

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE

TOM LXXVII – ZESZYT 1
2025



POZNAŃ 2025

**CZASOPISMO
PRAWNO-HISTORYCZNE**

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE

TOM LXXVII – ZESZYT 1
2025



POZNAŃ 2025

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Maksymilian Stanulewicz
Sekretarz redakcji: Piotr Alexandrowicz

RADA NAUKOWA

Przewodnicząca: Krystyna Chojnicka (Kraków)
Członkowie: Adriana Ciancio (Katania), Jūratė Kiaupienė (Wilno),
Gerald Kohl (Wiedeń), Michael G. Müller (Halle), Jarosław Nikodem (Poznań),
Jan Teofil Prostko-Prostyński (Poznań), Natalia Starczenko (Kijów)

KOMITET REDAKCYJNY

Wilhelm Brauner, Wojciech Góralski, Andrzej Gulczyński, Hubert Izdebski,
Danuta Janicka, Krzysztof Krasowski, Adam Lityński, Dorota Malec, Jacek Matuszewski,
Marian Mikołajczyk, Krzysztof Ożóg, Marian J. Ptak, Grzegorz Smyk, Dariusz Szpopier,
Wacław Uruszczak, Stanisław Waltoś, Wojciech Witkowski, Andrzej Wrzyszczy,
Maria Zabłocka, Andrzej Zakrzewski (przewodniczący)

OPRACOWANIE REDAKCYJNE, KOREKTA I SKŁAD

Adriana Staniszevska

TŁUMACZENIE NA JĘZYK ANGIELSKI

Stephen Fox-Hulme

Pierwotną wersją CPH jest wersja elektroniczna
<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/cph>

ISSN (Online) 2720-2186, ISSN 0070-2471
DOI: 10.14746/cph

Published by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Prawa i Administracji, Poznań 2025



The electronic version of the publication is available under
the Creative Commons Attribution 4.0 International Licence

ADRES REDAKCJI

Collegium Rubrum, Al. Niepodległości 53, 61-714 Poznań
e-mail: maksymilian.stanulewicz@amu.edu.pl; cph@amu.edu.pl

SPIS TREŚCI – CONTENTS

Tom LXXVII – Zeszyt 1

I. ROZPRAWY – PAPERS

Rafał Niedziela, Kanclerz Francji w epoce nowożytnej (1515–1790)	9
Chancellor of France in the Modern Era (1515–1790)	28
Daniel Wojtucki, <i>Bahrprobe</i> (cruentation, ordeal of the bier) – obtaining evidence in cases of homicide in legal practice in 16 th - and 17 th -century Silesian and Moravian towns and the countryside	29
Oskar Kanecki, Grodno – miejsce obrad sejmów Rzeczypospolitej	47
Grodno – meeting place of the Sejms of the Polish-Lithuanian Commonwealth ..	62
Antoni Dębiński, O związkach Bronisława Żongołłowicza (1870–1944) z uniwersytetem katolickim w Lublinie	63
Bronisław Żongołłowicz's (1870–1944) links to the Catholic University in Lublin	80
Radosław Ptaszyński, Sędziowie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie w latach 1949–1951	81
Judges of the Court of Appeal in Szczecin between 1949 and 1951	120

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY – MISCELLANEA

Adam Bojarski, Działalność prawotwórcza Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawach wojskowych	121
Law-making activities of the Ministry of the former Prussian Quarter in military matters	143
Włodzimierz Głodowski, Wpływ ustaw procesowych państw zaborczych na uregulowanie skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego w Kodeksie postępowania cywilnego z 1930/1932 r.	145
The influence of the procedural laws of the partitioning states on the regulation of the complaint for revocation of an arbitral award in the Polish Code of Civil Procedure of 1930/1932	158
Lech Krzyżanowski, Środowisko prawnicze byłej dzielnicy pruskiej wobec idei zbiórek pieniężnych na doposażenie armii (1938–1939)	159
Legal community of the former Prussian District towards the idea of fundraising for the retrofitting of the army (1938–1939)	180

Karol Siemaszko, <i>Przestępczość na Ziemi Lubuskiej w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej w świetle materiałów sprawozdawczych prokuratury</i>	181
<i>Crime in the Lubusz Land in the first months after the end of World War II in the light of the prosecutor's office reporting materials</i>	193

III. DEBIUTY – DEBUTS

Tomasz Szurek, <i>Tractatus de proprio sacerdote. Z badań nad świadomością prawną późnośredniowiecznego spowiednika</i>	195
<i>Tractatus de proprio sacerdote. From a study of the legal consciousness of the late medieval confessor</i>	209
Michał Makuch, <i>Galiczyjskie ustawodawstwo rybackie z 1882 roku jako element rozwoju prawnej ochrony przyrody</i>	211
<i>The 1882 galician fisheries legislation as an element in the development of the legal system of nature conservation</i>	237

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE – CRITICAL REVIEWS

Szymon Olszaniec, <i>Diocensis Ponticae habet provincias numero VII – uwagi o monografii diecezji Pontu w IV–VII wieku n.e.</i>	239
<i>Diocensis Ponticae habet provincias numero VII – notes on the monograph of the diocese of Pontus in the 4th to 7th century AD</i>	253

V. RECENZJE – REVIEWS

Maria Rogacka-Rzewnicka, Jerzy Skorupka, <i>O początku prawa. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii, Warszawa 2023; O procesie sądowym w starożytnych Atenach. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii, Warszawa 2023</i>	255
Ginter Dzierżoń, <i>Christof Rolker, Canon Law in the Age of Reforms (c. 1000 to c. 1150), Washington D.C. 2023</i>	263
Michał Matusiak, Paweł Włodkowic, <i>Writings (1416–1432). The struggle for the Self-Determination of Central Europe, Rzym–Warszawa 2023</i>	269
Adam Lityński, <i>O prawie i sądach rozliczających postępowanie w czasie II wojny światowej. Adam Dziurok, Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946, Katowice–Warszawa 2024</i>	275

VI. ROZMOWY W REDAKCJI – CONVERSATIONS IN THE EDITORIAL OFFICE

Z profesorem Tomaszem Giaro rozmawia Maciej Jońca	283
<i>An interview with Tomasz Giaro by Maciej Jońca</i>	295

VII. KRONIKA – *CHRONICLE*

Maria Zmierczak, Księga Jubileuszowa dla prof. dr hab., dr h.c. Dariusza Szpopera . .	297
Marta Baranowska, Paweł Fiktus, Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „»Niemand darf der Folter oder grausamer, unmenschlicher oder erniedrigender Behandlung oder Strafe unterworfen werden«.	
Folter und das Verbot der Folter in Mitteleuropa (bis 1989)“ [„»Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować w sposób okrutny, niehumanitarny lub poniżający«.	
Tortury i zakaz tortur w Europie Środkowej (do 1989 r.)], Würzburg, 23–24 września 2024 r.	299

VIII. IN MEMORIAM

Maksymilian Stanulewicz, Profesor Krzysztof Krasowski (1955–2025)	303
Beata J. Kowalczyk, Profesor Władysław Rozwadowski (1932–2024). Wspomnienie o Mistrzu	307
Dariusz Szpoper, <i>Non omnis mortuus est</i> . W trzydziestą rocznicę śmierci prof. dr. hab. Donalda Steyera (1921–1994)	313

I. ROZPRAWY

RAFAŁ NIEDZIELA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska

Jagiellonian University in Kraków, Poland

e-mail: rafal.niedziela@uj.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8948-9994>

Kancelarz Francji w epoce nowożytnej (1515–1790)

W latach 1515–1790 urząd kanclerza Francji piastowało dwadzieścia osób¹. Był on prestiżowy i zawsze pożądanym. Dawał nominatom rozległe kompetencje, znaczne przywileje i korzyści materialne, a ponadto okrywał splendorem ich rodziny. Nie zawsze jednak przekładał się na wzrost politycznego znaczenia w państwie. W XVI wieku kanclerz pozostawał w cieniu konetabla (dowódcy armii królewskiej) i ustępował mu rangą w hierarchii urzędniczej². W 1627 r. z inicjatywy kardynała Richelieu urząd konetabla zniesiono, ale jednocześnie rola kanclerza uległa ograniczeniu. Étienne d'Aligre, pełniący tę funkcję w latach 1624–1635, niemal stale pozostawał

¹ Antoine Duprat (1515–1535), Antoine Du Bourg (1535–1538), Guillaume Poyet (1538–1545), François Olivier (1545–1560), Michel de L'Hospital (1560–1573), René de Birague (1573–1583), Philippe Hurault de Cheverny (1583–1599), Pomponne de Bellièvre (1599–1607), Nicolas Brûlart de Sillery (1607–1624), Étienne I d'Aligre (1624–1635), Pierre Séguier (1635–1672), Étienne II d'Aligre (1674–1677), Michel Le Tellier (1677–1685), Louis Boucherat (1685–1699), Louis Phélypeaux de Pontchartrain (1699–1714), Daniel-François Voysin (1714–1717), Henri-François d'Aguesseau (1717–1750), Guillaume de Lamoignon de Blancmesnil (1750–1768), René-Charles de Maupeou (1768), René-Nicolas de Maupeou (1768–1790). Zob. O. Poncet, *Chancelier* [w:] L. Bély (red.), *Dictionnaire de l'Ancien Régime. Royaume de France XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 1996, s. 239.

² Jasno wskazywała na to deklaracja Henryka III Walezjusza z 3 kwietnia 1582 r. Zob. B. Barbiche, *Les institutions de la monarchie française à l'époque moderne (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2012, s. 145.

w niełasce. Jego następca Pierre Séguier (1635–1672) nigdy nie wywalczył sobie niezależnej pozycji³. Kiedy zmarł, Ludwik XIV przez ponad dwa lata nikomu nie powierzył kanclerstwa i być może nosił się z zamiarem wygaszenia urzędu⁴. Ostatecznie do tego nie doszło, ale za sprawą Króla-Słońce kanclerze utracili w 1661 r. przysługujący im do tej pory tytuł ministrów stanu. Nie mogli w związku z tym uczestniczyć w posiedzeniach najważniejszej z rad królewskich, czyli Rady Stanu (Conseil d'État), w czasach Ludwika XIV nazywanej także Radą Wysoką lub Radą na Górze (Conseil d'En haut)⁵. Wykluczenie z jej obrad nie dotyczyło jedynie osób, które w chwili nominacji na urząd kanclerski były już ministrami stanu (jak Michel Le Tellier w 1677 i Louis Phélypeaux de Pontchartrain w 1699 r.), ale także kanclerzy, których król w drodze wyjątku zaprosił na posiedzenie. Ta ostatnia sytuacja należała jednak do rzadkości. Louis Boucherat, chociaż pełnił urząd przez 14 lat (1685–1699), nigdy się takiego zaszczytu nie doczekał⁶. W XVIII wieku reguły w tym zakresie nie uległy zmianie, lecz polityczne znaczenie kanclerza zaczęło wzrastać, głównie z powodu coraz bardziej napiętych relacji między władzą królewską a parlamentami. Jeśli kanclerz był sprawnym organizatorem, dobrym prawnikiem, a przy tym dużego formatu politykiem, mógł zrobić wielką karierę w służbie króla, i tak się stało w przypadku René-Nicolas de Maupeou. W latach 1768–1774 stał się on jedną z najbardziej dominujących postaci w życiu politycznym kraju⁷.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie uprawnień kanclerza Francji w czasach nowożytnych, a także przywilejów i ograniczeń, jakie wiązały się ze sprawowaniem urzędu kanclerskiego. Jest to tym bardziej istotne, że w polskiej literaturze historycznej brakuje opracowań poświęconych tej problematyce⁸. W historiografii

³ Y. Nexon, *Le chancelier Séguier (1588–1672). Ministre, dévot et mécène au Grand Siècle*, Ceyzérieu 2015, s. 62.

⁴ W 1661 r. król nie obsadził wakującego stanowiska nadintendenta finansów i nie było ono później nadawane. Z urzędem kanclerza mogło stać się podobnie. Zob. T. Sarmant, M. Stoll, *Régner et gouverner. Louis XIV et ses ministres*, Paris 2019, s. 90.

⁵ Jej obrady toczyły się na piętrze pałacu królewskiego w Wersalu, stąd nazwa. Zob. M. Antoine, *Le Conseil du roi sous le règne de Louis XV*, Genève 1970, s. 122–123. Wcześniej stosowano też inne jej nazwy, jak Rada Wąska (Conseil étroit) albo Rada Spraw (Conseil des affaires). Zob. A. Rousset-Pimont, *Le chancelier et la loi au XVI^e siècle. D'après l'œuvre d'Antoine Duprat, de Guillaume Poyet et de Michel de l'Hospital*, Paris 2005, s. 115.

⁶ G. Chianéa, *Histoire des institutions publiques de la France*, t. II: *Essor et déclin de l'État monarchique (1492–1789)*, Grenoble 1995, s. 85.

⁷ R. Niedziela, *René-Nicolas de Maupeou (1714–1792). Ostatni kanclerz nowożytnej Francji i jego reforma parlamentów*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2024, t. XXIII, nr 2, s. 121–148. Angielski historyk Alfred Cobban nazwał go, może z lekką przesadą, „ostatnim z wielkich ministrów dynastii Burbonów”. A. Cobban, *A History of Modern France*, t. 1: *Old Régime and Revolution 1715–1799*, Harmondsworth 1965, s. 100.

⁸ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 3, Warszawa 1966, s. 268; I. Wierzbowiecka, *Służba publiczna w okresie Ancien Régime'u*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2006, t. 15, s. 160; M. Sczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, oprac. K. Sójka-Zielińska, Warszawa 2007, s. 236.

francuskiej stan badań przedstawia się lepiej, ale poznanie pełnego obrazu pracy i dokonań poszczególnych kanclerzy jest dziś właściwie niemożliwe, jako że archiwa kancelarii dotrwały do naszych czasów w szczątkowej formie (zaginięło bezpowrotnie około 90% dokumentów). To z jednej strony utrudnia historykowi dotarcie do informacji, z drugiej – stanowi dla niego fascynujące wyzwanie naukowe⁹.

Podobnie jak to miało miejsce w późnym średniowieczu, również w czasach nowożytnych kanclerz Francji pozostawał centralną postacią królewskiego aparatu władzy. Kierował wielką kancelarią i sprawował jurysdykcję nad jej licznym personelem, w skład którego już pod koniec XVI wieku wchodziło ponad 200 osób (dwa stulecia później liczba ta wzrosła do około 350). Do pracowników kancelarii zaliczali się przede wszystkim notariusze i sekretarze królewscy, sporządzający i ekspediujący dokumenty, a także urzędnicy określani jako *maîtres des requêtes*, którzy wykonywali różne zadania administracyjne lub sądowe zlecone przez kanclerza bądź bezpośrednio przez króla¹⁰. Kanclerzowi podlegały też tzw. małe kancelarie, ustanowione przy trybunałach suwerennych w całej Francji oraz przy sądach przysięgłych i wydające dokumenty na ich użytek¹¹. Prestiż tych instytucji nie był jednak duży, może z wyjątkiem kancelarii parlamentu paryskiego, nazywanej kancelarią Pałacu, gdyż funkcjonowała przy stołecznym Pałacu Sprawiedliwości¹². Co osobliwe, biura przeznaczone na potrzeby wielkiej kancelarii istniały początkowo jedynie przy królewskich pałacach w Fontainebleau i w Saint-Germain-en-Laye, a później także w mieście Wersal, ale długo nie było ich w Paryżu¹³. W związku z tym zdarzało się,

⁹ Na temat kanclerzy epoki nowożytnej: Ch. Loyseau, *Cinq livres du droit des offices, avec le livre des seigneuries et celui des ordres*, Paris 1613, s. 399–401; C.-J. de Ferrière, *Chancelier* [w:] *Dictionnaire de droit et de pratique, contenant l'explication des termes de droit, d'ordonnances, de coutumes et de pratique*, t. 1, Paris 1771, s. 270–271; J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits, fonctions, franchises, exemptions, prérogatives et privilèges annexés en France à chaque dignité, à chaque office et à chaque état, soit civil, soit militaire, soit ecclésiastique*, t. 4, Paris 1788, s. 111–175; G. Tessier, *Diplomatique royale française*, Paris 1962, s. 125–149; H. Michaud, *La Grande Chancellerie et les écritures royales au seizième siècle (1515–1589)*, Paris 1967, s. 23–61; R. Mousnier, *Les institutions de la France sous la monarchie absolue 1598–1789*, t. 2, Paris 1992, s. 136–141; O. Poncet, *Chancelier*, s. 234–239; P. Sueur, *Histoire du droit public français XV^e–XVIII^e siècle. La genèse de l'État contemporain*, t. 1: *La constitution monarchique*, Paris 2007, s. 194–198; B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 153–171.

¹⁰ J.-Ch. Niclas, B. Barbiche, *Maîtres des requêtes de l'Hôtel du Roi* [w:] L. Bély (red.), *Dictionnaire de l'Ancien Régime...*, s. 785–786. Tych urzędników w 1553 r. było 20, w 1661 r. już 72, w 1689 r. nawet 88, zaś w połowie XVIII wieku – 80. Jedynie część z nich pomagała kanclerzowi. Niektórzy służyli pomocą prawną w radach królewskich, a jeszcze inni w parlamencie paryskim.

¹¹ Trybunały suwerenne (lub najwyższe) stały we Francji na szczycie hierarchii sądowniczej. Niektóre miały charakter specjalistyczny (izby obrachunkowe, trybunały podatkowe, trybunały mennicze, Wielka Rada), inne były sądami prawa powszechnego (parlamenty, rady suwerenne, rady najwyższe). Sądy przysięgłe (*présidiaux*) znajdowały się o szczebel niżej.

¹² O. Poncet, *Chancelier*, s. 235.

¹³ Kancelarie w Fontainebleau i Saint-Germain-en-Laye powstały prawdopodobnie w pierwszej połowie XVII wieku, a w Wersalu (mieście, nie pałacu królewskim) w latach 70. tego stulecia.

że kanclerze część personelu lokowali w swych prywatnych domach, jak to było choćby za czasów Pierre'a Séguiera¹⁴. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1718 r., gdy wyznaczono im funkcijną rezydencję przy dzisiejszym placu Vendôme (znanym wtedy pod nazwą placu Ludwika Wielkiego)¹⁵.

Kanclerz musiał przede wszystkim nadzorować pieczętowanie aktów królewskich. Zazwyczaj odbywało się to publicznie, na posiedzeniu nazywanym audiencją pieczęci (*audience du sceau*), ale mogło być również dokonywane przy innych okazjach¹⁶. Pieczętowano zarówno dokumenty kierowane do wielu osób (ordonanse, edykty, deklaracje królewskie), jak i odnoszące się do konkretnej postaci albo rodziny (listy prowizyjne i naturalizacyjne, nobilitacje, ułaskawienia, legitymizacje potomstwa)¹⁷. Kanclerz miał do dyspozycji cztery pieczęcie królewskie, tj. pieczęć wielką, pieczęć delfinacką (do przykładania na dokumentach dotyczących Delfinatu) oraz dwa odpowiednie kontrasigilla. Klucz do skrzyni, w której przechowywano wszystkie pieczęcie, nosił zawsze ze sobą, zawieszony na szyi. Chronił dokumenty królewskie przed ewentualnymi fałszerstwami, a w razie ich wykrycia miał obowiązek ścigania sprawców i postawienia ich przed sądem, któremu osobiście przewodniczył¹⁸.

Jeśli uważał jakiś akt za niezgodny z prawem, z decyzjami podjętymi przez radę królewską albo z interesem monarchy, teoretycznie mógł odmówić przyłożenia pieczęci, ale takie postawy należały do wyjątków i były swoistymi aktami odwagi. Jak się wydaje, spowodowały niełaskę albo upadek co najmniej trzech kanclerzy. W 1542 r. aresztowano Guillaume'a Poyeta, któremu następnie wytoczono proces. Franciszek I tłumaczył ten krok małwersacjami finansowymi oskarżonego, jednak zdaniem angielskiego ambasadora we Francji Williama Pageta kanclerz odmówił

W innej królewskiej rezydencji (Compiègne) budynek na użytek kancelarii zbudowano w latach 1734–1767. Zob. G. Tessier, *L'audience du sceau*, „Bibliothèque de l'École des Chartes” 1951, t. 109, s. 62–64.

¹⁴ Y. Nexon, *Le chancelier Séguier...*, s. 62.

¹⁵ Stanowiła dotąd własność finansisty Paula Poissona de Bourvallais, którego w okresie Regencji ukarano wysoką grzywną (4,5 miliona liwrów) za nadużycia finansowe, jakich dopuścił się w przeszłości. Skonfiskowano mu wtedy dobra, w tym wspomniany pałac. I. Storez, *Le chancelier Henri François d'Aguesseau (1668–1751)*, Paris 1996, s. 173, https://shs.hal.science/file/index/docid/551610/filename/Daguesseau_Livre_HAL.pdf [dostęp: 13.03.2025].

¹⁶ G. Tessier, *Diplomatique royale...*, s. 146–147; idem, *L'audience du sceau*, s. 66. Jeszcze w 1588 r. uroczystość audiencji pieczęci odbywała się sześć razy w tygodniu, ale w 1672 r. już tylko raz w tygodniu, a w 1757 r. – dwa razy w miesiącu. Por. O. Poncet, *Chancelier*, s. 235.

¹⁷ B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 153–154.

¹⁸ Sąd ten nazywano Requêtes de l'Hôtel. Zasiadali w nim *maîtres des requêtes*, przy czym sprawy o fałszerstwo dokumentów miały tam marginalne znaczenie. Orzekał on przede wszystkim wobec osób posiadających przywilej *committimus*, uprawniający do toczenia procesów w pierwszej instancji właśnie przed tym sądem. Zob. R. Doucet, *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, t. I: *Les cadres géographiques, les institutions centrales et locales*, Paris 1948, s. 106; S. Nicolas, *Les derniers maîtres des requêtes de l'Ancien Régime (1771–1789)*. *Dictionnaire prosopographique*, Paris 1998, s. 25–26.

opieczątowania dokumentu, na którym zależało królewskiej faworycie – Anne de Pisseleu diusziesie d'Étampes – i w ten sposób naraził się na gniew monarchy. We wrześniu 1568 r. niełaska dotknęła Michela de L'Hospital. Coraz bardziej zniechęcony do poczynań królowej Katarzyny Medycejskiej, stanowczo nie zgodził się na opieczątowanie surowego edyktu z Saint-Maur. Nie chciał przyłożyć ręki do wejścia w życie dokumentu kładącego kres życzliwej wobec protestantów polityce religijnej, której patronował, odkąd powierzono mu urząd. Wreszcie w latach 1602–1604 wyraźnemu zachwianiu uległa pozycja Pomponne'a de Bellièvre'a, szczególnie po tym, jak sprzeciwił się wprowadzeniu podatku urzędniczego, który przyczynił się do utrwalenia zasady sprzedawalności urzędów sądowych i finansowych we Francji. Co prawda w końcu przyłożył pieczęć na odpowiednim dokumencie, ale i tak został odsunięty od wpływów, a przed ewidentną niełaską uchroniły go jedynie sędziwi wiek (ponad 70 lat) oraz wcześniejsze zasługi dla państwa i dla króla Henryka IV Burbona¹⁹.

Kanclerz był *de facto* ministrem sprawiedliwości i zwierzchnikiem całej magistratury²⁰. Nadzorował funkcjonowanie sądów królewskich wszystkich szczebli. Odpowiadał za wydawanie listów prowizyjnych, na mocy których powoływano nowych urzędników, a następnie przyjmował od tych osób przysięgę (własną składał jedynie przed monarchą)²¹. Utrzymywał listowny kontakt z najważniejszymi postaciami w parlamentach, zwłaszcza z prokuratorami generalnymi, którzy z racji swojej funkcji mieli obowiązek bronić tam interesów króla, państwa i społeczeństwa, a wszelkie pisemne konkluzje lub żądania przedstawiali ściśle według instrukcji kanclerza²². Karał również ewentualne nadużycia sędziów, rozstrzygał konflikty kompetencyjne pomiędzy różnymi trybunałami, a czasem także spory pomiędzy urzędnikami sądowymi. Był strażnikiem prawa, dlatego jeśli zaistniała taka potrzeba, dokonywał wykładni i interpretacji przepisów. Jako „urodzony prezydent” (*président-né*) Wielkiej Rady, czyli jednego z trybunałów suwerennych, mógł z urzędu przewodniczyć jej obradom. Miał też prawo okazjonalnie kierować sesjami parlamentu paryskiego

¹⁹ O. Poncet, *Servir le roi, incarner l'État. Les dilemmes du chancelier de France au XVI^e siècle* [w:] M. Gellard, B. Haan, J. Foa (red.), *Servir le prince en temps de guerre civile dans l'Europe des XVI^e et XVII^e siècles*, Rennes 2023, s. 188–190.

²⁰ Francuskie słowo *magistrature* oznaczało korpus urzędników sądowych.

²¹ Choć urzędy od 1604 r. można było oficjalnie kupować, sprzedawać i przekazywać w spadku, samo ich pozyskanie nie czyniło z nabywcy urzędnika królewskiego. Dopiero wydanie listów prowizyjnych (*lettres de provision*) przez kancelarię królewską dawało prawo do określania się w ten sposób. Stanowiło to potwierdzenie zasady, że formalnie to monarcha nadal pozostaje dysponentem wszystkich urzędów. Zob. M. Cubells, *Offices et pouvoirs: la société des parlementaires aixois aux XVII^e et XVIII^e siècles* [w:] *Le Parlement de Provence 1501–1790. Actes du colloque d'Aix-en-Provence (6 et 7 avril 2001)*, Aix-en-Provence 2002, s. 80.

²² B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 337; P. Turek, *Ludzie króla, czyli prokuratura francuska przed 1789 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2022, t. 74, z. 2, s. 98.

i parlamentów prowincjonalnych, jednak nigdy w nich nie występował w charakterze zwierzchnika całej instytucji, jak to było w Wielkiej Radzie²³. Jeśli nawet przybywał do któregoś z sądów suwerennych, by prowadzić w nim obrady, zdarzało się to wyjątkowo i miało uroczystą oprawę. W 1561 r. kilkakrotnie do gmachu parlamentu w Paryżu przybywał w tym celu Michel de L'Hospital, a w pojedynczych przypadkach czynili to Nicolas Brûlart de Sillery (1608), Étienne d'Aligre (1624), Daniel-François Voysin (1715) i René-Nicolas de Maupeou (1768). Do rzadkości należała obecność kanclerzy na posiedzeniach Wielkiej Rady. 28 listopada 1652 r. zaszczylił ją swoim przybyciem Pierre Séguier, jednak było to w okresie, gdy ten trybunał cieszył się jeszcze dużym prestiżem. W następnych dekadach Wielka Rada straciła na znaczeniu, a kanclerze przestali w niej bywać²⁴.

Na łożu sprawiedliwości (*lit de justice*), tj. uroczystym posiedzeniu parlamentu z udziałem władcy, a także na obradach Stanów Generalnych i Zgromadzeń Notabli kanclerz przemawiał w imieniu króla i wyjaśniał zebranym jego stanowisko. Mogło się oczywiście zdarzyć, że monarcha chciał je przedstawić własnymi słowami. W takim wypadku przeważnie ograniczał się do wygłoszenia jednego lub kilku zdań, po czym oddawał głos kanclerzowi, który kontynuował i rozwijał jego wypowiedź. Kanclerz przyjmował też remonstracje (pisemne uwagi) napływające z różnych parlamentów i udzielał posłuchania delegacjom urzędników sądowych²⁵. Był wreszcie głównym inspiratorem ustawodawstwa królewskiego, choć jego dominacja w tym zakresie została podważona w drugiej połowie XVII wieku, gdy Jean-Baptiste Colbert prowadził ożywioną działalność prawodawczą, odsuwając na boczny tor Pierre'a Séguiera oraz Étienne'a II d'Aligre'a²⁶.

Aż do 1661 r. osoba piastująca urząd kanclerski miała przywilej przewodniczenia posiedzeniom rad królewskich. Wraz z objęciem rządów osobistych przez Ludwika XIV uprawnienia te ograniczono, choć pozostawiono kanclerzowi obowiązek podpisywania decyzji podjętych przez każdą z nich, co czyniło z niego swego rodzaju „sekretarza generalnego monarchii”²⁷. Z Rady Stanu – jak już wspomniano – kanclerza usunięto, a w innych gremiach mógł zasiadać, jednak – o ile król nie zdecydował inaczej – przewodniczył tylko Radzie Prywatnej. Ta ostatnia zajmowała się kwestiami sądowo-administracyjnymi, a z czasem nabrała również charakteru

²³ P. Sueur, *Histoire du droit public...*, t. 1, s. 197; *Chancelier* [w:] D. Briasson, D. Le Breton (red.), *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, t. 3, Paris 1753, s. 86.

²⁴ J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 4, s. 153–155.

²⁵ B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 155; O. Poncet, *Chancelier*, s. 234.

²⁶ Colbert zgłaszał aspiracje do objęcia urzędu kanclerskiego. Nie posiadał wprawdzie wykształcenia prawniczego, ale wynajął prywatnych nauczycieli (*gens de loi*), którzy pomogli mu zorientować się w tej problematyce. Zob. É. Spanheim, *Relation de la Cour de France en 1690*, Paris 1882, s. 179.

²⁷ O. Poncet, *Chancelier*, s. 235.

Trybunału Kasacyjnego, gdyż unieważniała wyroki sądów suwerennych, co do których istniało uzasadnione podejrzenie, że zapadły z naruszeniem procedur²⁸. W początkach osobistych rządów Ludwika XIV kanclerz utracił na rzecz kontrolera generalnego finansów (a w prowincjach granicznych – na rzecz sekretarza stanu ds. wojny) realny wpływ na nominacje intendentów prowincji, aczkolwiek jeszcze przez pewien czas, dla zachowania formy, ci ostatni z nim korespondowali, informując go o swoich poczynaniach. Odebrano mu też w tym okresie pieczę nad administracją wód i lasów oraz nadzór nad mennicami. Utracił nawet prawo formalnej kontroli dokumentów ekspediowanych na osobisty rozkaz króla i wychodzących z Królewskiej Rady Finansów²⁹.

Kanclerz sprawował nadzór nad instytucjami edukacyjnymi, naukowymi i kulturalnymi królestwa – kolegiami, uniwersytetami i akademiami. Pierre Séguier po śmierci kardynała Richelieu w 1642 r. został protektorem Akademii Francuskiej i przez prawie 30 lat przewodniczył jej posiedzeniom w swoim prywatnym domu. W latach 1648–1654 i 1661–1672 pełnił też funkcję protektora Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby³⁰. Od 1643 r. sprawował opiekę nad Drukarnią Królewską. Z przysługującej mu puli środków na działalność kancelarii opłacał niektórych urzędników, w tym historiografów królewskich, odpowiedzialnych za kreowanie propagandowego wizerunku władcy³¹.

W lutym 1566 r., na mocy ordonansu z Moulins, kanclerzy obarczono odpowiedzialnością za cenzurę i kontrolę produkcji literackiej, zakazując druku książek i traktatów bez pozwolenia wydanego przez kancelarię królewską³². Początkowo nie wiązało się to jeszcze z nadmierną ingerencją władzy w publikowane treści. Restrykcyjność cenzury uwidoczniła się dopiero na początku XVIII wieku, gdy kanclerzem był Louis Phélypeaux de Pontchartrain (1699–1714). Osobą faktycznie odpowiedzialną za to, co trafiało do druku, stał się wówczas jego siostrzeniec Jean-Paul Bignon. Rozwinął on we Francji system cenzury prewencyjnej, upowszechnił wydawanie przywilejów i pozwoleń na druk, a także zreorganizował Królewską Akademię Nauk oraz Akademię Napisów i Literatury Pięknej, roztaczając z jednej strony troskliwą opiekę, a z drugiej dyskretną kontrolę nad ich członkami³³. Uchodzi on za pierwszego we Francji dyrektora Księgarni (tj. urzędu cenzury), aczkolwiek

²⁸ B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 298–299; P. Sueur, *Histoire du droit public...*, t. 2: *Affirmation et crise de l'Etat sous l'Ancien Régime*, s. 251–252.

²⁹ T. Sarmant, M. Stoll, *Le Grand Colbert*, Paris 2021, s. 168–169; F. Saint-Bonnet, Y. Sassier, *Histoire des institutions avant 1789*, Issy-les-Moulineaux 2019, s. 363; D. Le Page, J. Loiseau, *Pouvoir royal et institutions dans la France moderne*, Paris 2019, s. 96.

³⁰ Y. Nexon, *Le chancelier Séguier...*, s. 419–420.

³¹ Ibidem, s. 63.

³² *Edicts et ordonnances royaux sur le fait de la justice et abréviation des procès*, Paris 1599, k. 166v.

³³ H.-J. Martin, *La direction des lettres* [w:] H.-J. Martin, R. Chartier (red.), *Histoire de l'édition française*, t. II: *Le livre triomphant 1660–1830*, Paris 1984, s. 67–68.

tytuł ten nigdy nie zyskał charakteru oficjalnego. Funkcję tę piastował najczęściej któryś z krewnych albo przyjaciół kanclerza. Dyrektor miał do dyspozycji biuro, w którym zatrudniano cenzorów i urzędników izby syndykalnej Paryża w celu sprawdzania prawomyślności nowo powstających publikacji. On też ostatecznie decydował o udzieleniu lub odmowie przywilejów wydawniczych i pozwoleń na druk. Nie oznaczało to jednak inwigilacji twórców na szeroką skalę, gdyż kanclerzom i dyrektorom umykały pewne typy publikacji, np. almanachy czy *livrets*, tj. teksty nieprzekraczające rozmiarami dwóch arkuszy (zgodę na oddanie ich do druku wydawał namiestnik generalny paryskiej policji). Poza zasięgiem kanclerza znajdowała się także znaczna część ruchu wydawniczego na prowincji. Działalność pracowników Księgarni nie była dla autorów specjalnie dotkliwa, a pozwolenia na druk uzyskiwało się stosunkowo łatwo³⁴. W dużej mierze wynikało to z faktu, że odpowiedzialność za kontrolowanie publikacji w XVIII wieku spoczywała na barkach ludzi rozsądnych i względnie pobłażliwych, takich jak choćby pierwszy prezydent Trybunału Podatkowego w Paryżu Chrétien-Guillaume de Malesherbes (1750–1763) oraz szef policji Antoine de Sartine (1763–1774)³⁵. Problemy francuskich twórców doby oświecenia wynikały przede wszystkim z cenzury represyjnej. Jeśli cenzorzy przez niedopatrzenie dopuścili do ukazania się tekstu obrażającego króla, religię lub dobre obyczaje, mógł on (a także jego autor) stać się przedmiotem opresji ze strony parlamentów, rad królewskich, wydziałów teologicznych różnych uczelni, a także hierarchów kościelnych. Na to jednak kanclerze nie mieli już większego wpływu³⁶.

Do obowiązków urzędu kanclerskiego należała wreszcie kontrola zawodów związanych z wydawaniem książek (drukarzy, księgarzy, edytorów) oraz nadzór nad kształceniem fachowej kadry do pracy w tych profesjach. Ponieważ całokształtu spraw związanych z działalnością wydawniczą, a także z aktywnością placówek edukacyjnych i naukowych kanclerz nie mógłby ogarnąć samodzielnie, miał do pomocy ciało doradcze nazywane Radą Kancelarii. Składało się ono z kilku członków wybieranych przez niego wedle własnego uznania³⁷.

Pewną osobiwością, charakterystyczną jednak wyłącznie dla wieku XVI, był znaczny wpływ kanclerzy na politykę zagraniczną i finansową państwa. Wykraczał on poza zwyczajowe prerogatywy urzędu kanclerskiego i uwidocznił się tylko

³⁴ R. Niedziela, *Dyskurs polityczny w państwie wolnym i w monarchii absolutnej na przykładzie Rzeczypospolitej i Francji XVIII wieku* [w:] M. Markiewicz, K. Kuras, R. Niedziela (red.), *Ab Occidente referunt... „Zachód” doby nowożytnej w badaniach historyków polskich*, Kraków 2018, s. 269–270.

³⁵ J. des Cars, *Malesherbes. Gentilhomme des Lumières*, Paris 2012, s. 53; J. Michel, *Du Paris de Louis XV à La Marine de Louis XVI. L'œuvre de Monsieur de Sartine*, t. 1: *La vie de la capitale*, Paris 1983, s. 141.

³⁶ R. Niedziela, *Dyskurs polityczny...*, 271.

³⁷ B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 156–159; O. Poncet, *Chancelier*, s. 235–236.

w odniesieniu do trzech ministrów: Antoine'a Duprata (1515–1535), Antoine'a Du Bourga (1535–1538) oraz Guillaume'a Poyeta (1538–1545). Szczególnie ten pierwszy zasłynął z udziału w wielkiej polityce. Uczestniczył w wypracowaniu konkordatu bolońskiego (1516), przygotowywał kandydaturę Franciszka I na cesarza (od 1517), spotkał się w Calais z angielskim kardynałem Thomasem Wolseyem (1518), a po bitwie pod Pawią i dostaniu się króla do niewoli hiszpańskiej w 1525 r. zabiegał o zebranie okupu za więzionej monarchę. W kwestiach finansowych nabył niezwykle biegłości, choć przy okazji upowszechnił we Francji proceder sprzedawania urzędów sądowych³⁸. Brał udział w ustalaniu wysokości opodatkowania, sprawdzał rachunki i zwalczał malwersacje³⁹. Te dość oryginalne jak na warunki francuskie atrybucje urzędu kanclerskiego poszły w zapomnienie, odkąd w 1561 r. pojawiło się stanowisko nadintendenta finansów. Co ciekawe, bardzo długo (w latach 1574–1588) pełnił je Pomponne de Bellièvre, który jeszcze w 1594 r. został członkiem Rady Finansów powołanej przez Henryka IV⁴⁰. Kiedy pięć lat później otrzymał nominację na kanclerza, teoretycznie mógł nawiązać do praktyki z pierwszej połowy XVI wieku, zważywszy na swoje doświadczenie w materii finansowej. Nie rozważał jednak takiej opcji, co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, pamiętał, że kiedy sam był nadintendentem finansów, ówczesni kanclerze, René de Birague (1573–1583) i Philippe Hurault de Cheverny (1583–1599), nie utrudniali mu zarządzania finansami, nie chciał więc naruszać utrwalonego zwyczaju. Po drugie, nawet gdyby chciał sięgnąć do wzorców z czasów Duprata czy Du Bourga, przekraczałoby to jego możliwości. W 1598 r. nadintendentem finansów został Maximilien de Béthune baron de Rosny (od 1606 r. tytułowany diukiem de Sully). Ciesząc się zaufaniem i przyjaźnią króla, doprowadził on do marginalizacji kanclerza, dla którego zresztą żywił głęboką pogardę⁴¹.

Czasami kanclerzom przychodziło wypełniać powinności o szczególnym charakterze. Odbierali na przykład hołdy lenne od wasali królewskich, a także przysięgi od gubernatorów wszystkich miast Francji⁴². Mieli prawo udziału w sakrze królewskiej i odgrywali tam dość istotną rolę. Po tym, jak władca otrzymywał w trakcie ceremonii jedno z insygniów, czyli rękę sprawiedliwości (symbol władzy sądowniczej), arcybiskup Reims nakładał mu na skronie koronę, natomiast kanclerz wzywał wówczas imiennie i według hierarchicznego porządku parów Francji, by pomogli

³⁸ H. Éloy, *Le chef de la justice de France. Discours prononcé le 3 Novembre 1871 à l'audience de rentrée de la Cour d'appel de Besançon*, 3 Novembre 1871, Besançon 1871, s. 16–17.

³⁹ C. Vellet, *Entre légistes et ministres: Antoine Duprat (1463–1535), conseiller technicien de François I^{er}* [w:] C. Michon (red.), *Les conseillers de François I^{er}*, Rennes 2011, s. 214; H. Michaud, *La Grande Chancellerie...*, s. 24.

⁴⁰ O. Poncet, *Pomponne de Bellièvre (1529–1607). Un homme d'État au temps des guerres de religion*, Paris 1998, s. 195.

⁴¹ L. Avezou, *Sully. Bâtisseur de la France moderne*, Paris 2024, s. 135.

⁴² J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 4, s. 132–133.

ją monarsze podtrzymywać⁴³. Jako jeden z najważniejszych urzędników królestwa, mógł uzyskać od monarchy nadzwyczajne pełnomocnictwa. Przejmował niekiedy odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa w razie oddalenia się monarchy od centrum władzy. Taki honor spotkał w 1523 r. Antoine'a Duprata (gdy Franciszek I wyjeżdżał z Paryża do Lyonu), w 1678 r. Michela Le Telliera (z powodu podróży Ludwika XIV do Lotaryngii)⁴⁴, a w 1744 r. Henriego-François d'Aguesseau (Ludwik XV udał się wtedy do swych wojsk we Flandrii, a później również do wojsk w Alzacji)⁴⁵. W grudniu 1639 r. wyjątkowo rozległe uprawnienia otrzymał od Ludwika XIII kanclerz Séguier. Monarcha wysłał go na czele armii do Normandii w celu zaprowadzenia porządku po niedawno stłumionym powstaniu ludowym. Kanclerz ustanowił w Rouen sąd specjalny. Ludzi uznanych za winnych siania zamętu na mocy wyroków ferowanych przez ten trybunał wieszano, lamano kołem lub wysyłano na galery, stolicę prowincji obłożono grzywną przekraczającą milion liwrow, a w domach mieszczan rozlokowano wojsko. Tak samo surowo potraktowano też inne normandzkie miasta. Misja trwała krótko (do marca 1640 r.), ale jej efekty przyjęto na królewskim dworze z uznaniem⁴⁶.

Na mocy ordonansu Ludwika XI z 1467 r. urzędnicy we Francji stali się nieusuwalni⁴⁷. Od tej chwili kanclerz mógł stracić swój urząd jedynie na skutek śmierci, dobrowolnej rezygnacji albo skazania prawomocnym wyrokiem sądowym za nadużycie władzy (*forfaiture*). Postanowienia tego dokumentu nie były początkowo literalnie wykonywane, bo nawet sam Ludwik XI, nie krępując się wydanymi przez siebie przepisami, w 1483 r. zwolnił ze stanowiska kanclerza Pierre'a Doriole'a⁴⁸. Od momentu objęcia rządów przez Franciszka I w 1515 r. nie stosowano już tego rodzaju praktyk. Uznawano, że urząd kanclerski nadawany jest przez króla dożywotnio, a pozbawienie go bez uzyskania zgody samego kanclerza może nastąpić jedynie na drodze sądowej. Taki przypadek zaistniał tylko raz, w 1545 r., i dotyczył wspomnianego już Guillaume'a Poyeta. Postawiono go przed 34-osobowym sądem wyjątkowym, w składzie którego znaleźli się radcy parlamentów Paryża, Tuluz, Grenoble, Bordeaux i Rouen oraz paryskiej Wielkiej Rady. Na podstawie słabo udokumentowanych zarzutów o nadużycia finansowe został skazany na pięć lat więzienia i 100 tysięcy liwrow grzywny. Jednocześnie zwolniono go z urzędu i zakazano mu na przyszłość pełnienia funkcji w służbie królewskiej⁴⁹. O ile nie kwestionowano

⁴³ J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 1, Paris 1786, s. 53.

⁴⁴ Ibidem, t. 4, s. 137–138.

⁴⁵ I. Storez, *Le chancelier Henri François d'Aguesseau...*, s. 279–281.

⁴⁶ Y. Nexon, *Le chancelier Séguier...*, s. 88–90; J.-Ch. Petitfils, *Louis XIII*, t. 2, Paris 2014, s. 420.

⁴⁷ A. Lebigre, *La Justice du Roi. La vie judiciaire dans l'ancienne France*, Paris 1995, s. 59.

⁴⁸ J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 4, s. 126.

⁴⁹ Franciszek I jeszcze w 1545 r. pozwolił mu wyjść na wolność i Poyet podjął nawet starania o rewizję swego procesu, ale zmarł w 1548 r., przed ich finalizacją. Zob. M. Houlemare, *Guillaume Poyet (v. 1473–1548)* [w:] C. Michon (red.), *Les conseillers...*, s. 379.

później zasady dożywotności urzędu kanclerskiego, o tyle sporną kwestią było to, czy w razie dobrowolnej rezygnacji kanclerza król miał prawo powołać jego następcę. Na początku 1551 r., najpewniej z powodów zdrowotnych, złożył urząd François Olivier i wówczas król Henryk II obiecał mu, że za jego życia żaden nowy kanclerz nie zostanie wyznaczony. Ten przypadek zdawał się sugerować, że jedynie zgon lub prawomocny wyrok sądowy pozwalają uznać kanclerstwo za wakujące. Tak to pojmował choćby francuski jurysta Jacques Ribier w czasach Ludwika XIII⁵⁰. Później odstąpiono jednak od tej zasady. Louis Phélypeaux de Pontchartrain (1714) Henri-François d'Aguesseau (1750), Guillaume de Lamoignon de Blancmesnil (1768) i René-Charles de Maupeou (1768) składali dymisje i zastępowani byli nowymi kanclerzami⁵¹. W 1768 r. doszło w związku z tym do kuriozalnej sytuacji, bo Francja zyskała aż trzech żyjących kanclerzy. Dla odróżnienia mówiono o „kanclerzu L” (Lamoignon), „kanclerzu M” (Maupeou ojciec) i po prostu „kanclerzu” (Maupeou syn)⁵². Przyjmowano, że urzędnik składający rezygnację zachowuje tytuł, pensję i honory wynikające ze swojej rangi, ale musi oddać królowi pieczęcie. Kanclerz Lamoignon, który nigdy ich od króla nie otrzymał, naturalnie nie miał czego zwracać, ale ponieważ Ludwikowi XV bardzo zależało na jego ustąpieniu, wypłacił mu tytułem odszkodowania kolosalną kwotę 800 tysięcy liwrow⁵³.

Jeśli dalsze pełnienie funkcji uniemożliwiały kanclerzowi podeszły wiek, choroba albo utrata królewskiego zaufania, monarcha miał do wyboru dwie możliwości: osobiste przejęcie uprawnień kanclerza lub wyznaczenie osoby pełniącej jego obowiązki, czyli tzw. strażnika pieczęci (*garde des sceaux*). Pierwsza opcja wybierana była rzadko i zwykle na krótko (choć np. Ludwik XV pełnił obowiązki kanclerskie przez ponad cztery lata, 1757–1761). Druga natomiast stała się dość powszechna⁵⁴. Uprawnienia strażnika pieczęci nie odbiegały od prerogatyw kanclerskich, jednak w odróżnieniu od kanclerza mógł on zostać odwołany przez króla w dowolnym momencie. Zdarzało się też, że koegzystował z kanclerzem i obaj wspólnie realizowali zadania urzędu kanclerskiego (tak było w latach 1651, 1652–1656, 1727–1737, 1750–1757 oraz 1761–1763). W 1763 r., gdy strażnikiem pieczęci został René-Charles de Maupeou, król, chcąc go uhonorować za dotychczasowe zasługi, utworzył dla niego urząd wicekanclerza Francji (*vice-chancelier de France*). Stosowny edykt nie został jednak

⁵⁰ J. Ribier, *Mémoires et avis concernant les charges de M. les Chanceliers et Gardes des Sceaux de France. Et autres discours, etc.*, Paris 1629, s. 6–7.

⁵¹ G. Tessier, *Diplomatique royale...*, s. 141.

⁵² G.-H. Gaillard, *Vie ou éloge historique de M. de Malesherbes, suivie de la vie du premier président de Lamoignon, son bisaïeul, écrites l'une et l'autre d'après les Mémoires du temps et les papiers de la famille*, Paris 1805, s. 30.

⁵³ M. Rousselet, *Histoire de la magistrature française des origines à nos jours*, t. 1, Paris 1957, s. 77.

⁵⁴ W latach 1538–1790 było w sumie 33 strażników pieczęci. Na liście figuruje aż 36 nazwisk, ale niektórzy nominaci piastowali tę funkcję dwukrotnie. Zob. B. Barbiche, *Les institutions...*, s. 162.

zarejestrowany przez parlament paryski, który dostrzegł w nim nowość „sprzeczną z wszystkimi najdawniejszymi tradycjami państwa monarchicznego” i ostatecznie szarża wicekanclerza pozostała jedynie formułą grzecznościową⁵⁵.

Nie istniał żaden *cursus honorum*, wiodący do objęcia urzędu kanclerza. Przyjęte było tylko, że szanse na jego otrzymanie miały osoby wyznania katolickiego, z wykształceniem prawniczym i z doświadczeniem zawodowym w kancelarii królewskiej albo w jednym z sądów suwerennych (najlepiej w parlamencie lub w izbie obrachunkowej). Nie miało przy tym znaczenia, czy wywodziły się ze szlachty czy nie, ani czy reprezentowały stan świecki czy duchowny. W okresie nowożytnym samo złożenie przysięgi przed królem skutkowało uszlachceniem kanclerza. Zdecydowana większość nominatów była osobami świeckimi, jedynie Antoine Duprat i René de Birague przyjęli święcenia kapłańskie i obaj zostali z czasem kardynałami (pierwszy w 1527, drugi w 1578 r.)⁵⁶.

Kryteria wyboru na kanclerza w epoce nowożytnej były zatem niezbyt wygórowane. Na ogół urzędnicy ci poprawnie wywiązywali się ze swoich obowiązków, choć jeśli wierzyć opiniom ludzi im współczesnych, istniały pewne wyjątki od reguły. Wspomniany Birague uchodził za człowieka nieporadnego i pozbawionego autorytetu⁵⁷. Na temat kanclerza Boucherata sławny pamiętnikarz Louis Rouvroy diuk de Saint-Simon wypowiadał się wyjątkowo niepochwlebnie, stwierdzając, że miał on „bardzo mało rozumu i wiedzy”⁵⁸. Nazwał go wręcz „kanclerzem z wosku” (*chancelier en cire*), ponieważ Boucherat miał znakomitą prezencję i gdyby Francja potrzebowała go wyłącznie do pokazywania się na uroczystościach, znakomicie sprawdziłby się w swojej roli⁵⁹. Nie najlepszą reputacją cieszył się również Guillaume de Lamoignon (1750–1768). Temu jednak nie wypominano braku kompetencji, lecz zbytnią uległość wobec jezuitów i biskupów oraz – jak to złośliwie określił markiz René-Louis d’Argenson – „lenistwo i żarłoczność” (gdyż urzędnik ten istotnie słynął ze sporej tuszy)⁶⁰. Osobliwy przypadek w galerii kanclerzy Francji stanowił René-Charles de Maupeou, ponieważ pełnił swój urząd jedynie przez 24 godziny (15–16 września 1768 r.). 80-letni w momencie nominacji, otrzymał ją tylko po to, by mógł zakończyć życie, ciesząc się tytułem i pensją kanclerza. Zaraz potem z funkcji zrezygnował, co

⁵⁵ B. Barbiche, *De la commission à l'office de la Couronne: les Gardes des sceaux de France du XVI^e au XVIII^e siècle* [w:] *Le Roi et l'État. Regards sur quelques institutions de la France moderne (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2021, s. 44, 57.

⁵⁶ O. Poncet, *Servir le roi...*, s. 183–185.

⁵⁷ Krytycznie wyraził się o nim ambasador wenecki Giovanni Michele w 1575 r. Zob. *Relations des ambassadeurs vénitiens sur les affaires de France au XVI^e siècle*, red. i tłum. N. Tommaseo, t. II, Paris 1838, s. 255.

⁵⁸ *Mémoires de Saint-Simon. Nouvelle édition, augmentée des additions de Saint-Simon au Journal de Dangeau*, red. A. de Boislisle, t. 6, Paris 1888, s. 451.

⁵⁹ Ibidem, s. 554.

⁶⁰ *Journal et mémoires du marquis d'Argenson*, red. E.J.B. Rathéry, t. 7, Paris 1865, s. 75.

otworzyło drogę do awansu jego synowi – René-Nicolasowi⁶¹. Jeden ze współczesnych nie bez racji zauważył, że Maupeou senior podpisywał odtąd swoje listy jako kanclerz, mimo że nikt nie zdążył załatwić z nim w kancelarii choćby jednej sprawy⁶². Co do René-Nicolasas, ten był wyjątkowo znienawidzony przez Francuzów. Nie wynikało to jednak z jakichś niedostatków prawniczych (choć wielkim jurystą nigdy nie był), lecz z faktu, że w 1771 r. w bezkompromisowy sposób przeprowadził reformę wyższego sądownictwa. Położył tym samym kres opozycji parlamentarnej, która w epoce Oświecenia bardzo utrudniała monarsze wprowadzanie w życie nowych praw, i podporządkował parlamenty władzy królewskiej. Następny król – Ludwik XVI – wycofał się jednak z tych rozwiązań, co do dziś budzi wśród historyków skrajne emocje i wywołuje dyskusje⁶³.

W okresie nowożytnym w gronie kanclerzy znaleźć można było jednak także postacie wybitne, do dziś kojarzące się z dokonaniem w dziedzinie nauk prawnych. Emblematyczne są w tym kontekście nazwiska Michela de L'Hospital i Henriego-François d'Aguesseau. Pierwszy z wymienionych, kanclerz Francji w latach 1560–1573, wykształcony na uniwersytetach w Padwie i Rzymie, zasłynął z pozbawionego wrogości stosunku do francuskich protestantów, a także z ożywionej działalności prawodawczej. Jego dziełem były m.in. ordonanse z Orleanu (1561), Roussillon (1563) i Moulins (1566), regulujące wiele szczegółowych kwestii dotyczących m.in. administracji wymiaru sprawiedliwości oraz prawa małżeńskiego⁶⁴. Abstrahując od niekwestionowanych kompetencji zawodowych, L'Hospital przeszedł do historii jako wielka osobowość francuskiego renesansu – poeta łaciński, publicysta i protektor środowiska literackiego „Plejady”⁶⁵. D'Aguesseau (1717–1750), nieustępujący sławnemu poprzednikowi pod względem znajomości prawa, był także człowiekiem o nieposzlakowanej reputacji i właśnie dzięki osobistym przymiotom znacznie podwyższył prestiż urzędu kanclerskiego. W mowach, które wygłaszał jeszcze jako adwokat generalny, a następnie prokurator generalny parlamentu paryskiego, sformułował wzorzec idealnego urzędnika sądowego, do którego nawiązywano aż do rewolucji⁶⁶. Jego marzeniem była generalna reforma francuskiego systemu prawnego, w tym rewizja ustawodawstwa z czasów Ludwika XIV, obniżenie opłat sądowych,

⁶¹ J.-Ch. Petitfils, *Louis XV*, Paris 2014, s. 704.

⁶² M. Cottret, V. Guittienne-Mürger, N. Lyon-Caen, *Un magistrat janséniste du siècle des Lumières à l'Émigration. Pierre-Augustin Robert de Saint-Vincent*, Bordeaux 2012, s. 343.

⁶³ R. Niedziela, *René-Nicolas de Maupeou...*, passim.

⁶⁴ A. Klimaszevska, *Ordonanse królewskie we Francji*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. 69, z. 2, s. 51.

⁶⁵ J.-F. Solnon, *Michel de L'Hospital (1503/1507–1573). La modération au pouvoir* [w:] J.-Ch. Petitfils (red.), *Les grands ministres qui ont fait la France*, Paris 2024, s. 64. Julien Peleus nazwał L'Hospitala „prawdziwym wzorem starożytnej cnoty”. J. Peleus, *Le chancelier de France*, Paris 1611, s. 53.

⁶⁶ M. Antoine, *Le Conseil du roi...*, s. 207; F. Pitou, *L'idéal du „parfait magistrat” au temps des Lumières* [w:] O. Chaline (red.), *Les Parlements et les Lumières*, Pessac 2012, s. 200.

ujednolicenie procedur oraz radykalne uproszczenie struktury trybunałów. To ostatnie było nieodzowne, bo już na początku XVII wieku Charles Loyseau pisał, że „we Francji pomieszanie sądów jest niewiele mniejsze niż języków w czasach Wieży Babel”⁶⁷. Niestety z ambitnych zamierzeń udało się kanclerzowi zrealizować jedynie niewielką część. Nawet życzliwy mu Saint-Simon zwracał uwagę, iż d’Aguesseau był w swej pracy tak drobiazgowy i pedantyczny, że nie potrafił szybko napisać prostego listu, deklaracji czy regulaminu. Nieustannie wszystko poprawiał, bo chciał, aby było sformułowane w znakomitym stylu, dlatego liczba aktów prawnych wypracowanych w jego kancelarii była relatywnie nieduża, biorąc pod uwagę długi okres pełnienia urzędu⁶⁸. Niemniej pozostawił po sobie cenione ordonanse: o darowiznach (1731), testamentach (1735), fałszerstwach (1737) i substytucjach fideikomisarnych (1747)⁶⁹.

Piastowanie urzędu kanclerskiego we Francji wiązało się ze znacznymi profitami materialnymi, choć ich wysokość trudno precyzyjnie oszacować. Pensja kanclerska w 1515 r. wynosiła 10 tysięcy liwrow rocznie, ale na początku XVII wieku było to już 24 tysiące, w czasach Ludwika XIV 70 tysięcy, w okresie panowania Ludwika XV 100 tysięcy, a za Ludwika XVI nawet 120 tysięcy liwrow⁷⁰. Co najmniej drugie tyle przynosiły kanclerzowi opłaty urzędowe (prowizje od różnych zezwoleń, przywilejów, nominacji czy od wydania kopii dokumentu). Z mocy prawa przysługiwały one jednak wyłącznie tym kanclerzom, którzy jednocześnie dzierżyli pieczęcie. Odebranie ich bądź nieprzyznanie przez króla (jak w przypadku Guillaume’a de Lamoignon) powodowało więc znaczny uszczerbek na prywatnym budżecie⁷¹. Pomponne de Bellièvre, któremu zabrano je pod koniec życia, trafnie zauważył, że „kanclerz bez pieczęci jest aptekarzem bez cukru”⁷². Oprócz pensji i ewentualnych prowizji z tytułu pełnienia urzędu osobie go piastującej przysługiwało prawo do rozmaitych dodatków. Składały się na nie okolicznościowe opłaty i prezenty, przyznawane przez osoby i instytucje (władze stolicy, dzierżawców generalnych czy sekretarzy królewskich), środki na zakup żywności i ubrań, utrzymanie stajni, ogrzewanie, oświetlenie, wyposażenie domu i wynajęcie służby⁷³.

Każdy kanclerz cieszył się respektem, którego dowodem była używana w korespondencji z nim formuła *Monseigneur*⁷⁴, a także wysoka pozycja prestiżowa. Podczas

⁶⁷ Ch. Loyseau, *Discours de l’abus des justices de village. Tiré du traité des offices de C.L.P. non encor(e) imprimé au XVII^e siècle*, Paris 1603, k. 4.

⁶⁸ *Mémoires de Saint-Simon...*, t. 31, Paris 1920, s. 34–35; t. 33, Paris 1922, s. 292–293.

⁶⁹ A. Klimaszewska, *Ordonanse królewskie...*, s. 58–59.

⁷⁰ O. Poncet, *Chancelier*, s. 236; M. Rousselet, *Histoire de la magistrature...*, t. 1, s. 77.

⁷¹ M. Antoine, *Le Conseil du roi...*, s. 210.

⁷² *Journal de ma vie. Mémoires du maréchal de Bassompierre*, red. A. de La Crotte de Chantérac, t. 1, Paris 1870, s. 172. Por. J.-Ch. Petitfils, *Henri IV*, Paris 2021, s. 578.

⁷³ M. Antoine, *Le Conseil du roi...*, s. 210.

⁷⁴ Istniały też jednak inne dopuszczalne formy, np. *Chevalier* albo *Monsieur*. Zob. J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 4, s. 165–166.

oficjalnych ceremonii państwowych lub religijnych zajmował miejsce przed diukami i parami Francji, ale za książętami krwi królewskiej. Przemieszczał się otoczony przez odpowiednią świtę, czasami również ze zbrojną asystą honorową, a kiedy przybywał do parlamentu czy do Wielkiej Rady, był tam ceremonialnie witany. Miał do dyspozycji różne rodzaje togi (inną zakładał, udając się do parlamentu albo na procesję, inną na ślub króla lub członka rodziny królewskiej, jeszcze inną z okazji sakry monarszej). W zależności od sytuacji strój mógł mieć kolor szkarłatny, purpurowy, fioletowy, a nawet czarny. Nakryciem głowy był *mortier*, tj. biret z czarnego aksamitu oblamowany złotem i wysadzany perłami⁷⁵. Na kanclerza spływał blask autorytetu królewskiego, dlatego miał prawo zawieszać w swoim gabinecie tapiserie z wyobrażeniem kwiatów lilii (symbolu królestwa), które mu za darmo dostarczano. Przed drzwiami jego komnaty stale obecny był gwardzista szwajcarski, a przez całą noc paliły się tam woskowe pochodnie. Fakt ten miał wymiar symbolu: światło w domu strażnika sprawiedliwości oznaczało, że sprawiedliwość nigdy nie śpi i nigdy nie umiera⁷⁶. Kanclerz uosabiał jej ciągłość, dlatego po śmierci władcy nie nosił żałoby i nie brał udziału w jego pogrzebie⁷⁷.

Chociaż urząd kanclerski zapewniał blask i splendor, to codzienna egzystencja kanclerza nie była tak prosta i przyjemna, jak mogłoby się wydawać. Jako osoba wywodząca się ze szlachty urzędniczej (*noblesse de robe*) nie mógł aspirować on do tytułu diuka i para Francji. W styczniu 1650 r., w drodze wyjątku i w dowód uznania dla dotychczasowej służby, królowa Anna Austriacka uczyniła kanclerza Séguiera diukiem i parem Villemaur (w Szampanii), ale właśnie z uwagi na przeszkody formalne wynikające z braku odpowiednio wysokiego urodzenia parlament paryski nigdy nie zarejestrował tego aktu i decyzja nie weszła w życie⁷⁸. Kanclerze mieli też ograniczony dostęp do monarchy. Jeśli nie byli ministrami stanu, rzadko spotykali go w radach królewskich. Z zasady nie mieli prawa towarzyszyć mu podczas posiłków, podróży, polowań albo spotkań w prywatnych apartamentach, chyba że sam król wyraził takie życzenie. Byli zobowiązani do zachowywania urzędowej powagi, noszenia odpowiedniego stroju i okazywania dystansu wobec otoczenia⁷⁹. W praktyce bywało z tym różnie. Daniel-François Voysin, który w latach 1714–1715 łączył kanclerstwo z funkcją sekretarza stanu ds. wojny, miał w zwyczaju przebierać się

⁷⁵ Ibidem, s. 172.

⁷⁶ E. Barraud, *Le chancelier Pontchartrain et l'„esprit de justice”*, „Droits. Revue française de théologie, de philosophie et de culture juridiques” 2004, t. 2, nr 40, s. 100.

⁷⁷ Ten zwyczaj przyjęto w pierwszej połowie XVI wieku, bo jeszcze w uroczystościach pogrzebowych Karola VIII (1498) kanclerz uczestniczył i nosił po królu żałobę. Zob. J.-N. Guyot, P.-A. Merlin, *Traité des droits...*, t. 4, s. 173–174.

⁷⁸ Y. Nexon, *Le chancelier Séguier...*, s. 154.

⁷⁹ E. Barbier, *Chronique de la Régence et du règne de Louis XV (1718–1763)*, t. 4, Paris 1858, s. 383–384; M. Antoine, *Le Conseil du roi...*, s. 207.

kilka razy dziennie, tak by o sprawach wojskowych nie rozmawiać z Ludwikiem XIV w stroju kanclerza, lecz w ubiorze typowym dla innych ministrów. Te ciągłe zmiany garderoby wywoływały rozbawienie u jemu współczesnych⁸⁰. René-Nicolas de Maupeou nie tylko nie był konsekwentny w zakładaniu kanclerskiej togi (której czasem nie nosił), ale przyłapano go też na udziale w dworskiej fecie ku czci Marii Józefiny Sabaudzkiej (żony wnuka Ludwika XV) pod koniec 1771 r. Popularny ówczesnie dramaturg, a prywatnie surowy krytyk kanclerza Charles Collé zauważył z dezaprobatą, że nieżyjący Henri-François d'Aguesseau nigdy nie zniżał się do udziału w tego rodzaju zabawach, gdyż „postrzegał godność kanclerską jako rodzaj najbardziej czcigodnego kapłaństwa”⁸¹.

Maupeou był ostatnim kanclerzem w dziejach nowożytnej Francji. Po tym, jak 24 sierpnia 1774 r. odebrano mu pieczęcie, odmówił dobrowolnej rezygnacji z funkcji i pozostał na urzędzie aż do rewolucji francuskiej, choć w związku z tą decyzją musiał odtąd przebywać na wygnaniu w swych normandzkich włościach. Jako że cieszył się dobrym zdrowiem i żył aż do 1792 r., Ludwik XVI nigdy nie powołał żadnego kanclerza, a jedynie czterech kolejnych strażników pieczęci⁸². Po wybuchu rewolucji rozpoczął się proces zmiany ustroju państwa. Likwidowano dotychczasowe instytucje i urzędy, a w ich miejsce tworzone nowe. Siłą rzeczy przeobrażenia dotknęły również wymiar sprawiedliwości. 7 września 1790 r. na forum Konstytuanty zapadła decyzja o zniesieniu małych kancelarii i likwidacji szeregu urzędów kancelarii wielkiej⁸³. 27 listopada, w artykule 31 dekretu tworzącego Trybunał Kasacyjny, zapisano enigmatycznie: „Urząd kanclerza Francji jest zniesiony”⁸⁴. Po tym, jak dymisję złożył ostatni strażnik pieczęci powołany przez Ludwika XVI, Jérôme Champion de Cicé, funkcje zwierzchnika resortu przejął Marguerite-Louis-François Dupont-Dutertre. Początkowo występował w takiej samej randze jak poprzednik, ale zmieniło się to 27 kwietnia 1791 r., kiedy na mocy dekretu Konstytuanty mógł już przyjąć tytuł ministra sprawiedliwości⁸⁵.

⁸⁰ T. Sarmant, M. Stoll, *Régner et gouverner...*, s. 163–164.

⁸¹ *Journal et mémoires de Charles Collé sur les hommes de lettres, les ouvrages dramatiques et les événements les plus mémorables du règne de Louis XV (1748–1772)*, t. 3, Paris 1868, s. 329.

⁸² R. Niedziela, *René-Nicolas de Maupeou...*, s. 142.

⁸³ Y.-C. Jourdain, *Extrait alphabétique de tous les décrets de l'Assemblée Nationale*, Rennes–Paris 1791, s. 99–100.

⁸⁴ I.R.G. Le Chapelier, *Décret d'ensemble sur l'organisation du tribunal de cassation lors de la séance du 27 novembre 1790*, „Archives Parlementaires de la Révolution Française” 1885, t. 21, s. 40; O. Poncet, *Chancelier*, s. 238.

⁸⁵ H. Éloy, *Le chef de la justice...*, s. 40–41.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Barbier E., *Chronique de la Régence et du règne de Louis XV (1718–1763)*, t. 4, Paris 1858.
- Cottret M., Guittienne-Mürger V., Lyon-Caen N., *Un magistrat janséniste du siècle des Lumières à l'Émigration. Pierre-Augustin Robert de Saint-Vincent*, Bordeaux 2012.
- Edicts et ordonnances royaux sur le fait de la justice et abbréviation des procèz*, Paris 1599.
- Journal de ma vie. Mémoires du maréchal de Bassompierre*, red. A. de La Crotte de Chantérac, t. 1, Paris 1870.
- Journal et mémoires de Charles Collé sur les hommes de lettres, les ouvrages dramatiques et les événements les plus mémorables du règne de Louis XV (1748–1772)*, t. 3, Paris 1868.
- Journal et mémoires du marquis d'Argenson*, red. E.J.B. Rathéry, t. 7, Paris 1865.
- Mémoires de Saint-Simon. Nouvelle édition, augmentée des additions de Saint-Simon au Journal de Dangeau*, red. A. de Boislisle, t. 6, Paris 1888.
- Mémoires de Saint-Simon. Nouvelle édition, augmentée des additions de Saint-Simon au Journal de Dangeau*, red. A. de Boislisle, t. 31, Paris 1920.
- Mémoires de Saint-Simon. Nouvelle édition, augmentée des additions de Saint-Simon au Journal de Dangeau*, red. A. de Boislisle, t. 33, Paris 1922.
- Relations des ambassadeurs vénitiens sur les affaires de France au XVI^e siècle*, red. i tłum. N. Tommaseo, t. II, Paris 1838.
- Spanheim É., *Relation de la Cour de France en 1690*, Paris 1882.

Opracowania

- Antoine M., *Le Conseil du roi sous le règne de Louis XV*, Genève 1970.
- Avezou L., Sully. *Bâtisseur de la France moderne*, Paris 2024.
- Barbiche B., *De la commission à l'office de la Couronne: les Gardes des sceaux de France du XVI^e au XVIII^e siècle [w:] Le Roi et l'État. Regards sur quelques institutions de la France moderne (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2021, s. 37–68.
- Barbiche B., *Les institutions de la monarchie française à l'époque moderne (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2012.
- Barraud E., *Le chancelier Pontchartrain et l'„esprit de justice”*, „Droits. Revue française de théorie, de philosophie et de culture juridiques” 2004, t. 2, nr 40, s. 97–114.
- Cars J. des, Malesherbes. *Gentilhomme des Lumières*, Paris 2012.
- Chancelier [w:] D. Briasson, D. Le Breton (red.), Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, t. 3, Paris 1753, s. 86–107.
- Chianéa G., *Histoire des institutions publiques de la France*, t. II: *Essor et déclin de l'État monarchique (1492–1789)*, Grenoble 1995.
- Cobban A., *A History of Modern France*, t. 1: *Old Régime and Revolution 1715–1799*, Harmondsworth 1965.
- Cubells M., *Offices et pouvoirs: la société des parlementaires aixois aux XVII^e et XVIII^e siècles [w:] Le Parlement de Provence 1501–1790. Actes du colloque d'Aix-en-Provence (6 et 7 avril 2001)*, Aix-en-Provence 2002, s. 71–81.

- Doucet R., *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, t. I: *Les cadres géographiques, les institutions centrales et locales*, Paris 1948.
- Éloy H., *Le chef de la justice de France. Discours prononcé le 3 Novembre 1871 à l'audience de rentrée de la Cour d'appel de Besançon, 3 Novembre 1871*, Besançon 1871.
- Ferrière C.-J. de, Chancelier [w:] *Dictionnaire de droit et de pratique, contenant l'explication des termes de droit, d'ordonnances, de coutumes et de pratique*, t. 1, Paris 1771, s. 270–271.
- Gaillard G.-H., *Vie ou éloge historique de M. de Malesherbes, suivie de la vie du premier président de Lamoignon, son bisaïeul, écrites l'une et l'autre d'après les Mémoires du temps et les papiers de la famille*, Paris 1805.
- Guyot J.-N., Merlin P.-A., *Traité des droits, fonctions, franchises, exemptions, prérogatives et privilèges annexés en France à chaque dignité, à chaque office et à chaque état, soit civil, soit militaire, soit ecclésiastique*, t. 1, Paris 1786.
- Guyot J.-N., Merlin P.-A., *Traité des droits, fonctions, franchises, exemptions, prérogatives et privilèges annexés en France à chaque dignité, à chaque office et à chaque état, soit civil, soit militaire, soit ecclésiastique*, t. 4, Paris 1788.
- Houllemare M., Guillaume Poyet (v. 1473–1548) [w:] C. Michon (red.), *Les conseillers de François I^{er}*, Rennes 2011, s. 365–379.
- Jourdain Y.-C., *Extrait alphabétique de tous les décrets de l'Assemblée Nationale*, Rennes–Paris 1791.
- Klimaszewska A., *Ordonanse królewskie we Francji*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. 69, z. 2, s. 47–62.
- Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 3, Warszawa 1966.
- Le Chapelier I.R.G., *Décret d'ensemble sur l'organisation du tribunal de cassation lors de la séance du 27 novembre 1790*, „Archives Parlementaires de la Révolution Française” 1885, t. 21, s. 38–41.
- Le Page D., Loiseau J., *Pouvoir royal et institutions dans la France moderne*, Paris 2019.
- Lebigre A., *La Justice du Roi. La vie judiciaire dans l'ancienne France*, Paris 1995.
- Loyseau C., *Cinq livres du droit des offices, avec le livre des seigneuries et celui des ordres*, Paris 1613.
- Loyseau C., *Discours de l'abus des justices de village. Tiré du traité des offices de C.L.P. non encor(e) imprimé au XVII^e siècle*, Paris 1603.
- Martin H.-J., *La direction des lettres* [w:] H.-J. Martin, R. Chartier (red.), *Histoire de l'édition française*, t. II: *Le livre triomphant 1660–1830*, Paris 1984, s. 65–75.
- Michaud H., *La Grande Chancellerie et les écritures royales au seizième siècle (1515–1589)*, Paris 1967.
- Michel J., *Du Paris de Louis XV à La Marine de Louis XVI. L'œuvre de Monsieur de Sartine*, t. 1: *La vie de la capitale*, Paris 1983.
- Mousnier R., *Les institutions de la France sous la monarchie absolue 1598–1789*, t. 2, Paris 1992.
- Nexon Y., *Le chancelier Séguier (1588–1672). Ministre, dévot et mécène au Grand Siècle*, Ceyzérieu 2015.
- Niclas J.-Ch., Barbiche B., *Maîtres des requêtes de l'Hôtel du Roi* [w:] L. Bély (red.), *Dictionnaire de l'Ancien Régime. Royaume de France XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 1996, s. 785–786.
- Nicolas S., *Les derniers maîtres des requêtes de l'Ancien Régime (1771–1789). Dictionnaire prosopographique*, Paris 1998.

- Niedziela R., *Dyskurs polityczny w państwie wolnym i w monarchii absolutnej na przykładzie Rzeczypospolitej i Francji XVIII wieku* [w:] M. Markiewicz, K. Kuras, R. Niedziela (red.), *Ab Occidente referunt... „Zachód” doby nowożytnej w badaniach historyków polskich*, Kraków 2018, s. 265–275.
- Niedziela R., *René-Nicolas de Maupeou (1714–1792). Ostatni kanclerz nowożytnej Francji i jego reforma parlamentów*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2024, t. XXIII, nr 2, s. 121–148.
- Peleus J., *Le chancelier de France*, Paris 1611.
- Petitfils J.-Ch., *Henri IV*, Paris 2021.
- Petitfils J.-Ch., *Louis XIII*, t. 2, Paris 2014.
- Petitfils J.-Ch., *Louis XV*, Paris 2014.
- Pitou F., *L'idéal du „parfait magistrat” au temps des Lumières* [w:] O. Chaline (red.), *Les Parlements et les Lumières*, Pessac 2012, s. 199–211.
- Poncet O., *Chancelier* [w:] L. Bély (red.), *Dictionnaire de l'Ancien Régime. Royaume de France XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 1996, s. 234–239.
- Poncet O., *Pomponne de Bellièvre (1529–1607). Un homme d'État au temps des guerres de religion*, Paris 1998.
- Poncet O., *Servir le roi, incarner l'État. Les dilemmes du chancelier de France au XVI^e siècle* [w:] M. Gellard, B. Haan, J. Foa (red.), *Servir le prince en temps de guerre civile dans l'Europe des XVI^e et XVII^e siècles*, Rennes 2023, s. 181–193.
- Ribier J., *Mémoires et avis concernant les charges de M. les Chanceliers et Gardes des Sceaux de France. Et autres discours, etc.*, Paris 1629.
- Rousselet M., *Histoire de la magistrature française des origines à nos jours*, t. 1, Paris 1957.
- Rousselet-Pimont A., *Le chancelier et la loi au XVI^e siècle. D'après l'œuvre d'Antoine Duprat, de Guillaume Poyet et de Michel de l'Hospital*, Paris 2005.
- Saint-Bonnet F., Sassier Y., *Histoire des institutions avant 1789*, Issy-les-Moulineaux 2019.
- Sarmant T., Stoll M., *Le Grand Colbert*, Paris 2021.
- Sarmant T., Stoll M., *Régner et gouverner. Louis XIV et ses ministres*, Paris 2019.
- Sczaniecki M., *Powszechna historia państwa i prawa*, oprac. K. Sójka-Zielińska, Warszawa 2007.
- Solnon J.-F., *Michel de L'Hospital (1503/1507–1573). La modération au pouvoir* [w:] J.-Ch. Petitfils (red.), *Les grands ministres qui ont fait la France*, Paris 2024, s. 63–77.
- Storez I., *Le chancelier Henri François d'Aguesseau (1668–1751)*, Paris 1996, https://shs.hal.science/file/index/docid/551610/filename/Daguesseau_Livre_HAL.pdf.
- Sueur P., *Histoire du droit public français XV^e–XVIII^e siècle. La genèse de l'État contemporain*, t. 1–2, Paris 2007.
- Tessier G., *Diplomatique royale française*, Paris 1962.
- Tessier G., *L'audience du sceau*, „Bibliothèque de l'École des Chartes” 1951, t. 109, s. 51–95.
- Turek P., *Ludzie króla, czyli prokuratura francuska przed 1789 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2022, t. 74, z. 2, s. 87–115.
- Vellet C., *Entre légistes et ministres: Antoine Duprat (1463–1535), conseiller technicien de François I^{er}* [w:] C. Michon (red.), *Les conseillers de François I^{er}*, Rennes 2011, s. 211–227.
- Wierzchowicka I., *Slużba publiczna w okresie Ancien Régime'u*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2006, t. 15, s. 153–176.

CHANCELLOR OF FRANCE IN THE MODERN ERA (1515–1790)

Abstract

The purpose of this article is to present the powers of the Chancellor of France in modern times. As one of the most important officials of the French monarchy, he had enormous power and enjoyed prestige and privileges. He managed the work of the royal chancellery and supervised the sealing of documents. He served as the Minister of Justice. He was the head of the courts and judges as well as the main inspirer of royal legislation. He sat on royal councils. He supervised educational and scientific institutions – colleges, universities, and academies. He was responsible for preventive censorship. In some periods, he was also entrusted with responsibilities related to diplomacy, state security, and financial policy. The text shows not only his rights and privileges but also the limitations he had to face. The article is based on literature and other sources in French. It shows the evolution of the office from the beginning of the modern era until the French Revolution when it was decided to abolish it.

Keywords: Chancellor of France, modern era, France, French monarchy

DANIEL WOJTUCKI

Uniwersytet Wrocławski, Polska

University of Wrocław, Poland

e-mail: daniel.wojtucki@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8539-4410>

Bahrprobe* (cruentation, ordeal of the bier) – obtaining evidence in cases of homicide in legal practice in 16th- and 17th-century Silesian and Moravian towns and the countryside

Law of the bier (Latin *jus feretri*, Ger. *Bahrprobe*), or cruentation (Latin *cruentatio*), is a less-known method in medieval and early modern legal systems used to obtain evidence of guilt or to determine innocence.¹ Cruentation was staged in cases where evidence was lacking to prove the murder suspect was either guilty or innocent of that crime.² It seems that originally the bier ordeal was a legal process used to determine guilt. According to the 19th-century *Wetzer-Welte Kirchenlexikon*, an encyclopaedic work first compiled by Heinrich Joseph Wetzer and Benedict Welte:

* This article reports on the results of research completed at the Faculty of Historical and Pedagogical Sciences, University of Wrocław, within the project financed from the resources of the National Science Centre Poland (nr 2020/39/B/HS3/02262) concerned with the legal archaeology of Silesia and Kłodzko Land, 13th to 18th cc. [Polish title: *Archeologia prawna Śląska i ziemi kłodzkiej (XIII–XVIII wiek)*].

¹ The origins of the trial of the bier, and arguments for and against recognizing it as a method of trial by ordeal are discussed in: K. Lehmann, *Das Bahrgericht* [in:] O. Brenner, K. von Maurer (eds.), *Germanistische Abhandlungen zum LXX. Geburtstag Konrad von Maurers*, Göttingen 1893, pp. 22–45.

² Ch. Riggenbach, *Die Tötung und ihre Folgen. Ein Beitrag zur alamannisch-schweizerischen Rechtsgeschichte im Mittelalter*, “Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germanistische Abteilung” 1929, vol. 49, issue 1, pp. 154–156.

[...] where a murder had been committed and the murderer could not be discovered, but suspicion had fallen on someone, then the naked body of the deceased was laid out on a bier and murder suspects were required to approach to touch the wounds and the navel of the corpse. The party whose touch had caused the corpse to reanimate, change colour, or displayed a sense of shame, was recognized as the guilty party; the lack of reanimation of the corpse was evidence that the perpetrator was not among the accused.³

Consequently, the key element of the ordeal of the bier was the physical contact of the perpetrator with the body of their alleged victim. The one accused of homicide would touch the corpse in the presence of the court while invoking divine intervention. Some researchers have also considered interpreting this phenomenon as a manifestation of dark forces or natural phenomena associated with the decomposition of a corpse. However, such considerations do not appear in the source material used. The ordeal took place in the presence of the local court, the relatives of the murder victim, and presumably, members of the local community.⁴ As such, it was a public affair. The suspect was made to stand next to the coffin which held the body of the slain individual, and often, to place their hands on the deceased. If blood issued from the fatal wound, or the corpse was seen to reanimate, if only slightly, the magistrates closely watching the proceedings would consider this as proof that the accused was guilty, the understanding being that the body of the victim had identified the perpetrator.⁵ In Prague in 1600, the observers of the proceedings made this amply

³ M. Nowotarski (ed.), *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, vol. 2, Warszawa 1873, p. 536.

⁴ We found next to no written evidence that it was customary for the headsman to participate in the trial by bier as an official of the judiciary. The headsman could have been present at the 1614 successful trial of a murderer from Żąbkowice Śląskie (Ger. Frankenstein); this is suggested by the fact that with almost no delay, the accused was subjected to torture. The only exception is the trial by bier held in Lubań (Ger. Lauban), in Upper Lusatia, recorded in an entry made in 1645 in a local chronicle; it refers to the local executioner as the direct participant of the ordeal of the bier, and in fact, even to a certain extent, its organizer. His duty was to control the crowd along with municipal guards, one of whom ultimately turned out to be the perpetrator. All those assembled were subjected to the ordeal of the bier, but when a man named Gruner, a suspect in the likely homicide, approached the corpse, blood started flowing from the dead man's nostrils, *Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Bolesławcu, Akta miasta Lubania*, ref. 2280, *Nachtrag und Berichten aus der Wiesnerisches Chronik 1000–1804*, f. 129.

⁵ For more on the use of this sample, see further literature: A.G. Akopian, *Le cadavre accusateur dans le procès du XIII^e au XVIII^e siècle en Occident: de la preuve révélée à la preuve raisonnée*, "Droit et Cultures" 2022, issue 82, vol. 2; A. Boureau, *La preuve par le cadavre qui saigne au XIII^e s., entre expérience commune et savoir scolastique*, "Micrologus. Natura, scienze e società medievali" 1999, vol. 7: *Il cadavere*, pp. 247–281; R.P. Brittain, *Cruentation in legal medicine and literature*, "Medical History" 1965, vol. 9, issue 1, pp. 82–88; F.P. de Ceglia, *Saving the Phenomenon: Why Corpses Bled in the Presence of their Murderer in Early Modern Science* [in:] F.P. de Ceglia (ed.), *The Body of Evidence Corpses*

clear; seeing blood flow from the wound, they shouted – “it is enough! The blood has pointed at him!”⁶ If nothing had been observed, no reanimation of the body, and no blood seeped from the wound, the suspect would be set free.⁷

The recommended order of the cruentation ordeal was the following: first, the body of the slain individual was placed outdoors, in a coffin, or laid out on a bier. The one accused of homicide, dressed only in new linen, had to carry a candle in their left hand. The body of the suspect had to be uncovered, to prevent the concealment of a magical object meant to foil the disclosure of guilt.⁸ Seven officers were in attendance, responsible for confirming the result of the ordeal. The accused was supposed to kneel to the right of the coffin, say five Lord's Prayers and Hail Marys, place a hand on the wounds of the deceased, and swear their innocence of the crime, in the name of God and the saints. Usually, this was done by placing two fingers (the symbol of oath-taking) on the wound, the forehead, or elsewhere. Another rule was

and *Proofs in Early Modern European Medicine*, Leiden–Boston 2020, pp. 23–52; P. Dinzelbacher, *Das fremde Mittelalter. Gottesurteil und Tierprozess*, Darmstadt 2020; H. Fehr, *Das Bahrrecht, insbesondere in der Schweiz*, “Deutsches Jahrbuch für Volkskunde” 1960, vol. 6, pp. 85–90; H. Platelle, *La voix du sang: le cadavre qui saigne en présence de son meurtrier* [in:] *Extrait de Actes du 99^e Congrès des sociétés savantes, Besançon (1974)*, t. I: *La piété populaire au Moyen Age*, Paris 1977, pp. 161–179; S. Spreckelmeier, *Vom erzählten Brauch zum verschriftlichten Recht: Die Bahrprobe als Entscheidungsprozess in literarischen und rechtlichen Quellen*, “Frühmittelalterliche Studien” 2018, vol. 52, no. 1, pp. 189–215.

⁶ Z. Winter, *Svědeckví mrtvého*, “Český Lid” 1892, p. 157. In some cases, it was enough for the murderer to merely appear near the location of the corpse. The court records from Ochla (Ger. Ochelhermsdorf) – today within the borders of Zielona Góra – refer to the murder of a sheep herder committed in 1604. The perpetrator was said to be Adam von Unruhe, who, however, fled after committing the criminal act. When he returned to Ochla, the fatal wound on the shepherd's corpse immediately began to bleed. The oozing of blood only stopped when the perpetrator withdrew. As soon as he approached again, the corpse immediately bled. This reportedly continued for a full 26 weeks, for as long as the deceased lay unburied. Both the court and the entire community, as well as many strangers, looked on with great surprise. Even when the gravedigger from Bytom Odrzański (Ger. Beuthen an der Oder) placed the body of the slain in the grave, and the murderer at the time reappeared before the local court, blood flowed profusely from the coffin, F. Koschel, *Aus dem Rechtsbrauch des Mittelalters. Nach den Gerichtsakten: Schäfermord zu Ochelhermsdorf 1604*, “Welt und Heimat. Beilage zum Grünberger Wochenblatt” no. 50, 18 December 1932.

⁷ Interesting facts related to the legal aspects of the human body, but also to popular beliefs, were enumerated in an article by Georg Schoppe, see G. Schoppe, *Volkskunde in schlesischen Archivalien*, “Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” 1924, vol. 25, pp. 86–88.

⁸ The court records of the town of Náchod note an unusual case of a miller who killed his wife in 1580. Presumably, his guilt was not fully confirmed, so he was brought before her corpse awaiting burial in a graveyard and required to place two fingers on the right breast of the woman and swear his innocence. However, the body gave a sign, and this was understood to confirm the miller's guilt. He was interrogated, tortured (by burning), and confessed. It is interesting that in his confession he mentioned a method used to side-step the ordeal, the oath-taking in particular, recommended by his comrades: to have on him a knife with a handle made of sandalwood. There is no record of whether the accused had taken this advice, Státní okresní archiv Náchod, Archiv města Náchod, ref. 449a, Smolná kniha města Náchod z let 1513–1598, f. 29r–29v; Z. Winter, *Svědeckví mrtvého*, pp. 157–158.

to hold the dead individual's hand for a specified time, and in Wrocław (Ger. Breslau), in 1570, a suspected murderer was required as a first step, to put two of his fingers on the dead man's nose.⁹ Earlier still, the individual subjected to the bier ordeal had to jump over the corpse twice (*er uber die leiche 2 mahl springen müssen*).¹⁰ In 1609, the individual suspected of homicide had to place two fingers on the forehead of the deceased, laid out in front of the town hall, then on the mouth, and finally on the chest, each time making a circular movement with his hand.¹¹ In Lubań in 1645, the participants of the bier ordeal stood in a circle inside which were the bier, the executioner, and the murder suspect.¹²

If, on the other hand, there was no reanimation of the dead body during the ordeal, the case would be clear to all, particularly to the members of the grieving party and friends of the deceased. None of them must then show any hostility towards the acquitted individual, both immediately after the ordeal or in the future.

It is unclear what the actual duration of the bier ordeal was, or the duration of each of the prescribed gestures performed at the time the accused stood before the corpse of the alleged victim. Very likely, this depended on the region, and on the established scenario of actions which guaranteed the proper performance of the cruentation. Apparently, an ordeal carried out in 1662 in the rural locality of Kolce (Ger. Dörnhau), between the urban centres of Wałbrzych (Ger. Waldenburg) and Nowa Ruda (Ger. Neurode), and near the town of Głuszyca (Ger. Wüstegiersdorf) lasted for a "good quarter of an hour".¹³ This is consistent with the duration of a trial by the bier held at Nuremberg in 1576 after the killing of a blacksmith's helper. In this case, there were four suspects and each was made to undergo the bier ordeal. All four were brought before the corpse, which had been moved to the town hall from the graveyard and prepared according to the established custom. The ordeal took place outdoors. Each of the four was required to place a finger on the fatal wound on the dead man's body. In addition, each suspect was made to take the dead man's hand to hold in his own for a quarter of an hour. Thus, in this case, the ordeal would last for

⁹ If the tested subject put his finger on the nose and blood flowed from the nostrils, this meant that the soul lingering in the head of the deceased gave a sign. It should be remembered that it was through these orifices that the soul was thought to escape from the body, S. Anger, *Die Bahrprobe in Sagen und Rechtsbrauch*, "Die Heimat. Zeitschrift für Natur und Landeskunde von Schleswig-Holstein und Hamburg" 1967, vol. 74, no. 1, p. 13; P. Kowalski, *Leksykon – znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, p. 357.

¹⁰ G. Schoppe, *Volkskunde...*, p. 87.

¹¹ Ch. d'Elvert, *Geschichte und Beschreibung der (königlichen Kreis) und Bergstadt Iglau in Mähren*, Brünn 1850, p. 247.

¹² Archiwum Państwowe we Wrocławiu [APW], oddział w Bolesławcu, Akta miasta Lubania, ref. 2280, f. 129.

¹³ APW, Akta majątku Hochbergów z Książa, ref. VII 2322, Gerichts – Protocollum 1606–1668, f. 329.

more than one hour. However, this time the corpse provided no clue to incriminate those made to take the ordeal and so they were set free.¹⁴

Without a doubt, those taking part in the ordeal were under great pressure, given that – as was noted earlier – this judgement of God was performed in public and took the form of a staged ritual; the individual subjected to this test might dread its outcome and the verdict. The onlookers had their expectations; after all, the belief was that the innocent and righteous would survive the ordeal. In reality, the trial of the bier was a psychological test for a suspect. Therefore, from the second half of the 17th century, it can be seen that a new, interesting method was used, not only to observe but also to induce emotional reactions in the suspect in the hopes of obtaining the necessary evidence. It was believed that the sight of a dead body was likely to evoke genuine feelings of guilt and remorse. As such, the spectacle had evolved into a secularized test of individual human fibre. The trial of the bier involved a specific repertoire of gestures and emotions, strongly expressed by the women in particular. They would throw up their arms, fall to their knees, and, most importantly, weep with abandon. Obviously, the onlookers were aware that the women were putting on an act.¹⁵

Two key elements were at work in the trial of the bier which were supposed to and could create a sense of justice. First, there was the belief, characteristic for trials by ordeal, in divine intervention – the judgement of God, an infallible, supreme being, was final. Second, there was a deeply rooted belief that the soul does not leave the human body immediately after death, rather it lingers for a time, and its presence makes it possible for the corpse to intervene in the judicial process (by bleeding, miraculous signs, etc.). The soul could see to it that the guilty party was sentenced but also that the death was explained, and this would put it at rest. In this way, the corpse was both a legal agent (witness, prosecutor, and participant of the trial) and a legal object (as evidence *per se*). It played a central role in the ordeal, and its careful inspection was a key element.¹⁶

The relationship between the human body and soul was examined by John Webster; this 17th-century physician and sceptic about witchcraft claimed that the soul need not always leave the human body at the time of death. While it still resides in the body, it “retains its sensation, fancy, and understanding” and “will easily have a presension (perception) of the murderer”; the soul “through the vehement desire for revenge may exert so much force upon the organs as for some small time to move the whole body, the hands, or the lips and nostrils”.¹⁷ This belief in the desire for revenge of a soul still residing in the body would be reflected in the practice of having the

¹⁴ J.Ch. Siebenkees, *Materialien zur Nürnbergischen Geschichte*, Nürnberg 1792, pp. 595–596.

¹⁵ U. Rublack, *The Crimes of Women in Early Modern Germany*, Oxford 1999, p. 58.

¹⁶ R. Schmitz-Esser, *Der Leichnam im Mittelalter*, Ostfildern 2014, p. 422.

¹⁷ J. Webster, *The Displaying of Supposed Witchcraft*, London 1677, p. 308.

victim and murderer buried in the same grave. This was dictated by the fear of the community that an insufficiently avenged victim might rise from the grave to seek redress from some member, or members, of the community who had failed to do all in their power to avenge this particular death.¹⁸ This practice was known, and put into effect, by the law courts in Silesia, as amply confirmed by the chronicles.¹⁹ However, the peculiarity of the inquisitorial criminal process was the means of proof, that is, the confession of guilt by the accused. It took on central importance in the whole case, relegating to the background the testimony of witnesses or the presentation of physical evidence of the crime and, therefore, required the use of torture against the accused person. In order to conform to the current legal model, attempts were made to substitute other procedures that would indicate guilt. The trial of the bier could only be a “hint” or “half-evidence” for the court leading further to the torture of the suspect. During the infliction of physical pain, a confession could be obtained from the suspect and thus a key piece of evidence in the inquisition process, on the basis of which the accused could be sentenced to death. Torture was ordered in the case of a positive trial of the bier in the examples discussed below from Jihlava in Moravia in June 1610 and in November 1614 from Ząbkowice Śląskie in Lower Silesia.²⁰

¹⁸ M. Vivas, “*Ni larmes ni sépulture*”. *Privation de sépulture et inhumation infamante dans la province ecclésiastique de Bordeaux (fin XI^e–XIV^e s.)*, Bordeaux 2023, pp. 86–106.

¹⁹ For instance, in Wrocław and Świdnica (Ger. Schweidnitz), this practice of a double burial of victim and perpetrator, put to death for his crime, is recorded more than once. The murderer executed in 1533, beheaded in front of the town hall in Wrocław, was buried with the body of his victim, the man he had stabbed to death, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu [BUWr], Oddział Rękopisów, ref. IV F 118, Breßliche Cronika 965–1601, f. 179. In 1631, the same was done with the body of a murder victim and the body of his murderer who had been beheaded with a sword (Biblioteka Narodowa w Warszawie [BN], Oddział Rękopisów, acquisition ref. 7234, *Annales ex libro cujusdam Lutherani Manuscripto, qui et in Collegio Schwidnicensi asservat excerpta a Tobia Kliman socio Procuratoris* ao. 1683, f. 906). Henryk Biegeleisen notes that an unavenged soul of a murder victim would haunt the murderer, following him or her about, giving them not a moment’s peace. According to the lore, no matter how hard the criminal tried to evade it, once the victim, now the “undead,” finally caught up with the perpetrator in the graveyard, the two would be swallowed up by the earth (H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, p. 76). Apparently, to assist the murder victim in this posthumous persecution of the perpetrator, and not less, for the sake of peace for the community, the law courts ruled that after the death sentence had been performed, the corpse of the criminal was to be buried with the body of his victim. Sometimes, when there was more than one victim, they would all be buried in one grave with their murderer. The chronicler of Świdnica recorded a case in Wrocław where, in February 1503, three bodies were buried in one grave (alle 3 in ein grab geleget) (BN, Oddział Rękopisów, acquisition ref. 7234, f. 91).

²⁰ Both the Codex Criminalis Carolina of 1532, as applied in the territories in question, but also Pavel Kristián Koldín’s Code of 1579, required an admission of guilt by the accused in the inquisitorial process. The last chapter of the latter code, entitled “De questionibus et tormentis,” contained detailed provisions on the inquisitorial process and the use of torture to force a confession to the alleged crime, in this case, murder. On the subject of torture in the inquisition process, especially

Typically, when the trial of the bier had been ordered, it would be carried out while the body still awaited burial; in some exceptional cases, however, the ordeal might be accomplished after the funeral. This happened when, despite the efforts of the justice system, it wasn't possible to identify the perpetrators, so the method was applied to establish the innocence (or guilt) of some suspects. Then, the body would be exhumed, but not later than a month after death. The first step was always to settle on a suspect, otherwise the trial of the bier could not take place. Once the court had ordered the exhumation of the body, it was made ready for the ordeal. The wounds were washed with wine and water, allowed to dry, and only then was the corpse brought out before the law court. The jury present during the ordeal included members of the legal system, but an effort was also made to include someone with knowledge of medical matters (surgeon, barber-surgeon). The individual suspected of having perpetrated the crime was brought before the corpse. Based on the written record, it is safe to conclude that trials of the bier staged in different regions of Europe, and during different periods of history, vary in some details from an established standard. The suspect might be required to walk around the bier on their knees, kiss the deceased, address the victim by his or her name, and invoke God to confirm the suspect's innocence. If able to complete the process without any signs of reanimation of the corpse, without blood seeping from the wound or wounds, the suspect was free from further claims made by the relatives of the victim and by the legal system. Prior to the ordeal, the dead body was exposed to air for a few hours, the chest and torso bare, to ensure the blood could thoroughly coagulate. The suspect had to approach the dead body and was required to read certain oaths to it; to touch various parts of the dead body: the mouth, the navel, and the fatal wound or wounds.²¹ Next, the subject of the ordeal called upon God, or the deceased, to reveal whether he, or she, was guilty of this particular death.²² The oath taken by suspects differed in its wording, but mostly invoked God, as Supreme Judge, to reveal the guilty party, as, for example, in Zielona Góra (Ger. Grünberg) in 1647, or during the bier ordeal performed before the law court in the rural locality of Kolce in 1662 – "Hannß Welitz!

with regard to the first trials using it for Bohemia and Moravia, see P. Kreuz, *Čarodějnické procesy a právo* [in:] J. Francek, *Čarodějnické příběhy*, Praha–Litomyšl 2005, p. 11.

²¹ P. Müller, *Dissertatio de Jureferetri sive Cruentationis vom Baar Rechte*, Jena 1688, p. 8; M. Ingram, *Bodies That Speak: Early Modern European Gender Distinctions in Bleeding Corpses and Demoniacs* (unpublished master's thesis), University of Oregon, 2017, <https://scholarsbank.uoregon.edu/xmlui/handle/1794/22689>.

²² This practice is similar to the inspection of the corpse of someone accused of posthumous magic, which was examined for evidence of collusion with the devil when the alleged sorcerer was still alive: D. Wojtucki, *Magia posthuma. Procesy i egzekucje zmarłych na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2022, pp. 441–460.

If I caused your death, may God make a sign!”²³ But there were also cases where the suspect brought to stand before the bier declared their innocence – “I am innocent of the blood, whether (or not) the perpetrator is caught” – Żagań (Ger. Sagan) – 1578.²⁴ Close relatives of the murder victim and the local law court were not the only parties to request a bier ordeal. It sometimes happened that a suspect himself (or herself) came forward, ready to undergo this test.²⁵

Cruentation as a method of obtaining evidence was anchored in beliefs associated with the non-material realm. The understanding was that a soul, still lingering in the body of a victim, unavenged, meaning that the perpetrator had not been punished, could take revenge. But there is another, more prosaic explanation for the use of ordeals, *Bahrprobe* included. Should a judge give a verdict without holding an ordeal, and sentence an innocent party, he risked becoming a murderer himself.²⁶ In cruentation, the corpse was immediately involved in identifying the perpetrator, and thus, in the sentence passed against him, or her.²⁷

The bier ordeal involved two important forms of evidence known at the time. One of them was the oath taken when testifying in the law court, with an invocation of divine agency (God and the crucifix) as guarantor of the oath taker’s veracity. The sacred oath was the most frequent, and less complicated means of obtaining

²³ *Hannß Welitz! Dafern ich an Deinem Tode Ursach, wolle Gott ein Zeichen thun*, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta majątku Hochbergów z Książa, ref. VII 2322, f. 329.

²⁴ *Ich bin unschuldig an dem Blutte, ob man den Thäter hat ergreifen können*, BUWr, Oddział Rękopisów, ref. IV Q 141, E. Fiebig, *Extract der Antiquiteten dieser Stadt Sagan (bis zum Jahr 1615)*, f. 143r.

²⁵ W. Ogris, *Bahrprobe* [in:] A. Erler, E. Kaufmann (eds.), *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, vol. 1, Berlin 1971, pp. 408–409.

²⁶ J.Q. Whitman, *The Origins of Reasonable Doubt: Theological Roots of the Criminal Trial*, New Haven 2008, p. 12.

²⁷ Where blood had appeared on the dead body, this was regarded as a legitimate reason to apply torture in order to extract a full confession, and contemporary authors only recommended moderation in the use of the bier ordeal, R. Zagolla, *Folter und Hexenprozess: Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristenfakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007, pp. 288–290. This is indicated by cases known from Świdnica and Ząbkowice Śląskie. In 1585, large livid blotches were observed on the body of the wife of a day labourer when it was inspected in a cemetery in Świdnica; they appeared intermittently on her back. Suspicion fell on the husband, Fabian Keil (Kayl). When brought before the body of his wife in the burial grounds of the no longer existing churchyard of St Nicholas, the marks turned deep red. Under torture, the man confessed to the crime, committed for financial reasons. He was sentenced to beheading with a sword, and his corpse was to be displayed on the execution wheel; this was done. A similar case, only this time, the husband had murdered his wife and child, is known from 1614 in Ząbkowice, see discussion below (BN, Oddział Rękopisów, acquisition no. 7234, f. 162); A. Schimmelpfennig, T. Schönborn (eds.), *Schweidnitzer Chronisten des XVI. Jahrhunderts*, SRS, vol. XI, Breslau 1878, p. 84; W. Ogris, *Bahrprobe*, pp. 408–409. An interesting view about the use of torture as a continuation of trials by ordeal was presented by Karol Koranyi in his article *Czy tortury są dalszym ciągiem sądów bożych?*, “Lud” 1926, vol. 25, pp. 96–97.

evidence.²⁸ The other means was autopsy – an external examination of marks of injury identified by a judicial official, and also by a medic, on the body of the victim, inflicted during a prohibited act (in this case, manslaughter or murder).²⁹ The use of marks noted on a dead body as evidence was not unknown in the legal practice of the day.³⁰ This was a popular piece of evidence commonly used in the early practice of modern law.³¹ Law courts would seek a specialist opinion on medical matters from physicians. The use of expert assistance in court proceedings is well documented. The key steps taken by experts were: inspection, a “search” of the body and objects.³² The individual charged with making the inspection took an oath to proceed with care, to the best of his knowledge and in good faith. External examination was made of the corpse and of objects found at the scene of the crime as well.³³ Furthermore, special attention was paid to the crime scene.

It may be seen from the above discussion that to be recognized by the law court, the trial by the bier had to include several elements. It seems that the most important of these was the oath made in the presence of magistrates, and the marks observed on the corpse. Matters became more complicated when there was more than one suspect in the case. Then, each potential perpetrator had to be subjected to the ordeal. There is written evidence of an incident in Olomouc when, in 1576, a whole family were suspected of having murdered Lorenz Walker: Lorenz Pinder, his wife,

²⁸ P. Kitowski, *Przysięga dowodowa w polskim prawie miejskim i ziemskim w XVII–XVIII wieku. Model normatywny oraz praktyka sądowa na przykładzie wybranych mniejszych miast województwa pomorskiego i malborskiego, a także sądu grodzkiego w Kiszporku* [in:] M. Głuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak (eds.), *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, Łódź 2016, p. 315. On oath-taking in the context of cruentation see: K. Lehmann, *Das Bahrgericht...*, pp. 31–33; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Malopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, pp. 371–394.

²⁹ P. Kitowski, *Obdukcja jako środek dowodowy w mniejszych miastach pruskich w XVIII w. na przykładzie województwa pomorskiego* [in:] P. Klint, D. Wojtucki (eds.), *Przestępczość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI–XVIII w.*, Łódź–Wrocław 2017, p. 137.

³⁰ It is important to note in this context an incident known from Bautzen in the year 1500: Jacob Tham killed his mother-in-law with an axe and drowned the body. The first inspection determined the cause of death as suicide. Only when the woman's body had been handed over to the headsman for burial in the knackery grounds (*Schind-Anger*), the executioner noticed some axe-blow marks. The perpetrator was subjected to the bier ordeal, found guilty, and sentenced to a beheading followed by having the corpse displayed on the execution wheel, Stadtbibliothek Bautzen, ref. 2'29, *Budissinische Chronica*, k. 180–181; A. Bergmann, *Das Bahrrecht in der Oberlausitz*, “Gebirgsfreund. Illustrierte Zeitschrift für Topographie, Geschichte und Touristik des Riesen- und Isergebirges, des Jeschken- und Lausitzter Gebirges, Nordböhmens und des Spreewaldes” 15 September 1898, vol. 10, no. 18, p. 208.

³¹ At more length on this subject, P. Kitowski, *Obdukcja...*, pp. 137–150.

³² M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny...*, pp. 405–412.

³³ J. Koredczuk, *Ordynacja kryminalna Józefa I z 1707 roku. Z dziejów procesu karnego na Śląsku w pierwszej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1999, p. 211.

sons, and also, their servants.³⁴ The accused were taken to the town hall where, one by one, they were required to place two fingers on the body of the murdered man. The first to do so was Lorenz Pinder, followed by his youngest son, then the eldest son, a manservant, the wife, and finally, a man named Czinczare Walker; his family suggests that the latter was a relative of the murder victim.³⁵ When Hans Springer was killed in his own house in Jihlava in 1592, suspicion fell on not less than nine people; they were required to approach and touch the corpse laid out outside the town hall. The chronicler noted that the ordeal failed because the corpse did not reveal the culprit.³⁶ In Lower Silesia, in Dzierżoniów (Ger. Reichenbach), on 12 July 1649, a Sunday, the body of David Zange was discovered outside the town gate (Brama Ząbkowicka, Ger. Frankensteiner Tor). The linen weaver (*Züchner*) had lost his life when on guard duty. The corpse was examined by persons appointed for the task, and they identified marks suggesting a violent death. Several homicide suspects were subjected to the bier ordeal. The chronicler did not specify their number, but apparently, there were quite a few of them. When the last of the suspects approached the dead body, it became reanimated, giving a clear sign and identifying the culprit. However, in the end, the incident was covered up, and, for the sake of the ignorant, the alleged perpetrator was only fined *in natura*, being required to make a payment of an unspecified quantity of grain.³⁷

The best-known, and most frequently invoked bier ordeal was described in the Swiss illuminated chronicle of Diebold Schilling the Elder. A murder had been committed in 1503 at Ettiswil, and Hans Spiess, a former soldier, was accused of having strangled his wife.³⁸ Her body had to be exhumed for the ordeal because Spiess had been away from Ettiswil after the murder and had returned only after some time. The ceremony took place in the cemetery. This we know from the description and from the accompanying image of a man, head shaved bald, his body all but naked, bound with a rope held by a servant of the law court, accompanied by the magistrates. With his right hand, the man is touching the body of a woman lying in a coffin. The author of the scene deliberately used a red pigment to colour the area of the face and chest of the dead woman; the same marks are visible on the outer part of the coffin. Thus was the defendant's guilt revealed.³⁹

³⁴ Státní okresní archiv Olomouc, Archiv města Olomouc, ref. 5702, Kronika města Olomouc Hannse Kranicha z let 1521 až 1589, f. 36r.

³⁵ Ibidem.

³⁶ A. Altrichter, *Das Gottesurteil im altmährischen Rechtsbrauch*, "Mährisches Tagblatt" 27 August 1939, p. 10.

³⁷ BUWr, Oddział Rękopisów, ref. R 3049, Auszug aus der Chronik der Kreisstadt Reichenbach von August Sadebeck, f. 28v–29r.

³⁸ P. Kost, *Die Bahrprobe von Ettiswil anno 1503: ein berühmtes Gottesurteil*, "Heimatkunde Wiggertal" 2006, vol. 63, pp. 78–87.

³⁹ Ibidem, p. 87.

Below we describe a few cases which confirm that the legal practice had spread to Lower Silesia. Cases analogous to that of Hans Spiess have been identified in Silesian records.⁴⁰ A good example is the events of November 1614 in Ząbkowice Śląskie. A cruel murder had been committed in the town. On 10 November, the grinder, George Hammer, murdered his wife and daughter and made the deaths appear to be a suicide of the woman who first had killed her child (thus, an extended suicide). The town authorities and the governor soon became suspicious of this false scenario of events. The most likely perpetrator, the woman's husband, pleaded not guilty to the accusations against him. A day later, on 11 November, the authorities had him arrested and brought before his wife's body. As he approached the corpse, a few drops of blood were seen to flow from the wound. Next, the man was handed over to the executioner, Master Wolff of Kłodzko (Ger. Glatz), to be examined under torture. Despite severe interrogation, Hammer continued to plead not guilty. He would confess to murdering his wife and daughter only on 12 November 1614, "in the presence of Georg Gebhardt." Like Hans Spiess a hundred years before him, this widower was sentenced to breaking on the wheel from below, his mutilated corpse braided into its spokes.⁴¹

The ordeal of the bier was staged for murderers whose crimes had been premeditated but also for those guilty of involuntary manslaughter, who had not planned their criminal act, only their inebriated state and lack of control had resulted in a tragic turn of events. Something of this sort happened in Lubomierz (Ger. Liebethal) and was recorded in an extract made from one of the volumes of a *Konzeptbuch* (May 1602 – June 1606) of the local Ursuline convent. The exact date of this case is not given, but sometime during the period covered by the *Konzeptbuch* there was a brawl, and the son of Matthes Scholz lost his life, most likely from a knife wound. Since the perpetrator was not identified, and the participants of the brawl did not name the guilty party, the authorities chose to use a method dating to the Middle Ages. The

⁴⁰ The case of Hans Spiess inspired other authors to take interest in the use of the bier ordeal in judiciary practice in Switzerland. This interest is reflected by several contributions, some of them regional, including J. Baechtold, *Über die Anwendung der Bahrprobe in der Schweiz*, "Romanische Forschungen" 1893, vol. 5: *Festschrift Konrad Hofmann zum 70. Geburtstag*, p. 221; W. Merz, *Die Bahrprobe in Aarau im Jahre 1648*, "Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht" 1897, vol. 10, p. 95; Ch. Studer, *Die Bahrprobe (Beispiele aus dem alten solothurnischen Gerichtsverfahren)*, "Jahrbuch für Solothurnische Geschichte" 1983, vol. 56, pp. 109–114; A. Widmer, *Gottesurteil und Bahrprobe nach den alten schweizerischen Rechtsquellen*, "Die Alpen. Monatsschrift für schweizerische und allgemeine Kultur" 1910/1911, vol. 5, issue 2, pp. 101–107; E. Zschokke, *Ein Gottesurteil in Aarau 1648*, "Aarauer Neujahrsblätter" 1930, vol. 4, pp. 3–12.

⁴¹ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin, HA, Rep. 135, Nr. 1449, Chronik der Stadt Frankenstein und des Herzogtums Münsterberg 1720–1821, f. 165; Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus, Hof und Staatsarchiv in Wien, ref. HHStA SB Auersperg XXVII-37, Annales Francostenensis oder Francksteinische Jahreszeitungen [Geschichte der Stadt Frankenstein in Schlesien von 1000 bis 1654], f. 429.

suspect was brought before the dead body as the magistrates looked on to see if there was a reaction. However, the use of this process to obtain evidence failed to produce the expected results – the corpse did not give any signs, and the perpetrator of this early 17th-century tragic death was not revealed.⁴² Another brawl, which broke out over wine in Zielona Góra in the middle of December 1647, ended badly for Hans Hering. Badly injured, he managed to reach his home, but the damage proved fatal and he died that night. Three men involved in the incident were brought before the corpse to place two fingers on the dead man's lips and speak the following words, three times: "if I have caused your death, let God make a sign on your body."⁴³ The outcome of the ordeal is not recorded by the local historian; presumably, it went well for all three accused men since there is no reference that a penalty was adjudicated and administered.

The noble-born might be subjected to the bier ordeal too: in 1557, in the town of Löbau in Upper Lusatia,⁴⁴ Jurge Panewitz von der Eibe was brought before the corpse of a murder victim and was required to address it three times, to have it reveal the guilty party. Finally, after the third plea, a black discharge was seen to flow from the wounds (*aus den wunden schwarze Jauche gelauffen*).⁴⁵

Three interesting trials by the bier, none of them successful as no evidence was produced by the corpse, took place over two years in the Moravian town of Jihlava. On 8 June 1610, Gírg Stefan battered his wife to death with a hoe as she was busy milking. He refused to plead guilty, so two days later, on 10 June, he was made to take the ordeal, staged outside the town hall. In this case, no evidence was obtained, but the suspicion towards the accused was sufficiently strong that, despite the negative results of the test in the presence of the dead body, the decision was made to have him tortured. At first, thumbscrews were applied, but the man resisted; when more severe torture was applied, he confessed and pleaded guilty to the crime. In the meantime, there was one more crime, the killing of one court bollard by another. In the end, two murderers were beheaded with a sword on the same day, 19 June 1610.⁴⁶ A year later, on 14 October 1611, the body of the wife of a local thresherman was discovered near a fountain in one of the town squares. Violent death by strangulation was suspected even though the barber-surgeons who examined the corpse discovered no marks to confirm this. Suspicion fell on the husband, with whom the woman had

⁴² P. Drechsler, *Die Seele nach dem Tode in der Anschauung des Volkes*, "Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1908, vol. 10, issue 19, pp. 21–22.

⁴³ H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien*, Grünberg 1922, p. 212.

⁴⁴ A. Bergmann, *Das Bahrrecht...*, p. 208.

⁴⁵ Ibidem; O. Philipp, *Zum Bahrrecht*, "Zeitschrift des Vereins für Volkskunde" 1914, vol. 24, p. 81.

⁴⁶ M.L. von Löwenthal, *Chronik der königlichen Stadt Iglau (1402–1607)*, ed. Ch. d'Elvert, Brünn 1861, p. 277.

been in conflict for some time. A bier ordeal was held, once again, outside the town hall. First, the suspect was required to walk three times around the bier on which the dead body lay. Next, he had to place his hands on the forehead, lips, and chest. However, also in this case, the corpse produced no sign to confirm the widower was guilty. Interestingly enough, the woman was buried in unhallowed ground, rather than in a graveyard.⁴⁷

In contrast to the above cases, known from chronicle records⁴⁸ which tend to give an incomplete account of the bier ordeals, the court records of the estate of the family von Hochberg in Książ (Ger. Fürstenstein) for the period 1606–1668 offer a more detailed account of the process, adding further elements to what the local historians had recorded.⁴⁹ According to the written record from Książ, the magistrates of Głuszyca and Kolce first took action on 13 August 1662, when they paid a visit to Hans Welitz whose health was failing. The objective was to determine the cause of his strange decline and to examine his body for significant symptoms. Possibly, this was the final stage of his illness, which explains why the representatives of the local court decided to take steps. Only a month later, on 13 September 1662, the ailing Welitz spoke up and ascribed his illness to poison. He accused the woman Scholtzin of drugging his beer. Hans Welitz died on the night of 9 November. The accusation was serious enough, and apparently, the alleged perpetrator had not admitted her guilt, therefore, steps were needed to obtain further evidence. Five days later, on 14 November, seven magistrates assembled to confirm Scholtzin's guilt, or possibly, to absolve her. They all made their way to the house of Michael Welitz to see the dead body. The written record includes a reference to the condition of the corpse five days after death. This suggests a detailed examination made prior to the bier ordeal. Except for the head, the whole body was livid; only the right thigh was of a lighter complexion, and the left thigh – like the rest of the body – was bluish and slightly swollen.⁵⁰ An order was given to have the corpse carried outside; thus, the

⁴⁷ Ibidem, p. 290.

⁴⁸ The works of local historians are an invaluable early record of the bier ordeal administered to obtain evidence in regions bordering on Silesia. In Trutnov in July 1494, Paul Kolbe who lived outside the Lower Gate (*Nieder Thor*) of that town was accused of killing his pregnant wife. The reason for this crime was his lover Anna, a maidservant. When Kolbe was brought before the body of his wife, blood was seen to trickle from the wound. On this evidence, he was found guilty and sentenced to breaking on the wheel. His lover Anna was buried alive, S. Hüttel, *Chronik der Stadt Trautenau 1484–1601*, Prague 1881, p. 22. It is notable that a dozen-odd pages earlier the same historian mentions a nearly identical case from 1488. At that time, a man called Paul Kolbe, living in the same place, also had a hand in his wife's death, the reason being he wanted to run away with a maidservant with whom he had been having an affair. However, in this earlier case, the bier ordeal is not mentioned, only the execution of the two culprits. Ibidem, p. 9.

⁴⁹ APW, Akta majątku Hochbergów z Książa, ref. VII 2322, pp. 328–330.

⁵⁰ Ibidem, f. 329.

ordeal of the bier was to take place outdoors. Next, the alleged female poisoner was brought to the site, to submit to the key element of cruentation. Scholtzin was made to approach the corpse, to place her right hand on the dead man's chest, and to speak the traditional formula, one that is very well known from other cases of this type, and one that was cited earlier in this text, namely: "Hannß Welitz! If I caused your death, may God make a sign!"⁵¹ After a good quarter of an hour of observation, the assembled had observed no signs of reanimation of the corpse. Neither the magistrates nor any of three brothers of Welitz could produce evidence to incriminate the woman accused of poisoning him. The case was closed, and Scholtzin was acquitted.⁵² Four local magistrates put their signatures under the verdict, and a seal was impressed on the document. The detailed record of the bier ordeal entered the chancellery of what is now Książ Castle (today, in a northern district of Wałbrzych). As may be seen from the case of the village of Kolce, for a bier ordeal to be administered, the body of the victim did not need to display visible wounds. An ordeal might also be staged in cases where the cause of death had been poisoning or even sorcery.⁵³

Bier ordeals were usually held in a place accessible to all, to guarantee the largest possible assembly of witnesses, but at the same time suited to the judiciary purpose of the trial. As a result, when the test turned out favourable for the alleged perpetrator, and he or she was found not guilty, the outcome had to be accepted not only by the close relatives of the victim but also by the local community. In Żagań (1578),⁵⁴ Jihlava (1610 and 1611),⁵⁵ and Zielona Góra (1647),⁵⁶ the ordeal was staged in front of the town hall or in the courtyard. In the rural locality of Kolce (1662), it was held outside a house belonging to the victim's family.⁵⁷ Cemeteries were often selected as well; a natural location with a long tradition established in the symbolism of the late medieval and early modern legal system. Ideally, the spot selected in a graveyard should be near a lime tree, because of the association of this plant with ancient legal practices. So far, this choice of site has been confirmed only outside our study area.⁵⁸

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Apparently, bier ordeals were performed in connection with 17th-century witch trials. On this occasion, the witches would be brought before the dead body to receive its verdict. We know of at least two cases of similar "trials" against witches staged in 1612 and 1661 in England and Scotland, <https://das-hexenbad.beepworld.de/bahrprobe-hexenproben-info-hexenverfolgung.htm> [access: 27.06.2024].

⁵⁴ BUWr, Oddział Rękopisów, ref. IV Q 141, f. 143r.

⁵⁵ M.L. von Löwenthal, *Chronik...*, p. 277.

⁵⁶ H. Schmidt, *Geschichte...*, p. 212.

⁵⁷ APW, Akta majątku Hochbergów z Książa, ref. VII 2322, f. 329.

⁵⁸ E.g., the ordeal of the bier administered in 1534 at Hochdorf to the north of Lucerne, and two years later, in 1536, in Zürich, H. Meili, *Der Baum in Geschichte und Volksbrauch*, "Appenzeller Kalender" 1954, vol. 233, np.

It is important to note that cruentation, a relic of earlier legal practices, survived and continued in use as late as the 18th century, although only in rare cases of manslaughter or murder. In our study area, this is documented by a record about a bier ordeal administered in 1737 by the law court in Skarszyn, a rural locality near Trzebnica (Ger. Skarsine and Trebnitz respectively) to reveal the murderer of a man who had been a fruit thief. Suspicion had fallen on the owner of a nearby orchard. The suspect was required to approach the body in the presence of the magistrates and place his right hand on the forehead of the dead man. However, the corpse remained inanimate, the deceased was buried, and the case was reported to the owners of the family von Reuss, owners of the village.⁵⁹

REFERENCES

Sources

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta majątku Hochbergów z Książa, ref. VII 2322, Gerichts – Protocollum 1606-1668.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Bolesławcu, Akta miasta Lubania, ref. 2280, Nachtrag und Berichten aus der Wiesnerisches Chronik 1000–1804.
- Biblioteka Narodowa w Warszawie, Oddział Rękopisów, ref. 7234, Annales ex libro cujusdam Lutherani Manuscripto, qui et in Collegio Schwidnicensi asservat excerpta a Tobia Kliman socio Procuratonis ao. 1683.
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, ref. IV F 118, Breßliche Cronika 965–1601.
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, ref. IV Q 141, E. Fiebig, *Extract der Antiquiteten dieser Stadt Sagan (bis zum Jahr 1615)*.
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, ref. R 3049, Auszug aus der Chronik der Kreisstadt Reichenbach von August Sadebeck.
- Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin, HA, Rep. 135, Nr. 1449, Chronik der Stadt Frankenstein und des Herzogtums Münsterberg 1720–1821.
- Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus, Hof und Staatsarchiv in Wien, ref. HHStA SB Auersperg XXVII-37, Annales Francostenensis oder Francksteinische Jahreszeitungen [Geschichte der Stadt Frankenstein in Schlesien von 1000 bis 1654].
- Stadtbibliothek Bautzen, ref. 2'29, Budissinische Chronica.
- Státní okresní archiv Náchod, Archiv města Náchod, ref. 449a, Smolná kniha města Náchod z let 1513–1598.
- Státní okresní archiv Olomouc, Archiv města Olomouc, ref. 5702, Kronika města Olomouc Hannse Kranicha z let 1521 až 1589.

⁵⁹ J. Klapper, *Schlesische Sagen älterer Zeit*, "Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1938, vol. 37, p. 30.

Old prints

- Müller P., *Dissertatio de Jureferetri sive Cruentationis vom Baar Rechte*, Jena 1688.
 Siebenkees J.Ch., *Materialien zur Nürnbergischen Geschichte*, Nürnberg 1792.
 Webster J., *The Displaying of Supposed Witchcraft*, London 1677.

Studies

- Akopian A.G., *Le cadavre accusateur dans le procès du XIIIe au XVIIIe siècle en Occident: de la preuve révélée à la preuve raisonnée*, "Droit et Cultures" 2022, issue 82, vol. 2, pp. 1–28.
 Altrichter A., *Das Gottesurteil im altmährischen Rechtsbrauch*, "Mährisches Tagblatt" 27 August 1939, p. 10.
 Anger S., *Die Bahrprobe in Sagen und Rechtsbrauch*, "Die Heimat. Zeitschrift für Natur und Landeskunde von Schleswig-Holstein und Hamburg" 1967, vol. 74, no. 1, 1967, pp. 12–13.
 Baechtold J., *Über die Anwendung der Bahrprobe in der Schweiz*, "Romanische Forschungen" 1893, vol. 5: *Festschrift Konrad Hofmann zum 70. Geburtstag*, pp. 221–233.
 Bergmann A., *Das Bahrrecht in der Oberlausitz*, "Gebirgsfreund. Illustrierte Zeitschrift für Topographie, Geschichte und Touristik des Riesen- und Isergebirges, des Jeschken- und Lausitzer Gebirges, Nordböhmens und des Spreewaldes" 15 September 1898, vol. 10, no. 18, p. 208.
 Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929.
 Boureau A., *La preuve par le cadavre qui saigne au XIII^e s., entre expérience commune et savoir scolastique*, "Micrologus. Natura, scienze e società medievali" 1999, vol. 7: *Il cadavere*, pp. 247–281.
 Brittain R.P., *Cruentation in legal medicine and literature*, "Medical History" 1965, vol. 9, issue 1, pp. 82–88.
 Ceglia F.P. de, *Saving the Phenomenon: Why Corpses Bled in the Presence of their Murderer in Early Modern Science* [in:] F.P. de Ceglia (ed.), *The Body of Evidence Corpses and Proofs in Early Modern European Medicine*, Leiden–Boston 2020, pp. 23–52.
 Dinzelbacher P., *Das fremde Mittelalter. Gottesurteil und Tierprozess*, Darmstadt 2020.
 Drechsler P., *Die Seele nach dem Tode in der Anschauung des Volkes*, "Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1908, vol. 10, issue 19, pp. 1–29.
 d'Elvert Ch., *Geschichte und Beschreibung der (königlichen Kreis) und Bergstadt Iglau in Mähren*, Brünn 1850.
 Fehr H., *Das Bahrrecht, insbesondere in der Schweiz*, "Deutsches Jahrbuch für Volkskunde" 1960, vol. 6, pp. 85–90.
 Hüttel S., *Chronik der Stadt Trautenau 1484–1601*, Prague 1881.
 Ingram M., *Bodies That Speak: Early Modern European Gender Distinctions in Bleeding Corpses and Demoniacs* (unpublished masterthesis) University of Oregon, 2017.
 Kitowski P., *Obdukcja jako środek dowodowy w mniejszych miastach pruskich w XVIII w. na przykładzie województwa pomorskiego* [in:] P. Klint, D. Wojtucki (eds.), *Przestępczość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI–XVIII w.*, Łódź–Wrocław 2017, pp. 137–150.
 Kitowski P., *Przysięga dowodowa w polskim prawie miejskim i ziemskim w XVII–XVIII wieku. Model normatywny oraz praktyka sądowa na przykładzie wybranych mniejszych miast woje-*

- wódtwa pomorskiego i malborskiego, a także sądu grodzkiego w Kiszporku [in:] M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak (eds.), *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, Łódź 2016, pp. 315–330.
- Klapper J., *Schlesische Sagen älterer Zeit*, "Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1938, vol. 37, pp. 1–61.
- Koranyi K., *Czy tortury są dalszym ciągiem sądów bożych?*, "Lud" 1926, vol. 25, pp. 96–97.
- Koredczuk J., *Ordynacja kryminalna Józefa I z 1707 roku. Z dziejów procesu karnego na Śląsku w pierwszej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1999.
- Koschel F., *Aus dem Rechtsbrauch des Mittelalters. Nach den Gerichtsakten: Schäfermord zu Ochelhermsdorf 1604*, "Welt und Heimat. Beilage zum Grünberger Wochenblatt" 18 December 1932, no. 50.
- Kost P., *Die Bahrprobe von Ettiswil anno 1503: ein berühmtes Gottesurteil*, "Heimatkunde Wiggertal" 2006, vol. 63, pp. 78–87.
- Kowalski P., *Leksykon – znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998.
- Kreuz P., *Čarodějnické procesy a právo* [in:] J. Francek, *Čarodějnické příběhy*, Praha–Litomyšl 2005, pp. 5–30.
- Lehmann K., *Das Bahrgericht* [in:] O. Brenner, K. von Maurer (eds.), *Germanistische Abhandlungen zum LXX. Geburtstag Konrad von Maurers*, Göttingen 1893, pp. 22–45.
- Löwenthal M.L. von, *Chronik der königlichen Stadt Iglau (1402–1607)*, ed. Ch. d'Elvert, Brünn 1861.
- Meili H., *Der Baum in Geschichte und Volksbrauch*, "Appenzeller Kalender" 1954, vol. 233.
- Merz W., *Die Bahrprobe in Aarau im Jahre 1648*, "Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht" 1897, vol. 10, pp. 95–97.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Nowotarski M. (ed.), *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, vol. 2, Warszawa 1873.
- Ogris W., *Bahrprobe* [in:] A. Erler, E. Kaufmann (eds.), *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, vol. 1, Berlin 1971, pp. 408–409.
- Philipp O., *Zum Bahrrecht*, "Zeitschrift des Vereins für Volkskunde" 1914, vol. 24, pp. 80–81.
- Platelle H., *La voix du sang: le cadavre qui saigne en présence de son meurtrier* [in:] *Extrait de Actes du 99^e Congrès des sociétés savantes, Besançon (1974)*, t. I: *La piété populaire au Moyen Age*, Paris 1977, pp. 161–179.
- Riggenbach Ch., *Die Tötung und ihre Folgen. Ein Beitrag zur alamannisch-schweizerischen Rechtsgeschichte im Mittelalter*, "Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germanistische Abteilung" 1929, vol. 49, issue 1, pp. 154–156.
- Rublack U., *The Crimes of Women in Early Modern Germany*, Oxford 1999.
- Schimmelpfennig A., Schönborn T. (eds.), *Schweidnitzer Chroniken des XVI. Jahrhunderts*, SRS, vol. XI, Breslau 1878.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien*, Grünberg 1922.
- Schmitz-Esser R., *Der Leichnam im Mittelalter*, Ostfildern 2014.
- Schoppe G., *Volkskunde in schlesischen Archivalien*, "Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1924, vol. 25, pp. 79–88.

- Spreckelmeier S., *Vom erzählten Brauch zum verschriftlichten Recht: Die Bahrprobe als Entscheidungsprozess in literarischen und rechtlichen Quellen*, "Frühmittelalterliche Studien" 2018, vol. 52, no. 1, pp. 189–215.
- Studer Ch., *Die Bahrprobe (Beispiele aus dem alten solothurnischen Gerichtsverfahren)*, "Jahrbuch für Solothurnische Geschichte" 1983, vol. 56, pp. 109–114.
- Vivas M., "Ni larmes ni sépulture". *Privation de sépulture et inhumation infamante dans la province ecclésiastique de Bordeaux (fin XI^e–XIV^e s.)*, Bordeaux 2023.
- Whitman J.Q., *The Origins of Reasonable Doubt: Theological Roots of the Criminal Trial*, New Haven 2008.
- Widmer A., *Gottesurteil und Bahrprobe nach den alten schweizerischen Rechtsquellen*, "Die Alpen. Monatsschrift für schweizerische und allgemeine Kultur" 1910/1911, vol. 5, issue 2, pp. 101–107.
- Winter Z., *Svědectví mrtvého*, "Český Lid" 1892, pp. 155–160.
- Wojtucki D., *Magia posthuma. Procesy i egzekucje zmarłych na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2022.
- Zagolla R., *Folter und Hexenprozess: Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristenfakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007.
- Zschokke E., *Ein Gottesurteil in Aarau 1648*, "Aarauer Neujaarsblätter" 1930, vol. 4, pp. 3–12.

**BAHRPROBE (CRUENTATION, ORDEAL OF THE BIER) – OBTAINING EVIDENCE
IN CASES OF HOMICIDE IN LEGAL PRACTICE IN 16TH- AND 17TH-CENTURY
SILESIAN AND MORAVIAN TOWNS AND THE COUNTRYSIDE**

Abstract

The article describes the evidentiary method in murder trials known as the *Bahrprobe*, or trial by cruentation. Although classified as a type of ordeal and primarily associated with the Middle Ages, it was successfully employed during the early modern period as well. The article reconstructs the procedure of the trial by bier in the early modern era based on court records and chronicle entries. Early modern practitioners largely regarded the *Bahrprobe* as a legal relic, however, despite frequent criticism of the practice, it persisted in tradition and was still employed as late as the 18th century. It occurred in cases where the perpetrator of the crime was unknown or when there were multiple suspects accused of committing the crime.

Keywords: Silesia, cruentation, ordeal of the bier, bahrprobe, history of law, early modern period, Moravia, court, penalties, Customary law

OSKAR KANECKI

Uniwersytet Pomorski w Słupsku, Polska

Pomeranian University in Słupsk, Poland

e-mail: oskar.kanecki@upsl.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-9025-2970>

Grodno – miejsce obrad sejmów Rzeczypospolitej

Podpisany w 1569 r. akt unii lubelskiej stanowił, że „sejmów innych żadnych osobnych stanom koronnym i litewskim od tego czasu król J[ego]mość składać nie będzie, jedno zawždy [w]spólne sejmy temu obojemu narodowi”¹. Jako miejsce obrad wskazano Warszawę. Dopiero w przypadku wystąpienia ważnych powodów król mógł przenieść sejm do innego miejsca „w Polszcze”². W praktyce rzeczywiście najczęściej gromadzono się w Warszawie³. Formalne zaniechanie zwoływania partykularnych sejmów litewskich⁴ nie oznaczało jednak rezygnacji z organizowania na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego sejmów walnych. Pierwsze takie

¹ *Panowie rady i posłowie ziemscy Korony polskiej odnawiają unię z Wielkim Księstwem Litewskim, Lublin, 1 lipca 1569 r.* [w:] *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 345.

² *Potwierdzenie unii między narody polskimi i litewskimi na sejmie walnym lubelskim roku 1569 skończonej* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. II: 1550–1609, vol. 1: 1550–1585, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 243.

³ W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696* [w:] J. Michalski (red.), *Historia sejmów polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 238–239.

⁴ I.I. Łappo, *Wielikoje Kniażestwo Litowskoje za wriemia ot zakluczenija Lublinskoj unii do smierci Stefana Batorija (1569–1586)*, t. 1, Sankt-Peterburg 1901, s. 176. Zdaniem autora obecność króla Stefana Batorego na wileńskim zjeździe stanów w 1580 r. wskrzeszała niejako zawieszony postanowieniami aktu unii lubelskiej sejm Wielkiego Księstwa Litewskiego. Por. H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 329. Również zdaniem Henryka Lulewicza przybycie króla na zjazd w 1580 r. upodobiło go do partykularnego sejmów litewskiego.

obradę przeniesiono wprawdzie do zamku w Brześciu Litewskim z przyczyn losowych⁵, ale już w 1673 r. ustalono zasadę alternaty miejsca zjazdów⁶. Na podstawie uchwalonej wówczas konstytucji co trzeci sejm, z wyjątkiem tych właściwych bezkrólewiom, miał się odbywać w Grodnie⁷. I tym razem prawa nie zawsze przestrzegano. Mimo wszystko w latach 1678, 1688, 1692, 1718, 1726, 1729, 1730, 1744, 1752, 1784, 1793 sejm walny zwoływany był właśnie do ulubionego miasta Stefana Batorego⁸. W ciągu blisko stu lat od jego śmierci Grodna nie ominęły skutki klęsk doznanych przez Litwę w połowie XVII wieku od wojsk szwedzkich i moskiewskich⁹. O skali zniszczeń mogły świadczyć postanowienia sejmu, który w 1661 r. zwolnił grodzieńskich mieszczan i Żydów z części należnych danin. Tego rodzaju decyzje podejmowano wprawdzie również wobec innych miast, jednak uwagę zwraca uzasadnienie. W treści konstytucji stwierdzono bowiem, że „miasto [...] z folwarkami i przedmieściami od wojsk moskiewskich z gruntu zrujnowane i spustoszone zostaje”¹⁰. Obciążenia podatkowe mieszkańców Grodna ponownie złagodził sejm w 1673 r. Uchwalona wówczas konstytucja uwzględniała fatalny stan miasta, które

⁵ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3: 1647–1656, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 377; A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 176. Wśród powodów zwołania sejmu walnego w 1653 r. do Brześcia Litewskiego autor ten wymienił zarazę oraz wojnę na Ukrainie. L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005, s. 221. Na wybór Brześcia Litewskiego jako miejsca obrad sejmowych wpłynąć mogła też stosunkowo niewielka odległość od Warszawy.

⁶ A. Zakrzewski, *Litewskie odrębności sejmu Rzeczypospolitej* [w:] V.V. Aniparkoŭ, D.V. Vicko, A.U. Macuk (red.), *Parlamentaryzm u Wialikim Kniastwie Litouskim u XVIII stagoddzi. Zbornik naukowych artykułau*, Minsk 2020, s. 12–13. Żądania odbywania połowy sejmów na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego miejscowa szlachta przedstawiała już w drugiej połowie XVI wieku. W 1632 r. oczekiwania te zmniejszono i odtąd zaczęto się domagać organizacji na Litwie co trzeciego sejmu.

⁷ *Sejm trzeci w Wielkim Księstwie Litewskim, 1673 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V: 1669–1696, vol. 1: 1669–1676, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2022, s. 172. Szerzej o przyczynach przeniesienia co trzeciego sejmu do Grodna: A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 176 (o organizację sejmów w Grodnie z przyczyn ekonomicznych szczególnie zabiegał kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac); idem, *Parliamentarism of the Grand Duchy of Lithuania, the Fourteenth-Eighteenth Centuries*, „Przegląd Sejmowy” 2021, nr 6(167), s. 65; przebieg debaty sejmowej w tej kwestii przedstawił: L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej...*, s. 220–238.

⁸ R. Kołodziej, *Chronologia sejmów z lat 1674–1695* [w:] L.A. Wierzbicki, D. Kupisz (red.), *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, Warszawa 2021, s. 194, 199, 202–203; U. Kosińska, *Chronologia sejmów z lat 1718–1733* [w:] ibidem, s. 223, 235, 239, 240; H. Palkij, *Chronologia sejmów z lat 1734–1762* [w:] ibidem, s. 262, 270; W. Filipczak, *Chronologia sejmów z lat 1764–1793* [w:] ibidem, s. 303, 310. Sejmy zwołane do Grodna w latach 1688, 1693, 1729, 1730, 1744, 1752 zostały zerwane.

⁹ W. Szwed, *Grodzieńskie sejmy Rzeczypospolitej*, „Białostoczczyzna” 1998, nr 1(49), s. 31.

¹⁰ *Miasta Grodna, Nowogródek i Merecz, 1661 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. IV: 1641–1668, vol. 2: 1659–1668, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2017, s. 181.

„przez ogień¹¹ do ostatniej przywiedzione ruiny”, a także potrzebę wzniesienia przez mieszczan i Żydów budynków „dla wygody na sejmy przyszłe przyjeżdżających”¹². Po raz kolejny sejm w uprzywilejowany sposób potraktował mieszkańców Grodna w 1677 r. Również tym razem zwolnienia podatkowe miały służyć jego „prędszej i doskonalszej [...] erekcji dla wygod na zjazdy sejmowe”¹³. Niezwykle ciekawa jest zatem odpowiedź na pytanie o rezultaty podejmowanych działań, a także sposób funkcjonowania stanów sejmujących w takich warunkach¹⁴.

Niemalych trudności miało przysporzyć szlachcie już przeniesienie w 1653 r. obrad sejmowych do Brześcia Litewskiego. Kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł wspominał, że niezadowoleni z tego faktu dostojnicy koronni chcieli nawet uchwalenia prawa zabraniającego w przyszłości ponownych obrad w tym mieście. Co ciekawe, stanowisko to zdawali się podzielać również Litwini, gdyż senator odnotował, że wszyscy przeklinali Brześć, „gdzie nie było ani wygodnych gospód, ani wystarczającego pożywienia”. Niedostatek kwater dla szlachty wywoływał dodatkowo konflikty. Kanclerz wspominał chociażby o sprawie swojego kuzyna (hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła) z rozdzielającym gospody urzędnikiem, który za „ciśnięcie w błoto jego herbów i wymazanie wypisanego nazwiska [...] został skazany dekretem na więź przez sześć tygodni i przeproszenie

¹¹ E. Dubas-Urwanowicz, *Grodno do XVIII wieku. Miasto i ludność* [w:] A. Woltanowski, J. Urwanowicz (red.), *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, Białystok 1997, s. 18. W 1672 r. miasto strawił pożar, w którym ponoć spłonęło 10 kamienic i 153 domy.

¹² *Miasto Grodno, 1673 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V, vol. 1, s. 228.

¹³ *Komisja na wydzielenie placów na województwa Wielkiego Księstwa Litewskiego na sejm trzeci w Wielkim Księstwie Litewskim, 1677 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V: 1669–1696, vol. 2: 1677–1696, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2023, s. 90.

¹⁴ Dotychczas niejednokrotnie opisywano znajdujące się w Grodnie zamek i pałac królewski. Zdecydowanie rzadsze były jednak próby zestawienia panujących w mieście warunków z działalnością sejmu. Pewnych spostrzeżeń dokonali w tym zakresie: K. Matwijowski, *Sejm grodzieński 1678–1679*, Wrocław 1985, s. 72–73; J. Lilejko, *Przebudowa grodzieńskich pałaców Batoriańskiego i Sapieżyńskiego na gmach sejmowy w 1717–1718 roku* [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, s. 263–271; idem, *Przebudowa Starego Zamku w Grodnie na cele sejmowe w latach 1673–1678* [w:] J. Kowalczyk (red.), *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, Warszawa 1995, s. 129–145; W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku)*, Warszawa 1995, s. 179; A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 177–178; M. Ujma, *Grodno w świetle relacji «Les Nouvelles Ordinaires et Extraordinaires» z lat panowania Jana III Sobieskiego* [w:] A. Smalianczuk, N. Sliż (red.), *Garadzenski palimpsest 2011. Asoba, gramadstva, dzierzawa XV–XX stst.*, Minsk 2012, s. 105–106; R. Kołodziej, *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, s. 106–109, 113, 118–121; A. Stroynowski, *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020, s. 36.

z publicznym ogłoszeniem obu kar”. Na koniec pamiętnikarz stwierdził, że przybyli dziękowali Bogu za uchronienie ich przed pożarem¹⁵.

Miejszem odbywających się w XVII-wiecznym Grodnie sejmów pozostawał Stary Zamek¹⁶. Organizację pierwszych tego rodzaju obrad postanowiono zawczasu przygotować. Inwentarz z 1675 r. dostarcza informacji, zgodnie z którą w grodzieńskim zamku znajdowała się izba poselska „z sienią nową z gruntu wymurowana, bez nakrycia i tynkowania”. Odnotowano też „sklep nowo restaurowany pod senatorską izbę”¹⁷. Być może mając w pamięci spory dotyczące przydziału kwater, zebrana na sejmie koronacyjnym szlachta ustanowiła w 1676 r. komisję „dla doskonalszego porządku umiarkowania, pretensji wszelkich rozgraniczenia ulic i placów na województwa i powiaty”. Dodatkowo na odrestaurowanie grodzieńskiego zamku przeznaczono kwotę 30 tysięcy zł¹⁸. Mimo to prace przygotowawcze nie toczyły się terminowo, a przyczyną opóźnień był brak wystarczających środków. Nie ustalano jednak w dążeniach do urzeczywistnienia postanowień konstytucji z 1673 r. Wyrazem determinacji szlachty było chociażby zobligowanie w 1677 r. Żydów zamieszkujących przy ulicy Zamkowej do odrestaurowania swoich kamienic, i to pod groźbą ich utraty¹⁹. Prace nad przebudową grodzieńskiego zamku zakończono

¹⁵ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach...*, s. 383, 390; T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2004, s. 208.

¹⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), rkps, zespół 8 (Archiwum Kameralne), sygn. I/10, Spisanie zamku i miasta Króla J[ego]m[os]ci grodzieńskiego ze wszystką wołoscią do niego należącą w roku 1578 dnia 28 Augusta, k. 6. Już w XVI stuleciu wymagał on pewnej renowacji. W ukazującym po części stan jego zachowania inwentarzu z 1578 r. odnotowano chociażby, że położony nad Niemnem „zamek grodzieński na górze murowany [...] a około drewniany opadły”, przy turmie „cegły gromada”, a „drzwi żelazne opadłe na ziemi leżące”. O.M. Hajduk, *Kilka uwag o batoriańskiej przebudowie Starego Zamku w Grodnie oraz jej współczesnej rekonstrukcji*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2021, t. 83, nr 4, s. 847. W 1583 r. obiekt zaczęto przystosowywać do pobytów króla Stefana Batorego, choć prac najprawdopodobniej nie zakończono przed śmiercią władcy. Zob. AGAD, rkps, zespół 459 (Zbiór Józefa Jodkowskiego), sygn. 5, Odpis inwentarza zamku królewskiego w Grodnie z 1650 roku, 1653 r., k. 20, 30–31. Nawet w połowie XVII wieku, a więc tuż przed obrabowaniem zamku przez wojska moskiewskie, wymagał on nakładów, o czym świadczy zachowany odpis inwentarza z 1650 r. Wspomniano w nim m.in., że „most drzewiany na pięciu filarach murowanych, szósta ściana murowana [...] naprawy potrzebuje”, mieszczący izbę sejmikową i sądową „budynek wielki stary [...] pilnej naprawy potrzebuje”. Nie inaczej stajnia „poprawy potrzebuje, z wierzchu oszarpała się”.

¹⁷ Inwentarz grodzieńskiego zamku z 1675 r. przedrukowała: N. Sliż, *Inwentarz Staroga zamka u Gardni 1675 g.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2019, nr 51, s. 24.

¹⁸ *Zamek grodzieński, 1676 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V, vol. 1, s. 473–474.

¹⁹ *Komisja na wydzielenie placów na województwa Wielkiego Księstwa Litewskiego na sejm trzeci w Wielkim Księstwie Litewskim, 1677 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V, vol. 2, s. 89.

dopiero w grudniu 1678 r.²⁰, a więc tuż przed rozpoczęciem pierwszych w dziejach miasta obrad sejmu walnego²¹.

Samo Grodno nie było dobrze przygotowane do podjęcia licznej szlachty. Komunikację utrudniał brak mostu na Niemnie²². Spory wciąż budziła kwestia kwater, a stworzone warunki pozostawały na tyle trudne, że rozważano nawet zerwanie sejmu albo przeniesienie go do innego miasta. Mimo że do tego nie doszło, wielu posłów miało opuścić obrady jeszcze przed ich zakończeniem, utyskując na niewygody związane z prowincjonalnym charakterem niewielkiego miasta²³. Lepsze wrażenie mogło robić samo miejsce obrad, a więc grodzieński zamek. Jerzy Lileyko był nawet zdania, że nadzorujący przebudowę kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac „pragnął nadać zamkowi w Grodnie okazałą formę, aby zyskać aplauz szlachty zarówno litewskiej, jak i koronnej”. Autor nie wykluczał ponadto, że sale sejmowe mogły zostać ozdobione przez pracujących dla Paców sztukatorów²⁴. Pochodzący z 1680 r. opis zamku informował, że most wiodący do niego od strony miasta i ulicy Zamkowej „nowo naprawiony, w końcu sklepy²⁵, gdzie wieża była od zamku stłuczona od Moskwi i sklepy pozawalane”. Do izby senatorskiej prowadziły z sieni drzwi wyposażone w wewnętrzny zamek, a także żelazne zawiasy, które osadzono na żelaznych hakach. Znajdowało się w niej siedem okien, a całość ogrzewano piecem. Do izby senatorskiej wiodło ponadto dwoje drzwi – jedno z pokoju od strony miasta, a drugie z pokoju od strony zamkowego dziedzińca²⁶. Z kolei w izbie poselskiej znajdował się wówczas „piec cały, okien jedenaście wpół potłuczonych, drzwi do sieni i do izby na zawiasach z klamkami bez zamków”²⁷. Początkowe trudności związane z organizacją sejmów na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego nie doprowadziły do odstępiania od zasady

²⁰ N. Sliż, *Inwentar Staroga zamka...*, s. 22.

²¹ Etapy prac prowadzonych na terenie grodzieńskiego zamku w ósmej dekadzie XVII wieku przedstawił R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”..., s. 118–119. Jeszcze na początku grudnia 1678 r. król wyrażał obawy przed negatywnym wpływem stworzonych w Grodnie warunków na stan jego zdrowia.

²² R. Kołodziej, *Przebudowa palacu Radziwiłłów w Grodnie w 1686 r. na tle pierwszych dwóch sejmów grodzieńskich* [w:] *Wialikaje Kniastwa Litouskaje. Paliityka, ekanomika, kultura. Zbornik nawukowych artykulau u dwiuch czastkach*, cz. 2, Minsk 2017, s. 55.

²³ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 4, Warszawa 1886, s. 298; K. Matwijowski, *Sejm grodzieński...*, s. 72–73; W. Szwed, *Grodzieńskie sejmy...*, s. 31.

²⁴ J. Lileyko, *Przebudowa Starego Zamku w Grodnie...*, s. 138–140.

²⁵ Sklepienia, pomieszczenia murowane.

²⁶ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps, sygn. 5620/II, Rewizja generalna do ekonomii grodzieńskiej sejmem coronationis cracoviensis anni 1676 naznaczona, a w roku 1679 et 1680 odprawiona, k. 7–8; AGAD, rkps, zespół 459 (Zbiór Józefa Jodkowskiego), sygn. 5, Inwentarz zamku grodzieńskiego, 1680 r., k. 43–46.

²⁷ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps, sygn. 5620/II, k. 12.

alternaty miejsca obrad, gdyż potwierdzono ją w 1685 r.²⁸ Litwini przekonywali zaś, że lepiej przygotują miasto do podjęcia szlachty w przyszłości²⁹.

W XVII wieku grodzieński zamek gościł jeszcze sejmującą szlachtę dwukrotnie – w 1688 oraz na przełomie 1692 i 1693 r. Oba sejmy zostały jednak zerwane³⁰. Zdaniem francuskich korespondentów posłowie przybyli do Grodna w 1688 r. zetknęli się z poważnymi problemami kwaterunkowymi. Większość z nich miała więc zamieszkać w klasztorach, natomiast kupcy musieli ponoć szukać dla siebie miejsca w piwnicach³¹. W 1708 r. zamek w Grodnie znacząco ucierpiał podczas wojny północnej³², a na obrady sejmowe przystosowano grodzieńskie pałace Sapiehów³³. Decyzja ta nie dziwi, zważywszy na treść instrukcji grodzieńskiej z 1712 r., która donosiła, że zamek „się tych czasów w niemalej zasiedział ruinie”, w związku z czym wymagał kompleksowej restauracji³⁴. W ciągu kolejnych lat Grodno było jeszcze kilkakrotnie grabione przez wojska rosyjskie³⁵. Mimo wszystko marszałek sejmowy w 1718 r. Krzysztof Zawisza wspominał Grodno jako miejsce stosunkowo dogodne, jeśli chodzi o pożywienie i dostępność stancji³⁶. Niesprzyjające okoliczności sprawiły jednak, że pod koniec trzeciej dekady XVIII wieku zamek wciąż pozostawał zniszczony. Na jego dziedzińcu w tym czasie znajdowały się „pokoje murowane stare, porujnowane, wschody i stopnie murowane zawalone”. W części pokoi brakowało okien, w innych okna i drzwi zabito deskami. Izba senatorska, pozbawiona drzwi,

²⁸ *Utwierdzenie sejmów grodzieńskich, 1685 r.* [w:] *Volumina Constitutionum*, t. V, vol. 2, s. 307.

²⁹ R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 109; idem, *Przebudowa pałacu Radziwiłłów...*, s. 57. Zdaniem autora przez dwie ostatnie dekady XVII stulecia prowadzono w Grodnie liczne roboty budowlane.

³⁰ W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 158; R. Kołodziej, *Sejm z 1718 roku na tle pierwszych sejmów grodzieńskich. Uwagi na temat wybranych elementów procedury sejmów w Grodnie* [w:] A. Perlakowski, M. Wyszomirska, M. Zwierzykowski (red.), *W podróży przez wiek osiemnasty... Studia i szkice z epoki nowożytnej*, Kraków 2015, s. 42.

³¹ M. Ujma, *Grodno w świetle relacji...*, s. 105–106.

³² J. Wojciechowski, *Stary zamek w Grodnie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1938, r. VI, nr 2, s. 123, 140–141; M. Volkau, *Stary Zamek w Grodnie od końca XVI w. do początków XVIII w. Architektura oraz układ funkcjonalny*, „Artifex Novus” 2023, nr 7, s. 78; J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2009, s. 65; N. Sliż, *Zamki grodzieńskie w drugiej połowie XVIII wieku*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2016, t. VI, s. 53.

³³ J. Lilejko, *Przebudowa grodzieńskich pałaców...*, s. 263, 265. Posesje dwóch sapieżyńskich pałaców w Grodnie ze sobą sąsiadowały. Pałac przy Rynku (u zbiegu ulic Mieszczańskiej i Brygidzkiej) określany był mianem Batorówki. Obiekt ten w latach 1717–1718 przystosowano na królewską rezydencję. W pałacu zwróconym frontem do ulicy Brygidzkiej zorganizowano natomiast izby poselską i senatorską oraz pomieszczenia kancelaryjne.

³⁴ *Instrukcja sejmiku grodzieńskiego, 1712 r.* [w:] *Akty wydawane w Wilenskoju Archeograficznojeu Komisssieju*, t. 7: *Akty gorodnenskago grodzkago suda*, Wilno 1874, s. 253.

³⁵ J. Jodkowski, *Grodno*, Wilno 1923, s. 29.

³⁶ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 349; R. Kołodziej, *Sejm z 1718 roku...*, s. 43.

okien i sufitu, „wali się i zapada”, zaś „izba poselska nad Niemnem całe zrujnowana, dach zapadł, ściany w Niemen poobalały się, tylko od podwórza dwie ściany stoją murowane”³⁷.

Sama zmiana miejsca przeprowadzania obrad nie położyła kresu wszystkim związanym z nimi problemom, a pojawiły się też nowe. Chociażby izba poselska w 1726 r. nie była w stanie pomieścić wszystkich przybyłych, w związku z tym część delegatów wielkopolskich marszałek musiał ulokować na przystawionych naprędce stołkach³⁸. Pewną uciążliwość mogła stanowić zbyt mała liczba miejsc noclegowych. W 1726 r. część senatorów i posłów musiała zatrzymać się w budynkach grodzieńskiego klasztoru jezuitów. Z drugiej strony podczas sejmów szlachta niejednokrotnie gromadziła się w pomieszczeniach klasztornych, więc miejsce to mogło być dość wygodne³⁹. Co więcej, klasztory wykorzystywano w czasie sejmów na cele mieszkalne również w późniejszych latach⁴⁰.

Sejmująca szlachta opuściła pałac Sapiehów po wzniesieniu w Grodnie Nowego Zamku (pałacu królewskiego)⁴¹. Jak relacjonował Johann Bernoulli, „pałac wybudowany przez Augusta III jest duży, ma jednak monotonną i nierzucającą się w oczy architekturę”⁴². Także według innego zachowanego przekazu znajdujący się blisko Starego Zamku „wielki i symetryczny budynek o dwóch piętrach” był z zewnątrz pozbawiony ozdób. Upiększona malowidłami została natomiast izba poselska, która znajdowała się w jego prawym skrzydle. W niej „ławy w półkole ustawione”. Izba senatorska była „dwupiętrowa, wspaniała, malowidłami ozdobiona. Nad każdym oknem herby województw wyobrażone. W górze niewielkie galerie [...] gdzie podczas sesji królowa ze znaczniejszymi niewiastami, książętą, posłowie znajdują

³⁷ AGAD, rkps, zespół 459 (Zbiór Józefa Jodkowskiego), sygn. 5, Inwentarz król.[ewskiego] Zamku Starego w Grodnie z lat 1729–1730, s. 36–37, 39.

³⁸ W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 179; S. Szymański, *Pałac królewski w Grodnie*, „Rocznik Białostocki” 1966, t. 6, s. 310; J. Lilejko, *Przebudowa grodzieńskich pałaców...*, s. 267–268. Zorganizowana wówczas na planie prostokąta izba poselska liczyła łącznie dziesięć okien (w tym cztery w ścianie dłuższej i po trzy w krótszych). Umieszczono w niej stół przeznaczony do spisywania przez marszałka i deputatów konstytucji sejmowych, który otoczono balustradą. Ławy poselskie ustawiono zaś w trzech rzędach dookoła sali. Izba senatorska w 1726 r. mieściła tron królewski i ustawione wzdłuż sali dwa rzędy senatorskich krzeseł.

³⁹ H. Paulouskaya, *Zainteresowanie życiem publicznym w grodzieńskich kronikach klasztornych z XVII–XVIII wieku – zarys problematyki*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2011, r. 18, nr 1 (35), s. 18–19. W związku z organizacją na terenie Grodna sejmów walnych budynki kolegium zostały w 1743 r. wyremontowane. Autorka wspomina nawet o budowie specjalnego domu przeznaczonego na podjęcie uczestników sejmów. Zob. też: R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 121.

⁴⁰ M. Kobierecki, *Korespondencja Stanisława Augusta z konsyliarzem Rady Nieustającej Antonim Dziekońskim w latach 1779–1784*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, r. 12, nr 2, s. 76.

⁴¹ A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 177.

⁴² J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 342.

się". W centralnym miejscu, pod wykonanym z czerwonego jedwabiu baldachimem, ustawiono na podwyższeniu „kunsztownie rzeźbiony, lśniący złotem, wyłożony jedwabnymi poduszkami” tron królewski, a obok niego wspinałe stalle dla senatorów. Pomimo stworzenia nowego i wygodnego miejsca obrad sejmowych samo miasto pozostawało nieprzystosowane do podjęcia ich uczestników. Przybyły na sejm do Grodna w 1752 r. Wilhelm Schlemüller wspominał zanieczyszczone ulice oraz ładne, ale wybudowane przeważnie z drewna pałace, pomieszczone z „nędznymi chałupami”. Tymczasem drewniana zabudowa miejska (poza rynkiem, ulicą Zamkową oraz zamkiem⁴³) w warunkach skumulowania na niewielkiej przestrzeni znacznej liczby osób⁴⁴ musiała istotnie podwyższać ryzyko wybuchu pożaru. Aktualny w połowie XVIII wieku pozostawał też problem brakujących kwater oraz kosztów noclegów. Autor diariusza zauważył, że Grodno było miastem dość ciasnym, a musiało pomieścić szlachtę przybywającą z liczną służbą i różnego rodzaju pojazdami, a także szukających okazji do dużego zarobku kupców. Mieszkania podczas sejmu miały osiągać „nadzwyczajne” ceny. Ponoć król polecił wynająć w mieście dla swoich przybocznych domy za 7 tysięcy zł⁴⁵, zaś francuski poseł hrabia Broglio za zajęcie na sześć tygodni stosunkowo ładnej kamienicy na rynku zapłacił tysiąc złotych. Koszt wynajmu w tym samym miejscu czterech pokoi wyniósł 350 zł, natomiast 150 zł zapłacił kanclerz kurlandzki „za lichą budę drewnianą gdzieś przy odległej ulicy położoną”. W tych warunkach Wilhelmowi Schlemüllerowi przyszło zająć kwaterę „najgorszą, choć za dobrą cenę najętą w lichej chałupie”, a naprzeciw niej „nie lepszą zajął hrabia Wenorowski, urząd wojskiego piastujący”. Istotnym wyzwaniem okazywało się ponadto dostarczenie do miasta wystarczającej ilości produktów żywnościowych. Poza uczestnikami obrad sejmowych i towarzyszącą im czeladzią do Grodna sprowadzano bowiem setki, a zdaniem Schlemüllera nawet tysiące koni, tymczasem – jak konstatował – „brak tu spichrzów, zapasy spożywcze w bardzo niedostatecznej ilości nagromadzone, co również z charakteru Polaków wypływać się zdaje, którzy nic naprzód przewidzieć nie umieją, ani też zmysłu gospodarczego nie mają”⁴⁶.

⁴³ A. Kinkowicz, *Mieszczańska architektura Grodna w okresie istnienia WKL*, „Rocznik Grodzieński” 2008, nr 2, s. 28, 30. Z około 1000 istniejących w 1789 r. na terenie Grodna domów obiektów murowanych było niespełna 50. W 1680 r. przy ulicy Zamkowej stało ich 14. O próbach zabezpieczenia Grodna przed skutkami pożarów w II połowie XVIII wieku: N. Sliż, *Zamki grodzieńskie...*, s. 60–61.

⁴⁴ Wilhelm Schlemüller pisał, że po przybyciu na sejm do Grodna zastał nieopisany zgłęb, liczne pojazdy, wiele koni, „ponieważ w mieście i to niezbyt wielkim tyle tysięcy ludzi zebrało się”.

⁴⁵ Zamek królewski nie był w stanie pomieścić licznej królewskiej świty.

⁴⁶ W. Schlemüller, *Dyaryusz podróży polskiej na sejm grodzieński roku Pańskiego 1752 odbytej*, „Litwa i Ruś. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu” 1912, t. 2, z. 1, s. 8–10, 12, 24, 26; *Przywilej Augusta II ustanawiający w Grodnie cech rybaków, 1698 r.* [w:] *Akty wydawajemyje...*, t. 7, s. 117–118. Poprawie sytuacji służyć miało ustanowienie w 1698 r. na

W 1768 r. grodzieński zamek królewski pozostawał „nadrujnowany” i całkowicie pozbawiony wyposażenia⁴⁷. Stan ten postanowiono zmienić dla wygody króla oraz „przychylając się do potrzeby [...] stanów zgromadzać się zwykłych w Grodnie”. Sejm zdecydował się więc wyasygnować z litewskiego skarbu kwotę 300 tysięcy zł, która w ciągu trzech lat (po 100 tysięcy zł rocznie) umożliwiłaby restaurację, a także zakup potrzebnych ruchomości. Ponadto na konserwację obiektu miano corocznie przeznaczać 10 tysięcy zł⁴⁸.

Zdaniem przybyłego w 1778 r. do Grodna Williama Coxe’a przerwa w organizacji sejmów na jego terenie w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego była spowodowana milczącą zgodą Litwinów, mającą uwzględniać oddalenie miasta od rezydencji króla⁴⁹. Stanowisko przynajmniej części litewskich sejmików wydaje się jednak przeczyć prawidłowości takiego spostrzeżenia. Punkty instrukcji poselskich wciąż akcentowały bowiem konieczność przestrzegania zasady alternaty miejsca obrad⁵⁰. W 1778 r. szlachta kowieńska domagała się, aby posłowie zabiegali o „zachowanie tego przywileju [w] całej rozciągłości swojej”⁵¹. Sześć lat później Kazimierz Nestor Sapieha wspominał w swej mowie „lat trzydzieści dwa, jak Litwa w gnieździe swoim prawodawczych nie widziała zjazdów”⁵². Podczas obrad sejmiku grodzieńskiego w 1784 r. poseł piński Ignacy Kurzeniecki podkreślił natomiast, że „prowincja W.[ielkiego] Ks.[ięstwa] Lit.[ewskiego] czuje się być najszcześniejsza [...] z uskutecznienia upragnionej od obywateli alternaty”⁵³.

Organizacja sejmów w Grodnie przysparzała niekiedy trudności urzędnikom lokalnego sądu grodzkiego. Bliski miejscu obrad Stary Zamek stał się wówczas szczególnie atrakcyjnym miejscem⁵⁴. Tymczasem w połowie XVIII wieku część jego izb wykorzystywał właśnie miejscowy gród. Ku niezadowoleniu szlachty poszukujący

terenie Grodna cechu rybaków. Jak stanowił bowiem przywilej Augusta II, władca zdecydował się go utworzyć w miejscu organizowania sejmów dla wygody własnej i stanów Korony oraz Litwy.

⁴⁷ Wspomina o tym także: N. Sliż, *Zamki grodzieńskie...*, s. 57.

⁴⁸ *Zamek królewski w Grodnie, 1768 r.* [w:] *Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 383; zob. także: S. Szymański, *Pałac królewski w Grodnie*, s. 315.

⁴⁹ W. Cox, *Podróż po Polsce 1778* [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 684.

⁵⁰ O. Kanecki, *Status Wielkiego Księstwa Litewskiego w poglądach osiemnastowiecznej szlachty – prowincja czy równorzędny Koronie Królestwa Polskiego* [w:] D. Szpoper, P. Dąbrowski (red.), *Suwerenność, autonomia i podmiotowość*, Sopot 2023, s. 209–210.

⁵¹ *Instrukcja dla posłów na sejm ordynaryjny, Kowno, 17 sierpnia 1778 r.* [w:] *Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733–1795*, wyd. M. Jusupowicz, Warszawa 2019, s. 276.

⁵² *Mowa powitalna Nestora Kazimierza Sapiehy w Szerezwowie, 1784 r.* [w:] A.S. Naruszewicz, *Dyaryusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008, s. 275.

⁵³ *Mowa posła pińskiego Ignacego Kurzenieckiego w izbie senatorskiej, 5 października 1784 r.* [w:] *Zbiór mów w czasie sejmiku sześćniedzielnego roku 1784. mianych w Grodnie*, Wilno [1784], s. 11.

⁵⁴ S. Szymański, *Pałac królewski w Grodnie*, s. 306. Według autora za czasów Augusta II Stary Zamek w Grodnie przeznaczano głównie na potrzeby niższych urzędników i dworzan królewskich.

pomieszczeń dwór królewski doprowadził w 1752 r. do usunięcia z zamku kancelarii grodzkiej. Co więcej, już po zakończeniu obrad sejmowych z trudem udało się ją w dawnym miejscu przywrócić⁵⁵. W 1784 r. urzędnicy grodzcy pisali natomiast w liście skierowanym do wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła, że „z odgłosu determinowanego w Grodnie sejmu usilna w całym mieście nastąpiła fabryka”, a to uniemożliwiało znalezienie dogodnego miejsca na sesję sądową. Ostatecznie na roczki został im udostępniony pałac księcia wojewody⁵⁶.

Problem niewystarczającej infrastruktury w Grodnie podjął w 1778 r. William Cox, pisząc o tym mieście jako o „mieszaninie okropnych lepianek, walących się domów i zrujnowanych pałaców ze wspianymi bramami, szczątkami dawnej świetności”. Zdaniem obserwatora w dobrym stanie znajdowało się wówczas zaledwie kilka budynków⁵⁷. Po sześciu latach nie doszło najwyraźniej do zmiany tej sytuacji, skoro mający przygotować sejm w 1784 r. Antoni Dziekoński zwątpił po przyjeździe do Grodna w możliwość pomieszczenia w nim wszystkich przybywających na sejm osób. W mieście brakowało przede wszystkim miejsc noclegowych, istniejące stancje były drogie, a klasztory – małe⁵⁸. Nie dziwi zatem, że część szlachty zapobiegliwie rezerwowała sobie kwatery na kilka miesięcy przed rozpoczęciem obrad⁵⁹. Kwaterujący w grodzieńskim Starym Zamku podczas sejmu w 1784 r. Georg Forster wspominał wiodące do niego błotniste ulice „między domami częściowo drewnianymi, częściowo murowanymi, które niekiedy prezentowały się ładnie, a czasami były nędzne”. Lokum przybyśza było stosunkowo obszerne, choć dość zaniedbane (o brudnych ścianach) i wyposażone jedynie w stół, łóżko i dwa stołki. Mimo wszystko Forster odnotował: „było to wielkie szczęście, że udało mi się w tym nędznym mieście, gdzie stłoczyła się cała Polska, dostać taki dobry pokój”⁶⁰. Poza tym w 1784 r. interwencji wymagała przeznaczona dla publiczności zamkowa galeria. Jeszcze przed rozpoczęciem sejmu informowano bowiem króla o konieczności jej wzmocnienia ze względu na ryzyko zawalenia⁶¹. W trakcie obrad przypatrujący się im arbitrzy zajęli miejsca części posłów. Jeden z nich podniósł więc, „iż już pół godziny stojąc, czeka gdzieby

⁵⁵ *Instrukcja sejmiku grodzieńskiego, 1754 r.* [w:] *Akty wydawamyje...*, t. 7, s. 327.

⁵⁶ AGAD, rkps, zespół 354 (Archiwum Warszawskie Radziwiłłów), dział II, nr 3162, List urzędników grodzkich grodzieńskich do wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła, Grodno, 27 marca 1784 r., k. 1.

⁵⁷ W. Cox, *Podróż po Polsce...*, s. 683.

⁵⁸ M. Kobierecki, *Korespondencja Stanisława Augusta...*, s. 74, 76.

⁵⁹ A. Stroynowski, *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku...*, s. 36. Tego rodzaju zjawisko nie stanowiło nowości, gdyż dostrzegalne było już przed sejmem obradującym w Grodnie na przełomie 1678 i 1679 r. Zob. R. Kołodziej, *Sejm z 1718 roku...*, s. 41.

⁶⁰ G. Forster, *Dziennik podróży po Polsce* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 77–78.

⁶¹ R. Łaszewski, *Sejm Polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa–Poznań 1973, s. 101.

zasiadł i cytował konstytucję 1768 [roku]⁶², która dopiero po umieszczeniu posłów mieścić się arbitrom pozwoliła”. Przyczyną tego stanu miała być „izba poselska zbyt szczupła w ścianach swoich”⁶³.

Liczne niedogodności związane z obradami sejmów w Grodnie nie odebrały Wilhelmowi Schlemüllerowi nadziei na ich lepszą organizację w przyszłości. Przypuszczał nawet, że w końcu miasto „będzie ulepszać się i wzrastać i z czasem pierwsze miejsce wśród miast litewskich zajmie”⁶⁴. Sugestie dotyczące organizacji sejmów zgłaszano przy tym wielokrotnie. Problem drożyzny sejmik ludzki usiłował w 1790 r. załagodzić przez propozycję bezpłatnego udostępniania posłom stancji⁶⁵. Szlachta wileńska domagała się też w tym czasie przeniesienia obradujących na zasadzie alternaty sejmów do Wilna⁶⁶. Postulat ten na nic się jednak nie zdał, gdyż Sejm Wielki zdecydował w 1791 r. o podtrzymaniu zasady zwoływania co trzeciego sejmiku do Grodna⁶⁷.

Krótko przed ostatnim, jak się okazało, w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów sejmem Grodno wciąż miało w większości drewnianą zabudowę. Friedrich Schulz pisał bowiem o kościołach z wieżami, pałacach i domach znajdujących się „na tle czarnym drewnianych chałup, które właściwe miasto stanowią”. Co gorsza, część z nich sprawiała wrażenie grożących zawaleniem. Nawet niewielkie deszcze miały powodować zalewanie bruku⁶⁸ błotem. Z uwagi na ograniczoną wielkość miasta i niezbyt ponoć żyzną okolicę mieszkania i żywność w dalszym ciągu osiągały bardzo wysokie ceny. Schulz wspominał, że „pokoik i łóżko kosztowało dziennie jeden, dwa i trzy dukaty, a znośny obiad osiem do dwunastu złotych polskich. Fura siana jednokonna płaciła się trzy do czterech dukatów”⁶⁹.

Ostateczna ocena Grodna jako miejsca obrad sejmów walnych w latach 1678–1793 nie powinna pomijać ówczesnych uwarunkowań. Zastrzeżenia formułowano

⁶² *Porządek sejmowania, 1768 r.* [w:] *Volumina Legum*, t. 7, s. 291–292.

⁶³ M. Tukalski Nielubowicz, *Dyaryusz seymu wolnego ordynaryjnego grodzińskiego szescioniedzielnego roku Panskiego MDCCLXXXIV. dnia 4. miesiąca października odprawującego się*, Warszawa 1785, k. 22.

⁶⁴ W. Schlemüller, *Dyaryusz podróży polskiej...*, s. 24.

⁶⁵ 1790 m. lapkričio 16 d. Lydos pavieta seimelio instrukcija [w:] R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė (red.), *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788–1790)*, Vilnius 2015, s. 70.

⁶⁶ 1790 m. lapkričio 17 d. Vilniaus vaivadijos seimelio instrukcija [w:] R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė (red.), *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės...*, s. 105, 109. Propozycje przeniesienia co trzeciego sejmiku do Wilna, a nawet do Brześcia Litewskiego przedstawiano już w XVII wieku.

⁶⁷ *Sejmy, 1791 r.* [w:] *Volumina Legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 250.

⁶⁸ J. Jodkowski, *Grodno*, s. 21. Brukować ulice Grodna rozkazał już Zygmunt III Waza w 1627 r.

⁶⁹ F. Schulz, *Podróż Inflancką z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793* [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 396–397.

bowiem również wobec sejmów odbywających się w Warszawie⁷⁰. Wady procesu sejmowania w stolicy Rzeczypospolitej nie mogą jednak całkowicie zmienić sposobu postrzegania Grodna. Jako siedziba sejmów miasto musiało niejednokrotnie podejmować liczną szlachtę, kupców, dworzan królewskich, przedstawicieli obcych państw i towarzyszące im pojazdy, tymczasem według szacunków Jerzego Kowalczyka nawet pod koniec XVIII wieku liczyło ono zaledwie 3 tysiące mieszkańców⁷¹ i miało dość skromną zabudowę. Drewniana konstrukcja większości grodzieńskich domów budziła wśród przybyszów obawy przed pożarami, nieraz zresztą w Grodnie wybuchającymi⁷². Pomimo podejmowanych działań stale brakowało dostatecznej liczby kwater, a te istniejące osiągały wysokie ceny. Część zapobiegliwej szlachty rezerwowała je zatem kilka miesięcy przed rozpoczęciem obrad. Wprawdzie zbyt daleko idące były porównania grodzieńskich gospód do szałasów pasterskich⁷³, jednak brak spichlerzy znacznie utrudniał zaopatrzenie miasta w żywność, zwiększając jeszcze bardziej koszty utrzymania przyjezdnych⁷⁴. Podejmowania posłów nie ułatwiały też zniszczenia wojenne, które doprowadziły na początku XVIII wieku do konieczności zmiany miejsca obrad. Mimo wielu niedogodności Litwini niejednokrotnie dopominali się w XVIII stuleciu respektowania zasady alternaty miejsca obrad sejmowych, dostrzegając w niej czynnik gwarantujący utrzymanie podmiotowości swojego państwa w ramach federacyjnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie bez znaczenia była też znacząca odległość dzieląca Warszawę od wschodniej Litwy oraz nierozzerwalnie wiążące się z podróżami wydatki⁷⁵.

⁷⁰ Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, sygn. 931, Instrukcja sejmiku smoleńskiego, Smoleńsk, 2 sierpnia 1648 r., s. 189. Litwini skarżyli się chociażby na niesprawiedliwy sposób rozdzielania warszawskich gospód. Jak stanowiła instrukcja: „Wielkie Ks[ięstwo Lit[ewskie] nie tylko w gospodach warszawskich, ale i wszędzie uposledzenie ponosi”. Por. R. Łaszewski, *Sejm Polski...*, s. 94–95: król Stanisław August Poniatowski żalił się na znaczącą amplitudę temperatur w izbach poselskiej i senatorskiej. Zimą miało nawet dochodzić do zamarzania atramentu w kałamarzu. A. Stroynowski, *Kultura obrad sejmów Rzeczypospolitej w XVIII wieku* [w:] *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: tarp tradicijų ir naujovių*, oprac. R. Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius 2014, s. 21: z przypadkiem zamarzania atramentu przyszło się podobno zmierzyć sekretarzowi sejmowemu podczas obrad zimą 1788 r. W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 178–180: posłów sadzano na niewygodnych i niezbyt solidnych ławach, które niekiedy łamały się pod ich ciężarem. Niewystarczająca okazywała się akustyka, a w izbie panował półmrok. W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696*, s. 243: ceny żywności i kwater pozostawały wysokie. R. Kołodziej, *Przebudowa pałacu Radziwiłłów...*, s. 55: część posłów poszukiwało kwater na Pradze, jednak komunikację utrudniał brak mostu na Wiśle.

⁷¹ J. Kowalczyk, *Pałace i dwory późnobarokowe w mieście Grodnie* [w:] J. Lilejko (red.), *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, Lublin 2000, s. 466.

⁷² S. Szymański, *Urbanistyczno-architektoniczne formowanie się Grodna w okresie od XIV do XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. 9, s. 251–254.

⁷³ R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 113.

⁷⁴ Ibidem, s. 106. Wysokie ceny nie stanowiły jednak zupełnej osobliwości Grodna. Nie mniej wysokie były koszty utrzymania w rozważanym alternatywnie na miejsce obrad sejmowych Wilnie.

⁷⁵ L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej...*, s. 223.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne i maszynopisy

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół 8 (Archiwum Kameralne), sygn. I/10.
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół 354 (Archiwum Warszawskie Radziwiłłów), dział II, nr 3162.
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół 459 (Zbiór Józefa Jodkowskiego), sygn. 5.
Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, sygn. 931.
Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 5620/II.

Źródła wydane

- Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733–1795*, wyd. M. Jusupović, Warszawa 2019.
Akta unji Polski z Litwą 1385–1791, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932.
Akty wydawajemyje Wilenskoju Archeograficzieskoju Kommissieju, t. 7: *Akty gorodnenskago grodzkiego suda*, Wilna 1874.
Bernoulli J., *Podróż po Polsce 1778* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 327–476.
Cox W., *Podróż po Polsce 1778* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 559–704.
Forster G., *Dziennik podróży po Polsce* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 41–104.
Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788–1790), wyd. R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė, Vilnius 2015.
Naruszewicz A.S., *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008.
Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721), wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.
Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3: 1647–1656, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
Schlemüller W., *Dyaryusz podróży polskiej na sejm grodzieński roku Pańskiego 1752 odbytej, „Litwa i Ruś. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu”* 1912, t. 2, z. 1, s. 9–26.
Schulz F., *Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 381–674.
Tukalski Nielubowicz M., *Dyaryusz seymu wolnego ordynaryjnego grodzieńskiego szeszcioniedzielnego roku Panskiego MDCCLXXXIV. dnia 4. miesiąca października odprawującego się*, Warszawa 1785.
Volumina Constitutionum, t. II: 1550–1609, vol. 1: 1550–1585, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005.

- Volumina Constitutionum*, t. IV: 1641–1668, vol. 2: 1659–1668, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2017.
- Volumina Constitutionum*, t. V: 1669–1696, vol. 1: 1669–1676, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2022.
- Volumina Constitutionum*, t. V: 1669–1696, vol. 2: 1677–1696, do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2023.
- Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860.
- Volumina Legum*, t. 9, Kraków 1889.
- Zbiór mów w czasie sejmu sześćcio-niedzielnego roku 1784 mianych w Grodnie, Wilno* [1784].

Opracowania

- Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 4, Warszawa 1886.
- Ciesielski T., *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2004.
- Czapliński W., *Sejm w latach 1587–1696* [w:] J. Michalski (red.), *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 217–299.
- Dubas-Urwanowicz E., *Grodno do XVIII wieku. Miasto i ludność* [w:] A. Wołtanowski, J. Urwanowicz (red.), *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, Białystok 1997, s. 5–26.
- Filipczak W., *Chronologia sejmów z lat 1764–1793* [w:] L.A. Wierzbicki, D. Kupisz (red.), *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, Warszawa 2021, s. 281–312.
- Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2009.
- Hajduk O.M., *Kilka uwag o batoriańskiej przebudowie Starego Zamku w Grodnie oraz jej współczesnej rekonstrukcji*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2021, t. 83, nr 4, s. 843–858.
- Jodkowski J., *Grodno*, Wilno 1923.
- Kanecki O., *Status Wielkiego Księstwa Litewskiego w poglądach osiemnastowiecznej szlachty – prowincja czy równorzędny Koronie Królestwa Polskiego* [w:] D. Szpopier, P. Dąbrowski (red.), *Suwerenność, autonomia i podmiotowość*, Sopot 2023, s. 206–217.
- Kinkowicz A., *Mieszczańska architektura Grodna w okresie istnienia WKL*, „Rocznik Grodzieński” 2008, nr 2, s. 18–55.
- Kobierecki M., *Korespondencja Stanisława Augusta z konsyliarzem Rady Nieustającej Antonim Dziekońskim w latach 1779–1784*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, r. 12, nr 2, s. 71–102.
- Kołodziej R., *Chronologia sejmów polskich z lat 1674–1695* [w:] L.A. Wierzbicki, D. Kupisz (red.), *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, Warszawa 2021, s. 185–206.
- Kołodziej R., *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014.
- Kołodziej R., *Przebudowa palacu Radziwiłłów w Grodnie w 1686 r. na tle pierwszych dwóch sejmów grodzieńskich* [w:] *Wialikaje Kniastwa Litouskaje. Paliityka, ekanomika, kultura. Zbornik nawukowych artykułau u dzwiuch czastkach*, cz. 2, Minsk 2017, s. 54–61.

- Kołodziej R., *Sejm z 1718 roku na tle pierwszych sejmów grodzieńskich. Uwagi na temat wybranych elementów procedury sejmów w Grodnie* [w:] A. Perłakowski, M. Wyszomirska, M. Zwierzykowski (red.), *W podróży przez wiek osiemnasty... Studia i szkice z epoki nowożytnej*, Kraków 2015, s. 41–50.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.
- Kosińska U., *Chronologia sejmów z lat 1718–1733* [w:] L.A. Wierzbicki, D. Kupisz (red.), *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, Warszawa 2021, s. 221–249.
- Kowalczyk J., *Pałace i dwory późnobarokowe w mieście Grodnie* [w:] J. Lileyko (red.), *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, Lublin 2000, s. 451–470.
- Kriegseisen W., *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku)*, Warszawa 1995.
- Lileyko J., *Przebudowa grodzieńskich pałaców Batoriańskiego i Sapieżyńskiego na gmach sejmowy w 1717–1718 roku* [w:] M. Boberska (red.), *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, s. 263–274.
- Lileyko J., *Przebudowa Starego Zamku w Grodnie na cele sejmowe w latach 1673–1678* [w:] J. Kowalczyk (red.), *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, Warszawa 1995, s. 129–145.
- Lulewicz H., *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002.
- Łappo I.I., *Wielikoje Kniażestwo Litowskoje za wriemia ot zakluczenija Lublinskoj unii do smierti Stefana Batorija (1569–1586)*, t. 1, Sankt-Peterburg 1901.
- Łaszewski R., *Sejm Polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa–Poznań 1973.
- Matwijowski K., *Sejm grodzieński 1678–1679*, Wrocław 1985.
- Palkij H., *Chronologia sejmów z lat 1734–1762* [w:] L.A. Wierzbicki, D. Kupisz (red.), *Chronologia sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1793)*, Warszawa 2021, s. 251–280.
- Paulouskaya H., *Zainteresowanie życiem publicznym w grodzieńskich kronikach klasztornych z XVII–XVIII wieku – zarys problematyki*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2011, r. 18, nr 1 (35), s. 18–19.
- Rachuba A., *Parliamentarism of the Grand Duchy of Lithuania, the Fourteenth–Eighteenth Centuries*, „Przegląd Sejmowy” 2021, nr 6 (167), s. 43–83.
- Rachuba A., *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002.
- Sliż N., *Inwentar Staroga zamka u Garodni 1675 g.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2019, nr 51, s. 20–26.
- Sliż N., *Zamki grodzieńskie w drugiej połowie XVIII wieku*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2016, t. VI, s. 51–90.
- Stroynowski A., *Kultura obrad sejmu Rzeczypospolitej w XVIII wieku* [w:] *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: tarp tradicijų ir naujovių*, oprac. R. Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius 2014, s. 16–34.
- Stroynowski A., *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020.
- Szwed W., *Grodzieńskie sejmy Rzeczypospolitej*, „Białostocczyzna” 1998, nr 1(49), s. 30–35.

- Szymański S., *Pałac królewski w Grodnie*, „Rocznik Białostocki” 1966, t. 6, s. 297–333.
- Szymański S., *Urbanistyczno-architektoniczne formowanie się Grodna w okresie od XIV do XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. 9, s. 237–263.
- Ujma M., *Grodno w świetle relacji «Les Nouvelles Ordinaires et Extraordinaires» z lat panowania Jana III Sobieskiego* [w:] A. Smalianczuk, N. Sliž (red.), *Garadzenski palimpsest 2011. Asoba, gramadstva, dzierżawa XV-XX stst.*, Minsk 2012, s. 96–111.
- Volkau M., *Stary Zamek w Grodnie od końca XVI w. do początków XVIII w. Architektura oraz układ funkcjonalny*, „Artifex Novus” 2023, nr 7, s. 78–104.
- Wierzbicki L.A., *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.
- Wojciechowski J., *Stary zamek w Grodnie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1938, r. VI, nr 2, s. 119–142.
- Zakrzewski A., *Litewskie odrębności sejmu Rzeczypospolitej* [w:] V.V. Aniparkoŭ, D.V. Vïcko, A.U. Macuk (red.), *Parlamentaryzm u Wialikim Kniastwie Litouskim u XVIII stagoddzi. Zbornik nawukowych artykulau*, Minsk 2020, s. 8–26.

GRODNO – MEETING PLACE OF THE SEJMS OF THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH

Abstract

The Act of the Union of Lublin provided for the functioning of Sejms common to the Crown of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania. Since 1673, every third of them was to be held in Grodno. However, the city was not well prepared to accommodate the numerous noblemen, royal officials, foreign deputies, or merchants. In particular, the insufficient number of accommodation places and their high prices proved to be a problem. The lack of granaries caused difficulties in supplying the town with food. Daily life was also hampered by dirty, muddy streets and wooden buildings that posed a risk of fire. During the whole period of holding the Sejm sessions in Grodno, the city also had to contend with war damage. The Sejms made it difficult for the local castle court to function in the city. In spite of this, Lithuanians repeatedly strove to maintain the practice of summoning the Sejms, considering it as a way of preserving the proper status of their state.

Key words: Sejm of the Polish-Lithuanian Commonwealth, Grand Duchy of Lithuania, Polish-Lithuanian Commonwealth, meetings of the Sejm, castle in Grodno

ANTONI DĘBIŃSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska
The John Paul II Catholic University in Lublin, Poland

e-mail: antoni.debinski@kul.pl

<https://orcid.org/0000-0003-0777-7448>

O związkach Bronisława Żongołłowicza (1870–1944) z uniwersytetem katolickim w Lublinie

Wprowadzenie

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. jednym z istotnych elementów odbudowy państwowości stała się nauka, a ważnymi jej centrami były szkoły wyższe. W momencie, gdy państwo polskie pojawiło się z powrotem na politycznej mapie świata, na jego terytorium funkcjonowały trzy uniwersytety państwowe – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (pod taką nazwą od 1919 r.) oraz Uniwersytet Warszawski. Odzyskanie niepodległości stał się szansą na utworzenie nowych; już w 1918 r. został powołany Katolicki Uniwersytet Lubelski (do 1928 r. funkcjonował pod nazwą Uniwersytet Lubelski), aż do dziś mający status uczelni prywatnej. Rok później, kiedy po zwycięskim powstaniu wielkopolskim w granice II Rzeczypospolitej powróciło Poznańskie, w historycznej stolicy Wielkopolski powstał uniwersytet, początkowo nazywany Wszechnicą Piastowską, później Uniwersytetem Poznańskim, a od 1955 r. noszący nazwę Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W tym samym roku, po niemal 90 latach nieobecności, odrodziła się wszechnica wileńska. Pomimo wojny prowadzonej z Rosją bolszewicką i niewiadomej przynależności państwowej Wilna, zajętego przez wojska polskie w kwietniu 1919 r., na mocy dekretu naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego z 28 sierpnia 1919 r. został utworzony Uniwersytet Stefana Batorego¹.

¹ Szerzej na temat prac organizacyjnych i uroczystości inaugurującej działalność wszechnicy: M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] *Księga pa-*

Władze nowo utworzonych ośrodków akademickich, budując od podstaw swoje struktury, zabiegały o specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Miejsce w tych placówkach znaleźli także uczeni, którzy w okresie zaborów pracowali w innych uczelniach na Zachodzie i w carskiej Rosji. Jednym z profesorów, który po przejęciu władzy przez bolszewików w Rosji opuścili Petersburg i w okresie II Rzeczypospolitej oddali się pracy akademickiej, był ks. Bronisław Żongołłowicz. Ważnym aspektem jego życia była działalność polityczna. Jako zdeklarowany pilsudczyk przez kilka lat – jak wspominał sanacyjny premier Janusz Jędrzejewicz – sumiennie i „wydajnie” pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego². Jednak najważniejszym zajęciem, któremu Żongołłowicz poświęcił całe dorosłe życie, była praca naukowa i dydaktyczna³. Jako akademik jest słusznie kojarzony z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie (USB); należał do niewielkiego grona wykładowców, którzy podjęli zajęcia od chwili jego wskrzeszenia⁴. Lecz nie tylko z ośrodkiem wileńskim był związany. Podczas jednego trymestru wykładał prawo kościelne na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego⁵. Niemniej miejscem, gdzie Żongołłowicz rozpoczął pracę akademicką w niepodległej już Polsce, był uniwersytet katolicki w Lublinie. Tak zatem był związany – na stałe

miątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929, s. 12–21.

² J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 125. Szerzej na temat działalności politycznej i urzędniczej Żongołłowicza: J. Durka, *Ks. Bronisław Żongołłowicz jako wiceminister oświaty w latach 1930–1931* [w:] P. Goldyn (red.), *Sławomir Czerwiński i wychowanie państwowe*, Kalisz 2016, s. 52–72; R. Jurkowski (rec.), „*Dzienniki 1930–1936*”, *Bronisław Żongołłowicz*, Warszawa 2004, „*Echa Przeszłości*” 2005, t. VI, s. 298, 300; D. Zamojska, *Wstęp* [w:] B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004, s. XXII–XXXIII.

³ Jego dorobek naukowy jest niewielki; pozostawił zaledwie kilka prac z zakresu prawa i dziejów Kościoła. Zob. K. Burczak, *Bronisław Żongołłowicz* [w:] A. Dębiński, J. Misztal-Konecka, W.Sz. Staszewski, K. Adamczewski (red.), *Profesorowie prawa Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II*, Lublin 2024, s. 743–753; idem, *Bronisław Żongołłowicz* [w:] A. Dębiński, I. Leraczyk, J. Misztal-Konecka, W.Sz. Staszewski (red.), *Dziekani Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin 2021, s. 317–327; P. Hempterek, *Bronisław Żongołłowicz* [w:] *Polscy kanoniści (wiek XIX i XX)*, cz. II: *L–Ż*, oprac. J.R. Bar, Warszawa 1981, s. 267–268; T. Krahel, *Żongołłowicz Bronisław* [w:] L. Grzebień (red.), *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, Warszawa 1983, s. 501–503.

⁴ Pierwszy oficjalny rektor USB, Michał Siedlecki, wymienia Żongołłowicza jako jednego z najbliższych współpracowników. Zob. M. Siedlecki, *Wspomnienia...*, s. 8.

⁵ W Uniwersytecie Poznańskim Żongołłowicz został zatrudniony w roku akademickim 1921/1922 w związku z ideą uruchomienia Wydziału Teologicznego (AAN, MWRiOP, Bronisław Żongołłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963, k. 31–32). Powierzony mu wykład z prawa kościelnego, zgodnie z rozporządzeniem ministra WRiOP z dnia 16 października 1920 r. (Dz.Urz. MWRiOP, nr 22, poz. 140), był przedmiotem obowiązkowym. Szerzej na temat obsadzenia katedry i powierzenia zajęć z prawa kościelnego w Poznaniu: K. Krasowski, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919–1939. Studium historycznoprawne*, Poznań 2006, s. 114–115.

lub przejściowo – ze wszystkimi trzema nowo utworzonymi w II Rzeczypospolitej uniwersytetami: w Lublinie, Poznaniu i Wilnie.

Jednym z celów niniejszego artykułu jest ukazanie okoliczności zatrudnienia, przebiegu i zakończenia pracy przez Żongołłowicza w lubelskiej wszechnicy. Kolejne zamierzenie stanowi zaprezentowanie jego działań na rzecz lubelskiego ośrodka naukowego w okresie, gdy pełnił on funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Kwestie te pozwolą lepiej naświetlić niektóre fragmenty jego bogatej i wielowątkowej biografii, a także ukazać kontekst i mechanizmy tworzenia nowych struktur akademickich w odrodzonej po I wojnie światowej Rzeczypospolitej.

Opracowanie zostało przygotowane w oparciu (poza pozyskaniem niezbędnej literatury przedmiotu) o analizę materiałów archiwalnych zgromadzonych głównie w: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Archiwum Uniwersyteckim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (AKUL), Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie (LCVA) oraz Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (BLAN). Ważnymi źródłami okazały się pamiętniki i dzienniki, w tym autorstwa Bronisława Żongołłowicza⁶, które powstały w okresie międzywojennym.

1. „Akademja [...] czynnik pierwszorzędny w polskim życiu porozbiorowym”⁷

Istotne, jeśli nie rozstrzygające znaczenie w życiu przyszłego wiceministra i profesora trzech uniwersytetów, który pochodził ze Żmudzi (urodził się w Datnowie k. Kowna, obecnie miasteczko na Litwie [lit. Dotnuva] 29 listopada 1870 r.⁸), miały studia i praca w Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Została

⁶ Bronisław Żongołłowicz, jako bystry i wnikliwy obserwator, przez lata, także w okresie pełnienia funkcji podsekretarza stanu, prowadził szczegółowy diariusz; jego rękopis znajduje się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (sygn. F 98 – Spuścizna Walentyny Horoszkiewiczówny). Diariusz został w dużej części wydany drukiem: B. Żongołłowicz, *Dziennik 1930–1935*, oprac. J. Szczepaniak, Kraków 2000; idem, *Dzienniki 1930–1936*.

⁷ B. Żongołłowicz, *Arcybiskup Jan Cieplak*, odb. z „Kwartalnika Teologicznego Wileńskiego”, Wilno 1926, s. V.

⁸ Najczęściej wskazywana w dokumentach data urodzenia (29 listopada 1870 r.) jest wątpliwa; por. B. Żongołłowicz, *Uparty Litwin, dobry Polak. Sylwetka ks. prof. Bronisława Żongołłowicza*, „Znad Wilii” 2019, nr 2(78), s. 102. Rok urodzenia (1870) pośrednio wskazuje inskrypcja na jego grobie na cmentarzu w Wilnie na Rossie (Stara Rossa), która brzmi następująco: „KS. BRONISŁAW / ZONGOŁŁOWICZ / PROF. USB. W WILNIE / ZM. 31. XI. 1944 R. / W. W. LAT 74 /”; Cmentarz na Rossie w Wilnie; <http://cmentarznarossie.uksw.edu.pl/obiekty.php?id=12368> [dostęp: 15.12.2024]. Należy przy tym zauważyć, że inskrypcja wskazuje dzień śmierci 31.XI (tj. 31 listopada), czyli dzień, którego nie ma w kalendarzu. Chodzi tu zapewne o 31 X (października).

ona utworzona w rzeczywistości porozbiorowej, już po przeniesieniu z Wilna do Petersburga Akademii Duchownej⁹. Ta z kolei powstała na bazie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wileńskiego, zlikwidowanego przez władze carskie w ramach represji po stłumieniu powstania listopadowego. Żongołłowicz przypominał z emfazą, że Wydział z Wilna został wywieziony do Petersburga na kibitkach¹⁰.

Wychowany w patriotycznej rodzinie i zaznajomiony z polską literaturą romantyczną oraz prześiąknięty ideą niepodległości, przyszły profesor i polityk dobrze znał genezę i historię akademii. Niezmiennie wypowiadał się o niej z wielką atencją. Zauważał jej znaczenie, zarówno z naukowego, jak i kulturowego punktu widzenia. Podczas jednego z wystąpień, już jako profesor i dziekan w USB, podkreślił jej wyjątkową rolę:

Akademja, odłam zburzonej Wileńskiej Wszechnicy [...] była jedyną wyższą uczelnią polską dla obszarów Rzeczypospolitej w rosyjskim zaborze [...]. Wyjątkowe zjawisko w dziejach zachodniej kultury, a czynnik pierwszorzędny w polskim życiu porozbiorowym¹¹.

Petersburska akademia miała elitarny charakter, w poszczególnych rocznikach nie studiowało zbyt wielu – liczba studentów była limitowana przez władze carskiej Rosji. Do niej – jak pisał Żongołłowicz – „ciągnął każdą jesienią od Wisły po Wołgę nieliczny zastęp [...] młodzieży duchownej”¹². Do tego grona dołączył i on.

Żongołłowicz znalazł się pierwszy raz w murach petersburskiej Akademii po czteroletnich studiach filozoficzno-teologicznych w seminarium duchownym w Kownie, podówczas stolicy guberni rosyjskiej. Mając zaledwie 21 lat, został skierowany do Petersburga, stolicy Cesarstwa Rosyjskiego, gdzie przez cztery lata kontynuował naukę. Był to ważny moment w jego życiu, nie może więc dziwić, że dobrze go zapamiętał po latach. Wspominał go następująco:

We wrześniu 1891 r. jechałem tam [do Petersburga – A.D.] po raz pierwszy, chowając w zanadru przepisaną z *Dziadów* „drogę do Rosji”¹³.

Pochodzący ze Żmudzi student, przyszły profesor i polityk, dobrze wykorzystał pobyt w stolicy carów. Po czteroletnich studiach w 1895 r. uzyskał stopień magistra teologii, po czym wrócił do Kowna, gdzie aż do wybuchu I wojny światowej, przez

⁹ I. Wodzianowska, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu 1842–1918*, Lublin 2007, s. 21–32.

¹⁰ B. Żongołłowicz, *Fakultet teologiczny w oddziale Nauk moralnych i politycznych w 1832 r.* (Wykład wstępny wygłoszony w Uniwersytecie Wileńskim d. 21 listopada 1919 r.), „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1922, t. 7, s. 181–188.

¹¹ B. Żongołłowicz, *Arcybiskup Jan Cieplak*, s. V.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

bez mała dwadzieścia lat, był profesorem w tamtejszym seminarium duchownym¹⁴. Specjalizował się w prawie kościelnym¹⁵.

Ważne zmiany w jego życiu nastąpiły w okresie I wojny światowej. Od listopada 1914 r. przez kilka miesięcy Żongołłowicz był asesorem konsystorza biskupiego, który w 1915 r., podobnie jak wiele innych instytucji, z uwagi na przesunięcie się linii frontu i zagrożenie działaniami wojennymi wskutek ofensywy wojsk niemieckich, został ewakuowany z Kowna do położonego nad Dniestrem Smoleńska. Tam, w marcu tegoż roku, otrzymał skierowanie, już po raz drugi, do petersburskiej Akademii Duchownej. Tym razem udał się na uczelnię, aby objąć drugą, nowo utworzoną katedrę i obowiązki profesora prawa kanonicznego. Zajęcia z tego przedmiotu prowadził aż do zamknięcia petersburskiej uczelni w 1918 r.¹⁶

Przyszły podsekretarz stanu spędził w murach Akademii kilka lat; bez wątpienia uczelnia ukształtowała go intelektualnie. Studia i praca na uczelni rzutowały na jego decyzje i wybory dotyczące pracy uniwersyteckiej. W Petersburgu spotkał swoich mentorów i wychowawców, tam też zetknął się z głęboko patriotycznym środowiskiem, z którego wywodziło się wielu akademików i osobistości życia kościelnego i społecznego II Rzeczypospolitej.

Obejmując w Akademii Katedrę Prawa Kanonicznego, Żongołłowicz stał się jednym ze współpracowników ks. Idziego Radziszewskiego, który kierował petersburską uczelnią jako ostatni rektor¹⁷. Tam właśnie, w kręgu osób skupionych wokół Radziszewskiego, zrodziła się myśl powołania do życia uniwersytetu katolickiego w niepodległej już Polsce. Zawiązany w Petersburgu komitet organizacyjny – z Karolem Jaroszyńskim, wybitnym polskim przedsiębiorcą i finansistą na czele – przystąpił do wdrażania idei w życie¹⁸. Jako miejsce siedziby nowej wszechnicy ostatecznie został wskazany Lublin¹⁹. Do grona adherentów idei nowego uniwersytetu, wraz

¹⁴ Profesorem prawa kanonicznego w seminarium diecezjalnym w Kownie został mianowany w 1895 r., funkcję tę pełnił do 1914 r.; AAN, MWRIOP, Bronisław Żongołłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963, k. 103, 105.

¹⁵ Wielokrotnie wyjeżdżał na Zachód, do Włoch, Francji, Niemiec i Belgii, gdzie w tamtejszych bibliotekach i uczelniach uzupełniał swoje wykształcenie. Ibidem.

¹⁶ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, s. 306.

¹⁷ Idzi Radziszewski sprawował funkcję rektora Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu w latach 1914–1918. Szerzej o jego działalności: A. Dębiński, M. Pyter, *Wizjoner i realista. O Idzie Radziszewskim – twórcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2020; I. Wodzianowska, *Ksiądz Idzi Radziszewski w służbie Bogu i Ojczyźnie*, „Summarius Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublinensis Ioannis Pauli II” 2018, r. 47, s. 21–40; G. Karolewicz, *Ksiądz Idzi Radziszewski 1871–1922*, Lublin 1998.

¹⁸ Szerzej: A. Dębiński, M. Pyter, *Karol Jaroszyński. Atawistycznie obciążony wielkim hazardem życiowym*, Warszawa 2022; K. Jędrzejewski, *Kilka wspomnień związanych z genezą KUL-u*, Biblioteka Uniwersytecka KUL, Dział rękopisów, sygn. 1139 A.

¹⁹ Komitet organizacyjny rozważał różne lokalizacje uniwersytetu. Szerzej na temat argumentów w dyskusji: ibidem, k. 38–39.

z Radziszewskim, należał Żongołłowicz. Nic zatem dziwnego, że znalazł się on w grupie petersburskich profesorów, duchownych i osób świeckich, którzy opuścili miasto nad Newą i przyjechali do Lublina.

2. „Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Lubelskiego zaprasza”²⁰

Bronisław Żongołłowicz opuścił Petersburg jako człowiek w sile wieku, bez mała pięćdziesięcioletni, jako doświadczony profesor, dość dobrze zaznajomiony z pracą administracyjną i organizacyjną. Te kompetencje pozwoliły mu włączyć się skutecznie w tworzenie zrębów nowego uniwersytetu katolickiego, w którym otrzymał angaż jako jeden z pierwszych wykładowców. Dokumentacja dotycząca jego zatrudnienia w Lublinie jest nader skąpa. Istotne znaczenie dla ustalenia przebiegu zdarzeń ma kopia pisma (w AKUL nie zachował się oryginał) skierowanego do przyszłego wiceministra. Wystawione przez kancelarię uniwersytecką, zostało przygotowane do podpisu przez rektora będącej w organizacji uczelni. Pismo, datowane na wrzesień 1918 r. (datownik na kopii pisma nie zawiera dnia wystawienia dokumentu), głosi: „Mam zaszczyt powiadomić [...] Księdza Prałata, że Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Lubelskiego zaprasza Go do prowadzenia wykładów”. Jednocześnie rektor powiadał, że „odpowiednie mieszkanie zostało już przygotowane”²¹. Co znamienne, w nagłówku owego dokumentu napisanego w Lublinie jako miejsce zamieszkania adresata, tj. powoływanego na stanowisko uniwersyteckie ks. Żongołłowicza, został wskazany Petersburg²².

Żongołłowicz przyjął propozycję i w październiku został powołany na stanowisko profesora. W skromnych ilościowo aktach osobowych (teczka zawiera zaledwie kilka dokumentów) przechowywanych w Archiwum KUL nie zachowało się żadne pismo poświadczające owo wydarzenie. Lakoniczną wzmiankę na ten temat znajdujemy w zaświadczeniu wykazującym przebieg jego pracy, zachowanym w Archiwum Akt Nowych w Warszawie: „W październiku 1918 r. został mianowany profesorem Uniwersytetu prywatnego w Lublinie”²³. Brakuje tam jednak informacji, kto powołał go na to stanowisko.

W tworzonym właśnie nowym uniwersytecie lubelskim petersburski profesor pojawił się prawdopodobnie w listopadzie tego samego roku. Taka chronologia znajduje potwierdzenie w jego, niepozbawionej patosu, wypowiedzi: „Dwa wózki

²⁰ AKUL, Akta osobowe, Żongołłowicz Bronisław, sygn. A.

²¹ Ibidem.

²² Pismo było adresowane „Do J.[aśnie] W.[ielmożnego] Księdza Prałata Bronisława Żongołłowicza w Petersburgu”. Ibidem.

²³ AAN, MWRiOP, Bronisław Żongołłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963, k. 12.

łotewskie 23–25 listopada 1918 r. stamtąd [z Petersburga – A.D.] wiozły resztki Fakultetu [Teologicznego], ks. Rektora Idziego Radziszewskiego i mnie”²⁴.

Po przeprowadzeniu się do grodu nad Bystrzycą Żongołłowicz rozpoczął zajęcia dydaktyczne. Jak wskazuje pierwszy chronologicznie uniwersytecki *Spis wykładów*, objął następujące przedmioty: kościelne prawo karne (*Juris poenalis canonici systema*), wprowadzenie do kodeksu prawa kanonicznego (*Praelectiones in codicem iuris canonici*), sądy kościelne w IV–VII wieku. Ponadto profesor prowadził seminarium naukowe z prawa kanonicznego, które – według spisu wykładów – zostało nazwane: Dawne i nowe kościelne prawa karne (*Jus poenale canonicum novum et vetus*)²⁵. Należy przyjąć, że większość zajęć, podobnie jak wcześniej w Kownie i Petersburgu, wykładał w języku łacińskim.

Nie można dokładnie opisać, w jaki sposób ksiądz profesor realizował swe obowiązki dydaktyczne, wykłady i seminarium, jakim był w oczach swoich studentów profesorem i egzaminatorem. W archiwum uniwersyteckim nie zachowały się bowiem sprawozdania na temat planu i programów prowadzonych zajęć, brakuje list słuchaczy jego wykładów czy uczestników kierowanego przez niego seminarium. W tej sytuacji pomocne może okazać się zastosowanie swoistej ekstrapolacji, odwołanie się do znanych wypowiedzi jego uczniów z innych ośrodków. Jednym z nich był Walerian Meysztowicz, późniejszy profesor prawa kanonicznego w USB, mediewista i dyplomata²⁶. W swoich wspomnieniach zanotował:

Z kilkuset profesorów, których słuchałem w Petersburgu, w Wiedniu, w Wilnie, w Rzymie, ksiądz Żongołłowicz, ze swoją pełnią i jasnością wykładu, był jednym z tych nielicznych, których słuchać było warto²⁷.

Podobnie, jako „jasne i ściśle”, oceniał jego wykłady Aleksy Petrani, znawca historii nauki i nauczania prawa kanonicznego²⁸.

Ksiądz profesor cieszył się, zasłużenie zresztą, opinią eksperta w sprawach wyznań religijnych i prawnokościelnych. Jego kompetencje uznawali także politycy, którzy nie zawsze wyrażali się o nim pochlebnie. Wacław Jędrzejewicz (brat Janusza), sanacyjny polityk i minister MWRiOP, z jednej strony twierdził, że był on

²⁴ B. Żongołłowicz, *Fakultet teologiczny...*, s. 188.

²⁵ *Spis wykładów i wykaz instytucji uniwersyteckich. Półrocze zimowe 1918/1919*, Lublin 1919, s. 17, 19. Żongołłowicz nie wykładał w Lublinie historii prawa rzymskiego, co błędnie podał P. Hemperek, *Bronisław Żongołłowicz*, s. 267.

²⁶ B. Żongołłowicz odegrał znaczącą rolę w akademickiej karierze W. Meysztowicza. Szerzej: P.M. Żukowski, *Ksiądz Walerian Meysztowicz (1893–1982). Droga do objęcia katedry nadzwyczajnej prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Studia Prawnicze KUL” 2024, nr 2(98), s. 181–214.

²⁷ W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Łomianki 2008, s. 215–216.

²⁸ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego...*, s. 306.

we współpracy bardzo trudny: „uparty Litwin (pochodził z Mińszczyzny) – pisał – zamknięty w sobie, uważny w każdym słowie, zjadliwy i mimo swojej duchownej sukienki zajadły wróg episkopatu”²⁹, z drugiej zaś określił go jako „wybitnego znawcę prawa kanonicznego”³⁰.

Prowadząc zajęcia w Lublinie, Żongołłowicz nie opublikował własnego podręcznika, co w praktyce akademickiej w okresie II Rzeczypospolitej nie było niczym odosobnionym. Nie dokonał tego także w trakcie wieloletniej pracy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Przywoływany już Meysztowicz stwierdził: „Zrobiłem z jego wykładów prywatny konspekt dla kolegów. Profesor go przeczytał i poprawił”³¹.

Po przybyciu do Lublina i objęciu zajęć ksiądz profesor został dziekanem Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych. Funkcja ta została mu powierzona 8 grudnia 1918 r. (data ta jest przyjmowana jako dzień założenia uniwersytetu), w dniu uroczystej inauguracji pierwszego w historii wszechniczy roku akademickiego³². Wtedy to odbyło się, pod przewodnictwem pierwszego rektora, ks. Radziszewskiego, ogólne zebranie profesorów zatrudnionych na uniwersytecie katolickim. Na posiedzeniu tego gremium zostały wyłonione władze poszczególnych wydziałów. Jak czytamy w protokole, na stanowisko dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych „został wybrany ks. prałat Bronisław Żongołłowicz”³³.

Jako dziekan podjął swe obowiązki sprawnie, wykonywał je rzetelnie; regularnie zwoływał posiedzenia Rady Wydziału. Pierwsze zebranie pod jego przewodnictwem odbyło się 6 lutego 1919 r., ostatnie miało miejsce 29 maja 1919 r. Dominującym tematem posiedzeń był program studiów³⁴ realizowanych w ramach Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych, który w okresie II Rzeczypospolitej działał jako jedyny tego typu fakultet w strukturach uniwersyteckich³⁵. Na protokołach z tych

²⁹ W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, oprac. J. Cisek, Wrocław 1993, s. 223. Por. S. Glaser, *Urywki wspomnień*, Londyn 1974, s. 12.

³⁰ W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, s. 223.

³¹ W. Meysztowicz, *Gawędy...*, s. 216.

³² Utworzony w Lublinie uniwersytet borykał się z ogromnymi trudnościami; w rezultacie wykłady nie mogły się rozpocząć przez kilka miesięcy od uzyskania pozwoleń na organizację uczelni, o czym donosiła nie tylko lubelska prasa; zob. „Głos Lubelski” z 2 listopada 1918 r., s. 2.

³³ AKUL, sygn. 24 I, Zespół Przedwojenny, Rep. 24. I, Protokoły plenarnych posiedzeń [wykładających] i Senatu Uniwersytetu Lubelskiego.

³⁴ W pierwszym roku funkcjonowania Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych program studiów był bardzo szeroki; obejmował wykłady z zakresu prawa kanonicznego, teologii, ekonomii, filozofii, katolickiej nauki społecznej i niektórych dziedzin prawa świeckiego; program zajęć oraz obsadę personalną przedstawia *Spis wykładów i instytucji uniwersyteckich. Półrocze zimowe 1919/1920*, Lublin 1920, s. 20–24.

³⁵ W okresie II Rzeczypospolitej na uniwersytetach państwowych prawo kanoniczne było przedmiotem studiów na wydziałach teologicznych, na wydziałach prawa jako przedmiot obowiązkowy było zaś wykładane prawo kościelne. Por. A. Mezglewski, H. Misztal, P. Stanisław, *Prawo wy-*

posiedzeń sporządzanych odręcznym pismem nie wskazywano nazwiska sekretarza. Należy przyjąć, że redagował je sam dziekan Żongołłowicz. Wskutek objęcia stanowiska dziekana został włączony do Senatu akademickiego; jak wskazuje lektura protokołów z posiedzeń, regularnie uczestniczył w jego obradach³⁶.

Wykonując swe uniwersyteckie obowiązki w Lublinie, podtrzymywał kontakty litewskie i żywo interesował się bliskim mu projektem wskrzeszenia uniwersytetu w grodzie Giedymina. W pełni oddany był idei odbudowy uczelni – jak napisał – „samotnej na tych bezkresnych równinach, zwróconej obliczem na bezbrzeżny tajemniczy Wschód”³⁷. Jego związki z litewskimi ośrodkami w okresie pracy w Lublinie poświadczają m.in. pisma z lipca 1919 r., wystawiane przez uniwersytet po polsku i po litewsku, w których rektor oficjalnie potwierdzał, że udaje się on do Wilna i Kowna w sprawach naukowych. W związku z tym, jak czytamy: „Uniwersytet uprasza Wojskowe i Cywilne Władze Polskie o ułatwienie X. profesorowi Żongołłowiczowi przejazdu do wymienionych miast”³⁸.

Zaangażowanie na rzecz odbudowy uniwersytetu wileńskiego wymagało obecności profesora w mieście nad Wilią. Niemniej godzenie nowych zobowiązań z pracą w Lublinie jawiło się jako trudne czy wręcz niemożliwe.

3. „Bardzo bym pragnął choć jeden trymestr być i wykładać w Lublinie”³⁹

Na uniwersytecie katolickim Żongołłowicz pracował stosunkowo krótko, formalnie w roku akademickim 1918/1919, faktycznie po upływie kilku miesięcy przestał prowadzić zajęcia dydaktyczne i pełnić funkcję dziekana⁴⁰. Zaaferowany

znaniowe, Warszawa 2011, s. 1–2; Z. Zarzycki, *Katedra Prawa Kościelnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1918–1939* [w:] M. Pyter (red.), *Nauki historycznoprawne w polskich uniwersytetach w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2008, s. 82–119.

³⁶ Żongołłowicz uczestniczył, co potwierdzają protokoły (AKUL, sygn. Rep. 24. I Zespół Przedwojenny, Protokoły plenarnych posiedzeń [wykładających] i Senatu Uniwersytetu Lubelskiego), w posiedzeniach senatu, poczynawszy od pierwszego zwołanego 8 grudnia 1918 r. (posiedzenie wykładających); po raz ostatni wziął udział w obradach senatu 10 lipca 1919 r.

³⁷ B. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w okresie 1919–1929 r.* [w:] *Księga pamiątkowa...*, t. 2, s. 41.

³⁸ Ibidem.

³⁹ AKUL, Akta osobowe, Żongołłowicz Bronisław, sygn. A.

⁴⁰ Żongołłowicz zakończył pracę w uniwersytecie lubelskim w 1919 r. Jak ustalił K. Burczak (*Bronisław Żongołłowicz* [w:] *Profesorowie...*, s. 745), pobierał on pensję jako profesor Uniwersytetu Lubelskiego do 30 września 1919 r. Potwierdzeniem jest jego pismo z 1925 r., w którym zwraca się rektoratu z prośbą o wystawienie poświadczenia (sprawa wysługi emerytalnej), „że w roku akad. 1918–1919 byłem w Uniwersytecie Lubelskim profesorem prawa kościelnego i dziekanem Wydziału”; AKUL, Akta osobowe, Żongołłowicz Bronisław, sygn. A.

sprawami organizacji Wydziału Teologicznego w Wilnie w liście do rektora Radziszewskiego (list wpłynął do kancelarii rektora 13 września 1919 r.) stwierdził: „Obecnie muszę i pracować w przeróżnych komisjach uniwersyteckich i załatwiać miliony drobnych formalności”⁴¹.

Mimo nowych obowiązków podjętych w grodzie Giedymina nie wykluczał jakiegś formy kontynuacji zatrudnienia w Lublinie. 11 września 1919 r. pisał: „jestem tylko dziekanem, nie profesorem w Wilnie. Wstrzymuję własną kandydaturę na profesora, by półrocze zimowe wyklądać w Lublinie”⁴². Ze środowiskiem lubelskim czuł się nadal związany, co wyraził w przywoływanym już liście do ks. rektora Radziszewskiego: „bardzo bym pragnął choć jeden trymestr być i wyklądać w Lublinie”⁴³. Następnie wyliczył nazwy wykładów, które planował przeprowadzić w Lublinie w roku akademickim 1919/1920, prosząc przy tym, aby ogłosić je w przewidzianym do tego wykazie⁴⁴.

Wskazane przez profesora przedmioty zostały ujęte w oficjalnym spisie wykładów na rok akademicki 1919/1920. Jak czytamy, władze wydziału pod kierownictwem nowego dziekana powierzyły Żongołłowiczowi dwa wykłady z zakresu prawa małżeńskiego (Prawo małżeńskie i Historia prawa małżeńskiego) oraz wykład z zakresu prawa konkordatowego, którego oficjalna nazwa brzmiała Konkordat z 3 sierpnia 1847 r.⁴⁵ Ponadto przydzielono mu seminarium z zakresu prawa kanonicznego⁴⁶. Wykazanie planowanych zajęć w oficjalnym spisie wykładów na rok akademicki spowodowało powielanie błędnej informacji przez niektórych autorów, że Żongołłowicz pracował na uniwersytecie katolickim latach 1918–1920⁴⁷.

Plany te nie zostały wdrożone, ostatecznie książd profesor pod koniec wakacji akademickich w 1919 r. przeniósł się na stałe do Wilna, gdzie – formalnie jeszcze jako profesor uniwersytetu lubelskiego – intensywnie włączył się w prace nad uru-

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem; Żongołłowicz na stanowisko dziekana Wydziału Teologicznego USB został powołany przez Józefa Piłsudskiego 28 sierpnia 1919 r.; LCVA, F. 175 – Uniwersytet Stefana Batorego, AP.1, B.IA 944, l. 175.

⁴³ LCVA, F. 175 – Uniwersytet Stefana Batorego, AP.1, B.IA 944, l. 175.

⁴⁴ Zgodnie z treścią listu Żongołłowicz wskazał następujące przedmioty: 1) „Jus matrimoniale 2 godz. tyg.; 2) Historia prawa małżeńskiego 1 godz.; 3) Konkordat 3 sierpnia 1847 r. 1 godz.; 4) Seminarium z prawa małżeńskiego 2 godz.”; ibidem.

⁴⁵ Nazwa wykładu nawiązuje do konkordatu zawartego w 1847 r., który został jednostronnie wypowiedziany przez stronę rosyjską w 1866 r. Na temat okoliczności zawarcia, znaczenia i zerwania umowy: M. Godlewski, *Preliminarya konkordatu z roku 1847*, „Przegląd Historyczny” 1910, t. 10, z. 1, s. 88–101.

⁴⁶ *Spis wykładów i instytucji... 1919/1920*, s. 20, 23.

⁴⁷ Tak m.in. G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2: *Biogramy*, Lublin 1996, s. 244: „W latach 1918–1920 był profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL”.

chomieniem wszechnicy wileńskiej⁴⁸. Początkowo miejsce zakwaterowania znalazł w budynku usytuowanym na Starym Mieście przy ul. Zaulek Bernardyński 3⁴⁹, następnie mieszkał aż do śmierci w budynku uniwersyteckim znajdującym się przy ul. Uniwersyteckiej 7⁵⁰.

Rezygnacja Bronisława Żongołłowicza z pracy w Lublinie nasuwa pytanie o motyw jego decyzji. Należy stwierdzić, że przejście do innego ośrodka wówczas nie było czymś wyjątkowym; niewielka kadra lubelskiego uniwersytetu w pierwszych latach funkcjonowania podlegała dużej fluktuacji. Wybierając inne, państwowe uczelnie, profesorowie kierowali się różnymi motywami. Najczęściej były nimi – o czym w swoich wspomnieniach pisał także Józef Pastuszka – względy finansowe. Wynagrodzenia na uniwersytetach państwowych – czytamy w jego pamiętnikach – zazwyczaj były „wyższe niż na KUL, sprawa emerytur nie była wyjaśniana, zniżki kolejowe nie przysługiwały wtedy KUL, nie było domów profesorskich”⁵¹. Nie bez znaczenia było również to, że w tamtym okresie nowa uczelnia nie miała jeszcze uregulowanego statusu prawnego, co bez wątpienia mogło powstrzymywać niektórych wykładowców przed decyzją o związaniu się z nią na stałe.

Nie można wykluczyć, że wileński profesor, rezygnując z pracy w prywatnym, budującym nie bez trudności swoje struktury uniwersytecie katolickim, uwzględniał racje pragmatyczne. Nie zmienia to jednak faktu, że kierowały nim głównie motywy ideowe: głębokie przeświadczenie o epokowym znaczeniu wskrzeszenia w historycznej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego struktur Uniwersytetu Wileńskiego, którego istotną częścią stałby się odrodzony Wydział Teologiczny, który – jak pisał – miał emanować na „bezbrzeżny tajemniczy Wschód”⁵².

Idea odbudowy Wydziału Teologicznego w grodzie Giedymina była nieustannie obecna w środowisku petersburskiej Akademii Duchownej, które współtworzył Żongołłowicz, najpierw jako student, a następnie jako wykładowca. W gronie profesorów

⁴⁸ Uczestniczył w pierwszym posiedzeniu Senatu Akademickiego, które odbyło się 16 września 1919 r. w gabinecie rektora M. Siedleckiego (LCVA, F. 175, ap. 1(I)A, b. 944. Protokół pierwszego posiedzenia Senatu Akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie); pod koniec października tegoż roku został członkiem Rady Gospodarczej ustanowionej przez Senat Akademicki (LCVA, F. 175, ap. 1(I)A, b. 944. Protokół trzeciego posiedzenia Senatu Akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie); brał udział w uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego w historii USB, która miała miejsce 11 sierpnia 1919 r. M. Siedlecki, *Wspomnienia...*, s. 19.

⁴⁹ Jego adres zamieszkania został podany, zgodnie z ówczesną praktyką akademicką, w oficjalnym organie uniwersyteckim: *Program wykładów i skład uniwersytetu w półroczu zimowym roku akademickiego 1919–1920*, Wilno 1919, s. 19.

⁵⁰ S. Łoza, *Czy wiesz kto kim jest?*, Warszawa 1938, s. 855. Jak podaje W. Meysztowicz: „Mieszkał w domu uniwersyteckim przy placu Napoleona, gdzie mieściła się też odnowiona z ogromnym trudem biblioteka wydziału [teologicznego – A.D.]”. W. Meysztowicz, *Gawędy...*, s. 216.

⁵¹ J. Pastuszka, *Ludzie i fakty. Wspomnienia o KUL z lat 1934–1939*, oprac. J. Gawrysiakowa, W. Okła, T. Ożóg, Lublin 2020, s. 42–43.

⁵² Por. B. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny...*, s. 41.

uczelnii pochodzących z terenów historycznej Litwy powstał komitet organizacyjny, który pod koniec maja 1918 r. przygotował projekt odbudowy wydziału. Cele, zadania i misja były jasno zadeklarowane. Jego oddziaływanie intelektualne i kulturowe miało „ogarniać nadbałtyckie kraje, Żmudź, wschodnie i południowe dzielnice dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego”⁵³. Komitet organizacyjny stworzył strukturę i ambitnie określił podstawy programowe. Oprócz katedr z wykładowym językiem łacińskim planowano utworzyć katedry filozofii, historii kościelnej i wymowy z językiem wykładowym polskim i litewskim⁵⁴.

W skład komitetu organizacyjnego powołanego do odbudowy wydziału teologicznego wchodził Bronisław Żongolłowicz, wtedy już profesor uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Jemu powierzono zadanie wdrożenia projektu w życie⁵⁵. To w konsekwencji wiązało się z koniecznością zatrudnienia na Uniwersytecie Stefana Batorego, co stało się 9 września 1919 r. Ta data została wskazana w piśmie Jerzego Osmołowskiego, generalnego komisarza Ziem Wschodnich, który w porozumieniu z MWRiOP powołał go „w charakterze profesora zwyczajnego do wykładów prawa kanonicznego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie”⁵⁶.

Z powierzonego zadania ksiądz profesor wywiązał się z powodzeniem, po raz kolejny potwierdzając swą sumienność i umiejętności organizacyjne. Ostatecznie Wydział Teologiczny został powołany do życia, Żongolłowicz został zaś jego pierwszym dziekanem, obejmując jednocześnie Katedrę Prawa Kanonicznego. Nowe obowiązki jeszcze ściślej związały go z grodem Giedymina i Uniwersytetem Stefana Batorego. Z wileńskiej perspektywy praca w Lublinie okazała się jedynie krótkim, aczkolwiek ważnym odcinkiem w jego karierze uniwersyteckiej.

4. „[...] w czasie urzędowania Księdza Ministra Katolicki Uniwersytet Lubelski otrzymał prawa akademickie”⁵⁷

Po rezygnacji z pracy w Lublinie wileński profesor nie zerwał relacji z przedstawicielami uniwersytetu katolickiego. Nabrały one nowego charakteru w latach 1930–1936, kiedy sprawował funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jego uprawnienia były bardzo szerokie. Poza kwestiami wyznań religijnych do jego kompetencji należało całe szkolnictwo

⁵³ Ibidem, s. 1.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1919* [w:] *Księga pamiątkowa...*, t. 2, s. 23.

⁵⁶ AAN, MWRiOP, Bronisław Żongolłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963, k. 16.

⁵⁷ AKUL, Akta osobowe, Żongolłowicz Bronisław, sygn. A, Pismo A. Szymańskiego, rektora KUL, do B. Żongolłowicza,

wyższe, łącznie z kwestiami personalnymi (zatrudnianie, awansowanie i zwalnianie profesorów). Wacław Jędrzejewicz, minister MWRiOP, wspominając czasy swego urzędowania, zapisał: „Musiałem polegać na jego opinii, gdyż sfery profesorskie znał on oczywiście dobrze, ja wcale”⁵⁸. Na biurko wiceministra trafiały sprawy dotyczące uniwersytetów, w tym, co rozumiałe, lubelskiej wszechnicy, która w latach 30. ubiegłego stulecia podjęła starania o uzyskanie praw akademickich. Częściowo zostały one przyznane w marcu 1933 r.⁵⁹ Na mocy ustawy o szkołach akademickich, zwanej „jędrzejewiczowską”, Katolicki Uniwersytet Lubelski został uznany za prywatną szkołę akademicką⁶⁰. Przyjęcie ustawy było poprzedzone dyskusjami i tarciami, nierzadko gwałtownymi, w Sejmie i MWRiOP. Ważnym uczestnikiem tych rozmów był Bronisław Żongołłowicz, który konsekwentnie wspierał aspiracje lubelskiej wszechnicy. Pod datą 19 stycznia 1933 r. zanotował:

[...] odbywała się konferencja podkomisji grupy B[ezpartyjnego] B[loku] w sprawie ustawy o szkołach akademickich [...]. Czuma z moim poparciem przeprowadził w art. 56 projektu akademizację Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. To wielka wygrana wobec lewicy i prawicy sejmowej. W poniedziałek jeszcze Minister nie przychylił się do tej sprawy. Tłumaczyłem mu jej polityczne znaczenie i konieczności rzeczowe⁶¹.

Do sprawy nadania KUL-owi statusu uczelni akademickiej wiceminister powracał wielokrotnie, co odzwierciedlają notatki w jego *Dziennikach*. O kulisach rozmów na ten temat pod datą 31 marca 1933 r. zanotował:

[...] jedynie głosami B[ezpartyjnego] B[loku] – wśród nich jeden Żyd rabin – Uniwersytet Katolicki w Lublinie uzyskał prawa szkoły akademickiej [...]. Jakie to paradoksy parlamentarnego życia polskiego⁶².

Wpływowy podsekretarz stanu w swoich pamiętnikach zawarł wiele szczegółów kuluarowych rozmów i ustaleń oraz rozkładu głosów poselskich podczas głosowań. Znając dobrze meandry ówczesnego życia politycznego i arkana pracy ministerstwa, uważnie obserwował przebieg procedury legislacyjnej. Baczył przy tym, aby

⁵⁸ W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, s. 224.

⁵⁹ Pełne prawa państwowej szkoły akademickiej (prawo nadawania wszystkich uniwersyteckich stopni naukowych) Katolicki Uniwersytet Lubelski zdobył w 1938 r. na mocy ustawy z 9 kwietnia (Dz.U. Nr 27, poz. 242).

⁶⁰ Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, art. 55, ust. 1 (Dz.U. Nr 29, poz. 247). Oprócz KUL-u status prywatnej szkoły akademickiej uzyskiwały mające swoje siedziby w Warszawie: Szkoła Główna Handlowa i Wolna Wszechnica Polska.

⁶¹ B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, s. 451–452.

⁶² Ibidem, s. 476–477.

sprawa nadania lubelskiej uczelni statusu szkoły akademickiej znalazła pozytywny finał⁶³.

Prace nad ustawą o szkołach akademickich z 1933 r. były żywo dyskutowane, co zrozumiałe, przez środowisko lubelskiej uczelni. Owo zainteresowanie odzwierciedlają pamiątniki ks. Antoniego Szymańskiego⁶⁴, profesora i znawcy katolickiej nauki społecznej, wówczas dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a następnie rektora KUL-u. W swoich notatkach sporządzanych na bieżąco wielokrotnie przywoływał nazwisko podsekretarza stanu, wskazując go jako jednoznacznie przychylnego uniwersytetowi interlokutora oraz adresata pism i petycji. Pod datą 10 stycznia 1933 r. zanotował:

W sobotę przedyskutowaliśmy we trzech projekt, w poniedziałek [...] dałem p[anu] Ignacemu] Czumie gotowe memoriały. Ma [...] mówić z ks. Żongółłowiczem i ministrem⁶⁵.

Przyjęcie ustawy o szkołach akademickich, zwanej „jędrzejewiczowską”, kontestowanej przez wiele środowisk akademickich, okazało się korzystne dla lubelskiej uczelni. Otwierała ona możliwość nadania uczelniom prywatnym statusu państwowych szkół akademickich:

[o] ile: a) są one należycie wyposażone, b) posiadają dostateczną liczbę wykładowców o odpowiednich kwalifikacjach naukowych, c) poziom studiów i programów naukowych odpowiada poziomowi szkół akademickich, d) przy przyjmowaniu w poczet studentów stosuje się te same wymagania, które stawiane są w szkołach państwowych⁶⁶.

W sytuacji, gdy szkoła prywatna spełniała ustawowe wymagania, minister MWRiOP mógł „udzielić prywatnej szkole akademickiej prawa nadawania niższych stopni naukowych”⁶⁷. O przyznanie takich uprawnień wystąpił uniwersytet lubelski. Ważnym i aktywnym adherentem spraw uczelni na forum ministerialnym był podsekretarz stanu, który wyrażał stanowisko, aby uprawnienia w tym zakresie przyznawał minister MWRiOP⁶⁸. Do tej kwestii przywiązywał dużą wagę, co odzwierciedlają jego lakoniczne uwagi zawarte w *Dziennikach*:

Dziś rano omawiałem [...] nadanie prawa Uniwersytetowi Lubelskiemu udzielania stopni magistra praw, nauk społecznych, filozofii. Rzecz wielkiej wagi⁶⁹.

⁶³ Ibidem, s. 447, 450–452, 461–463, 476–477, 495.

⁶⁴ A. Szymański, *Zapiski 1929–1934*, oprac. A. Dębiński, Warszawa 2022. Szerzej na temat autora i treści zapisków: A. Dębiński, *Przedmowa* [w:] ibidem, s. 7–28.

⁶⁵ A. Szymański, *Zapiski...*, s. 125–126.

⁶⁶ Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, art. 54 (1) (Dz.U. Nr 29, poz. 247).

⁶⁷ Ibidem, art. 54 (2).

⁶⁸ A. Szymański, *Zapiski...*, s. 128–129.

⁶⁹ B. Żongółłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, s. 495.

Starania KUL-u o uzyskanie prawa do nadawania niektórych, niższych stopni naukowych zakończyły się sukcesem. Ówczesny minister MWRiOP Janusz Jędrzejewicz, w oparciu o przepis ustawy z marca 1933 r., w drodze rozporządzenia z dnia 9 maja 1933 r. przyznał uczelni takie prawo:

1) na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych – stopnia magistra prawa i stopnia magistra nauk społeczno-ekonomicznych; 2) na wydziale nauk ekonomicznych – stopnia magistra filozofii w zakresie: nauk filozoficznych, filologii polskiej, filologii klasycznej, filologii francuskiej i pedagogiki⁷⁰.

Duży udział w uzyskaniu tego ważnego dla uczelni uprawnienia miał podsekretarz stanu. Kiedy podał się do dymisji w 1936 r. i przestał pełnić funkcję ministerialną, ks. Antoni Szymański, ówczesny rektor KUL-u, wystosował list następującej treści:

Czcigodny Księżę Ministrze! Uprzejmie dziękuję za przesłanie listu pożegnального. Przy tej sposobności imieniem Senatu i swoim serdecznie dziękuję Księdzu Ministrowi za życzliwość dla naszej Uczelni, zwłaszcza że w czasie urzędowania Księdza Ministra Katolicki Uniwersytet Lubelski otrzymał prawa akademickie⁷¹.

Kurtuazyjny w swojej wymowie i krótki w zakresie formalnym list trafnie charakteryzował wieloletnie związki oraz nastawienie adresata listu do spraw lubelskiej wszechnicy.

Zakończenie

Praca Bronisława Żongołłowicza w prywatnym uniwersytecie katolickim w Lublinie okazała się krótkim, przejściowym etapem w jego życiorysie. Nie zmienia to faktu, że wpisał się on na stałe w historię lubelskiej wszechnicy jako jej profesor i pierwszy dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych oraz członek pierwszego Senatu akademickiego. Organizując prace wydziału, zdobywał prymarne doświadczenia akademickie w realiach uniwersytetu prywatnego działającego w rzeczywistości suwerennej Polski. Zdobytą eksperyencję z powodzeniem wykorzystywał w Wilnie, tworząc od podstaw Wydział Teologiczny na uniwersytecie państwowym wskrzeszonym w grodzie Giedymina.

Należy podkreślić, że działalność Żongołłowicza, erudyty, polityka i profesora trzech nowych uniwersytetów utworzonych i działających w II Rzeczypospolitej, zasługuje na dalsze badania. Przede wszystkim w literaturze brakuje gruntownie i całościowo opracowanej biografii; z powodu utrudnionego dostępu do dokumen-

⁷⁰ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 maja 1933 r. (Dz.U. Nr 41, poz. 327, § 1).

⁷¹ BLAN, F 98; kopia pisma znajduje się w AKUL, Akta osobowe, Żongołłowicz Bronisław, sygn. A.

tów (niektóre zaginęły „podczas przewrotu bolszewickiego”⁷²) nadal mało znany jest okres jego pracy w carskiej Rosji oraz okoliczności opuszczenia dawnej stolicy Rosji i przyjazdu do Lublina. Na opracowanie bibliograficzne czeka jego spuścizna ulokowana w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, obejmująca także rękopisy tekstów naukowych. Jako postulat należy zgłosić krytyczne opracowanie fragmentów pamiętników, dotychczas niewydanych drukiem. Innym, interesującym i zupełnie nieznanym zagadnieniem jest jego aktywność akademicka u schyłku życia, w okresie II wojny światowej. W tym czasie Żongołłowicz prowadził w ramach tajnych kompletów zajęcia z zakresu prawa rzymskiego⁷³, wykłady, egzaminy i ćwiczenia⁷⁴. Podjęcie tych kwestii wymaga pogłębionej kwerendy w archiwach i bibliotekach państwowych oraz kościelnych znajdujących się w Kownie, Wilnie, Szawłach i Petersburgu.

BIBLIOGRAFIA

Materiały archiwalne i drukowane

- Archiwum Uniwersyteckie KUL, Akta osobowe, Żongołłowicz Bronisław, sygn. A.
Archiwum Uniwersyteckie KUL, Wydział Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych. Protokoły posiedzeń, sygn. 56.
Archiwum Uniwersyteckie KUL, Zespół Przedwojenny, Protokoły plenarnych posiedzeń [wykładających] i Senatu Uniwersytetu Lubelskiego, 5 X 918 – 11 VI 1926, sygn. 24. I.
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, MWRiOP, Bronisław Żongołłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963.
Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, F 98 – Spuścizna Walentyny Horoszkiewiczówny.
Biblioteka Uniwersytecka KUL, Dział Rękopisów, K. Jędrzejewski, Kilka wspomnień związanych z genezą KUL-u, sygn. 1139 A.
Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, F. 175 – Uniwersytet Stefana Batorego, AP.1, B.IA 944.
Glaser S., *Urywki wspomnień*, Londyn 1974.
Jędrzejewicz J., *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972.
Jędrzejewicz W., *Wspomnienia*, oprac. J. Cisek, Wrocław 1993.
Meysztowicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*, Łagiewniki 2008.
Pastuszka J., *Ludzie i fakty. Wspomnienia o KUL z lat 1934–1939*, oprac. J. Gawrysiakowa, W. Okła, T. Ożóg, Lublin 2020.

⁷² AAN, MWRiOP, Bronisław Żongołłowicz, Akta osobowe, sygn. 6963, k. 88.

⁷³ Informacje lakonicznie podają: S. Brzozecki, *Żongołłowicz Bronisław* [w:] E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XX, Lublin 2014, kol. 1606; K. Burczak, *Bronisław Żongołłowicz* [w:] *Profesorowie...*, s. 744–745; D. Zamojska, *Wstęp*, s. XXII.

⁷⁴ L. Zasztowt, *Materiały dotyczące tajnego nauczania w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939–1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, r. 38, nr 4, s. 96, 118.

- Program wykładów i skład uniwersytetu w półroczu zimowym roku akademickiego 1919–1920*, Wilno 1919.
- Siedlecki M., *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929, s. 59–114.
- Spis wykładów i wykaz instytucji uniwersyteckich. Półrocze zimowe 1918/1919*, Lublin 1919.
- Spis wykładów i wykaz instytucji uniwersyteckich. Półrocze zimowe 1919/1920*, Lublin 1920.
- Szymański A., *Zapiski 1929–1934*, przedm. i oprac. A. Dębiński, Warszawa 2022.
- Wrzosek A., *Wskrzeszenie uniwersytetu wileńskiego w 1919 r.* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929.
- Żongolłowicz B., *Arcybiskup Jan Cieplak*, odb. z „Kwartalnika Teologicznego Wileńskiego”, Wilno 1926.
- Żongolłowicz B., *Dziennik 1930–1935*, oprac. J. Szczepaniak, Kraków 2000.
- Żongolłowicz B., *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004.
- Żongolłowicz B., *Fakultet teologiczny w oddziale Nauk moralnych i politycznych w 1832 r.* (Wykład wstępny wygłoszony w Uniwersytecie Wileńskim d. 21 listopada 1919 r.), „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1922, t. 7, s. 181–188.
- Żongolłowicz B., *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w okresie 1919–1929 r.* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929.

Opracowania

- Brzozecki S., *Żongolłowicz Bronisław* [w:] E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XX, Lublin 2014, kol. 1606–1607.
- Burczak K., *Bronisław Żongolłowicz* [w:] A. Dębiński, I. Leraczyk, J. Misztal-Konecka, W.S. Staszewski (red.), *Dziekani Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin 2021, s. 317–327.
- Burczak K., *Bronisław Żongolłowicz* [w:] A. Dębiński, J. Misztal-Konecka, W.S. Staszewski, K. Adamczewski (red.), *Profesorowie prawa Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II*, Lublin 2024, s. 743–753.
- Dębiński A., Pyter M., *Karol Jaroszyński. Atawistycznie obciążony wielkim hazardem życiowym*, Warszawa 2022.
- Dębiński A., Pyter M., *Wizjoner i realista. O Idzim Radziszewskim – twórcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2020.
- Durka J., *Ks. Bronisław Żongolłowicz jako wiceminister oświaty w latach 1930–1931* [w:] P. Góldyn (red.), *Sławomir Czerwiński i wychowanie państwowe*, Kalisz 2016, s. 52–72.
- Godlewski M., *Preliminary konkordatu z roku 1847*, „Przegląd Historyczny” 1910, t. 10, z. 1, s. 88–101.
- Hemperek P., *Bronisław Żongolłowicz* [w:] *Polscy kanoniści (wiek XIX i XX)*, cz. II: L–Ż, oprac. J.R. Bar, Warszawa 1981, s. 267–268.
- Jurkowski R. (rec.), „Dzienniki 1930–1936”, *Bronisław Żongolłowicz*, Warszawa 2004, „Echa Przeszłości” 2005, t. VI, s. 298–305.

- Karolewicz G., *Ksiądz Idzi Radziszewski 1871–1922*, Lublin 1998.
- Karolewicz G., *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2: *Biogramy*, Lublin 1996.
- Krahel T., *Żongołłowicz Bronisław* [w:] L. Grzebień (red.), *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, Warszawa 1983, s. 501–503.
- Krasowski K., *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919–1939. Studium historycznoprawne*, Poznań 2006.
- Łoza S., *Czy wiesz kto kim jest?*, Warszawa 1938.
- Mezglewski A., Misztal H., Stanisław P., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2011.
- Petrani A., *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961.
- Wodzianowska I., *Ksiądz Idzi Radziszewski w służbie Bogu i Ojczyźnie*, „Summarium Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublinensis Ioannis Pauli II” 2018, r. 47, s. 21–40.
- Wodzianowska I., *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu 1842–1918*, Lublin 2007.
- Zarzycki Z., *Katedra Prawa Kościelnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1918–1939* [w:] M. Pyter (red.), *Nauki historycznoprawne w polskich uniwersytetach w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2008, s. 82–119.
- Zasztowt L., *Materiały dotyczące tajnego nauczania w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939–1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, r. 38, nr 4, s. 71–118.
- Żongołłowicz B., *Uparty Litwin, dobry Polak. Sylwetka ks. prof. Bronisława Żongołłowicza*, „Znad Wilii” 2019, nr 2(78), s. 101–107.
- Żukowski P.M., *Ksiądz Walerian Meysztowicz (1893–1982). Droga do objęcia katedry nadzwyczajnej prawa kanonicznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Studia Prawnicze KUL” 2024, nr 2(98), s. 181–214.

BRONISŁAW ŻONGOŁŁOWICZ'S (1870–1944) LINKS TO THE CATHOLIC UNIVERSITY IN LUBLIN

Abstract

This article is devoted to the career of Rev. Professor Bronisław Żongołłowicz, an eminent scholar who left St Petersburg after the Bolsheviks came to power in Russia and devoted himself to scientific work in the reborn Second Republic. His scientific activity was mainly associated with the Stefan Batory University in Vilnius – he was one of those representatives of the academic community who started teaching after the university's reopening. He also taught at the Faculty of Law and Economics of the University of Poznań. He continued his academic path at the Catholic University of Lublin. The author discusses the circumstances, course, and conclusion of Żongołłowicz's work at the University of Lublin. He highlights Żongołłowicz's contribution to the development of the Lublin school during his time as Undersecretary of State at the Ministry of Religious Denominations and Public Enlightenment (1930–1936).

Keywords: history of law, canon law, university, Bronisław Żongołłowicz

RADOSŁAW PTASZYŃSKI

Uniwersytet Szczeciński, Polska

University of Szczecin, Poland

e-mail: radoslaw.ptaszynski@usz.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-7508-0496>

Sędziowie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie w latach 1949–1951

Wstęp

Nieco pomijana historia sądownictwa powszechnego na pozyskanych od Niemiec po II wojnie światowej terenach w ostatnich latach staje się przedmiotem zainteresowania badaczy¹. Analizy te najczęściej uwzględniają przemiany systemowe i organizacyjne wprowadzane w całym kraju i szeroko opisywane we wcześniejszej literaturze². Pozostają jednak pola, które są słabo zbadane, a jednym z nich jest biogra-

¹ T. Szafraniec, *Zarys dziejów sądownictwa powszechnego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–2020*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2021, t. 28, s. 137–197; idem, *Organizacja sądownictwa powszechnego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1975*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2019, t. 26, s. 213–253; K. Siemaszko, *Trudne początki. Organizacja Sądu Okręgowego w Zielonej Górze w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 183–198; idem, *Sądownictwo powszechne na Ziemi Lubuskiej w pierwszych latach po II wojnie światowej. Stan badań*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2024, t. 76, z. 1, s. 215–226; idem, *Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle orzecznictwa sądów okręgowych w Zielonej Górze i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2022; M. Płotek, *Przyczynek do powstania sądów apelacji olsztyńskiej 1945–1947*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2014, nr 1, s. 89–112; M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002.

² A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; idem, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013; A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej. Między dyspozycyjnością a niezawisłością*, Warszawa 1989; A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008; A. Madera, *Przekształcenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–2020*,

fistyka. Niniejszy artykuł skupia się zatem na biografiach sędziów, którzy zawodowo byli związani ze szczecińskim Sądem Apelacyjnym. Instytucja ta wprawdzie istniała krótko, jednak ze względu na pozycję w systemie wymiaru sprawiedliwości należy uznać ją za bardzo istotną. SA w Szczecinie został powołany na mocy rozporządzenia z 15 czerwca 1949 r. o utworzeniu Sądów Apelacyjnych w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie i Wrocławiu oraz ustaleniu okręgów Sądów Apelacyjnych³. Końcem jego istnienia były zaś zmiany wprowadzone ustawą z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1951 r.⁴ Warto także wspomnieć o bardzo skromnym zasobie archiwalnym dotyczącym Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Z uwagi na proces szerokiego brakowania akt kwerenda uzupełniana była z archiwaliów dodatkowych, takich jak raporty składane partii lub materiały Najwyższej Izby Kontroli. Mimo to niezwykle trudno dziś odtworzyć linię orzecniczą szczecińskiego sądu. Podobnie sprawa ma się z dokumentami personalnymi sędziów – w niektórych przypadkach, mimo że kariera sędziego sięgała nawet Sądu Najwyższego, nie znajdziemy jego biogramu ani w literaturze fachowej, ani w aktach personalnych jednostek. Trudności te starano się pokonać, dokonując kwerendy w skali całego kraju.

W 1945 r. rozpoczął się na Pomorzu Zachodnim proces budowy polskiej administracji, w tym sądownictwa. Z uwagi na szczególnie czas, brak kadr i środków proces ten miał cechy amatorskiej, ale zdeterminowanej pracy, często wykonywanej przez samych sędziów.

W sierpniu 1945 r. sędzia Ludwik Gołaszewski na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości przystąpił do tworzenia zlokalizowanego w Szczecinie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Koszalinie, który rozpoczął działalność 10 sierpnia. Już 15 października został on przekształcony w odrębny Sąd Okręgowy w Szczecinie⁵. W tym czasie utworzono także Sąd Grodzki w Szczecinie, którego organizacją zajął się Aleksander Koliński⁶. Z końcem roku w województwie szczecińskim funkcjonowały już 22 sądy grodzkie. Sądy okręgowe umiejscowiono w Koszalinie,

Warszawa 2020; E. Romanowska, *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 33–62; K. Niewiński, *Obsada stanowisk w sądach powszechnych w Polsce po II wojnie światowej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2019, t. 22, s. 299–316.

³ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1949 r. o utworzeniu Sądów Apelacyjnych w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie i Wrocławiu oraz ustaleniu okręgów Sądów Apelacyjnych (Dz.U. Nr 36, poz. 270).

⁴ Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 38, poz. 347).

⁵ B. Fengler, P. Gut, *Sąd Apelacyjny w Szczecinie*, Szczecin 2015, s. 45.

⁶ G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 105.

Słupsku, Wałczu, Stargardzie i Szczecinie. Sąd Apelacyjny dla nich znajdował się w Gdańsku⁷.

W czerwcu 1949 r. dostosowano organizację sądów apelacyjnych do sieci województw, wprowadzając 14 okręgów apelacyjnych i zmniejszając liczbę sądów grodzkich do 385⁸. Wtedy też powstał Sąd Apelacyjny w Szczecinie.

Powojenne sądy apelacyjne działały na podstawie prawa o ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928 r.⁹ Do ich kompetencji należało rozpatrywanie środków odwoławczych od orzeczeń sądów okręgowych i orzekanie w sprawach przekazanych im przez ustawy. Dekret z 16 listopada 1945 r. o postępowaniu doraźnym pozwalał także sędziom apelacyjnym i okręgowym orzekać w postępowaniu doraźnym¹⁰.

Obszar podlegający Sądowi Apelacyjnemu w Szczecinie, który utworzono, wyodrębniając z obszaru apelacji gdańskiej, obejmował cztery sądy okręgowe: w Szczecinie (obejmujący sądy grodzkie w Dębnie, Kamieniu, Lipianach, Myśliborzu, Nowogardzie, Stargardzie, Świnoujściu i Szczecinie), w Koszalinie (obejmujący sądy grodzkie w Białogardzie, Gryficach, Kołobrzegu, Koszalinie i Łobzie), w Słupsku (obejmujący sądy grodzkie w Bytowie, Miastku, Sławnie i Słupsku), a także w Wałczu (obejmujący sądy grodzkie w Choszczynie, Drawsku Pomorskim, Szczecinku oraz Wałczu)¹¹.

Już po roku przysłała zmiana. Utworzono bowiem Sąd Apelacyjny w Koszalinie, który obszarem swego działania objął sądy okręgowe w Koszalinie, Wałczu i Słupsku oraz sądy grodzkie w Białogardzie, Kołobrzegu, Koszalinie, Bytowie, Miastku, Sławnie, Słupsku, Drawsku, Szczecinku i Wałczu¹².

Głównym problemem były kadry. Z chwilą utworzenia szczecińskiej jednostki oparto się na sędziach szczecińskiego Sądu Okręgowego, skąd do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie trafiło pięciu. Ponadto przeniesiono do tej jednostki jednego sędziego z okręgu koszalińskiego oraz dwóch z Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Urzędników pozyskano z sądów szczecińskich.

⁷ D. Szpoper, *Polskie sądownictwo apelacyjne na Pomorzu w latach 1919–2015*, Gdańsk–Olsztyn 2015, s. 158–160.

⁸ G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 260–264.

⁹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 12, poz. 93); obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 102, poz. 863).

¹⁰ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 32, poz. 238).

¹¹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 71, Sprawozdanie prezesa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie za okres 1.07.49–1.03.1950 r., k. 3.

¹² APSz, Sąd Apelacyjny w Szczecinie (dalej: SAS), sygn. 79, Pismo prezesa SA w Szczecinie do przewodniczącego III Wydziału Cywilnego SA w Szczecinie, k. bp.

1. Ścieżki życia

Analizując biografie sędziów, można stwierdzić, że do orzekania w Sądzie Apelacyjnym dobrano sędziów bardzo doświadczonych, z których każdy rozpoczął pracę zawodową w Drugiej Rzeczypospolitej.

Prezesem sądu przez cały okres jego działalności był Józef Karasiewicz, który kierował jednostką administracyjnie oraz prowadził nadzór ogólny i nadzór nad orzecznictwem, a ponadto sprawy personalne sędziów, asesorów sądowych, aplikantów, urzędników, komorników i woźnych¹³. Jego zastępcą był Marian Poprawski. W Wydziale I Karnym zasiadali: Marian Poprawski, Stanisław Grabowski i Zygmunt Chelmiński (który zajmował się także sprawami wizytacji sądów i kancelarii notarialnych oraz popularyzacji prawa). W Wydziale II Karno-Rewizyjnym orzekali: Stanisław Bielecki, Aleksander Koliński i Wincenty Mazurkiewicz, a w Wydziale Cywilnym: Stefan Rittermann i Michał Kenigsberg¹⁴. Najstarszy stażem był Bielecki, który aplikantem został w 1923 r. Podobnie rzecz się miała z personelem pomocniczym – dominowały osoby pracujące już przed wojną, a na wyższych stanowiskach urzędniczych członkowie PZPR¹⁵. Wkrótce ze Szczecina odeszli sędziowie Ritterman i Kenigsberg, później przybył zaś sędzia Jan Pestka (nadzór nad sądami, kontrola ruchu spraw, badanie orzecznictwa instancji odwoławczych i miesięcznych sprawozdań sądów w zakresie orzecznictwa, referat prasowy, nadzór nad rachubą i kasą).

W połowie 1950 r. w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie orzekało siedmiu sędziów (cztery wakaty), w tym prezes – byli to: Karasiewicz, Poprawski, Bielecki, Koliński, Grabowski, Chelmiński, Mazurkiewicz¹⁶. Czterech z nich było członkami PZPR (Karasiewicz, Grabowski, Poprawski, Chelmiński), jeden Stronnictwa Demokratycznego (Bielecki), dwóch zaś pozostawało bezpartyjnymi (Koliński i Mazurkiewicz). Inaczej sprawa ta wyglądała w Sądzie Okręgowym w Szczecinie, gdzie jedynie prezes Gołaszewski był członkiem partii komunistycznej, jeden z sędziów członkiem Stronnictwa Ludowego, zaś pozostałych dziewięciu było bezpartyjnymi. Podstawowa Organizacja Partyjna w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie liczyła 37 osób i – jak zapewniał prezes – „rozwijala ożywioną działalność”. W sądzie działała także Liga Kobiet i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wszyscy sędziowie należeli do Zrzeszenia Prawników Polskich¹⁷.

¹³ Tomasz Szafraniec błędnie podaje, że Karasiewicz był wiceprezesem SA w Szczecinie. Zob. T. Szafraniec, *Zarys dziejów...*, s. 150.

¹⁴ APSz, SAS, sygn. 31, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do prezesa SA w Szczecinie z 30.06.1949 r., k. 43.

¹⁵ Ibidem, sygn. 90, Wykaz pracowników okręgu Apelacji Szczecińskiej wg stanu na dzień 1.10.1950 r., k. 1.

¹⁶ Ibidem, sygn. 20, Wykaz sędziów na dzień 1.04.1950 r., k. bp. Przydział etatów przewidywał 8 sędziów.

¹⁷ Ibidem, sygn. 7, Działalność społeczna i polityczna sędziów i urzędników, k. bp.

W sierpniu 1950 r. do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie dołączył sędzia Marian Wróbel¹⁸, wkrótce jednak, podobnie jak sędzia Bielecki, został zwolniony jako „element wrogi lub obcoklasowy”¹⁹.

Analiza dróg życiowych szczecińskich sędziów apelacyjnych pozwala na odkrycie niezwykle ciekawych biografii, dzisiaj zapomnianych, a mających ogromny wpływ na budowę polskiego wymiaru sprawiedliwości po wojnie.

Józef Karasiewicz

Prezes Józef Karasiewicz urodził się 19 czerwca 1900 r. w Tucholi. Jego dziadek Augustian był burmistrzem we Lwówku, zaś ojciec Kazimierz lekarzem, działaczem ruchu narodowego, szczególnie aktywnym na polu spółdzielczości (założył m.in. Bank Ludowy). Przez kilkadziesiąt lat pełnił również funkcję prezesa Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Tucholi. W połowie lat 20. jako prezes prowadził Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu. Jego syn Józef, późniejszy sędzia, w wieku 19 lat zdał maturę w Gimnazjum św. Józefa w Hildesheim i od razu, w lipcu 1919 r., wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, by walczyć w wojnie polsko-bolszewickiej. Służył w 14. Pułku Artylerii Ciężkiej, który zapisał wiele bohaterskich kart²⁰.

W listopadzie 1920 r. został urlopowany z wojska w stopniu kaprała i rozpoczął naukę na uniwersytecie w Poznaniu. Początkowo wybrał Wydział Filozoficzny, ale od 1921 r. studiował już na Wydziale Prawno-Ekonomicznym²¹. Był współzałożycielem i drugim wiceprezesem korporacji studenckiej Baltia, której profil był zdecydowanie konserwatywny, chrześcijańsko-narodowy. Jej środowisko było wspierane przez licznych działaczy narodowych, z którymi organizacja ta była bezpośrednio związana (jej kapelanem był ks. Ignacy Prądzyński). Szybko stała się ona najsilniejsza i najliczniejsza w Poznaniu. Karasiewicz był w tym czasie także działaczem Młodzieży Wszepolskiej²². Karierę w wymiarze sprawiedliwości rozpoczął w 1924 r., będąc m.in. sędzią w Starogardzie, sędzią śledczym w tym samym mieście (od 1929 r.) i sędzią w Sądzie Okręgowym w Gdyni. Okupację do czasu powstania warszawskiego spędził w Warszawie, a od października 1944 r. mieszkał w Łowiczu. W końcu sierpnia 1945 r. zgłosił się do służby sędziowskiej w Sądzie Okręgowym w Gorzowie, gdzie podjął się też przewodniczenia Wydziałowi Karnemu. Jednocześnie zaangaż-

¹⁸ Nie udało się odnaleźć żadnych źródeł do biografii tego sędziego.

¹⁹ APSz, KW PZPR, Sprawozdanie z działalności Sądu Wojewódzkiego oraz sądów powiatowych okręgu szczecińskiego za czas 1.01.1951 do 15.04.1951 r., k. 29.

²⁰ Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: AUAM), sygn.103d/679, Akta personalne Józefa Karasiewicza, Poświadczenie z 9.11.1920 r., k. bp.

²¹ Ibidem, Podanie J. Karasiewicza z 6.10.1921 r., k. bp.

²² P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011, s. 161.

zował się w tworzenie systemu sądownictwa w terenie²³. Został także członkiem Polskiej Partii Robotniczej. W 1949 r. powierzono mu prezesurę Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Wizytę prezesa Karasiewicza w czerwcu 1949 r. odnotował prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku Franciszek Bar, kierujący całym rozległym obszarem apelacji, który przede wszystkim obawiał się przynależności szczecińskiego kolegi do partii²⁴. Nie miał jednak żadnego wpływu na decyzje ministerstwa.

Po powstaniu sądów wojewódzkich Karasiewicz został prezesem tej instytucji w Szczecinie. Funkcję tę pełnił do czerwca 1952 r. Potem był adwokatem i notariuszem we Wrocławiu, gdzie zmarł 19 stycznia 1989 r.

Aleksander Koliński

Legendę wybitnego prawnika zachował do dziś Aleksander Koliński, który urodził się w 1905 r. w Poznaniu w rodzinie urzędnika bankowego Franciszka Kolińskiego (w biogramach przedwojennych podawał, że ojciec był prezesem banku²⁵) i Marii Rucińskiej. W stolicy Wielkopolski w wieku 26 lat ukończył studia magisterskie. Nie był wybitnym studentem – jego oceny oscylowały wokół dostatecznych²⁶. W czasie darmowej (finansowanej przez ojca) i odbywanej do października 1933 r. aplikacji pracował w sądach grodzkim, okręgowym i apelacyjnym w Tczewie, Środzie Wielkopolskiej i Poznaniu. Asesurę odbywał do kwietnia 1934 r. w Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim i kolejny rok w Sądach Grodzkich w Lidzbarku i Wąbrzeźnie. W 1937 r. został sędzią grodzkim w Pleszewie, a w styczniu 1939 r. w Katowicach. Gdy wybuchła wojna, w czasie ewakuacji z tego miasta do Lwowa, jego pociąg został zbombardowany. Powrócił więc do Katowic, gdzie przebywał bez zajęcia do lipca 1940 r. Następnie wyjechał do majątku Przygodzice niedaleko Poznania, gdzie był księgowym i mieszkał do końca wojny²⁷.

Już w lutym 1945 r. zgłosił się do pracy w Sądzie Grodzkim w Ostrowie Wielkopolskim, skąd po sześciu miesiącach został przeniesiony do tworzenia sądu w Szczecinie²⁸. Zaangażował się także w powstanie Sądu Okręgowego. W maju 1947 r. został sędzią okręgowym, a w lipcu 1949 r. apelacyjnym. Tak jak miało to

²³ Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie, sygn. 15/445, Pismo prezesa Sądu Okręgowego w Gorzowie do Prezydium MRN z 2.05.1947 r., k. 228; por. T. Szafraniec, *Zarys dziejów...*, s. 150.

²⁴ D. Szpopier, *Franciszek Bar – pierwszy prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku: szkic do historii wymiaru sprawiedliwości w Polsce po 1945 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2014, nr 26, s. 302.

²⁵ AUAM 103d/679, Akta personalne Józefa Karasiewicza, Dyplom, k. bp.

²⁶ Archiwum Sądu Okręgowego w Szczecinie (dalej: ASO w Szczecinie), sygn. Ps 4, Akta personalne Aleksandra Kolińskiego, Odpis dyplomu, k. 109.

²⁷ Ibidem, *Życiorys*, k. 12.

²⁸ Ibidem, Pismo prezesa SO w Koszalinie do A. Kolińskiego z 23.08.1945 r., k. 23.

miejsce w kilku innych przypadkach, Kolińskiego, mimo że formalnie był sędzią Sądu Apelacyjnego, delegowano do Sądu Okręgowego ze względu na braki kadrowe²⁹. Stan taki utrzymywał się do września 1950 r., mimo że po odejściu Rittermana kierował Wydziałem Cywilnym Sądu Apelacyjnego. Oceniano go jako zdolnego prawnika, z dużą wiedzą i bystrym umysłem, robiącego postępy w „klasowym podchodzeniu do spraw”³⁰. Koliński pozostawał bezpartyjny, ale był do „obecnej rzeczywistości ustosunkowany pozytywnie”, co było widoczne w jego orzeczeniach³¹. Od chwili powstania komórki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w szczecińskim sądzie był jej członkiem.



Aleksander Koliński
(ASO w Szczecinie)

Po utworzeniu sądów wojewódzkich znalazł się w tej jednostce w Szczecinie, by przewodniczyć Wydziałowi III Cywilno-Rewizyjnemu. Przez cały okres pracy wysoko oceniano jego profesjonalizm, wiedzę i zaangażowanie. Wspominał go Roman Łyczywek, nazywając najwybitniejszym ze szczecińskich prawników:

Przez wszystkich był uważany za niepodlegający dyskusji autorytet, a równocześnie miał opinię człowieka bez skazy. A przecież niełatwo się z nim współpracowało. Wymagał bardzo dużo od siebie i innych. Wydawało się nie do pomyślenia, by cokolwiek, co on zarządził, mogło być wykonane z jakąś zwłoką. Prowadzone przez siebie sprawy znał doskonale, ale pilnował, by sprawy te znali też dokładnie inni sędziowie zasiadający w komplecie sędziowskim. [...] Każdy mógł prosić sędziego Kolińskiego o pomoc w trudnych kwestiach prawa cywilnego. Słuchał uważnie, dyskutował, sięgał do orzecznictwa i komentarzy. Opuszczając gabinet prezesa Kolińskiego, miało się pewność co do tego, że lepszego konsultanta nie można było znaleźć, nie tylko w Szczecinie³².

W sierpniu 1957 r. Koliński został wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego. W przypadku tego awansu, zgodnie z przyjętą procedurą, prezes, proponując kandydaturę swojego zastępcy, powoływał się na pozytywną opinię podstawowej organizacji partyjnej, podkreślając już wcześniej zarówno profesjonalizm sędziego, jak i jego

²⁹ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości z 30.6.1949 r., k. 2. Z dniem 30.07.1949 r. został delegowany do Sądu Okręgowego. Delegację tę przedłużano do końca grudnia 1949 r.

³⁰ Ibidem, Opinia, k. 18.

³¹ Ibidem.

³² R. Łyczywek, *Aleksander Koliński 1905–1976. Wybitny prawnik* [w:] M. Czarniecki (red.), *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, Szczecin 1987, s. 165..

pozostawanie „politycznie i moralnie na wysokim poziomie”³³. Egzekutywa POP PZPR opiniowała zaś następująco: „pomimo że sędzia Koliński nie jest członkiem partii, daje gwarancje ścisłej współpracy z egzekutywą i członkami partii na terenie sądu”³⁴. Także w kolejnych latach w opiniach podkreślano, że „wykazuje należyte zrozumienie założeń praworządności socjalistycznej”³⁵. W początku lat 70. Koliński, mimo osiągnięcia wieku dającego prawo do przejścia w stan spoczynku, prosił o możliwość dalszego orzekania. Przedłużono mu zatem zatrudnienie do końca marca 1971 r. Po odejściu z sądownictwa przez kilka lat był jeszcze radcą prawnym. Zmarł 7 grudnia 1976 r. i został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Marian Poprawski

Z Wielkopolski pochodził także Marian Poprawski, który urodził się 7 sierpnia 1896 r. jako syn Jana, nauczyciela i inspektora szkolnego w Poznaniu (w życiorysach powojennych Poprawski podkreślał, że był wnukiem fornała, starając się, jak można się domyślić, dopasować klasowo do panującej rzeczywistości). Po kilkakrotnej zmianie szkół (co interpretował jako rodzaj szykan, ale nie podawał ich powodów) i dwukrotnym podejściu do matury ukończył prestiżowe Gimnazjum Marii Magdaleny. Jeszcze w trakcie nauki, w październiku 1915 r., znalazł się w niemieckim wojsku, gdzie służył ponad trzy lata. Od razu po zwolnieniu został powołany do Wojska Polskiego. Ten czas opisywał tak:

[...] byłem powołany do Wojska Polskiego w kwietniu 1919 do szkoły oficerskiej, po dwóch tygodniach do 3. Pułku Strzelców, gdzie jako kapral pełniłem obowiązki sztabowego, następnie oficera gospodarczego do grudnia 1919 r. Zostałem zwolniony na kurs maturalny dla wojskowych przy Gimnazjum Marii Magdaleny. Po zdaniu matury pełniłem obowiązki dowódcy transportów żywnościowych na front bolszewicki do zwolnienia mnie w grudniu 1920 r.³⁶

W 1921 r. rozpoczął naukę na uniwersytecie³⁷. Dyplom magisterski uzyskał w lipcu 1925 r. i wówczas służbę wojskową zaliczono mu jako jeden rok aplikacji sędziowskiej. W styczniu 1928 r. zdał egzamin sędziowski (z wynikiem określonym

³³ ASO w Szczecinie, sygn. Ps 4, Akta personalne Aleksandra Kolińskiego, Wniosek na zatwierdzenie kandydata na stanowisko wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie, k. 71. Ibidem, Opinia z 2.10.1954 r., k. 65.

³⁴ Ibidem, Wyciąg z posiedzenia egzekutywy POP PZPR przy Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie z 4.06.1957 r., k. 72.

³⁵ Ibidem, Opinia z 22.01.1959 r., k. 89.

³⁶ Archiwum Sądu Okręgowego w Poznaniu (dalej: ASO w Poznaniu), AP Poprawski, Życiorys, k. 3.

³⁷ Ibidem, Odpis świadectwa maturalnego, k. 2.



Marian Poprawski
(ASO w Poznaniu)

jako „wystarczający”) i wkrótce zaczął aplikację w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, a następnie w tamtejszym Sądzie Okręgowym i w prokuraturze. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego w 1928 r. został asesorem w Śreńmiej, a od kwietnia tegoż roku także naczelnikiem sądu w Wieleniu. W lutym 1930 r. był już sędzią i naczelnikiem sądu w Pleszewie. W tym samym roku ożenił się z Marią Komczyńską, a rok później urodził się ich syn Jan. W opinii służbowej z 1937 r. podkreślono:

[...] jest to sędzia bardzo pilny i pracowity, o przeciętnych zdolnościach, pojętności i orientacji; inteligentny. Posiada dobrą znajomość obowiązujących ustaw i przepisów. Kierownictwo sądu grodzkiego sprawuje należycie i wśród podwładnych ma wyrobiony dobry posłuch i autorytet³⁸.

W kwietniu 1938 r. Poprawski został mianowany sędzią okręgowym w Ostrowie i wkrótce opuścił Pleszew³⁹.

Wydaje się, że był sympatykiem endecji, choć nie był z nią bezpośrednio związany. W październiku 1930 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęło pismo od wojewody poznańskiego, który informował, że po zatrzymaniu w Sobótce mężczyzny rozwieszającego ulotki Stronnictwa Narodowego, bezpośrednio na komisariacie, na prośbę lokalnego prezesa SN, interweniował naczelnik sądu w Pleszewie Poprawski, używając nawet samochodu polityka. Wojewoda poprosił wówczas o wyciągnięcie konsekwencji wobec sędziego, który jego zdaniem znacząco przekroczył swoje kompetencje⁴⁰. W tej sprawie uzyskano wyjaśnienie lokalnego prezesa partii, który twierdził, że zwrócił się do sędziego, nie wiedząc, co ma robić. Poprawski zaś wyjaśnił, że w związku z tym, iż nie było na miejscu adwokata ani sędziego karnego, sam postanowił pojechać na komisariat na wypadek, gdyby chodziło o aresztowanie, którego nie chciał procedować w niedzielę. Dodał też, że uważa za niedopuszczalne donoszenie na niego przez policję, której jest przełożonym, i zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności komendanta posterunku⁴¹. Prezes Sądu Apelacyjnego uznał te wyjaśnienia za niewiarygodne, ale przyjął je do wiadomości i uznał sprawę za zamkniętą. Zwrócił się jednak do wojewody, aby

³⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sąd Apelacyjny w Poznaniu, sygn. 424, Opinia, k. 227.

³⁹ S. Paciorkowski, *Sądownictwo w Pleszewie w świetle akt wizytacyjnych (1920–1938)*, „Rocznik Pleszewski” 2012, s. 231.

⁴⁰ ASO w Poznaniu, AP Poprawski, pismo Wojewody Poznańskiego do prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 28.10.1930 r., k. 91; Zapiski dochodzeń z 26.10.1930 r., k. 90.

⁴¹ Ibidem, Protokół z 15.11.1930 r., k. 104.

przypomniął policji, że niedopuszczalne jest prowadzenie jakichkolwiek dochodzeń wstępnych przeciwko sędziemu⁴².

W 1931 r. Poprawski złożył wniosek o zwolnienie ze służby, a jednocześnie wyrażenie zgody na wykonywanie zawodu adwokata. Odpowiedzią przełożonych było jednak podanie kwoty, którą sędzia powinien zwrócić jako zobowiązany do sprawowania służby sędziowskiej przez pięć lat po odbyciu aplikacji. Poprawski wycofał wówczas wniosek. W 1934 r. prowadzono przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne za dopuszczenie dużych zaległości w załatwianiu spraw hipotecznych w podległym mu sądzie⁴³. Sprawa zakończyła się upomnieniem, lecz oceniono go wówczas jako zaniedbującego swoje obowiązki.

Od czerwca 1938 r. orzekał w Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim. We wrześniu 1939 r. został skierowany do Lwowa, ale powrócił do Ostrowa w połowie listopada 1939 r. W związku z tym, że – jak twierdził w powojennym życiorysie – był poszukiwany, przeniósł się do Warszawy. Tam przez cztery lata pracował w sądzie niemieckim jako tłumacz⁴⁴. Po powstaniu warszawskim został wywieziony na roboty do Głogowa i Bawarii. Gdy wojna się zakończyła, służył w amerykańskich oddziałach wartowniczych, pracował w izbie chorych, a od grudnia 1945 r. do maja następnego roku był członkiem misji repatriacyjnej w Monachium. W czerwcu 1946 r. przyjechał do Szczecina i zaczął orzekać w Sądzie Okręgowym (od kwietnia 1947 r. był jego wiceprezesem i przewodniczącym Wydziału Karnego). Następnie pracował w Sądzie Apelacyjnym (gdzie został przewodniczącym Wydziału Karnego). Od 1951 r. orzekał zaś w Sądzie Wojewódzkim. Już w sierpniu 1946 r., zaraz po przyjeździe do Szczecina, założył w sądzie koło Polskiej Partii Socjalistycznej, był także członkiem jej komitetu wojewódzkiego. Po wchłonięciu tej organizacji przez komunistów został działaczem PZPR. W tym czasie kończył też dłuższe kursy ideologiczne w Józefowie (1948) i Łodzi (1950).

W szczecińskim Sądzie Apelacyjnym Poprawski był także wiceprezesem. Prezes Karasiewicz oceniał go następująco:

[...] zdolny prawnik odznacza się bystrością umysłu i szybką orientacją. Stosuje wymiar kary ostro. Przy ferowaniu wyroków ma podejście klasowe. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowany jest pozytywnie, co widoczne jest z jego orzeczeń⁴⁵.

Po likwidacji sądów apelacyjnych, od stycznia 1951 r. kierował IV Wydziałem Karnym w Sądzie Wojewódzkim, następnie Wydziałem V Karno-Rewizyjnym. Rok później, w 1952 r., został rzecznikiem dyscyplinarnym.

⁴² Ibidem, Pismo prezesa Sądu Apelacyjnego do prezesa Sądu Okręgowego w Ostrowie z 8.10.1930 r., k. 89.

⁴³ Ibidem, Uchwała w sprawie dyscyplinarnej z 9.06.1934 r., k. 135.

⁴⁴ Ibidem, Życiorys, k. 3.

⁴⁵ Ibidem, Opinia z 30.12.1949 r., k. 10.

Na przełomie lat 1956 i 1957 rozpoczął starania o przeniesienie do Poznania, gdzie pracę w bibliotece dostała jego żona (przeniesiona z Akademii Medycznej w Szczecinie), a także oboje odziedziczyli dom. Swoje prośby motywował wprost chęcią zamieszkania we własnym domu „po 18 latach tułaczki”. Argumentował gorzko:

Wydaje mi się, że wniosek mój jest uzasadniony tym bardziej, że aczkolwiek urodzony w Poznaniu, nigdy nie starałem się o stanowisko w Poznaniu, a przez 11 lat byłem pionierem w Szczecinie, pracując w zabójczym dla mnie klimacie⁴⁶.

Być może gorycz zwiększała sytuacja osobista – po przeprowadzce żony do Poznania Poprawscy zostali pozbawieni czteropokojowego mieszkania przy ul. Jedności Narodowej i sędzia zamieszkał w jednym wynajmowanym pokoju. Ostatecznie zaproponowano mu przeniesienie do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, ale Ośrodek w Kaliszu, co początkowo zdecydowanie odrzucał, lecz wkrótce, pod warunkiem że będzie mógł dojeżdżać do pracy z Poznania, zaakceptował. Orzekał w Kaliszu bardzo krótko i już we wrześniu 1957 r. został pełniącym obowiązki prezesa Sądu Powiatowego dla Miasta Poznania. Stało się to po będącym elementem normalnej wówczas procedury zatwierdzeniu kandydatury przez komitet partyjny (ministerstwo prosiło Sąd Wojewódzki o przesłanie opinii Komitetu Wojewódzkiego PZPR)⁴⁷. Od lutego 1960 r. Poprawski był sędzią Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu delegowanym na prezesa Sądu Powiatowego w tym mieście⁴⁸. Opinie z tego czasu potwierdzają jego pracowitość, troskę o powierzony mu sąd i właściwą postawę moralno-polityczną, idącą w parze z długim stażem pracy w sądownictwie. Pisano w 1961 r.:

[...] jego długi staż pracy sędziego nakazuje zaliczyć go do grupy sędziów o największym doświadczeniu życiowym i rutynie zawodowej z dziedziny orzecznictwa karnego. Bezwzględnie uczciwy człowiek, bez zastrzeżeń oddany sprawie socjalizmu i partii [...] ⁴⁹.

Jednak już dwa lata później prezes Sądu Wojewódzkiego wnioskował o odwołanie Poprawskiego ze względu na nieradzenie sobie z zarządzaniem, narastające zaległości w sprawach karnych i wykonywaniu wyroków, sugerując, że sędzia, chociaż darzony należnym szacunkiem, jest w zbyt zaawansowanym wieku na zarządzanie największym sądem powiatowym w województwie, z podległymi mu 37 sędziami⁵⁰.

⁴⁶ Ibidem, Pismo Poprawskiego do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu 31.01.1957 r., k. 6.

⁴⁷ Ibidem, Pismo KW PZPR do KM PZPR z 26.09.1957 r., k. 33. Także wnioski o grupy zasregowania pracowników opiniowane były przez partię.

⁴⁸ Ibidem, Wniosek o powołanie na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego, k. 54.

⁴⁹ Ibidem, Opinia z XI 1961 r., brak daty dziennej, k. bp.

⁵⁰ Ibidem, Wniosek o odwołanie ze stanowiska prezesa Sądu Powiatowego, k. 76.

Po odwołaniu Poprawski znalazł się w strukturach Sądu Wojewódzkiego z przydziałem do Sekcji Penitencjarnej i obowiązkiem orzekania raz w miesiącu w Wydziale Karnym. W tym czasie był również członkiem Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i konsultantem do spraw prawnoustrojowych przy Wojewódzkim Ośrodku Propagandy Partyjnej przy KW PZPR. Po przekroczeniu wieku przejścia w stan spoczynku poprosił o wyrażenie zgody na dalsze zajmowanie stanowiska, ponownie argumentując to m.in. trudnymi doświadczeniami z 11-letniej pracy w Szczecinie⁵¹. Uzyskał taką zgodę i pozostał na stanowisku do końca grudnia 1964 r. Kolejnej prośby nie uwzględniono prawdopodobnie dlatego, że nie popierał jej prezes sądu. Poprawski zmarł 19 stycznia 1965 r.

*

Jak wspomniano, dwóch pierwszych sędziów Wydziału Cywilnego szczecińskiego Sądu Apelacyjnego to Stefan Ritterman i Michał Kenigsberg – obaj byli polskimi Żydami i wybitnymi prawnikami o niezwykłych biografiiach.

Stefan Ritterman

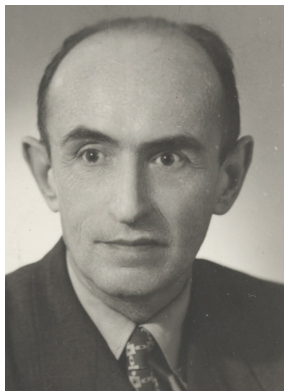
Stefan Ritterman urodził się 31 maja 1904 r. w Krakowie w żydowskiej rodzinie księgowego Izydora (Issera) i Marii (z domu Dawidowicz), urzędniczki w kancelarii adwokackiej. Wykształcenie średnie zdobywał w Wiedniu i Krakowie, gdzie po rocznych studiach na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego (rozpoczął je w wieku 18 lat) poczuł zapal do nauk prawnych i został studentem Wydziału Prawa. Równolegle studiował i ukończył Konserwatorium Muzyczne w klasie fortepianu. Władał biegle trzema językami obcymi – rosyjskim, niemieckim i francuskim. W 1927 r. uzyskał stopień magistra prawa (z czterech egzaminów składających się na egzamin magisterski trzy zdał na oceny celujące), a już dwa lata później doktoryzował się na podstawie rozprawy „Usiłowanie dobrowolnie zaniechane a czynny żal” (referentem był wówczas Władysław Wolter, a koreferentem Fryderyk Zoll)⁵². W 1931 r. zdał egzamin sędziowski i otrzymał nominację na asesora przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. W 1932 r. został mianowany sędzią grodzkim w Liszkach pod Krakowem, a w 1933 r. przeniesiono go na równorzędne stanowisko do Warszawy, gdzie pełnił funkcje sędziowskie do września 1939 r. W listopadzie 1938 r. ożenił się z Marią Stern.

W całym tym okresie starał się również pracować naukowo – jego pierwsza praca to *Likwidacja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej a reforma walutowa w r. 1924*

⁵¹ Ibidem, Pismo Poprawskiego do ministra sprawiedliwości z 11.01.1964 r., k. 77.

⁵² M. Żukowski, S. Ritterman [w:] A. Redzik (red.), *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. III, z. 1, Warszawa 2018, s. 436.

z 1926 r. W 1937 r. opublikował w Krakowie *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, co przyniosło mu dużą rozpoznawalność. Uważał się za ucznia Rafała Taubenschlaga, byłego dziekana Wydziału Prawa UJ. W przełomowym 1939 r. jego brat Henryk, również doktor prawa, uciekł z żoną Różą do Rumunii, a następnie wyemigrował do Izraela, gdzie w Tel-Awiiw został adwokatem. W kraju pozostała ich siostra Irena Freundlich, pianistka (zmarła w 1951 r.)⁵³. Po wybuchu wojny Stefan uciekł do Lwowa, gdzie pracował w Domu Twórczości Ludowej jako muzyk. Stamtąd w 1940 r. wysiedlono go wraz z żoną w głąb ZSRR, początkowo do Obwodu Swierdłowskiego (ponad 2 tys. km na wschód od Moskwy), gdzie pracował jako robotnik leśny, a później kierownik artystyczny domu kultury. Wkrótce przesiedlono ich jednak do miejscowości Kent w Kirgistanie (nieopodal Biszkeku, wówczas Frunze), gdzie pracował jako robotnik fizyczny, muzyk, kierownik chóru i księgowy⁵⁴. W czasie zesłania został członkiem Związku Patriotów Polskich (jako „referent odczytowy”). Oboje powrócili do Polski jako repatrianci latem 1946 r.⁵⁵ Wojnę przeżyła też jego matka, która ukrywała się w okolicach Krakowa.



Stefan Ritterman
(AUJ w Krakowie)

28 października tegoż roku na własną prośbę został przeniesiony z Sądu Grodzkiego w Warszawie do Sądu Grodzkiego w Szczecinie, z jednoczesną delegacją do Sądu Okręgowego w Szczecinie⁵⁶. Formalnie został mianowany sędzią okręgowym w kwietniu 1947 r.⁵⁷ Jego żona Maria została zaś szczecińską adwokatką. Ritterman pozostawał bezpartyjny, chociaż jego poglądy polityczne przełożony określił jako „zbliżone do Polskiej Partii Robotniczej”⁵⁸. Jednak nie udzielał się społecznie, uzasadniając to brakiem czasu. Z dzisiejszej perspektywy można te fakty interpretować jako celowy dystans wobec komunizmu, któremu Ritterman mógł się przyjrzeć z bliska w Związku Radzieckim. Jego wiedza prawnicza imponowała przełożonym. Oceniano go jako bardzo dobrego prawnika, z niezwykle szeroką wiedzą w prawie cywilnym i karnym, a jednocześnie cechującego się wysoką wydajnością.

⁵³ Jak Ritterman wspominał w zyciorysie, siostra była ciężko chora po tym, gdy w czasie wojny „ścigana przez kolaborantów” wyskoczyła z drugiego piętra domu w Warszawie. Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Edukacji Narodowej (dalej: AAN, MEN), Akta personalne Stefana Rittermana, sygn. 4995, Życiorys, k. 34.

⁵⁴ M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 436.

⁵⁵ ASO w Szczecinie, sygn. Ps 3, Akta personalne Stefana Rittermana, Życiorys, k. 5.

⁵⁶ Ibidem, k. 2.

⁵⁷ Ibidem, Opinia o kwalifikacjach służbowych i moralnych sędziego, k. 34.

⁵⁸ Ibidem.

Pisano o nim:

Poziom etyczny i moralny bardzo wysoki, jest lojalnym obywatelem [...]. Orientacja i decyzja szybka, aczkolwiek umysł raczej skłania się do rozważań wybitnie abstrakcyjnych. W pracy jest pilny i sumienny⁵⁹.

W innej ocenie:

[...] posiada zdolności wnikania w zawile i trudne zagadnienia prawa cywilnego. W opracowaniu spraw jest bardzo wnikliwy i szczegółowy. Umysł jego jednakowoż nie ogranicza się do ścisłego teoretyzowania – rozstrzyga sprawy z dużą znajomością życia. W orzekaniu kieruje się przede wszystkim dobrem państwowym. Posiada instynkt klasowy przy orzekaniu i dobro klasy robotniczej stawia jako podstawę swojej pracy zawodowej, aczkolwiek ulega czasami pewnym wpływom formalistycznym z czasów przedwojennych, których się jeszcze nie wyzbył zupełnie. [...] W pracy bardzo wydajny, zaległości nie posiada. Jest pilny, obowiązkowy, sumienny i staranny, zachowanie w stosunku do przełożonych i podwładnego personelu wzorowe. Doskonale opanowany światopogląd marksistowsko-leninowski, lecz w pracy zawodowej jest jeszcze pod wpływami prawa rzymskiego [...] posiada zamiłowanie do sztuki i kultury, jest bardzo dobrym pianistą⁶⁰.

W 1947 r. Ritterman odbył podróż do Paryża, skąd wrócił z ponad miesięcznym opóźnieniem motywowanym strajkami w transporcie. W październiku 1948 r. zaś w Szczecinie urodził mu się syn Jerzy Aleksander. Ritterman prawdopodobnie nie czuł się na Pomorzu dobrze. Już w styczniu 1949 r. pisał prośbę o przeniesienie do Warszawy, argumentując to chęcią kontynuowania kariery naukowej w mieście akademickim z odpowiednimi bibliotekami i kontaktami naukowymi⁶¹. Tak pisał do ministerstwa:

Wychodząc z założenia, że połączenie pracy naukowej z pracą sędziowską leży w interesie służby, proszę, ażeby ministerstwo raczyło zarządzić służbowe przeniesienie mnie ze Szczecina na odpowiednie stanowisko w Warszawie⁶².

Prośby tej nie popierał prezes sądu z uwagi na niewielką obsadę kadrową oraz szczególną przydatność Rittermana. Wydaje się jednak, że był on zdecydowany wyjechać ze Szczecina i kontynuować pracę naukową, nawet za cenę odejścia z sądownictwa. Niemniej w czerwcu 1949 r. został przeniesiony do tworzonego wówczas Sądu Apelacyjnego w stolicy Pomorza Zachodniego, Wydziału Cywilnego,

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, Opinia o kwalifikacjach służbowych i moralnych sędziego, k. 42. Obydwa fragmenty opinii zostały wykreślone.

⁶¹ Ibidem, Podanie do ministra sprawiedliwości, styczeń 1949 r., brak daty dziennej, k. 36.

⁶² Ibidem.

a jednocześnie w sierpniu tegoż roku delegowany do Sądu Okręgowego ze względu na narastające tam zaległości.

Zwyciężyła jednak determinacja do opuszczenia miasta. Pracę na Pomorzu zakończył w listopadzie 1949 r. i od razu został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji UJ. Ritterman postanowił poświęcić się przede wszystkim pracy naukowej⁶³. Była to o tyle świadoma droga, że posiadał znaczący dorobek naukowy przed wojną⁶⁴. Początkowo został „prowizorycznym adiunktem”, a po roku adiunktem w Katedrze Prawa Cywilnego UJ⁶⁵. Jak możemy przeczytać w dokumentach, w tym czasie kilkakrotnie proponowano mu pracę w ministerstwie, jednak zawsze odmawiał. Niechęć do kolejnej zmiany miejsca życia wynikała prawdopodobnie także z tego, że opiekował się matką i chorą po przejściach wojennych siostrą. Nie zdecydował się też przyjąć propozycji prof. Józefa Chałasińskiego pracy na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie władze wnioskowały dla niego o stanowisko profesora nadzwyczajnego, ministerstwo zaś proponowało posadę zastępcy profesora z obowiązkiem rezygnacji z pracy w Krakowie. W tym okresie wyrażane były szczególnie pochlebne, często entuzjastyczne opinie przełożonych, którzy oceniali go jako wybitnego prawnika, lubianego przez studentów, akceptowanego przez partię, chętnie udzielającego pomocy i rady innym pracownikom. W grudniu 1953 r. został powołany na kontraktowego samodzielnego pracownika nauki przy Katedrze Prawa Cywilnego UJ. a już rok później kierował nową Katedrą Prawa Rolnego⁶⁶. W 1953 r. został także adwokatem w Krakowie, ale raczej nie praktykował, a kancelarię adwokacką prowadziła jego żona. W latach 1954–1956 i 1959–1961 zajmował również stanowisko prodziekana. Ponadto jako redaktor naukowy Ritterman prowadził „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze”. W 1955 r. odmówiono mu tytułu docenta, mimo że wniosek poparła Rada Wydziału i rektor. Zdanie zmieniono już rok później⁶⁷. Podobnie dziwne zawirowania powstały przy wniosku o mianowanie Rittermana profesorem nadzwyczajnym UJ w 1962 r. Początkowo odmówiono nominacji mimo pozytywnej opinii komisji, dziekana, Rady Wydziału (jednomyślnie) i Senatu (jednomyślnie) oraz wielu pozytywnych recenzji, także takich jak rektora Uniwersytetu Łódzkiego:

⁶³ AAN, MEN, sygn. 4995, Akta personalne Stefana Rittermana, Życiorys, k. 2.

⁶⁴ Opublikował m.in. *Likwidacja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej a reforma walutowa w r. 1924*, Kraków 1928; *Usiłowanie dobrowolnie zaniechane a czynny żal* (rozprawa doktorska), Kraków 1929; *Karałość usiłowania*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1928; *Polska ustawa o prawie autorskim*, Warszawa 1934; *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937; *Konstrukcje materialne w prawie cywilnym* (praca habilitacyjna).

⁶⁵ AAN, MEN, sygn. 4995, Akta osobowe Stefan Ritterman, Pismo dziekana Wydziału Prawa UJ do Rektora UJ, k. 22.

⁶⁶ M. Żukowski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 436.

⁶⁷ AAN, MEN, sygn. 4995, Akta personalne Stefana Rittermana, Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki 24.01.1955 r., k. 90.

[...] publikacje dr Rittermana w dziedzinie tzw. praw na dobrach niematerialnych pozwalają zaliczyć go do najwybitniejszych przedstawicieli gałęzi prawa cywilnego w skali ogólnoeuropejskiej⁶⁸.

Zwleknięcie z tą nominacją może budzić zdziwienie także dlatego, że politycznie jego kandydatura nie budziła zastrzeżeń. Jak pisał prorektor UJ:

[...] zarówno treść wykładów oraz okolicznościowych wystąpień, jak i publikacji naukowych pozwala na stwierdzenie, że doc. dr Ritterman będąc bezpartyjnym w pełni rozumie, popiera i na swoim odcinku pracy realizuje politykę partii i rządu w budowie ustroju socjalistycznego⁶⁹.

Niemniej to o politykę rozbijała się sprawa. Wniosek ugrzązł w ministerstwie i wznowiono go dopiero w 1964 r. Powodem były negatywne recenzje profesorów Stanisława Ehrlicha i Gustawa Auscalera, uznających, że zasadnicza praca kandydata „Pojęcia materialne w prawie cywilnym” daleka jest od idei marksizmu. Odejście od tych idei miało polegać na tym, że kandydat w ogóle dopuszcza, iż koncepcje tzw. prawników reakcyjnych warte są rozważenia, a nie jedynie dyskredytowania. Ehrlich uznał ten pomysł za całkowicie wadliwą metodologię. Jak pisał: „autor nie dostrzega, że marksizm to rewolucja w nauce prawa”. Auscaler ocenił zaś, że skoro prawnik nie opanował zasad marksizmu (choć przeczytał odpowiednie dzieła), jego prace są bezwartościowe. Sam zainteresowany w gorzkiej odpowiedzi porównał postępowanie komisji do odmowy uznania jego habilitacji przed wojną, sugerując, że wówczas powodem był antysemityzm. Nominację wręczono mu dopiero w październiku 1965 r.⁷⁰ W tym czasie już także sam Ehrlich (promotor wielu znanych polskich prawników) sam zaczął odchodzić od bezwzględnej wiary w marksizm.

W burzliwym roku 1968 Służba Bezpieczeństwa inwigilująca środowiska prawników zaliczała Rittermana do pracowników uczelni, którzy poparli protesty studenckie⁷¹. Wkrótce dotknęła go czystka antysemicka przetaczająca się przez Polskę od połowy 1967 r. W czerwcu 1969 r. skierował do ministerstwa pismo:

W dniu 31 maja 1969 ukończyłem 65 lat. W służbie państwowej pozostawałem ponad 40 lat, w tym ok. 20 na uniwersytecie, około 15 w sądownictwie polskim i około 6 w różnych instytucjach w ZSRR w okresie wojny (jako pracownik fizyczny, muzyk, księgowy). Przed około rokiem jedyny syn mój, który jest zarazem jedynym dzieckiem, Jerzy wyjechał do Izraela. Rozłąka z nim stała się dla rodziców, którzy

⁶⁸ Ibidem, Pismo rektora Uniwersytetu Łódzkiego z 3.03.1962 r., k. 142.

⁶⁹ Ibidem, Opinia prorektora w sprawie mianowania na stopień profesora nadzwyczajnego, k. 183.

⁷⁰ Ibidem, sygn. 4995, Akta personalne Stefana Rittermana, Pismo Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego do rektora UJ z 28.08.1965 r., k. 234.

⁷¹ R. Terlecki, *Kraków* [w:] K. Rokicki, S. Stępień (red.), *Oblicza marca 1968*, Warszawa 2004, s. 137.

stracili swe rodziny niemal w całości z rąk hitlerowców, nie do zniesienia. Dlatego postanowiłem wraz z żoną wyjechać na stałe do Izraela, by połączyć się z synem. Z powyższych względów uprzejmie proszę, by Obywatel Minister zechciał możliwie szybko zarządzić przeniesienie mnie w stan spoczynku⁷².

Pismo to rektor Mieczysław Klimaszewski przesłał do ministerstwa z jednym suchym zdaniem „uprzejmie zaświadczam, że Uczelnia nie stawia przeszkód odnośnie wyjazdu prof. dra Stefana Rittermana do Izraela”. Ministerstwo po zasięgnięciu opinii ZUS uznało, że nie istnieje taka możliwość, jak „przeniesienie w stan spoczynku”, ale z racji stażu pracy i wieku uchodziła mógłby otrzymywać emeryturę, jednak ze względu na brak umowy z Izraelem nie będzie ona wypłacana. Ritterman został zwolniony z dniem 31 sierpnia 1969 r. i wyjechał do Izraela, gdzie wkrótce, 1 lutego 1970 r., zmarł.

Michał Kenigsberg

Drugim cywilistą w początkach szczecińskiego Sądu Apelacyjnego był Michał Kenigsberg, który urodził się 22 listopada 1902 r. w Płocku jako Majer Wulf, syn Abrama Libera i Itty z Lichtenszteinów⁷³. Jego ojciec był współwłaścicielem młyna na przedmieściach miasta, zajmował się również handlem zbożem. Rodzina posiadała w Płocku kamienicę przy ul. Królewieckiej 16. Tam też przyszły prawnik skończył gimnazjum⁷⁴. W 1923 r. był jednym z założycieli młodzieżowej organizacji syjonistycznej He-Chaluc, która miała przygotowywać młodych ludzi do osadnictwa w Palestynie. Następnie mieszkał w Warszawie wraz z żoną Reną Janiną z domu Wegbreit. Jeszcze przed wojną (nie ustalono dokładnej daty) był sędzią grodzkim w Płocku i adwokatem w Warszawie⁷⁵. W 1942 r. został wysłany do obozu zagłady w Treblince. Uciekł jednak z transportu i od tej pory ukrywał się po stronie aryjskiej, przebywając m.in. w Austrii⁷⁶. W czasie wojny całe jego rodzeństwo zostało przesiedlone do getta w Warszawie, a następnie zamordowane w Treblince⁷⁷.

⁷² AAN, MEN, Pismo Stefana Rittermana do ministra oświaty i szkolnictwa wyższego przez rektora UJ z 30.06.1969 r., k. 236.

⁷³ United States Holocaust Memorial Museum (dalej: USHMM), Centralny Komitet Żydów Polskich – Wydział Ewidencji i Statystyki, Karta rejestracyjna 2510.

⁷⁴ J. Przedpełski, J. Stefański, *Żydzi płocki w dziejach miasta*, Płock 2012, s. 98.

⁷⁵ USHMM, Centralny Komitet Żydów Polskich – Wydział Ewidencji i Statystyki, Karta rejestracyjna 2506.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Dobra Kadysz (ur. 1901, absolwentka Wydziału Filozofii UW, zamordowana w 1942), Rajca Małka (ur. 1908, zamordowana w 1943), Fajga (Rogoźnik, ur. 1904, zamordowana w 1942), Symcha (ur. 1906, zamordowana w 1942) i brat Kiwa (Jakub, ur. 1910, aktywista partii Poalej Syjon-Prawica, zamordowany w 1942).

Po 1945 r. Kenigsberg rozpoczął pracę w Sądzie Okręgowym w Płocku. Interesował się pielęgnowaniem pamięci o płockich Żydach, pisząc na ten temat popularne artykuły w lokalnej prasie, a także tłumacząc z hebrajskiego teksty wydawane w Izraelu. Był jednym z inicjatorów budowy pomnika upamiętniającego płockich Żydów, który odsłonięto w 1949 r.⁷⁸ W 1947 r. oficjalnie zmienił imię na Michał, ale posługiwał się nim już wcześniej⁷⁹. Po krótkim okresie pracy w Szczecinie od 1949 r. orzekał w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie i Sądzie Najwyższym. Zmarł w 1989 r. został pochowany na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Jan Pestka

Nowym cywilistą po odejściu Rittersmana i Kenigsberga był Jan Pestka, który urodził się 13 grudnia 1914 r. w niewielkim miasteczku Brusy w powiecie chojnickim. Jego ojciec Jan posiadał sklep kolonialny, a później warsztat szklarski (w powojennych ankietach Pestka zapobiegawczo podawał, iż był to „sklep spożywczy”, a w warsztacie nikogo nie zatrudniano). W związku z tym, że przed wojną był działaczem Związku Zachodniego, ukrywał się, a potem był więziony w Chojnicach. Jego syn Jan w Chojnicach zdał maturę, po czym rozpoczął służbę wojskową w szkole podchorążych piechoty w Zambrowie i 61. Pułku Piechoty, dochodząc do stopnia plutonowego, by tuż przed wybuchem wojny zostać zmobilizowanym jako podporucznik. W 1935 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, które zakończył w czerwcu 1939 r. W sierpniu tegoż roku rozpoczął praktyki w Banku Związku Spółek Zarobkowych. Wojna przerwała wszystko, 24 sierpnia został zmobilizowany do pułku kolarzy, a 19 września nad Bzurą dostał się do niewoli, w której przebywał do stycznia 1945 r., początkowo w Oflagu XI A w Osterode am Harz, następnie (od sierpnia 1940 r.) w Oflagu II C w Woldenbergu. W czasie niewoli starał się nie marnować czasu i poszerzać wiedzę prawniczą, brał udział w kole prawników, sam prowadził wykłady z prawa handlowego wekslowego i zobowiązań. Po wyzwoleniu pojechał do Inowrocławia, gdzie w maju 1945 r. zaczął pracę jako nauczyciel gimnazjalny, ucząc angielskiego w miejscowej szkole i starając się jednocześnie o przyjęcie na aplikację sądową. Rozpoczął ją 1 września 1945 r. w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu i kontynuował w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, komendzie MO w Szczecinie oraz Sądzie Grodzkim i Sądzie Okręgowym w Szczecinie. W stolicy Pomorza Zachodniego był pierwszym aplikantem po wojnie⁸⁰. W lipcu 1946 r. ożenił

⁷⁸ J. Przedpelski, J. Stefański, *Żydzi płocki...*, s. 98.

⁷⁹ Archiwum Państwowe w Płocku, Starostwo Powiatowe, sygn. 258, Pismo Michała Kenigsberga, k. 23.

⁸⁰ M. Szabo, *5 VII – moje skojarzenia*, „In gremio” 2011, nr 4, s. 22.



Jan Pestka
(ASO w Szczecinie)

się z młodszą o 8 lat Krystyną Berlińską, która w czasie wojny była ekspedientką, po wojnie zaś nie pracowała, aż do lat 70., kiedy to została starszym referentem w domu studenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Mieli troje dzieci: Hannę, Małgorzatę i Janusza. Hanna także została sędzią.

W grudniu 1946 r. Jan Pestka zdał egzamin sędziowski i po uzyskaniu nominacji na asesora został przydzielony do Sądu Grodzkiego w Szczecinie, a potem (od sierpnia 1947 r.) do Sądu Grodzkiego w Nowogardzie, którego został kierownikiem w sierpniu 1948 r.⁸¹ Do Nowogardu został przeniesiony wbrew swojej woli. Pisał wprost do przełożonych, że zadłużył się, aby przeprowadzić remont mieszkania w Szczecinie i kupić wózek dla dziecka, wspominał też, że musi zaopiekować

się rodzicami, a nie ma już środków, aby „na zimę zaopatrzyć się w opał, kartofle, ciepłą bieliznę, naprawę trzewików”⁸². W związku z bardzo trudną sytuacją materialną udzielał lekcji angielskiego w liceum dla dorosłych. W tym samym roku odbył standardowy wówczas trzymiesięczny kurs w Centralnym Ośrodku Szkolenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Józefowie. Wszystkich sędziów dotyczyło też szkolenie ideologiczne prowadzone na miejscu, które składało się z dwóch przedmiotów kończących się egzaminem prowadzonym przez prezesa sądu i delegata z ministerstwa: Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz Teoria państwa i prawa.

Już rok później, w październiku 1949 r., Pestka został sędzią Sądu Okręgowego w Szczecinie, po miesiącu delegowano go zaś do Sądu Apelacyjnego z przydziałem do Biura Nadzoru Sądowego. Mamy tu zatem do czynienia z błyskawiczną karierą prawnika, który w ciągu czterech lat przeszedł drogę od aplikanta do sędziego w Sądzie Apelacyjnym. Kolejne etapy przyspieszano, zaliczając Pestce pobyt w obozie za jeden rok aplikacji i umożliwiając przystąpienie do egzaminu sędziowskiego po roku aplikacji. Wy tłumaczeniem tego zjawiska mogą być prawdopodobnie dwa czynniki: ogromne braki kadrowe w wymiarze sprawiedliwości i rzeczywisty talent sędziego.

W lipcu 1950 r. Pestka zakończył delegację w Sądzie Apelacyjnym, orzekając w okręgu, ale już w styczniu kolejnego roku wysłano go do Stargardu, a po kolejnych dwóch miesiącach nominowano sędzią w Sądzie Grodzkim w Szczecinie, którego wiceprezesem został w styczniu 1952 r., a prezesem rok później. Karuzela ta za-

⁸¹ APSz, KW PZPR, Nomenklatura, sygn. 663, Kwestionariusz, bp.

⁸² ASO w Szczecinie, Akta personalne, Pismo do prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30.08.1947 r., k. 75.

trzymała się w lutym 1953 r., gdy sędziego przeniesiono do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie. Oceniano go wówczas następująco:

[...] dał się poznać jako bardzo dobry cywilista, posiadający dobrą znajomość ustaw. W sprawach cywilnych jego orzecznictwo nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jest sędzią zdolnym, bardzo szybkim i energicznym. W pracy bardzo pilny i dokładny⁸³.

W 1960 r. przez krótki czas był członkiem rady nadzorczej Spółdzielni im. „Wielkiego Października”, a w latach 1950–1960 wiceprzewodniczącym Izby Morskiej w Szczecinie. W 1961 r. prezes Sądu Wojewódzkiego Alfons Miłkowski ocenił go następująco:

[...] zdyscyplinowany w pracy, ofiarny. Wartościowy pracownik. Uczciwy, prostolini. Wykazuje bardzo dobrą znajomość prawa cywilnego i prawidłowo realizuje funkcje nadzoru nad sądami powiatowymi. Orzecznictwo jego jest prawidłowe i trafne pod względem społecznym⁸⁴.

Przez kilkadziesiąt lat we wszystkich opiniach wystawianych przez wielu przełożonych podkreślano jego wysoką wiedzę prawniczą, idącą w parze z kulturą osobistą, podobnie jak wysoki poziom orzecznictwa łączący się z pracowitością. Wkrótce po rozpoczęciu pracy w nowej jednostce Pestka został sędzią wizytatorem do spraw cywilnych, w kolejnych latach zaś rzecznikiem dyscyplinarnym (od stycznia 1971 r.), egzaminatorem w egzaminie dla radców prawnych (od 1962 r.), a w związku z przejściem do nowo powstałego Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych sędziego Włodzimierza Formickiego w lutym 1975 r. Pestka został wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego⁸⁵. Przeszedł w stan spoczynku z końcem grudnia 1981 r., pozostał jednak pracownikiem sądu do końca swoich dni, wykonując na pół etatu funkcję referendarza sądowego. Zmarł 5 lipca 1990 r.

Zygmunt Chelmicki

Karnistą w szczecińskim Sądzie Apelacyjnym był Zygmunt Chelmicki. Urodził się 13 lipca 1903 r. w Odolanowie, niedaleko Ostrowa Wielkopolskiego. W jego rodzinie prawo miało już pewną tradycję, bo także jego ojciec Józef był sędzią i naczelnikiem Sądu Grodzkiego, a następnie adwokatem.

Chelmicki nie wspominał o tym w powojennych życiorysach, ale podobnie jak wielu kolegów w wieku 17 lat zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego, by walczyć

⁸³ Ibidem, Pismo prezesa Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie do Ministerstwa Sprawiedliwości z 29.01.1953 r., k. 25.

⁸⁴ Ibidem, Opinia z 7.12.1961 r., k. bp.

⁸⁵ Ibidem, Wniosek o powierzenie tymczasowe obowiązków wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie z 21.12.1974 r., k. bp.

„z inwazją bolszewicką”⁸⁶. W 1928 r. powołano go jeszcze do odbycia szkolenia wojskowego w Szkole Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu.

W swoim życiorysie pisał:

[...] w 1920 r., gdy bolszewicy zagrażali Polsce, wstąpiłem do Wojska Polskiego jako ochotnik. Gdy niebezpieczeństwo minęło, zwolniono mnie, podjąłem nadal przerwane nauki i zdałem w dniu 6 czerwca 1923 r. egzamin dojrzałości przy Państwowym Gimnazjum w Ostrowie⁸⁷.



Zygmunt Chelmicki
(ASN w Warszawie)

Następnie, w latach 1923–1927, studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując w 1928 r. stopień magistra⁸⁸. Jak wynika ze świadectwa maturalnego i egzaminu magisterskiego, jego wyniki w nauce były zazwyczaj dostateczne⁸⁹. W czasie studiów należał do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej – organizacji o charakterze piłsudczykowski, internacjonalistycznym i antyklerykalnym. Był również członkiem piłsudczykowskiej organizacji paramilitarnej Związek Strzelecki i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po zdaniu egzaminu sędziowskiego (z wynikiem „wystarczający”), odbyciu aplikacji i asesurze, w 1933 r. został sędzią grodzkim w Ostrzeszowie. W tym też roku ożenił się z Serafiną Marią Błaszczukówną. Od czasu aplikacji przez kilkadziesiąt następnych lat oceniano go jako zdolnego, ambitnego i pracowitego prawnika. Przed wybuchem wojny (w 1937 r.) zdążył jeszcze zostać kierownikiem sądu, w którym orzekał. Po wkroczeniu Niemców, spodziewając się aresztowania w ramach represji stosowanych wobec inteligencji, wyjechał do Kielc, gdzie początkowo nie miał żadnego zajęcia, a potem (od sierpnia 1940 r.) pracował jako tzw. książkowy w skupie drobiu⁹⁰. W czasie okupacji urodziła się jego córka Izabela.

Powrócił w rodzinne strony w lutym 1945 r. i wkrótce został sędzią śledczym przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim. W grudniu 1945 r. został sędzią okręgowym w tym samym mieście, prowadząc sprawy w postępowaniu doraźnym⁹¹. Był już członkiem PPR, następnie PZPR, angażując się również w działalność związków zawodowych i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

⁸⁶ Ibidem, Życiorys, k. bp.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Archiwum Sądu Najwyższego (dalej: ASN), sygn. 525, Akta personalne Zygmunta Chelmickiego, Życiorys, k. bp.

⁸⁹ Ibidem, Odpis dyplomu, k. bp.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem, Pismo do Z. Chelmickiego z 14.12.1945 r., k. bp; Prezydent KRN postanowieniem z 7.12.1945 r. mianował go sędzią Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim, k. bp.

We wrześniu 1948 r. Chelmiński został przewodniczącym Wydziału Karno-Skarbowego Sądu Okręgowego w Ostrowie⁹². Wraz z utworzeniem aplikacji szczecińskiej został delegowany na Pomorze Zachodnie. Orzekanie w Szczecinie rozpoczął pod koniec lipca 1949 r. Prezes Karasiewicz ocenił go wówczas następująco:

[...] zdolny prawnik, bystry umysł. Posiada dobre wiadomości, tak z dziedziny prawa karnego, jak i cywilnego. Przy ferowaniu wyroków ma podejście klasowe i wymierza ostre kary. Chętnie poświęca się pracy społecznej i politycznej. Członek PZPR. W wyrokowaniu stosuje się do wymagań obecnej polityki kryminalnej⁹³.

Wkrótce, w czerwcu 1950 r., został delegowany do Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości, formalnie pozostając nadal sędzią Sądu Apelacyjnego w Szczecinie⁹⁴. W tym momencie stał się też współodpowiedzialny za kreowanie całego wymiaru sprawiedliwości w kraju będącym już w systemie totalitarnym.

Wraz ze zmianą struktury sądów i utworzeniem sądów wojewódzkich w styczniu 1951 r. Chelmiński opuścił Szczecin i rozpoczął orzekanie w Sądzie Wojewódzkim dla Miasta Stołecznego Warszawy z utrzymaniem delegacji do ministerstwa⁹⁵. W marcu tego samego roku minister sprawiedliwości powierzył mu kierownictwo Referatu Rewizji Nadzwyczajnej w Departamencie Nadzoru Sądowego. Jednocześnie był członkiem Odwoławczej Komisji Kontroli Zawodowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej

W sierpniu 1957 r. Chelmiński został powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego⁹⁶. Decyzją Kolegium SN przydzielono go do Izby Karnej (Sekcji II). Następnie uchwałą z 4 czerwca 1962 r. kolegium administracyjne SN przydzieliło go do Izby Karnej w Wydziale I⁹⁷. W wrześniu 1970 r. pierwszy prezes SN wyznaczył go na przewodniczącego Wydziału II w Izbie Karnej SN⁹⁸. Jego kandydaturę proponował prezes Izby Karnej Franciszek Wróblewski, podkreślając, że Chelmiński był wówczas najstarszy wiekiem i służbą, miał bogate doświadczenie i wiedzę, zaś jego orzecznictwo nie budziło zastrzeżeń. Zgodnie z przyjętą wówczas w sądownictwie procedurą kandydaturę tę omawiano na szczeblu partyjnym, będącym równoległą formą zarządzania sądem, zwłaszcza kadrami. Jak zaznaczał prezes:

[...] omówiłem powyższą kwestię z pierwszym sekretarzem POP sędzią M. Budzianowskim i z ob. sędzią A. Pyszkowskim – członkiem egzekutywy POP i faktycz-

⁹² Ibidem, Pismo prezesa SO z grudnia 1948 r. (brak daty dziennej), k. bp.

⁹³ Ibidem, Opinia z 30.12.1949 r., k. bp.

⁹⁴ Ibidem, Decyzja Ministra Sprawiedliwości z 22.06.1950 r., k. bp.

⁹⁵ Ibidem, Pismo z 1.01.1951 r., k. bp.

⁹⁶ Ibidem, Odpis Uchwały Rady Państwa z 28.08.1957 r., k. bp.

⁹⁷ Ibidem, Uchwała Kolegium Administracyjnego SN z 4.06.1962 r., k. bp.

⁹⁸ Ibidem, Zarządzenie Pierwszego Prezesa SN Zbigniewa Resicha z 14.09.1970 r., k. bp.

nym moim zastępcą w funkcjach Prezesa Izby Karnej. Obaj podzielają mój punkt widzenia⁹⁹.

W lipcu 1972 r. Chelmicki przeszedł na emeryturę. Zmarł 28 listopada 1983 r. w Warszawie.

Wincenty Leon Mazurkiewicz

W Wydziale Karno-Rewizyjnym szczecińskiego Sądu Apelacyjnego pracował Wincenty Leon Mazurkiewicz. Urodził się 19 lipca 1900 r. w Salnie niedaleko Bydgoszczy. Jego ojciec Julian był nauczycielem, matka zaś nie pracowała. Do 10. roku życia Mazurkiewicz uczęszczał do szkoły niemieckiej w Wałczu i polskiej w Koronowie, następnie do kilku gimnazjów, poza Wałczem m.in. w Świeciu i Bydgoszczy. Jako uczeń zaangażował się w działalność tajnej polskiej organizacji niepodległościowej Towarzystwa Tomasza Zana¹⁰⁰.



Wincenty Leon Mazurkiewicz
(AAN, MS)

Maturę zdał w 1919 r., a rok później zaczął studia prawnicze w Poznaniu. Za udział w polskich działaniach w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku i powstaniach śląskich zaliczono mu jedno półrocze studiów. W młodości należał do Filomatów Pomorskich, a później Korporacji Akademickiej Baltia o obliczu konserwatywno-narodowym, do której też, przypomnijmy, należał prezes sądu Karasiewicz. Mazurkiewicz był ponadto członkiem Młodzieży Wszechpolskiej¹⁰¹.

W marcu 1930 r. uzyskał dyplom magistra praw, zdając wszystkie egzaminy na ocenę dostateczną. Następnie został aplikantem w sądach i prokuraturach w Starogardzie i Tczewie. W 1932 r. w Toruniu zdał egzamin sędziowski, po czym mianowano go najpierw asesorem, a od 1935 r. sędzią w Kościerzynie. Krótko przed wybuchem wojny został powołany do wojska i w stopniu sierżanta służył w 95. Dywizji Piechoty. W 1939 r. został ranny od szrapnela w walkach pod Krasnobrodem i dostał się do niewoli. W związku z odniesionymi ranami po wielo-

⁹⁹ Ibidem, Pismo Prezesa Izby Karnej SN do Pierwszego Prezesa SN z 10.09.1970 r., k. bp.

¹⁰⁰ Szerzej: I. Kopczyńska, *Towarzystwo Tomasza Zana w Wielkopolsce w latach 1920–1939* (praca doktorska), Poznań 2019, <https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/53af3a6a-1e2e-478e-bffe-b8af046d21ea/content> [dostęp: 2.01.2025].

¹⁰¹ <https://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/poznan/k-baltia/> [dostęp: 15.01.2025].

miesięcznej rekonwalescencji w szpitalach w Opatowie i Toruniu, znalazł się na utrzymaniu rodzeństwa¹⁰².

W końcu marca 1942 r. popełnił duży błąd – napisał do kolegi znajdującego się w Neubrandenburgu jako robotnik i były jeńiec wojenny list, w którym poza plotkami o wspólnych znajomych, refleksjami, że czuje się jak zwierzyzna łowna, podzielił się dowcipem:

Pogłoski o naszej udręce i nędzy najwyraźniej dotarły aż do św. Piotra, który aby się o tym przekonać, wysłał do tej doliny łez krowę, kurę, świnię i osła. Pierwsza wróciła krowa – nieszczęśliwa, ledwo mogła ustać na nogach i stwierdziła, że została dojona i dojona, a wciąż nie ma dość jedzenia, więc dali jej tylko tyle, ile potrzebowała. Po drugie, kura zatrzymała się, twierdząc, że nie może już wytrzymać, bo jest zmuszona znosić dwa, a nawet trzy jaja dziennie. Świnia i osioł nie wrócili. Świnia stała się etniczną Niemką, a osioł dołączył do partii¹⁰³.

List ten przechwyciło Gestapo i Mazurkiewicz został zaraz aresztowany, oskarżony o „wypowiedzi antyniemieckie” i postawiony przed sądem specjalnym. Warto zaznaczyć, że Mazurkiewicz, wywodzący się z częściowo zgermanizowanej rodziny pomorskiej, sam posiadał rodzeństwo, z którego wszyscy czuli się Niemcami, a czterech bratanków służyło nawet w armii niemieckiej na Wschodzie¹⁰⁴. On sam w czasie przesłuchania zeznawał honorowo:

Nie mogę zrozumieć, dlaczego są Polacy, którzy chcieliby całkowicie stać się Niemcami. W moich oczach to świnie i ludzie bez charakteru. Dlatego nie składałem wniosku o włączenie do Volkslisty, bo po pierwsze czuję się Polakiem, a po drugie nie potrafię tak szybko przyzwyczaić się do niemieckiego sposobu myślenia i uczuć¹⁰⁵.

Informował przy tym, że dowcip był tylko plotką i żartem. Przypominał także, że w czasie pracy w Kościerzynie miał szerokie kontakty z Niemcami, którzy mogą zaświadczyć, że nigdy nie miał antyniemieckiej postawy, a językiem niemieckim posługiwał się w biurze. Został jednak skazany na cztery lata obozu¹⁰⁶. Karę odbywał w więzieniu w Wąlczu i Wejherowie¹⁰⁷. Odzyskał wolność w marcu 1945 r. Ożenił się wówczas z Zofią Wesołowską, księgową, i razem przysposobili syna.

¹⁰² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Sąd Specjalny w Bydgoszczy, sygn. 13/650, Akta sprawy, k. 8.

¹⁰³ Ibidem, Tłumaczenie listu z 28.03.1942 r., k. 13.

¹⁰⁴ Ibidem, List matki Mazurkiewicza z prośbą o łaskę prokuratora. Prośba została odrzucona, k. 78.

¹⁰⁵ Ibidem, Protokół przesłuchania, k. 9.

¹⁰⁶ Ibidem, Wyrok, k. 44.

¹⁰⁷ Ibidem, Nakaz przyjęcia więźnia, k. 76.

Ponowne orzekanie rozpoczął już w końcu lipca 1945 r. jako kierujący Sądem Grodzkim w Szczecinku. Miesiąc później prezes SO w Koszalinie polecił mu tymczasowo kierować sądami w Raciborzu (obecnie Okonek) i Barwicach¹⁰⁸. W 1947 r. planowano przenieść Mazurkiewicza do SO w Koszalinie, ten jednak odmawiał ze względu na przywiązanie do domu, który posiadał w Szczecinku, i łatwość połączenia z Bydgoszczą, gdzie mieszkała jego rodzina. Proponował w zamian za to utworzenie w Szczecinku oddziału zamiejscowego SO w Koszalinie. Wówczas mógłby być sędzią okręgowym, ale nadal pracować i mieszkać w Szczecinku. Spotkało się to z przychylnością prezesa, lecz nie zostało zaakceptowane przez ministerstwo¹⁰⁹. Aż do 1948 r. pozostawał więc formalnie sędzią Sądu Grodzkiego w Kościerzynie, pełniącym obowiązki kierownika Sądu Grodzkiego w Szczecinku. Dopiero w kwietniu 1948 r. został sędzią okręgowym delegowanym do Szczecinka¹¹⁰. Z tego stanowiska zaś pod koniec czerwca 1949 r. został przeniesiony na stanowisko sędziego apelacyjnego w Szczecinie¹¹¹. Prezes Karasiewicz ocenił go wówczas:

Bezpartyjny. Wyróżnia się dokładnością, sumiennością i starannością. Widoczne są wyniki przeobrażenia świadomości. Spotyka się jeszcze pewne braki w klasowym uzasadnieniu wyroków, jednakże stale pracuje nad sobą¹¹².

Orzekał w Sądzie Apelacyjnym do końca funkcjonowania tej jednostki, zostając później w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie. W 1953 r. złożył prośbę o przeniesienie w stan spoczynku ze względu na stan zdrowia. Prośbę tę spełniono pod koniec listopada 1953 r. Mazurkiewicz pozostał prawnikiem, pracując jako radca prawny w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności, Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych, Handlowej Spółdzielni Inwalidów. Sytuacja zmieniła się dokładnie po trzech latach, gdy prezes SW w Szczecinie złożył wniosek o ponowne mianowanie Mazurkiewicza sędzią w Wydziale V Karno-Rewizyjnym, podkreślając jego duże doświadczenie, wiedzę prawniczą i poprawę stanu zdrowia¹¹³. Nominację tę otrzymał w czerwcu 1957 r.¹¹⁴ Orzekał jednak tylko rok i gdy jego stan zdrowia znów się pogorszył, z końcem 1959 r. został ponownie przeniesiony w stan spoczynku¹¹⁵.

¹⁰⁸ AAN, MS, sygn. 24/1331, Akta personalne Wincentego Leona Mazurkiewicza, Deklaracja do Prezydenta KRN, k. bp.

¹⁰⁹ Ibidem, Pismo W. Mazurkiewicza do prezesa SO w Koszalinie z 31.03.1947 r., k. bp.

¹¹⁰ Ibidem, Pismo Prezydenta Rzeczypospolitej z 6.04.1948 r., k. bp.

¹¹¹ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do W. Mazurkiewicza z 30.06.1949 r., k. bp.

¹¹² Ibidem, Opinia Józefa Karasiewicza (b.d.), k. bp.

¹¹³ Ibidem, Wniosek prezesa SW w Szczecinie z 30.11.1956 r., k. bp.

¹¹⁴ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości z 12.06.1957 r., k. bp.

¹¹⁵ Ibidem, Pismo Prezesa SW do Ministerstwa Sprawiedliwości z 29.08.1959 r., k. bp.

Stanisław Kazimierz Bielecki

Innym szczecińskim karnistą o ciekawej biografii był Stanisław Kazimierz Bielecki. Urodził się 27 maja 1898 r. w Tyśmienicy nieopodal Stanisławowa. Jego ojciec Jan był sekretarzem sądowym. Z niewyjaśnionych przyczyn edukację odbierał w kilku odległych od siebie miejscowościach: Potoku Złotym i Buczaczu w województwie tarnopolskim (szkoły powszechnie) oraz Buczaczu, Czortkowie, Zakopanym i Stanisławowie (gimnazja). W tym ostatnim zdał maturę¹¹⁶. Będąc jeszcze w szóstej klasie gimnazjum, został wcielony do armii austriackiej. Do grudnia 1918 r. służył w 41. Pułku Piechoty na froncie włoskim. Został wówczas dwukrotnie ranny pod Monte Santo (rekonwalescencję przechodził w Wiedniu i Zakopanem). Od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r. służył zaś w Wojsku Polskim (Dowództwie Okręgu Lwów i 13. Dywizji Piechoty, 48. Pułku), brał więc bezpośredni udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jego oddział m.in. powstrzymywał ataki Armii Konnej Budionnego. W 1919 r. awansował do stopnia sierżanta. W tym okresie został też odznaczony Medalem Niepodległości, a później Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości¹¹⁷.

W 1922 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1923 r. odbywał aplikację i asesurę w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie – w Peczynieżynie. W marcu 1929 r. został mianowany sędzią grodzkim w Nadwórnej, około 40 km od Stanisławowa, gdzie został przeniesiony w 1932 r., orzekając jako sędzia grodzki, a następnie, w listopadzie 1935 r., awansując na stanowisko sędziego okręgowego¹¹⁸. Początkowo specjalizował się w prawie karnym, następnie cywilnym, ciesząc się opinią kompetentnego, zrównoważonego sędziego. Biegłe władał językami niemieckim i ukraińskim. Jednocześnie udzielał się w związku piłkarskim i lokalnym chórze. Wkrótce został zastępcą przewodniczącego Wydziału Cywilnego swojego sądu.

Po wybuchu wojny, do 1944 r., został w Stanisławowie, pracując fizycznie w firmie ogrodniczej, brygadzie drogowej, fabryce galanterii i w fabryce fajek, a następnie jako urzędnik Ubezpieczalni Społecznej. W czasie wojny Gestapo aresztowało trzy jego siostry. Według powojennej opinii jednego z jego współpracowników Bielecki pomagał w ukrywaniu się żydowskiego kolegi prawnika Samuela Szapiro. Rok przed zakończeniem wojny uciekł ze Stanisławowa, obawiając się nacjonalistów ukraińskich. Zamieszkał w Żmigrodzie koło Jasła, skąd po jakimś czasie został skierowany na roboty do Niemiec. Uciekł wówczas z transportu i zaczął ukrywać się w miejscowości Strzeszyn, także koło Jasła¹¹⁹. Tam zastał go koniec wojny.

¹¹⁶ AAN, MS, sygn. 1159/390, Akta personalne Stanisława Kazimierza Bieleckiego, Życiorys, k. 78.

¹¹⁷ Ibidem, Wniosek odznaczeniowy, k. 81.

¹¹⁸ Ibidem, Odpis pisma ministra sprawiedliwości do S. Bieleckiego z 20.11.1935 r., k. 5.

¹¹⁹ Ibidem, Opinia Mariana Bilińskiego sędziego Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, k. 13.

Już w kwietniu 1945 r. zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o przydzielenie posady sędziego okręgowego w apelacji poznańskiej lub toruńskiej, pisząc: „w Stanisławowie nie mam możliwości powrotu do swego miejsca służbowego”¹²⁰. Jeszcze w tym samym miesiącu otrzymał decyzję o mianowaniu go sędzią okręgowym w Kaliszu, delegowanym do Sądu Grodzkiego w Sieradzu. Ze względu jednak na kwalifikacje zależało mu na pracy w Sądzie Okręgowym, stąd nastąpiło jego przeniesienie na teren Pomorza Zachodniego, szczególnie cierpiącego na brak kadr sędziowskich. W listopadzie 1945 r. objął orzekanie w Sądzie Okręgowym w Szczecinie¹²¹. Został też członkiem Stronnictwa Demokratycznego i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (w 1948 r., także jako przewodniczący koła) i stałym wykładowcą w Wojewódzkiej Szkole Milicji Obywatelskiej. W czerwcu 1948 r. poprosił ministerstwo o mianowanie go wiceprezesem Sądu Okręgowego, powołując się na długoletnią pracę w sądownictwie (19 lat) i swoje doświadczenie. Dopuszczał wówczas objęcie takiej posady w Szczecinie lub Płocku. Otrzymał oczekiwany awans, zostając wiceprezesem sądu w Szczecinie¹²². Z końcem czerwca 1949 r. awansował do nowo tworzonego Sądu Apelacyjnego w Szczecinie¹²³. Tak idąca prosto kariera została gwałtownie przecięta wraz z utworzeniem sądów wojewódzkich – w lutym 1951 r. Bielecki został przeniesiony w stan spoczynku. Wydaje się, że decyzja ta była dla niego samego zaskoczeniem. Interpretował ją jako represję polityczną. Został wówczas radcą prawnym Pomorskiej Akademii Medycznej i adwokatem.

Po przemianach odwilży i końcu stalinizmu w 1957 r. poprosił o przywrócenie do zawodu i zatrudnienie w Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Podkreślał jednocześnie, że przeniesienie w stan spoczynku nie miało żadnych podstaw¹²⁴. Podobną opinię wyrażało nowe kierownictwo ministerstwa, pisząc: „w aktach personalnych nie ma jakichkolwiek danych, które by uzasadniały przyczyny przeniesienia go w stan spoczynku”¹²⁵. Dziś wiemy, że chodziło o tzw. obcość klasową i brak zrozumienia linii partii. Sprawa powrotu Bieleckiego do zawodu przeciągała się ze względu na niechęć prezesa Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, który sugerował ministerstwu, że są sędziowie na miejscu, którzy długo czekają na awans, a sędzia przyjezdny z pewnością będzie oczekiwał mieszkania, o które jest trudno¹²⁶. Wymiana pism trwała kolejny rok. Proponowano mu jeszcze stanowisko

¹²⁰ Ibidem, Podanie do Ministerstwa Sprawiedliwości z 12.04.1945 r., k. 3.

¹²¹ Ibidem, Pismo ministra sprawiedliwości do S. Bieleckiego z 4.10.1945 r., k. 21.

¹²² Ibidem, Pismo z 7.09.1948 r., k. 31.

¹²³ Ibidem, Pismo z 30.06.1949 r., k. 39.

¹²⁴ Ibidem, Pismo S. Bieleckiego do Ministerstwa Sprawiedliwości z 6.02.1957 r., k. 52.

¹²⁵ Ibidem, Wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości o reaktywowanie Stanisława Bieleckiego na stanowisko sędziego SW we Wrocławiu z 12.04.1957 r., k. 59.

¹²⁶ Ibidem, Pismo prezesa SW we Wrocławiu do Ministerstwa Sprawiedliwości z 14.03.1957 r., k. 54.

sędziego powiatowego we Wrocławiu (nie wyraził zgody) lub sędziego wojewódzkiego w Koszalinie i Zielonej Górze. Bielecki ukończył już wówczas 60 lat. Dalsze jego losy nie są znane.

Stanisław Grabowski

Ostatnim z sędziów orzekających w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie, o którym należy wspomnieć, był Stanisław Grabowski. Urodził się 6 czerwca 1904 r. w Niwiskach koło Siedlec w rodzinie sekretarza gminy Józefa Grabowskiego. Edukację rozpoczął w Niwiskach, ale w 1914 r. wraz z rodziną został ewakuowany do Charkowa, gdzie przebywali do 1918 r. W 1926 r. w Siedlcach ukończył gim-



Stanisław Grabowski
(AAN, MS)

nazjum¹²⁷. W 1931 r. został absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie utrzymywał się z udzielania korepetycji. Po powrocie do Siedlec odbywał aplikację sądową i asesurę w Sądzie Okręgowym. Kolegium Administracyjne Sądu Okręgowego w sierpniu 1935 r. pozwoliło mu na pełnienie obowiązków sędziego okręgowego śledczego i samodzielne prowadzenie siedleckiego rewiru śledczego, obejmującego powiaty: Siedlce, Sokołów, Węgrów i Garwolin¹²⁸. W maju 1937 r. został sędzią Sądu Grodzkiego w Białej Podlaskiej, specjalizując się w prawie karnym¹²⁹.

W czasie okupacji i po niej (do 1947 r.) był sędzią grodzkim w Siedlcach. W powojennym życiorysie wspominał:

[...] w okresie przedwojennym jako pochodzący z rodziny socjalistycznej uważany byłem co najmniej za obcego w tym sędziowskim środowisku, tym bardziej iż spostrzegano mój bezpośredni kontakt z działaczami lewicowego odłamu społeczeństwa, gdyż w naszym mieszkaniu zatrzymywali się prelegenci przyjeżdżający na wiece do Siedlec jak [Stanisław] Dubois, Wanda Wasilewska, adw. [Mieczysław] Rudziński inni, których niejednokrotnie przetrzymywałem w gmachu sądu dla uniknięcia szykan policji¹³⁰.

¹²⁷ AAN, MS, sygn. 24/596, Akta personalne Stanisława Grabowskiego, Kwestionariusz dla asesorów sądowych, k. 14.

¹²⁸ Ibidem, Pismo S. Grabowskiego z 8.02.1947 do Ministerstwa Sprawiedliwości, k. 41.

¹²⁹ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości z 26.05.1937, k. 27.

¹³⁰ Ibidem, Życiorys, k. 129.

Deklarował w nim ponadto, że ukrywał żydowską dziewczynkę¹³¹. W 1947 r. jego związki z przedwojenną PPS potwierdził lokalny komitet partyjny, informując także, że z powodu swoich poglądów politycznych Grabowski nie mógł wcześniej awansować¹³².

W październiku 1947 r. przyjechał do Szczecina, by zostać sędzią grodzkim, od kwietnia 1948 r. okręgowym, a od końca czerwca 1949 r. apelacyjnym. W Szczecinie oceniano go jako bardzo pracowitego, sumiennego, posiadającego gruntowną znajomość prawa karnego, a jednocześnie czynnego członka PZPR (wcześniej, po wojnie, należał do PPS)¹³³. Prezes Sądu Okręgowego Ludwik Gołaszewski pisał:

Pilność wybitna, poza tym bardzo obowiązkowy, w pracy bardzo wydajny, wprost ofiarny [...]. Pracuje społecznie w Związku Zawodowym i w Zrzeszeniu Prawników Demokratów. Jest Prezesem Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Szczecinie. Na tym stanowisku wykazał dużo energii i umiejętności organizacyjnych. Jest gorącym zwolennikiem obecnego ustroju w Polsce, poza tym jest czynnym członkiem PZPR¹³⁴.

Prezes SA w Szczecinie Karasiewicz podkreślał zaś jego podejście klasowe i ferowanie ostrych wyroków¹³⁵.

Po reorganizacji systemu Grabowski był sędzią w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie. Od marca 1951 r. orzekał zaś w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, prowadząc jednocześnie cały Wydział IV Karny. Oceniano go wówczas jako prawnika o dużej wiedzy, potrafiącego wydawać wyroki „klasowo słuszne” oraz uzasadniać je „politycznie na poziomie”¹³⁶.

27 września 1958 r. Wyższy Sąd Dyscyplinarny z udziałem rzecznika dyscyplinarnego po rozpatrzeniu wniosku ministra sprawiedliwości o niezwłoczne zawieszenie w czynnościach Grabowskiego przychylił się i zawiesił go oraz zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 290 kk., czyli przyjmowanie korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem¹³⁷. Został tymczasowo aresztowany, a sprawę rozszerzono, stawiając zarzut sięgający do 1956 r. „podejmowania się interwencji w sprawach zawisłych w sądach na rzecz oskarżonych, przyjmując za to korzyści majątkowe”. Dotyczyło

¹³¹ Ibidem.

¹³² Ibidem, Pismo Powiatowego Komitetu PPS w Siedlcach do Ministra Sprawiedliwości z 22.08.1946 r., k. 166.

¹³³ Ibidem, Pismo Prezesa SA w Gdańsku do Ministerstwa Sprawiedliwości z 12.02.1948 r., k. 51.

¹³⁴ Ibidem, Opinia Ludwika Gołaszewskiego (b.d.), k. 168.

¹³⁵ Ibidem, Opinia z 30.12.1949 r., k. 171.

¹³⁶ Ibidem, Opinia prezesa SW w Warszawie (b.d.), k. 172.

¹³⁷ Ibidem, Uchwała Sądu Dyscyplinarnego Wyższego z 27.09.1958 r., k. 85.

to także interwencji w sprawie zwolnienia z aresztu¹³⁸. W czerwcu 1959 r. Sąd Dyscyplinarny Wyższy wydał wyrok skazujący Grabowskiego na wydalenie z zawodu. W kwietniu 1960 r. został zaś skazany przez Sąd Wojewódzki w Lublinie na karę 13 lat pozbawienia wolności i 50 tys. zł grzywny, z utratą praw na 8 lat¹³⁹. Zmarł 16 kwietnia 1982 r.

2. Presja ideologiczna na kadry sędziowskie sądów powszechnych

Warto zwrócić uwagę, że aż trzech sędziów Sądu Apelacyjnego przed wojną pracowało w Ostrowie Wielkopolskim. Tam też orzekał prezes szczecińskiego Sądu Okręgowego Ludwik Gołaszewski. W zasadzie nie jest możliwe, aby sędziowie ci nie poznali się przed wojną. Być może inspiracja któregoś z nich przyciągnęła pozostałych na Pomorze Zachodnie. Tym, co wyróżnia tę grupę sędziów, jest również dynamiczny rozwój kariery zawodowej i w kilku przypadkach dojście do najwyższego szczebla instytucjonalnego, czyli Sądu Najwyższego. Wśród szczecińskich sędziów wszyscy wywodzili się z rodzin inteligenckich, często dobrze sytuowanych. Po wojnie było to obciążeniem, więc w swoich życiorysach starali się nieco kamuflować pozycję rodziców. Ciekawe również jest to, że kilku z nich miało bliskie związki ze skrajną prawicą, ochotniczo brało udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po 1945 r. powrócili do pracy w wymiarze sprawiedliwości, którego otoczeniem jest już nowy ustój – komunizm, do połowy lat 50. w wersji totalitaryzmu stalinowskiego. Niestety skrajne upolitycznienie, brutalne i wszechwładne wejście wytycznych partyjnych dotyczyło również sądownictwa powszechnego i pociągało za sobą krzywdę skazanych za tzw. szeptaną propagandę, przestępstwa walutowe, niechęć do kolektywizacji czy nawet przegrane w sprawach cywilnych ze względu na nonsensowne interpretacje walki klasowej i kierowanie się w orzecznictwie przede wszystkim ideami marksizmu-leninizmu. Oznaczało to niesprawiedliwość, brak prawa do rzetelnego procesu prowadzonego przez niezawisłego sędziego, który w praktyce stawał się urzędnikiem kontrolowanym przez partię¹⁴⁰.

Niestety w systemie, który do 1956 r. miał wszystkie cechy systemu totalitarnego, to monopartia miała ostateczny głos w sprawach kadrowych na stanowiskach w wymiarze sprawiedliwości. Nie było więc możliwe zajmowanie stanowisk sędziowskich, zwłaszcza wyższych, bez pozytywnej opinii lokalnego komitetu wojewódzkiego. W przypadku Szczecina można przywołać taką opinię dotyczącą

¹³⁸ Ibidem, Uchwała z 23.05.1959 r. Sądu Dyscyplinarnego Wyższego, k. 90.

¹³⁹ Ibidem, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości z 25.03.1961 r., k. 118.

¹⁴⁰ A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej...*, s. 23.

sędziego Ludwika Gołaszewskiego – doceniano jego profesjonalizm, sumienność, pracowitość, podkreślając jednocześnie „orzecznictwo pod względem klasowym na dobrym poziomie, [...] z zadań powierzonych przez POP wywiązuje się, bierze udział w pracy społecznej”. Uzależnienie od partii nie oznaczało jednak, że każdy sędzia musiał być jej członkiem. Zasadnicze było zrozumienie tzw. linii partii. System ten utrzymywano przez cały okres PRL. W okresie stalinowskim bardziej obciążające mogło być pochodzenie klasowe niż brak przynależności do organizacji partyjnej, która zresztą działała w sądach jako POP i miała możliwość opiniowania swoich członków. Jednak w pierwszym okresie partia akceptowała tych, którzy deklarowali lojalność wobec nowego ustroju, nawet jeśli przed wojną byli związani z prawicą, w oczywisty sposób wywodzili się z rodzin „burżuazji” czy mieli inne „skazy” w życiorysie. W przypadku sędziów z obszaru apelacji szczecińskiej zaakceptowano nawet dwóch, którzy w czasie okupacji podpisali Volkslistę. Trzeba przy tym zaznaczyć, że mowa tu o sądownictwie powszechnym, nie zaś okrytym złą sławą i bezprawnie tworzonym specjalnym sądownictwie wojskowym (opartym przede wszystkim na wojskowych sądach i prokuraturach rejonowych)¹⁴¹.

Wpływ ten dotyczył też bezpośrednio linii orzeczniczej, oceny pracy sędziów oraz interwencji w konkretnych sprawach. Komitet Wojewódzki partii żądał od sądu akt interesujących go spraw, a także omawiał je na posiedzeniach poszczególnych organów, analizując, czy polityka karna (bo to przede wszystkim budziło zainteresowanie) jest właściwa. To partia decydowała również, którego z sędziów i kiedy wysłać na szkolenie ideologiczne. W systemie centralnie sterowanym dyrektywy płynęły od góry i były „transmitowane” do lokalnych komitetów partyjnych.

Przełożenie tutaj jest oczywiste. Widać to na przykładzie zorganizowanej w sierpniu 1949 r. konwencji sędziów i prokuratorów, zwołanej dla przekazania ustaleń ze spotkania prezesów sądów i prokuratorów z ministrem Henrykiem Świątkowskim. Omawiano wówczas nowy dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Prezes Karasiewicz wyjaśniał:

1. W świetle historycznym stanowisko Watykanu do spraw Polski jest powszechnie znane. Zawsze było ono reakcyjne i wsteczne. Watykan był negatywnie ustosunkowany do dokonujących się u nas w XVIII wieku reform. Milczał również Watykan, gdy Hitler obracał w niwecz miasta i wsie, stosując dyskryminacyjną politykę wobec polskiej ludności katolickiej. 2. Do dzisiaj Watykan nie uznał granic zachodnich Polski, do dziś rezydują w Watykanie przedstawiciele grup reakcyjnych polskiej emigracji. Uchwała *Sanctum Officium* rzucająca groźbę klątwy na osoby przynależne i współpracujące z partią komunistyczną i robotniczą ma cel wybitnie polityczny. Dowodem tego jest nie rzucenie klątwy na ZSRR mimo jego 30 letniego istnienia.

¹⁴¹ R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1954*, Szczecin 2010.

Prezes podkreślał zarazem, że ostrze nowych przepisów jest wymierzone w „fabrykowane cuda”¹⁴². Przechodząc na poziom praktyczny, wskazywano, że śledztwa w tych sprawach powinny być dokładne i mogą dotyczyć osób duchownych po porozumieniu się z Urzędem Bezpieczeństwa.

Wpływ ideologii widać także w takich sprawach, jak przysposobienie małoletnich. Ministerstwo wprost domagało się nieudzielania zgody na takie działanie, jeśli opiekunowie mieliby pochodzić z „kraju imperialistycznego”. W piśmie do prezesów sądów apelacyjnych wydawano jasne instrukcje:

[...] stosując w sprawach o zezwolenie na przysposobienie właściwą wykładnię pojęcia interesu społeczeństwa – w ustroju Polski Ludowej zgodnego zawsze z interesem dziecka – sądy jako władza opiekuńcza dbać powinny przede wszystkim o to, by zapewnić małoletniemu wychowanie w duchu ofiarności dla ojczyzny i w duchu prawdziwego patriotyzmu, który jest nierozzerwalnie związany z proletariackim internacjonalizmem (Deklaracja Ideowa PZPR). Stąd konieczność wnikliwych ustaleń dotyczących osoby przysposabiającego: jeżeli nie daje ona gwarancji, że wychowywać będzie małoletniego w duchu, o jakim wyżej mowa, należy odmówić zezwolenia na przysposobienie. Jeżeli tedy małoletni ma być przysposobiony przez obywateli państwa bloku imperialistycznego lub osobę stale w takim państwie zamieszkałą, interes społeczny wymaga uniemożliwić umieszczenie dziecka w środowisku przepełnionym nienawiścią do wszystkiego, co reprezentuje postęp społeczny¹⁴³.

Najczęściej zwracano zaś uwagę na walkę klasową, która według idei Stalina powinna zaostreć się wraz z postępami budowy socjalizmu. Wróg zaś, który w myśl tej totalitarnej ideologii musiał być wszędzie, mógł przybierać coraz bardziej ukryte formy. Należało go jednak wykryć i ukarać. Sądy i sędziowie mieli zaś raportować, jak „na ich froncie” ta walka przebiega i czy radzą sobie z udziałem w niej. Z uwagi na wymianę bardzo poważnych pism ministerstwa w momencie zmiany przepisów postępowania karnego wyglądało to tak:

Zmiany te pomyślane zostały między innymi jako środek usprawniający działalność organów wymiaru sprawiedliwości w okresie ostrej walki klasowej. Osiągnięcie zmierzzonego celu przy pomocy nowego narzędzia pracy sądów, jakim jest niewątpliwie znowelizowany kodeks postępowania karnego, uzależnione jest w znacznej mierze od postawy pracowników aparatu sądowo-prokuratorskiego, zrozumienia przez nich udziału, jaki im przypadł w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej, i od stopnia ich dbałości o to, by wadliwa praktyka sądowa nie utrudniała

¹⁴² APSz, SAS, sygn. 28, Protokół z 22.08.1949 r. z konferencji sędziów i prokuratorów zwołanej w związku z konferencją prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych u ministra Świątkowskiego w sprawie dekretu z dnia 5.08.1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, k. bp.

¹⁴³ Ibidem, sygn. 76, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, Departament Nadzoru Sądowego do prezesów SA, prezesów SO i kierowników sądów grodzkich z 30.04.1950 r., k. bp.

realizacji zamierzeń klasy pracującej wyrażonych w wymienionej na wstępie ustawie. [...] przyczyny niezadowolającego poziomu orzecznictwa karnego upatrywać należy m.in. w nieprawidłowej działalności terenowego czynnika nadzorczego w błędnym jego poglądzie na rolę i zadania osób zajmujących kierownicze stanowiska w sądownictwie i na związane z tymi stanowiskami obowiązki. Obowiązkiem osób do nadzoru powołanych jest utrzymanie ścisłego kontaktu z organami powołanymi do ścigania przestępstw a) prokuratura, komisja specjalna¹⁴⁴, urzędy bezpieczeństwa, MO, wojskowe władze sądowe i prokuratorskie, b) innymi władzami oraz organizacjami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi (rady narodowe, partie polityczne, związki zawodowe, prasa, spółdzielczość itp.)¹⁴⁵.

Zarzutem wobec dotychczasowej praktyki był słaby kontakt z lokalnymi organizacjami politycznymi, a w sprawozdaniach brakowało „elementów pozwalających na ocenę postawy polityczno-społecznej sędziów ujawniającej się zwłaszcza w klasowej treści wydawanych przez nich orzeczeń”¹⁴⁶. Posługiwano się również specyficzną nowomową zakłamującą rzeczywistość. W ramach tego działania zmiany nazywano „dalszą demokratyzacją”. Miała ona polegać m.in. na wzmocnieniu roli ławników, z którymi w ramach stałej praktyki należało omawiać trafność orzekania. To oczywiście walka, która nigdy nie mogła się zakończyć. Stąd w ślad za poprzednim pismem ministerstwo słało kolejne, twierdząc, że stale napotyka „wadliwe klasowo” orzeczenia, a winni są sprawujący nadzór w sądach, którzy nie rozumieją „znaczenia prawa cywilnego – jako oręża w walce klasowej o zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu”¹⁴⁷. Wskazywano zatem na problem kadr z pełną świadomością, że trzeba te kadry stworzyć niemal na nowo, odsuwając sędziów wykształconych w II Rzeczypospolitej.

Sędzia orzekający w sprawach cywilnych musi być świadom i w orzecznictwie swym dawać realny wyraz tej świadomości – że na swoim odcinku prowadzi on z woli i wżmieniu klasy pracującej bezkompromisową walkę klasową. Orzecznictwo cywilne w znacznej części sędziów przedstawia się częstokroć tak, jak gdyby w społeczeństwie nie było antagonistycznych klas i ich zaostrzającej się walki. Znaczna część sędziów cywilistów nie dostrzega nawet problematyki klasowej rozpoznawanych zagadnień i nie stara się jej dostrzec. Charakterystycznym, a potwierdzającym tę ocenę jest fakt, że sądy nie starają się o ujawnienie w postępowaniu przynależności klasowej stron [...]. W niektórych sprawach momenty walki klasowej występują

¹⁴⁴ Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Szerzej: P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002.

¹⁴⁵ APSz, SAS, sygn. 77, Pismo okólne Ministerstwa Sprawiedliwości z 1.08.1949 r., k. bp.

¹⁴⁶ Ibidem.

¹⁴⁷ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do prezesów sądów apelacyjnych, okręgowych i kierowników sądów grodzkich, z marca 1950 r. (brak daty dziennej), k. bp.

wyraźnie (np. spory pomiędzy elementami kapitalistycznymi na wsi a spółdzielnią produkcyjną, sprawy przeciw kapitaliście o wynagrodzenie za pracę, sprawy bogacza wiejskiego przeciwko małorolnemu o należność za najem wół pociągowych), w innych przybiera ona formy zamaskowane (np. wniosek o ustanowienie opieki nad małoletnim, gdy intencją kandydata na opiekuna – bogacza wiejskiego jest zdobycie w ten sposób taniej siły roboczej). Wykrycie elementów tej walki zależy wtedy od czujności sędziego¹⁴⁸.

Należało zatem uwzględnić wszystkie fakty, które pomogłyby rozstrzygnąć, „czy sprawa jest przejawem walki elementów kapitalistycznych z klasą pracującą”¹⁴⁹. W kwietniu 1950 r. zarządzono przesyłanie miesięcznych sprawozdań zawierających „przedstawienie form, jakie walka klasowa przybiera w sprawach cywilnych na podległym im terenie, klasową analizę danych zagadnień oraz przedstawienie orzecznictwa sądów w tych sprawach”. W praktyce szczecińskiej wyglądało to tak: prezes Karasiewicz zwracał się z pismem do przewodniczącego III Wydziału Cywilnego: „ponaglam załatwienie pisma z 7.4.1950 w przedmiocie nadesłania mi w 2 egz. wszelkich spostrzeżeń, doświadczeń i wątpliwości w zakresie przejawów walki elementów kapitalistycznych z klasą pracującą, ujawniających się przed sądami w sprawach cywilnych”¹⁵⁰. Co ciekawe, odpowiedź jest specyficzna: „w wykonaniu polecenia obywatela prezesa z 28.3.1950 w przedmiocie sprawozdań zawierających przedstawienie form jakie walka klasowa przybiera w sprawach cywilnych – uprzejmie przedstawiam za miesiąc maj sprawozdanie negatywne”. Czy oznaczało to niechęć do udziału w specyficznej grze politycznej, czy brak czasu, już się nie dowiemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że tego typu postawa nie była dobrze odbierana przez funkcjonariuszy partii, a to przede wszystkim partia decydowała o pozostawianiu bądź nie na stanowisku.

Prezes Karasiewicz naciskał też na prezesa Sądu Okręgowego w sprawie zaostreżenia represji karnej przez sądy grodzkie, motywując to naturalnie trwającą walką klasową. Pisał: „sądy te nie doceniają właściwej swej roli w marszu ku socjalizmowi”. Receptą na zmianę miała być

[...] ścisła współpraca między sądami a prokuraturami i innymi organami prowadzącymi śledztwo, ścisłe powiązanie wymiaru sprawiedliwości z innymi organami władzy państwowej i organizacjami politycznymi i społecznymi niewątpliwie dostarcza sędziemu dużo cennych wskazówek dla właściwej polityki kryminalnej oraz przyczynia się do podniesienia orzecznictwa tudzież śledztwa. W uzasadnieniach często spotykanym błędem jest brak ujęcia klasowego charakteru popełnionego

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ Ibidem.

¹⁵⁰ Ibidem, Pismo prezesa SA w Szczecinie do przewodniczącego III Wydziału Cywilnego SA w Szczecinie z 26.06.1950 r., k. bp.

czynu, utrudnia to ocenę szkodliwości społecznej czynu. [...] niesłusznie przyjmują nieliczni sędziowie u oskarżonych pochodzenia robotniczego względnie chłopskiego jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary ich przedwojenne ukarania. Stanowisko to nie zawsze jest słuszne z nauką marksistowską, gdyż źródła przestępstw o charakterze ekonomicznym wzgl. z tymże charakterem związane tkwiły w systemie stosunków społecznych, w nędzy tych mas, w ich niskim poziomie kulturalnym oraz w sytuacji materialnej bez wyjścia¹⁵¹.

Aktywność wroga klasowego miała przejawiać się zwłaszcza w szeptanej propagandzie, przestępstwach gospodarczych i awariach.

Ważna była kontrola. Sędziowie byli systematycznie oceniani w opiniach, w których poza ich pracowitością i wiedzą analizowano „klasowe podejście” oraz działalność polityczną. Aby całość usprawnić, prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie zaproponował ministerstwu stosowanie systemu punktowego według schematu: styl pracy (klasowo bez zastrzeżeń 100, bardzo dobry 80, dobry 60, dostateczny 40, mierny 20, zły 0), pilność (bardzo dobra 80), porządek (bardzo dobry 60), usprawnienie w pracy (wprowadza 40, szablono 20), aktywność społeczna (bardzo aktywny 60, aktywny 40, mało aktywny 20, nie bierze udziału 0). Oceny miały być dokonywane co miesiąc. Pomysł ten nie spotkał się jednak z aprobatą ministerstwa.

W ramach ogólnokrajowej celebracji i z okazji różnych, często nowo wprowadzonych świąt przyjmowano rezolucje i zobowiązania produkcyjne. Przykładowo w 1950 r. pracownicy sekretariatu prezydialnego zobowiązali się z okazji święta 1 maja założyć kartotekę personalną pracowników, założyć nowe obwoluty do akt personalnych, sędziowie obiecali sporządzać uzasadnienia wyroków w terminie przewidzianym regulaminem, pisać czytelnie oraz „prowadzić właściwą politykę kryminalną w ujęciu klasowym”. Woźni dodali niesienie pomocy w szyciu akt, zaś wszyscy pracownicy zobowiązali się do zwiększenia wydajności („przez udział w pracy politycznej i społecznej”, „prowadzenie walki z marnotrawstwem”, założenie biblioteki oraz posprzątanie skwerku przed sądem). Po tradycyjnym wygłoszeniu formułek o tym, jak bardzo polityka karna powinna zależeć od etapu walki klas, powołano specjalną komisję współzawodnictwa pracy, której przewodniczącym został Zygmunt Chelmiński¹⁵². Szczecińska rezolucja nie wzbudziła jednak zachwyty w Warszawie. Uznano, że większość zobowiązań mieści się w zwyczajnym zakresie obowiązków pracowników¹⁵³.

¹⁵¹ Ibidem, Pismo prezesa SA w Szczecinie do prezesa SO w Szczecinie z 23.08.1950 r., k. bp.

¹⁵² Ibidem, sygn. 78, Rezolucja powzięta przez pracowników SA w Szczecinie na konferencji zwołanej przez prezesa SA w Szczecinie w związku z czynem 1-majowym, k. 123.

¹⁵³ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do prezesa SA w Szczecinie z 24.03.1950 r., k. 117.

W połowie 1950 r. prezes Karasiewicz raportował, że zwolniono za „wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości” jednego sędziego z Dębna (był to Aleksander Kowalski, ur. w 1876 r., przed wojną sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie) i przygotowano wniosek do ministerstwa w sprawie drugiego („za obcą klasowość i wrogi stosunek”). Samokrytycznie stwierdzał również, że nadzór sądowy nie znalazł się na odpowiednim poziomie ze względu na „brak odpowiednich sędziów politycznie pewnych”. Problemem było również „małe wyrobienie polityczne” urzędników. Pisał:

[...] brak dostatecznego uświadomienia polityczno-społecznego sędziego niewątpliwie wpływa ujemnie na politykę kryminalną, służącą interesom mas pracujących na obecnym etapie. Niewątpliwie postępy szkolenia ideologicznego wywrą z biegiem czasu dodatnie skutki na ewolucję duchową sędziego. Również duże obciążenie sędziów, szczególnie grodzkich, nie jest bez wpływu na jakość pracy. W związku z planem 6-letnim i budową podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej sprawy karne z akcją problemową przebudowy wsi wymagają specjalnej represji karnej, jak i przyspieszenia postępowania¹⁵⁴.

Inne problemy zgłaszane do Komitetu Wojewódzkiego PZPR to nieobsadzenie ponad 20 etatów sędziowskich (przesłanie do Szczecina tylko pięciu absolwentów średnich szkół prawniczych), brak 67 ławników, którzy mieli zapewniać odpowiednie politycznie podejście do spraw. Jednocześnie prezes chwalił się zaostrażaniem kar za szeptaną propagandę, przestępstwa gospodarcze i tzw. graniczne, czyli ucieczki z kraju i przemyt. W przypadku szeptanej propagandy, jak podawano w statystyce, szczeciński Sąd Apelacyjny orzekał ostro (do 5 lat pozbawienia wolności)¹⁵⁵. Dostrzegano przy tym, że były to zazwyczaj „przestępstwa dokonane w stanie nietrzeźwym”. Z dzisiejszej perspektywy trudno patrzeć na te fakty inaczej niż jak na surowe represje polityczne, a trzeba dodać, że była to w tym okresie dominująca kategoria spraw karnych. W drugiej połowie 1949 r. na 51 załatwionych spraw karnych aż 31 dotyczyło szeptanej propagandy¹⁵⁶.

Szczególłą uwagę zwracano na sprawy o naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy. W ślad za wytycznymi i zebraniami, które masowo organizowano także w instytucjach ścigania, lawinowo rosła liczba tego typu postępowań. W drugiej połowie roku w sądach apelacji szczecińskiej było to już niemal trzy tysiące spraw, z czego ponad 90% dotyczyło opuszczenia pracy na cztery lub więcej dni¹⁵⁷.

¹⁵⁴ APSz, KW PZPR, sygn. 4970, Sprawozdanie prezesa SA w Szczecinie z wykonania uchwał KW PZPR z 23.06.1950 r., k. 17.

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ Ibidem, Sprawozdanie prezesa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie za okres od 1.07.1949–1.03.1950, k. 6.

¹⁵⁷ APSz, SAS, sygn. 12, Wykaz spraw o naruszenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, bp.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie zakończył działalność z końcem 1950 r. na mocy zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych, która w miejsce sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich powołała sądy powiatowe i wojewódzkie¹⁵⁸. Przekształcenia te służyły przeprowadzeniu swego rodzaju czystki i zwolnień „obcoklasowych i wrogich elementów”. W Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie dotyczyło to dwóch sędziów pracujących wcześniej w Sądzie Apelacyjnym, czyli Bieleckiego i Wróbla. Ze Szczecina do powiatów przesunięto sześciu sędziów, a pomiędzy powiatami – czterech. Wakaty miały być uzupełniane absolwentami średnich szkół prawniczych. Wszystkie te zmiany były uzgadniane z partią, która oceniała i decydowała: „Karasiewicz – słaby administracyjnie. Na obecnym etapie z braku innych musi na razie pozostać na tym stanowisku”. Poprawski – „nie ma żadnych zastrzeżeń chce z nami współpracować, do obecnej rzeczywistości ustosunkowany pozytywnie”. Bielecki – „nie chce współpracować z nami, nie zna linii politycznej, chce wyjechać, wytypowany do zwolnienia”. Koliński – „zastrzeżeń specjalnych nie ma”. Grabowski – „za miękki, do zamiany na inny teren ze względów zdrowotnych”. Mazurkiewicz – „na obecnym etapie z braku innych może pozostać”. Wróbel – „chorowity, wytypowany do zwolnienia”¹⁵⁹.

Braki w korpusie sędziowskim, pogłębiane przez zwolnienia sędziów nieczujących linii partyjnej i walki klasowej, postanowiono uzupełniać amatorami, dopuszczając do stanowisk sędziowskich osoby bez ukończonych studiów prawniczych¹⁶⁰, a następnie rozwijając sieć szybkich kursów realizowanych przez tzw. średnie szkoły prawnicze (formalnie Szkoły Prawnice Ministerstwa Sprawiedliwości), które funkcjonowały w Łodzi (1946–1952), Wrocławiu (1947–1953), Gdańsku (1947–1948), Toruniu (1948–1952), Szczecinie (1950–1951) i Zabrzu (1950–1951)¹⁶¹. Ten sześciolub dwunastomiesięczny kurs umożliwiał zostanie asesorem (w praktyce orzekanie) i późniejsze dostanie się na studia prawnicze bez egzaminów. Dbano zwłaszcza o to, aby słuchaczami tych szkół zostali ludzie pewni politycznie, najlepiej wywodzący się z rodzin robotniczych i chłopskich, członkowie młodzieżówek partyjnych. Obowiązkowe było dostarczenie opinii lokalnego komitetu partyjnego, ukończenie szkoły podstawowej, wiek do 35 lat. Na terenie apelacji szczecińskiej w lutym i marcu 1950 r. przeprowadzono „akcję werbunkową”, pozyskując 189 kandydatów do szczecińskiej szkoły, w tym 141 członków partii¹⁶².

¹⁵⁸ Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 38, poz. 347).

¹⁵⁹ APSz, SAS, Wykaz obsady sędziowskiej, k. 23.

¹⁶⁰ Dekretem z 22 stycznia 1946 r.

¹⁶¹ H. Olszewski, *Kilka uwag o prawniczych studiach II stopnia w latach 1952–1954*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2017, nr 3780, s. 39.

¹⁶² APSz, SAS, sygn. 78, Pismo prezesa SA w Szczecinie do Ministerstwa Sprawiedliwości z 22.03.1950 r., k. bp. Dyrektor Szkoły Prawnicej był na etacie Sądu Okręgowego.

Spośród pierwszych absolwentów wspomnianych kursów na obszarze apelacji szczecińskiej w końcu 1950 r. zatrudnienie w sądach znaleźli: Władysław Kierata, Stanisław Krakowski, Tadeusz Geisler, Stanisław Kowalski, Franciszek Lubiński, Apoloniusz Doliński, Stanisław Druźba, Mieczysław Matwiejczuk¹⁶³. Pierwsi trzej w tym czasie byli już sędziami grodzkimi, pozostali asesorami. Generalnie ich pracę prezes Sądu Apelacyjnego oceniał pozytywnie, czasem kamuflując negatywną opinię o poziomie wiedzy specyficznym językiem: „wiadomości z dziedziny prawa karnego pogłębia z widocznymi oznakami stałych postępów. Członek PZPR, podejście klasowe należyte i na poziomie”¹⁶⁴.

Siedzibą Sądu Wojewódzkiego został dotychczasowy budynek Sądu Apelacyjnego przy ul. Stośława 6¹⁶⁵. Jego prezesem mianowano zaś Józefa Karasiewicza, który pełnił tę funkcję do czerwca 1952 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła prawa

- Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 102, poz. 863).
Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1949 r. o utworzeniu Sądów Apelacyjnych w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie i Wrocławiu oraz ustaleniu okręgów Sądów Apelacyjnych (Dz.U. Nr 36, poz. 270).
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 12, poz. 93).
Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 32, poz. 238).
Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 38, poz. 347).

Archiwa

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie.
Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.
Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim.

¹⁶³ A. Kaźmierczak, *Sluchacze Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Szczecinie skierowani na obycie aplikacji sądowej w okręgu Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Na podstawie akt osobowych aplikantów Sądu Apelacyjnego i Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, nr 1, s. 125–155; R. Różycki, *Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości w Szczecinie*, „In gremio” 2006, nr 7/8, s. 24. Dyrektorami szkoły byli kolejno Mieczysław Glazer i Zygmunt Ulman.

¹⁶⁴ APSz, z 30.11.1950 r., sygn. 78, Pismo prezesa SA w Szczecinie do Ministerstwa Sprawiedliwości, opinia o absolwentach szkół prawniczych zatrudnionych w okręgu tutejszego sądu apelacyjnego, k. bp.

¹⁶⁵ Ibidem.

Archiwum Państwowe w Płocku.
Archiwum Państwowe w Szczecinie.
Archiwum Sądu Najwyższego w Warszawie.
Archiwum Sądu Okręgowego w Szczecinie.
Archiwum Sądu Okręgowego w Poznaniu.
Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Opracowania

- Fengler B., Gut P., *Sąd Apelacyjny w Szczecinie*, Szczecin 2015.
- Fiedorczyk P., *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002.
- Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002.
- Kaźmierczak A., *Sluchacze Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Szczecinie skierowani na obycie aplikacji sądowej w okręgu Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Na podstawie akt osobowych aplikantów Sądu Apelacyjnego i Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, nr 1, s. 125–155.
- Kopczyńska I., *Towarzystwo Tomasza Zana w Wielkopolsce w latach 1920–1939* (praca doktorska), Poznań 2019, <https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/53af3a6a-1e2e-478e-bffe-b8af046d21ea/content>.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Łyczewek R., *Aleksander Koliński 1905–1976. Wybitny prawnik* [w:] M. Czarniecki (red.), *Ku Słońcu 125. Księga z miasta umarłych*, Szczecin 1987, s. 163–168.
- Machnikowska A., *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008.
- Madera A., *Przekształcenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–2020*, Warszawa 2020.
- Niewiński K., *Obsada stanowisk w sądach powszechnych w Polsce po II wojnie światowej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2019, t. 22, s. 299–316.
- Olszewski H., *Kilka uwag o prawniczych studiach II stopnia w latach 1952–1954*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2017, nr 3780, s. 37–51.
- Paciorkowski S., *Sądownictwo w Pleszewie w świetle akt wizytacyjnych (1920–1938)*, „Rocznik Pleszewski” 2012, s. 223–242.
- Płotek M., *Przyczynek do powstania sądów apelacji olsztyńskiej 1945–1947*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2014, nr 1, s. 89–112.
- Przedpełski J., Stefański J., *Żydzi płocki w dziejach miasta*, Płock 2012.
- Ptaszyński R., *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1954*, Szczecin 2010.
- Romanowska E., *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 33–62.
- Różycki R., *Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości w Szczecinie*, „In gremio” 2006, nr 7/8, s. 24–25.

- Rzepliński A., *Sądownictwo w Polsce Ludowej. Między dyspozycyjnością a niezawisłością*, Warszawa 1989.
- Siemaszko K., *Sądownictwo powszechne na Ziemi Lubuskiej w pierwszych latach po II wojnie światowej. Stan badań*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2024, t. 76, z. 1, s. 215–226.
- Siemaszko K., *Trudne początki. Organizacja Sądu Okręgowego w Zielonej Górze w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2016, t. 68, z. 2, s. 183–198.
- Siemaszko K., *Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle orzecznictwa sądów okręgowych w Zielonej Górze i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2022.
- Szabo M., 5 VII – moje skojarzenia, „In gremio” 2011, nr 4, s. 20–22.
- Szafranec T., *Organizacja sądownictwa powszechnego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1975*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2019, t. 26, s. 213–253.
- Szafranec T., *Zarys dziejów sądownictwa powszechnego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–2020*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2021, t. 28, s. 137–197.
- Szpoper D., *Franciszek Bar – pierwszy prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku: szkic do historii wymiaru sprawiedliwości w Polsce po 1945 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2014, nr 26, s. 291–306.
- Szpoper D., *Polskie sądownictwo apelacyjne na Pomorzu w latach 1919–2015*, Gdańsk–Olsztyn 2015.
- Terlecki R., *Kraków* [w:] K. Rokicki, S. Stępień (red.), *Oblicza marca 1968*, Warszawa 2004.
- Tomaszewski P., *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktury, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011.
- Żukowski M., *S. Ritterman* [w:] Redzik A. (red.), *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. III, z. 1, Warszawa 2018.
- Żukowski M., *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002.

JUDGES OF THE COURT OF APPEAL IN SZCZECIN BETWEEN 1949 AND 1951

Abstract

This article uses the biographical method to analyse a vital part of the Court of Appeals in Szczecin's history, which existed from 1949–1951. An extensive archival investigation allows the reconstruction of the fate of lawyers who, after the Second World War – which was particularly tragic for this group, built a new justice system in the newly acquired territories. These biographies are treated holistically, presenting the entire professional journey and the complicated fate of individuals superimposed on the meanderings of a great history. In addition to this obvious context, the research presented addresses an issue rarely found in the literature – ideological influences on the general judiciary during Stalinism.

Keywords: general judiciary, courts of appeal, biography

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY

ADAM BOJARSKI

niezależny badacz, Poznań, Polska

independent researcher, Poznań, Poland

e-mail: adambojarski1991@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0001-9951-5677>

Działalność prawotwórcza Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawach wojskowych

Wprowadzenie

Minister byłej dzielnicy pruskiej był urzędnikiem powołanym na podstawie ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej¹. W okresie dwudziestolecia międzywojennego ministerstwa były zorganizowane według kryterium rzeczowego. Wyjątkiem od tej zasady było Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (MbDP), którego zakres był określony terytorialnie². Zgodnie z art. 7 zd. 2 ustawy sierpniowej ministrowi byłej dzielnicy pruskiej zostały przydzielone wszystkie sprawy na terenie byłej dzielnicy pruskiej z wyjątkiem spraw wojskowych, polityki zagranicznej i spraw celnych, które przekazano ministrom z odpowiednich ministerstw (w przypadku spraw wojskowych było to Ministerstwo Spraw Wojskowych, MSWojsk)³. Ponadto w MbDP nie było departamentu

¹ Dziennik Praw Państwa Polskiego (Dz.Pr.P.P.) 1919, nr 64, poz. 385 (dalej: ustawa sierpniowa).

² A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej 1919–1922*, Poznań 1995, s. 5.

³ Moc obowiązująca ustaw, rozkazów i rozporządzeń wojskowych na terenie byłej dzielnicy pruskiej z dnia 16 sierpnia 1920 r. (Dziennik Rozkazów Wojskowych [DRW] 1920, nr 35, poz. 764).

odpowiedzialnego za sprawy wojskowe⁴. Wojsko Wielkopolskie zjednoczyło się z Wojskiem Polskim na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych nr 2525/I z dnia 20 sierpnia 1919 r.⁵ MbDP zostało zlikwidowane ustawą z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie zniesienia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, która weszła w życie 28 kwietnia 1922 r.⁶

Gdyby literalnie rozumieć przepisy prawa, można by uznać, że w sprawach celnych, wojskowych oraz polityki zagranicznej ministrowi byłej dzielnicy pruskiej nie przysługują żadne uprawnienia. Jak podkreśla Andrzej Tamborski, w przypadku polityki celnej, mimo wyłączenia spraw celnych z kompetencji ministra byłej dzielnicy pruskiej⁷, minister ten miał wpływ na sprawy związane z polityką celną, np. przez nominację urzędników celnych w byłej dzielnicy pruskiej⁸.

Chociaż przepisy art. 7 zd. 2 ustawy sierpniowej regulowały, że minister byłej dzielnicy pruskiej nie jest kompetentny w sprawach wojskowych (był nim wyłącznie minister spraw wojskowych⁹), jednak praktyka była odmienna i w wielu sprawach wojskowych minister byłej dzielnicy pruskiej był organem wydającym przepisy prawa. Celem niniejszego opracowania jest zatem przedstawienie działalności prawotwórczej Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawach wojskowych.

Samo przekazanie spraw wojskowych MSWojsk nie oznaczało, że minister byłej dzielnicy pruskiej nie miał żadnych kompetencji w sprawach wojskowych. Wprost przeciwnie. Tematyka wojskowa była ważnym elementem działalności tego ministerstwa, o czym świadczyć mogą akty normatywne wydane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej (lub z innymi ministrami), przedstawione w tabeli na końcu artykułu w kolejności ukazywania się ich w Tygodniku Urzędowym (TU) wydawanym przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej (KNRL)¹⁰, w Dzienniku

⁴ Dekret Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 października 1919 r. dotyczący organizacji Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej (Tygodnik Urzędowy nr 61 z 18 października 1919 r., s. 315–316).

⁵ Wojskowe Biuro Historyczne, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Oddział I, I. 301.7.14, Rozkaz 2525/I z dnia 20 sierpnia 1919 r.

⁶ Dziennik Ustaw RP (Dz.U.) Nr 30, poz. 247.

⁷ A. Tamborski, *Powstanie, organizacja i zakres działania Dyrekcji Cel w Poznaniu w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2014, r. 46, nr 2, s. 6–7.

⁸ A. Tamborski, *Przejęcie administracji celnej w województwie poznańskim w latach 1920–1921*, „Dzieje Najnowsze” 2017, r. 49, nr 2, s. 210–211.

⁹ A. Bojarski, *Ustrój sądów karnych i wojskowych organów dyscyplinarnych w Wielkopolsce w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918/1919* (niepublikowana rozprawa doktorska), Poznań 2020, s. 175.

¹⁰ Krótko po wybuchu powstania wielkopolskiego 1918/1919 władzę na terenie zajęтым przez Wojska Wielkopolskie przejął Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Wydawał on początkowo Tygodnik Naczelnej Rady Ludowej, przekształcony później w Tygodnik Urzędowy. Stanowiły one źródło prawa na terenach zajętych przez powstańców wielkopolskich 1918/1919. Decyzję o uchyleniu rozporządzeń KNRL podejmował minister byłej dzielnicy pruskiej, Rada Ministrów lub Sejm. Wynikało to z przepisów ustawy sierpniowej, która utrzymała w mocy przepisy wydawane przez KNRL do

Urzędowym Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (DzUMbDP)¹¹ i w Dzienniku Ustaw. Ponadto hasła „wojsko”¹² czy „wojna”¹³ znajdowały się w Skorowidzach abecadłowych do Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w latach 1920–1921.

Dotyczyło to aktów normatywnych wydanych przez urzędnika MbDP, samodzielnie przez ministra byłej dzielnicy pruskiej lub wydanych przez ministra byłej dzielnicy pruskiej w porozumieniu z innymi organami. Jednak do celów statystycznych nie będą uwzględniane obwieszczenia dotyczące sprostowania tekstu¹⁴.

1. Relacje ministra byłej dzielnicy pruskiej z przedstawicielami Wojska Polskiego

Minister byłej dzielnicy pruskiej, mimo że nie miał kompetencji w sprawach wojskowych, był korespondencyjnie informowany o działalności Wojska Polskiego na terenie byłej dzielnicy pruskiej¹⁵. Oprócz wydawania aktów prawnych dotyczących spraw wojskowych wydawał także listy okólne, w których tłumaczono, jak należy interpretować sprawy wojskowe na terenie byłej dzielnicy pruskiej.

Wydano cztery okólniki, które dotyczyły: poświadczonych reklamacji z wojska¹⁶, należytości za stawanie przed sądami wojskowymi¹⁷, zawiadomień o zwolnieniu

momentu ich uchylecia. Ustawa o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz.Pr.P.P. 1919, nr 64, poz. 385).

¹¹ Minister byłej dzielnicy pruskiej w okresie od września do grudnia 1919 r. wydawał akty prawne w TU. Ostatni numer TU został wydany 31 grudnia 1919 r. (TU nr 72 z 31 grudnia 1919 r., s. 441–450). Dopiero na początku stycznia 1920 r. został wydany pierwszy numer DzUMbDP (DzUMbDP nr 1 z 12 stycznia 1920 r., s. 1–12).

¹² Skorowidz abecadłowy do Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej za rok 1920, Poznań 1921, s. 17–18.

¹³ Skorowidz abecadłowy do Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej za rok 1921, Poznań 1922, s. XI.

¹⁴ Obwieszczenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 10 czerwca 1921 r. w sprawie sprostowania omyłek w tekście rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 18 stycznia 1921 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie prowadzenia rejestru statków handlowych morskich (Dz.U. Nr 50, poz. 313).

¹⁵ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Władysława Seydy 3547, Pismo gen. ppor. Zygmunta Zielińskiego do Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej Władysława Seydy z dnia 3 listopada 1919 r., nr I.104/19.

¹⁶ Poświadczenia dokonanej reklamacji z wojska; okólnik z dnia 9 listopada 1920 r. (DzUMbDP nr 75 z 26 listopada 1920 r., s. 1090–1091).

¹⁷ Należytości za stawanie przed sądami wojskowymi; okólnik z dnia 11 listopada 1920 r. (DzUMbDP nr 80 z 27 grudnia 1920 r., s. 1177).

z wojska¹⁸ oraz rent wojskowych¹⁹. W niektórych przypadkach trudno było określić relację między MSWojsk a MbDP. Przykładowo w jednym z przypadków minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie samodzielnie²⁰, a w innych przypadkach – dokonał powołania wraz z ministrem byłej dzielnicy pruskiej²¹.

2. Akty prawne wydane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej lub urzędników MbDP

Minister byłej dzielnicy pruskiej mógł uchylić²² lub znowelizować²³ przepisy prawa pruskiego/niemieckiego, uchylić²⁴ lub przywrócić²⁵ przepisy wprowadzone przez KNRL, wprowadzać własne rozporządzenia²⁶, zarządzenia²⁷ lub dekrety²⁸.

¹⁸ Zawiadomienia o zwolnieniu z wojska; okólnik z dnia 7 grudnia 1920 r. (DzUMbDP nr 80 z 27 grudnia 1920 r., s. 1177).

¹⁹ Renty wojskowe; okólnik z dnia 27 kwietnia 1921 r. (DzUMbDP nr 21 z 17 czerwca 1921 r., s. 312).

²⁰ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 5 lipca 1920 r. w sprawie powołania do służby wojskowej byłych oficerów narodowości polskiej wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1888–1897 (włącznie), a na obszarze byłej dzielnicy pruskiej również urodzonych w latach 1898–1901 (Dz.U. Nr 54, poz. 336).

²¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 w powiatach: Toruńskim, Wąbrzeńskim, Bródnickim, Lubawskim, Działdowskim, Grudziądzkim, Chełmnowskim, Świecieckim, Starogardzkim, Tucholskim, Chojnickim, Sępolskim, Tczewskim, Gniewskim, Kościerzynskim, Kartuzkim, Wejherowskim i Puckim (Dz.U. Nr 71, poz. 491).

²² Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 25 grudnia 1919 r. dotyczące uchylenia mocy obowiązującej przepisów § 5 l. 1–6 ustawy o stanie oblężenia (DzUMbDP nr 2 z 16 stycznia 1920 r., s. 21–23).

²³ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 grudnia 1919 r. dotyczące zmian pruskiej ustawy o stanie oblężenia (DzUMbDP nr 2 z 16 stycznia 1920 r., s. 13–20).

²⁴ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 listopada 1920 r. dotyczące nielegalnego wywozu (DzUMbDP nr 72 z 13 listopada 1920 r., s. 1069).

²⁵ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 lipca 1920 r. o wprowadzeniu rozporządzenia Komisarjatu N. R. L. dotyczącego bezprawnego noszenia munduru lub odznak Wojska Polskiego do byłej dzielnicy pruskiej poza linią demarkacyjną (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 783–784).

²⁶ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 30 kwietnia 1920 r. o jednorazowym dodatku drożyznianym dla inwalidów wojskowych stopni nieoficerskich i osób pozostałych po wojskowych stopni nieoficerskich (DzUMbDP nr 24 z 26 maja 1920 r., s. 538).

²⁷ Zarządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 lipca 1920 r. o stanie wyjątkowym. (DzUMbDP nr 36 z 15 lipca 1920 r., s. 731).

²⁸ Dekret Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 listopada 1919 r. dotyczący organizacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (TU nr 61 z 18 listopada 1919 r., s. 315–316).

Urzędnicy poszczególnych departamentów mogli wydawać obwieszczenia²⁹. Jednak niektóre akty prawne wymagały zatwierdzenia przez Radę Ministrów (RM)³⁰. Minister byłej dzielnicy pruskiej mógł wydać rozporządzenie sam lub w porozumieniu z innym ministrem³¹ lub ministrami³². Ponadto za pomocą rozporządzeń mógł nadać moc obowiązującą przepisom w państwie polskim na terenie byłej dzielnicy pruskiej³³. W niektórych przypadkach rozporządzenie było wydawane w zastępstwie ministra byłej dzielnicy pruskiej przez upoważnionego do tego zastępcę w randze podsekretarza stanu w MbDP³⁴.

3. Pozycja prawna MbDP w sprawach dotyczących bezpieczeństwa publicznego

Norma prawna do wprowadzania aktów normatywnych dotyczących bezpieczeństwa publicznego³⁵ na terenie byłego zaboru pruskiego zawarta była przede wszystkim w ustawie sierpniowej³⁶.

²⁹ Obwieszczenie Departamentu Aprowizacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 30 grudnia 1919 r., dotyczące wojskowej komisji zakupna i przewozu z byłego zaboru pruskiego artykułów żywnościowych dla armii (DzUMbDP nr 4 z 30 stycznia 1920 r., s. 72).

³⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1920 r. w przedmiocie zatwierdzenia rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 25 grudnia 1919 r. dotyczącego uchylenia mocy obowiązującej przepisów § 5 l. 1–6 ustawy pruskiej o stanie oblężenia (DzUMbDP nr 9 z 28 lutego 1920 r., s. 172).

³¹ Por. przypis 21.

³² Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 października 1920 r. do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej (Dz.U. Nr 103, poz. 687).

³³ Stosowanie przepisów ziem przyznanych Polsce na mocy traktatu wersalskiego nie oznaczało automatycznego stosowania przepisów prawa polskiego. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 maja 1920 r. o wprowadzeniu w życie na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 47, poz. 288) z dniem 1 lipca 1920 r. wprowadzono na terenie byłej dzielnicy pruskiej ustawę o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Oznacza to, że wszystkie akty prawne wydane przed 1 lipca 1920 r. musiały być wprowadzone rozporządzeniem ministra byłej dzielnicy pruskiej, aby stały się aktami obowiązującymi na terenie byłej dzielnicy pruskiej, a zatem musiały być notyfikowane przez odpowiednik ministra byłej dzielnicy pruskiej.

³⁴ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 czerwca 1920 r. w sprawie ulg co do czasu praktyki dla uczniów i kandydatów farmacji, którzy pełnili służbę wojenną (DzUMbDP nr 34 z 30 czerwca 1920 r., s. 672).

³⁵ Przez bezpieczeństwo publiczne rozumie się także sprawy wojskowe.

³⁶ Ustawa o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz.Pr.P.P. 1919, nr 64, poz. 385).

Na podstawie rozporządzenia Rady Ochrony Państwa z dnia 14 lipca 1920 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz.Pr.P.P. Nr 61, poz. 364) w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny na obszar byłej dzielnicy pruskiej³⁷ wprowadzono kilka ważnych zmian.

Po pierwsze, rozciągnięto działanie przepisów ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny³⁸ na tereny byłej dzielnicy pruskiej³⁹.

Po drugie, kompetencje ministra spraw wewnętrznych (MSW) na terenie byłego zaboru pruskiego zostały przekazane MbDP. W MbDP odpowiednikiem MSW był Departament Spraw Wewnętrznych MbDP⁴⁰. Rozporządzenie z dnia 14 lipca 1920 r. nakazywało podział kompetencji pomiędzy MSW a MbDP zawartych w ustawie z dnia 25 lipca 1919 r., zastrzeżono jednak, że w przypadkach nagłych MbDP będzie mógł samodzielnie realizować kompetencje wynikające z ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. Zmieniono też publikator tych rozporządzeń – Monitor Polski i Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostały zastąpione DzUMbDP⁴¹.

Po trzecie, następnego dnia na podstawie rozporządzenia z dnia 14 lipca 1920 r. wydano rozporządzenie RM z dnia 15 lipca 1920 r. w przedmiocie upoważnienia MbDP do wydawania na całym obszarze byłej dzielnicy pruskiej zarządzeń wyjątkowych⁴². Na podstawie tego aktu upoważniono MbDP do wydawania zarządzeń wyjątkowych na okres trzech miesięcy (od 15 lipca do 15 października 1920 r.).

Uprawnienie do wydawania tych zarządzeń było jeszcze dwukrotnie przedłużane. Wydawanie zarządzeń wyjątkowych od 15 października 1920 r. do 15 stycznia 1921 r. regulowało rozporządzenie RM z dnia 13 października 1920 r. w przedmiocie upoważnienia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej do wydawania na całym obszarze byłej dzielnicy pruskiej zarządzeń wyjątkowych⁴³. Na podstawie tego rozporządzenia minister byłej dzielnicy pruskiej wydał 15 października 1920 r. rozporządzenie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej zarządzeń wydanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny⁴⁴.

Z kolei przedłużenie na okres od 15 stycznia do 15 kwietnia 1921 r. regulowało rozporządzenie RM z dnia 13 stycznia 1921 r. o dalszym przedłużeniu pełnomoc-

³⁷ Dz.U. Nr 58 poz. 362 (dalej: rozporządzenie z dnia 14 lipca 1920 r.).

³⁸ Dz.Pr.P.P. 1919, nr 61, poz. 364 (dalej: ustawa z dnia 25 lipca 1919 r.).

³⁹ Por. przyp. 37.

⁴⁰ K. Prętki, *Funkcjonowanie i działalność Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w świetle zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu* [w:] D. Magier, A. Zawadzki (red.), *Odkrywanie i interpretacja archiwaliów*, Siedlce 2022, s. 49–50.

⁴¹ Por. przyp. 37.

⁴² Dz.U. Nr 58, poz. 364.

⁴³ Dz.U. Nr 97, poz. 646.

⁴⁴ DzUMbDP nr 70 z 6 listopada 1920 r., s. 1053.

nictwa Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej do wydawania na obszarze tej dzielnicy zarządzeń wyjątkowych⁴⁵. Na podstawie tego rozporządzenia RM minister byłej dzielnicy pruskiej wydał 15 stycznia 1921 r. rozporządzenie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej zarządzeń wydanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny⁴⁶.

W związku z brakiem przedłużenia kompetencji do wydawania zarządzeń wyjątkowych na terenie byłej dzielnicy pruskiej należy uznać, że z dniem 15 kwietnia 1921 r. minister byłej dzielnicy pruskiej utracił te kompetencje.

4. Sprawy wojskowo-socjalne

W wyniku działań wojennych część żołnierzy oraz ich rodziny miały prawo do świadczeń dla inwalidów wojennych. Minister byłej dzielnicy pruskiej wydał w tych sprawach (samodzielnie lub w porozumieniu z innymi ministrami) czternaście rozporządzeń, a szef Departamentu Spraw Wewnętrznych tego ministerstwa wydał jedno obwieszczenie dotyczące dodatków dla rodzin podoficerów⁴⁷.

Wydane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej rozporządzenia dotyczyły dzieci inwalidów wojennych⁴⁸, zasiłków dla rodzin wojskowych⁴⁹, zaopatrzenia wdów i sierot po poległych wojskowych⁵⁰ czy dodatków drożyznianych dla inwalidów wojennych lub osób im bliskich⁵¹ oraz obowiązku zatrudnienia inwalidów wojennych⁵².

5. Sprawy wojskowo-aprowizacyjne

Kolejną kategorią są sprawy wojskowo-aprowizacyjne. W tych sprawach minister byłej dzielnicy pruskiej (samodzielnie lub w porozumieniu z innymi ministrami)

⁴⁵ Dz.U. Nr 8, poz. 40.

⁴⁶ DzUMbDP nr 2 z dnia 17 stycznia 1921 r., s. 46.

⁴⁷ Obwieszczenie Szefa Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 13 kwietnia 1920 r. o dodatkach na utrzymanie rodzin podoficerów (DzUMbDP nr 24 z 26 maja 1920 r., s. 539).

⁴⁸ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 26 kwietnia 1920 r. dotyczące dzieci inwalidów (DzUMbDP nr 32 z 21 czerwca 1920 r., s. 647–648).

⁴⁹ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 stycznia 1920 r. o zasiłkach wojennych dla rodzin wojskowych (DzUMbDP nr 5 z 6 lutego 1920 r., s. 89–95).

⁵⁰ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 30 września 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych Wojska Polskiego (DzUMbDP nr 62 z 9 października 1920 r., s. 1002–1003).

⁵¹ Por. przyp. 26.

⁵² Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z dnia 15 listopada 1921 r. o obowiązku zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych (Dz.U. Nr 94, poz. 699).

wydał dziesięć rozporządzeń. Dodatkowo szef Departamentu Aproprowiacji tego ministerstwa wydał jedno obwieszczenie dotyczące powołania z dniem 1 stycznia 1920 r. przy Intendanturze Okręgu Generalnego w Poznaniu wojskowej komisji zakupu i przewozu z byłego zaboru pruskiego artykułów żywnościowych dla armii⁵³.

Zmiany dotyczyły nowelizacji przepisów ustawy z dnia 13 czerwca 1873 r. o świadczeniach wojennych⁵⁴. Przepisy tej ustawy były zmieniane⁵⁵, rozszerzane⁵⁶ lub nowelizowane⁵⁷. Ponadto sprawy wojskowo-aprowizacyjne dotyczyły poboru koni i wozów⁵⁸ oraz rozszerzania na obszar byłego zaboru pruskiego przepisów ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych⁵⁹.

6. Pobór do Wojska Polskiego

W kwestiach dotyczących poboru żołnierzy do Wojska Polskiego minister byłej dzielnicy pruskiej wydał (samodzielnie lub w porozumieniu z innymi ministrami) dziewięć rozporządzeń. Rozporządzenia te mogły dotyczyć wybranego rocznika lub roczników⁶⁰ bądź konkretnej grupy wojskowych⁶¹. Mogły się one odnosić do

⁵³ DzUMbDP nr 4 z 30 stycznia 1920 r., s. 72.

⁵⁴ Gesetz über die Kriegsleistungen (Reichsgesetzblatt 1873, nr 15, s. 129–137).

⁵⁵ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 25 czerwca 1920 r. o zmianie § 27 niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z roku 1873 (DzUMbDP nr 34 z 30 czerwca 1920 r., s. 698).

⁵⁶ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 sierpnia 1920 r. o częściowym rozszerzeniu niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z 1873 r. (DzUMbDP nr 43 z 11 sierpnia 1920 r., s. 793–794).

⁵⁷ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 16 sierpnia 1920 r. w sprawie uzupełnienia ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 13 czerwca 1873 r. (DzUMbDP nr 48 z 20 sierpnia 1920 r., s. 858).

⁵⁸ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 16 sierpnia 1920 r. zarządzające pobór koni i wozów (DzUMbDP nr 48 z 20 sierpnia 1920 r., s. 857).

⁵⁹ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Wewnętrznych, Ministrem Skarbu oraz Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 lipca 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych (DzUMbDP nr 38 z 27 lipca 1920 r., s. 738).

⁶⁰ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 13 września 1920 r. w sprawie powołania roczników 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885 do służby wojskowej (Dz.U. Nr 87, poz. 573).

⁶¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 17 czerwca 1920 r. w sprawie powołania byłych podoficerów, urodzonych w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895, oraz wszystkich byłych szeregowych, którzy służyli w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach polskich, oddziałach jazdy, konnej artylerji i w oddziałach straży granicznej, urodzonych w latach 1885–1895 włącznie (Dz.U. Nr 50, poz. 312).

obszaru całego byłego zaboru pruskiego⁶² lub poszczególnych części byłego zaboru pruskiego⁶³.

7. Sprawy wojskowo-administracyjne

Akty normatywne wydane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej dotyczące spraw wojskowych były dość rozbudowane. Łącznie wydano (także w porozumieniu z innymi ministrami) siedem rozporządzeń. Dotyczyły one m.in. spraw administracyjno-wojskowych (np. zachowania tajemnicy wojskowej⁶⁴ czy użycia wojsk w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego⁶⁵).

Minister byłej dzielnicy pruskiej rozszerzył przepisy wydane w 1919 r. przez KNRL na tereny przyznane przez Polskę traktatem wersalskim dotyczące bezprawnego noszenia munduru lub odznak Wojska Polskiego⁶⁶. Natomiast pozostałe rozporządzenia były wydawane z powodu wprowadzenia przepisów uchwalonych przed wejściem w życie traktatu wersalskiego, a uchwalonych przez Sejm lub Radę Ministrów, i dotyczyły relacji: funkcjonariusze państwowi – wojskowi⁶⁷, policjanci – wojskowi⁶⁸, a ponadto ogłaszania spraw dotyczących wojska i obronności Państwa⁶⁹ oraz spisu oficerów Wojska Polskiego⁷⁰.

⁶² Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z 2 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania rocznika 1902 do służby wojskowej (Dz.U. Nr 71, poz. 490).

⁶³ Por. przyp. 21.

⁶⁴ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych dotyczące ogłaszania tajemnic wojskowych z dnia 5 maja 1920 r. (DzUMbDP nr 28 z 4 czerwca 1920 r., s. 569–570).

⁶⁵ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 18 kwietnia 1920 r. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego (DzUMbDP nr 20 z 2 maja 1920 r., s. 467–472).

⁶⁶ Por. przyp. 25.

⁶⁷ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z Ministrem Spraw Wojskowych z 14 lipca 1920 r. o stosunkach służbowych funkcjonariuszy państwowych w byłej dzielnicy pruskiej podczas pełnienia służby wojskowej (DzUMbDP nr 39 z 31 lipca 1920 r., s. 765).

⁶⁸ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 14 lipca 1920 r. o trybie postępowania funkcjonariuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych. (DzUMbDP nr 40 z dnia 6 sierpnia 1920 r., s. 782–783).

⁶⁹ Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lipca 1920 r. do rozporządzenia Rady Ochrony Państwa z dnia 19 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej nr 63 poz. 416) w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości dotyczących wojska i spraw obrony Państwa (DzUMbDP nr 40 z dnia 6 sierpnia 1920 r., s. 778–779).

⁷⁰ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 30 września 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. o spisie oficerów (DzUMbDP nr 62 z dnia 9 października 1920 r., s. 1001).

8. Stan oblężenia

Prawne regulacje dotyczące stanu oblężenia na terenie byłego zaboru pruskiego bazowały na pruskiej ustawie z dnia 4 czerwca 1851 r. o stanie oblężenia. Stan oblężenia był wprowadzany w przypadku „wojny w prowincjach zagrożonych przez nieprzyjaciela”⁷¹. Minister byłej dzielnicy pruskiej, korzystając z przysługującej mu kompetencji, nowelizował⁷², uchylał⁷³ lub przywracał⁷⁴ przepisy dotyczące stanu oblężenia. Co istotne, kompetencja ta wymagała zatwierdzenia przez Radę Ministrów⁷⁵.

Minister byłej dzielnicy pruskiej wydał siedem rozporządzeń dotyczących stanu oblężenia. Oprócz nowelizacji przepisów dotyczących stanu oblężenia mógł on taki stan zarządzić przez wprowadzenie stanu oblężenia lub uchylić ten stan. Wprowadzenie go dotyczyło wskazanego obszaru (np. obszaru województwa pomorskiego położonego na prawym brzegu Wisły)⁷⁶.

9. Stan wyjątkowy

Inną kategorią stanu nadzwyczajnego był stan wyjątkowy. Był on regulowany ustawą KNRL z dnia 2 czerwca 1919 r. o stanie wyjątkowym i wprowadzany „tylko w razie niebezpieczeństwa grożącego krajowi z zewnątrz lub wewnątrz”⁷⁷. Główna różnica między stanem oblężenia a stanem wyjątkowym polegała na tym, że stan oblężenia wprowadzano w przypadku wojny, a stan wyjątkowy w sytuacji zagrożenia innego niż wojna. Minister byłej dzielnicy pruskiej wydał sześć rozporządzeń dotyczących stanu wyjątkowego. Mógł też uchylić wcześniejsze rozporządzenie KNRL dotyczące wprowadzenia stanu wyjątkowego⁷⁸.

⁷¹ Ustawa o stanie oblężenia z dnia 4 czerwca 1851 r. (zbiór ustaw pruskich strona 451) wraz z ustawą zmieniającą z dnia 11 grudnia 1915 r. (Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej strona 813) (DzUMbDP nr 2 z dnia 16 stycznia 1920 r., s. 23–24).

⁷² Por. przyp. 23.

⁷³ Por. przyp. 22.

⁷⁴ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 kwietnia 1920 r. o zniesieniu zarządzenia uchylającego moc obowiązującą przepisu par. 5 liczb. 3 ustawy o stanie oblężenia dla nowo przejętych ziem (DzUMbDP nr 26 z 31 maja 1920 r., s. 563).

⁷⁵ Por. przyp. 30.

⁷⁶ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 sierpnia 1920 r. o zarządzeniu stanu oblężenia w częściach Województwa Pomorskiego położonych na prawym brzegu Wisły. (DzUMbDP nr 47 z 19 sierpnia 1920 r., s. 855), rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 października 1920 r. dotyczące zniesienia rozporządzenia o zarządzeniu stanu oblężenia w częściach województwa Pomorskiego położonych na prawym brzegu Wisły (DzUMbDP nr 60 z 7 października 1920 r., s. 993).

⁷⁷ DzUMbDP nr 36 z 15 lipca 1920 r., s. 730–731.

⁷⁸ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 czerwca 1920 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego (DzUMbDP nr 30 z 9 lipca 1920 r., s. 607).

10. Zachodnia Straż Obywatelska

Zachodnia Straż Obywatelska (ZSO) została powołana rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 19 lipca 1920 r. w przedmiocie utworzenia na obszarze byłej dzielnicy pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej⁷⁹. Co prawda wprost nie wynika to z treści tego rozporządzenia, lecz część członków ZSO była podporządkowana siłom policyjnym, a część – oddziałom wojskowym⁸⁰. Była to cywilna formacja pomocnicza Wojska Polskiego lub Policji Państwowej. Liczba członków według stanu na 1 grudnia 1920 r. wynosiła 171 410⁸¹. Na podstawie rozporządzenia ZSO minister byłej dzielnicy pruskiej wydał cztery rozporządzenia. Dotyczyły one Komisji Reklamacyjnej⁸², Intendantury⁸³, regulaminu dla sądów dyscyplinarnych przy komendach wojewódzkich⁸⁴ i przepisów dyscyplinarnych dla członków ZSO⁸⁵. ZSO została rozwiązana rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 kwietnia 1921 r.⁸⁶

11. Edukacja

Minister byłej dzielnicy pruskiej wydał trzy rozporządzenia. Pierwszym było rozporządzenie dotyczące przepuszczenia do egzaminów dojrzałości i przyznania promocji do następnej klasy uczniom, którym służba wojskowa przerwała naukę⁸⁷.

⁷⁹ Dz.U. Nr 62, poz. 408 (dalej: rozporządzenie ZSO).

⁸⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Polskie partie polityczne, organizacje, stowarzyszenia i związki 397, Objaśnienie, k. 64–65.

⁸¹ A. Bojarski, *Prawne regulacje działalności podległej Ministrowi byłej Dzielnicy Pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej w latach 1920–1921*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2020, nr 2, s. 111–123.

⁸² Komisja reklamacyjna dotyczyła składanych odwołań od służby w ZSO. Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 lipca 1920 r. o Komisjach Reklamacyjnych Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 777–778).

⁸³ Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 września 1920 r. w przedmiocie Intendantury przy Głównej Komendzie Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 57 z 25 września 1920 r., s. 981).

⁸⁴ Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 października 1920 r. zawierające regulamin dla sądów dyscyplinarnych przy Komendach Wojewódzkich Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 64 z 14 października 1920 r., s. 1021–1022).

⁸⁵ Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 8 października 1920 r. zawierające przepisy dyscyplinarne dla członków Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 65 z 16 października 1920 r., s. 1025–1028).

⁸⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 kwietnia 1921 r. w przedmiocie rozwiązania Zachodniej Straży Obywatelskiej (Dz.U. Nr 39, poz. 237).

⁸⁷ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 18 listopada 1919 r. dotyczące przepuszczenia do egzaminów dojrzałości i przyznania promocji do klasy następnej uczniom, którym służba wojskowa przerwała naukę (TU nr 66 z 6 grudnia 1919 r., s. 363; dalej: rozporządzenie z 18 listopada 1919 r.).

Drugie zostało wydane w sprawie ulg co do czasu praktyki dla uczniów i kandydatów farmacji, którzy pełnili służbę wojenną⁸⁸. W przypadku, gdy uczniowie lub kandydaci farmacji służyli w wojsku przez określony w rozporządzeniu czas, należało im skrócić okres praktyki. Trzecie rozporządzenie dotyczyło wprowadzenia przepisów rozporządzenia z 18 listopada 1919 r., przepisów rozporządzenia KNRL o świadectwach dojrzałości i promocjach dla wstępujących do Wojska Polskiego z 21 stycznia 1919 r.⁸⁹ oraz przepisów rozporządzenia KNRL dotyczącego matury i patentu jednorocznej służby⁹⁰ na tereny przyznane państwu polskiemu traktatem wersalskim⁹¹.

12. Sprawy wymiaru sprawiedliwości

Problematyka wymiaru sprawiedliwości podległego władzy wojskowej również mieściła się w kompetencji ministra byłej dzielnicy pruskiej. Wydał on dwa rozporządzenia. Zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 23 grudnia 1919 r. dotyczącego zmian pruskiej ustawy o stanie oblężenia powołany został nowy rodzaj sądów, jakimi były sądy tymczasowe⁹². Były to sądy podległe władzy wojskowej, które miały nad nimi zwierzchność. Zostały one powołane tymczasowo, zwłaszcza na terenach przyznanych Polsce w wyniku podpisania traktatu wersalskiego, do momentu utworzenia administracji sądowej⁹³. Właściwość tych sądów została rozszerzona o sprawy dotyczące lichwy i spekulacji na podstawie rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 lutego 1920 r. o rozszerzeniu właściwości Sądów Tymczasowych⁹⁴.

13. Sprawy graniczne

Minister byłej dzielnicy pruskiej wydał dwa rozporządzenia odnoszące się do spraw granicy polsko-niemieckiej: rozporządzenie z dnia 14 stycznia 1920 r.

⁸⁸ Por. przyp. 34.

⁸⁹ Rozporządzenie KNRL z dnia 21 stycznia 1919 r. o świadectwach dojrzałości i promocji dla wstępujących do Wojska Polskiego (TU nr 3 z 30 stycznia 1919 r., s. 13).

⁹⁰ Rozporządzenie KNRL z 10 czerwca 1919 r. dotyczące patentu i jednorocznej służby (TU nr 29 z 21 lipca 1919 r., s. 148–149).

⁹¹ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 28 kwietnia 1920 r. o wprowadzeniu rozporządzeń dotyczących Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do byłej dzielnicy pruskiej poza byłą linią demarkacyjną (DzUMbDP nr 80 z 27 grudnia 1920 r., s. 1150–1153).

⁹² DzUMbDP nr 2 z 16 stycznia 1920 r., s. 13–20.

⁹³ A. Bojarski, *Sądownictwo specjalne powołane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej w 1920 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, z. 1, s. 322–330.

⁹⁴ DzUMbDP nr 8 z 25 lutego 1920 r., s. 162.

o świadczeniach dla członków Komisji Granicznej na ziemiach byłej Dzielnicy Pruskiej, którzy byli wojskowymi⁹⁵; rozporządzenie z dnia 8 czerwca 1920 r. w sprawie wykonywania kontroli granicznej, którym zniesiono rewizję rzeczy dla osób wyjeżdżających do Niemiec⁹⁶. Uprawnienie takie posiadała Żandarmeria Krajowa.

14. Inne

Rozporządzenie ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 18 lutego 1920 r. w sprawie obłożonych aresztem surowców do fabrykacji materiałów wybuchowych⁹⁷ znosiło areszt na artykuły, które służyły do produkcji materiałów wybuchowych⁹⁸. Został on uregulowany rozporządzeniem KNRL z dnia 6 lipca 1919 r. dotyczącym obłożenia aresztem surowców do fabrykacji materiałów wybuchowych⁹⁹. Kwestie aresztu tych surowców należały do władzy wojskowej. Oprócz tego minister byłej dzielnicy pruskiej wydał wspólnie z innymi ministrami osiem rozporządzeń. Dotyczyły one ograniczenia napływu przyjezdnych (w tym wojskowych)¹⁰⁰, utraty obywatelstwa w przypadku niespełnienia obowiązku służby wojskowej¹⁰¹, nazwisk przybranych podczas służby¹⁰², obowiązku dostarczania mieszkań na potrzeby Wojska Polskiego¹⁰³, prowadzenia rejestru statków morskich¹⁰⁴, działalności kolei w czasie

⁹⁵ DzUMbDP nr 4 z 30 stycznia 1919 r., s. 67–69.

⁹⁶ DzUMbDP nr 31 z 14 czerwca 1920 r., s. 609–610.

⁹⁷ DzUMbDP nr 7 z 18 lutego 1920 r., s. 132–133.

⁹⁸ Artykuły, na które zniesiono areszt, to: salestrzan sodowy, salestrzan strontowy, salestrzan potasowy, salestrzan wapniowy, salestrzan barowy, siarka, rtęć, kwas siarkowy i kwas azotowy.

⁹⁹ TU nr 29 z dnia 21 lipca 1919 r., s. 147–148.

¹⁰⁰ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 sierpnia 1920 r. w przedmiocie uregulowania napływu przyjezdnych do miejscowości położonych w Województwach Poznańskim i Pomorskim (DzUMbDP nr 50 z 25 sierpnia 1920 r., s. 872–873).

¹⁰¹ Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 października 1920 r., do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej (Dz.U. Nr 103, poz. 687).

¹⁰² Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych, Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 20 listopada 1920 r. do ustawy z dnia 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej (Dz.U. Nr 112, poz. 743).

¹⁰³ Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 1 lutego 1921 r. do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojska w byłej dzielnicy pruskiej (Dz.U. Nr 14, poz. 88).

¹⁰⁴ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 18 stycznia 1921 r. w przedmiocie prowadzenia rejestru statków handlowych morskich (Dz.U. Nr 10, poz. 58).

wojny¹⁰⁵ oraz rozporządzenie uchylające przepisy wprowadzone przez KNRL¹⁰⁶. Jedno rozporządzenie zostało wydane w sprawie cenzury¹⁰⁷. Dotyczyło przedmiotu ogłaszania w czasie wojny wiadomości na temat wojska i spraw obrony państwa¹⁰⁸.

Podsumowanie

Pomimo ustawowego wyłączenia spraw wojskowych z kompetencji MbDP sprawy te stanowiły jednak istotną część działalności tego ministerstwa. Największa aktywność legislacyjna przypadła na 1920 rok, w którym zostało wydanych (samodzielnie przez ministra byłej dzielnicy pruskiej lub z innymi ministrami oraz przez upoważnionych urzędników MbDP) 57 rozporządzeń, dwa obwieszczenia i dwa zarządzenia spośród wszystkich 74 aktów prawnych wydanych przez to ministerstwo, co daje 82% aktów prawnych. Dla porównania w 1919 r. (pierwsze rozporządzenie ministra byłej dzielnicy pruskiej było wydane we wrześniu 1919 r.¹⁰⁹) wydano cztery rozporządzenia i jedno obwieszczenie, w 1921 r. wydano siedem rozporządzeń, a w 1922 r. – tylko jedno rozporządzenie¹¹⁰ (przy czym należy zauważyć, że MbDP zostało zlikwidowane w kwietniu 1922 r.¹¹¹). Kluczową rolę odegrała w tym wojna polsko-rosyjska (1919–1921), gdyż to właśnie w jej trakcie wydanych zostało najwięcej aktów prawnych przez MbDP.

¹⁰⁵ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej o wprowadzeniu mocy obowiązującej ustawy o kolejach w czasie wojny z dnia 27 marca 1920 r. (Dz.U. Nr 27, poz. 160) na obszar byłej dzielnicy pruskiej z dnia 24 lutego 1921 r. (DzUMbDP nr 9 z 24 lutego 1921 r. s. 126–128).

¹⁰⁶ Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 listopada 1920 r. dotyczące nielegalnego wywozu (DzUMbDP nr 72 z 13 listopada 1920 r., s. 1069).

¹⁰⁷ Wiadomości i artykuły dotyczące wojska i spraw obrony państwa mogły być wydrukowane po uzyskaniu zgody właściwych organów administracji cywilnej, takich jak starosta czy prezydent. J. Gzella, *Wprowadzenie cenzury rewolucyjnej w 1920 roku w dawnej dzielnicy pruskiej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, nr 1, s. 37–38.

¹⁰⁸ Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 28 lipca 1920 r. do rozporządzenia R. O. P. z dnia 19 lipca 1920 r. w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony państwa (Dz.U. Nr 66, poz. 466).

¹⁰⁹ Pierwsze rozporządzenie wydane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej to rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 5 września 1919 r. o ustanowieniu Urzędu Gazowniczego (TU nr 47 z 13 września 1919 r., s. 239).

¹¹⁰ Ostatnim było rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 stycznia 1922 r. w przedmiocie powołania mężczyzn urodzonych w roku 1901 do czynnej służby wojskowej w szeregach wojska stałego (Dz.U. Nr 9, poz. 61).

¹¹¹ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie zniesienia Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej (Dz.U. Nr 30, poz. 247).

Minister byłej dzielnicy pruskiej lub urzędnicy MbDP mogli wydać sam akt normatywny (na podstawie kompetencji ustawowej, Rady Ministrów lub Rady Obrony Państwa) bądź akt prawny wydany w porozumieniu z innymi ministrami.

Zebrane dane ukazują, że choć ustawa sierpniowa wyłączała kompetencje ministra byłej dzielnicy pruskiej w zakresie spraw wojskowych, to w praktyce był on organem samodzielnie wydającym rozporządzenia dotyczące spraw wojskowych lub wydającym rozporządzenia z innym ministrem (ministrami). Były to zresztą znaczące rozporządzenia. Dotyczyły m.in. poboru do wojska, wolności prasy, dostarczania mieszkań czy „obłożenia aresztem” niektórych produktów mających strategiczne znaczenia dla wojska, a zatem spraw istotnych dla społeczeństwa.

Nie można też zapomnieć o nowym rodzaju sądów, jakim były sądy tymczasowe, powołane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej. Na przykład w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN) w zespole Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (KCNP)¹¹² znajduje się reskrypt ulaskawieniowy Pawła Dolaty skazanego przez Sąd Tymczasowy w Lesznie 24 kwietnia 1920 r. za przemyt żywności na karę „jednego roku więzienia i utraty urzędu”¹¹³. Naczelnik Państwa reskryptem z 21 lutego 1921 r. darował resztę kary Pawłowi Dolacie¹¹⁴.

Na podstawie aktów normatywnych wprowadzano i uchylano stan oblężenia, wprowadzano i uchylano stan wyjątkowy, wprowadzono podległe władzy wojskowej sądy tymczasowe, ogłaszano powołanie roczników lub byłych żołnierzy, regulowano sprawy aprowizacyjne, decydowano o wysokości świadczeń wojennych, regulowano kwestie prawne osób uczących się w systemie szkolnictwa czy działalność formacji pomagających Wojsku Polskiemu, czyli ZSO. Zakres rzeczowy spraw wojskowych regulowanych przez akty normatywne wydawane przez MbDP był więc szeroki.

Podsumowując, działalność prawotwórcza Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawach wojskowych miała niezwykle istotny wpływ na życie mieszkańców byłej Dzielnicy Pruskiej.

¹¹² Był to jedyny zachowany wniosek o zastosowanie prawa łaski związany z sądownictwem tymczasowym w byłym zaborze pruskim w AAN, KCNP. A. Bojarski, *Prawo łaski stosowane przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w byłym zaborze pruskim w latach 1919–1922 w świetle zachowanych akt Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1, s. 277–278.

¹¹³ AAN, KCNP 355, Wniosek z dnia 6 lutego 1921 r. w sprawie Pawła Dolaty,

¹¹⁴ AAN, KCNP 355, Reskrypt z dnia 21 lutego 1921 r. w sprawie Pawła Dolaty.

Tabela 1. Wykaz aktów normatywnych wydanych przez MbDP, ministra byłej dzielnicy pruskiej samodzielnie lub z innymi ministrami dotyczącego spraw wojskowych (w porządku chronologicznym)

Lp.	Nazwa aktu
1	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 17 października 1919 r. o rekwizycji ogierów (TU nr 58 z 28 października 1919 r., s. 297)
2	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 18 listopada 1919 r. dotyczące przepuszczenia do egzaminów dojrzałości i przyznania promocji do klasy następnej uczniom, którą służba wojskowa przerwała naukę (TU nr 66 z 6 grudnia 1919 r., s. 363)
3	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 grudnia 1919 r. dotyczące zmian pruskiej ustawy o stanie obłądzenia (DzUMbDP nr 2 z 16 stycznia 1920 r., s. 13–20)
4	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 25 grudnia 1919 r. dotyczące uchylecia mocy obowiązującej przepisów § 5 l. 1–6 ustawy o stanie obłądzenia (DzUMbDP nr 2 z 16 stycznia 1920 r., s. 21–23)
5	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 14 stycznia 1920 r. o świadectwach dla członków Komisji Granicznej na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej (DzUMbDP nr 4 z 30 stycznia 1919 r., s. 67–69)
6	Obwieszczenie Departamentu Aprowizacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 30 grudnia 1919 r., dotyczące wojskowej komisji zakupu i przewozu z byłego zaboru pruskiego artykułów żywnościowych dla armji (DzUMbDP nr 4 z 30 stycznia 1920 r., s. 72)
7	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 stycznia 1920 r. o zasiłkach wojennych dla rodzin wojskowych (DzUMbDP nr 5 z 6 lutego 1920 r., s. 89–95)
8	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 18 lutego 1920 r. w sprawie obłożonych aresztem surowców do fabrykacji materiałów wybuchowych (DzUMbDP nr 7 z 18 lutego 1920 r., s. 132–133)
9	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 lutego 1920 r. o rozszerzeniu właściwości Sądów Tymczasowych (DzUMbDP nr 8 z 25 lutego 1920 r., s. 162).
10	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy z dnia 2 kwietnia 1920 r. zmieniające rozporządzenie dotyczące pruskiej ustawy o stanie obłądzenia (DzUMbDP nr 16 z 15 kwietnia 1920 r., s. 377–378)
11	Zarządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 26 kwietnia 1920 r. stanu wyjątkowego (DzUMbDP nr 17 z 26 kwietnia 1920 r., s. 401)
12	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 18 kwietnia 1920 r. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego (DzUMbDP nr 20 z 2 maja 1920 r., s. 467–472)
13	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 5 maja 1920 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego (DzUMbDP nr 21 z 5 maja 1920 r., s. 475)
14	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 30 kwietnia 1920 r. o jednorazowym dodatku drożyznianym dla inwalidów wojskowych stopni nieoficerskich i osób pozostałych po wojskowych stopni nieoficerskich (DzUMbDP nr 24 z 26 maja 1920 r., s. 538)

15	Obwieszczenie Szefa Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 13 kwietnia 1920 r. o dodatkach na utrzymanie rodzin podoficerów (DzUMbDP nr 24 z 26 maja 1920 r., s. 539)
16	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 kwietnia 1920 r. o zniesieniu zarządzenia uchylającego moc obowiązującą przepisu par. 5 liczb. 3 ustawy o stanie obłożenia dla nowo przejętych ziem (DzUMbDP nr 26 z 31 maja 1920 r., s. 563)
17	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 5 maja 1920 r. dotyczące ogłaszania tajemnic wojskowych (DzUMbDP nr 28 z 4 czerwca 1920 r., s. 569–570)
18	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 czerwca 1920 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego (DzUMbDP nr 30 z 9 czerwca 1920 r., s. 607)
19	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 czerwca 1920 r. o zniesieniu rozporządzenia, dotyczącego uchylenia mocy obowiązującej przepisów § 5 liczb. 1–6 ustawy o stanie obłożenia dla nowo przyjętych ziem (DzUMbDP nr 30 z 9 czerwca 1920 r., s. 608)
20	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 czerwca 1920 r. w sprawie wykonywania kontroli granicznej (DzUMbDP nr 31 z 14 czerwca 1920 r., s. 609–610)
21	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 11 czerwca 1920 r. o bieżącym dodatku drożynianym dla inwalidów wojskowych stopni nieoficerskich i osób pozostałych po wojskowych stopniach nieoficerskich (DzUMbDP nr 31 z 14 czerwca 1920 r., s. 615–616)
22	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 21 kwietnia 1920 r. o uchyleniu rozporządzenia o rekwizycji ogierów (DzUMbDP nr 32 z 21 czerwca 1920 r., s. 619)
23	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 26 kwietnia 1920 r. dotyczące dzieci inwalidów (DzUMbDP nr 32 z 21 czerwca 1920 r., s. 647–648)
24	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 czerwca 1920 r. w sprawie ulg, co do czasu praktyki dla uczniów i kandydatów farmacji, którzy pełnili służbę wojenną (DzUMbDP nr 34 z 30 czerwca 1920 r., s. 672)
25	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 17 czerwca 1920 r. w sprawie powołania roczników 1895 i 1902 do służby wojskowej (Dz.U. Nr 50, poz. 311)
26	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 17 czerwca 1920 r. w sprawie powołania byłych podoficerów, urodzonych w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895, oraz wszystkich byłych szeregowych, którzy służyli w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach polskich, oddziałach jazdy, konnej artylerji i w oddziałach straży granicznej, urodzonych w latach 1885–1895 włącznie (Dz.U. Nr 50, poz. 312)
27	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 25 czerwca 1920 r. o zmianie § 27 niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z roku 1873 (DzUMbDP nr 34 z 30 czerwca 1920 r., s. 698)
28	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 lipca 1920 r. o ujednoliceniu przepisów o stanie wyjątkowym w Województwie Poznańskim (DzUMbDP nr 36 z 15 lipca 1920 r., s. 729)
29	Zarządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 lipca 1920 r. o stanie wyjątkowym (DzUMbDP nr 36 z lipca 1920 r., s. 731)

30	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Wewnętrznych, Ministrem Skarbu oraz Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 lipca 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych (DzUMbDP nr 38 z 27 lipca 1920 r., s. 738)
31	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 22 lipca 1920 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego w pasie dwudziestokilometrowym wzdłuż granicy polsko-niemieckiej w obrębie Województwa Poznańskiego (DzUMbDP nr 38 z 27 lipca 1920 r., s. 756)
32	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 14 lipca 1920 r. o stosunkach służbowych funkcjonariuszy państwowych w byłej dzielnicy pruskiej podczas pełnienia służby wojskowej (DzUMbDP nr 39 z 31 lipca 1920 r., s. 765)
33	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 22 lipca 1920 r. w sprawie dodatkowego powołania do służby wojskowej mężczyzn, urodzonych w roku 1895 (Dz.U. Nr 60, poz. 381)
34	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 lipca 1920 r. o Komisjach Reklamacyjnych Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 40 z 6 lipca 1920 r., s. 777–778)
35	Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lipca 1920 r. do rozporządzenia Rady Ochrony Państwa z dnia 19 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej nr 63 poz. 416) w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości dotyczących wojska i spraw obrony Państwa (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 778–779)
36	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 14 lipca 1920 r. o trybie postępowania funkcjonariuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 782–783)
37	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 lipca 1920 r. o wprowadzeniu rozporządzenia Komisarjatu N. R. L. dotyczącego bezprawnego noszenia munduru lub odznak Wojska Polskiego, do byłej dzielnicy pruskiej poza linią demarkacyjną (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 783–784)
38	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 21 lipca 1920 r. uzupełniające rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 11 czerwca 1920 r. o bieżącym dodatku drożyznianym dla inwalidów wojskowych stopni nieoficerskich i osób pozostałych po wojskowych stopniach nieoficerskich (DzUMbDP nr 40 z 6 sierpnia 1920 r., s. 784)
39	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 28 lipca 1920 r. do rozporządzenia R. O. P. z dnia 19 lipca 1920 r. w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony państwa (Dz.U. Nr 66, poz. 466)
40	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 2 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania roczników 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894 (Dz.U. Nr 66, poz. 447)

41	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 2 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania roczników 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894 (Dz.U. Nr 71, poz. 486)
42	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 2 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania rocznika 1902 do służby wojskowej (Dz.U. Nr 71, poz. 490)
43	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 sierpnia 1920 r. w sprawie powołania roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 w powiatach: Toruńskim, Wąbrzeńskim, Bródnickim, Lubawskim, Działdowskim, Grudziądzkim, Chełmnowskim, Świecieckim, Starogardskim, Tucholskim, Chojnickim, Sępolskim, Tczewskim, Gniewskim, Kościerzynskim, Kartuzkim, Wejherowskim i Puckim (Dz.U. Nr 71, poz. 491)
44	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 sierpnia 1920 r. o częściowym rozszerzeniu niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z 1873 r. (DzUMbDP nr 43 z 11 sierpnia 1920 r., s. 793–794)
45	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 19 sierpnia 1920 r. o zarządzeniu stanu oblężenia w częściach Województwa Pomorskiego położonych na prawym brzegu Wisły (DzUMbDP nr 47 z 19 sierpnia 1920 r., s. 855)
46	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 16 sierpnia 1920 r. zarządzające pobór koni i wozów (DzUMbDP nr 48 z 20 sierpnia 1920 r., s. 857)
47	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 16 sierpnia 1920 r. w sprawie uzupełnienia ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 13 czerwca 1873 r. (Dz.U. Rz. Niem. Str. 129) (DzUMbDP nr 48 z 20 sierpnia 1920 r., s. 858)
48	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 19 sierpnia 1920 r. w przedmiocie poboru koni i wozów w byłej dzielnicy pruskiej (DzUMbDP nr 49 z 23 sierpnia 1920 r., s. 861–863)
49	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 21 sierpnia 1920 r. do Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w Wojsku Polskim z poboru i ochotniczo (Dz.U. Nr 80, poz. 537)
50	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 18 sierpnia 1920 r. w sprawie mocy obowiązującej postanowień rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych do ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych na obszarze byłej Dzielnicy Pruskiej (Dz.U. Nr 81, poz. 549)
51	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych, Ministra Skarbu i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 sierpnia 1920 r. do Ustawy Sejmowej z dnia 9 lipca 1920 r. w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 26 marca 1920 r. w przedmiocie nadzwyczajnych dodatków do tymczasowych zasiłków dla inwalidów wojskowych (Dz.U. Nr 83, poz. 558)
52	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 sierpnia 1920 r. w przedmiocie uregulowania napływu przyjezdnych do miejscowości położonych w Województwach Poznańskim i Pomorskim (DzUMbDP nr 50 z 25 sierpnia 1920 r., s. 872–873)

53	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 13 września 1920 r. w sprawie powołania roczników 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885 do służby wojskowej (Dz.U. Nr 87, poz. 573)
54	Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 września 1920 r. w przedmiocie Intendantury przy Głównej Komendzie Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 57 z 25 września 1920 r., s. 981)
55	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 6 października 1920 r. dotyczące zniesienia rozporządzenia o zarządzeniu stanu oblężenia w częściach województwa Pomorskiego położonych na prawym brzegu Wisły (DzUMbDP nr 60 z 7 października 1920 r., s. 993)
56	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 30 września 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. o spisie oficerów (DzUMbDP nr 62 z 9 października 1920 r., s. 1001)
57	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 30 września 1920 r. o wprowadzeniu na obszarze byłej dzielnicy pruskiej ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych Wojska Polskiego (DzUMbDP nr 62 z 9 października 1920 r., s. 1002–1003)
58	Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 października 1920 r. zawierające regulamin dla sądów dyscyplinarnych przy Komendach Wojewódzkich Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 64 z 14 października 1920 r., s. 1021–1022)
59	Rozporządzenie wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 października 1920 r. zawierające przepisy dyscyplinarne dla członków Zachodniej Straży Obywatelskiej (DzUMbDP nr 65 z 16 października 1920 r., s. 1025–1028)
60	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z dnia 12 października 1920 r. w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku do rent inwalidów z Wojska Polskiego na obszarze byłej dzielnicy pruskiej oraz do rent inwalidów z byłej armii niemieckiej (Dz.U. Nr 99, poz. 662)
61	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 19 października 1920 r. do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej (Dz.U. Nr 103, poz. 687)
62	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 8 listopada 1920 r. dotyczące nielegalnego wywozu (DzUMbDP nr 72 z 13 listopada 1920 r., s. 1069)
63	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych, Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 listopada 1920 r. do ustawy z dnia 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej (Dz.U. Nr 112, poz. 743)
64	Przepisy wykonawcze Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu z dnia 16 grudnia 1920 r. do rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z dnia 12 października 1920 r. w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku do rent inwalidów

	z Wojska Polskiego na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, oraz do rent inwalidów z byłej armji niemieckiej (Dz.U. Nr 114, poz. 755)
65	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 28 kwietnia 1920 r. o wprowadzeniu rozporządzeń dotyczących Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do byłej dzielnicy pruskiej poza byłą linią demarkacyjną (DzUMbDP nr 80 z 27 grudnia 1920 r., s. 1150–1153)
66	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 4 grudnia 1920 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z tymiż Ministrami do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w wojsku polskim z poboru i ochotniczo (Dz.U. 1921, Nr 5, poz. 23)
67	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, Ministra Skarbu i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 stycznia 1921 r. w przedmiocie zmiany § 3 rozporządzenia wykonawczego tychże Ministrów do ustawy sejmowej z dnia 9 lipca 1920 r. w sprawie nadzwyczajnych dodatków do zasiłków inwalidzkich (Dz.U. Nr 9, poz. 53)
68	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 18 stycznia 1921 r. w przedmiocie prowadzenia rejestru statków handlowych morskich (Dz.U. Nr 10, poz. 58)
69	Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 1 lutego 1921 r. do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojska w byłej dzielnicy pruskiej (Dz.U. Nr 14, poz. 88)
70	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 24 lutego 1921 r. o wprowadzeniu mocy obowiązującej ustawy o kolejach w czasie wojny z dnia 27 marca 1920 r. (Dz.U. Nr 27 poz. 160) na obszar byłej dzielnicy pruskiej (DzUMbDP nr 9 z 24 lutego 1921 r. s. 126–128)
71	Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 1 kwietnia 1921 r. w sprawie częściowej zmiany niemieckiej ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 13 czerwca 1873 r. (Dz.U. Nr 33, poz. 201)
72	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 29 września 1921 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4 grudnia 1920 r., wydanego w porozumieniu z tymiż Ministrami w sprawie zasiłków dla rodzin pełniących służbę w wojsku polskim z poboru i ochotniczo (Dz.U. Nr 86, poz. 629).
73	Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z dnia 15 listopada 1921 r. o obowiązku zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych (Dz.U. Nr 94, poz. 699)
74	Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 stycznia 1922 r. w przedmiocie powołania mężczyzn urodzonych w roku 1901 do czynnej służby wojskowej w szeregach wojska stałego (Dz.U. Nr 9, poz. 61)

Źródło: opracowanie własne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa.
Archiwum Państwowe w Poznaniu, Polskie partie polityczne, organizacje, stowarzyszenia i związki 397.
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Władysława Seydy 3547.
Skorowidz abecadłowy do Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej za rok 1920, Poznań 1921.
Skorowidz abecadłowy do Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej za rok 1921, Poznań 1922.
Wojskowe Biuro Historyczne, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Oddział I, I. 301.7.14.

Publikatory aktów prawnych

- Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919.
Dziennik Rozkazów Wojskowych 1920.
Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej 1920–1921.
Dziennik Ustaw 1919–1922.
Reichsgesetzblatt 1873.
Tygodnik Urzędowy 1919.

Opracowania

- Bojarski A., *Prawne regulacje działalności podległej Ministrowi byłej Dzielnicy Pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej w latach 1920–1921*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2020, nr 2, s. 111–123.
Bojarski A., *Prawo łaski stosowane przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w byłym zaborze pruskim w latach 1919–1922 w świetle zachowanych akt Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1, s. 259–282.
Bojarski A., *Sądownictwo specjalne powołane przez ministra byłej dzielnicy pruskiej w 1920 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, z. 1, s. 317–338.
Bojarski A., *Ustrój sądów karnych i wojskowych organów dyscyplinarnych w Wielkopolsce w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918/1919* (rozprawa doktorska), Poznań 2020.
Gulczyński A., *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej 1919–1922*, Poznań 1995.
Gzella J., *Wprowadzenie cenzury rewolucyjnej w 1920 roku w dawnej dzielnicy pruskiej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, nr 1, s. 31–44.
Prętka K., *Funkcjonowanie i działalność Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w świetle zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu* [w:] D. Magier, A. Zawadzki (red.), *Odkrywanie i interpretacja archiwaliów*, Siedlce 2022, s. 43–59.
Tamborski A., *Powstanie, organizacja i zakres działania Dyrekcji Cel w Poznaniu w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2014, r. 46, nr 2, s. 3–13.
Tamborski A., *Przejęcie administracji celnej w województwie poznańskim w latach 1920–1921*, „Dzieje Najnowsze” 2017, r. 49, nr 2, s. 205–227.

LAW-MAKING ACTIVITIES
OF THE MINISTRY OF THE FORMER PRUSSIAN QUARTER
IN MILITARY MATTERS

Abstract

Despite the exclusion of the sovereign power to exercise military supervision, the minister of the former Prussian Quarter, alone or in cooperation with other ministers, issued legal acts regulating military affairs in the former Prussian Quarter. The aim of this article is to describe the activities of the Ministry of the former Prussian Quarter in military matters during its existence.

Keywords: Ministry of the former Prussian Quarter, minister of the former Prussian Quarter, Official Journal of the Ministry of the former Prussian Quarter, former Prussian Quarter, military affairs

WŁODZIMIERZ GŁODOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska

Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland

e-mail: wlodzimierz.glodowski@amu.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-1783-7045>

Wpływ ustaw procesowych państw zaborczych na uregulowanie skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego w Kodeksie postępowania cywilnego z 1930/1932 roku

Uwagi wstępne

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. jedną z najważniejszych spraw, którymi musiało się zająć nowe państwo, było stworzenie własnego systemu sądowego i polskich regulacji prawa. Oczywiście wymagało to znacznego nakładu działań oraz czasu koniecznego do stworzenia kompleksu projektów nowych ustaw. Powołano do tego dzieła Komisję Kodyfikacyjną, w skład której weszli znakomici polscy teoretycy i praktycy prawa. Rozwiązania wypracowywane przez Komisję stały na najwyższym poziomie i wpisywały się w tendencje europejskie¹. Efektem tych działań w zakresie postępowania cywilnego był Kodeks postępowania cywilnego z 1930/1932 r. (dalej: k.p.c.)², zawierający w Księdze trzeciej regulację problematyki sądów polubownych.

¹ A. Moniuszko, A. Rosner, *Historia polubownego rozwiązywania sporów na ziemiach polskich. Zarys problematyki* [w:] E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Warszawa 2018, s. 78.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 listopada 1930 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. RP Nr 93, poz. 802), zmienione rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r., t.j. ogłoszony obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z 1 grudnia 1932 r. (Dz.U. RP Nr 112, poz. 934), z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1933 r.

W regulacjach k.p.c. widać dążenie ustawodawcy do rozbudowy sądownictwa polubownego i umożliwienia rozstrzygania jak największej liczby spraw na drodze postępowania przed sądem polubownym, co miało zapewnić dynamiczny rozwój instytucji sądów polubownych. Popieranie rozwiązywania sporów przez sądy polubowne służyło ograniczeniu przewlekłości i stosunkowo wysokich kosztów postępowań prowadzonych przez sądy państwowe³.

Przy tworzeniu przepisów o sądach polubownych miano na względzie nie tylko ich wewnętrzne, ale także międzynarodowe znaczenie, co wiązało się z Konwencją o klauzulach arbitrażowych z 1923 r., według której postępowanie w sądzie polubownym miało być regulowane za pomocą układu między państwowego i ustawy kraju, na terenie którego sąd polubowny działał⁴. Powstanie k.p.c. z odpowiednimi regulacjami umożliwiło ratyfikację tej konwencji, co miało także znaczenie gospodarcze, ponieważ brak ratyfikacji przez Polskę (a zatem brak obowiązku uznawania przez sądy zagranicznych zapisów na sąd polubowny) istotnie utrudniał transakcje z obywatelami zagranicznymi⁵.

Polscy prawnicy zasadniczo popierali ideę sądownictwa polubownego, uznając za korzystne rozbudowanie zakresu jego działania i regulacji ustawowej, choć pojawiały się w tej materii także głosy ostrożnej krytyki wynikające z obaw przed dewaluacją znaczenia sądów powszechnych i utratą zaufania do zasad procesu, a nawet przyczynianiem się do upadku autorytetu państwa⁶.

Społeczne zainteresowanie sądami polubownymi w okresie międzywojennym było bardzo duże, o czym świadczą liczne publikacje, zarówno o charakterze naukowym, jak i praktycznym⁷. Rolę sądownictwa polubownego w tym okresie potwierdza także to, że w ustawodawstwie międzywojennym przyjęto rozwiązania, które przewidywały, iż w wielu sytuacjach spory miały być rozstrzygane przez niezależne od sądów powszechnych organy o charakterze sądów polubownych⁸. Nie były to przewi-

³ R. Łyczek, *Problematyka sądownictwa polubownego w okresie międzywojennym – wybrane zagadnienia* [w:] W. Witkowski (red.), *W kręgu historii i współczesności polskiego prawa. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Arturowi Korbowiczowi*, Lublin 2008, s. 165.

⁴ *Uzasadnienie ogólne projektu kodeksu postępowania cywilnego* [w:] J.J. Litauer (red.), *Polska procedura cywilna. Projekty uchwalone przez Komisję Kodyfikacyjną. Kodeks postępowania cywilnego. Ustawa o wprowadzeniu kodeksu. Ustawa o kosztach sądowych*, Warszawa 1930, s. 28.

⁵ A. Kroński, *Kodeks sądów polubownych. Komentarz. Ustawy obowiązujące w b. zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim, orzecznictwo Sądu Najwyższego, postanowienia szczególne o stałych sądach polubownych i urzędach rozjemczych. Konwencja międzynarodowa o sądach polubownych. Kodeks postępowania cywilnego i motywy komisji kodyfikacyjnej*, Warszawa 1931, s. 5.

⁶ A. Moniuszko, A. Rosner, *Historia polubownego rozwiązywania sporów...*, s. 78 i literatura tam cytowana.

⁷ Ibidem, s. 80 i literatura tam cytowana.

⁸ R. Łyczek, *Problematyka sądownictwa polubownego...*, s. 173.

dziane kodeksem dobrowolne sądy polubowne, lecz organy tworzone na podstawie odrębnych ustaw i odpowiednio stosujące przepisy k.p.c. o sądzie polubownym.

Rozwiązania przyjęte w k.p.c. stanowią twór oryginalny i autonomiczny, jednak kodeks w dużej części powstał w wyniku recepcji regulacji procedury cywilnej w państwach zaborczych⁹. Wpływ ten można oceniać albo w kontekście całości uregulowań kodeksowych, albo np. tylko regulacji w Księdze trzeciej k.p.c. dotyczącej sądów polubownych, co znalazło odbicie w poglądach prezentowanych w literaturze¹⁰.

Nie wypowiadano się natomiast na temat wpływu uregulowań procesowych państw zaborczych jedynie na wycinek kodeksu zawarty w rozdziale III Księgi trzeciej, regulujący problematykę skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego (art. 503–505 k.p.c.)¹¹. Celowe wydaje się zatem przeprowadzenie analizy wpływu poszczególnych ustaw procesowych państw zaborczych na dokonane uregulowania skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego zawarte w k.p.c.

1. Ustawy o postępowaniu cywilnym w państwach zaborczych

Do czasu wejścia w życie przepisów k.p.c. sądy na terenie Polski nadal orzekały w sprawach cywilnych na podstawie procedur państw zaborczych: Austrii, Niemiec i Rosji. Zastosowanie miał ponadto węgierski k.p.c. z 1911 r., który obowiązywał na polskim Spiszu i Orawie jedynie do 1922 r.¹²

Pierwotna austriacka ustawa sądowa z 1796 r., wielokrotnie zmieniana i uzupełniana, została zastąpiona nowym uregulowaniem postępowania cywilnego dopiero w 1895 r.¹³ Była to ustawa o postępowaniu cywilnym w sprawach spornych z 1 sierpnia 1895 r. (dalej: p.c. austr.)¹⁴, a zawarte w niej unormowania postępowania

⁹ P. Rylski, K. Weitz, *Wpływ rosyjskiej ustawy postępowania sądowego cywilnego z 1864 r. na polskie postępowania cywilne*, „Polski Proces Cywilny” 2015, nr 2, s. 163.

¹⁰ A. Moniuszko, A. Rosner, *Historia polubownego rozwiązywania sporów...*, s. 79 i literatura tam cytowana.

¹¹ Problematyki tej dotyczy również art. 505 zd. pierwsze k.p.c. stanowiący, że od wyroków sądu polubownego nie ma odwołania, oraz art. 510 k.p.c. określający, że ilekroć w niniejszej księdze mówi się o sądzie państwowym, to rozumie się przez to ten sąd państwowy, który byłby właściwy do rozpoznania sporu między stronami, gdyby strony nie zapisały się na sąd polubowny.

¹² P. Rylski, K. Weitz, *Wpływ rosyjskiej ustawy...*, s. 163.

¹³ S. Płaza, *Historia państwa i prawa polskiego. Zarys wykładu*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Katowice 1971, s. 97.

¹⁴ Brzmienie przepisów podaję za tłumaczeniem J. Windakiewicza: *Ustawa o postępowaniu sądowym w cywilnych sprawach spornych (Procedura cywilna) obowiązująca na ziemiach b. zaboru austriackiego tudzież na Spiszu i Orawie i ustawa zaprowadzająca procedurę cywilną (ustawa wprowadcza)*, Warszawa 1925.

przed sądem polubownym zawierały obszerną, liczącą 23 artykuły, regulację stojącą na znacznie wyższym poziomie techniki legislacyjnej niż ustawa rosyjska z 1864 r.¹⁵

W Niemczech reformę postępowania cywilnego na wzór francuski podjęto po zjednoczeniu Niemiec. W 1877 r. wydano cywilną ordynację procesową, dostosowaną do nowej organizacji sądownictwa, znowelizowaną następnie w 1898 r. dla uzgodnienia z nowym kodeksem cywilnym (BGB)¹⁶. Niemieckie postępowanie cywilne procesowe stosowane w Polsce także w okresie międzywojennym regulowała zatem ustawa postępowania cywilnego dla Cesarstwa Niemiec z dnia 30 stycznia 1877 r. (dalej: p.c. niem.)¹⁷. Ustawa ta poświęciła sądownictwu polubownemu w całości Księgę dziesiątą (§§ 1025–1048 p.c. niem.).

Na terenie byłego zaboru rosyjskiego obowiązywała rosyjska ustawa sądowego postępowania cywilnego z dnia 20 listopada 1864 r. (dalej: p.c. ros.)¹⁸. Pierwotnie na terenie Księstwa Warszawskiego i później Królestwa Polskiego obowiązywał francuski Kodeks Procedury Cywilnej z 1806 r. Został on zastąpiony w marcu 1875 r. rosyjską ustawą o procesie cywilnym z 1864 r.¹⁹ To nowe prawo cywilne procesowe weszło w skład tzw. ustaw sądowych z 1864 r., dołączonych (jako tom XVI) do Zводу Prawa Cesarstwa Rosyjskiego²⁰. Problematyka sądu polubownego uregulowana była w artykułach 1393 i 1396–1399 tej ustawy.

Rosyjskie prawo postępowania cywilnego zostało w Polsce w okresie międzywojennym znowelizowane ustawą z dnia 16 lipca 1925 r. o zmianach w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim²¹. W art. 10 ustawa ta zawierała także zmiany przepisów regulujących sądownictwo polubowne²². Nie dotyczyły one jednak problematyki skargi od wyroku sądu polubownego.

¹⁵ M. Bieniak, *Sądownictwo polubowne w polskim procesie cywilnym od kodeksu postępowania cywilnego z 1930/1932 do czasów dzisiejszych*, „Palestra” 2008, nr 7–8, s. 133.

¹⁶ T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003, s. 265.

¹⁷ Brzmienie przepisów podaję za: *Ustawa o postępowaniu cywilnym obowiązująca na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1932. Tłumaczenie uwzględnia istotne zmiany dokonane w porównaniu do pierwotnego tekstu ustawy.

¹⁸ Brzmienie przepisów podaję za: M. Miszewski, S. Goldsztein, W. Przedpełski, W. Żywicki, O. Federowicz, S. Frankenstein-Sieczkowski, *Ustawa postępowania cywilnego obowiązująca w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim z przytoczeniem jurysprudencji i ustaw związkowych oraz dodaniem przepisów dotyczących organizacji sądownictwa, tudzież skorowidza*, Warszawa 1926.

¹⁹ T. Maciejewski, *Historia ustroju...*, s. 267.

²⁰ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2008, s. 340.

²¹ Ustawa z dnia 16 lipca 1925 r. o zmianach w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim (Dz.U. RP Nr 91, poz. 637).

²² Szerzej o zakresie tych zmian: I. Kapłań, *Sąd polubowny (szkic porównawczy przepisów U.P.C. i K.P.C.)*, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1932, nr 2, s. 33.

Prawo cywilne procesowe państw zaborczych do czasu wejścia w życie k.p.c. miało zastosowanie na terenach byłych zaborów. Austriacka Ordynacja procesowa z 1895 r. obowiązywała na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a zatem w polskich okręgach apelacyjnych krakowskim i lwowskim; niemiecka Ordynacja procesowa z 1877 r. obowiązywała w zaborze pruskim – obszar Wielkopolski, Pomorza Górnego i Górnego Śląska, co obejmowało obszary polskich okręgów apelacyjnych katowickiego, poznańskiego i toruńskiego, natomiast rosyjska ustawa sądowego postępowania cywilnego z 1864 r. była stosowana na terenie byłego Królestwa Polskiego, tj. na terenie polskich okręgów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

2. Wyłączność skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego

Ustawodawca przyjął w k.p.c. wyłączność skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego, uznając że jest to jedyny środek prawny, za pomocą którego można wzruszyć wyrok sądu polubownego. Art. 501 k.p.c. określa bowiem wyraźnie, że od wyroku sądu polubownego nie ma odwołania, co stanowi znaczne uproszczenie w stosunku do postępowania przed sądami państwowymi²³. Na wyrok sądu polubownego można było wnieść jedynie skargę żądającą jego uchylenia (a to nie to samo co normalne odwołanie od wyroku sądu)²⁴. Należy także zaznaczyć, że prawa zastosowania skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego nie można się zrzec, a zrzeczenie to nie ma żadnego skutku, gdyż jest ono nieważne²⁵.

Zakaz z art. 501 k.p.c. dotyczy bezpośrednio wyroków sądu polubownego²⁶, natomiast w k.p.c. przewidziana jest tylko skarga o „uchylenie” wyroku polubownego, to znaczy o odjęcie mu skuteczności²⁷. Wyrok sądu państwowego uwzględniający skargę uchyla wyrok sądu polubownego. Skutkiem takiego wyroku stosunek prawny unormowany wyrokiem sądu polubownego wraca do stanu, w jakim znajdował

²³ M. Hołub, *Sądy polubowne w świetle postanowień obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego*, Rohatyn 1934, s. 6.

²⁴ J. Koredczuk, *Postępowanie przed sądem polubownym według kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2011, nr 3375, s. 173.

²⁵ W. Godlewski, *Austriackie prawo procesowe cywilne: podręcznik systematyczny dla nauki i praktyki*, Lwów 1900, s. 504.

²⁶ O koncepcji braku tego zakazu względem postanowień sądu polubownego: N. Goldwag, *Po-stanowienia sądu polubownego. Przysługujące stronom środki prawne*, „Palestra” 1936, nr 7–8, s. 604–606.

²⁷ S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks postępowania cywilnego oraz przepisy wprowadzające Kodeks postępowania cywilnego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r.*, Dz.U. R.P. Nr 83, poz. 651, 652 z przepisami pozostającymi w związku, objaśnione na podstawie materiałów Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, z wstępem zawierającym rzut oka na proces cywilny, Kraków 1933, s. 67.

się przed wydaniem wyroku, i jak długo trwa moc zapisu, może nastąpić ponowne postępowanie przed sądem polubownym²⁸

Do rozwiązania zawartego w art. 501 k.p.c. najbardziej zbliżona jest regulacja rosyjska stanowiąca w art. 1393 p.c. ros., że niedopuszczalna jest apelacja od wyroku sądu polubownego. Procedura rosyjska nie przewidywała zatem możliwości apelacji od wyroku sądu polubownego – ani do sądu państwowego, ani polubownego. W przeciwieństwie do tego uregulowania procedura austriacka i procedura niemiecka, również niedopuszczające możliwości apelacji do sądu państwowego, przewidywały jednocześnie apelację do apelacyjnej instancji sądu polubownego i dopiero wyrok sądu polubownego drugiej instancji był uważany za właściwy wyrok sądu polubownego²⁹.

3. Podstawy skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego

Cechą charakterystyczną skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego był ściśle określony zbiór podstaw, na których można było taką skargę oprzeć, co odpowiadało enumeratywnemu wyliczeniu podstaw nadzwyczajnego środka zaskarżenia³⁰. Skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego musiała opierać się na jednej z przyczyn wymienionych w kodeksie, tj. uchylenie wyroku sądu polubownego mogło zostać orzeczone tylko w oparciu o wyraźnie taksatywnie wymienione przyczyny³¹.

Przedmiotem rozpoznania w tym postępowaniu mogą być tylko zarzuty (podstawa skargi) podniesione w skardze o uchylenie wyroku sądu polubownego³². Przyjmowano, że strona mogła kilkakrotnie występować ze skargą o uchylenie danego wyroku sądu polubownego, jeżeli opierała skargę na innej ustawowo dopuszczalnej podstawie i nie minął termin do zaskarżenia wyroku sądu polubownego³³.

²⁸ L. Peiper, *Komentarz do Kodeksu postępowania cywilnego (część pierwsza) i przepisów wprowadzających Kodeks postępowania cywilnego wraz z ustawami i rozporządzeniami dodatkowymi, tudzież z umowami międzynarodowymi*, t. II: Art. 393–507, Kraków 1934, s. 1019.

²⁹ R. Kuratowski, *Sądownictwo polubowne. Studium teoretyczno-praktyczne z uwzględnieniem prawodawstwa, obowiązującego w trzech dzielnicach Rzeczypospolitej i polskiego Kodeksu postępowania cywilnego z roku 1930*, Kraków 1932, s. 164.

³⁰ Do podstaw skargi o wznowienie postępowania – nadzwyczajnego środka zaskarżenia – należy zresztą odwołanie w art. 503 § 1 pkt 5 k.p.c.

³¹ S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych. Przepisy księgi trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego. Poprzedzone wstępem, zawierającym rzut oka na sądownictwo polubowne i objaśnione na podstawie materiałów Komisji Kodyfikacyjnej, literatury oraz orzecznictwa sądów polskich, z przepisami o stałych sądach i komisjach polubownych i klauzulach arbitrażowych*, Kraków 1933, s. 153.

³² S. Kruszelnicki, *Kodeks postępowania cywilnego, Cz. I: Art. 1–507 z komentarzem*, Poznań 1938, s. 647.

³³ N. Goldwag, *Przewodnik sędziego polubownego*, Warszawa 1938, s. 78.

Podstawy skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego były z reguły natury formalnej (np. nieważność lub brak zapisu, niewysłuchanie stron, nieprzestrzeganie przepisów postępowania), jednak wyjątkowo przyczyną uchylenia wyroku sądu polubownego mogło być naruszenie prawa materialnego, lecz tylko w sytuacji, gdy treść wyroku sądu polubownego naruszała porządek publiczny lub obyczaje³⁴. Zasadniczo więc orzeczenie polubowne nie podlegało zaczepieniu z powodu mylnego rozstrzygnięcia pod względem prawnym czy faktycznym³⁵.

Podstawy skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego zostały w k.p.c. wymienione w art. 503 § 1 pkt 1–4, z podziałem na cztery grupy przypadków, a zatem w sytuacjach, gdy 1) nie było zapisu na sąd polubowny albo zapis był nieważny lub stracił moc, 2) stronę pozbawiono możliwości obrony swoich praw przed sądem polubownym; 3) nie zachowano przepisów o postępowaniu przed sądem polubownym, przewidzianych w zapisie lub w ustawie, co dotyczy zwłaszcza przepisów o składzie sądu, głosowaniu, wyłączeniu sędziów i o wyroku; 4) rozstrzygnięcie o zadaniach stron jest niezrozumiałe, zawiera sprzeczności, przekracza granice zapisu albo treścią swą ubliża porządkowi społecznemu lub dobrym obyczajom. Natomiast w art. 503 § 1 pkt 5 k.p.c. zawarto odwołanie do podstaw skargi o wznowienie postępowania, w związku z czym można było żądać uchylenia wyroku sądu polubownego, gdy zachodziły przyczyny stanowiące podstawę skargi o wznowienie postępowania, określone w art. 445 (właściwe podstawy restytucyjne).

Ustawa procesowa austriacka podstawy skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego określała w § 595 p.c. austr. w ośmiu przypadkach, z których ostatni zawierał odwołanie do podstaw wznowienia postępowania określonych w § 530 pkt 1–7.

Ustawa niemiecka określała z kolei wprost pięć podstaw uchylenia orzeczenia polubownego (§ 1041 pkt 1–5 p.c. niem.) oraz odsyłała w pkt 6 do określonych w § 580 ust. 1 pkt 1–6 p.c. niem. podstaw skargi restytucyjnej, przy czym podstawy z pkt 4 i 5 mogły być wyłączone wolą stron (§ 1041 ust. 2). Uregulowania te były bardzo podobne i stanowiły podstawę wypracowania treści art. 503 § 1 k.p.c.

Problematyka podstaw skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego została najbardziej lakonicznie ujęta w procedurze rosyjskiej (art. 1396 i 1397 p.c. ros.). Ze względu na skąpe uregulowania istotną rolę odgrywało w tym zakresie orzecznictwo. Przyjmowano bowiem, że wyrok sądu polubownego może zostać unieważniony również w innych wypadkach niż te wymienione w art. 1396 i 1397 p.c. ros., gdyż

³⁴ *Uzasadnienie ogólne projektu kodeksu postępowania cywilnego* [w:] T. Sikorski, *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa 1931, s. 210–211; W. Szpręga, *Sądownictwo polubowne według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego*, Bydgoszcz 1933, s. 52; S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks postępowania cywilnego...*, s. 67.

³⁵ T. Sikorski, *Kodeks postępowania...*, s. 165.

mogą wystąpić takie uchybienia, które – choć nieprzewidziane w ustawie – uniemożliwiają utrzymanie wyroku w mocy (S.C. 66–20)³⁶.

Przepis art. 503 § 1 k.p.c. został skonstruowany jak norma bezwzględnie obowiązująca i niedopuszczająca zmian z woli stron. W myśl bowiem art. 503 § 2 k.p.c. zapis na sąd polubowny nie może zawierać zastrzeżeń sprzecznych z przepisami art. 503 k.p.c. Niemożność umownej zmiany podstaw skargi była także przewidziana we wszystkich ustawach procesowych byłych państw zaborczych. Wyjątkowo w prawie niemieckim przewidziano odwołanie do podstaw skargi restytucyjnej określonych w § 580 ust. 1 pkt 1–6 p.c. niem., przy czym podstawy wskazane w pkt 4 i 5 mogły zostać wyłączone wolą stron (§ 1041 ust. 2 p.c. niem.). Zgodnie z prawem niemieckim przyczyny uzasadniające zniesienie orzeczenia sądu polubownego należało przedstawić w postępowaniu o uzyskanie wykonalności, a tylko wyjątkowo – po wydaniu orzeczenia wykonalności – możliwa była skarga oparta na podstawach wznowienia, i to jedynie wówczas, gdy strona bez swojej winy nie mogła ich przedstawić we wcześniejszym postępowaniu³⁷.

4. Termin do wniesienia skargi

Ustawodawca w art. 504 § 1 k.p.c. przewidział termin do wniesienia skargi zasadniczo jako termin miesięczny, którego bieg rozpoczyna się od momentu doręczenia wyroku sądu polubownego. Jednak zgodnie z art. 504 § 2 k.p.c. w przypadku oparcia skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego na przyczynach, które stanowią podstawę skargi o wznowienie postępowania, termin ten liczy się według przepisów o wznowieniu, a zatem zgodnie z przypadkami określonymi w art. 488 k.p.c. Przyjmowano, że strona może kilkakrotnie występować ze skargą o uchylenie wyroku sądu polubownego, jeżeli opiera skargę na innej ustawowo dopuszczalnej podstawie i jeżeli nie minął termin do zaskarżenia wyroku sądu polubownego³⁸.

Także rosyjskie prawo cywilne procesowe przewidywało termin miesięczny do wystąpienia ze skargą, stanowiąc w art. 1398 p.c. ros., że podanie o unieważnienie wyroków sądów polubownych wnosi się w terminie miesięcznym od daty ich ogłoszenia. Z kolei w austriackim prawie cywilnym procesowym wystąpienie do sądu państwowego ze skargą o uchylenie wyroku sądu polubownego mogło nastąpić według § 596 p.c. austr. w ciągu trzech miesięcy od doręczenia orzeczenia bądź od powzięcia wiadomości o nowych faktach lub środkach dowodowych.

³⁶ M. Miszewski i in., *Ustawa postępowania cywilnego...*, s. 644.

³⁷ D.M. Allerhand, *Sąd polubowny* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniem. Przedruk wyczerpanych druków z r. 1921 i 1923*, t. II, Warszawa 1928, s. 222.

³⁸ N. Goldwag, *Przewodnik sędziego...*, s. 78.

Prawo niemieckie nie знаło natomiast zasadniczo okresu do wniesienia skargi. Podstawy skargi były podnoszone jako zarzut w postępowaniu o wydanie wyroku wykonawczego do wyroku sądu polubownego. Wystąpienie zaś o wydanie takiego wyroku nie było ograniczone terminem. Z kolei zgodnie z § 1043 p.c. niem. dopiero po wydaniu wyroku wykonawczego można było żądać uchylenia wyroku sądu polubownego tylko z powodu podstawy restytucyjnej wznowienia postępowania i tylko wówczas, gdy zostałoby uwiarygodnione, że strona bez swojej winy nie była w stanie wystąpić w postępowaniu o wydanie wyroku wykonawczego z podnoszoną przyczyną uchylenia. Jedynie w tym przypadku (postępowaniu wtórnym do postępowania o wydanie wyroku wykonawczego) skarga powinna być wniesiona w ciągu miesiąca od dnia, w którym strona dowiedziała się o przyczynie uzasadniającej zniesienie orzeczenia polubownego, jednak nie przed prawomocnością wyroku wykonawczego i nie po upływie 10 lat od tego czasu³⁹.

Co do terminu do wniesienia skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego Komisja Kodyfikacyjna skorzystała zatem z rozwiązania rosyjskiego, lecz ustaliła początek biegu tego miesięcznego terminu według procedury austriackiej, tj. od dnia doręczenia wyroku sądu polubownego stronie skarżącej.

5. Przebieg postępowania ze skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego

Zgodnie z art. 505 k.p.c. postępowanie ze skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego miało się odbywać według przepisów o postępowaniu z pozwu. Skarga jako kwalifikowane pismo procesowe powinna była mieć więc wszystkie cechy pozwu (art. 206 k.p.c.)⁴⁰, z uwzględnieniem specyfiki skargi, a zatem z powołaniem co najmniej jednej podstawy z katalogu zawartego w art. 503 k.p.c.

Skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego pociągała za sobą zwykły tok postępowania, nie była bowiem ani zwyczajnym, ani nadzwyczajnym środkiem odwołania⁴¹. Wniesienie skargi do sądu państwowego inicjowało pierwszoinstancyjne postępowanie rozpoznawcze procesowe. Od zapadłego wyroku przysługiwała zatem apelacja wszczynająca postępowanie drugoinstancyjne. Doktryna i orzecznictwo przyjmowały, że dopuszczalna była także skarga kasacyjna od decyzji drugiej instancji w przedmiocie unieważnienia wyroku sądu polubownego⁴², a dopuszczalność ta

³⁹ D.M. Allerhand, *Sąd polubowny*, s. 223; B. Stelmachowski, *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na ziemiach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku*, Poznań 1928, s. 256–257.

⁴⁰ L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego...*, t. II, s. 1018.

⁴¹ J. Skąpski, *Sąd polubowny* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej...*, t. II, s. 260.

⁴² M. Miszewski i in., *Ustawa postępowania cywilnego...*; J.M. Rosenberg, *Kodeks sądów polubownych, Schemat – teksty ustaw, komentarze – orzecznictwo, wzory*, Warszawa 1933, s. 42.

następuje na zasadach ogólnych⁴³. Komitet Kodyfikacyjny uznał tutaj w szczególności, że zbyt duża jest dodatkowa skarga o wykonalność wyroku i wydawanie tzw. wyroku wykonawczego według niemieckiej procedury cywilnej⁴⁴.

Koncepcje przebiegu postępowania o wzruszenie orzeczenia sądu polubownego wyglądały podobnie w procedurze austriackiej i rosyjskiej, gdzie orzeczeniu temu przyznawana była natychmiastowa wykonalność, a postępowanie ze skargi inicjowało zwyczajne postępowanie sądowe⁴⁵. Rozwiązanie przyjęte w k.p.c. było zatem odbiciem rozwiązań z procedury austriackiej, gdzie zgodnie z art. 596 i 597 p.c. austr. następowało zaczepienie orzeczenia sądu polubownego pozwem, na podstawie którego prowadziło się zwyczajne postępowania procesowe⁴⁶, a wyjątkowo wskazana była inna droga dla orzeczeń stałych sądów polubownych.

Uregulowanie procedury rosyjskiej było w tym zakresie skromne. Zgodnie bowiem z art. 1398 p.c. ros. podanie o unieważnienie wyroków sądu polubownego wносиło się do sądu państwowego i dopiero orzecznictwo sprecyzowało, że decyzje sądu państwowego w sprawach o unieważnienie wyroków sądu polubownego mogły być skarżone w drodze instancji, nie wyłączając instancji kasacyjnej⁴⁷.

W procedurze niemieckiej przyjęto natomiast koncepcję odmienną, niezaakceptowaną przez Komisję Kodyfikacyjną. Polegała ona na tym, że aby nastąpiło przymusowe wykonanie na podstawie orzeczenia sądu polubownego, konieczne było uzyskanie wyroku wykonawczego orzekającego dopuszczalność wykonania (§ 1042 ust. 1 p.c. niem.). Jedna strona składała zatem wniosek o wydanie takiego wyroku, a druga mogła podnosić przeciwko temu zarzuty. Przyczyny uzasadniające uchYLENIE wyroku sądu polubownego należało zatem podać w postępowaniu o uzyskanie wyroku wykonawczego, a uchYLENIE wyroku sądu polubownego następowało w drodze obrony przeciwko wydaniu wyroku wykonawczego (§ 1042 ust. 2 p.c. niem.). Następnie wyjątkowo w przypadku wydania klauzuli wykonalności możliwa była skarga w oparciu o przyczyny wznowienia, ale tylko w przypadku, gdy strona bez swojej winy nie mogła w poprzednim postępowaniu przedstawić danych podstaw uchYLENIA⁴⁸. Złożenie takiej skargi następowało na podstawie § 1040 p.c. niem. Pierwotnie zatem postępowanie inicjował wniosek o wydanie wyroku wykonawczego, a skarga mogła się pojawić wyjątkowo w dalszym postępowaniu.

⁴³ S. Kruszelnicki, *Kodeks postępowania cywilnego...*, s. 651.

⁴⁴ S. Gołąb, *Sądy polubowne według projektu polskiej procedury cywilnej*, Warszawa 1926, s. 54.

⁴⁵ D.M. Allerhand, *Sąd polubowny*, s. 222.

⁴⁶ W. Godlewski, *Austriackie prawo procesowe cywilne...*, s. 503.

⁴⁷ S.C. 66-02,798-75, za: M. Miszewski i in., *Ustawa postępowania cywilnego...*; J.M. Rosenberg, *Kodeks sądów polubownych...*, s. 645.

⁴⁸ W. Szpręga, *Sądownictwo polubowne...*, s. 52.

6. Sąd właściwy do rozpoznania skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego

Skarga wnoszona była zgodnie z art. 504 § 1 k.p.c. do sądu państwowego. Właściwość tego sądu precyzował art. 506 k.p.c., stanowiący, że ilekroć w Księdze trzeciej (Sąd polubowny) mówi się o sądzie państwowym, to rozumie się ten sąd państwowy, który byłby właściwy do rozpoznania sporu między stronami, gdyby strony nie zapisały się na sąd polubowny. Właściwość sądów państwowych określały natomiast przepisy art. 9–58 k.p.c.⁴⁹

Rozwiązanie to oparto na regulacjach austriackiej ustawy procesowej (§ 582 zd. 2 w związku z § 596 zd. 1), według której skargę rozpoznawał sąd uprawniony do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, gdyby nie było zapisu na sąd polubowny. Zgodnie bowiem z §§ 592 i 582 p.c. austr. skargę o uznanie bezskuteczności wyroku sądu polubownego należało wnieść do tego sądu zwyczajnego, który byłby właściwy do przeprowadzenia sporu rozstrzygniętego wyrokiem sądu polubownego.

Właściwy z kolei do rozstrzygnięcia o bezskuteczności orzeczenia sądu polubownego według niemieckiej procedury cywilnej był – zgodnie z §§ 1045 i 1046 p.c. niem. – sąd oznaczony w zapisie, a w razie braku umownego postanowienia – sąd, który byłby właściwy do dochodzenia roszczenia, a zatem ten, który w razie braku zapisu miał orzekać w sprawie poddanej rozstrzygnięciu sądu polubownego. Ustawodawca polski w k.p.c. nie przyjął jednak w tej materii możliwości zawarcia umownej prorogacji przez strony. Natomiast według art. 1396 p.c. ros. właściwym do rozpoznania skargi był sąd, któremu przesłano oryginał wyroku sądu polubownego⁵⁰.

Uwagi podsumowujące

W literaturze międzywojennej – w odniesieniu do całokształtu regulacji zawartych w Kodeksie postępowania cywilnego – podkreślano, że postanowienia rosyjskiej procedury cywilnej (najstarszej z procedur pozaborczych) miały zdecydowanie mniejszy wpływ na kształt kodeksu niż postanowienia ustaw procedury cywilnej pozostałych państw zaborczych: niemieckiej i austriackiej⁵¹. Twierdzono też, że kodeks przejął niemal całą koncepcję ustaw austriackiej i pruskiej, niewiele zresztą się różniących, a niektóre przepisy były niemal dosłownym powtórzeniem przepisów austriackich lub pruskich⁵².

⁴⁹ M. Hołub, *Sądy polubowne...*, s. 633.

⁵⁰ M. Allerhand, *Międzydzielnicowe prawo procesowe w państwie polskim z uwzględnieniem stosunków przejściowych*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Dział nieurzędowy, Dodatek do Nr 7, 8 i 9, r. 1920, s. 81.

⁵¹ S. Goldstein, *Uwagi do projektu kodeksu postępowania cywilnego*, „Palestra” 1929, nr 10–11, s. 433–434.

⁵² A. Kroński, *Kodeks sądów polubownych...*, s. 6.

Obecnie w literaturze uważa się, że redagując część Kodeksu postępowania cywilnego dotyczącą sądownictwa polubownego, odnoszono się do rozwiązań i tradycji znanych już na ziemiach polskich pod zaborem, przede wszystkim austriackich i niemieckich⁵³, a tylko marginalnie do rosyjskiej ustawy procesowej.

Z twierdzeniem tym nie można się zgodzić w zakresie wąskiej regulacji problematyki wyroku sądu polubownego. Przedstawiona analiza dowodzi, że na regulację skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego wpływ miały wszystkie trzy ustawy procesowe byłych państw zaborczych, jednak z zastrzeżeniem, że wpływ procedury austriackiej był największy.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

- Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Kodeksu Postępowania Cywilnego (Dz.U. RP Nr 112, poz. 934).
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 listopada 1930 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. RP Nr 93, poz. 802).
Ustawa z dnia 16 lipca 1925 r. o zmianach w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim (Dz.U. RP Nr 91, poz. 637).

Źródła

- Allerhand D.M., *Sąd polubowny* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Polska procedura cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniem. Przedruk wyczerpanych druków z r. 1921 i 1923*, t. II, Warszawa 1928.
Allerhand M., *Międzydzielnicowe prawo procesowe w państwie polskim z uwzględnieniem stosunków przejściowych*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Dział nieurzędowy, Dodatek do Nr 7, 8 i 9, r. 1920.
Godlewski W., *Austriackie prawo procesowe cywilne: podręcznik systematyczny dla nauki i praktyki*, Lwów 1900.
Goldstein S., *Uwagi do projektu kodeksu postępowania cywilnego*, „Palestra” 1929, nr 10–11, s. 433–448.
Goldwag N., *Postanowienia sądu polubownego. Przysługujące stronom środki prawne*, „Palestra” 1936, nr 7–8, s. 601–606.
Goldwag N., *Przewodnik sędziego polubownego*, Warszawa 1938.
Gołąb S., *Sądy polubowne według projektu polskiej procedury cywilnej*, Warszawa 1926.
Gołąb S., Wusatowski Z., *Kodeks postępowania cywilnego oraz przepisy wprowadzające Kodeks postępowania cywilnego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r., Dz.U. R.P. Nr 83, poz. 651, 652 z przepisami pozostającymi w związku, objaśnione na*

⁵³ A. Moniuszko, A. Rosner, *Historia polubownego rozwiązywania sporów...*, s. 79 i literatura tam cytowana.

- podstawie materiałów Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, z wstępem zawierającym rzut oka na proces cywilny, Kraków 1933.
- Gołąb S., Wusatowski Z., *Kodeks sądów polubownych. Przepisy księgi trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego. Poprzedzone wstępem, zawierającym rzut oka na sądownictwo polubowne i objaśnione na podstawie materiałów Komisji Kodyfikacyjnej, literatury oraz orzecznictwa sądów polskich, z przepisami o stałych sądach i komisjach polubownych i klauzulach arbitrażowych*, Kraków 1933.
- Hołub M., *Sądy polubowne w świetle postanowień obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego*, Rohatyn 1934.
- Kaplan I., *Sąd polubowny (szkic porównawczy przepisów U.P.C. i K.P.C.)*, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1932, nr 2, s. 33–36.
- Kroński A., *Kodeks sądów polubownych. Komentarz, Ustawy obowiązujące w b. zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim, orzecznictwo Sądu Najwyższego, postanowienia szczególne o stałych sądach polubownych i urzędach rozjemczych. Konwencja międzynarodowa o sądach polubownych. Kodeks postępowania cywilnego i motywy komisji kodyfikacyjnej*, Warszawa 1931.
- Kruszelnicki S., *Kodeks postępowania cywilnego*, cz. I: Art. 1–507 z komentarzem, Poznań 1938.
- Kuratowski R., *Sądownictwo polubowne. Studium teoretyczno-praktyczne z uwzględnieniem prawodawstwa, obowiązującego w trzech dzielnicach Rzeczypospolitej i polskiego Kodeksu postępowania cywilnego z roku 1930*, Kraków 1932.
- Litauer J.J. (red.), *Polska procedura cywilna. Projekty uchwalone przez Komisję Kodyfikacyjną. Kodeks postępowania cywilnego. Ustawa o wprowadzeniu kodeksu. Ustawa o kosztach sądowych*, Warszawa 1930.
- Miszewski M., Goldstein S., Przedpełski W., Żywicki W., Federowicz O., Frankenstein-Sieczkowski S., *Ustawa postępowania cywilnego obowiązująca w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim z przytoczeniem jurysprudencki i ustaw związkowych oraz dodaniem przepisów dotyczących organizacji sądownictwa, tudzież skorowidza*, Warszawa 1926.
- Peiper L., *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego i przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego (część pierwsza) wraz z ustawami i rozporządzeniami dodatkowymi, tudzież z umowami międzynarodowymi*, t. 2: Art. 393–507, Kraków 1934.
- Rosenberg J.M., *Kodeks sądów polubownych, Schemat – teksty ustaw, komentarze – orzecznictwo, wzory*, Warszawa 1933.
- Sikorski T., *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa 1931.
- Skąpski J., *Sąd polubowny [w:] Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniem. Przedruk wyczerpanych druków z r. 1921 i 1923, t. II*, Warszawa 1928, s. 245–260.
- Szpręga W., *Sądownictwo polubowne według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego*, Bydgoszcz 1933.
- Stelmachowski B., *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na ziemiach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku*, Poznań 1928.
- Ustawa o postępowaniu cywilnem obowiązująca na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej (przekład urzędowy)*, Warszawa–Poznań 1932.
- Windakiewicz J., *Ustawa o postępowaniu sądowem w cywilnych sprawach spornych (Procedura cywilna) obowiązująca na ziemiach b. zaboru austriackiego tudzież na Spiszu i Orawie i ustawa zaprowadzająca procedurę cywilną (ustawa wprowadcza)*, Warszawa 1925.

Opracowania

- Bieniak M., *Sądownictwo polubowne w polskim procesie cywilnym od kodeksu postępowania cywilnego z 1930/1932 do czasów dzisiejszych*, „Palestra” 2008, nr 7–8, s. 130–146.
- Koredczuk J., *Postępowanie przed sądem polubownym według kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2011, nr 3375, s. 159–177.
- Łyczek R., *Problematyka sądownictwa polubownego w okresie międzywojennym – wybrane zagadnienia* [w:] W. Witkowski (red.), *W kręgu historii i współczesności polskiego prawa. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Arturowi Korbowiczowi*, Lublin 2008.
- Maciejewski T., *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003.
- Moniuszko A., Rosner A., *Historia polubownego rozwiązywania sporów na ziemiach polskich. Zarys problematyki* [w:] E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Warszawa 2018.
- Plaża S., *Historia państwa i prawa polskiego. Zarys wykładu, cz. 2: Polska pod zaborami*, Katowice 1971.
- Rylski P., Weitz K., *Wpływ rosyjskiej ustawy postępowania sądowego cywilnego z 1964 r. na polskie postępowania cywilne*, „Polski Proces Cywilny” 2015, nr 2, s. 163–172.
- Sójka-Zielińska K., *Historia prawa*, Warszawa 2008.

THE INFLUENCE OF THE PROCEDURAL LAWS OF THE PARTITIONING STATES ON THE REGULATION OF THE COMPLAINT FOR REVOCATION OF AN ARBITRAL AWARD IN THE POLISH CODE OF CIVIL PROCEDURE OF 1930/1932

Abstract

Following Poland's regaining of independence in 1918, the establishment of its own court system and Polish legal regulations was among the most pressing issues that the new state was confronted with. The result of these activities in the field of civil procedure was the Code of Civil Procedure of 1930/1932, which contained in Book Three the regulation of the issue of arbitration courts, including provisions for an action to set aside an arbitral award. The Codification Commission drew upon the solutions applied in the procedural laws of the former partitioning states – Austria, Germany, and Russia – in its work. In addition, a number of different views have been expressed in the literature about the scope of application of individual laws. An analysis of the applications of the various legislations to the regulation of individual provisions of an action to set aside an arbitral verdict makes it possible to determine that all three abovementioned procedural laws influenced the solutions applied by the legislature in the regulation of an action to set aside an arbitral verdict, with the Austrian procedural law having the greatest significance in this regard.

Keywords: action to set aside an arbitral award, grounds of complaint, competent court, course of proceedings, procedural law

LECH KRZYŻANOWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

University of Silesia of Katowice, Poland

e-mail: lech.krzyzanowski@us.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-2042-046X>

Środowisko prawnicze byłej dzielnicy pruskiej wobec idei zbiorów pieniężnych na doposażenie armii (1938–1939)

Wstęp

W drugiej połowie lat 30. sytuacja międzynarodowa Polski zaczęła się gwałtownie pogarszać, a perspektywa wybuchu konfliktu zbrojnego stawała się coraz bardziej realna. Do wojny zaś należało się przygotować, i to na wielu płaszczyznach. Jednym z istotnych wyzwań było znalezienie funduszy na zakup sprzętu dla wojska. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, w jaki sposób apele o finansowanie armii rezonowały w środowisku prawniczym na zachodnich kresach II Rzeczypospolitej, tam gdzie – już choćby z powodów czysto geograficznych – zagrożenie wojenne odczuwano najsilniej. Nielatwo było prosić społeczeństwo o finansowe wspieranie armii w sytuacji, gdy fale radiowe i szpalty gazet wypełnione zostały wypowiedziami dowodzącymi mocarstwowej pozycji II Rzeczypospolitej, która dyktuje swoje warunki innym krajom (Litwa, Czechosłowacja) i nie musi nadzwyczajnymi metodami modernizować swego wojska. Aby nie wywołać konsternacji, a może i społecznego szoku, trzeba było odwołać się do znanych i akceptowanych pojęć, np. do solidarności narodowej i wspólnej odpowiedzialności za los i bezpieczeństwo ojczyzny. Takie hasła nikogo nie dziwiły. Od zarania II Rzeczypospolitej na realizację tych ideałów nastawiona była bowiem polska szkoła, co po kilkunastu latach przyniosło efekt w postaci patriotycznie nastawionych obywateli. Gdy więc 9 kwietnia 1936 r. Prezy-

dent RP podpisał dekret o Funduszu Obrony Narodowej (F.O.N.)¹, opinia publiczna przyjęła to ze spokojem. Nie potraktowała planowanej zbiórki jako desperackiej próby znalezienia pieniędzy na dozbrojenie polskiego wojska, lecz uznała, że jest to metoda na stworzenie obywatelom szansy, by mogli osobiście przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa państwa – państwa, które i bez tej ofiary z pewnością poradziłoby sobie w obliczu zagrożenia. Uspokajająco działała bardzo skrócona forma dekretu, w pierwotnej wersji składającego się zaledwie z 6 artykułów².

1. Udział prawników z byłej dzielnicy pruskiej w zbiórkach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

Dekret o F.O.N. w art. 2 przewidywał, że zbiórka środków przeznaczonych na cele obrony państwa będzie odbywać się trzema drogami. Pieniądze mogły pochodzić ze sprzedaży majątku będącego dotąd własnością Skarbu Państwa, a zarządzanego przez wojsko, ze sprzedaży dóbr, które zasilą Fundusz na podstawie przepisów szczególnych, oraz z zapisów i darów przekazywanych przez osoby fizyczne, firmy, stowarzyszenia, słowem – przez cały sektor pozapaństwowy. Właśnie w tym trzecim punkcie miała się mieścić ofiarność społeczna, przybierająca postać zbiórek pieniężnych. Fundusz miał być zarządzany przez ministra spraw wojskowych, co nie dziwiło, zważywszy na jego przeznaczenie. Minister ów 9 lipca 1936 r. wydał rozporządzenie wykonawcze do dekretu o F.O.N.³, doprecyzowując, że sprzedaż nieruchomości, stanowiąca pierwszy strumień w dochodach Funduszu, będzie dokonywana jedynie po uprzednim oszacowaniu wartości zbywanego mienia przez specjalnie powołaną komisję szacunkową. Ostateczna cena nie mogła być niższa niż szacunkowa. Za proces sprzedaży odpowiadał Bank Gospodarstwa Krajowego, a o tym, czy dana nieruchomość jest dla wojska zbędna, a więc może być przedmiotem zbycia, decydował minister spraw wojskowych, ale wyłącznie na podstawie dyrektyw udzielanych mu przez generalnego inspektora sił zbrojnych. Analogicznie, użycie środków Fundu-

¹ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 28, poz. 225).

² M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014, s. 68–69; A. Podolska-Meducka, *Od wojny do wojny. System świadczeń wojennych w Polsce w latach 1918–1921*, Warszawa 2011, s. 34; M.K. Jeleniewski, *Świadczenia bydgoszczan na rzecz armii i państwa w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej*, „Kronika Bydgoska” 2016, t. XXXVII, s. 166–167; *Fundusz Obrony Narodowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 14.05.1936 r., nr 133, s. 6.

³ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z 9 lipca 1936 r. w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Komunikacji w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 53, poz. 390).

szu leżało w kompetencjach ministra, lecz i tu wiążące były dyrektywy generalnego inspektora. W 1937 r. w ustawie o zasadach dotowania F.O.N. zewnętrznymi wpływami⁴ ustalono, że do 1940 r. przeznaczony się na Fundusz ogółem 1 mld zł. Połowa tej kwoty będzie pochodzić z pożyczek i kredytów zaciąganych przez ministra skarbu. Pozostałą część spodziewano się uzyskać ze społecznej kwesty. Wzrost zagrożenia wojną wymusił zintensyfikowanie akcji gromadzenia pieniędzy na wojsko. Ustawą z 27 marca 1939 r. plan finansowy Funduszu podniesiono do kwoty 1 mld 200 mln zł, przy czym okres gromadzenia tych środków przedłużono do 31 marca 1942 r.⁵

Nie tylko wydanie dekretu o F.O.N., ale także kolejne miesiące obowiązywania tego aktu prawnego nie wywoływały zdenerwowania u mieszkańców. Społeczeństwo przyzwyczajone było do realizowania różnych celów publicznych za pośrednictwem tworzonych *ad hoc* specjalnych funduszy. Od początku lat 30. funkcjonowały np. Fundusz Drogowy, Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, Fundusz Pracy, rychło połączony z Funduszem Bezrobocia. Tylko w latach 1936–1937 powołano do życia np. Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego oraz Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego. Nie jest to pełna lista międzywojennych funduszy, wystarczająca jednak, by uznać, że utworzenie jeszcze jednego, tym razem motywowanego kwestiami obronności państwa, nie zostałoby potraktowane jako coś szczególnego i niepokojącego zarazem. Im bardziej jednak sytuacja międzynarodowa się zaogniała, a państwo częściej i coraz natęczywiej domagało się od obywateli pieniędzy na armię, tym bardziej społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego, że sytuacja nie jest zwyczajna. Mogło o tym świadczyć np. wydanie w styczniu 1937 r. rozporządzenia dotyczącego przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej⁶. W tym akcie prawnym bowiem uczyniono obowiązkiem każdego obywatela zabezpieczenie siebie i swoich najbliższych na wypadek ataku lotniczego lub gazowego (§ 1 pkt 1). W zestawie sugerowanych działań mieściło się wiele obowiązków, nie tylko organizacyjno-logistycznych, ale także finansowych. W 1939 r. podobnych wezwań publikowano już wiele. Znajdowały się one w aktach wykonawczych do rozporządzeń Prezydenta RP o osobistych świadczeniach wojennych⁷ oraz o rzeczowych

⁴ Ustawa z dnia 24 lutego 1937 r. o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 15, poz. 97).

⁵ Ustawa z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszy państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz.U. Nr 25, poz. 165); L. Wyszczelski, *Bezpieczeństwo wewnętrzne Polski lat 1918–1939 jako czynnik bezpieczeństwa narodowego państwa*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2008, nr 1–2, s. 277.

⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 stycznia 1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 73).

⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z 30 maja 1939 r. o obowiązku rejestracji i dostarczania danych do celów świadczeń osobistych (Dz.U. Nr 48, poz. 309); rozporządzenie Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z 21 lipca 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Rol-

świadczeniach wojennych⁸. Pierwsze z tych rozporządzeń zostało zresztą w 1939 r. znowelizowane, stając się bardziej rygorystycznym względem osób, które chciałyby się uchylić od obowiązku uczestnictwa w ćwiczeniach i przeszkoleniu wojskowym. Wreszcie, gdy w marcu 1939 r. uchwalono ustawę o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, a w sierpniu rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy⁹, nikt nie miał wątpliwości, że przepisy te zostaną rychło wykorzystane w praktyce.

Prawnicy, podobnie jak wiele innych grup zawodowych, zostali wezwani do ofiarności na rzecz armii polskiej. Powszechnie spodziewano się od nich spektakularnych gestów, ponieważ opinia publiczna stereotypowo lokowała prawników wśród bogatszych grup zawodowych. Uważano więc, że nawet hojne datki na rzecz armii nie uszczuplą nadmiernie prawniczych portfeli. Podkreślmy, że tego typu generalizacja nie uwzględniała silnego zróżnicowania wewnętrznego tego środowiska. Przede wszystkim należało wziąć pod uwagę jego rozmieszczenie geograficzne. Nie bez powodu przedmiotem analizy w niniejszym artykule uczyniono prawników pracujących w byłej dzielnicy pruskiej, czyli na zachodnich kresach II Rzeczypospolitej. O ile bowiem w początkowym okresie prowadzenia akcji dozbrajania armii przyszła wojna jawiła się raczej jako daleka i mocno teoretyczna, a wobec tego wszystkich interesowała w tym samym stopniu, o tyle w 1938 r. i później był to już głównie przedmiot spekulacji prawników z ziem zachodnich. Nie mieli oni wątpliwości, że zbrojny konflikt, o którym coraz częściej się mówiło, toczony będzie z Niemcami. A to oznaczało, że mieszkańcy zachodnich kresów znajdą się w największym niebezpieczeństwie. Widoczna więc była u tej części środowiska prawniczego większa determinacja w porównaniu z kolegami po fachu pracującymi w Krakowie, we Lwowie czy w Warszawie. Oczywiście nie sposób postawić tezy, iż prawnicy z Polski wschodniej lub centralnej w ogóle nie odczuwali presji wojennej. Długo jednak panowało wśród nich przekonanie, że siła polskiego oręża i skuteczny system sojuszy wojskowych to czynniki, które wykluczają marsz wojsk niemieckich w głąb kraju. Takie samo przeświadczenie, podzielane przez prawników z dzielnic zachodnich, ich samych jednak nie uspokajało. Nawet krótkotrwały sukces Niemców i zajęcie niewielkiej części państwa polskiego mogły narazić mieszkańca Chorzowa, Rawicza czy Zbąszynia na straty materialne i zagrozić ich bezpieczeństwu osobistemu.

nictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Opieki Społecznej o rejestracji osób obowiązanych do świadczeń osobistych (Dz.U. Nr 66, poz. 451).

⁸ Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 28 lutego 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, wskazujące władze powołane do żądania danych dotyczących przedmiotów świadczeń rzeczowych (Dz.U. Nr 18, poz. 122).

⁹ Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej oraz Poczty i Telegrafów z 26 sierpnia 1939 r. w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz.U. Nr 81, poz. 529).

Warto więc było uczynić polską armię tak potężną, by nawet najmniejszy fragment państwa nie wpadł w ręce nieprzyjaciela. W tym sensie reakcja prawników z dzielnic zachodnich na zagrożenie wojenne była znacząco różna (bardziej intensywna) od typowej dla jurystów pracujących we wschodniej części państwa¹⁰.

Wcześniej w całej Polsce prawnicy zareagowali podobnie, zresztą w sposób nie-odbiegający od schematu znanego jeszcze z początku lat 30. Warto przypomnieć, że gdy w 1930 r. niemiecki minister Gottfried Treviranus wygłosił na forum Reichstagu ostrą antypolską mowę, w której dał do zrozumienia, iż dawne ziemie niemieckie wrócą kiedyś do prawowitego właściciela (tzn. do Niemiec), oburzeni tym prawnicy stanowczo zareagowali. Ogłoszono mianowicie zbiórkę pieniędzy na sfinansowanie budowy okrętu wojennego „Themida”. Od początku jednak kwesta przebiegała opornie, bo prawnicy nie wierzyli, że zagrożenie wojenne jest realne. Ostatecznie pieniędzy wystarczyło tylko na wybudowanie dwóch jachtów szkoleniowych, aczkolwiek prasa prawnicza i taki efekt zbiórki przedstawiła jako spory sukces. Tłumaczyła, że prawdziwym celem podjętej inicjatywy było pokazanie Niemcom determinacji mieszkańców ziem zachodnich (i to osiągnięto), a polska armia nawet bez obiecanego okrętu poradzi sobie z ewentualnym agresorem. Symptomatyczne, że gdy w 1938 r. ogólnopolskie środowisko prawnicze zdecydowało się zbierać pieniądze na zakup sześciu dział przeciwlotniczych, akcja się powiodła. Pod koniec lat 30. wszakże nastroje panujące wśród prawników w całej Polsce były zupełnie inne, ich ofiarność nieporównanie większa, bo i przekonanie o prawdopodobieństwie wybuchu wojny było silniejsze¹¹.

2. Czynniki decydujące o stopniu poparcia dla ogólnopństwowych akcji doposażenia armii

Obiegowa opinia traktująca ogół prawników jako w równym stopniu zdeteminowanych i chętnych do udziału w zbiórce pieniędzy nie uwzględniała jeszcze jednego aspektu. Błędem było traktowanie wszystkich osób należących do tego środowiska jako znajdujących się w podobnym położeniu materialnym oraz pod taką samą presją władz wymiaru sprawiedliwości. Patrząc z tej perspektywy, prawników z dzielnic zachodnich można podzielić przynajmniej na dwie grupy: 1) prawników, którym zarobki wypłacał Skarb Państwa (sędziowie, prokuratorzy), 2) wolne za-

¹⁰ Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 7–8, s. 605.

¹¹ L. Krzyżanowski, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 448–449; Obywatelski czyn polskiego świata prawniczego, „Echo Beskidzkie” 25.05.1938 r., nr 41, s. 2; Odpowiedź Treviranusowi, „Głos Sądownictwa” 1930, nr 10, s. 669; Składka na okręt „Themida”, „Głos Sądownictwa” 1931, nr 1, s. 54.

wody (adwokaci, notariusze). O pierwszych, bez obawy błędu, można napisać, że faktycznie dysponowali podobnymi środkami finansowymi. Wynagrodzenia sędziów i prokuratorów kształtowane były przez ogólnopolskie przepisy, obejmujące ogół prawników wykonujących te zawody w II Rzeczypospolitej. Oczywiście sędzia sądu grodzkiego zarabiał mniej od sędziego sądu okręgowego, a ten od sędziego sądu apelacyjnego. Osoba samotna otrzymywała mniejsze pobory od żonatego i posiadającego dzieci na utrzymaniu, służbę w niektórych miastach wreszcie, gdzie poziom cen przewyższał ogólnopolską średnią, rekompensowano odpowiednimi remuneracjami. Mimo wszystko różnice w zarobkach między poszczególnymi sędziami i prokuratorami nie były duże. Czynnikiem różnicującym było zaś to, że sędziowie pracujący w dzielnicach zachodnich byli z reguły ludźmi bardzo aktywnymi na niwie społecznej, nierzadko należącymi do kilkunastu organizacji. To zwykle generowało niemałe wydatki¹².

Sędziów i prokuratorów charakteryzował ponadto duży stopień podporządkowania władzom wymiaru sprawiedliwości. Formalnie sędziowie (prokuratorzy w mniejszym stopniu) mieli zagwarantowaną niezawisłość, a jednym z jej zabezpieczeń była nieusuwalność z zawodu, nawet w przypadku gdyby sędzia zachował się w sposób niepatriotyczny, odmawiając lub zwlekając z uiszczeniem składki na cele obronności państwa. Jest to wprawdzie teoretyczne założenie, jednak mogło ono mieć wpływ na poziom entuzjazmu, z jakim sędziowie angażowali się w akcje społeczne. Rzeczywistość kształtowana przez władze sanacyjne w latach 30. znacznie jednak nadwątlila przekonanie tej grupy zawodowej co do gwarancji własnej niezawisłości. Brak awansu zawodowego, przeniesienie na inne (mniej atrakcyjne) miejsce pełnienia służby czy postępowania dyscyplinarne należały do arsenału środków, którymi władze sanacyjne często posługiwały się wobec niepokornych sędziów. Utrzymując, że niezawisłość nie jest naruszona, skutecznie modyfikowali ich postawy. Dodajmy, że zgodnie z wolą ministra sprawiedliwości zaostrzono kryteria oceny aplikantów i asesorów sądowych. Kandydata dyskwalifikowały już nie tylko błędy merytoryczne, ale – często w pierwszej kolejności – niewłaściwa postawa etyczno-moralna. Nie wnikając w szczegóły tej kwestii, która doczekała się już wielu opracowań¹³, można postawić tezę, iż przeciętny sędzia, prokurator, a tym bardziej aplikant lub asesor nie mógł mieć wątpliwości, że jego ewentualna obstrukcja w kwestii zbiorów pieniężnych

¹² Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie, akta osobowe Rudolfa Karpinca (bez sygnatury), życiorys z 25 października 1946 r., b.p.; Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach (dalej: ASO-Kat), akta osobowe Artura Kleskiego, sygn. P 318/K, prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 8 lutego 1938 r. do ministerstwa sprawiedliwości, b.p.

¹³ G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2009, s. 262–295; L. Krzyżanowski, *Rola i miejsce zasady niezawisłości sędziowskiej w warunkach polskiego autorytaryzmu* [w:] J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński (red.), *Silna demokracja w silnym państwie. Koncepcje reformy ustroju politycznego państwa w publicystyce politycznej XX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 315–316.

mocno zachwieje lub zupełnie zniweczy mu karierę. Oczywiście nie znaczy to, że ogół czy nawet większość sędziów tylko z tego powodu wpłacała datki na obronność. Błędem byłoby również pominąć autentyczny patriotyzm niemałej części tego środowiska. Mimo wszystko abstrahowanie od wątku finansowo-hierarchicznego zbyt upraszczałoby analizowane zagadnienie¹⁴.

Przedstawione wyżej powody różnicujące stopień poparcia dla inicjatyw publicznych na rzecz obronności widać wyraźnie, gdy odnieść je do wolnych zawodów prawniczych. W przypadku adwokatów i notariuszy w grę mógł wchodzić wyłącznie nacisk władz korporacyjnych, ten zaś, co zrozumiale, był dużo słabszy niż presja wywierana przez państwowy zarząd wymiaru sprawiedliwości. Co jeszcze istotniejsze, w odróżnieniu od sędziów i prokuratorów wolne zawody prawnicze cechowały się ogromną różnorodnością uzyskiwanych dochodów. Według obiegowej opinii przeciętny adwokat, a zwłaszcza notariusz, otrzymuje dużo wyższe pobory niż sędzia/prokurator, a pogląd ten uzasadniały jeszcze liczne przenosiny z sądownictwa do adwokatury i usilne zabieganie o otrzymanie notariatu. Jak to jednak zwykle bywa ze stereotypami, w sposób mocno uogólniający odzwierciedlały one rzeczywistość, nie biorąc pod uwagę lokalnej specyfiki. Ta zaś była złożona. Istniała oczywiście grupa majątnych adwokatów, których dochody miesięczne oscylowały wokół 1000 i więcej zł. Byli jednak i tacy, którzy zarabiali piątą część tej sumy. Zależało to od usytuowania kancelarii (w miejscowościach, gdzie nie było sądu albo jedynie sąd grodzki, zapotrzebowanie na usługi adwokackie było dużo mniejsze), specjalizacji (adwokaci reprezentujący przedsiębiorstwa zarabiali znacznie więcej od zastępców procesowych w sprawach rolniczych), własnej renomy, a nawet umocowania politycznego (reprezentanci firm państwowych otrzymywali wyższe apanaże od innych). Czynniki te spowodowały, że odzew na wezwanie państwa do wspomnienia armii był w przypadku adwokatów i notariuszy znacznie bardziej zróżnicowany niż u sędziów i prokuratorów. Na tej podstawie można również przeanalizować to, co w największym stopniu kształtowało nastroje prawników w przededniu wybuchu II wojny światowej¹⁵.

Przez długi czas, mimo formalnie ogłaszanych różnych inicjatyw, zbiórki na rzecz dobrojenia polskiej armii były prowadzone w środowisku adwokackim niezbyt ochoczo i przy zachowaniu pełnej dobrowolności wpłat. Fundusze gro-

¹⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APPoz), Sąd Apelacyjny w Poznaniu 53/82/0, sygn. 83, Pismo okólne ministra sprawiedliwości nr 1391/BP/39 z 22 maja 1939 r., k. 24–27; Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (bez daty) do Prezesów Sądów Okręgowych w Poznańskim Okręgu Apelacyjnym, k. 32–37.

¹⁵ *Z życia młodej palestry*, „Głos Adwokatów” 1939, nr 3–4, s. 117–118; D. Malec, *Notariat Drużej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 342–347; J. Kutta, *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1772–1945. Podstawy prawne – organizacja – personalia – funkcjonowanie*, Bydgoszcz 2017, s. 249–250; M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009, s. 292–294.

madzono np. na Fundusz Obrony Morskiej, istniejący od 1933 r.¹⁶, a także Fundusz Pożyczki Lotniczej. Niezmiennie dominowało przekonanie, że wybuch wojny nie jest przesądzony, więc wpłaty mają bardziej symboliczno-propagandowy wymiar, niż są konkretnym zastrzykiem środków dla wojska. Wyraźna zmiana nastąpiła w marcu 1939 r. Od tego czasu zbiórki zyskały charakter jeśli nie obowiązku, to silnie wymuszanej powinności obywatelskiej. Zapewne miało to związek z wyraźnym pogorszeniem międzynarodowego położenia Polski i wypowiedziami hitlerowskich oficjeli otwarcie grożących wojną, o ile ich żądania, m.in. dotyczące Gdańska i „korytarza pomorskiego”, nie zostaną spełnione. Na nową sytuację szybko zareagowały adwokackie i notarialne władze korporacyjne, a szczególnie intensywnie w zbiórkę włączyli się prawnicy z dzielnic zachodnich. Nie było dziełem przypadku, że już 25 marca 1939 r. Eugeniusz Barcikowski z Włocławka, jeden z najbardziej szanowanych członków miejscowej palestry, wystosował pismo do dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, Stefana Michałka. W patetyczny, ale i przekonujący sposób zaapelował w nim o podjęcie działań na rzecz pilnej zbiórki pieniężnej na wyposażenie polskiej armii. Padły słowa świadczące o diametralnej zmianie podejścia do kwestii zagrożenia wojennego:

[...] w chwili brzemiennej w wypadki, a tak doniosłej, jakiej nie знаła Polska od czasu swej niepodległości, każdy Polak liczyć się musi nie tylko z ofiarą krwi, do której w obronie wolnej ojczyzny zawsze był i jest gotów, ale i z ofiarą mienia, której zagrożony kraj żądać musi od każdego z obywateli swoich¹⁷.

Apel przyniósł natychmiastowy odzew. Na dzień 31 marca 1939 r. nadzwyczajne posiedzenie zwołała Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu. Głównym punktem obrad stało się przyjęcie uchwały, w której jednoznacznie pisano już o „chwili przełomowej, kiedy nad Europą zawisła groźba wojny, a oczy całego świata zwrócone są na Polskę”¹⁸. W tej sytuacji toruńscy adwokaci zaapelowali o zintensyfikowanie zbiórki na dobrojenie armii i przekazanie już zabranych kwot, tj. 5000 zł na Pożyczkę Obrony Lotniczej, a 2000 zł na F.O.N. Aktywność miejscowych adwokatów w tej sprawie miało wzmocnić odwołanie się do znanej im łacińskiej paremii: *Bis*

¹⁶ Jeszcze 28 lutego 1938 r. Naczelna Rada Adwokacka specjalną uchwałą (nr 1675/38) musiała nakłaniać do finansowego wsparcia „akcji dobrojenia Polski na morzu (F.O.M.)”. Długo trwająca zbiórka na ten cel największy oddźwięk zyskała w przywróconej właśnie do życia apelacji toruńskiej. Nie dziwi to, bowiem w jej granicach znalazło się całe polskie wybrzeże. *Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. Pismo ogólne nr 38 z 21 marca 1938*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 2, s. 67.

¹⁷ Cyt. za: Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APByd), Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/171, E. Barcikowski z 25 marca 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p. Do pisma dołączony był przekaz na 200 zł, którym E. Barcikowski chciał dać przykład właściwej postawy patriotycznej.

¹⁸ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/171, uchwała Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu z 31 marca 1939 r., b.p.

dat, qui cito dat (podwójnie daje ten, kto szybko daje). Uchwałę przekazano następnie do wiadomości nie tylko środowisku adwokackiemu, ale także wojewodzie pomorskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi¹⁹.

Do tej samej argumentacji odwołały się w tym czasie władze adwokackie z Poznania i Katowic, co pokazuje, że inicjatywy prawników ziem zachodnich nie miały spontanicznego charakteru. Odzwierciedlały zmianę nastrojów, jaka zapanowała w Polsce na wiosnę 1939 r. Po okresie, w którym o wojnie mówiono w kategorii teoretycznego i mało prawdopodobnego zagrożenia, uświadomiono sobie, że napaść ze strony Niemców jest realna, a dzielnice zachodnie staną się najbardziej zagrożonymi regionami II Rzeczypospolitej. Trzeba więc było zrobić wszystko, także na płaszczyźnie finansowej, aby odeprzeć ewentualny atak. 5 kwietnia 1939 r. katowicka Okręgowa Rada Adwokacka uchwaliła własną odezwę, w której podkreślono konieczność abonowania pożyczki przeciwlotniczej. Twierdzono, że jest to nie tylko obywatelski obowiązek, ale absolutna konieczność w walce o byt państwowy. Do tych samych argumentów odwołali się w swojej uchwale adwokaci poznańscy. Przypomnieli, że brak wpłaty darowizny będzie wymagać specjalnego usprawiedliwienia. Już bowiem w 1938 r. przestrzegano:

Niedopuszczalne jest, by adwokat dawał w ten sposób podstawę do przypuszczenia, że niepłacenie jest przejawem walki z władzami korporacyjnymi²⁰.

3. Wpłaty prawników z byłej dzielnicy pruskiej na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Jak się okazało, oddolna inicjatywa adwokatów z ziem zachodnich zbiegła się w czasie z ogłoszeniem przez władze wojskowe subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej (P.O.P.). Nie tylko bowiem palestra dostrzegła powagę chwili. Było to uczucie towarzyszące także rządowi. P.O.P. 28 marca 1939 r. została usankcjonowana prawnie w osobnym rozporządzeniu²¹. Odtąd obywatele mogli subskrybować

¹⁹ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/68, protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu z dnia 31 marca 1939 r., k. 92–94; J. Kutta, *Dzieje...*, s. 396–398.

²⁰ Cyt. za: *Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. Pismo ogólne nr 39*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 3, s. 114. Zob. też: *Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. Pismo ogólne nr 3 z dnia 5 czerwca 1939 r.*, „Wiadomości Prawnicze” 1939, nr 3, s. 133–134.

²¹ Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych z dnia 28 marca 1939 r. o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz.U. Nr 26, poz. 176). Zasady objęcia pożyczką pracowników wymiaru sprawiedliwości zostały określone w Komunikacie w sprawie ustalenia wartości depozytowej (wadialnej i kaucyjnej) obligacji 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i zastępczego przyjmowania pokwitowań subskrypcyjnych do czasu wydania oryginalnych obligacji (Dz.Urz.M.S. 1939, Nr 6, s. 95–96).

5% pożyczkę lub nabywać 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej. W ramach pożyczki można było wykupić obligacje w wysokości od 100 zł do 5000 zł, a państwo deklarowało zwrot pożyczonej kwoty wraz z odsetkami, licząc od 1 kwietnia 1939 r. Od 1 grudnia 1939 r. miały się odbywać (dwukrotnie w ciągu roku) losowania obligacji, a cały proces planowano zakończyć w 1954 r. Z kolei bony 3% można było nabywać w nieograniczonej ilości, każdy miał wartość 20 zł²². Formalnie nadal obowiązywała dobrowolność uczestnictwa w zbiórce pieniężnej, w praktyce jednak presja ze strony państwa i jego instytucji, samorządu terytorialnego, a także korporacji zawodowych stała się czynnikiem o niepodważalnym charakterze. Trudno rozdzielić jednak to, na ile o powszechności udziału w P.O.P. decydował nacisk rządzących, na ile zaś była to pewność, że wobec nieuchronności wojny pieniądź wydany na dozbrojenie armii zostanie właściwie ulokowany. Ów dylemat w skali środowiska prawniczego dzielnic zachodnich zostanie rozważony poniżej²³.

Najszybciej zareagowali sędziowie i prokuratorzy. W ich imieniu Leon Supiński, I prezes Sądu Najwyższego oraz prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów (ZSiP), zwołał na 31 marca 1939 r. nadzwyczajny zjazd prezydium tej organizacji. Uchwalono wówczas, że z posiadanych środków ZSiP przekaże 50 000 zł (40 000 zł z kasy zapomogowej oraz 10 000 zł z funduszu wydawniczego „Głosu Sądownictwa”). Zapelowano, aby własne datki złożyły poszczególne koła ZSiP, a także indywidualnie sędziowie i prokuratorzy. Na kolejnym posiedzeniu, 14 kwietnia, doprecyzowano, że w zależności od miesięcznych dochodów sędziowie i prokuratorzy powinni wykupić subskrypcję w kwocie od 20 zł, jeśli ich dochody wynosiły poniżej 160 zł (np. emeryci), aż do 150% miesięcznego wynagrodzenia netto, jeśli dochody osiągnęły poziom wyższy niż 2000 zł (były to stawki właściwe dla sędziów Sądu Najwyższego lub szczególnie wziętych pisarzy hipotecznych). Kolejne miesiące pokazały, że w przypadku sędziów i prokuratorów nie było problemów ze ściąganiem tych sum, ale też nie odnaleziono przykładów osób wpłacających więcej niż podane wyżej normy, oficjalnie uznawane za minimalne. Należy przyjąć, że wskaźniki ZSiP stały się horyzontem ofiarności państwowych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Nie dotyczyły one aplikantów sędziowskich i adwokackich, których dochody były znikome. Także im jednak wypadało wziąć udział w kweście. Stowarzyszenie Aplikantów Sądowych i Adwokackich zdecydowało więc, że z funduszy związkowych subskrybuje się pożyczkę w wysokości 200 zł, a każdy, kto indywidualnie będzie chciał wziąć udział w zbiórce, wobec braku własnych funduszy może zaciągnąć w Stowarzyszeniu nisko oprocentowaną pożyczkę. Zainteresowanie było duże, w równym stopniu rozkłada-

²² Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1939 r. o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej (M.P. Nr 76, poz. 169); A. Jędrzejewska, *Lodzianie wobec zagrożenia wojennego 1939 roku. Nastroje – przygotowania – działania propagandowe*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2021, nr 109, s. 116–119.

²³ M. Gieleciński, *Świadczenia...*, s. 172–185.

jąc się na poszczególne dzielnice. Szczególnego zainteresowania zbiórką ze strony aplikantów z dzielnic zachodnich nie sposób dostrzec. Podobnie było ze Związkiem Zrzeszeń Młodych Prawników RP. Organizacja zasubskrybowała pożyczkę kwotą 1000 zł, na którą składała się wpłata 150 zł od Rady Naczelnej oraz datki o ustalonej z góry wysokości od środowisk regionalnych. Wielkość poszczególnych kwot była zróżnicowana według kryterium liczebności, a nie geograficznego usytuowania. I tak, najwięcej, bo 250 zł, miało wpłacić środowisko warszawskie, poznańskie i katowickie po 100 zł, a toruńskie, najmniej liczne, 30 zł²⁴.

Wśród adwokatów z dzielnic zachodnich zapanowało przekonanie, że podejmowanie akcji nadzwyczajnych, wychodzących ponad zarządzenia władz centralnych, jest niecelowe, gdyż wprowadzi niepotrzebny niepokój. Zresztą niedługo potem warszawska Okręgowa Rada Adwokacka uchwaliła własne normy kwotowe, w jakich miała się mieścić ofiarność mazowieckich adwokatów, i rozpropagowała je w ogólnopolskim periodyku „Palestra”. Ich propozycja szybko zyskała ogólnopolską akceptację. Teoretycznie zbiórka miała charakter dobrowolny, także w zakresie wysokości daru, ale dla wielu patriotycznie usposobionych adwokatów brak wskazówek co do tego, ile należy wpłacić, był kłopotliwy. Obawiali się, że zbyt mała darowizna narazi ich na zarzut lekceważenia spraw bezpieczeństwa, a zbyt wysoka nadweryży ich budżet. Opublikowanie tabeli z konkretnymi wielkościami w „Palestrze”²⁵ przyniosło taki skutek, że i inne rady okręgowe przyjęły tamtejsze normy za własne. Warto je przytoczyć choćby dlatego, że obrazują one rozpiętość dochodów środowiska adwokackiego. I tak, osoby, które w 1938 r. uzyskały dochód roczny (pomniejszony o podatek dochodowy) niższy niż 3 tys. zł, miały uiścić 100 zł pożyczki. Osoby mieszczące się w przedziale: 3001–6000 zł – 4% uzyskanych rocznych dochodów; 6001–12 000 zł – 6%; 12 001–18 000 zł – 8%; 18 001–24 000 zł – 10%, a najbogatsi, którzy uzyskali roczny dochód w wysokości przekraczającej 24 000 zł, mieli zapłacić 12,5%. Były to normy minimalne. Chętni mogli zaofiarować wyższe kwoty. Trudno zawyrokować, że adwokatów obciążono szczególnie wysoko²⁶, raczej obejmujące ich wskaźniki były porównywalne z minimalnymi normami orientacyjnymi, jakie dla wielu innych grup zawodowych wydał komisarz generalny pożyczki gen. Leon Berbecki. Ogólna kategoria: wolne zawody została

²⁴ Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej, „Głos Sądownictwa” 1939 nr 4, s. 347; Kronika. Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P., „Głos Sądownictwa” 1939, nr 5, s. 433; Ze Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 7–8, s. 642; Komunikaty. Rada Naczelna Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej. Okólnik nr 10 z 3 kwietnia 1939 r., „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 4, s. 53.

²⁵ Komunikat w sprawie subskrypcji przez członków Izby Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, „Palestra” 1939, nr 3, bp.

²⁶ Dla porównania, Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie ustaliła dla tamtejszych adwokatów jedną stawkę, w wysokości 7% obrotów brutto za 1938 r., APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, pismo okólne nr 14 z 4 kwietnia 1939 r., b.p.

obciążona niemal identycznie, z tą tylko różnicą, że jednolicie potraktowano osoby, które w 1938 r. uzyskały dochód między 12 001 a 24 000 zł. Wszystkie one miały subskrybować pożyczkę w wysokości 8% dochodów rocznych. Nie da się porównać obciążeń adwokackich z normami przewidzianymi dla rolników, które były uzależnione od wielkości gospodarstwa, czy przemysłowców, podzielonych na kategorie według posiadanego świadectwa przemysłowego²⁷.

Z czasem coraz więcej rad adwokackich zaczęło wprowadzać własne rozwiązania. Odminną metodę subskrybowania pożyczki przyjęła np. poznańska Okręgowa Rada Adwokacka. Również stanęła na stanowisku, że udział w akcji jest moralnym obowiązkiem każdego członka palestry, tym niemniej, określając finansowe ciężary składane na barki adwokata, za podstawę przyjęto ich miesięczne dochody uzyskane w 1938 r. 18 kwietnia 1939 r. uchwalono, że ci, których przeciętny miesięczny dochód był niższy niż 400 zł, zapłacą ogółem 50% tej kwoty, adwokaci mieszczący się w przedziale 400–800 zł – 60% miesięcznego dochodu, 800–1200 zł – 70% miesięcznego dochodu, 1200–2000 zł – 100% miesięcznego dochodu, 2000–3000 zł – 150% miesięcznego dochodu, a najbogatsi, uzyskujący ponad 3000 zł – 200% miesięcznego zarobku. Także w tym wypadku podkreślono, że są to kwoty minimalne, a kwestią honoru każdego adwokata powinno być wpłacenie kwoty wyższej. W okręgu poznańskim wyliczono również finansowe obowiązki aplikantów adwokackich. Mieli oni zapłacić 5% swego rocznego dochodu, jednak nie mniej niż 100 zł. Pod wpływem doświadczeń poznańskich także władze adwokatury toruńskiej przyjęły prostszy i łatwiej weryfikowalny system obliczania finansowej powinności, w postaci 6% rocznych zarobków, tyle że obliczanych za rok 1937 (na P.O.P.) oraz 1% rocznych dochodów jako ofiara na F.O.N. To rozwiązanie wywołało spore niezadowolenie adwokatów. Najgłośniej protestowała palestra bydgoska i grudziądzka, wskazując, że w przypadku wielu adwokatów wysokie dochody sprzed dwóch lat w połączeniu z mizérią finansową właściwą dla 1939 r. skazałyby ich na bankructwo. Decyzji co do mechanizmu obliczania zobowiązań finansowych jednak nie zmieniono. Dodajmy, że zgodnie z ogólnopolskimi rozstrzygnięciami zadeklarowana subskrypcja miała zostać zrealizowana w trzech ratach, z których pierwsza była płatna do 5 maja 1939 r., a kolejne do 5 czerwca i 5 lipca. Konieczność uiszczania co miesiąc niemałych przecież kwot była także sporym obciążeniem finansowym dla adwokatów²⁸.

²⁷ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, komunikat w sprawie minimalnych norm subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, obowiązujących członków Izby Adwokackiej Warszawskiej, b.p.; sygn. 481/171, Stanisław Gramatowski, adwokat z Bydgoszczy, z 28 marca 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

²⁸ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, pismo okólne Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu z 22 kwietnia 1939 r., b.p.; Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu z 29 kwietnia 1939 r. do gen. Mikołaja Boltucia, b.p.; delegat Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy z 11 maja 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

Jeszcze inny sposób obliczania powinności finansowych w ramach subskrypcji P.O.P. przyjęła adwokatura śląska. Podstawę stanowiły dochody za 1938 r. Średnia miesięczna niższa niż 100 zł (i tacy adwokaci bywali w tej najbogatszej apelacji) zwalniała od subskrypcji obowiązkowej. Taka osoba mogła zadeklarować dowolną kwotę. Osoby uzyskujące miesięczny dochód w granicach 101–160 zł miały zapłacić 20 zł; 161–300 zł – datek w wysokości 20% dochodu; 301–400 zł – datek w wysokości 30%; 401–600 zł – datek w wysokości 40%; 601–700 zł – datek w wysokości 50%; 701–800 zł – datek w wysokości 60%; 801–1000 zł – datek w wysokości 75%; 1001–2000 zł – datek w wysokości 100% i ponad 2000 zł – datek w wysokości 150%. Katowickich adwokatów zobligowano też do tworzenia lokalnych komitetów pożyczkowych. Wchodząc w skład takiego gremium, można było u źródła sprawdzać, jak przebiega zbiórka pieniędzy, a zwłaszcza czy z wpłatami nie zalegają adwokaci²⁹.

4. Faktyczna wysokość wpłat na fundusz P.O.P. na wybranych przykładach

Mimo powagi chwili zbiórka w dzielnicach zachodnich cały czas szła dość opornie. Już w kwietniu 1939 r. komisarz miejski P.O.P. w Toruniu, wiceprezydent tego miasta, Franciszek Bała poczuł się zobligowany wypomnieć S. Michałkowi, że ten nie dość skutecznie mobilizuje swoich kolegów adwokatów do ofiarności na rzecz armii. Sposób na większą mobilizację środowiska polegać miał na domaganiu się indywidualnych sprawozdań, z dokładnym wyliczeniem sum wpłaconych przez poszczególnych adwokatów. Pretekstem do tego były prośby kierowane przez redakcje gazet prawniczych, którym zależało na konkretnych liczbach. Adwokat zmuszony tłumaczyć się, dlaczego nie wpłacił jeszcze żądanych kwot, wołał uiszczyć je, nawet za cenę obniżenia poziomu życia, byle nie narazić się na środowiskowy ostracyzm. Taki sam instrument nacisku zastosowała rada poznańska. Obie instytucje doszły do wniosku, że gdyby i ten bodziec okazał się zbyt słaby, należy sięgnąć po najbardziej radykalne środki. Konsultowano z Naczelną Radą Adwokacką (NRA), czy prawników, którzy nie subskrybowali pożyczki, można uznać za naruszających godność stanu adwokackiego i jako takich poddać procedurze postępowania dyscyplinarnego. NRA uznała to jednak za zbyt radykalny środek, skoro formalnie subskrypcja niezmiennie miała charakter dobrowolny. Było to zgodne z opinią większości środowiska adwokackiego. Nie zaprotestowało ono, gdy w wewnętrznej korespondencji zaczęły pojawiać się nazwiska adwokatów zalegających ze składkami, ale kiedy ta informacja trafiła do prasy, sprzeciw był zdecydowany (stało się tak w Grudziądzu)³⁰.

²⁹ Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach..., s. 134.

³⁰ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, Komisarz Miejski Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej z 15 kwietnia 1939 r. do dziekana Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.;

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, na ile silna i skuteczna była presja wywierana na prawników, by wpłacali pieniądze na dobrojenie armii. Na opisywanym obszarze nie stwierdzono żadnego przypadku kary za odmowę subskrybowania pożyczki przeciwlotniczej. Niewykluczone jednak, że postępowania w tej sprawie wszczęto, a nie ukończono jedynie ze względu rychły wybuch działań zbrojnych. A być może wystarczające było samo zagrożenie dyscyplinarną sankcją. Pamiętajmy, że takie przypadki w przeszłości się zdarzały i ciągle pozostawały w pamięci adwokatów. Nieprzyjemny epizod był np. udziałem Janusza Samuela Michalskiego, adwokata z Katowic. W 1935 r. musiał się on przenieść na Górny Śląsk z Brzeżan (był tam sędzią okręgowym), ponieważ odmówił złożenia datku na budowę kopca ku czci Józefa Piłsudskiego. Sąd dyscyplinarny stwierdził wówczas, że swą decyzją wywołał zgorszenie wśród niższych funkcjonariuszy sądowych, przez co uchybił godności zawodu. Cztery lata później ten sam Michalski z pełnym przekonaniem poparł pomysł zbiórki na potrzeby armii. Czy wynikało to z identyfikowania się z celem kwesty, czy z obawy przed konsekwencjami dyscyplinarnymi, trudno ocenić³¹.

Różnic w sposobie reagowania na wyzwania władz nie da się wyjaśnić tylko siłą patriotycznych uczuć poszczególnych członków pomorskiej palestry. Istotnym czynnikiem był także ich stan majątkowy. Z jednej strony byli tacy adwokaci, jak Stefan Puciata z Torunia, informujący, że jego składka została wyliczona na 1100 zł, tymczasem on przekazał na P.O.P. swój prywatny samochód Austro-Daimler o wartości 2000 zł, przez co z nawiązką wypełnił finansowe zobowiązanie. Adwokat Czesław Jankowski na różne fundusze w ramach F.O.N. wpłacił ogółem 5000 zł, a adwokat Tadeusz Bierowski z Gdyni – 2000 zł, mimo że już wcześniej wpłacił 100 zł „Kurierowi Bałtyckiemu” w ramach zbiórki publicznej z przeznaczeniem na zakup działka przeciwpancernego. Większość decydowała się na wpłaty między 200 a 800 zł, ale byli i tacy, którzy z różnych powodów nie byli w stanie unieść nawet niewielkiej składki. Najczęściej powodem był stan zdrowia, skutkiem czego adwokat w praktyce zawiesił swe urządowanie, choć oficjalnie jego kancelaria nadal była czynna (np. adwokat Jan Szczepański z Łabiszyna, Kazimierz Keller z Lipna). Brak klientów był równoznaczny z brakiem dochodów. Część tłumaczyła się bardzo niskimi dochodami, a kilku bydgoskich adwokatów (Sylwester Felcyn, Władysław Bromirski) informowało, że ze względu na niedawny zakup nieruchomości nie dysponują gotówką, mają za to spore terminowe zobowiązania pieniężne. W każdym z trzech zachodnich okręgów

Redakcja „Gazety Sądowej Warszawskiej” z 10 maja 1939 r. do Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.; Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu z 25 kwietnia 1939 r. do W. Rogozińskiego, delegata Okręgowej Rady Adwokackiej w Grudziądzu, b.p.; sygn. 481/68, Protokół z posiedzenia Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu z 2 czerwca 1939 r., k. 104–106.

³¹ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach (dalej: AORA), akta osobowe Janusza Michalskiego, sygn. M56, Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Wyższego w Warszawie z 19 października 1935 r., b.p.

adwokackich pod koniec lat 30. było po kilku adwokatów zalegających ze składkami obowiązkowymi na rzecz Izby Adwokackiej. Dla nich dozbrowienie armii było niemal nieosiągalnym celem³².

Zdarzało się, że subskrypcja pożyczki miała być zapłacona z honorarium, jakie adwokat spodziewał się dopiero otrzymać. Bywały i takie sytuacje, jak w przypadku Zygmunta Wiśniewskiego, adwokata z Torunia, który miał bronić oskarżonej o przynależność do Komunistycznej Partii Polski. Reprezentowanie przed sądem osób oskarżonych o działalność komunistyczną przez całe lata 30. było przedmiotem ożywionej dyskusji środowiskowej. Dominowało przekonanie, że poza przypadkami obrony z urzędu adwokat nie powinien przyjmować takich zleceń, skoro w grę wchodzi czyny osoby występującej przeciwko państwu polskiemu. Wiśniewski, świadomy tej opinii, mimo wszystko zgodził się bronić komunistki, tłumacząc się tym, że nie pobiera za to honorarium. Gdy jednak ogłoszono pożyczkę obrony przeciwlotniczej, adwokat zmienił zdanie. Uznał, że wynagrodzenia za swe usługi zażąda, ale przeznaczy je na F.O.N.³³ Ze zbiorczych danych, jakie przekazano z okręgu włocławskiego, wynika, że na 34 tamtejszych adwokatów do końca kwietnia 1939 r. 25 prawników spełniło swój obowiązek, trzech tego nie zrobiło, a o dalszych sześciu (zamiejscowych) brak było danych. Na podstawie innych, podobnych zestawień można przyjąć, że w całej byłej dzielnicy pruskiej odsetek zwlekających z wpłatą był podobny jak we Włocławku³⁴.

5. Udział prawników z byłej dzielnicy pruskiej w zbiórkach na doposażenie armii a ich pochodzenie narodowe

Oficjalna dokumentacja nie odzwierciedlała jeszcze jednego czynnika, który silnie kształtował chęć uczestnictwa w zbiórkach na rzecz polskiej armii. Był nim aspekt narodowościowy. Nie wszyscy adwokaci na ziemiach zachodnich byli Polakami. Zważywszy na regionalne usytuowanie przedmiotu rozważań, w grę

³² AP Poz, Sąd Apelacyjny w Poznaniu 53/82/0, sygn. 555, Protokół wizytacji Sądu Grodzkiego w Więcborku, przeprowadzonej w dniach 21 i 22 lutego 1938 r., k. 2–4, 12–13; AORA, akta personalne Stanisława Kwiecińskiego, sygn. Arch 166, Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach z 27 maja 1938 r. do Stanisława Kwiecińskiego; AP Byd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, S. Puciata z 12 czerwca 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.; sygn. 481/171, delegat Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy z 13 kwietnia 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu.

³³ AP Byd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/171, Z. Wiśniewski z 25 kwietnia 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

³⁴ AP Byd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, Delegat Rady Adwokackiej w Poznaniu dla wydziału zamiejscowego we Włocławku z 24 kwietnia 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

wchodzili także prawnicy pochodzenia niemieckiego i żydowskiego. Nie byli zbyt liczni w apelacji śląskiej, poznańskiej i toruńskiej, ale zaznaczyli swoją obecność na tym terenie. Nic więc dziwnego, że ogłoszenie zbiórki na dobrojenie polskiej armii postawiło niemieckich prawników w niezręcznym położeniu. Z jednej strony trudno było spodziewać się po nich entuzjazmu dla działań wymierzonych przeciwko rodakom, z drugiej – brak lojalności względem kraju, którego byli obywatelami, groził zniszczeniem kariery zawodowej. Galeria postaw przyjętych przez niemieckich adwokatów rozciągała się od adwokata Pawła Reiskego ze Starogardu, który oficjalnie i otwarcie odmówił subskrybowania pożyczki³⁵, do Wilhelma Spitzera z Bydgoszczy, który przekazał jedną z najwyższych kwot na ten cel. W przypadku tego pierwszego, z pochodzenia Kaszuby, wychowanego w niemieckiej rodzinie, decydującą rolę odegrało jego przekonanie, iż ze względów narodowościowych był dyskryminowany przez władze wymiaru sprawiedliwości. U drugiego z kolei trzeba uwzględnić, że był to członek rady miasta Bydgoszczy, poseł, a w okresie międzywojennym zachowywał się lojalnie wobec państwa polskiego³⁶.

Przed większymi dylematami stanęli adwokaci pochodzenia żydowskiego. Oczywiście w perspektywie konfliktu II Rzeczypospolitej z hitlerowskimi Niemcami, których wódz dał się już poznać ze skrajnego antysemityzmu, osoby te nie miały wątpliwości, po której stronie lokować swe sympatie. Tym bardziej że zdecydowana większość z nich po prostu uważała się za Polaków. Problem polegał jednak na tym, że przynajmniej od 1938 r. żydowscy adwokaci mogli czuć się niechciani przez ich własną ojczyznę. Trwała bowiem coraz ostrzejsza kampania zmierzająca do „spolszczenia” adwokatury. Hasło to na swych sztandarach umieszczała już nie tylko endecja (bardzo silna w Wielkopolsce i na Pomorzu), ale także rządzący spod znaku Obozu Zjednoczenia Narodowego. Co prawda jako symbol „niewłaściwych” stosunków narodowościowych w adwokaturze podawano z reguły sytuację panującą w apelacji lwowskiej, gdzie adwokaci żydowskiego pochodzenia stanowili większość, ale wezwanie do usunięcia Żydów z palestry odnosiło się do całej Polski. Nie mieli więc wątpliwości żydowscy adwokaci z ziem zachodnich, że niezależnie od tego, iż stanowią znikomą mniejszość, nie są tu akceptowani. Dowodziły tego rezolucje okręgowych rad adwokackich, zarządzenia wykluczające zmianę imion żydowskich na brzmiące po polsku czy publikacje prasowe, takie jak dra Tadeusza Zgaińskiego,

³⁵ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu, sygn. 481/172, Delegat Rady Adwokackiej w Poznaniu dla wydziału zamiejscowego w Starogardzie z 6 maja 1939 r. do Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

³⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, 2/285/0, akta osobowe Pawła Reiske, sygn. 13/4145, potwierdzenie narodowości z 10 września 1919 r., k. 10; APPoz, Sąd Apelacyjny w Poznaniu 53/82/0, akta osobowe Wilhelma Spitzera, sygn. 641, W. Spitzer z 26 listopada 1919 r. do delegata Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, k. 3031; J. Majchrowski (red.), *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 433–434.

adwokata z Gniezna, który w połowie 1938 r. na łamach „Wiadomości Prawniczych”, organu adwokatury pomorskiej, poznańskiej i śląskiej, pisał:

Obecnie już nie może nikt poważnie zaprzeczyć, że postawa antysemicka społeczeństwa jest prądem zwycięskim. Prąd ten musi skutkiem tego pociągać za sobą ślady w życiu prawnym [...]. Społeczeństwo polskie, prowadząc walkę ze zalewem żydowskim, odgradza się od tego obcego mu świata przez wprowadzanie do organizacji swoich klauzuli aryjskiej, a młodzież akademicka wywalczyła już sobie uznanie przez władze osobnych miejsc dla Żydów³⁷.

Oczywiście można było potraktować ów tekst jako desperacką próbę przypomnienia o sobie, podjętą przez niegdysiejszego kandydata na posła (bez powodzenia starał się o mandat w 1930 r.), ale już określenie, że był to głos odosobniony, kompletnie miałyby się z prawdą³⁸.

Czy to z powodu sentymentu odczuwanego w stosunku do Polski, czy z przekonania, że antyżydowskość jest chwilową modą, która rychło przeminie, czy też mając świadomość, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi im ze strony Adolfa Hitlera, dość że adwokaci żydowscy pożyczkę przeciwnotniczą subskrybowali bezwarunkowo. Można natomiast odnotować, że ich wpłaty były nieregularne i należały do najniższych. Wydaje się jednak, że w żadnej z opisywanych dzielnic powodem tego nie była nielojalność wobec państwa, lecz trudności finansowe. Skutkiem antyżydowskiej nagonki było gremialne rezygnowanie z usług prawników wyznania mojżeszowego przez chrześcijańskich klientów. O ile na kresach wschodnich i w Polsce centralnej nie było to wielkim problemem, bo przy znaczącym odsetku ludności żydowskiej znajdowano mimo wszystko wielu zleceniodawców, to w dzielnicach zachodnich, gdzie Żydów mieszkano bardzo mało, bojkot ze strony polskiej klienteli doprowadzał często do całkowitej plajty. Nie mogą więc dziwić co najmniej niestandardowe próby spełnienia wymagań finansowych stawianych przez władze korporacyjne. Ala Bryszowa, adwokatka żydowskiego pochodzenia z Włocławka, na dodatek oskarżona o wspieranie organizacji komunizujących (rozprawa miała się odbyć we wrześniu 1939 r.), do czerwca 1939 r. złożyła 25 zł na F.O.N., zaś na poczet wydatków związanych z P.O.P. przekazała złotą obrączkę ślubną, srebrną papierošnicę oraz torbę z blachy srebrnej. Z kolei Gitel Lipińska 19 lipca 1939 r. złożyła na F.O.N. złotą obrączkę, dwa srebrne widelce i srebrną łyżkę³⁹. O swych finansowych kłopotach raportował też Gabriel Manstein-Henner z Gdyni.

³⁷ T. Zgaiński, *Klauzula aryjska w zobowiązaniach*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 6, s. 242.

³⁸ ASOKat, akta osobowe Henryka Horskiego, sygn. 46/H, H. Horski z 14 lipca 1949 r. do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, b.p.

³⁹ APByd, Okręgowa Rada Adwokacka, sygn. 481/171, G. Lipińska z 6 lipca 1939 r. do E. Barcińskiego we Włocławku, b.p.; sygn. 481/190, akta osobowe Ali Bryszowej, A. Bryszowa z 17 czerwca 1939 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu, b.p.

Zakończenie

Wprowadzenie subskrypcji pożyczki przeciwlotniczej i dość rygorystyczny sposób jej egzekwowania spowodowały, że w 1939 r. znacznie zmniejszyły się spontaniczne akcje na rzecz dobrojenia armii. Nie dość, że obowiązku wpłaty na P.O.P. w praktyce nie można było uniknąć, to jeszcze była ona naprawdę pokaźna, szczególnie dla tych, których dochody nie należały do najwyższych. Mimo wszystko oddolne inicjatywy nie zniknęły, a dzielnica zachodnia należała do tych części II Rzeczypospolitej, w których różnych imprez organizowano szczególnie dużo. Nie o wszystkich informowano w mediach, warto jednak odnotować, że np. 6 maja 1939 r. katowicki oddział Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych urządził w salach balowych Syndykatu Hutniczego „dancing wiosenny”. Dochód z imprezy, 90 zł, nie był może szczególnie imponujący, ale pokazywał, że młodzi adepci zawodów prawniczych, choć niezbyt majątni, chcieli mimo wszystko uczestniczyć w dobrojeniu armii. I co istotne, czynili to w pełni dobrowolnie. Trzeba dodać, że niezależnie od zintensyfikowania działań na rzecz armii wciąż aktualne pozostawały dotychczasowe akcje społeczne. I tak np. Wojewódzkie Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych przypominały, że ich podopieczni nie powinni odczuć tego, że pieniądze z ofiarności publicznej znalazły innych odbiorców. Istniał poza tym cały szereg lokalnych celów filantropijnych. Przypominał o swym istnieniu choćby Komitet Obywatelski Pomocy Polakom Zagranicą oraz Komitet Pomocy dla Uczącej się Młodzieży Śląskiej. Ten drugi, z inicjatywy wojewody Michała Grażyńskiego, utworzono w Katowicach, w czerwcu 1938 r. Składki należało uiszczać także na rzecz władz korporacyjnych, na fundusz kasy pośmiertnej, fundusz wzajemnej pomocy adwokatów itp. Praktyka składkowa była tak rozpowszechniona, że jeszcze w sierpniu 1937 r. minister sprawiedliwości zakazał publicznych kwest w budynkach wymiaru sprawiedliwości, uznając, że urąga to godności urzędu⁴⁰. Już jednak jesienią tego samego roku musiał zgodzić się na wyłom w tej zasadzie, uczyniony na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych⁴¹.

Ofiarność społeczeństwa na rzecz dobrojenia armii była bardzo wysoka tuż przed wybuchem II wojny światowej. Świadomość realnego zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada powodowała, że na bezpieczeństwie państwa nikt nie chciał oszczędzać. Dotyczyło to także prawników, zwłaszcza tych, którzy mieszkając i pracując na kresach zachodnich, byli najbardziej narażeni na atak hitlerowskich Niemiec. W tym środowisku osób jawnie uchylających się od realizacji finansowych

⁴⁰ Okólnik nr 1849/II.A./37 z 11 sierpnia 1937 r. w sprawie zbierania w urzędach datków na cele społeczne, Dz.Urz.M.S., 1937, Nr 8, s. 100.

⁴¹ *Kronika Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach*, „Głos Prawników Śląskich” 1939, nr 3, s. 461; *Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. Pismo okólne nr 8 z 17 czerwca 1938 r.*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 4, s. 158.

obowiązków niemal nie było. Jak można przypuszczać, nie wynikało to z obawy o konsekwencje dyscyplinarne, którymi groziły opornym władze państwowe i korporacyjne wymiaru sprawiedliwości. Także czynnik narodowościowy (w przypadku dzielnic zachodnich sprowadzający się do obecności nielicznych adwokatów niemieckich i żydowskich) nie miał istotnego wpływu na wynik zbiórki. Największą przeszkodą okazały się względy finansowe, zwłaszcza w wolnych zawodach. Wśród adwokatów istniała grupa osób uzyskujących z różnych powodów bardzo niskie dochody. Tych ludzi rzeczywiście nie było stać na subskrybowanie P.O.P. w wymaganej wysokości. Stąd brały się wzruszające (o ile stanowiły wyraz patriotyzmu) bądź jedynie wywołujące konsternację (gdyby były prostym zamiennikiem pieniądza) przykłady wywiązywania się z przyjętych zobowiązań finansowych w postaci osobistej biżuterii, zastawy stołowej lub innych domowych sprzętów.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 28, poz. 225).
- Komunikat w sprawie ustalenia wartości depozytowej (wadialnej i kaucyjnej) obligacji 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i zastępczego przyjmowania pokwitowań subskrypcyjnych do czasu wydania oryginalnych obligacji (Dz.Urz.M.S., 1939, nr 6).
- Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1939 r. o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej (M.P. Nr 76, poz. 169).
- Okólnik nr 1849/II.A./37 z 11 sierpnia 1937 r. w sprawie zbierania w urzędach datków na cele społeczne (Dz.Urz.M.S. 1937, Nr 8).
- Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28 lutego 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, wskazujące władze powołane do żądania danych dotyczących przedmiotów świadczeń rzeczowych (Dz.U. Nr 18, poz. 122).
- Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych z dnia 28 marca 1939 r. o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz.U. Nr 26, poz. 176).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 9 lipca 1936 r. w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Komunikacji w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 53, poz. 390).
- Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej oraz Poczty i Telegrafów z dnia 26 sierpnia 1939 r. w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz.U. Nr 81, poz. 529).

- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 73).
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1939 r. o obowiązku rejestracji i dostarczania danych do celów świadczeń osobistych (Dz.U. Nr 48, poz. 309).
- Rozporządzenie Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Opieki Społecznej o rejestracji osób obowiązanych do świadczeń osobistych (Dz.U. Nr 66, poz. 451).
- Ustawa z dnia 24 lutego 1937 r. o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej (Dz.U. Nr 15, poz. 97).
- Ustawa z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszy państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz.U. Nr 25, poz. 165).

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, akta osobowe Pawła Reiske.
- Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach, akta osobowe Janusza Michalskiego, akta personalne Stanisława Kwiecińskiego.
- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sąd Apelacyjny w Poznaniu.
- Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach, akta osobowe Artura Kleskiego, akta osobowe Henryka Horskiego.
- Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie, akta osobowe Rudolfa Karpinca.

Źródła drukowane

- Fundusz Obrony Narodowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 14.05.1936 r., nr 133, s. 6.
- Komunikat w sprawie subskrypcji przez członków Izby Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej*, „Palestra” 1939, nr 3.
- Komunikaty. Rada Naczelna Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej. Okólnik nr 10 z 3 kwietnia 1939 r.*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 4, s. 53.
- Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. Pismo okólne nr 3 z dnia 5 czerwca 1939 r.* „Wiadomości Prawnicze” 1939, nr 3, s. 133–135.
- Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. Pismo okólne nr 8 z 17 czerwca 1938 r.*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 4, s. 158–159.
- Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. Pismo okólne nr 38 z 21 marca 1938*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 2, s. 66–68.
- Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. Pismo okólne nr 39*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 3, s. 113–115.
- Kronika. Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 5, s. 433.
- Kronika Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach*, „Głos Prawników Śląskich” 1939, nr 3, s. 461–462.

- Odpowiedź Treviranusiowi, „Głos Sądownictwa” 1930, nr 10, s. 669.
- Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 7–8, s. 605.
- Obywatelski czyn polskiego świata prawniczego, „Echo Beskidzkie” 25.05.1938 r., nr 41, s. 2.
- Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 4, s. 347.
- Składka na okręt „Themida”, „Głos Sądownictwa” 1931, nr 1, s. 54.
- Z życia młodej palestry, „Głos Adwokatów” 1939, nr 3–4, s. 117–118.
- Ze Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 7–8, s. 642–643.
- Zgaiński T., Klauzula aryjska w zobowiązaniach, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 6, s. 242–244.

Opracowania

- Gieleciński M., *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014.
- Jeleniewski M.K., *Świadczenia bydgoszczan na rzecz armii i państwa w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej*, „Kronika Bydgoska” t. XXXVII, Bydgoszcz 2016, s. 165–177.
- Jędrzejewska A., *Łódzianie wobec zagrożenia wojennego 1939 roku. Nastroje – przygotowania – działania propagandowe*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2021, nr 109, s. 115–128.
- Krzyżanowski L., *Rola i miejsce zasady niezawisłości sędziowskiej w warunkach polskiego autorytaryzmu* [w:] J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński (red.), *Silna demokracja w silnym państwie. Koncepcje reformy ustroju politycznego państwa w publicystyce politycznej XX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 313–330.
- Krzyżanowski L., *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*. Katowice 2011.
- Kutta J., *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1772–1945. Podstawy prawne – organizacja – personalia – funkcjonowanie*, Bydgoszcz 2017.
- Ławnikowicz G., *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2009.
- Majchrowski J. (red.), *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994.
- Malec D., *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002.
- Materniak-Pawłowska M., *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009.
- Podolska-Meducka A., *Od wojny do wojny. System świadczeń wojennych w Polsce w latach 1918–1921*, Warszawa 2011.
- Wyszczelski L., *Bezpieczeństwo wewnętrzne Polski lat 1918–1939 jako czynnik bezpieczeństwa narodowego państwa*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2008, nr 1–2, s. 267–283.

LEGAL COMMUNITY OF THE FORMER PRUSSIAN DISTRICT
TOWARDS THE IDEA OF FUNDRAISING FOR THE RETROFITTING
OF THE ARMY (1938–1939)

Abstract

The aim of the article is to attempt to answer the research question: to what extent did judges, prosecutors, lawyers, and notaries working in the western districts of the Second Republic of Poland participate in the campaign to raise funds for the retrofitting of the Polish army? A thesis was put forward that not all lawyers participated in the fundraising with identical determination. This thesis was later verified on the basis of archival materials. It was concluded that the factor differentiating attitudes to the idea of a state loan to the army was wealth but also nationality conflict. Many lawyers received little income and could not afford to subscribe to the Loan for Air Defence. In turn, some lawyers of German and Jewish origin did not fully identify themselves with the interests of the state. This reduced their willingness to contribute to the army. However, this second factor was sporadic. Moreover, it did not apply to all non-Polish lawyers. Many German and Jewish lawyers understood that if war had broken out, they too would have found themselves in a dangerous position. It was, therefore, worthwhile to additionally arm the military for their own benefit.

Key words: judge, lawyer, state loan, aggression, army, war

KAROL SIEMASZKO

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska

Kazimierz Wielki University, Bydgoszcz, Poland

e-mail: karol.siemaszko@ukw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-9241-7094>

Przestępczość na Ziemi Lubuskiej w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej w świetle materiałów sprawozdawczych prokuratury

Badanie przestępczości na Ziemiach odzyskanych w pierwszych powojennych miesiącach nie jest zadaniem łatwym, przede wszystkim ze względu na ograniczenia źródłowe, a także przypuszczalnie bardzo wysoką tzw. ciemną liczbę przestępstw. Brak sprawnie działających organów porządku publicznego i wymiaru sprawiedliwości w pierwszym powojennym okresie sprawiał, że trudno uchwycić rzeczywistą skalę powojennej przestępczości kryminalnej, a dane, jakimi dysponujemy, należy traktować jedynie jako wycinkowe. Niemniej wydaje się, że nie należy rezygnować z tego rodzaju badań, bowiem nawet jeśli mają one charakter fragmentaryczny, to stanowią ważne uzupełnienie naszej wiedzy na temat przestępczości i poziomu bezpieczeństwa ludności w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych. W ten sposób należy postrzegać także cel niniejszego opracowania, jako uzupełnienie, a jednocześnie punkt wyjścia do szerszych badań na temat przestępczości powojennej na ziemiach zachodnich i północnych.

Badania nad historyczną przestępczością wpisują się w nurt kryminologii historycznej, starającej się przełożyć wyniki badań nad dawną przestępczością na współczesne praktyki, oraz stanowią próbę wyjaśnienia aktualnych zjawisk patologicznych przez pryzmat historycznych form przestępczości¹. Badania nad przestępczością

¹ K. Siemaszko, *Kryminologia historyczna jako kierunek badań nad przestępczością kryminalną*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, nr 1, s. 248. Warto dodać, że nieco inną wizję krymi-

powojenną na tzw. ziemiach odzyskanych można także wpisać w szerszy kontekst badań na patologicznymi zachowaniami społecznymi na obszarach dotkniętych wojną, masową migracją i związanym z nią rozpadem więzi społecznych.

Zakończenie II wojny światowej wiązało się ze zmianą granic Polski. W zamian za utracone na rzecz ZSRR województwa wschodnie Polsce przyznano wschodnie obszary Niemiec, a więc Warmię, Mazury, Pomorze, wschodnią część Brandenburgii oraz Śląsk. Na obszarach przyłączonych do państwa polskiego w 1945 r. doszło także do niemal całkowitej wymiany ludności.

Warto zauważyć, że pojęcie ziemi lubuskiej przed II wojną światową miało zupełnie inne znaczenie, odnosiło się bowiem do średniowiecznej ziemi ze stolicą w Lubuszu położonym po zachodniej stronie Odry, a więc także współcześnie na terytorium Niemiec. Po II wojnie światowej nastąpiła zmiana znaczenia tego terminu i mianem Ziemi Lubuskiej, przede wszystkim za sprawą naukowców z Instytutu Zachodniego w Poznaniu, zaczęto określać obszar leżący między Wielkopolską, Dolnym Śląskiem i Pomorzem Zachodnim². Wcześniej terytorium to stanowiło północne rubieże pruskiej prowincji Dolny Śląsk, wschodnią część prowincji Brandenburgia i niemal całą istniejącą do 1938 r. Marchię Graniczną Poznańsko-Zachodniopruską ze stolicą w Pile.

Zagadnienia związane z przestępczością kryminalną na Ziemiach Zachodnich omówił Karol Siemaszko w monografii pt. *Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle orzecznictwa sądów okręgowych w Zielonej Górze i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli w latach 1945–1950*³. Autor ten zajmował się kwestią zabójstw w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim⁴. Wątki przestępczości powojennej podjął również Marcin Zaremba w monografii *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*⁵. Kwestie związane z bezpieczeństwem i przestępczością na obszarze Ziemi Lubuskiej były poruszane także w drobniejszych pracach, choćby w artykule Dariusza Rymara *Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza? Na tropach mordu przy drodze*⁶. Autor omówił w nim

nologii historycznej przedstawiają D. Churchill, H. Yeomans, I. Channing. Autorzy ci wskazują, że kryminologii historycznej nie należy traktować jako subdyscypliny kryminologii. Por. D. Churchill, H. Yeomans, I. Channing, *Historical Criminology*, London – New York 2022, s. 150.

² B. Burda, M. Szymczak (red.), *Dziedzictwo Ziemi Lubuskiej. Dzieje i kultura*, Zielona Góra 2023, s. 11.

³ K. Siemaszko, *Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle orzecznictwa sądów okręgowych w Zielonej Górze i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2022.

⁴ K. Siemaszko, *Przestępstwo zabójstwa w świetle wybranych orzeczeń Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim (1945–1950)*, „International Journal of Legal Studies” 2022, nr 1, s. 95–105.

⁵ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

⁶ D.A. Rymar, *Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza. Na tropach mordu przy drodze* [w:] Z. Czarnuch, D.A. Rymar (red.), *Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 61–87.

przypadek zabójstwa dwóch milicjantów w gminie Santok koło Gorzowa Wielkopolskiego. Warto podkreślić, że również przestępczość żołnierzy Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu była ostatnio przedmiotem badań historyków i historyków prawa. Zagadnieniem tym zajmowali się Dariusz Rymar⁷ i Maciej Kościuszko w monografii *Armia Czerwona w Wielkopolsce w latach 1945–1946 w świetle dokumentów polskiej administracji*⁸ oraz Karol Siemaszko⁹.

O ile wspomniany wyżej Kościuszko podjął w swojej pracy zagadnienie przestępczości w świetle dokumentów pochodzących od organów administracji, to dotychczas w literaturze nie podejmowano problematyki przestępczości powojennej w świetle dokumentów proveniencji prokuratorskiej. Zagadnienie to wydaje się interesujące choćby w kontekście sposobu relacjonowania przez prokuraturę o przestępczości, w tym przestępczości żołnierzy Armii Czerwonej na Ziemi Lubuskiej.

Przedmiotem badań były przede wszystkim sprawozdania miesięczne z lat 1945–1946 prokuratur sądów okręgowych w Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli, przesyłane do Ministerstwa Sprawiedliwości. Prokuratura Sądu Okręgowego w Zielonej Górze obejmowała swoją właściwością terytorialną południowo-centralną część obszaru Ziemi Lubuskiej, natomiast obszar właściwości prokuratury gorzowskiej sięgał od Międzyrzecza po Piłę. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli obejmowała natomiast południową część współczesnego województwa lubuskiego i północną dolnośląskiego.

Pierwsze sprawozdania lubuskich prokuratur trafiły do Ministerstwa Sprawiedliwości prawdopodobnie w grudniu 1945 r. i odnosiły się do listopada tego roku. W treści sprawozdań interesującą część stanowią informacje dotyczące stanu bezpieczeństwa na obszarze właściwości terytorialnej poszczególnych jednostek. W sprawozdaniach z końca 1945 r. może budzić zdziwienie bezpośredniość w relacjonowaniu sytuacji na Środkowym Nadodrzu. Nie znajdujemy tu jeszcze charakterystycznych dla późniejszych sprawozdań organów władzy publicznej przejawów autocenzury.

Władysław Morkowski, pełniący obowiązki prokuratora Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, wskazywał bowiem, że w listopadzie 1945 r. stan bezpieczeństwa na obszarze powiatów zielonogórskiego, krośnieńskiego, gubińskiego, sulechowsko-

⁷ D. Rymar, *Przestępstwa żołnierzy sowieckich na terenie miasta i powiatu Gorzów Wielkopolski wobec polskich osadników w latach 1945–1946 w świetle akt polskiej administracji – próba bilansu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2023, nr 38, s. 296–316.

⁸ M. Kościuszko, *Armia Czerwona w Wielkopolsce w latach 1945–1946 w świetle dokumentów polskiej administracji*, Poznań – Warszawa 2023.

⁹ K. Siemaszko, *Przestępstwa popełnione przez żołnierzy Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu po zakończeniu II wojny światowej (1945–1946) w świetle repertoriów Prokuratury Sądu Okręgowego w Zielonej Górze*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2022, t. 21, nr 2, s. 269–285.

-sulęcińskiego był bardzo zły¹⁰. Wskazał ponadto, że „na terenie miasta Zielonej góry [tak w oryginale – K.S.] stałe napady rabunkowe i zabójstwa dokonywane [są] w większości wypadków przez maruderów wojsk radzieckich. Częste są również wypadki zgwałceń połączone z zabójstwem ofiar”¹¹. W sprawozdaniu tym podano, że w listopadzie 1945 r. do prokuratury trafiły zgłoszenia 46 spraw o rozbój, 20 kradzieży, a także 6 zabójstw i 6 zgwałceń. Sprawozdanie za ostatni miesiąc 1945 r. miało już nieco mniej alarmistyczny wydźwięk. Prokurator Morkowski wskazywał, że stan bezpieczeństwa uległ pewnej poprawie i w jego ocenie „należy to przypisać zmniejszeniu się liczby maruderów”¹². Tym razem w sprawozdaniu sformułowanie „maruderzy” nie odnosi się więc wprost do żołnierzy Armii Czerwonej, lecz ma charakter ogólnego stwierdzenia. Prawdopodobnie był to świadomy zabieg autocenzorski raportującego prokuratora.

W wypadku Prokuratury Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli dysponujemy sprawozdaniami już za sierpień 1945 r. Pełniący obowiązki prokuratora sądu okręgowego Wacław Jabłokow¹³ wskazał, że najczęstszym przestępstwem popełnianym w sierpniu 1945 r. na obszarze właściwości głogowskiej prokuratury była kradzież¹⁴. Bez wątpienia są to dane szcztatkowe, gdyż znaczna część przestępczości przeciwko mieniu latem 1945 r. nie była odnotowywana przez organy porządku publicznego ze względu na ich organizacyjną słabość.

We wrześniowym sprawozdaniu pojawia się informacja o 20 zarejestrowanych kradzieżach, 5 przestępstwach z art. 262 k.k. z 1932 r.¹⁵, 4 zabójstwach i 11 przestępstwach związanych z nielegalnym gorzelnictwem¹⁶. Jednocześnie głogowski prokurator wskazał, że istotnym praktycznym problemem w zwalczaniu przestępczości na Ziemiach Odzyskanych pozostaje brak ustawowej definicji szabru. Warto dodać, że przestępstwo szabru pojawiło się dopiero w dekreście z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Niemniej działanie sprawców ułatwiał fakt, że wywóz mienia ruchomego z ziem

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Apelacja poznańska. Prokuratura Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, sygn. akt 285/8457.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ W. Jabłokow (1891–1956) był doświadczonym sędzią i prokuratorem. Przed II wojną światową pracował jako wiceprokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach, później jako sędzia śledczy w Siedlcach, w 1931 r. delegowany jako p.o. sędziego okręgowego do Sądu Okręgowego w Siedlcach. Por. Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości, 1929, nr 21, s. 187; 1931, nr 24, s. 191; Wacław Jabłokow [w:] W. Okniński, D. Sowińska (red.), *Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sądowego w latach 1917–1950*, Siedlce 2013, s. 38.

¹⁴ AAN, Apelacja wrocławska. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli, sygn. akt 9021.

¹⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 60, poz. 571).

¹⁶ Ibidem.

zachodnich pozostawał dość długo w zasadzie bezkarny. Działo się tak, gdyż przepis wspomnianego wyżej dekretu przewidujący penalizację takiego zachowania był przepisem blankietowym. Wymagał wydania przez ministra sprawiedliwości odpowiedniego rozporządzenia zawierającego listę ruchomości, których wywóz z Ziemi Zachodnich i Północnych jest zakazany¹⁷. Nastąpiło to dopiero w lutym 1946 r.¹⁸ Szaber był bez wątpienia jednym z największych problemów dotyczących ziem zachodnich, prowadził do dewastacji opuszczonych przez wysiedlanych Niemców nieruchomości, znacznie utrudniając „nowy początek” przybywającym na Ziemię Odzyskane przesiedleńcom i osadnikom¹⁹.

W sprawozdaniu październikowym głogowskiej prokuratury odnotowano już 7 zabójstw, 11 kradzieży i 3 przestępstwa z art. 262 k.k. W listopadzie 1945 r. nadal w okręgu głogowskiej prokuratury utrzymywał się wysoki poziom zabójstw. Odnotowano ich 9, podobnie rosła liczba kradzieży oraz przestępstw związanych z nielegalnym gorzelnictwem. W grudniu 1945 r. wśród najczęściej popełnianych przestępstw w okręgu głogowskiej prokuratury znów dominowały kradzieże, zabójstwa i nielegalne gorzelnictwo, a także przestępstwa urzędnicze.

Podobnie wyglądały sprawozdania przesyłane do Ministerstwa Sprawiedliwości przez Władysława Rajcę, pełniącego obowiązki prokuratora Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim. Według danych za listopad 1945 r. w okręgu gorzowskiego sądu stan bezpieczeństwa oceniano jako niezadowalający. Wśród najczęściej popełnianych przestępstw wskazano 35 kradzieży, 19 rozbojów, 15 przywłaszczeń mienia, 24 przestępstwa z art. 286 § 2 k.k. z 1932 r. i 11 z art. 286 § 1 k.k. z 1932 r., a także aż 27 zabójstw i 18 samobójstw lub nieszczęśliwych wypadków ze skutkiem śmiertelnym²⁰. Stosunkowo wysoka liczba zabójstw utrzymała się w okręgu gorzowskiej prokuratury także w grudniu 1945 r. W ostatnim miesiącu tego roku prokuratura ta odnotowała bowiem 10 zabójstw oraz 20 samobójstw lub zgonów będących wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

¹⁷ K. Siemaszko, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 51.

¹⁸ Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 17 lutego 1948 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych (Dz.U. Nr 11, poz. 82), zmienione rozporządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 14 września 1948 r. o zmianie rozporządzenia z dnia 17 lutego 1948 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych (Dz.U. Nr 49, poz. 375) zostało zastąpione rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1951 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych (Dz.U. Nr 2, poz. 11) ograniczającym wspomniany zakaz tylko do poniemieckich maszyn, urządzeń i narzędzi technicznych, które nie były w posiadaniu jednostek gospodarki społecznej lub nadawały się do innych celów niż wyłączne zastosowanie w gospodarstwie domowym. Całkowite uchylenie ograniczeń związanych z wywozem ruchomości z obszarów Ziem Odzyskanych nastąpiło wraz z wejściem w życie nowego k.k. z 1969 r.

¹⁹ K. Ćwiek-Rogalska, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Warszawa 2024, s. 107–108.

²⁰ AAN, Apelacja poznańska. Prokuratura Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 8445.

Analizując dane pochodzące ze sprawozdań gorzowskiej prokuratury, należy pamiętać, że obejmowała ona swoją właściwością bardzo duży obszar, sięgający od Międzyrzecza aż do Trzcianki i Piły. Bez wątpienia był to jeden z większych terytorialnie okręgów w kraju, stąd zapewne liczba przestępstw odnotowanych przez prokuraturę była wyższa niż w innych okręgach Ziemi Lubuskiej.

Tabela 1. Przestępczość za okres listopad–grudzień 1945 r.

	Prokuratura SO Gorzów Wlkp.		Prokuratura SO Zielona Góra		Prokuratura SO Głogów z siedzibą w Nowej Soli		Łącznie obszar Ziemi Lubuskiej
	listopad	grudzień	listopad	grudzień	listopad	grudzień	
Rozbój	19	8	46	27	28	bd.	128
Zabójstwo	27	10	6	5	9	9	66
Kradzież	35	15	20	22	bd.	17	109
Zgwałcenie	5	bd.	6	2	bd.	bd.	13

Źródło: opracowanie własne.

Zestawiając dane ze wszystkich trzech lubuskich okręgów, należy więc zauważyć, że według danych proveniencji prokuratorskiej najczęściej popełniano przestępstwa przeciwko mieniu (głównie kradzieże i rozboje). Zwraca jednak uwagę wysoka liczba zabójstw – tylko w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 1945 r. na obszarze Ziemi Lubuskiej dokonano łącznie co najmniej 66 zabójstw. Już sam ten fakt pozwala stwierdzić, że bezpieczeństwo obywateli było wówczas poważnie zagrożone. Źródłem tak wysokiej liczby zabójstw należy szukać w powojennej demoralizacji i braku poszanowania życia ludzkiego, będących konsekwencją trudnych wojennych doświadczeń całego społeczeństwa²¹. Należy podkreślić, że według statystyk milicyjnych w 1945 r. popełniono na terenie całego kraju ponad 8 tysięcy zabójstw²². Średnio na 100 tysięcy mieszkańców popełniano zatem w Polsce w 1945 r. 35 zabójstw²³. Na całej Ziemi Lubuskiej odsetek ten był przypuszczalnie wyższy, mając na względzie przywołane powyżej dane. Warto dodać, że w 1946 r. odnotowano spadek liczby zabójstw w kraju do 463, przy czym otwarte pozostaje pytanie o wiarygodność statystyk i ciemną liczbę przestępstw²⁴. Trzeba też pamiętać, że przestępstwa, w tym zabójstwa dokonywane przez żołnierzy Armii Czerwonej, nie były ścigane przez polskie instytucje

²¹ M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 124–125.

²² P. Majer, *Przestępczość w Polsce w latach 1944–1956. Próba zestawień sumarycznych na podstawie materiałów własnych aparatu policyjnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. 71, z. 2, s. 62.

²³ Ibidem, s. 63.

²⁴ *Problem statystyki*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 2, s. 4.

porządku i bezpieczeństwa publicznego, lecz przekazywano je właściwym organom Armii Czerwonej²⁵.

Warto również odnotować, iż prokuratura gorzowska w swoich sprawozdaniach wskazywała kategorię „samobójstwa lub zgony w wyniku nieszczęśliwego wypadku”. Bez wątpienia kryły się w niej także przypadki, w których nie udało się jednoznacznie ustalić, iż pokrzywdzony był ofiarą zabójstwa. Oprócz tego należy założyć, że pewna liczba zabójstw mieściła się w ciemnej liczbie przestępstw, a ich zgłoszenie nigdy nie dotarło do organów ścigania.

Interesująco prezentuje się także porównanie danych raportowanych przez prokuratury zielonogórską i gorzowską oraz danych zawartych w sprawozdaniach Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, zebranych z całego obszaru ówczesnego województwa poznańskiego. O ile w dwóch ostatnich miesiącach 1945 r. w okręgach obu tych prokuratur zgłoszono 48 zabójstw, o tyle według danych milicyjnych w tym samym okresie w całym ówczesnym województwie poznańskim zgłoszono 64 zabójstwa, a Milicja aresztowała w związku z popełnieniem tych przestępstw łącznie 80 osób²⁶. Z powyższego zestawienia wynika, że znaczna część zabójstw w województwie poznańskim była dokonywana w części województwa stanowiącej Ziemię Lubuską, a więc włączonej w granice państwa polskiego po II wojnie światowej.

Wśród najczęściej popełnianych przestępstw w raportach prokuratury głogowskiej wskazywano także nielegalne gorzelnictwo. We wrześniu i październiku 1945 r., a więc w początkach działalności prokuratury, odnotowano po 11 przypadków potajmego gorzelnictwa, w listopadzie 1945 r. ujawniono 17 przypadków tego przestępstwa, a w grudniu – 5²⁷. Prokuratura na ziemiach zachodnich koncentrowała się więc niemal od początku nie tylko na ściganiu przestępstw zagrażających życiu, zdrowiu i mieniu obywateli, ale także godzących w interesy fiskalne państwa. Tak bowiem należy traktować przestępstwo nielegalnego gorzelnictwa.

Warto odnotować, że niepewność dotycząca statusu prawnego Ziem Odzyskanych oraz skomplikowana sytuacja społeczna na tym obszarze była także powodem wątpliwości pracujących w tym regionie prokuratorów. W odpowiedzi na znajdujące się w kwestionariuszu sprawozdania pytanie, czy w związku z praktyką prokuratorską pojawiły się jakieś wątpliwości, prokurator Wacław Jabłokow wskazywał, że w systemie prawa karnego brakuje definicji szabru oraz że nie określono, jakie ruchomości i w jakiej liczbie mogą znajdować się w posiadaniu przebywających

²⁵ K. Siemaszko, *Przestępstwa popełnione przez żołnierzy...*, s. 273.

²⁶ M. Kościuszko, *Armia Czerwona w Wielkopolsce...*, s. 267–270.

²⁷ AAN, Apelacja wrocławska. Okręg Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Organizacja i działalność w 1945 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 9021.

jeszcze na Ziemiach Zachodnich Niemców²⁸. Wątpliwość ta była podnoszona przez prokuratora Jabłokowa również w kolejnych sprawozdaniach.

W styczniu 1946 r. wśród 10 najczęściej występujących przestępstw w okręgu prokuratury Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli nie odnotowano zabójstw, wskazano natomiast m.in. 13 kradzieży rozbójniczych, 3 przestępstwa urzędnicze i 5 przestępstw potajemnego gorzelnictwa²⁹. Zabójstwa wśród 10 najczęściej popełnianych w okręgu głogowskim przestępstw pojawiają się ponownie w marcu 1946 r., wówczas odnotowano ich 9. Obok zabójstw wymieniono także kradzieże i nielegalne gorzelnictwo. W kwietniu 1946 r. odnotowano jako najczęściej popełniane przestępstwa: 40 kradzieży, 10 rozbojów, 14 przestępstw urzędniczych i 55 przestępstw nielegalnego gorzelnictwa. Warto podkreślić, że w wypadku przestępstwa nielegalnego pędzenia alkoholu odnotowano znaczący wzrost tego rodzaju spraw, co zapewne było spowodowane podjęciem przez organy ścigania zakrojonej na szerszą skalę akcji wykrywania i ścigania tych przestępstw. Warto dodać, że w maju 1946 r. odnotowano jeszcze większą liczbę wykrytych przestępstw nielegalnego gorzelnictwa na terenie okręgu głogowskiej prokuratury – aż 68 spraw³⁰.

Pierwsze półrocze 1946 r. nie należało do spokojnych także w okręgu prokuratury Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim. Wciąż utrzymywał się na tym obszarze wysoki odsetek zabójstw. W styczniu 1946 r. odnotowano bowiem 15 zgłoszonych zabójstw oraz 27 przypadków samobójstw bądź zgonów będących wynikiem nieszczęśliwego wypadku³¹. Ponadto odnotowano 35 rozbojów, 10 zgwałceń, 10 przypadków kradzieży i 30 potajemnego gorzelnictwa. Po raz pierwszy w styczniu 1946 r. w sprawozdaniu gorzowskiej prokuratury pojawia się informacja o przestępstwach przewidywanych przez dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa³². Wśród 10 najczęściej popełnianych w okręgu przestępstw znalazło się 65 przypadków popełnienia typu czynu zabronionego, którego znamiona przewidziano w art. 29 tego dekretu, a więc przestępstwo przywłaszczenia cudzego mienia ruchomego pozbawionego należytej opieki w związku z wojną. W lutym 1946 r. nadal utrzy-

²⁸ Ibidem.

²⁹ AAN, Apelacja wrocławska. Okręg Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Organizacja i działalność w 1946 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 9022.

³⁰ Ibidem.

³¹ AAN, Apelacja poznańska. Okręg Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Prokuratura Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Organizacja i działalność w 1946 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 8446.

³² Dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. Nr 53, poz. 300). W niniejszym artykule dla tego dekretu przyjęto określenie „pierwsza wersja m.k.k.” dla odróżnienia go od późniejszego dekretu z 13 czerwca 1946 r. o tym samym tytule, powszechnie zwanego małym kodeksem karnym (Dz.U. Nr 30, poz. 192).

mywał się w okręgu gorzowskim wysoki odsetek zabójstw. Odnotowano bowiem 12 przypadków tych przestępstw, a także 42 przypadki samobójstw bądź zgonów będących wynikiem nieszczęśliwego wypadku. Warto podkreślić, że w przypadku zdarzeń tej ostatniej kategorii odnotowano znaczący wzrost względem stycznia 1946 r. W lutym 1946 r. znacznie wzrosła też liczba odnotowanych kradzieży – do 50. Ponadto zgłoszono 24 rozboje, 33 przywłaszczenia, 10 podpażeń, 11 zgwałceń, 54 przypadki potajemnego gorzelnictwa oraz 79 przypadków popełnienia przestępstwa z art. 29 pierwszej wersji m.k.k.

W marcu 1946 r. odnotowano w okręgu gorzowskim spadek liczby zabójstw. Zgłoszono bowiem tylko 6 przypadków popełnienia tego przestępstwa. Zmniejszyła się także znacząco liczba samobójstw bądź zgonów będących następstwem nieszczęśliwego wypadku. W sprawozdaniu miesięcznym do Ministerstwa Sprawiedliwości wskazano ich tylko 14. Zdecydowanie na plan pierwszy wśród przestępstw popełnianych w okręgu gorzowskim wysunęła się kradzież – odnotowano 69 przypadków tego przestępstwa. Ponadto w marcu zgłoszono 20 rozbojów, 28 przywłaszczeń, 10 podpażeń, 12 zgwałceń, 38 przestępstw z art. 29 pierwszej wersji m.k.k. i 39 przypadków potajemnego gorzelnictwa.

Kwiecień 1946 r. przyniósł nieznaczny wzrost zabójstw, w tym miesiącu odnotowano ich 8, jednak w wypadku liczby samobójstw i zgonów traktowanych jako nieszczęśliwy wypadek wzrost w stosunku do marca 1946 r. był wyraźniejszy. W kwietniu 1946 r. odnotowano bowiem 22 przypadki takich zdarzeń. Wśród pozostałych przestępstw dominowała kradzież (55 przypadków), rozboje (23 przypadki) i potajemne gorzelnictwo (42 przypadki). Spadła za to liczba zgwałceń – odnotowano 4 przypadki popełnienia tego przestępstwa.

W maju 1946 r. po raz kolejny odnotowano w okręgu gorzowskim wzrost liczby zabójstw i samobójstw bądź zgonów będących następstwem nieszczęśliwych wypadków. Było ich odpowiednio 13 i 25. Wśród pozostałych przestępstw dominowały kradzieże (74 przypadki), potajemne gorzelnictwo (67 przypadków) i przestępstwo z art. 29 pierwszej wersji m.k.k. z 16 listopada 1945 r. (66 przypadków). Warto zauważyć, iż w tym miesiącu na liście 10 najczęściej popełnianych przestępstw w okręgu gorzowskim nie znalazło się przestępstwo zgwałcenia. Podobnie prezentowała się statystyka przestępczości za czerwiec 1946 r. Nadal najczęściej popełnianym przestępstwem była kradzież. Po raz kolejny odnotowano także wzrost liczby zabójstw i samobójstw bądź zgonów w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Było ich odpowiednio 23 i 25. Wśród najczęściej popełnianych przestępstw w czerwcu 1946 r. wymieniano także potajemne gorzelnictwo.

Podobnie wyglądały statystyki przestępczości za pierwsze półrocze 1946 r. w wypadku okręgu zielonogórskiego. Również na tym obszarze dominowały przestępstwa kradzieży, odnotowano ich 17, a także rozboju. W styczniu 1946 r. odnotowano m.in. 5 zgwałceń i 5 zabójstw. W lutym zgodnie ze sprawozdaniem

w okręgu zielonogórskim znów dominowały kradzieże i rozboje. Odnotowano także 5 zabójstw.

Marzec 1946 r. przyniósł w okręgu zielonogórskim wzrost kradzieży – do 39. Poza tym odnotowano m.in. popełnienie 4 zabójstw i 5 rozbojów. W kwietniu nadal dominującą pozycję wśród dziesięciu najczęściej popełnianych typów czynów zabronionych zajmowały kradzieże. Warto zauważyć, że w tym miesiącu odnotowano tylko jedno zabójstwo. W maju 1946 r. statystyka prezentowała się podobnie. Przyjęto informację o 30 kradzieżach, 5 rozbojach, 5 zabójstwach i aż 69 przestępstwach z art. 215 k.k. z 1932 r. W czerwcu odnotowano podobną liczbę kradzieży, spadła za to liczba przestępstw z art. 215 k.k. z 1932 r. W sprawozdaniu z tego miesiąca pojawia się także kategoria czynów polegających na nielegalnym przekroczeniu granicy.

Sporządzający sprawozdania podprokurator Władysław Morkowski, w przeciwieństwie do prokuratorów z Gorzowa i Głogowa, nieco szerzej opisywał stan bezpieczeństwa na podległym mu obszarze. W początkach 1946 r. wskazywał, że poziom bezpieczeństwa powoli, ale systematycznie rośnie, a znaczną przeszkodą w walce z przestępczością jest brak odpowiednio wykwalifikowanych kadr w Milicji Obywatelskiej, sprzętu kryminalistycznego oraz brak więzienia³³. Warto podkreślić, że problemy związane z należytym funkcjonowaniem Milicji występowały także w innych częściach województwa poznańskiego, przykładowo milicjanci z posterunków podległych Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Gorzowie mieli nie przykładac się do należytego rejestrowania wypadków kradzieży, rabunków i innych przestępstw³⁴. W Poznaniu Milicja Obywatelska borykała się natomiast z problemami kadrowymi ze względu na niskie wynagrodzenia funkcjonariuszy i brak należytego umundurowania³⁵.

Prezentowane dane prokuratorskie stanowią oczywiście wycinek rzeczywistej skali przestępczości powojennej, niemniej wydaje się, że na ich podstawie można dostrzec pewne tendencje w dynamice przestępczości kryminalnej na obszarze Ziemi Lubuskiej. Warto pokreślić, że tylko w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 1945 r. na całym obszarze właściwości terytorialnej trzech lubuskich prokuratur odnotowano 66 zabójstw, natomiast od stycznia do maja 1946 r. – 83 zabójstwa, zatem łącznie w okresie sześciu miesięcy, tj. od listopada 1945 r. do maja 1946 r., na obszarze od Piły po Głogów zgłoszono 149 zabójstw. Dane te z pewnością nie odzwierciedlają rzeczywistych rozmiarów przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu, podobnie zresztą jak statystyki milicyjne z lat 1945–1946³⁶.

³³ AAN, Apelacja poznańska. Okręg Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Prokuratura Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Organizacja i działalność w 1947 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 8458.

³⁴ M. Kościuszko, *Armia Czerwona w Wielkopolsce...*, s. 135.

³⁵ Ibidem, s. 134–135.

³⁶ P. Majer, *Przestępczość w Polsce...*, s. 62.

Odnosząc się do danych dotyczących przestępstw przeciwko mieniu, pamiętać też należy, że dla zubożałego wojną społeczeństwa Ziemia Zachodnie jawiły się jako miejsce dające szansę na zdobycie cennych ruchomości, które mogły stać się później przedmiotem handlu. Dlatego nie budzi większych wątpliwości stwierdzenie, że kradzieże, rozboje i szaber były przestępstwami niemal powszechnymi i codziennymi, a prokuratorskie dane odzwierciedlały w jeszcze mniejszym stopniu rzeczywiste rozmiary tego rodzaju przestępczości, niż miało to miejsce w przypadku przestępstw zabójstwa.

Ziemia Zachodnie i stanowiąca ich część Ziemia Lubuska tuż po zakończeniu wojny były bez wątpienia miejscem niebezpiecznym, o bardzo wysokiej przestępczości, nawet jeśli uwzględnimy ogólny niski poziom bezpieczeństwa w kraju w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Wskazują na to nie tylko przytoczone wyżej dane, w tym wysoka liczba zabójstw, ale także publikowane statystyki³⁷. W tym kontekście z pewnym dystansem należy patrzeć na działania nowych komunistycznych władz polegające na zachęcaniu ludności zamieszkującej ziemię centralnej Polski do osiedlania się na ziemiach zachodnich i północnych, określanych w rządowej propagandzie nierzadko jako doskonale zagospodarowane i uprzemysłowione oraz stanowiące swoistą szansę cywilizacyjnego rozwoju³⁸.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

- Archiwum Akt Nowych, Apelacja poznańska. Okręg Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Prokuratura Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Organizacja i działalność w 1946 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 8446.
- Archiwum Akt Nowych, Apelacja poznańska. Okręg Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Prokuratura Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Organizacja i działalność w 1947 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 8458.
- Archiwum Akt Nowych, Apelacja poznańska. Prokuratura Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 8445.
- Archiwum Akt Nowych, Apelacja poznańska. Prokuratura Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, sygn. akt 8457.
- Archiwum Akt Nowych, Apelacja wrocławska. Okręg Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Organizacja i działalność w 1945 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt. 9021.

³⁷ *Problem...*, s. 3.

³⁸ R. Domke, *Propaganda dotycząca ziem zachodnich i północnych Polski w 1945 roku*, „Studia Zachodnie” 2008, nr 10, s. 76–77.

Archiwum Akt Nowych, Apelacja wrocławska. Okręg Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Prokuratura Sądu Okręgowego w Głogowie z siedzibą w Nowej Soli. Organizacja i działalność w 1946 r. Miesięczne sprawozdania statystyczne i opisowe, sygn. akt 9022.

Akty normatywne

- Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. Nr 53, poz. 300).
- Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 17 lutego 1948 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych, zmienione rozporządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 14 września 1948 r. o zmianie rozporządzenia z dnia 17 lutego 1948 roku w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych (Dz.U. Nr 49, poz. 375).
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1951 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych (Dz.U. Nr 2, poz. 11).
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 60, poz. 571).

Inne

- Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości, 1929, nr 21.
- Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości, 1931, nr 24.

Opracowania

- Burda B., Szymczak M. (red.), *Dziedzictwo Ziemi Lubuskiej. Dzieje i kultura*, Zielona Góra 2023.
- Churchill D., Yeomans H., Channing I., *Historical Criminology*, London – New York 2022.
- Ćwiek-Rogalska K., *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Warszawa 2024.
- Domke R., *Propaganda dotycząca ziem zachodnich i północnych Polski w 1945 roku*, „Studia Zachodnie” 2008, nr 10, s. 69–79.
- Kościuszko M., *Armia Czerwona w Wielkopolsce w latach 1945–1946 w świetle dokumentów polskiej administracji*, Poznań – Warszawa 2023.
- Majer P., *Przestępczość w Polsce w latach 1944–1956. Próba zestawień sumarycznych na podstawie materiałów własnych aparatu policyjnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. 71, z. 2, s. 59–87.
- Problem statystyki*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 2.
- Rymar D.A., *Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza. Na tropach mordu przy drodze* [w:] Z. Czarnuch, D.A. Rymar (red.), *Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 61–87.

- Rymar D., *Przestępstwa żołnierzy sowieckich na terenie miasta i powiatu Gorzów Wielkopolski wobec polskich osadników w latach 1945–1946 w świetle akt polskiej administracji – próba bilansu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2023, nr 38, s. 269–316.
- Siemaszko K., *Kryminologia historyczna jako kierunek badań nad przestępczością kryminalną*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, nr 1, s. 241–251.
- Siemaszko K., *Przestępstwa popełnione przez żołnierzy Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu po zakończeniu II wojny światowej (1945–1946) w świetle repertoriów Prokuratury Sądu Okręgowego w Zielonej Górze*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2022, t. 21, nr 2, s. 269–285.
- Siemaszko K., *Przestępstwo zabójstwa w świetle wybranych orzeczeń Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim (1945–1950)*, „International Journal of Legal Studies” 2022, nr 1, s. 95–105.
- Siemaszko K., *Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle orzecznictwa sądów okręgowych w Zielonej Górze i Głogowie z siedzibą w Nowej Soli w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2022.
- Wacław Jabłokow [w:] Okniński W., Sowińska D. (red.), *Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sądowego w latach 1917–1950*, Siedlce 2013.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

CRIME IN THE LUBUSZ LAND IN THE FIRST MONTHS
AFTER THE END OF WORLD WAR II
IN THE LIGHT OF THE PROSECUTOR'S OFFICE REPORTING MATERIALS

Abstract

The article is devoted to crime in the first months after the end of World War II in the light of prosecutorial provenance materials. The author analyses reports sent to the Ministry of Justice by the chief prosecutors of the District Courts in Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, and Głogów with headquarters in Nowa Sól. The author indicates that the Lubusz Land immediately after World War II was characterised by a low level of security, as indicated by the high percentage of murders and crimes against property.

Keywords: post-war criminality, Lubusz Land, prosecutor office

III. DEBIUTY

TOMASZ SZUREK

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska
The Pontifical University of John Paul II in Krakow, Poland
e-mail: d16067@doktorant.upjp2.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0001-6779-9951>

Tractatus de proprio sacerdote. **Z badań nad świadomością prawną późnośredniowiecznego spowiednika**

Wstęp

Na początku XIII wieku pojawiła się idea dążenia do duchowej odnowy Kościoła. Jej propagatorami stawiali się kolejni papieże: Innocenty III (1198–1216), Honoriusz III (1216–1227) oraz Grzegorz IX (1227–1241). Pojawiały się także oddolne ruchy nawołujące do powrotu do życia apostołskiego i ewangelicznego. Pod koniec swego życia papież Innocenty III zapowiedział sobór, aby – jak napisał w liście zwołującym – „skutecznie zreformować Kościół powszechny”¹.

Temu celowi miało służyć unormowanie zagadnienia praktyk pokutnych, odpustów i spowiedzi. Ojcowie soborowi w listopadzie 1215 r. na soborze laterańskim IV uroczyście ogłosili, że „wszyscy wierni obojga płci, osiągnąwszy wiek rozeznania, powinni osobiście przynajmniej raz w roku wiernie wyznać wszystkie swoje grzechy własnemu kapłanowi (*proprio sacerdote*) i w miarę sił odprawić

¹ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2: (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, wyd. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002, s. 214: „ac reformationem universalis Ecclesiae valeamus intendere cum effectum”.

zadaną pokutę”². Kanon 21 został włączony w zbiór Dekretalów Grzegorza IX i stał się kamieniem milowym prawodawstwa kościelnego w zakresie spowiednictwa³. O jego doniosłości świadczy także fakt, że ustalenia te, z pewnymi modyfikacjami, obowiązują do dziś.

Należy zauważyć, że kanon *Omnis utriusque sexus* z jednej strony stanowił ukoronowanie procesu kształtowania się sakramentu pokuty, z drugiej – stał się początkiem długotrwałych dyskusji trwających nie tylko na dworze papieskim czy na powstających wówczas uniwersytetach, ale także w obrębie poszczególnych metropolii, zaś szczególnie na styku działalności duszpasterskiej kleru diecezjalnego i zakonnego⁴. Nie bez znaczenia było także pojawienie się zakonów mendykantycznych – dominikanów i franciszkanów, gdyż ich oryginalny *modus vivendi* stanowiło *predicatio*, które miało prowadzić *ad conversionem*, *ad confessionem*. Przykładem tych sporów, ale także kościelno-prawnych rozstrzygnięć, jest *Tractatus de proprio sacerdote*, który chciałbym uczynić przedmiotem studium przypadku pojmowania własnego statusu prawnego przez późnośredniowiecznego szafarza sakramentu spowiedzi.

I

Analizowane źródło rękopiśmienne przechowywane jest w Bibliotece Uniwersytetu we Wrocławiu i w wykazie Katalogu rękopisów dawnej Biblioteki (tzw. katalog Göbera) zostało przypisane do działu I – teologia, z sygnaturą I O 20. Zostało zamieszczone w kodeksie rękopisów o wymiarach 15 × 10 cm, zawierającym

² Ibidem, s. 258: „Omnis utriusque sexus fidelis, postquam ad annos discretionis pervenerit, omnia sua solus peccata saltem semel in anno fideliter confiteatur proprio sacerdoti, et iniunctam sibi poenitentiam studeat pro viribus adimplere”.

³ J. Dohnalik, *Duties of the Penitent and Confessor in the light of 21 constitution of the Fourth Lateran Council*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2023, nr 32, s. 141–150.

⁴ P. Biller, *Confession in the Middle Ages: Introduction* [w:] P. Biller, A.J. Minnis (red.), *In Handling Sin: Confession in the Middle Ages*, York 1998, s. 8–9; J. Goering, *The Internal Forum and the Literature of Penance and Confession*, „Traditio” 2004, nr 59, s. 178–181; P.A. Kirsch, *Der sacerdos proprius in der abendländischen Kirche vor dem Jahre 1215*, „Archiv für katholisches Kirchenrecht” 1904, nr 84, s. 527–537; P. Prodi, *Eine kurze Geschichte der Institution der Buße*, „Annali dell’Istituto Storico Italo-Germanico in Trento = Jahrbuch Des Italienisch-Deutschen Historischen Instituts in Trient” 2011, nr 37 (2), s. 13–68; R. Rusconi, *L’ordine dei peccati: La confessione tra medioevo ed età moderna*, Bologna 2002; L. Braekmans, *Confession et communion au moyen âge et au concile de trent*, Gembloux 1971; C. Canonici, *Hoc salutare statutum frequenter in Ecclesiis publicetur. La ricezione del canone 21 De confessione nella normativa sinodale pre-tridentina (secoli XIII–XV)* [w:] N. Ciola, A. Sabetta, P. Sguazzardo (red.), *Il Concilio Lateranense IV, a 800 anni dalla sua celebrazione. Una rilettura teologica*, Città del Vaticano 2016, s. 321–346; R. Gerardi, *‘Regimen animarum’. Predicazione e disciplina dei sacramenti al Concilio Lateranense IV* [w:] ibidem, s. 275–310; M. Wehrli-Johns, *Des Summae de Poenitentia au canon 21 de Latran IV (1215)* [w:] *Il lateranense IV – Le ragioni di un Concilio. Atti del LIII Convegno storico internazionale. Todi, 9–12 Ottobre 2016*, Spoleto 2017, s. 207–222; A. Firey (red.), *A New History of Penance*, Boston 2008.

259 kart papierowych. W skład owego kodeksu wchodzi następujące teksty: *Versus memoriales de jure canonico*, *Tractatus de confessoribus*, *Tractatus de proprio sacerdote*, *Tractatus contemplationis de corpore Christi*, *Expositio Symboli Apostolorum*, *Contemplationes theologicae*, *Thomas de Aquino: Expositio Dominicae Orationis*, *Tabula de dubiis occurrentibus in mensa dominica*, *Tabula ante missam intuenda*, *Auctoritates theologicae*⁵.

Omawiany tekst został zamieszczony na k. 69r–73v⁶. Autor stworzył opracowanie, które miało być pomocne w rozstrzygnięciu, jak należy rozumieć pojęcie *proprius sacerdos*. Jednocześnie miał to być zbiór argumentów broniących prawa do spowiadania przez braci z zakonu dominikanów i franciszkanów⁷.

W kwestii datacji należy zwrócić uwagę na ostatnie zdanie⁸, które wskazuje na rok 1461. W wyniku analizy można uznać tę datę za czas powstania dzieła. Najpóźniejszym przywoływanym wprost dokumentem jest bulla papieża Klemensa VI *Nuper pro parte* z 1349 r. Dodatkowe światło rzuca porównanie badanego źródła z innymi tekstami podobnymi pod względem formalnym i tematycznym, powstającymi w środkowej Europie w połowie XV wieku, co nie wyklucza wskazanej proveniencji. Dokument ten dowodzi, że mimo ponad 250 lat, jakie upłynęły od Soboru Laterańskiego IV, kwestia rozumienia spowiedzi, wymagań stawianych kapłanom oraz konieczności posiadania uprawnień wciąż wywoływała dyskusje.

Struktura tego dzieła jest następująca: w prezentowanych kolejno szesnastu *veritates* padają racje popierające prawa, szczególnie dominikanów i franciszkanów, do słuchania spowiedzi. Autor przywołał wiele dokumentów, choć nie uczynił tego w sposób chronologiczny – nie ukazał czasowej sekwencji legislacyjnej, lecz

⁵ W. Goeber, J. Klapper (red.), *Katalog rękopisów dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, t. 23: I O 1–75, k. 51, <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/10937> [dostęp: 1.04.2025]; PINAX – Inwentarz Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, <https://pinax.bu.uni.wroc.pl/prod/?id=2852> [dostęp: 1.04.2025]; Manuscripta.pl – Przewodnik po rękopisach średniowiecznych w zbiorach polskich, <https://manuscripta.pl/manuscripts/48352/> [dostęp: 1.04.2025].

⁶ Edycja *Tractatus de proprio sacerdote*, BUWr, sygn. I O 20, k. 69r–73v, jest w przygotowaniu.

⁷ Równolegle do traktatów prawnych rozwijała się literatura homiletyczna dotycząca zagadnienia pokuty i pojednania oraz poradniki dla spowiedników, które miały stanowić pomoc teologiczno-moralną i podpowiadać rozwiązania zawiłych kazusów. Zob. Guido of Monte Rochen, *Handbook for curates: a late medieval manual on pastoral ministry*, tłum. A. Thayer, Washington D.C. 2011, s. 157–270; L.E. Boyle, *Summa Confessorum* [w:] *Les genres littéraires dans les sources théologiques et philosophiques médiévales. Définition, critique et exploitation. Actes du Colloque international de Louvain-la-Neuve 25–27 mai 1981*, Louvain-la-Neuve 1982, s. 227–237; T.N. Tentler, *The "Summa" for Confessors as an Instrument of Social Control* [w:] C. Trinkaus, H. Oberman (red.), *The Pursuit of Holiness in Late Medieval and Renaissance Religion*, Leiden 1974, s. 103–126; L.E. Boyle, *The Summa for Confessors as a genre, and its Religious Intent* [w:] ibidem, s. 126–137; J. Le Goff, *Mestiere e professione secondo i manuali dei confessori nel Medioevo* [w:] *Tempo della Chiesa e tempo del mercante*, Torino 1977, s. 143–152; M.G. Muzzarelli, *Penitenze nel Medioevo. Uomini e modelli a confronto*, Bologna 1994.

⁸ BUWr, sygn. I O 20, k. 73v.: „Benedictus Deus et sancta Maria mater eius. Explicit anno domini 1461o”.

przytoczył treść użytecznych postanowień, dostosowując do kolejnej, przedkładanej prawdy. Analiza tych tekstów – przede wszystkim wychodzących z kancelarii papieskiej, a także powstałych podczas obrad soborowych – pozwoli prześledzić proces powstawania źródeł kształtujących prawny kontekst działania spowiednika w późnym średniowieczu.

II

Rozstrzygnięcie, kogo można uznać za „własnego kapłana” (*proprius sacerdos*), było kluczowe w kontekście szafarza sakramentu spowiedzi. Wydawało się oczywiste, że za takiego należy uznać własnego plebana. Jednak zakwestionowanie takiej interpretacji ze strony zakonników wywołało teologiczno-prawną dyskusję na ten temat. Głos w niej zabrał także twórca wrocławskiego traktatu, rozpoczynając swój wywód od pytania: *Quid sit proprius sacerdos?* Wskazał on, że takimi można nazwać kapłanów zwyczajnych (papieża, biskupa lub proboszcza), ale też nadzwyczajnych, jakimi są bracia kaznodzieje, bracia mniejsi, eremici i karmelici. „Kto się spowiada wspomnianym braciom raz w roku – dodaje – zadośćuczynił postanowieniu *Omnis utriusque etc.*”⁹. Na ten 21 kanon soboru laterańskiego IV powołuje się sześć razy w całej pracy, co dowodzi, że jest to postanowienie fundamentalne dla kwestii posługi spowiednika.

Kolejnym wspominanym kanonicznym aktem prawnym jest bulla *Dudum a Bonifacio. Super cathedram*¹⁰. Papież Bonifacy VIII (1294–1303) w lutym 1300 r. ogłosił dokument rozpoczynający się od słów: *Super cathedram*, w którym stwierdził, że między duchowieństwem świeckim a braćmi Zakonu Kaznodziejskiego i Braćmi Mniejszych od dawna istnieje spór dotyczący następujących obszarów działalności duszpasterskiej: głoszenia kazań, jurysdykcji spowiedniczych oraz prawa do grzebania ciał zmarłych¹¹. Papież ów zarządził wówczas, że w kwestii wysłuchiwa-

⁹ BUWr, sygn. I O 20, k. 69v.: „Item primo: Quid sit proprius sacerdos? Deduco, quod sacerdos proprius est duplex: ordinarius et commissarius extraordinarius est delegatus. Primus scilicet ordinarius est triplex scilicet: papa, qui precise dicitur sacerdos, quia ipse potest omnes fideles audire et absolvere; secundus est episcopus, qui dicitur proprius sacerdos, quo ad omnes subdictus in sua dyocesi existentes. Tercius est plebanus, qui dicitur numquam proprie proprius sacerdos, quia posse suum habet a papa vel ab episcopo, commissarius extraordinarius vel delegatus, vel privilegiatus, seu licenciatus ab aliquo dictorum ordinariarum. Et sunt fratres predicatorum et minores, tam ex iure, quam quicumque ex variis graciis et privilegiis, qualia etiam habent fratrum heremite et carmelite. Et cuicumque predictorum fratrum confitetur parochialis semel in anno, satis facit statuto *Omnis utriusque etc.*”

¹⁰ Bulla ta wkrótce znalazła się w Klementynach – *Dudum a Bonifacio. Super cathedram* (Clem. 3.7.2) [w:] *Corpus iuris canonici*, t. 2, wyd. E. Friedberg, Graz 1959, kol. 1161–1164.

¹¹ L. Hödl, *Der Kommentar des Kardinals Johannes Monachus zur Dekretale Super cathedram des Papstes Bonifatius VIII. (18. Februar 1300)*, „Revue Mabillon” 2005, t. 16 (77), s. 133–178; idem, *Die Glosse*

nia spowiedzi kandydaci na spowiedników z poszczególnych zakonów mają być przedstawieni biskupowi diecezjalnemu, który biorąc pod uwagę lokalne potrzeby duszpasterskie, będzie udzielał im specjalnego pozwolenia – licencji na spowiadanie. Przełożeni zakonnici mieli zadbać, aby były to osoby odpowiednie: „o wypróbowanej rzetelności, dyskretne, skromne i doświadczone”¹². Jeśli biskup by im odmówił, zakonnik, na mocy przywilejów papieskich, mógł sprawować ten sakrament w takim i – jak zostało wyraźnie doprecyzowane – nie większym zakresie niż księża świeccy posługujący w parafiach, chyba że przełożeni kościołów zdecydowaliby się przyznać im większe uprawnienia w tej kwestii¹³.

Cztery lata później, w 1304 r., papież Benedykt XI (1303–1304) ogłosił bullę *Inter cunctas*¹⁴. We wstępie zaznaczył, że decyduje się na zmianę niedawno ustanowionego prawa, ponieważ jego poprzednik zamiast zgody wprowadził niepokój i spowodował, że problemy odrastają jak siedem głów Hydry po odcięciu jednej¹⁵. W ten sposób Benedykt XI przywrócił wcześniejsze ustalenia, sprzed bulli *Super cathedram*. Ozna-

des Johannes Monachus zur Konstitution Super cathedram Bonifaz' VIII. (vom 18.02.1300) und deren Kritik durch Petrus de Palude OP, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte: Kanonistische Abteilung” 2001, t. 87(1), s. 269–305.

¹² *Dudum a Bonifacio. Super cathedram*, kol. 1163: „Ac deinde praefati magistri, priores, provinciales et ministri ordinum praedictorum eligere studeant personas sufficientes, idoneas, vita probatas, discretas, modestas atque peritas ad tam salubre ministerium et officium exsequendum, quas sic ab ipsis electas repraesentent vel faciant praesentari praelatis, ut de eorum licentia, gratia et beneplacito in civitatibus et dioecibus eorundem huiusmodi personae sic electae confessiones confiteri sibi volentium audient, imponant poenitentias salutes, et beneficium absolutionis in posterum impendant, prout superius est expressum, extra civitates et dioeceses, in quibus fuerint deputatae, per quas eas volumus et non per provincias deputari, confessiones nullatenus audituræ. Numerus autem personarum, assumendarum ad huiusmodi officium exercendum, esse debet, prout universitas cleri et populi ac multitudo vel paucitas exigit eorundem” (zob. tłum. *Dokumenty Soborów...*, s. 551).

¹³ *Ibidem*: „Si vero iidem praelati praefatis fratribus, ad confessiones, ut praemittitur, audientibus electis, huiusmodi exhibere licentiam recusarint: nos exnunc ipsis, ut confessiones sibi confiteri volentium libere licite que audire valeant, et eisdem poenitentias imponere salutes, atque eisdem beneficium absolutionis impertiri, gratiose concedimus de plenitudine apostolicae potestatis. Per huiusmodi autem concessionem nequaquam intendimus personis seu fratribus ipsis, ad id taliter deputatis, potestatem in hoc impendere ampliorem, quam in eo curatis vel parochialibus sacerdotibus est a iure concessa, nisi forsitan eis ecclesiarum praelati uberiores in hac parte gratiam specialiter ducerent faciendam” (zob. tłum. *Dokumenty Soborów...*, s. 553).

¹⁴ *Inter cunctas* (Extrav. co. 5.7.1.) [w:] *Corpus iuris canonici*, t. 2, kol. 1296–1300.

¹⁵ *Ibidem*, kol. 1296–1297: „Sane dudum bonae memoriae Bonifacius Papa VIII. praedecessor noster quondam specialem inter praelatos, rectores, seu sacerdotes et clericos parochialium ecclesiarum ex parte una, et Praedicatorum ac Minorum ordinum fratres ex altera, super faciendarum praedicationum, audiendarum confessionum per eosdem fratres, ac de eis relictis, et de funeralibus canonicae portionis articulis constitutionem edidit, certum his modum imponens, prout in eadem constitutione plenius continetur. Sed pro ea, quam intendebat, quiete, turbatio nata est, pro concordia sunt suborta dissidia, et pullulatae inquietudines pro tranquillitate noseuntur, sicque, dum ansam solvisse se credidit, nodum ligasse videtur, et septem, uno Hydrae amputato capite, suscitasse”.

czało to, że mendykanci mogą swobodnie głosić Słowo Boże, zarówno w kościołach, jak i w miejscach publicznych, bez konieczności ubiegania się o zgodę biskupów lub innych duchownych. Papież ten, będąc wcześniej generałem dominikanów, doskonale rozumiał konieczność połączenia *predicatio* z *confessio*, dlatego zezwolił na swobodne słuchanie spowiedzi i nakładanie pokut na tych, którzy pragną wyznać im swoje grzechy¹⁶. Warto zaznaczyć, że autor wrocławskiego traktatu też raz odwołał się do bulli *Inter cunctas*.

Względne poczucie rozwiązania sporu nie trwało jednak długo, gdyż powyższa bulla wywołała takie konflikty wśród biskupów i duchowieństwa, szczególnie diecezjalnego, iż w 1312 r., sobór obradujący w Vienne postanowił powrócić do rozstrzygnięć zaproponowanych przez papieża Bonifacego VIII i wydał konstytucję *Dudum a Bonifacio*¹⁷, w której została przytoczona treść wydanej dwanaście lat wcześniej bulli *Super cathedram*. W analizowanym traktacie dokument ten stanowi bardzo ważny punkt odniesienia i jest przywoływany aż siedem razy.

Jednak w centrum argumentacji znajduje się bulla zaczynająca się słowami: *Vas electionis, doctor eximius et egregius praedicator*¹⁸. Co ciekawe, dokument ten jest wyrokiem, jaki papież Jan XXII (1316–1334) wydał w lipcu 1321 r. w sprawie błędów propagowanych przez Jana de Polliaco¹⁹. Ten paryski mistrz przeciwstawiał się konstytucji *Dudum a Bonifacio. Super cathedram*, twierdząc m.in., że dokument ten nie zniósł obowiązku spowiedzi u własnego kapłana, wprowadzonego przez IV sobór laterański. Według niego jedynie proboszcz jako opiekun parafian jest *proprius sacerdos*. Dlatego nawet jeśli ktoś otrzymał zgodę na wyspowsiadanie się u zakonnika i to uczynił, to i tak musiał powtórnie wyznać swoje grzechy przed proboszczem. Ponadto kwestionował on pozwolenia ogólne (*licentia generalis*), na które powoływali się często mendykanci²⁰. Jan de Polliaco argumentował, że takie pozwolenia mogą

¹⁶ Ibidem, kol. 1297: „§. I. Sed quia multoties propositum verbum Dei audientem a peccato non retrahit: idcirco post praedicationem necessarium est poenitentiae sacramentum, circa quod, nisi articulus necessitatis occurrat, sacerdoti facienda oris confessio (prout scriptum est: »Corde ad iustitiam creditur, ore autem sit confessio ad salutem«) exigitur; alias frustra esset in sacramento eodem sacerdotis, (qui inter lepram et lepram debet discernere) ministerium institutum. Electi igitur ab eisdem fratribus ad audiendas confessiones et poenitentias iniungendas libere auctoritate apostolica absque licentia dioecesanorum et aliorum praelatorum inferiorum exemptorum et non exemptorum, quibus subsunt, qui ad confitendum accedunt, audiant eis peccata sua confiteri volentes”.

¹⁷ *Dudum a Bonifacio. Super cathedram*, kol. 1161–1164.

¹⁸ *Vas electionis* (Extrav. co. 5.3.2) [w:] *Corpus iuris canonici*, t. 2, kol. 1291–1292.

¹⁹ L. Hödl, *Der unfehlbare Lehrentscheid des Papstes im Prozeß gegen Johannes de Polliaco (1318–1321)*, „Zeitschrift für Philosophie und Theologie” 2000, nr 47, s. 57–75; R. Zeyen, *Die theologische Disputation des Johannes von Pollacio zur kirschlichen Verfassung*, Bern 1976.

²⁰ *Vas electionis*, kol. 1291: „Sane dudum, quum dilectum filium magistrum Ioannem de Polliaco sacrae theologiae doctorem certis ex causis de fratrum nostrorum consilio ad nostram praesentiam vocavissimus, fide digna relatio ad nostrum perduxit auditum, quod ipse in quibusdam articulis, tangentibus poenitentiae sacramentum, non sobrie, sed perperam sapiebat, infra scriptos articu-

być jedynie czasowe i dotyczyć konkretnej grupy wiernych²¹. Zagłębiając się zaś w kolejne wersety wrocławskiego traktatu, można zauważyć, jak powyższe postulaty oddziaływały na jego treść.

Autor traktatu *de proprio sacerdote* przypominał rozstrzygnięcia zawarte w *Vas electionis*, zbijając fałszywe poglądy o nakazie spowiedzi jedynie u własnego proboszcza, gdyż są inni kapłani, którzy mogą wysłuchać wyznania (*secunda veritas*). To od uznania penitenta zależy, kogo wybiera na szafarza i nie musi uzyskiwać na taką spowiedź zgody własnego proboszcza (*tertia, quarta, septima*). W związku z tym nie ma konieczności powtarzania wyznania grzechów (*quinta, sexta, nona*). Kolejne punkty odnoszą się do plebanów, którzy nie powinni nadużywać swej władzy, zakazując parafianom spowiedzi przed innym duchownym (*octava veritas*), a tym bardziej grożąc karami kościelnymi za niesubordynację (*undecima veritas*). W dziesiątej prawdzie autor traktatu ukazał absurd wąskiego rozumienia sformułowania *proprius sacerdos*, bowiem gdyby proboszcz nakazywał uzyskanie pozwolenia na spowiedź u każdego innego kapłana, np. papieża lub biskupa, wówczas przekraczałby swoje uprawnienia²². Dwunasta prawda przestrzega przed pięcioma błędami dotyczącymi sprawowania tego sakramentu, których należy unikać, aby nie popaść w herezję, niczym potępiony przez Kościół Ariusz²³. Kolejne punkty wskazują, że dobrzy plebani powinni cieszyć się skrucą nawracających się grzeszników²⁴ oraz wierzyć w ich zapewnienie o odbyciu spowiedzi u innego ka-

los, periculosos continentes errores, docens publice in suis praedicationibus et in scholis. Primo siquidem adstruens, quod confessi fratribus, habentibus licentiam generalem audiendi confessiones, tenentur eadem peccata, quae confessi fuerant, iterum confiteri proprio sacerdote. Secundo, quod stante »Omnis utriusque sexus« edicto in concilio generali, Romanus Pontifex non potest facere, quod parochiani non teneantur omnia peccata sua semel in anno proprio sacerdote confiteri, quem dicit esse parochialem curatum. Immo, nec Deus posset hoc facere, quia, ut dicebant, implicat contradictionem. Tertio, quod Papa non potest dare potestatem generalem audiendi confessionem, immo nec Deus, quin confessus habenti licentiam teneatur eadem confiteri proprio sacerdote, quem dicit esse (ut praemittitur) proprium curatum».

²¹ T. Gałuszka, *Dominikanie i spory wokół prawa do słuchania spowiedzi. Recepcja bulli Jana XXII Vas electionis w diecezji wrocławskiej w pierwszej połowie XIV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 2014, nr 52, s. 6–10.

²² BUWr, sygn. I O 20, k. 72r.: „Decima veritas est: si plebanus precipit sub sententia excommunicationis, vel de subdelegacione sacramentorum ministrandorum, communaliter suis subditis ut sibi semel in anno debeant confiteri, vel ab eo licenciam obtinere ut aliquorum dictorum scilicet pape vel episcopo, vel fratri privilegiato possit confiteri non tenentur sibi obedire cum preceptum sit illicitum et erroneum».

²³ BUWr, sygn. I O 20, k. 72v.: „Duodecima veritas est, quod parochianus quisque catholicus tenetur ex precepto ecclesie vitare errores sequentes, tamquam Arius, similis animali periculossus veritati contrarius et ab ecclesia dampnatus».

²⁴ BUWr, sygn. I O 20, k. 73r.: „Tertia decima veritas est, quod boni et veri plebani habent gaudere de admitione in foro penitentiae».

plana²⁵. Ponadto proboszcz, który odmawia udzielenia sakramentów tym, którzy wyznali swe winy komuś innemu, sam obarcza się różnymi karami kanonicznymi i obciąża swoje sumienie²⁶. Na koniec traktatu po piętnastej prawdzie jest podawana siedemnasta, gdyż nastąpił błąd w numeracji. Jej treść przestrzega przed twierdzeniem, jakoby Kościół się pomylił, udzielając przywilejów do słuchania spowiedzi, i wzywa biskupów, aby tych, którzy rozpowszechniają takie kłamstwa, karał jako wichrzycieli²⁷.

Innymi tekstami prawniczymi wykorzystanymi w tym traktacie są bulle kierowane do Zakonu Kaznodziejskiego: Aleksandra IV *Non sine multa* z 1257 r.²⁸ oraz *Cum olim quidam temere* z 1259 r.²⁹, a także Klemensa VI *Nuper pro parte* z 1349 r.³⁰ Ich obecność w traktacie pośrednio wskazuje na prawdopodobne dominikańskie pochodzenie autora tego tekstu.

Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza dokument będący niejako na pograniczu tej grupy, a mianowicie bulla *Quoniam abundavit iniquitas*. Co ciekawe, taki tytuł nosi kilka papieskich dokumentów istotnych dla zagadnienia posługi duszpasterskiej. Pierwszy z 6 maja 1220 r., podpisany przez Honoriusza III, skierowany był do Zakonu Kaznodziejskiego³¹. Należał on do tzw. bulli rekomendacyjnych³². Powstało kilka egzemplarzy tego dokumentu³³. Dopiero jednak papież Grzegorz IX w kolejnym formularzu z 10 maja 1227 r., potwierdzając poprzednie prawa dominikanów, dołączył

²⁵ BUWr, sygn. I O 20, k. 73r.: „Quarta decima veritas est, quod plebanus tenetur credere subdito asserenti se confessum pape vel episcopo, vel fratri predicatori, quia non est veri simile quod aliquis inmemor sit sue salutis”.

²⁶ BUWr, sygn. I O 20, k. 73r.: „Quinta decima veritas est, quod plebanus denegans sacramenta fratribus confessis, quia sibi non sunt confessi infra unum annum, incurrit varias penas ex canone, nec posit postea cum bona conscientia legere missam, quia incurrit peccatum mortale”.

²⁷ BUWr, sygn. I O 20, k. 73v.: „Decima septima veritas, secundum quod perniciosum est asserere ecclesiam Dei atteus errasse promittendo, que in fratres predicatorum et minores, religiosos privilegiatos et a iure, quasi deputatos audire confessiones subditorum plebanorum irrequisitis eisdem, tamquam si fuerint deceptores et animarum condempnatores, nullam iurisdictionem habentes super eodem. Ymmo taliam dicentes ut rebelles ecclesie sunt excommunicandi ab episcopis”.

²⁸ *Non sine multa* [w:] *Bullarium Ordinis FF. Praedicatorum*, t. 1, wyd. T. Ripolli, Roma 1729, s. 320–321.

²⁹ *Cum olim quidam temere* [w:] *ibidem*, s. 369.

³⁰ *Schreiben des Kardinallegaten Guido an den Bischof von Passau vom 1. August 1349 (CIm 14294, fol. 92v–94r)* [za:] L. Hödl, *Zum Streit um die Bussprivilegien der Mendikantenorden in Wien im 14. und beginnenden 15. Jahrhundert: Eine Studie zur Geschichte der alten Passauer Diözese*, „Zeitschrift für katholische theologie” 1957, nr 79, s. 187.

³¹ *Quoniam abundavit iniquitas* [w:] *Bullarium Ordinis...*, s. 10.

³² T. Gałuszka, M. Zdanek, „Krakowskie” bulle rekomendacyjne Grzegorza IX a początki dominikanów polskich, „Studia Źródłoznawcze” 2006, nr 44, s. 49–65.

³³ Jeden z nich, datowany na 26 sierpnia 1227 r., jest najstarszym dokumentem znajdującym się w krakowskim archiwum dominikańskim (Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów, sygn. 528/1/0/-/1).

wzmiankę o jurysdykcji do słuchania spowiedzi³⁴. Inna bulla, również rozpoczynająca się od słów zaczerpniętych z Ewangelii św. Mateusza (Mt 24, 12), a wydana szesnaście lat później (6 kwietnia 1237 r.) przez Grzegorza IX, była dedykowana Zakonowi Braci Mniejszych i w dużej mierze powtarzała tekst pierwszej, udzielając prawa do przepowiadania i spowiadania również tej wspólnocie zakonnej³⁵.

III

Analizując wspomniany traktat wrocławski, należy postawić pytanie, czy jest on reprezentatywnym dokumentem, który wiarygodnie ukazuje samoświadomość prawną późnośredniowiecznego spowiednika. Podczas prowadzonych badań dokonałem rozpoznania kilku innych dokumentów z XIV i XV wieku, do których ten traktat *explicitie* lub *implicitie* nawiązuje. Odniesienia te wynikają ze zbieżności czasowej, podobieństwa natury formalnej i problemowej. Są to m.in. *Kwestie quodlibetalne o biskupich przywilejach mendykantów z klasztoru dominikanów w Wiedniu*³⁶. Te quodlibety, ułożone przez jednego z dominikańskich doktorów teologii na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1459 r., dotyczą wątpliwości, jakie rodziły się wobec podważania praw nadanych Zakonowi Kaznodziejskiemu. Wykazują one bliskość tematyczną z wrocławskim traktatem, gdyż podejmują problem szafarza sakramentów, a szczególnie pokuty i wolności wyboru spowiednika przez penitentów. Na poparcie swoich tez autor przywołał rozstrzygnięcia zawarte w *Omnis utriusque sexus*, *Dudum a Bonifacio*, *Super cathedram* oraz *Vas electionis*. Ponadto sama struktura tego tekstu (ułożenie w piętnastu pytaniach) nawiązuje do analizowanego dokumentu, a zagadnienia podejmowane w poszczególnych quodlibetach wykazują dużą zbieżność z kolejnymi prawdami z *Tractatus de proprio sacerdote*.

Innym powiązany dokumentem jest rozstrzygnięcie sporu między duchowieństwem parafialnym a zakonnikami z Norymbergi, dokonane przez legata papieskiego Mikołaja Kuzańczyka³⁷. Ten werdykt, wydany w maju 1451 r. na synodzie w Bambergu, nawiązuje do wcześniej wymienionych tekstów prawnych. Są one przywoływane

³⁴ *Quoniam abundavit iniquitas* [w:] *Bullarium Ordinis...*, s. 19.

³⁵ *Quoniam abundavit iniquitas* [w:] *Bullarium Franciscanum*, t. 1, wyd. G.G. Sbaraglia, Roma 1759, s. 214–215. Dotychczasowe dociekania nie pozwoliły jednoznacznie stwierdzić na który z egzemplarzy bulli *Quoniam abundavit iniquitas* powołuje się autor *Tractatus de proprio sacerdote*.

³⁶ *Quaestiones quodlibetales über die Bussprivilegien der Mendikanten aus dem Dominikanerkonvent in Wien (1459) (Cm 8941 fol. 198v-199v)* [za:] L. Hödl, *Zum Streit um die Bussprivilegien...*, s. 187–189.

³⁷ *NvK als Präsident der Bamberger Diözesansynode an alle Christgläubigen der Diözese Bamberg. Er schlichtet den Streit zwischen dem Pfarrklerus und den Mendikanten der Stadt Nürnberg über die von den Mendikanten ausgeübten Beichtrechte und macht diese Entscheidung darüber hinaus für alle Orte der Diözese verbindlich. Im besonderen sollen die Pfarr-Rechte gesichert und die Beichtbefugnisse der Mendikanten strenger geregelt werden* [w:] E. Meuthen (red.), *Acta Cusana. Quellen zur Lebensgeschichte des Nikolaus von Kues*, t. 1, cz. 3a, Hamburg 1996, nr 1267, s. 867–870.

także w liście do papieża, będącym konsekwencją tego wyroku, gdyż wkrótce po jego ogłoszeniu mendykanci złożyli skargę na niekorzystny dla nich obrót sprawy i przedstawili kolejne kontrargumenty³⁸.

Innym tekstem, który mógł wpłynąć na kształt traktatu, jest *Casus abstracti a iure*³⁹, będący streszczeniem dotychczasowych ustaleń prawa kanonicznego w sprawie pokuty i spowiedzi, które na prośbę swego przełożonego stworzył ok. 1337 r. franciszkanin Herman z Saksonii. Tekst ten powstał w okresie stabilizacji legislacyjnej, jaka nastąpiła po wyroku potępiającym Jana z Pouilly zawartym w *Vas electionis*, a jeszcze przed wystąpieniem irlandzkiego prymasa Richarda FitzRalph z Armagh przeciwko przywilejom mendykantów z ok. 1350 r.⁴⁰ W prologu Herman zaznacza, że ma to być kompendium najnowszego prawa kanonicznego pomocne w posłudze braci⁴¹. Oprócz obrony franciszkańskiej jurysdykcji spowiedniczej omawia sposób postępowania w przypadkach ekskomuniki *latae sententiae* oraz wyjaśnia kwestie przypadków zastrzeżonych absolucji biskupiej lub papieskiej (*casus reservati*). Ten podręcznik spowiedniczy ukazuje oczywiście stan rzeczy z lat 30. XIV wieku, jednak odzwierciedla gamę tekstów prawnych, wykorzystywanych w dyskusjach na temat tego wymiaru działalności duszpasterskiej. Herman z Saksonii powołuje się na te same dokumenty, które były cytowane w powyższych pracach. Rozszerza jednak swoją bazę poprzez dołączenie dekretu *Religiosi* powstałego na soborze w Vienne, który regulował uprawnienia braci w zakresie rozgrzeszania kar ekskomuniki⁴².

Pomocą w interpretowaniu ogólnego prawa kościelnego były różnorakie teksty prawnicze, takie jak komentarze i glosy. Autorzy wykorzystywali glosy Johanna Andreae do *Liber Sextus* oraz Klementyn, a zwłaszcza do dekretów *Dudum a Bonifacio. Super cathedram* (obecne w *Tractatus de proprio sacerdote*⁴³; *Casus abstracti a iure*; *Acta Cusana*, nr 2726) oraz *Religiosi* (obecne w *Casus abstracti a iure*), odnoszące się do duszpasterskiej posługi zakonników. Ponadto twórcy tych prac odwoływali się do Jana Monachusa, który opracował glosę do tekstu *Dudum a Bonifacio. Super cathedram* (obecne w *Tractatus de proprio sacerdote*; *Casus abstracti a iure*; *Acta Cusana*,

³⁸ Für den Papst bestimmte Beschwerdeschrift gegen die von NvK als Legat auf der Bamberger Diözesansynode am 3. Mai 1451 erlassene Konstitution im Streit zwischen Mendikanten und Pfarrklerus um Seelsorgerechte sowie gegen sein Mahnschreiben an die Trierer Bettelorden in derselben Sache und zu ihrer Reform im Allgemeinen [w:] H. Hallauer, E. Meuthen (red.), *Acta Cusana. Quellen zur Lebensgeschichte des Nikolaus von Kues*, t. 2, cz. 1, Hamburg 2012, nr 2726, s. 141–146.

³⁹ *Casus abstracti a iure* [za:] E.H. Reiter, *A Treatise on Confession from the Secular/Mendicant Dispute: The Casus abstracti a iure of Herman of Saxony, O.F.M.*, „Mediaeval Studies” 1995, nr 57, s. 13–39.

⁴⁰ Ibidem, s. 2.

⁴¹ Ibidem, s. 14: „Vt casus superioribus reseruati et de quibus se non habent intromittere inferiores sub compendio habeantur, et ut confessores simplices in administratione sacramenti penitentie sic habere se sciant ut ipsorum non uituperetur ministerium, procedo per infrascriptos articulos”.

⁴² *Religiosi* (Clem. 5.7.1.) [w:] *Corpus iuris canonici*, t. 2, kol. 1186–1187.

⁴³ BUWr, sygn. I O 20, k. 70v.: „ubi dicit glosa Johannes Audice [Andreae –T.S.]”.

Tabela 1. Wykaz tekstów prawnych i prawniczych
zawartych w dokumentach dotyczących posługi spowiednika

Lp.	Analizowane teksty	<i>Omnis utriusque sexus</i> , Sobór Laterański IV (1215 r.)	<i>Inter cunctas sollicitudine</i> , Benedykt XI (1304 r.)	<i>Religiosi</i> , Klemens V in concilio Viennensi (1312 r.)	<i>Dudum a Bonifacio</i> . <i>Super cathedram</i> , Jan XXII (1317 r.)	<i>Vas electionis</i> , Jan XXII (1321 r.)	Inne: głosy, sumy, komentarze
1.	BUWr I O 20, 69r–73v	+	+	–	+	+	+
2.	<i>Quaestiones quodlibetales</i> (1459)	+	–	–	+	+	+
3.	<i>Acta Cusana</i> , Rozstrzygnięcie sporu przez Mikołaja Kuzańczyka dotyczącego prawa do wysłuchiwanie spowiedzi (8.05.1451)	+	–	–	+	–	+
4.	<i>Acta Cusana</i> , List ze skargą do papieża na konstytucję wydaną przez Mikołaja z Kuzy na synodzie w Bambergu (3.05.1451)	+	–	–	+	+	+
5.	<i>Casus abstracti a iure</i> , Herman z Saksonii OFM (1337)	+	–	+	+	+	+

Źródło: opracowanie własne.

nr 2726). W badanym dokumencie cytowani byli także: włoski kanonista Bernard z Pawii⁴⁴, wybitny dekretalista z XIII wieku Henryk z Suzy (*Hostiensis*)⁴⁵, znany ze swej *Summa aurea*, Albert Wielki i jego *Tabula copiosa*⁴⁶, a także nieliteralnie przywołano: komentarz Dunsza Szkota do *Sentencji* Piotra Lombarda, *Summa de poenitentia* Rajmunda z Penafort oraz *Summa theologiae* Tomasza z Akwinu.

IV

Zagadnienie sposobu sprawowania sakramentu pokuty w okresie średniowiecza budziło wiele sporów. Głosem w tej dyskusji jest przedstawiony w tym artykule *Tractatus de proprio sacerdote* z ok. 1461 r., przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu

⁴⁴ BUWr, sygn. I O 20, k. 71r.: „hoc cassatur glosa Bernhardi”.

⁴⁵ BUWr, sygn. I O 20, k. 71r.: „ut dicit Hostiensis”.

⁴⁶ BUWr, sygn. I O 20, k. 71r.: „in ‘copiosa’ item habetur in tabula”.

we Wrocławiu. Zawarte w nim argumenty kwestionują wąskie rozumienie zapisu 21 kanonu soboru laterańskiego IV, jakoby sformułowanie „własny kapłan” (*proprius sacerdos*) należało odnosić jedynie do swojego plebana. Twórca tego traktatu powołuje się na liczne dokumenty, które mają wzmocnić świadomość szafarza na temat własnego statusu. Z poczynionych rozważań, które stanowią jedynie przyczynek do dalszych badań nad tym traktatem, wynika, że kanonem tekstów prawnych regulującym kwestie spowiedzi były dokumenty, takie jak: *Omnis utriusque sexus*, *Dudum a Bonifacio*, *Super cathedram* oraz *Vas electionis*. Był on rozszerzany, w zależności od podejmowanych zagadnień szczegółowych, przez komentarze, glosy i sumy, które miały stanowić dodatkową pomoc. Dokonana w artykule analiza porównawcza innych dzieł, do których traktat wprost lub pośrednio nawiązuje, a które wykazują zbieżność czasową, problematyczną i strukturalną, potwierdza używanie zidentyfikowanego zestawu norm prawa kościelnego dotyczącego pokuty. Problem autorstwa wciąż pozostaje niewiadomą. Można postawić hipotezę, że twórca był zakonnikiem zgromadzenia żebraczego, gdyż zauważalna jest jego przychyłność wobec mendykantów, a szczególnie dominikanów. Również kwestia lokalizacji źródeł, do których się odwołuje, może stanowić poszlakę, że autor działał na terenie środkowej Europy. Odczytanie, elokwencja oraz przywoływany lub wprost wykorzystany materiał poświadczają, że należał on do grona uczonych i dzięki posiadanej wiedzy prawniczej pragnął utwierdzić podważane raz po raz zakonne przywileje duszpasterskie. Rozważania zawarte w powyższym artykule ukazują, iż spowiednik miał do dyspozycji cały wachlarz tekstów jurydycznych, które powstawały w wyniku gorących sporów okołospowiedniczych. W ten sposób kształtowała się cała tradycja i świadomość prawna średniowiecznego spowiednika, swoiste *theatrum confessoris*.

BIBLIOGRAFIA

Rękopisy

Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów, bulla *Quoniam habundavit iniquitas*, sygn. 528/1/0/-/1.

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, *Tractatus de proprio sacerdote*, sygn. I O 20, k. 69r–73v.

Źródła wydane

Bullarium Franciscanum, wyd. G.G. Sbaraglia, t. 1, Roma 1759.

Bullarium Ordinis FF. Praedicatorum, wyd. T. Ripolli, t. 1, Roma 1729.

Casus abstracti a iure [za:] E.H. Reiter, *A Treatise on Confession from the Secular/Mendicant Dispute: The Casus abstracti a iure of Herman of Saxony, O.F.M.*, „Mediaeval Studies” 1995, nr 57, s. 13–39.

- Corpus iuris canonici*, t. 2, wyd. E. Friedberg, Graz 1959.
- Dekretale Klemens VI. 'Nuper pro parte' vom 26. November 1349 (CIm 14294, fol. 94r–v) [za:] L. Hödl, *Zum Streit um die Bussprivilegien der Mendikantenorden in Wien im 14. und beginnenden 15. Jahrhundert: Eine Studie zur Geschichte der alten Passauer Diözese*, „Zeitschrift für katholische theologie” 1957, nr 79, s. 170–189.
- Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2: (869–1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, wyd. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002.
- Für den Papst bestimmte Beschwerdeschrift gegen die von NvK als Legat auf der Bamberger Diözesansynode am 3. Mai 1451 erlassene Konstitution im Streit zwischen Mendikanten und Pfarrklerus um Seelsorgerechte sowie gegen sein Mahnschreiben an die Trierer Bettelorden in derselben Sache und zu ihrer Reform im Allgemeinen* [w:] H. Hallauer, E. Meuthen (red.), *Acta Cusana. Quellen zur Lebensgeschichte des Nikolaus von Kues*, t. 2, cz. 1, Hamburg 2012, nr 2726, s. 141–146.
- Guido of Monte Rochen, *Handbook for curates: a late medieval manual on pastoral ministry*, tłum. A. Thayer, Washington D.C. 2011, s. 157–270.
- NvK als Präsident der Bamberger Diözesansynode an alle Christgläubigen der Diözese Bamberg. Er schlichtet den Streit zwischen dem Pfarrklerus und den Mendikanten der Stadt Nürnberg über die von den Mendikanten ausgeübten Beichtrechte und macht diese Entscheidung darüber hinaus für alle Orte der Diözese verbindlich. Im besonderen sollen die Pfarr-Rechte gesichert und die Beichtbefugnisse der Mendikanten strenger geregelt werden* [w:] E. Meuthen (red.), *Acta Cusana. Quellen zur Lebensgeschichte des Nikolaus von Kues*, t. 1, cz. 3a, Hamburg 1996, nr 1267, s. 867–870.
- Quaestiones quodlibetales über die Bussprivilegien der Mendikanten aus dem Dominikanerkonvent in Wien (1459)* (CIm 8941 fol. 198v–199v) [za:] L. Hödl, *Zum Streit um die Bussprivilegien der Mendikantenorden in Wien im 14. und beginnenden 15. Jahrhundert: Eine Studie zur Geschichte der alten Passauer Diözese*, „Zeitschrift für katholische theologie” 1957, nr 79, s. 170–189.
- Schreiben des Kardinallegaten Guido an den Bischof von Passau vom 1. August 1349* (CIm 14294, fol. 92v–94r) [za:] L. Hödl, *Zum Streit um die Bussprivilegien der Mendikantenorden in Wien im 14. und beginnenden 15. Jahrhundert: Eine Studie zur Geschichte der alten Passauer Diözese*, „Zeitschrift für katholische theologie” 1957, nr 79, s. 170–189.

Opracowania

- Biller P., *Confession in the Middle Ages: Introduction* [w:] P. Biller, A.J. Minnis (red.), *In Handling Sin: Confession in the Middle Ages*, York 1998, s. 3–33.
- Boyle L.E., *Summae Confessorum* [w:] *Les genres littéraires dans les sources théologiques et philosophiques médiévales. Définition, critique et exploitation. Actes du Colloque international de Louvain-la-Neuve 25–27 mai 1981*, Louvain-la-Neuve 1982, s. 227–237.
- Boyle L.E., *The Summa for Confessors as a genre, and its Religious Intent* [w:] C. Trinkaus, H. Oberman (red.), *The Pursuit of Holiness in late Medieval and Renaissance Religion*, Leiden 1974, s. 126–137.
- Braekmans L., *Confession et communion au moyen âge et au concile de trente*, Gembloux 1971.

- Canonici C., *Hoc salutare statutum frequenter in Ecclesiis publicetur. La ricezione del canone 21 De confessione nella normativa sinodale pre-tridentina (secoli XIII–XV)* [w:] N. Ciola, A. Sabetta, P. Sguazzardo (red.), *Il Concilio Lateranense IV, a 800 anni dalla sua celebrazione. Una rilettura teologica*, Città del Vaticano 2016, s. 321–346.
- Dohnalik J., *Duties of the Penitent and Confessor in the light of 21 constitution of the Fourth Lateran Council*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2023, nr 32, s. 141–150.
- Firey A. (red.), *A New History of Penance*, Boston 2008.
- Gałuszka T., *Dominikanie i spory wokół prawa do słuchania spowiedzi. Recepcja bulli Jana XXII Vas electionis w diecezji wrocławskiej w pierwszej połowie XIV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 2014, nr 52, s. 3–22.
- Gałuszka T., Zdanek M., „Krakowskie” bulle rekomendacyjne Grzegorza IX a początki dominikanów polskich, „Studia Źródłoznawcze” 2006, nr 44, s. 49–65.
- Gerardi R., *Regimen animarum. Predicazione e disciplina dei sacramenti al Concilio Lateranense IV* [w:] N. Ciola, A. Sabetta, P. Sguazzardo (red.), *Il Concilio Lateranense IV, a 800 anni dalla sua celebrazione. Una rilettura teologica*, Città del Vaticano 2016, s. 275–310.
- Goering J., *The Internal Forum and the Literature of Penance and Confession*, „Traditio” 2004, nr 59, s. 175–227.
- Hödl L., *Der Kommentar des Kardinals Johannes Monachus zur Dekretale Super cathedram des Papstes Bonifatius VIII. (18. Februar 1300)*, „Revue Mabillon” 2005, t. 16(77), s. 133–178.
- Hödl L., *Der unfehlbare Lehrentscheid des Papstes im Prozeß gegen Johannes de Polliaco (1318–1321)*, „Zeitschrift für Philosophie und Theologie” 2000, nr 47, s. 52–76.
- Hödl L., *Die Glosse des Johannes Monachus zur Konstitution Super cathedram Bonifaz’ VIII. (vom 18.02.1300) und deren Kritik durch Petrus de Palude OP*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte: Kanonistische Abteilung” 2001, t. 87(1), s. 269–305.
- Kirsch P.A., *Der sacerdos proprius in der abendländischen Kirche vor dem Jahre 1215*, „Archiv für katholisches Kirchenrecht” 1904, nr 84, s. 527–537.
- Le Goff J., *Mestiere e professione secondo i manuali dei confessori nel Medioevo* [w:] J. Le Goff, *Tempo della Chiesa e tempo del mercante*, Torino 1977, s. 143–152.
- Murray A., *Counselling in Medieval Confession* [w:] P. Biller, A.J. Minnis (red.), *In Handling Sin: Confession in the Middle Ages*, York 1998, s. 63–78.
- Muzzarelli M.G., *Penitenze nel Medioevo. Uomini e modelli a confronto*, Bologna 1994.
- Prodi P., *Eine kurze Geschichte der Institution der Buße*, „Annali dell’Istituto Storico Italo-Germanico in Trento = Jahrbuch Des Italienisch-Deutschen Historischen Instituts in Trient” 2011, nr 37(2), s. 13–68.
- Reiter E.H., *A Treatise on Confession from the Secular/Mendicant Dispute: The Casus abstracti a iure of Herman of Saxony, O.F.M.*, „Mediaeval Studies” 1995, nr 57, s. 1–39.
- Rusconi R., *L’ordine dei peccati: La confessione tra medioevo ed età moderna*, Bologna 2002.
- Tentler T.N., *The “Summa” for Confessors as an Instrument of Social Control* [w:] C. Trinkaus, H. Oberman (red.), *The Pursuit of Holiness in Late Medieval and Renaissance Religion*, Leiden 1974, s. 103–126.
- Wehrli-Johns M., *Des Summae de Poenitentia au canon 21 de Latran IV (1215)* [w:] *Il lateranense IV – Le ragioni di un Concilio. Atti del LIII Convegno storico internazionale. Todi, 9–12 Ottobre 2016*, Spoleto 2017, s. 207–222.

Zeyen R., *Die theologische Disputation des Johannes von Pollacio zur kirschlichen Verfassung*, Bern 1976.

Źródła internetowe

Goeber W., Klapper J. (red.), *Katalog rękopisów dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, t. 23: *IO 1–75*, <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/10937>.

PINAX – Inwentarz Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, <https://pinax.bu.uni.wroc.pl/prod/?id=2852>.

Manuscripta.pl – Przewodnik po rękopisach średniowiecznych w zbiorach polskich, <https://manuscripta.pl/manuscripts/48352/>.

TRACTATUS DE PROPRIO SACERDOTE. FROM A STUDY OF THE LEGAL CONSCIOUSNESS OF THE LATE MEDIEVAL CONFESSOR

Abstract

Over the centuries, the practice of the sacrament of penance has evolved multiple times. Often, there were disputes between diocesan clergy and religious orders regarding the jurisdiction to hear confessions. By its nature, it was an individualized event, additionally covered by discretion, and at the same time defined by certain general norms set by ecclesiastical law. The confessor was obliged to comply with various legal texts, which over time became part of the forming of *Corpus Iuris Canonici*. A fundamental provision in this respect was canon 21 of the Fourth Lateran Council – *Omnis utriusque sexus*. The analysis of the Wrocław *Tractatus de proprio sacerdote*, as well as other theological-legal texts conducted in this article, shows that the canon constituting the legal culture of the medieval confessor were moreover the decrees *Dudum a Bonifacio*, *Super cathedram* and *Vas electionis*. This collection was further expanded by other papal bulls, various commentaries, glosses, summas, and penitential treatises.

Key words: confessor, Middle Ages, canon law, Fourth Lateran Council, *proprius sacerdos*, *Omnis utriusque sexus*

MICHAŁ MAKUCH

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie, Polska

Jan Dlugosz University in Czestochowa, Poland

e-mail: m.makuch@ujd.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-8110-5389>

Galicyjskie ustawodawstwo rybackie z 1882 roku jako element rozwoju prawnej ochrony przyrody

Wprowadzenie

W drugiej połowie XIX wieku ziemie zaboru austriackiego – dzięki przyznaniu Galicji autonomii – stały się przestrzenią, w której mogła się rozwijać myśl prawnicza, stanowiąca później podstawę prawoznawstwa w niepodległej Polsce. Wprowadzenie konstytucyjnego systemu ustrojowego w monarchii austriackiej zapoczątkowało procesy legislacyjne sprzyjające rozwojowi praw obywatelskich, swobodzie zrzeszania się oraz legalnemu i jawnemu organizowaniu się społeczności, w tym polskiej. Galicja, stanowiąca integralną część państwa austriackiego, miała status kraju koronnego, co stworzyło dogodne warunki do rozwoju życia społeczno-politycznego i prawnego. Monarchia austriacka wpisała się w szerszy kontekst ewolucji europejskich systemów prawnych, kładąc podwaliny pod standardy nowoczesnej państwowości oparte na wolności, równości i poszanowaniu prawa. Ostateczna forma ustrojowa autonomii galicyjskiej powstała dzięki modyfikacjom ustawodawczym wprowadzonym w państwie Habsburgów w latach 1861–1867¹. Zmiany ustrojowe zostały zakończone 21 grudnia 1867 r., kiedy ogłoszono tzw. konstytucję grudniową, której rozwiązania

¹ Szerzej: A. Dziadzio, *Austria wobec Galicji i Czech w dobie przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1861–1871)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1998, t. 50, z. 1, s. 83 i n.; idem, *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – obywatele – prawo*, Kraków 2002, s. 7–56; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce. 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 202 i n.; M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 235 i n.

normatywne zyskały moc obowiązującą 22 grudnia 1867 r.² Konstytucja grudniowa ustanowiła państwo o wyjątkowej strukturze ustrojowej i bardzo złożonym systemie. Monarchia austro-węgierska przyjęła wówczas model dualistyczny, łączący elementy centralistyczne i federalistyczne. Władza została podzielona między dwa odrębne organizmy państwowe – Austrię i Węgry. Ustroje poszczególnych części monarchii były częściowo niezależne, co wymagało szczególnej regulacji w zakresie kompetencji i reprezentacji. W 1867 r. nastąpiło narodowo-polityczne wyodrębnienie Galicji, a tym samym uzyskanie częściowej samodzielności administracyjnej i politycznej w ramach monarchii Habsburgów, co miało znaczący wpływ na rozwój instytucji polskich i kulturę narodową. Podstawy autonomii Galicji zostały ustanowione dyplomem październikowym z 1860 r., a następnie uszczegółowione w patencie lutowym z 1861 r. Akty te rozdzielały kompetencje ustawodawcze pomiędzy cesarza, dwuizbowy parlament (Radę Państwa) oraz sejmy krajów koronnych. Istotne znaczenie dla autonomii Galicji miał Statut krajowy z 16 lutego 1861 r., który przewidywał, że Królestwo Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim będzie reprezentowane w sprawach krajowych przez Sejm Krajowy we Lwowie³. Organ ten, wspierany przez Wydział Krajowy, wykonywał przysługujące Galicji prawa krajowe, przy czym jego kompetencje prawodawcze uległy rozszerzeniu po 1907 r. Sejm galicyjski w ramach ustawodawstwa krajowego uzyskał uprawnienia do tworzenia aktów prawnych w wielu obszarach. Szczególnie ważne były regulacje dotyczące „kultury krajowej”, obejmujące zagadnienia agrarno-leśne, ustrój rolny, kredyt rolny oraz stosunki pracy w rolnictwie. Ustawodawstwo sejmu krajowego w znaczący sposób uzupełniało ogólnopaństwowe regulacje prawne, tworząc lokalny porządek normatywny odpowiadający specyficznym potrzebom regionu. Zakres kompetencji prawodawczych Sejmu Krajowego obejmował również materię, którą współczesne systemy prawne klasyfikują jako element ochrony przyrody⁴. Wśród

² S. Starzyński, *Kodeks Prawa Politycznego, czyli austriackie ustawy konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903, s. 283–284.

³ S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Warszawa 1993; M. Małecki, *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. Geneza, struktura i zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014; K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków–Wrocław–Warszawa 1959; S. Płaza, *Starostwa galicyjskie 1868–1918*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1982, z. 97; S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej*, Wrocław 1952; Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2003; S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866–1871)*, Kraków 2003.

⁴ Rozumienie przyrody i jej ochrony zmieniało się wraz z rozwojem myśli ludzkiej. Każdy etap rozwoju tego pojęcia odzwierciedlał wiedzę o świecie w danej epoce. Ochrona przyrody w obecnym krajowym porządku normatywnym jest sytuowana w ramach szerszej koncepcji ochrony środowiska. W doktrynie prawo ochrony przyrody uznaje się za część składową prawa ochrony środowiska. Przyroda jest natomiast uznawana za jeden z zasobów środowiska. Ochrona przyrody jest w związku z tym traktowana jako część działań ochrony środowiska. Zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1478) ochrona przyrody

zagadnień tych znajdowały się m.in. gospodarka leśna, użytkowanie pastwisk, ustrój agrarny, leśnictwo, myślistwo, ochrona zwierząt, zwalczanie szkodników polnych i leśnych, prawo wodne oraz rybołówstwo. Ostatni z wymienionych obszarów – rybołówstwo⁵ – będzie stanowić przedmiot dalszej analizy.

W literaturze na temat genezy prawnej ochrony przyrody na ziemiach polskich szczególne miejsce zajmuje analiza galicyjskiego prawodawstwa konserwatorskiego, które uznawane jest za przykład nowoczesnego podejścia do ochrony środowiska naturalnego⁶. Wprowadzało ono elementy świadomego i zorganizowanego działania

jest realizowana poprzez ochronę przyrody żywej i nieożywionej oraz krajobrazu. Obowiązujące przepisy prawa nie definiują pojęcia „przyroda”. Termin ten należy rozumieć jako wszystko to, co otacza ludzi, a nie jest wynikiem pracy ludzkiej, m.in. ziemia, woda i powietrze, rośliny i zwierzęta. Ustawodawca w art. 2 ustawy stanowi, że ochrona przyrody polega na zachowaniu, zrównoważonym użytkowaniu oraz odnawianiu zasobów, tworów i składników przyrody. Można zatem przyjąć, że ochrona przyrody to zespół działań ukierunkowanych na zabezpieczenie integralności oraz optymalnej kondycji elementów przyrody ożywionej i nieożywionej, a także struktury krajobrazowej. Podstawowym celem ochrony przyrody jest zapewnienie trwałości funkcjonowania ekosystemów oraz procesów ekologicznych, jak również zachowanie bioróżnorodności zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju i obowiązującymi normami prawnymi.

⁵ Pod pojęciem rybołówstwa należy rozumieć działalność w zakresie gospodarki rybackiej, której przedmiotem są organizmy wodne, przede wszystkim ryby. Z perspektywy zoologicznej ryby stanowią element fauny i integralną część ekosystemów wodnych, co wymaga uwzględnienia przepisów środowiskowych w procesie ich eksploatacji i ochrony. Zgodnie z aktualnym porządkiem normatywnym zarządzanie zasobami rybackimi powinno być prowadzone z poszanowaniem norm wynikających z ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 54), która ustanawia podstawowe zasady ochrony środowiska oraz precyzuje sposoby gospodarowania jego zasobami. Uwzględniając to, że ryby są zwierzętami, gospodarowanie nimi powinno odbywać się zgodnie z regulacjami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580), określającej standardy ich traktowania oraz zakres ochrony. Ryby, jako istotny element bioróżnorodności, mogą posiadać szczególną wartość przyrodniczą, co ma istotne znaczenie w kontekście ich występowania na obszarach podlegających ochronie prawnej, takich jak parki narodowe czy rezerwaty przyrody. Z tego względu przy wykładni przepisów ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 883) należy uwzględniać regulacje wynikające z ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 1478), która określa zasady ochrony najcenniejszych zasobów naturalnych. Ponadto ryby bytują w środowisku wodnym, którego jakość oraz sposób gospodarowania nim mają bezpośredni wpływ na ich populacje i warunki życia. Prowadzenie gospodarki rybackiej powinno więc uwzględniać postanowienia ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1087, 1089, 1473), określające zasady zarządzania zasobami wodnymi, których elementem jest również gospodarka rybacka. Implementacja działań w zakresie rybołówstwa musi zatem pozostawać w zgodzie z kompleksowym systemem regulacji prawnych dotyczących ochrony środowiska, ochrony zwierząt, ochrony przyrody oraz zarządzania gospodarką wodną.

⁶ Szerzej: K. Gruszecki, *Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz*, Kraków 2005; J. Ciechanowicz-McLean, *Polskie prawo ochrony przyrody*, Warszawa 2006; D. Malec, J. Malec, *Początki polskiego ustawodawstwa ochrony przyrody. Wybrane zagadnienia* [w:] I. Skrzydło-Niżnik (red.), *Instytucje współczesnego prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Prof. zw. dra hab. Józefa Filipka*, Kraków 2001, s. 435; W. Szafer, *Z dziejów ochrony przyrody* [w:] W. Szafer (red.), *Skarby przyrody i ich ochrona*, War-

na rzecz zachowania różnorodności biologicznej, wykraczając poza czysto użyteczne względy. Szczególną uwagę poświęcono regulacjom dotyczącym ochrony zwierząt tatrzańskich, takich jak kozica czy świstak, które już w XIX wieku uznane zostały za zagrożone wyginięciem. Najważniejszym aktem prawnym była uchwalona przez sejm galicyjski ustawa z dnia 5 października 1868 r. zakazująca działań zmierzających do redukcji populacji tych zwierząt. Ustawa, która weszła w życie 19 lipca 1869 r., stanowiła jeden z pierwszych tego rodzaju aktów prawnych w Europie, a jej wpływ jest widoczny we współczesnych systemach ochrony przyrody, w tym w konwencjach międzynarodowych⁷. Ważnym elementem galicyjskiego prawodawstwa była również ustawa z dnia 21 grudnia 1874 r. dotycząca ochrony zwierząt pożytecznych dla uprawy ziemi, która stanowiła pierwszy przykład integracji ochrony przyrody z działalnością gospodarczą człowieka⁸.

Celem badań dotyczących galicyjskiego prawodawstwa rybackiego z 1882 r. była identyfikacja i analiza rozwiązań normatywnych w zakresie ochrony przyrody, zwłaszcza w odniesieniu do regulacji związanych z ochroną rybostanu i środowiska wodnego. Analiza miała na celu wykazanie, w jaki sposób przepisy te odzwierciedlały ówczesne próby kształtowania instrumentów prawnych służących ochronie przyrody, a także czy miały one wpływ na przygotowanie późniejszych rozwiązań normatywnych. Główne pytanie badawcze dotyczyło tego, czy mimo swojej tym-

szawa 1932; W. Radecki, *Zarys dziejów prawnej ochrony przyrody i środowiska w Polsce*, Kraków 1990; J. Babicz, W. Grębecka, Z. Wójcik, *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce*, Wrocław 1985; A. Wodziczko, *Ochrona przyrody jako nauka i jej potrzeby*, „Chrońmy Przyrodę Ojczyzn” 1946, nr 1–2; W. Radecki, *Prawna ochrona przyrody a Natura 2000, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo*, Warszawa 2014; J. Sommer (red.), *Prawne formy ochrony przyrody*, Warszawa 1990; K.Z. Gottwald, *Najstarsze ustawy ochronne w dawnej Polsce*, „Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody” 1922, r. 3, s. 17; J. Boć, K. Nowacki, E. Samborska-Boć, *Ochrona środowiska*, Wrocław 2002; A. Lipiński, *Prawne podstawy ochrony środowiska*, Warszawa 2000; E. Symonides, *Ochrona przyrody*, Warszawa 2014; A. Wodziczko, *Z dziejów ochrony przyrody* [w:] W. Szafer (red.), *Skarby przyrody i ich ochrona: wiadomości z dziedziny ochrony przyrody*, Warszawa 1932; P. Korzeniowski, *Zasady prawne ochrony środowiska*, Łódź 2010; D. Bek, *Ochrona kozic i świstaków w Tatrach*, „Przegląd Zakopiański” 1899, nr 11.

⁷ Przykładowo: 1) konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem – CITES (The Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora), sporządzona 3.03.1973 r., weszła w życie 1.07.1975 r. Polska ratyfikowała przystąpienie do konwencji 12.12.1989 r. Oficjalnie weszła w życie 12.03.1990 r., a w Dzienniku Ustaw została opublikowana 4.04.1991 r. (Dz.U. Nr 27, poz. 112 i 113; poprawki do polskiego przekładu konwencji zostały ogłoszone w Dz.U. z 2000 r., Nr 66, poz. 802); 2) konwencja berneńska – konwencja o ochronie gatunków dzikiej flory i fauny europejskiej oraz siedlisk przyrodniczych, podpisana w Brnie w Szwajcarii z 19.09.1979 r. Polska ratyfikowała przystąpienie do konwencji 24.03.1995 r. W Dzienniku Ustaw została opublikowana 25.05.1996 r. (Dz.U. Nr 58, poz. 263), weszła w życie 1.01.1996 r.; 3) dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory (Dz.U. L 206 z 22.7.1992, s. 7).

⁸ Dziennik Ustaw i Rozporządzeń dla Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim 1875, część III, Nr 101.

czasowości galicyjskie ustawodawstwo ochronne mogło wpłynąć na rozwój świadomości prawnej i normatywnego podejścia do ochrony środowiska przyrodniczego. Przytoczone wyżej akty normatywne, choć niewątpliwie istotne, są w znacznej mierze pomijane w historycznoprawnej analizie regulacji dotyczących ochrony przyrody na ziemiach polskich⁹. Nie przeprowadzono dotąd pogłębionych badań nad ich genezą, treścią ani oddziaływaniem na rozwój prawodawstwa dotyczącego ochrony zasobów wodnych i rybactwa¹⁰. Brak szczegółowych analiz tych aktów prawnych wydaje się istotnym niedostatkiem, zwłaszcza w kontekście przedstawiania rozwoju i podstaw prawnych ochrony przyrody oraz regulacji dotyczących zrównoważonego użytkowania zasobów naturalnych w XIX-wiecznym prawodawstwie. W związku z tym ustawa i wydany do niej akt wykonawczy zasługują na dogłębną analizę zarówno w aspekcie normatywnym, jak i historycznym. Pomoże to w lepszym zrozumieniu ich znaczenia jako elementu procesu formowania się systemu ochrony przyrody w Galicji oraz jej wpływu na późniejsze regulacje dotyczące ochrony i gospodarowania wodami śródlądowymi. W związku z tym zasadne jest dokonanie analizy historycznoprawnej z uwzględnieniem kontekstu społeczno-gospodarczego, w jakim akty te funkcjonowały. Uwaga zostanie zwrócona zwłaszcza na znaczenie tych aktów normatywnych w historii prawa ochrony przyrody i gospodarowania zasobami wodnymi z uwzględnieniem wyzwań związanych z intensyfikacją działalności rybackiej. Rozważania dotyczące tego prawodawstwa będą stanowiły wkład we współczesne badania nad historią prawa ochrony przyrody oraz ewolucją regulacji dotyczących rybactwa i gospodarki wodnej. Decyzja o podjęciu takich badań wynika również z chęci uzupełnienia i poszerzenia aktualnego stanu wiedzy w zakresie historycznym odnoszącego się do regulacji środowiskowych i ich wpływu na współczesne standardy prawne w tej dziedzinie.

⁹ Do problematyki tej jedynie sygnalizacyjnie odnieśli się D. Malec, J. Malec (*Początki polskiego ustawodawstwa ochrony przyrody...*, s. 437), podając jednak błędny rok uchwalenia analizowanej ustawy jako 1881 zamiast 1882.

¹⁰ Należy jednak zwrócić uwagę, że tematyka rybołówstwa galicyjskiego oraz stanu sieci wodnej Galicji stanowiła przedmiot opracowań książkowych wydawanych pod koniec XIX wieku. Szerzej: M. Nowicki, *Ryby i wody Galicji pod względem rybactwa krajowego*, Kraków 1880; idem, *O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicji*, Kraków 1885. Istotnym osiągnięciem w dotychczasowych badaniach nad rybołówstwem ziem polskich jest opracowanie Z. Kłodnickiego *Tradycyjne rybołówstwo śródlądowe w Polsce* (Wrocław 1992). W kontekście rybołówstwa zasadne jest również uwzględnienie opracowań dotyczących galicyjskiej gospodarki oraz rolnictwa, gdyż publikacje te w pewnym zakresie odnoszą się do zagadnień związanych z eksploatacją zasobów wodnych oraz regulacji prawnych dotyczących tego sektora. Zgłębiając literaturę, warto też zwrócić uwagę na prace analizujące miejsce rybołówstwa w strukturze gospodarczej Galicji. Szerzej: K. Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857–1910*, Kraków–Warszawa 1989; P. Franaszek, *Rozwój gospodarczy Galicji na przełomie wieków XIX i XX [w:] Polacy i świat, kultura i zmiana. Studia historyczne i antropologiczne ofiarowane Profesor Halinie Florkowskiej-Frančić, zebrali J. Lencznarowicz, J. Pezda, A.A. Zięba*, Kraków 2016, s. 187–188.

W opracowaniu zastosowano metody badawcze adekwatne do charakteru analizy historycznoprawnej. Wykorzystano metodę dogmatycznoprawną, umożliwiającą szczegółową interpretację tekstu aktów prawnych z 1882 r. oraz identyfikację ich normatywnego znaczenia w systemie prawnym Galicji. Jednocześnie posłużono się metodą historyczną, pozwalającą na umiejscowienie analizowanych aktów prawnych w kontekście ówczesnych uwarunkowań społecznych, gospodarczych i politycznych, co przyczyniło się do lepszego zrozumienia motywów i celów przyświecających ustawodawcy. Integracja tych dwóch metod umożliwiła wyciągnięcie wniosków dotyczących nie tylko konstrukcji i treści przepisów, ale także ich znaczenia dla rozwoju późniejszych koncepcji ochrony przyrody w prawodawstwie.

1. Kształtowanie podstaw prawnych gospodarki rybackiej w Galicji: geneza, cele i zakres regulacji

Dotychczasowe piśmiennictwo w dziedzinie prawa ochrony przyrody czy historii prawa rzadko podejmowało, jedynie w sposób ogólnikowy, problematykę galicyjskiego prawodawstwa dotyczącego rybołówstwa, które zostało ustanowione przez władze krajowe w latach 80. XIX wieku¹¹. Analiza ówczesnych aktów prawnych ujawnia, że zasadniczym celem działań legislacyjnych w omawianym okresie nie była bezpośrednia ochrona przyrody, lecz stworzenie podstaw do jednolitego i racjonalnego zarządzania gospodarką rybacką na wodach śródlądowych. Wynikiem prowadzonych prac legislacyjnych były spójne i nowoczesne rozwiązania normatywne, które skutecznie zastąpiły wcześniejsze, fragmentaryczne regulacje. Nowe akty prawne wprowadziły kompleksowe zasady dotyczące rybołówstwa, obejmujące zarówno kwestie eksploatacji zasobów wodnych, jak i zapewnienia zrównoważonego wykorzystania rybnych zasobów naturalnych. Choć ochrona przyrody nie była samodzielnym ani nadrzędnym celem w procesie legislacyjnym, stała się jednym z elementów uwzględnianych przy formułowaniu zasad gospodarki rybackiej. Normy prawne odnoszące się do kwestii ochrony gatunkowej, regulacji okresów połowowych czy ochrony środowiska wodnego były włączone w ramy regulacji rybackich jako narzędzia wspierające realizację podstawowego celu, jakim było uregulowanie i modernizacja praktyk rybołwówczych. Pierwszym aktem w analizowanej materii mającym moc obowiązującą była galicyjska ustawa z dnia

¹¹ Problematyka ta jest jedynie wzmiankowana w literaturze prezentującej genezę prawnej ochrony przyrody. Tak m.in. D. Malec, J. Malec, *Początki polskiego ustawodawstwa ochrony przyrody...*, s. 435–443; W. Brzeziński, *Ochrona prawna biologicznego środowiska człowieka*, Warszawa 1971, s. 16; A. Wodiczko, *Na straży przyrody*, Kraków 1948, s. 5; W. Radecki, D. Danecka, *Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz*, Warszawa 2018, s. 19–21; W. Szafer (red.), *Ochrona przyrody i jej zasobów*, t. I, Kraków 1965, s. 53 i n.; W. Radecki, *Prawo o rybactwie śródlądowym. Komentarz*, Wrocław 1994, s. 13; K. Gruszecki, *Rybactwo śródlądowe. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 14–16.

19 listopada 1882 r.¹² o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych. Towarzystwo jej rozporządzenie c.k. Namiestnika z dnia 28 czerwca 1882 r.¹³ wprowadzające ustawę krajową dla Galicji z dnia 19 listopada 1882 r. dotyczącą niektórych środków ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych. Prawodawstwo to obowiązywało do 1890 r., kiedy weszła w życie galicyjska ustawa o rybołówstwie z 31 października 1887 r.¹⁴ będąca pierwszą w Galicji kompleksową ustawą rybacką.

Ustawa z 1882 r. została przyjęta głównie z inicjatywy Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, któremu przewodniczył Maksymilian Siła Nowicki¹⁵, profesor zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współpracy m.in. z prawnikami galicyjskimi Józefem Wawel-Louisem, Michałem Bobrzyńskim, Fryderykiem Zollem starszym, Kajetanem Orleckim i Szymonem Syrskim¹⁶. Działania zmierzające do uchwalenia ustawy uzasadniano faktem, że Towarzystwo Rybackie od dłuższego czasu podejmowało intensywne działania na rzecz zarybienia rzek, potoków i stawów położonych w granicach Galicji. Brak przyjęcia przez Sejm Krajowy odpowiednich regulacji ochronnych skutkowałby faktycznym udaremnieniem podejmowanych wysiłków wskutek niekontrolowanego i nieuregulowanego prawnie połowu ryb.

Uchwalenie ustawy z 1882 r., poza zabiegami ze strony Towarzystwa Rybackiego, motywowanymi przede wszystkim przesłankami ochronnymi, było podyktowane koniecznością wypełnienia luki legislacyjnej w tym zakresie¹⁷. Problematyka rybołówstwa w Galicji przez długi czas pozostawała poza obszarem skutecznej ochrony prawnej. Spowodowane to było wieloletnim brakiem regulacji normatywnej w tej dziedzinie, utrzymującym się jeszcze od czasu I rozbioru Rzeczypospolitej¹⁸. Zagadnienie rybołówstwa było przedmiotem rozwiązań legislacyjnych obowiązujących

¹² Ustawa z dnia 19 listopada 1882 r. o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych (Dz.U. Kraj. z 1883 r., Nr 57).

¹³ Rozporządzenie z dnia 28 czerwca 1882 r. przeprowadzające ustawę krajową dla Galicji z dnia 19 listopada 1882 r. dotyczącą niektórych środków ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych (Dz.U. Kraj. z 1883 r., Nr 58).

¹⁴ Ustawa z dnia 31 października 1887 r. o rybołówstwie (Dz.U. Kraj. z 1890 r., Nr 37).

¹⁵ B. Gustawicz, *Maksymilian Siła Nowicki. 9 października 1826 – 30 października 1890*, „Opiekun Zwierząt Domowych i Pożytecznych” 1890, nr 10, s. 159.

¹⁶ J. Rozwadowski, *Pamiętnik 25-letniej działalności Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie*, „Okólnik Rybacki” 1904, nr 72, s. 222.

¹⁷ Uwarunkowania oraz proces legislacyjny prowadzący do uchwalenia ustawy z 1882 r. stanowią wieloaspektową problematykę o charakterze historycznoprawnym, wymagającą egzegezy bogatego materiału źródłowego. Analiza tych kwestii obejmuje zarówno kontekst polityczno-społeczny i gospodarczy epoki, jak i szczegółowe badanie procesu stanowienia prawa, uwzględniające inicjatywy legislacyjne, debaty parlamentarno-rządowe oraz ówczesną wykładnię prawną.

¹⁸ Zagadnienia związane z rybołówstwem w Galicji były do lat 80. XIX wieku oparte na konstrukcjach i rozwiązaniach dawnego prawa polskiego.

w monarchii Habsburgów¹⁹, nie zostało jednak rozciągnięte na dawne ziemie polskie. Stan prawny dotyczący rybołówstwa utrzymywał się w Galicji w niezmienionej formie aż do lat 70. XIX wieku. Wynikało to z faktu, że ogólnopaństwowy Kodeks cywilny austriacki z 1811 r. (*Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch* – ABGB) nie zawierał szczegółowych regulacji odnoszących się do kwestii rybołówstwa. W konsekwencji w zakresie normatywnym obowiązywał wcześniejszy stan prawny, oparty na lokalnych zwyczajach i prawodawstwie przedrozbiorowym. Dodatkowo, mimo że w innych częściach monarchii habsburskiej obowiązywały akty prawne regulujące zagadnienia rybołówcze w ramach tzw. ustaw politycznych (*Polizeigesetze*), na terytorium Galicji nie zostały one wprowadzone²⁰. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku podjęto działania mające na celu unifikację i modernizację przepisów dotyczących eksploatacji zasobów wodnych, co wpisywało się w ogólne tendencje harmonizacyjne w prawodawstwie monarchii austro-węgierskiej. W latach 70. XIX wieku władze austriackie podjęły działania w kierunku kompleksowego uregulowania

¹⁹ W monarchii Habsburgów, w tym na terenach austriackiej części Cesarstwa, kwestie związane z rybołówstwem regulowane były nie tylko przez prawo cywilne, ale także ustawodawstwo polityczne. Były to akty prawne, które odnosiły się do szeroko rozumianej administracji publicznej, porządku publicznego i zarządzania zasobami naturalnymi. Ich celem było uregulowanie sposobu korzystania z dóbr wspólnych, takich jak wody publiczne, oraz ochrona interesu publicznego i gospodarki państwowej. Prawo rybołówcze opierało się na wcześniejszych przepisach prawa zwyczajowego oraz prawa feudalnego, które nadawało właścicielom ziemskim i klasztorom szerokie uprawnienia do eksploatacji wód śródlądowych. W XVIII wieku, w duchu reform kameralizmu, monarchia zaczęła wprowadzać bardziej szczegółowe regulacje dotyczące gospodarki wodnej, w tym rybołówstwa. Przykładem takich regulacji był patent cesarski z 1763 r., wydany przez Marię Teresę, który wprowadzał zasady ochrony ryb i określał kary za kłusownictwo. Patent o rybołówstwie z 1771 r., a także rozporządzenie Nadwornej Rady Wojennej z 1824 r., opublikowane w zbiorze ustaw wojskowych z 1843 r. (t. 7, s. 47), określające, iż działalność rybacka na obszarach morskich jest zastrzeżona wyłącznie dla ludności nadbrzeżnej w promieniu jednej mili morskiej od linii brzegowej, nie znalazły zastosowania na terytorium Galicji. W XIX wieku przepisy te zostały dodatkowo rozwiniete i skodyfikowane w ramach ogólnego ustawodawstwa administracyjnego.

²⁰ Rybołówstwo w XIX wieku było przedmiotem rozważań naukowych w literaturze austriackiej. Zob. C. Krafft, *Die neuesten Erhebungen über die Zustände der Fischerei in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern und an den oesterreichisch-ungarischen Meeresküsten*, Wien 1874; C. Peyrer, *Fischereibetrieb und Fischereirecht in Österreich*, Wien 1874; J. Freiherr von Anders, *Das Jagd- und Fischereirecht: ein civilistischer Beitrag zur Theorie der ausschließlichen Aneignungsrechte des österreichischen Rechtes mit besonderer Beziehung auf das deutsche Recht*, Innsbruck 1884; J. Jegierek, *Handbuch enthaltend die Gesetze, dann Erkenntnisse und Erlässe der obersten Instanzen und des k.k. Verwaltungsgerichtshofes betreffen die Jagdbarkeit den hierauf Bezug habenden Vogelfang, das Jagdaufsichtspersonale, die Wildschäden und Process- (Commissionsund Vertretungs-) Kosten dann das Fischereirecht in Österreich*, Wien 1885; A. Freiherr von Rinaldini, *Einige Bemerkungen über die juristische Natur des Fischereirechts*, „Mitteilungen” 1888, r. VIII, nr 26, s. 2–15; L. Wittmack, *Beitrage zur Fischerei des Deutschen Reichs sowie eines Theiles von Oesterreich-Ungarn und der Schweiz*, Berlin 1875.

kwestii rybołówstwa²¹. W 1874 r. przedstawiono projekt ustawy rybackiej Radzie Państwa, która powołując się na zasadę, iż rybołówstwo należy do domeny prawa prywatnego, zastrzegła sobie kompetencję ustawodawczą w tej materii. Jednakże w 1879 r. projekt ten został wycofany, a minister rolnictwa 26 lipca 1879 r. wydał okólnik skierowany do władz krajowych²². Dokument ten zawierał szczegółowy katalog pytań dotyczących regulacji prawa połowu ryb.

Zarówno władze państwowe, jak i organy autonomiczne Galicji w latach 70. XIX wieku podjęły działania w celu wprowadzenia regulacji dotyczących rybołówstwa. Inicjatywy te znalazły wyraz w formie projektów przygotowanych ustaw, które zakończyły stan legislacyjnej bierności. Po raz pierwszy zagadnienie uregulowania stosunków rybackich w Galicji stało się przedmiotem działalności Sejmu Galicyjskiego w 1878 r., kiedy Wydział Krajowy otrzymał wniosek posła Feliksa Pławickiego o konieczne opracowanie i przedłożenie projektu ustawy o rybołówstwie²³. Prace legislacyjne nad tym aktem normatywnym były kontynuowane w kolejnych latach. Namiestnik Galicji 5 lipca 1880 r. przedłożył Sejmowi Krajowemu rządowy projekt ustawy w tym zakresie²⁴ (uchwalonej w 1881 r. pt. „względem niektórych środków ku podniesieniu rybołówstwa”), polecając równocześnie Wydziałowi Krajowemu przygotowanie projektu ogólnej ustawy rybackiej. Projekt z 1881 r. z założenia miał charakter prowizoryczny i tymczasowy, mający normować kwestie rybołówstwa do czasu przyjęcia kompleksowego rozwiązania legislacyjnego. Nie zyskał jednak mocy obowiązującej. Bazując na jego treści, opracowano ustawę krajową z dnia 19 listopada 1882 r., która zyskała moc obowiązującą. Akt ten nie regulował jednak całokształtu zagadnień dotyczących rybołówstwa, lecz skupiał się na rozwiązaniach mających za przedmiot rozwój i podniesienie tej dziedziny gospodarki. Jego celem była ochrona

²¹ W kontekście nowatorskiego podejścia do legislacji w zakresie rybołówstwa warto wskazać przykłady europejskich regulacji prawnych, które stanowiły fundament rozwoju prawa rybackiego, takie jak pruska ustawa o rybołówstwie z dnia 30 maja 1874 r., będąca jedną z pierwszych prób wprowadzenia szczegółowych regulacji dotyczących ochrony zasobów rybnych oraz zarządzania działalnością rybacką w sposób systemowy, a także rozwiązania przyjęte w ramach legislacji saskiej, stanowiące istotny element kształtowania norm prawnych w tej dziedzinie na terenie Niemiec. Ustawodawstwo saskie, podobnie jak pruskie, dążyło do regulacji rybołówstwa w taki sposób, aby zapewnić równowagę między rozwojem gospodarki rybackiej a ochroną zasobów naturalnych. Należy też uwzględnić prawo francuskie, które odgrywało istotną rolę w procesie kodyfikacji zasad dotyczących rybołówstwa w XIX wieku. Francuska regulacja prawna miała na celu nie tylko ochronę ryb i ich siedlisk, ale także zapewnienie standardów bezpieczeństwa osobom pracującym w tym zawodzie.

²² Circularerlass des k. k. Ackerbauministenum an sammtliche Liinderstellen vom 26 Juli 1879, L. 6759.

²³ E. Zając, *Prawo rybackie w Małopolsce*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1928, nr 11, s. 966.

²⁴ *Listy ze Sejmu (Projekt rządowy o rybołówstwie. Wniosek p. Tyszkowskiego)*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1880, nr 28, s. 229.

istniejących zasobów rybnych, zapewnienie ich równomiernego wykorzystania oraz zapobieganie nadmiernej eksploatacji ekosystemów wodnych, co miało donieść znaczenie dla kształtowania systemu prawnego związanego z gospodarką wodną. Uchwalone przepisy nie odnosiły się jednak do praw własności ani uprawnień do połowów rybackich, ale zawierały przede wszystkim regulacje mające na celu ochronę zasobów rybnych. Ustanawiały okresy ochronne oraz ograniczenia dotyczące metod połowu, co miało zmniejszyć nadużycia i nadmierną eksploatację zasobów wodnych. Choć samą ustawę można uznać za prowizoryczną i tymczasową²⁵, to stanowiła ona istotny krok naprzód w kierunku bardziej zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi. Mimo swej niedoskonałości była wyrazem dążenia do wprowadzenia mechanizmów ochronnych i stała się podstawą dalszych działań legislacyjnych w tym obszarze²⁶.

2. Prawna ochrona ryb i gospodarki rybackiej w kontekście zachowania zasobów przyrodniczych

Przedmiotem materii ochronnej w analizowanym prawodawstwie były ryby. Wprowadzone prawa zobowiązywały galicyjskie władze krajowe²⁷ do ustanowienia i ogłoszenia szczegółowych ram czasowych ochrony dla „cenniejszych” gatunków ryb z uwzględnieniem okresów ich tarła²⁸. Pod użytym przez prawodawcę określeniem „cenne” należało rozumieć gatunki cechujące się szczególną wartością gospodarczo-społeczną lub przyrodniczą, które występowały w wodach podlegających jurysdykcji krajowej. Przyjęta konstrukcja tego przepisu pozwala stwierdzić, że ówczesny prawodawca był świadomy etapów, które uznawane są za nierzeczne w zakresie biologicznego uwarunkowania cyklu życiowego ryb (takich jak proces reprodukcji i utrzymanie populacji)²⁹. Wskazane w ustawie działania normatywne

²⁵ C.k. komisarz rządowy F. Zaleski w przemówieniu w Sejmie galicyjskim 27 września 1882 r. stwierdził: „projekt dzisiejszy jest niejako projektem prowizorycznym mającym na celu zaprowadzenie najpilniejszych przepisów co do ochrony ryb, zanim powszechna ustawa rybacka przyjdzie do skutku”. Zob. *Stenograficzne sprawozdania z piątej sesji czwartego periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim w roku 1882*, 13 posiedzenie z dnia 27 września 1882, s. 282.

²⁶ Z. Fiszer, *Rybacktwo na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w roku 1894*, Lwów 1896, s. 62–63.

²⁷ W sytuacji, gdyby ustanowiona ochrona odnosiła się do wód, które wykroczały poza granice terytorialne Królestwa Galicji i Lodomerji, wskazane uprawnienie przechodziło na c.k. ministra rolnictwa, posiadającego ogólnokrajową kompetencję w zakresie zarządzania zasobami naturalnymi, który został uprawniony do wydawania aktów prawnych dotyczących połowu ryb w takich wodach.

²⁸ § 1 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

²⁹ Połowy ryb w czasie tarła zostały zabronione wcześniej, bo już w 1874 r., na mocy wydanego w tym zakresie okólnika c.k. Namiestnika Galicji. Zob. M. Nowicki, *Ochrona rybom, odbitka z „Lowca”*, Lwów 1880, s. 4–5.

powinny określać optymalne okresy ochronne. Bez wątpienia taka treść regulacji nie tylko dawała możliwość zachowania cennych zasobów naturalnych, lecz stanowiła również wyraz odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem naturalnym, zgodnego z zasadą określaną w dzisiejszym prawodawstwie jako zrównoważony rozwój.

W przepisach wykonawczych do ustawy ustalono okresy ochronne, które miały na celu zapewnienie odpowiednich warunków do reprodukcji ryb i utrzymania ich stabilnych populacji. Rozporządzeniem z 1882 r. dla wymienionych poniżej gatunków ryb oznaczono ze względu na pory ich tarła następujące coroczne czasy ochrony³⁰: boleń – od 1 marca do 31 maja, brzana – od 16 maja do 15 lipca, cyrta – od 1 kwietnia do 30 czerwca, czop – od 1 kwietnia do 30 czerwca, kleń – od 16 maja do 15 lipca, leszcz – od 16 maja do 15 lipca, lipień – od 1 marca do 31 maja, łosoś – od 1 września do 15 stycznia, pstrąg – od 15 października do 15 marca, sandacz – od 1 kwietnia do 30 czerwca, świnka – od 1 marca do 31 maja, wyrozub – od 1 kwietnia do 30 czerwca.

Prawodawca przewidywał możliwość wprowadzenia okresów ochronnych dla innych niż wyżej wskazane gatunków ryb. W procesie tym odwoływał się do wiedzy eksperckiej i opinii specjalistów z zakresu rybołówstwa, jak również do stanowiska galicyjskiego Wydziału Krajowego. Przepisy pozwalały na wyznaczenie corocznych okresów ochrony dla konkretnych rodzajów ryb, zwłaszcza takich, które odgrywały istotną rolę w lokalnych ekosystemach wodnych lub miały znaczenie gospodarcze. Były to gatunki takie jak: szczupak, okoń, jaź, karp, lin, karaś i miętus. Nie wykluczano możliwości objęcia ochroną także innych gatunków, które w danym regionie mogły wymagać szczególnej uwagi. Decyzje te miały wiązać się z precyzyjnym określeniem ram czasowych, w których obowiązywał zakaz połowu danego gatunku.

W przepisach dotyczących rybołówstwa zawarto prawny nakaz niezwłocznego wypuszczenia ryby złowionej w okresie ochronnym³¹. Ustawodawca wskazywał, że w przypadku gdy w okresie ochronnym przewidzianym dla określonego gatunku ryb dojdzie do złowienia żywego osobnika tego gatunku, na osobie dokonującej połowu spoczywał obowiązek niezwłocznego podjęcia działań zmierzających do bezpiecznego wypuszczenia go z powrotem do środowiska wodnego. Wypuszczenie ryby miało być dokonane w sposób szybki, a zarazem przemyślany, tak aby zminimalizować czas jej przebywania poza naturalnym środowiskiem.

Prawodawca przewidywał uprawnienie dla władz krajowych³² umożliwiające wprowadzenie szczególnych regulacji dotyczących połowu ryb w wyznaczonych akwenach³³. Regulacje te mogły być uzasadnione koniecznością zapewnienia odpowiednich warunków do rozmnażania gatunków ryb uznawanych za cenne. W tym

³⁰ Art. I rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1882 r.

³¹ § 2 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

³² Zob. przyp. 27.

³³ § 3 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

celu administracja krajowa otrzymała prawo do ustalania okresów, w których łowienie ryb w takich wodach będzie całkowicie zakazane. Ustawodawca wskazał przy tym, że taka decyzja musiała być podjęta z należytą rozważą, zwłaszcza gdy w danym akwenie występowało mieszane zarybienie, obejmujące zarówno gatunki rozmnażające się w danym okresie, jak i te, które w tym czasie nie przystępują do tarła. Władze krajowe, działając w ramach tej kompetencji, powinny zatem analizować potencjalne skutki wprowadzenia takich regulacji. Chodziło o zapewnienie, aby okresy ochronne nie prowadziły do istotnego ograniczenia działalności połowowej w odniesieniu do gatunków ryb, które nie podlegały ochronie w tym czasie. Można zatem stwierdzić, że działania legislacyjne miały być oparte na wiedzy naukowej dotyczącej dynamiki populacji ryb, ich biologii oraz wpływu rybołówstwa na ekosystemy wodne, warunki ekonomiczne i społeczne.

Wyżej wspomniany całkowity zakaz połowu został doprecyzowany w taki sposób, że w okresie objętym zakazem w określonym zbiorniku lub cieku wodnym wszelkie działania związane z połowem ryb były zabronione³⁴. W szczególności zakazywano stosowania narzędzi połowowych, takich jak sieci, węćierze³⁵, lasy³⁶, pastele³⁷ czy inne. Co więcej, narzędzia połowowe, które zostały wcześniej zainstalowane w wodzie, musiały zostać uprzątnięte przed rozpoczęciem okresu ochronnego lub w inny sposób zabezpieczone, aby uniemożliwić dalszy połów.

Rozporządzenie z 1882 r. precyzowało zasady ochrony ryb, wprowadzając szczegółowe zakazy połowów w określonych miejscach i terminach. W okresie od 15 października do 15 grudnia zabronione było łowienie na wyznaczonych odcinkach rzek oraz ich dopływach, obejmujących takie ciekі wodne, jak: Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Biała, Wisłoka, San, górny Dniestr, Strwiąż, Bystrzyca, Stryj, Swica, Łomnica, Łukwa, Bystrzyca nadwórniańska, Prut oraz Czeremosz. Ograniczenia te dotyczyły zarówno głównych nurtów, jak i ich dopływów, od źródeł po granice terytorium wskazanych w rozporządzeniu gmin, co miało na celu ochronę ryb w okresie ich rozrodu. Dodatkowo w okresie od 1 kwietnia do 31 maja całkowity zakaz połowów obejmował inne odcinki tych samych rzek, które nie zostały objęte ochroną zimową, w tym rzeki Prut na odcinku od wyjścia z gminy Oskrześnice do granicy Bukowiny. Rozporządzenie przewidywało także możliwość wprowadzenia dodatkowych ograniczeń przez władze krajowe, które po konsultacji z ekspertami i właściwymi organami mogły ustanowić okres ochronny w innych wodach płyną-

³⁴ Ibidem, § 4.

³⁵ Węćierze – narzędzia pułapkowe, zbudowane najczęściej z prętów lub wikliny, które umożliwiają wprowadzenie ryby do środka, ale uniemożliwiają jej wydostanie się.

³⁶ Lasy – zestawy plecionek, linek lub drutów, używanych do łowienia poprzez ich rozciąganie w wodzie, co prowadzi do mechanicznego chwytania ryb.

³⁷ Pastele – narzędzie pułapkowe, często przypominające kosz lub skrzynię, które wykorzystuje specyficzne mechanizmy zamykające się po wejściu ryby.

cych, trwający dwa miesiące w okresie jesiennym lub wiosennym, w zależności od lokalnych potrzeb ochrony rybostanu.

Przepisy ustawy przewidywały możliwość odstępstw od generalnych zakazów połowu, jednak stosowanie ich zależało od zaistnienia ściśle określonych okoliczności³⁸. Władze powiatowe uzyskały kompetencje do udzielania zezwoleń na wyjątki od zakazów połowu ryb. Zezwolenia mogły być wydawane na rzecz konkretnie wskazanych osób uprawnionych do rybołówstwa lub za ich zgodą na rzecz innych podmiotów. Podstawą tych zezwoleń były dwa główne cele: realizacja działań związanych ze sztucznym chowem ryb, który wspiera procesy hodowlane i odtwarzanie zasobów wodnych, oraz przeprowadzanie badań naukowych służących rozwojowi wiedzy w dziedzinie ryb. Dodatkowo władza powiatowa została uprawniona do wydawania zezwoleń na odstępstwa w sytuacjach uzasadnionych koniecznością odłowu ryb drapieżnych, które mogły zakłócać równowagę ekosystemów wodnych. Kompetencje władzy powiatowej w tym zakresie zostały jednak ograniczone na rzecz uprawnień władzy krajowej. Jeżeli władza krajowa, ustalając okresy zakazu połowu, wyraźnie zastrzegła sobie prawo do wydawania zezwoleń na takie odstępstwa, kompetencje władzy powiatowej zostały wyłączone. W każdym przypadku, gdy wydawane były zezwolenia na odstępstwa, władze powiatowe zobowiązane były do wystawienia indywidualnych certyfikatów. Dokumenty te miały zawierać precyzyjne informacje, w tym dane osoby, której udzielono pozwolenia, oznaczenie akwenu, którego dotyczyło zezwolenie, oraz szczególne okoliczności związane z zakresem udzielonego pozwolenia. Certyfikaty te były poświadczeniem legalności działań i podlegały obowiązkowi okazania ich na żądanie organów publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz nadzór nad wodami.

Rozporządzenie z 1882 r. doprecyzowało problematykę zezwoleń na odstępstwa od zakazu połowu³⁹. Wydawanie ich należało do kompetencji władz powiatowych, które mogły udzielić takiego pozwolenia wyłącznie osobom o nienagannej reputacji, co miało zapewnić, że działania te będą prowadzone w sposób odpowiedzialny i zgodny z intencjami ustawodawcy. Udzielanie tego typu zezwoleń było możliwe jedynie na czas trwania jednego okresu zakazu, co ograniczało ryzyko nadużyć i nadmiernej eksploatacji zasobów wodnych. W przypadku, gdy zezwolenie na połów miało być związane z celami sztucznego chowu ryb, władze powiatowe były zobowiązane do szczegółowego określenia ilości ryb lub ikry, które miały zostać odłowione. Wymóg ten miał na celu monitorowanie i kontrolowanie wpływu takich działań na populację ryb w danym zbiorniku wodnym. Zezwolenie mogło zostać wydane jedynie pod warunkiem, że rzeczywiste wykorzystanie odłowionych ryb lub ikry na potrzeby sztucznego chowu było należycie zapewnione, co stanowiło zabezpieczenie przed

³⁸ § 5 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

³⁹ Art. III rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1882 r.

ewentualnym nadużyciem regulacji. Dodatkowo władza krajowa była uprawniona do udzielania zezwoleń na wyjątki od zakazu połowu ryb drapieżnych, zgodnie z § 5 ustawy z 1882 r. Tego rodzaju zezwolenia mogły być wydawane w sytuacjach, gdy w określonych wodach dochodziło do wzrostu liczebności ryb drapieżnych, co mogło zaburzać równowagę ekosystemu. W takich przypadkach celem odstępstwa było ograniczenie populacji ryb drapieżnych dla ochrony innych gatunków ryb oraz utrzymanie stabilności ekosystemu wodnego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa⁴⁰ zabronione było stosowanie w połowach ryb wszelkich materiałów wybuchowych, w tym dynamitu i innych substancji eksplodujących⁴¹. Ponadto zakazane było wykorzystywanie jakichkolwiek środków, które mogłyby powodować odurzenie lub śmierć ryb na określonym obszarze wodnym, takich jak substancje trujące, np. rybia trutka, wronie oko⁴², wapno czy różne wywary roślinne o właściwościach trujących. Jednak w wyjątkowych przypadkach, gdy istniała uzasadniona potrzeba, władze krajowe miały kompetencję do wydania zgody na użycie materiałów wybuchowych w celach połowowych. Decyzje te były podejmowane na podstawie szczególnych okoliczności, które wymagały zastosowania takich środków, a same zezwolenia były udzielane w ściśle określonych ramach prawnych, mających na celu minimalizowanie negatywnego wpływu na środowisko. Równocześnie obowiązywał zakaz stosowania tzw. samolówów, polegających na zawieszaniu na przepustach jazów i śluz urządzeń, takich jak więcierze i plecionki, czy innych przyrządów umożliwiających automatyczne chwywanie ryb. Można założyć, że celem tych regulacji było zapobieganie niekontrolowanemu, masowemu połowowi ryb, który mógłby prowadzić do ich wyginięcia lub poważnego uszczuplenia populacji w określonych akwenach.

Władze krajowe⁴³ miały prawo do wydawania zakazów dotyczących używania pewnych sposobów, środków lub przyrządów rybołówczych, które mogłyby być szkodliwe dla ryb w określonych wodach lub dorzeczach⁴⁴. Działania władz w tej kwestii obejmowały szczegółowe regulacje dotyczące m.in. sposobów rozmieszczania przyrządów rybołówczych w wodach. Władze krajowe ustanawiały konkretne granice, w jakich należało ustawiać urządzenia służące do połowu, aby nie zakłócały naturalnych migracji ryb ani nie utrudniały ich przemieszczania się w wodach. Takie

⁴⁰ §§ 6 i 7 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

⁴¹ Używanie dynamitu do połowu ryb zostało zabronione wcześniej (w 1872 r.) przede wszystkim ze względu na duże zagrożenie w zakresie bezpieczeństwa i spokoju publicznego. Nastąpiło to na mocy rozporządzenia c.k. Namiestnika z 1872 r. Zob. M. Nowicki, *Ochrona rybnictwa...*, s. 3–4.

⁴² Wronie oko (kulczyba) – roślina (łac. *Strychnos nux-vomica*) będąca źródłem silnej trucizny, strychniny. To okazałe drzewo rośnie w tropikalnych lasach. Szczególnie dużo strychniny zawierają nasiona (oraz wysuszone kwiaty), a pozostałe części rośliny zawierają też inne toksyny. Strychnina z kulczyby była używana do produkcji trutek, ale także do zatruwania strzał.

⁴³ Zob. przyp. 27.

⁴⁴ § 8 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

działania miały na celu zapewnienie ochrony ekosystemów wodnych oraz pozwalały na utrzymanie zdrowych populacji ryb, co było kluczowe dla ich długoterminowego przetrwania. Gdyby w wyniku wprowadzenia nowych przepisów konieczne było zakazanie używania dotychczasowych sieci rybołówczych, przewidziano, że osoby dotychczas korzystające z takich narzędzi byłyby objęte okresem przejściowym. Okres ten, nie krótszy niż dwa lata, miał umożliwić rybakom dostosowanie się do nowych warunków i zapobiec nagłemu wstrzymaniu działalności połowowej. Jego celem była ochrona interesów osób uzależnionych od stosowanych metod połowu, a zarazem stopniowa adaptacja do nowych regulacji w zakresie zarządzania zasobami wodnymi.

W rozporządzeniu z 1882 r. doprecyzowano i uzupełniono ustawowe zakazy⁴⁵. Analizując konstrukcję tych przepisów, można stwierdzić, że ustawodawca rozszerzył katalog praktyk uznanych za niedopuszczalne z uwagi na ich destrukcyjny wpływ na środowisko wodne. Jednym z zabronionych działań było zastawianie wód rybnych za pomocą nieruchomych sieci, stawek, odjazdów, lasek i innych urządzeń, zwłaszcza w miejscach porośniętych trawą wodną, szuwarami czy trzciną. Tego rodzaju miejsca stanowiły bowiem naturalne obszary rozrodu i bytności ryb. Szczególnie istotne było uniemożliwienie rybom dostępu do takich miejsc poprzez ustawianie narzędzi w sposób odcinający ich szlaki migracyjne. Zabraniano również używania plecionek, lasek i wierszy, które były narzędziami połowowymi stosowanymi w sposób zakłócający przepływ wód. Ich rozstawienie na całej szerokości nurtu skutkowało poważnym utrudnieniem swobodnego przemieszczania się ryb. Kolejne zakazy dotyczyły stosowania narzędzi o małych oczkach w sieciach. Minimalna wielkość jednego boku oka sieci została określona na 3,5 cm, co odpowiadało powierzchni 1225 mm dla całego oka. Było to niezbędne do umożliwienia młodszym rybom ucieczki z narzędzi połowowych, co w konsekwencji sprzyjało zachowaniu i regeneracji populacji. Ustawodawca przewidział jednak okres przejściowy, pozwalając na używanie sieci niespełniających tych wymagań do 31 sierpnia 1885 r. Zakazano również stosowania przyrządów, które ciągniono lub posuwano po dnie wód, takich jak wiechy, klepy czy łańcuchy, ponieważ narzędzia te niszczyły naturalne siedliska dna wodnego, kluczowe dla życia wielu organizmów. Ponadto nie wolno było używać narzędzi kaleczących, takich jak ości, widelce czy broń palna, z wyjątkiem wędek. Zabroniono też zastawiania wód za pomocą naczyń, takich jak garnki czy kociołki, służących do połowu drobnych ryb. Ważnym elementem regulacji był zakaz odwadniania koryt rzek czy innych wód w celu wyławiania ryb, co mogło prowadzić do ich masowej śmierci oraz degradacji środowiska wodnego. Łowienie nocą, podobnie jak hałaśliwe napędzanie ryb do zastawionych narzędzi, zostało uznane za szkodliwe i zakazane. Zakaz dotyczył także wyławiania ikry i narybku, chyba że czynność ta

⁴⁵ Art. IV rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1882 r.

odbywała się za pozwoleniem właściwej władzy i służyła sztucznemu chowowi lub przesiedleniu. Nawet w takim przypadku musiano zapewnić, że cel wykorzystania ikry czy narybku zostanie rzeczywiście osiągnięty. Kolejne obostrzenia dotyczyły połowów pod lodem, w tym wylawiania ryb z przerębli czy głuszenia ich pod lodem, co zakłócało naturalne zachowanie ryb w zimowych warunkach. Przepisy te odzwierciedlały głębokie zrozumienie potrzeby ochrony środowiska wodnego i były wyrazem dążenia do zrównoważonego użytkowania zasobów naturalnych. Restrykcje miały nie tylko chronić ryby przed nadmierną eksploatacją, lecz także promować bardziej odpowiedzialne podejście do rybołówstwa wśród społeczności lokalnych.

Dla ułatwienia identyfikacji osób poławiających oraz przestrzegania obowiązującego prawa ustawodawca wprowadził obowiązek odpowiedniego oznaczania swoich przyborów rybackich pozostawionych w wodzie na czas nieobecności⁴⁶. W praktyce oznaczenie przyborów polegało na zastosowaniu specyficznych znaków, które były widoczne i łatwe do odczytania.

Zgodnie z wprowadzonymi wówczas rozwiązaniami prawnymi wszelkie zbiorniki wodne, które zostały utworzone specjalnie do celów hodowlanych ryb, nie podlegały restrykcjom wynikającym z ogólnych zakazów połowów⁴⁷. W odróżnieniu od ogólnych regulacji zakazujących połowów postanowienia te nie obejmowały akwenów hodowlanych, niezależnie od tego, czy były one połączone z wodą bieżącą, czy nie. Postanowienia te miały umożliwić rozwój i stabilność produkcji rybnej oraz zapewnić odpowiednie warunki do rozmnażania ryb pod kontrolą.

Ustawa uprawniała władze krajowe do wydawania szczegółowych regulacji dotyczących ochrony niektórych gatunków ryb w celu zapewnienia właściwego zarybienia w akwenach⁴⁸. Regulacje miały określać, które gatunki ryb nie mogły być odławiane poniżej określonej wielkości, a także kiedy ich sprzedaż oraz serwowanie w danych miejscach było zabronione. Celem tych działań było zapewnienie odpowiednich warunków do rozwoju populacji ryb, tak aby nie dochodziło do nadmiernego eksploatowania młodszych osobników, które nie osiągnęły jeszcze dojrzałości płciowej, co mogło negatywnie wpłynąć na przyszłe zasoby rybne. Niedopuszczenie do nadmiernego odłowu ryb w nieodpowiednich okresach czy poniżej minimalnych rozmiarów miało pozwolić na ich naturalny rozwój i rozmnażanie. Takie konstrukcje normatywne należy uznać za fundamenty polityki ochrony zasobów wodnych oraz gwarancję trwałości populacji ryb.

Realizację tej normy zapewniło rozporządzenie z 1882 r. Wprowadzono wówczas szczegółowe regulacje dotyczące minimalnych wymiarów ryb, które mogły być sprzedawane lub serwowane w celach konsumpcyjnych. Regulacje te miały na

⁴⁶ § 10 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

⁴⁷ Ibidem, § 11.

⁴⁸ Ibidem, § 12.

celu ochronę młodych osobników przed nadmiernym odłowem, umożliwiając im osiągnięcie dojrzałości płciowej i wzięcie udziału w procesie reprodukcji, co miało istotne znaczenie dla utrzymania populacji ryb na stałym poziomie. Przepisy te jasno określały minimalną długość, mierzoną od końca głowy do końca płetwy ogonowej, jaką musiały osiągnąć poszczególne gatunki ryb⁴⁹, by mogły być przedmiotem handlu lub konsumpcji w lokalach gastronomicznych. Zakaz sprzedaży i serwowania ryb o wymiarach poniżej tych minimów obowiązywał przez cały rok i dotyczył zarówno handlu detalicznego, jak i gastronomii. Regulacje te były uzupełniane zakazami dotyczącymi sprzedaży ryb w okresach ochronnych ustanowionych dla poszczególnych gatunków. Okresy te miały zapewnić odpowiednie warunki dla tarła, co pozwalało na naturalne odnawianie populacji. Co więcej, przepisy przewidywały możliwość rozszerzenia listy gatunków objętych regulacjami w zakresie minimalnych wymiarów i zakazów sprzedaży. W przypadku zaistnienia potrzeby ochrony innych gatunków władze krajowe, po zasięgnięciu opinii ekspertów oraz Wydziału Krajowego, mogły określić minimalne długości dla takich gatunków, jak: szczupak, okoń, jaź, karp, lin, karaś, miętus, a także innych ryb niewymienionych w pierwotnym wykazie. Wprowadzenie takich ograniczeń miało charakter dynamiczny i mogło być dostosowywane do zmieniającej się sytuacji w rybołówstwie. Powyższe regulacje miały istotne znaczenie nie tylko dla ochrony środowiska, ale także w kontekście społeczno-ekonomicznym. Zapobiegały nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych, jednocześnie promując zrównoważone praktyki rybackie i wspierając długoterminową trwałość gospodarki rybackiej. Wprowadzenie wymogów minimalnych wymiarów ryb oraz ich okresów ochronnych stanowiło przykład przemyślanej interwencji prawnej, która łączyła perspektywę ekologiczną z prawną i administracyjną.

Ustawodawca upoważnił władze powiatowe do podejmowania odpowiednich działań mających na celu minimalizowanie szkód wyrządzanych rybołówstwu przez użytkowanie wód niewymagających uzyskania pozwolenia na podstawie obowiązujących przepisów prawa wodnego⁵⁰. Władze te, działając w interesie publicznym oraz na rzecz ochrony zasobów naturalnych, wydawały zarządzenia, które miały przeciwdziałać szkodom w rybactwie, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych i ochronnych⁵¹. Zarządzenia te były wprowadzane głównie w ramach przepisów policyjnych wydawanych na podstawie ustaw regulujących powszechne korzystanie z wód. Miały na celu uporządkowanie i ujednolicenie zasad użytkowania wód, tak by

⁴⁹ Łosoś musiał osiągnąć długość co najmniej 50 cm, a sandacz, boleń i wyrozub musiały mieć co najmniej 40 cm. Węgorz był dopuszczany do sprzedaży przy długości co najmniej 35 cm, brzana i leszcz przy długości 25 cm, zaś dla mniejszych gatunków, takich jak pstrąg, świnka, kleń, cytra czy lipień, minimalna długość wynosiła 20 cm. W przypadku jeszcze drobniejszych ryb, jak czop, wymóg ten wynosił 16 cm.

⁵⁰ Ustawa z dnia 14 marca 1875 r. galicyjska krajowa ustawa wodna (Dz.U. Kraj. z 1875 r., Nr 38).

⁵¹ § 13 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

ograniczyć negatywne skutki dla środowiska wodnego, zwłaszcza dla ekosystemów istotnych dla rybołówstwa. W przypadkach, gdy przepisy ogólne nie były wystarczające, władze powiatowe mogły interweniować na żądanie osób uprawnionych do prowadzenia rybołówstwa, co pozwalało na dostosowanie działań do lokalnych potrzeb i zagrożeń. Szczególną uwagę poświęcano ochronie tarlisk. Władze powiatowe były zobowiązane do podejmowania działań mających na celu uchylenie szkodliwych zakłóceń na tych obszarach. Zakłócenia takie mogły wynikać z różnych form użytkowania wód, jak regulacja cieków, odprowadzanie wód opadowych czy inne ingerencje hydrotechniczne.

Ustawodawca przewidział dla władz krajowych możliwość podejmowania działań zmierzających do egzekwowania przepisów analizowanej ustawy i aktów wykonawczych wydanych na jej podstawie⁵². Dokonanie czynów zabronionych, o ile nie stanowiły czynów karalnych według ogólnych przepisów prawa karnego, było sankcjonowane karami grzywny w wysokości od 5 do 50 zł. W przypadkach recydywy lub gdy działania sprawcy wyrządziły znaczne szkody w zarybieniu wód, władze mogły podwyższyć grzywnę do kwoty 100 zł. Gdy osoba uznana za winną nie była w stanie uiścić nałożonej grzywny, przewidziano możliwość jej zamiany na karę aresztu, przy czym 5 zł odpowiadało jednemu dniowi aresztu. W razie stwierdzenia naruszenia zakazów ustawowych obligatoryjnie orzekano konfiskatę złowionych ryb oraz w bezprawny sposób użytych narzędzi rybackich. Zabrane ryby i przybory rybackie podlegały sprzedaży, a uzyskane w ten sposób środki finansowe przekazywano do osobnego funduszu, którego celem było wspieranie i rozwój rybołówstwa. Fundusz ten pozostawał pod zarządem Wydziału Krajowego, który sprawował pieczę nad jego alokacją w działania mające na celu poprawę stanu rybactwa.

W odniesieniu do narzędzi rybackich, które uznano za niedozwolone, obowiązywało dodatkowe postanowienie nakazujące pozbawienie ich właściwości do dalszego wykorzystania w sposób zakazany, a następnie wystawienie ich na sprzedaż. Procedura ta miała na celu zapobieganie dalszemu używaniu tych narzędzi w sposób sprzeczny z prawem oraz minimalizowanie ryzyka ponownego naruszenia przepisów. Regulacje te odzwierciedlały kompleksowe podejście do ochrony zasobów wodnych oraz utrzymania zrównoważonego rybołówstwa, uwzględniając zarówno wymiar prewencyjny, jak i represyjny w ich stosowaniu.

Egzekwowanie ustanowionych zakazów i nakazów nałożono na przełożonych gmin oraz zarządców obszarów dworskich, a także na przedstawicieli c.k. żandarmerii, organów policji wodnej i policji targowej⁵³. Organy te, działając w ramach swoich kompetencji, miały za zadanie monitorowanie wszelkich działań związanych z gospodarką rybacką, w tym połowem, sprzedażą i innymi aspektami eksploatacji

⁵² Ibidem, § 15.

⁵³ Ibidem, § 16.

rybnych zasobów wodnych. Przepisy nakładały obowiązek stałego kontrolowania zachowań podmiotów korzystających z wód lub prowadzących działalność handlową w zakresie rybołówstwa. W przypadku ujawnienia naruszeń, takich jak nielegalny połów ryb, połów ryb poniżej wymiarów ochronnych, handel gatunkami chronionymi lub inne działania niezgodne z obowiązującymi normami prawnymi, funkcjonariusze aparatu administracyjnego byli zobligowani do bezzwłocznego zgłoszenia tych naruszeń właściwej władzy krajowej. Pozwalało to na wszczęcie odpowiednich procedur prawnych i wymierzenie sankcji przewidzianych w ustawie. Organy te stały na straży porządku prawnego w zakresie ochrony zasobów wodnych, dbając jednocześnie o zapewnienie zrównoważonego korzystania z naturalnych bogactw. Dzięki temu ustanowione przepisy miały nie tylko charakter prewencyjny, lecz także represyjny, przeciwdziałając ewentualnym dalszym naruszeniom i przyczyniając się do ochrony środowiska naturalnego oraz interesu publicznego.

3. System nadzoru nad przestrzeganiem prawa rybackiego

Ustawodawca przewidywał zapewnienie właściwej kontroli i nadzoru nad realizacją prawnych reguł dotyczących rybołówstwa⁵⁴. W ramach wprowadzonych rozwiązań normatywnych uprawnione osoby oraz gminy korzystały z prawa do powierzenia ochrony swoich interesów rybackich organom straży, które pierwotnie ustanowiono w celu ochrony innych dziedzin, takich jak kultura polowa czy leśna. Działania te były podejmowane m.in. w celu zabezpieczenia łowisk przed nielegalnym odłowem oraz innymi formami naruszeń, które mogłyby zakłócać równowagę ekosystemów wodnych lub godzić w interesy gospodarcze związane z rybołówstwem. Władze gminne oraz indywidualni użytkownicy wód mieli prawo zlecać strażnikom obowiązki związane z nadzorem i ochroną rybołówstwa, co wiązało się z koniecznością przyjęcia od tych osób przysięgi. Przysięga była składana przed władzami powiatowymi i przebiegała zgodnie z rotą ustanowioną przez władzę krajową, co podkreślało formalny charakter tych działań oraz ich zgodność z obowiązującym porządkiem prawnym. Ponadto uprawnione osoby oraz gminy posiadające prawa w zakresie rybołówstwa mogły tworzyć odrębne straże wyłącznie do ochrony interesów rybackich. Warunkiem powołania takich organów było spełnienie określonych wymagań, jakie obowiązywały również dla straży polowej. Wprowadzenie takich regulacji miało na celu zapewnienie, że strażnicy będą odpowiednio przygotowani do realizacji swoich zadań oraz że ich działania będą zgodne z wymogami prawa. Ustanowionym w ten sposób strażnikom przysługiwały uprawnienia określone w przepisach regulujących funkcjonowanie straży polowej. Jednocześnie ich urzę-

⁵⁴ Ibidem, § 17.

dowy status był regulowany przez przepisy austriackiej ustawy państwowej z dnia 16 czerwca 1872 r. o stanowisku urzędowym służby nadzorczej, ustanowionej do czuwania nad niektórymi gałęziami kultury krajowej⁵⁵, co pozwalało na precyzyjne określenie ich pozycji prawnej w systemie administracyjnym. Dzięki temu ich działania były podporządkowane ścisłym regulacjom, które zapewniały zarówno skuteczność w realizacji powierzonych zadań, jak i ochronę interesów stron trzecich oraz zachowanie zasad państwa prawa.

Organy powołane do bezpośredniego nadzoru nad rybactwem pełniły istotną rolę w utrzymaniu porządku prawnego oraz ochronie zasobów wodnych w obrębie swoich okręgów służbowych⁵⁶. Do ich kompetencji należało zarówno egzekwowanie przepisów, jak i podejmowanie działań mających na celu przeciwdziałanie naruszeniom prawa w zakresie gospodarowania rybami. Przysługiwało im więc szczególne prawo i obowiązek monitorowania rybnych wód, które znajdowały się na obszarze ich właściwości. W ramach tych działań prowadzono kontrolę urządzeń technicznych związanych z rybactwem, takich jak: jazy, śluzy, ramy, komory na koła wodne, bortnice⁵⁷ i izbice⁵⁸. Wszystkie te urządzenia były nadzorowane pod kątem ich wpływu na stan środowiska wodnego i możliwość prowadzenia działalności rybackiej zgodnie z obowiązującymi regulacjami. Organy straży miały również uprawnienia do rewizji sprzętu używanego przez rybaków. Przewidywano przeprowadzanie regularnych kontroli łodzi rybackich, sadzy rybnych oraz przyborów służących do połowu ryb w celu weryfikacji ich zgodności z wymogami prawa. W przypadkach stwierdzenia naruszeń przepisów organy te były uprawnione do konfiskowania zarówno złowionych ryb, jak i nielegalnie używanego sprzętu rybackiego. Działania te miały na celu nie tylko karanie osób łamiących prawo, lecz także ochronę zasobów wodnych przed nadmierną eksploatacją lub stosowaniem metod połowu, które mogłyby zakłócać równowagę ekosystemów. Co więcej, na podstawie przepisów wynikających ze wspomnianej ustawy z dnia 16 czerwca 1872 r. organy te miały również prawo do aresztowania osób podejrzanych o naruszenie przepisów rybackich.

Władze powiatowe były uprawnione do przeprowadzania procedury odbioru przysięgi od strażników rybackich, powoływanych przez gminy lub podmioty posiadające uprawnienia do rybołówstwa. Proces odbierania przysięgi od strażników odbywał się zgodnie z procedurą przewidzianą prawem. Władza powiatowa działała na wniosek podmiotu ustanawiającego straż, którym mogły być zarówno gminy, jak i osoby prawne lub fizyczne posiadające prawa do rybołówstwa na danym obszarze wodnym. Składana przysięga miała postać roty o następującym brzmieniu:

⁵⁵ Ustawa państwowa z dnia 16 czerwca 1872 r. o stanowisku urzędowym służby nadzorczej, ustanowionej do czuwania nad niektórymi gałęziami kultury krajowej (Dz. Ust. P. Nr 84).

⁵⁶ §§ 17 i 18 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

⁵⁷ Element pionowy urządzenia pustowego grobli.

⁵⁸ Skrzynia trójkątna przy mostach do powstrzymania pędu wody i kry.

Przysięgam, że będę strzegł i ochraniał z całą mnie możliwą troskliwością i wiernością wód rybnych, powierzonych mojemu dozorowi, będę donosił sumiennie bez względu na osobistą przyjaźń, lub nieprzyjaźń każdego, kto wyrządzi lub będzie chciał wyrządzić szkodę rybołostwu w wodach memu dozorowi powierzonych, i każdego, któryby przekroczył ustawę dla ochrony rybołostwa lub rozporządzenia i przepisy wydane na podstawie tej ustawy, według potrzeby przedsiębiorac prawnie dozwolone zajęcie ruchomości, lub przytrzymanie winnego. Nie obwinię i nie oskarżę niewinnego, zapobiegać będę według mojej możliwości szkodom w powierzonych mi wodach rybnych, wyrządzone szkody szacować będę według mojej najlepszej wiedzy i sumienia, i dochodzić ich naprawy drogą, jaką wskazuje ustawa. Tak mi Panie Boże dopomóż!⁵⁹

Po złożeniu przysięgi, co zapewniało jednolitość procedury i podkreślało wagę obowiązków powierzonych strażnikom, władza powiatowa wystawiała certyfikat stanowiący dowód przeprowadzenia tej formalności. Certyfikat sporządzano według ustalonego wzoru i był on dokumentem urzędowym potwierdzającym status strażnika rybackiego. Zaprzysiężony strażnik rybacki miał obowiązek posiadania certyfikatu przy sobie podczas wykonywania obowiązków służbowych. Był to wymóg nie tylko formalny, ale także praktyczny, ponieważ certyfikat umożliwiał strażnikowi potwierdzenie swoich uprawnień w kontaktach z organami publicznymi, takimi jak inne służby porządkowe, oraz w relacjach z osobami fizycznymi. Obowiązek okazania certyfikatu na żądanie miał na celu wzmocnienie legitymacji działania strażnika i zapobieganie nadużyciom.

Ustawodawca wprowadzał także obowiązek regularnego przypominania mieszkańcom gmin nadbrzeżnych o treści przepisów prawnych związanych z rybołóstwem⁶⁰. Działania te były prowadzone corocznie w okresie uznawanym za najbardziej odpowiedni, dostosowany do lokalnych uwarunkowań, takich jak sezony połowowe czy cykle biologiczne ryb. Władze przekazywały ogłoszenia w sposób zwyczajowo przyjęty w danej społeczności, aby zapewnić im skuteczność i dostępność dla szerokiego grona odbiorców, np. podczas zebrań wiejskich. Celem tych działań było nie tylko informowanie ludności o obowiązujących regulacjach, lecz także wzmocnianie świadomości prawnej i odpowiedzialności społecznej w zakresie ochrony rybnych zasobów wodnych.

Warto jeszcze nadmienić, że w przypadku pewnych zagadnień⁶¹ ustawodawca wprowadzał wymóg konsultacji z osobami posiadającymi specjalistyczną wiedzę oraz

⁵⁹ Dodatek do rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1882 r.

⁶⁰ § 19 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

⁶¹ Chodzi o: ustanowienie ram czasowych ochrony gatunków ryb z uwzględnieniem okresów ich tarła, ustalenie okresów, w których łowienie ryb w danych wodach zostaje zakazane, wydawanie zakazów stosowania pewnych sposobów, środków lub przyrządów rybołowczych, które mogłyby być szkodliwe dla ryb w określonych wodach lub dorzeczach, wydawanie regulacji dotyczących ochrony niektórych gatunków ryb w celu zapewnienia właściwego zarybienia w akwenach.

z właściwym Wydziałem Krajowym⁶². Miało to być gwarancją, że tworzone regulacje będą odpowiadały rzeczywistym potrzebom ochrony środowiska wodnego oraz uwzględniały aktualny stan wiedzy i osiągnięć naukowych. Władza, kierując się tym obowiązkiem, zasięgała opinii ekspertów, których wiedza i doświadczenie w dziedzinie ichtiologii i rybołówstwa mogły przyczynić się do opracowania rozwiązań opartych na najlepszych praktykach naukowych i technicznych. Ponadto konieczność konsultacji z Wydziałem Krajowym stanowiła dodatkowy mechanizm kontroli i koordynacji, mający zapewnić, że projektowane przepisy będą zgodne z polityką krajową i strategicznymi celami w zakresie ochrony i eksploatacji zasobów wodnych. Takie podejście miało służyć stworzeniu ram prawnych, które z jednej strony zapewniałyby skuteczną ochronę środowiska, a z drugiej – umożliwiały prowadzenie działalności rybackiej w sposób zrównoważony i zgodny z interesem publicznym.

Podsumowanie

Galicyjskie prawodawstwo rybackie z 1882 r. miało istotny wkład w kształtowanie się polskiego systemu normatywnego w zakresie ochrony przyrody, w szczególności zasobów wodnych. Ustawa wprowadzona przez Sejm Krajowy Galicji nie tylko regulowała zasady gospodarowania rybołówstwem śródlądowym, ale także po raz pierwszy w tym zakresie ustanawiała normy ochrony przyrody wykraczające poza wyłącznie gospodarcze potrzeby eksploatacji zasobów naturalnych. Była to zatem jedna z pierwszych prób uwzględnienia perspektywy długoterminowego zarządzania zasobami naturalnymi w ramach systemu prawnego. Należy uznać, że ustawodawca, wprowadzając przepisy dotyczące ochrony gatunków ryb uznawanych za szczególnie istotne dla lokalnej gospodarki, jednocześnie, choć w sposób częściowo pośredni, realizował zasady ochrony środowiska jako elementu ochrony przyrody. Regulacje te zarówno uwzględniały środki ochrony siedlisk i zasobów wodnych, jak i nakładały konkretne obowiązki na osoby prowadzące działalność rybacką, przewidując sankcje za działania sprzeczne z jej postanowieniami.

Wkład tej ustawy w ochronę przyrody przejawiał się przede wszystkim w ustanowieniu przepisów ograniczających nadmierną eksploatację ryb, regulujących okresy ochronne, wielkość połowów i metody łowienia. Wprowadzono zakazy stosowania narzędzi mogących prowadzić do masowego wyniszczenia populacji ryb oraz ustanowiono obowiązek ochrony gatunków kluczowych dla ekosystemu wodnego. Ustawa przewidywała także środki ochrony siedlisk ryb poprzez ograniczenia dotyczące zanieczyszczania rzek i jezior, co miało wpływ na poprawę stanu wód oraz stabilność ekosystemów wodnych.

⁶² § 20 ustawy z dnia 19 listopada 1882 r.

Akt ten miał też istotny wpływ na rybolówstwo, kształtując warunki jego funkcjonowania w bardziej zrównoważony sposób. Warto podkreślić, że wprowadzone rozwiązania normatywne były rzeczywiście stosowane i wdrażane, co potwierdzają m.in. materiały archiwalne oraz zmiany w praktyce społeczno-gospodarczej. Jednym z dowodów skutecznego stosowania prawa są archiwalia administracyjne i sądowe, dokumentujące prowadzenie postępowań w sprawach naruszeń przepisów dotyczących połowów ryb. Wprowadzenie przesłanek odpowiedzialności karnej za łamanie tych regulacji świadczy o realnym charakterze przepisów – ich naruszenie skutkowało konkretnymi konsekwencjami prawnymi, co oznaczało większy nacisk na egzekwowanie norm. Sam fakt objęcia materii rybolówstwa regulacją prawną – wcześniej opierającą się głównie na prawie zwyczajowym i staropolskim – stanowi dowód wzrostu znaczenia tej dziedziny na obszarze Galicji oraz rosnącej świadomości społecznej w zakresie konieczności ochrony zasobów naturalnych. Należy też zauważyć, że regulacje te wprowadzały nową jakość – opierały się na bardziej racjonalnym gospodarowaniu zasobami przyrody, co w dłuższej perspektywie przyniosło pozytywne efekty, zarówno w zakresie ochrony przyrody, jak i ekonomiczne. Szczegółowe przedstawienie tego zagadnienia wymaga jednak dalszych analiz i badań, które będą stanowić podstawę precyzyjnej oceny skuteczności wprowadzonych norm w kontekście długoterminowej ochrony zasobów rybnych.

Wprowadzone ustawą ograniczenia normatywne w dłuższej perspektywie przyczyniły się do zachowania zasobów rybnych i stabilizacji dochodów z połowów. Regulacje te stanowiły więc próbę znalezienia równowagi między eksploatacją zasobów wodnych a ich ochroną, co w kolejnych dekadach stało się jednym z głównych zagadnień prawodawstwa dotyczącego ochrony przyrody.

Z historycznoprawnego punktu widzenia akt ten należy uznać za pionierski, gdyż wcześniejsze, archaiczne rozwiązania oparte były na regułach prawa staropolskiego pozbawionych mechanizmów związanych z ochroną przyrody. Ustawa z 1882 r. zapoczątkowała nowy etap, w którym przyroda – a zwłaszcza fauna wodna – została objęta ochroną prawną, co umożliwiło rozwój bardziej kompleksowych i nowoczesnych rozwiązań legislacyjnych. Ważnym elementem tego aktu było wyodrębnienie gatunków objętych ochroną, wskazanie metod ich ochrony oraz wprowadzenie zakazów i nakazów mających na celu zapewnienie trwałości zasobów przyrodniczych. Tym samym ustanowiono namiastkę współczesnej ochrony gatunkowej, obejmującej zarówno same organizmy (jednak początkowo tylko ryby), jak i ich siedliska.

Omawiane prawodawstwo nie było regulacją incydentalną – jej postanowienia znalazły kontynuację w ustawie z 1887 r., której przepisy w zakresie ochrony przyrody pozostawały w większości tożsame z analizowanym aktem. Obowiązywały one do końca istnienia autonomii galicyjskiej, a później jeszcze w niepodległej Polsce aż do uchwalenia ustawy z dnia 7 marca 1932 r. o rybolówstwie. Galicyjskie ustawodawstwo rybackie miało istotny wpływ na kształtowanie polskiego prawa rybackiego

po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Stanowiło zwłaszcza punkt wyjścia dla unifikacji przepisów dotyczących gospodarki rybackiej. Ustawa o rybołówstwie z 7 marca 1932 r. była ciągiem dalszym wcześniejszych regulacji, wprowadzając bardziej szczegółowe zasady prowadzenia działalności rybackiej oraz definiując wykroczenia rybackie. Dodatkowo przepisy galicyjskie wpłynęły na wprowadzenie do Kodeksu karnego z 1932 r. przepisu, który penalizował naruszenie cudzego prawa rybołówstwa, co świadczy o dbałości o ochronę zasobów rybnych w polskim systemie prawnym. Tego rodzaju legislacja była zatem nie tylko wyrazem postępu w zakresie prawa ochrony przyrody, ale także świadectwem rosnącej świadomości przyrodniczej elit Galicji. W warunkach wielonarodowego i złożonego ustroju monarchii austro-węgierskiej analizowane prawodawstwo wyznaczało kierunek przyszłych regulacji, integrując różne dziedziny wiedzy oraz prawo. Ich analiza pozwala lepiej zrozumieć późniejsze procesy legislacyjne i ideowe w Polsce, wskazując na konieczność traktowania ochrony przyrody jako zjawiska o interdyscyplinarnym charakterze, łączącego aspekty przyrodnicze, gospodarcze i prawne.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

- Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory (Dz.U. L 206 z 22.7.1992).
- Konwencja berneńska – konwencja o ochronie gatunków dzikiej flory i fauny europejskiej oraz siedlisk przyrodniczych (Dz.U. 1996 r. Nr 58, poz. 263).
- Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) (Dz.U. L 75 z 19.3.2015).
- Rozporządzenie z dnia 28 czerwca 1882 r. przeprowadzające ustawę krajową dla Galicji z dnia 19 listopada 1882 r. dotyczącą niektórych środków ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych (Dz.U. Kraj. z 1883 r., Nr 58).
- Ustawa państwowa z dnia 16 czerwca 1872 r. o stanowisku urzędowym służby nadzorczej, ustanowionej do czuwania nad niektórymi gałęziami kultury krajowej (Dz. Ust. P. Nr 84).
- Ustawa z dnia 21 grudnia 1874 r. dotycząca ochrony zwierząt pożytecznych dla uprawy ziemi (Dz.U. Kraj. z 1875 r., część III, Nr 101).
- Ustawa z dnia 14 marca 1875 r. galicyjska krajowa ustawa wodna (Dz.U. Kraj. z 1875 r., Nr 38).
- Ustawa z dnia 19 listopada 1882 r. o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych (Dz.U. Kraj. z 1883 r., Nr 57).
- Ustawa z dnia 31 października 1887 r. o rybołówstwie (Dz.U. Kraj. z 1890 r., Nr 37).
- Ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 883).
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1580).
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 54).
- Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1478).
- Ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1087, 1089, 1473).

Opracowania

- Babicz J., Grębecka W., Wójcik Z., *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce*, Wrocław 1985.
- Bek D., *Ochrona kozic i świstaków w Tatrach*, „Przegląd Zakopiański” 1899, nr 11, s. 1–3.
- Boć J., Nowacki K., Samborska-Boć E., *Ochrona środowiska*, Wrocław 2002.
- Brzeziński W., *Ochrona prawna biologicznego środowiska człowieka*, Warszawa 1971.
- Ciechanowicz-McLean J., *Polskie prawo ochrony przyrody*, Warszawa 2006.
- Dziadzio A., *Austria wobec Galicji i Czech w dobie przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1861–1871)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1998, t. 50, z. 1, s. 83–115.
- Dziadzio A., *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – obywatele – prawo*, Kraków 2002.
- Fiszer Z., *Rybacktwo na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w roku 1894*, Lwów 1896.
- Franaszek P., *Rozwój gospodarczy Galicji na przełomie wieków XIX i XX [w:] Polacy i świat, kultura i zmiana. Studia historyczne i antropologiczne ofiarowane Profesor Halinie Florkowskiej-Francić*, zebrali J. Lencznarowicz, J. Pezda, A.A. Zięba, Kraków 2016.
- Fras Z., *Galicja*, Wrocław 2003.
- Freiherr von Anders J., *Das Jagd- und Fischereirecht: ein civilistischer Beitrag zur Theorie der ausschließlichen Aneignungsrechte des österreichischen Rechtes mit besonderer Beziehung auf das deutsche Recht*, Innsbruck 1884.
- Freiherr von Rinaldini A., *Einige Bemerkungen über die juristische Natur des Fischereirechts*, „Mitteilungen” 1888, r. VIII, nr 26, s. 2–15.
- Gottwald K. Z., *Najstarsze ustawy ochronne w dawnej Polsce*, „Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody” 1922, r. 3, s. 16–17.
- Grodziski S., *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Warszawa 1993.
- Gruszecki K., *Rybacktwo śródlądowe. Komentarz*, Warszawa 2020.
- Gruszecki K., *Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz*, Kraków 2005.
- Grzybowski K., *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków–Wrocław–Warszawa 1959.
- Gustawicz B., *Maksymilian Siła Nowicki. 9 października 1826 – 30 października 1890*, „Opiekun Zwierząt Domowych i Pożytecznych” 1890, nr 10, s. 153–160.
- Jegierek J., *Handbuch enthaltend die Gesetze, dann Erkenntnisse und Erlässe der obersten Instanzen und des k.k. Verwaltungsgerichtshofes betreffen die Jagdbarkeit den hierauf Bezug habenden Vogelfang, das Jagdaufsichtspersonale, die Wildschäden und Process- (Commissionsund Vertretungs-) Kosten dann das Fischereirecht in Österreich*, Wien 1885.
- Kallas M., *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005.
- Kieniewicz S., *Galicja w dobie autonomicznej*, Wrocław 1952.
- Kłodnicki Z., *Tradycyjne rybołówstwo śródlądowe w Polsce*, Wrocław 1992.
- Korzeniowski P., *Zasady prawne ochrony środowiska*, Łódź 2010.
- Krafft C., *Die neuesten Erhebungen über die Zustände der Fischerei in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern und an den oesterreichisch-ungarischen Meeresküsten*, Wien 1874.
- Lipiński A., *Prawne podstawy ochrony środowiska*, Warszawa 2000.
- Listy ze Sejmu (Projekt rządowy o rybołówstwie. Wniosek p. Tyszkowskiego), „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1880, nr 28, s. 229–230.

- Malec D., Malec J., *Początki polskiego ustawodawstwa ochrony przyrody. Wybrane zagadnienia* [w:] I. Skrzydło-Niżnik (red.), *Instytucje współczesnego prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Prof. zw. dra hab. Józefa Filipka*, Kraków 2001.
- Małecki M., *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. Geneza, struktura i zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014.
- Nowicki M., *O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicji*, Kraków 1885.
- Nowicki M., *Ochrona rybom, odbitka z „Łowca”*, Lwów 1880.
- Nowicki M., *Ryby i wody Galicji pod względem rybactwa krajowego*, Kraków 1880.
- Peyrer C., *Fischereibetrieb und Fischereirecht in Österreich*, Wien 1874.
- Pijaj S., *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866–1871)*, Kraków 2003.
- Plaża S., *Starostwa galicyjskie 1868–1918*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1982, z. 97, s. 168–200.
- Radecki W., *Prawna ochrona przyrody a Natura 2000, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo*, Warszawa 2014.
- Radecki W., *Prawo o rybactwie śródlądowym. Komentarz*, Wrocław 1994.
- Radecki W., *Zarys dziejów prawnej ochrony przyrody i środowiska w Polsce*, Kraków 1990.
- Radecki W., Danecka D., *Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz*, Warszawa 2018.
- Rozwadowski J., *Pamiętnik 25-letniej działalności Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie*, „Okólnik Rybacki” 1904, nr 72, s. 213–254.
- Sommer J. (red.), *Prawne formy ochrony przyrody*, Warszawa 1990.
- Starzyński S., *Kodeks Prawa Politycznego, czyli austriackie ustawy konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903.
- Stenograficzne sprawozdania z piątej sesji czwartego periodu galicyjskiego Sejmu Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim w roku 1882, 13 posiedzenie z dnia 27 września 1882.*
- Symonides E., *Ochrona przyrody*, Warszawa 2014.
- Szafer W. (red.), *Ochrona przyrody i jej zasobów*, t. I, Kraków 1965.
- Szafer W., *Z dziejów ochrony przyrody* [w:] W. Szafer (red.), *Skarby przyrody i ich ochrona: wiadomości z dziedziny ochrony przyrody*, Warszawa 1932.
- Witkowski W., *Historia administracji w Polsce. 1764–1989*, Warszawa 2007.
- Wittmack L., *Beitrage zur Fischerei des Deutschen Reichs sowie eines Theiles von Oesterreich-Ungarn und der Schweiz*, Berlin 1875.
- Wodziczko A., *Na straży przyrody*, Kraków 1948.
- Wodziczko A., *Ochrona przyrody jako nauka i jej potrzeby*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą” 1946, nr 1–2, s. 8–15.
- Wodziczko A., *Z dziejów ochrony przyrody* [w:] W. Szafer (red.), *Skarby przyrody i ich ochrona: wiadomości z dziedziny ochrony przyrody*, Warszawa 1932.
- Zajac E., *Prawo rybackie w Małopolsce*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1928, nr 11, s. 966–972.
- Zamorski K., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857–1910*, Kraków–Warszawa 1989.

THE 1882 GALICIAN FISHERIES LEGISLATION AS AN ELEMENT IN THE DEVELOPMENT OF THE LEGAL SYSTEM OF NATURE CONSERVATION

Abstract

The article aims to analyse the 1882 Galician fishing legislation in terms of its significance for the development of legal nature conservation in Polish territories. The thesis asserts that these regulations, initially focused on enhancing fisheries, introduced innovative measures for the protection of aquatic resources and fish species, marking an important phase in the evolution of Polish nature conservation law. The paper examines the scope of legal provisions on fish stock protection, principles of ecosystem exploitation, and protective measures such as closed seasons and fishing method restrictions. The study applies dogmatic-legal and historical methods to determine the normative and socio-economic significance of these provisions. The analysis demonstrates that Galician legislation laid the groundwork for sustainable management of natural resources and influenced subsequent Polish legal solutions in nature conservation.

Keywords: Galician law, nature conservation, fisheries, water resources, legal history, fish protection

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE

SZYMON OLSZANIEC

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska

Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland

e-mail: so@umk.pl

<https://orcid.org/0000-0003-1980-2081>

Diocensis Ponticae habet provincias numero VII – uwagi o monografii diecezji Pontu w IV–VII wieku n.e.

Łukasz Smorczewski,

Administracja diecezji Pontu w późnym Cesarstwie Rzymskim,

Poznań 2019, ss. 265

Administracja i struktury późnego Cesarstwa Rzymskiego stanowią nurt w historiografii, który cieszy się w XXI wieku zainteresowaniem polskich badaczy¹. Mieści się w nim także recenzowana praca, poświęcona diecezji Pontu². Stanowi ona monografię „podoktorską”, co znaczy, że podstawą książki była rozprawa doktorska Łukasza Smorczewskiego napisana pod kierunkiem prof. Jana Prostko-Prostyńskiego w Instytucie Historii UAM w Poznaniu.

¹ J. Wiewiorowski, *Stanowisko prawne rzymskich dowódców wojsk prowincjonalnych – duces w prowincjach Scythia Minor i Moesia Secunda*, Poznań 2007; idem, *Sądownictwo późnorzymskich wikariuszy diecezji*, Poznań 2012; idem, *The Judiciary of Diocesan Vicars in the Later Roman Empire*, Poznań 2015; S. Olszaniec, *Prefektura praetorio Italii, Illyriku i Afryki (312–425 n.e.)*, Toruń 2014. Jeszcze w latach 80. XX wieku krytycznie wypowiadał się o perspektywach takich badań nad administracją sam Moses Finley (*Ancient History. Evidence and Models*, London 1985).

² Recenzowana praca została zauważona przez periodyk „Byzantinische Zeitschrift”, por. P. Filipczak, *Besprechung von: Łukasz Smorczewski, Administracja diecezji Pontu w późnym Cesarstwie Rzymskim. Bibliotheca Classica et Byzantina*, vol. II. Poznań, Instytut Historii UAM 2019, pp. 265, ISBN 978-83-66355-08-8, „Byzantinische Zeitschrift” 2021, nr 114, s. 1433–1439.

We Wstępie autor formułuje cel badawczy, jakim jest przedstawienie kompleksowego studium poświęconego administracji diecezji Pontu z wykorzystaniem wszelkich dostępnych rodzajów źródeł. Następnie omawia strukturę pracy i kreśli ramy chronologiczne, tj. od panowania Dioklecjana (284–305 n.e.), do objęcia władzy przez Herakliusza (610 r. n.e.), który według Smorczewskiego zapoczątkował wygaszanie dotychczasowej formy administrowania imperium na rzecz zmilitaryzowanych okręgów, zwanych później temami (s. 11). We Wstępie znajdziemy również charakterystykę dotychczasowej literatury poświęconej administracji w wiekach III–VII n.e. oraz źródeł, z uwzględnieniem źródeł normatywnych z epoki. Monografia zaopatrzona jest też w bibliografię, obejmującą źródła literackie, epigraficzne, papirologiczne, numizmatyczne i prawnicze oraz opracowania, a także zestawienie skrótów i indeks osobowy.

Praca została podzielona na trzy rozdziały. Pierwszy poświęcony jest powstaniu diecezji, kolejnego (po prowincjach) szczebla administracji cywilnej cesarstwa. W drugim autor szczegółowo omawia kwestie administracji diecezji Pontu między IV a VII wiekiem, a w trzecim uwagę poświęca kompetencjom zwierzchników diecezji Pontu i budowie ich *officium*.

Rozdział I zatytułowano „Utworzenie diecezji – terytorialnej jednostki administracyjnej w okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego”. Autor słusznie zauważa, że termin „diecezja”, który w okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego oznaczał drugi stopień organizacji terytorialnej cesarstwa, nie został użyty po raz pierwszy w dziejach, lecz ma o wiele dłuższą historię – już w czasach hellenistycznych używano go na oznaczenie okręgów sądowych bądź mniejszych jednostek administracyjnych (s. 21–24)³.

W kwestii powstawania diecezji w okresie późnego cesarstwa autor uważa, że ten element nowego „ładu prawno-instytucjonalnego” pojawił się raczej w wyniku „długofalowego procesu niż pojedynczego aktu prawnego” (s. 20). Nawiązuje też do dyskusji trwającej w światowej nauce od czasów Gothofredusa i do pytania, czy wikariusze (zwierzchnicy diecezji) są tożsami z *agentes vices praefecti praetorio* (dalej: *a.v.p.p.*). Ciekawie referuje dyskusję na ten temat, by ostatecznie przychylić się do sądu, iż *a.v.p.p.* byli jedynie ekstraordynaryjnymi reprezentantami prefektów *praetorio*, którym prefekci przekazywali swoje kompetencje w odniesieniu do określonego obszaru. Próbując ustalić, kiedy pojawiła się regularna organizacja diecezjalna na terenie cesarstwa, Smorczewski deklaruje się (s. 52) jako zwolennik poglądów Karla L. Noethlichtsa, który uważał, iż nie należy jej wiązać z czasami panowania

³ O diecezjach jako okręgach jurydycznych: Ch. Hugoniot, *Les légats du proconsul d'Afrique à la fin du IV^e siècle et au début du Ve ap. J.-C. à la lumière des sermons et lettres d'Augustin* [w:] C. Khanoussi, P. Ruggieri, S. Vismara (red.), *L'Africa Romana. Atti del XIV convegno di studio, Sassari, 7–10 dicembre 1998*, t. 3, Roma 2000, s. 2068–2069. Na pozostałe znaczenia terminu *dioecesis* zwraca uwagę P. Filipczak, *Besprechung von: Lukasz Smorczewski, Administracja...*, s. 1433–1434.

Dioklecjana, lecz z rządami cesarza Konstantyna I na zachodzie w latach 312–314 (s. 54, 56), zaś na wschodnią część cesarstwa sieć diecezji została rozciągnięta dopiero po pokonaniu Licyniusza w 324 r.⁴ Dla Smorczewskiego *terminus ante quem* oznacza zakończenie I Soboru Nicejskiego (s. 58). Osąd ten w czasach, gdy wystąpił z nim Noethlichts, był wręcz rewolucyjny, ale i obecnie ma wielu zwolenników⁵. Według mnie jeśli chodzi o powstanie diecezji, należy brać pod uwagę dwa okresy: do 305 r., czyli panowanie Dioklecjana, albo po 312 r., tj. stabilizacja władzy Konstantyna na zachodzie, po bitwie na moście Mulwijskim. Trudno zakładać, że głębokie reformy administracyjne zostały przeprowadzone w latach 306–312, gdy Konstantyna (i innych panujących) zajmowała głównie walka o władzę⁶. Publikacja nowo odkrytych fragmentów inskrypcji z Afrodyzji (Karia), zawierającej tekst *Edictum de pretiis* Dioklecjana, jest poważnym argumentem za powstaniem diecezji (nawet na wschodzie), za rządów właśnie tego cesarza⁷. Powyższy przykład

⁴ K.L. Noethlichts, *Zur Entstehung der Diözesen als Mittelinstanz des spätrömischen Verwaltungssystem*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1982, nr 31, s. 75: po raz pierwszy wikariusze pojawiają się w Kodeksie Teodozjańskim w ustawie datowanej na 314 r.; s. 77: diecezje pojawiają się w Kodeksie Teodozjańskim dopiero w ustawie z 330 r. Podobnie: J. Migl, *Die Ordnung der Ämter. Prätorianerpräfektur und Vikariat in der Regionalverwaltung des Römischen Reiches von Konstantin bis zur Valentinianischen Dynastie*, Frankfurt am Main–Berlin–Bern–New York–Paris–Wien 1994, s. 63, 68: diecezje pojawiły się po 312 r.

⁵ Ch. Kelly, *Bureaucracy and Government* [w:] N. Lenski (red.), *The Cambridge Companion to the Age of Constantine*, Cambridge 2007, s. 185; A. Gkoutzioukostas, *The Reforms of Constantine the Great in the Provincial Administration: A Critical Approach to the Conclusions of Modern Research*, „Byzantina” 2015–2016, nr 34, s. 102, 108: początek organizacji diecezji należy wiązać z 314 r.

⁶ Sekwencja wydarzeń w tych latach jest następująca: 25 lipca 306 r. Konstantyn zostaje ogłoszony Augustem w Eburacum, w sierpniu 306 r. jego pozycja zostaje uznana przez Galeriusza; także w sierpniu 306 r. Sewer zostaje Augustem; 28 października 306 r. Maksencjusz ogłasza się cesarzem w Rzymie; początek 307 r.: Sewer maszeruje na Rzym, wyprawa jest nieudana i ostatecznie wycofuje się do Rawenny; marzec–kwiecień 307 r.: Sewer abdykuje w Rawennie; 306 lub 307 r.: kampania Galeriusza przeciwko Sarmatom; lato 307 r.: Galeriusz maszeruje na Italię; późne lato 307 r.: Konstantyn ponownie ogłoszony Augustem przez Maksymiana, ślub Konstantyna z Faustą, córką Maksymiana; wrzesień 307 r.: śmierć Sewera; 308 r.: nieudana próba usunięcia Maksencjusza przez Maksymiana; lata 308–310: uzurpacja L. Domicjusza Aleksandra na terenie Afryki i Sardynii; 308 r.: walki Galeriusza z Karpami; listopad 308 r.: zjazd w Karnutum – Licyniusz Augustem. W omawianym okresie Konstantyn prowadził co najmniej kilka kampanii: jesienią 306 r. lub na początku 307 r. oraz latem 310 r. – kampanie przeciwko Frankom, 308 r. – kampania przeciwko Brukterom; 8 października 312 r. – bitwa na moście Mulwijskim: śmierć Maksencjusza, Konstantyn zostaje panem Italii. Por. D. Kienast, *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, Darmstadt 2004, s. 298–303.

⁷ Nowe fragmenty inskrypcji opublikowali A. Chaniotis, T. Fujii, *A New Fragment of Diocletian's Currency Regulation from Aphrodisias*, „The Journal of Roman Studies” 2015, nr 105, s. 228. Inskrypcja potwierdza istnienie diecezji i prawdopodobnie *rationalis* diecezji Asiana: „[- - - - - d]iocesi hac ratio- [ne - - - - -]”. Zwracam uwagę, że publikację tę autor też mógł uwzględnić w swoich rozważaniach, gdyż jego monografia ukazała się w 2019 r. Por. M. Crawford, *Diocletian's Edict on*

ilustruje, jak trzeba być ostrożnym, zajmując się historią administracji późnego cesarstwa⁸.

Autor zgadza się też z poglądami Joachima Migla wyrażonymi w 1994 r., iż trzeci, najwyższy stopień organizacji prowincjonalnej cesarstwa, czyli prefektury, pojawił się dopiero w latach 60. i 70. IV wieku, zaś regionalizacja dokonała się w oparciu o diecezje⁹ (s. 58–59). Z tego powodu przywołuje współczesne badania Andreasa Gkoutzioukostas¹⁰ (s. 59). Potwierdzeniem tezy o bezpośrednim zwierzchnictwie prefektów nad diecezjami jest też dla autora konstytucja *Sirm.*, 4 z 335r. (= *CTh.*, XVI. 8. 5 + XVI. 9. 1) adresowana do prefekta *praetorio* Afryki Feliksa. Co ciekawe, przyjęcie tych założeń nie sprawia, iż autor odrzuca argumentację badaczy, którzy uznają, że powstanie regionalnych prefektur dokonało się jeszcze w czasach Konstantyna. Używa tu dość zaskakującego argumentu, iż stworzone przez Konstantyna prefektury były efemeryczne i rozsypały się po śmierci tego cesarza (s. 59)¹¹.

Maximum Prices at the Civil Basilica in Aphrodisias, Wiesbaden 2023, s. 127–131 (tej pozycji, rzecz jasna, nie mógł uwzględnić).

⁸ Już po opublikowaniu inskrypcji z Afrodyzji do kwestii powołania wikariatów powracał Laurent J. Cases (*Language and Administrative Structures. The Vicarii under Diocletian and Constantine*, „Historia” 2019, nr 68, s. 353–367), który kolejny raz podsumował dyskusję naukową na ten temat. Cases dokładnie przedstawił i sklasyfikował sposoby argumentacji badaczy zajmujących się tą tematyką (s. 355–356). Szczególne miejsce w jego rozważaniach zajmuje ewidencja dotycząca kryzysu donatystycznego w Afryce. Cases zauważył zmianę w powoływaniu wikariuszy przez Konstantyna w porównaniu do rządów Dioklecjana. Odtąd mieli być powoływani tylko na rok (s. 356, 361). Łączył też powołanie wikariuszy z reformą *vices sacra* dokonaną przez Konstantyna w latach 312–314, dochodząc do wniosku, iż wikariuszy powołano na zachodzie w latach 312–313, zaś na wschodzie przyjął ich cesarz Licyniusz po pokonaniu Maksymina Daji. Dalej (s. 356) autor ten twierdził, że kolejną formą rozszerzania kompetencji wikariuszy było mianowanie ich *comites provinciarum*, co dokonało się w 326 r. Moim zdaniem jednak powoływanie *comites provinciarum* nie jest przejawem normalizacji sytuacji na danym obszarze, ale wskazuje na to, że sytuacja wymagała od cesarza umieszczenia na danym terytorium nadzwyczajnego reprezentanta. Muszę też zwrócić uwagę, że Cases wnioskował tylko na podstawie materiału dotyczącego jednej diecezji, ale konkluzje rozciągał na całą administrację. Do roli wikariuszy w sądownictwie na terenie Afryki na początku IV wieku nawiązał też w kolejnym studium: L.J. Cases, *Tensions and Jurisdictional Accommodations in Africa in the Reign of Gratian. Vicarii, Proconsuls and the Jurisdiction over the Province of Africa Proconsularis*, „Latomus” 2021, nr 80, s. 519. Nie odnosił się jednak w swoich tekstach do publikacji Chaniotisa i Fuijiego z 2015 r. Trudno wymagać od niego cytowania pracy: J. Wiewiorowski, *Sądownictwo...*, s. 45, 50–69, ale muszę zwrócić uwagę, że w żadnym z tych artykułów nie znalazłem w dołączonej bibliografii pracy: J. Wiewiorowski, *The Judiciary of Diocesan Vicars...*, Poznań 2015, szczególnie uwag autora na s. 46, 52–73 na ten temat (por. s. 62: „agentes vices praefectorum praetorio, whose competences were becoming clearly delineated, began to be called vicarii in the wake of the tendency to shorten titles”, i dalej: „the title of vicarius became widespread relatively fast”) ani dyskusji z тезami tego badacza.

⁹ J. Migl, *Die Ordnung der Ämter...*, s. 140–152.

¹⁰ A. Gkoutzioukostas, *The Reforms...*, s. 108.

¹¹ Prefektury regionalne nie przestały jednak istnieć: por. A.H.M. Jones, *Collegiate Prefectures*, „The Journal of Roman Studies” 1964, nr 54, s. 87–88.

Następnie autor przechodzi do *Laterculus Veronensis* (*Listy Werońskiej*). Datacja tego arcyważnego dokumentu dzieli historyków co najmniej od czasów Theodora Mommsena, który uważał, że powstała ona ok. 297 r. Współcześnie po długiej dyskusji historycy doszli do wniosku, że powstanie *Listy* należy datować na lata 314–315. Autor przychyliła się do tego sądu, jednak zastrzega, że nie jest ona dokumentem homogenicznym (s. 79). To dobrze, bowiem wokół *Listy* jest nadal sporo pytań i niejasności dotyczących jej datacji i nie wystarczy powiedzieć, że była ona gotowa latem 314 r.¹²

Smorczewski odnosi się też do kwestii komesów diecezjalnych pojawiających się w źródłach epigraficznych i normatywnych, szczególnie w pierwszej połowie IV wieku (316–337/340). Uznaje ich za równoznacznych pod względem rangi z wikariuszami. Szkoda, że nie zatrzymuje się dłużej nad tą problematyką, gdyż ich obecność może być właśnie argumentem za tezą o prowizoryczności administracji, bądź – jak chciał tego wiele lat temu Otto Seeck – o konieczności przywrócenia na terenie danej diecezji porządku¹³. W omawianym okresie zwłaszcza diecezja Hiszpanii wymagała takich działań¹⁴.

W odniesieniu do *Listy Werońskiej* autor prezentuje kilka oryginalnych, w moim odczuciu, koncepcji. Kontrowersje dotyczące datacji tego dokumentu wynikają m.in. z umieszczenia informacji sugerujących podział prowincji Paflagonia (*Paphlagonia nunc in duas divisa*) oraz Armenii (*Armenia minor (nunc et maior addita)*). W przypadku Paflagonii zapis ten najczęściej łączono z wydzieleniem prowincji Honorias, co dokonało się ok. 400 r.¹⁵, lub bardziej ogólnie po 384 r.¹⁶, zaś tę drugą wzmiankę – z podziałem Królestwa Armenii pomiędzy Cesarstwo Rzymskie a Persję w 387 r.

¹² Podsumowanie tej dyskusji: S. Olszaniec, *Administrative divisions of Illyrian Provinces in the 4th–6th Century: Preliminary Study* [w:] K. Balbuza, M. Duch, Z. Kaczmarek, K. Królczyk, A. Tatarkiewicz (red.), *Antiquitas Aeterna. Classical Studies dedicated to Professor Leszek Mrozewicz on His 70th Birthday*, Wiesbaden 2021, s. 272; tam też w przypisach literatura od czasów Mommsena po współczesne. Do opinii, iż datacja *Laterculus Veronensis* jest wciąż sprawą otwartą, przychyliła się też P. Filipczak, *Besprechung von: Łukasz Smorczewski, Administracja...*, s. 1436.

¹³ O. Seeck, s.v. *Comites* [w:] *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, t. IV/1, Stuttgart 1900, col. 631, 655.

¹⁴ Na temat *comites Hispaniarum*: J. Wiewiorowski, *Comes Hispaniarum w czasach Konstantyna Wielkiego*, „Zeszyty Prawnicze” 2006, t. 6, nr 1, s. 257–278; idem, *Comes Hispaniarum Octavianus – the special envoy of Constantine the Great (some Remarks)*, „Gerión” 2006, nr 24, s. 325–340. Cesarskich *comites* spotykamy też w innych diecezjach. I tak w Macedonii był to Akacjusz: A.H.M. Jones, J.R. Martindale, J. Morris, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. I: 260–395 A.D. (dalej: PLRE, I), Cambridge 1971 s. 6, s.v. *Acacius* 3, prawdopodobnie tożsamy z komesem Palestyny z 326/330 (PLRE, I, s. 6, s.v. *Acacius* 4), którego znamy z pism Euzebiusza z Cezarei (Eus., *V. Const.*, III. 53. 2 i III. 62. 1), zaś w diecezji Azji spotykamy Tertulliana, *comes dioceseos Asiana* (PLRE, I, s. 882, s.v. *Tertullianus* 1).

¹⁵ T. Mommsen, *Verzeichniss der römischen Provinzen* [w:] idem, *Gesammelte Schriften*, t. V, Berlin 1908, s. 516.

¹⁶ T. Barnes, *The New Empire of Diocletian and Constantine*, Cambridge, Mass. 1982, s. 206.

Taka interpretacja sugerowała dokonywanie w tekście *Laterculus* późniejszych interpolacji. W odniesieniu do pierwszego przykładu, po omówieniu różnych koncepcji proponowanych przez badaczy, którzy dotychczas zajmowali się *Listą*, Smorczewski argumentuje, że w III wieku n.e., kiedy cesarz Probus podjął decyzję o parcelacji Galacji, Pont znalazł się w prowincji Pontus-Paphlagonia (s. 71 z odwołaniem do inskrypcji AE, 1986, 660). Kiedy zaś ta prowincja znika z materiału epigraficznego, pojawiają się jako samodzielne dwie prowincje: Diospontus (autor powołuje się w jej przypadku na inskrypcje: AE, 1986, 656b; AE, 1900, 152; AE, 1986, 663b) oraz Paflagonia, i tak jego zdaniem należy rozumieć cytowany już *passus* z *Listy*: *Paphlagonia nunc in duas divisa* (s. 72, 84–85).

Podział Pontu i Paflagonii na dwie niezależne prowincje w III wieku n.e. sugerują też inne inskrypcje. W 279 r. spotykamy namiestnika odrębnej prowincji Pontu, którym jest *Ael(ius) Casinus Atianus, v.p., pr(aeses) pr(ov.) P(onti)*¹⁷, i nie jest on jedynym namiestnikiem prowincji, która ma tylko Pont w nazwie. Po nim spotykamy kolejnych, są to: Onesimus, *praeses* Pontu w czasach Karusa¹⁸; następnie Aur. Priscianus w 293/305 r.¹⁹ Potem jednak dokonano unifikacji Pontu z Paflagonią, bowiem w 305/306 r. n.e. spotykamy namiestnika (*praeses*) prowincji Pont-Paflagonia, którym jest Aurelius Hierax²⁰. Moim zdaniem niewystarczającym argumentem jest stwierdzenie, że ostateczny podział na Pont i Paflagonię można połączyć ze słowami: *nunc in duas divisa*, bowiem tę rozległą prowincję podzielono na trzy jednostki: Paflagonię, Diospontus i Pontus Polemoniacus, i taki podział widnieje w *Liście Werońskiej*²¹. Należy zatem szukać innej odpowiedzi i to zadanie stoi przed badaczami *Laterculus Veronensis*. Warto też zauważyć, że po pokonaniu Licyniusza Konstantyn czasowo zunifikował Pont i Bitynię, bowiem L. Crepereius Madalianus występuje jako *consularis Ponti et Bithyniae* w inskrypcji datowanej ogólnie na lata 324/341²².

W przypadku Armenii dopisek z *Listy Werońskiej* nie odnosi się według Smorczewskiego do podziału Królestwa Armenii między Cesarstwo Rzymskie i Persję z 387 r., lecz jest rezultatem rzymskich zwycięstw na wschodzie w latach 296–299 i objęcia Armenii protektorem. Nie mamy więc do czynienia z interpolacją (s. 73, 79, 85), lecz z „integralną częścią listy werońskiej” (s. 79). Wobec mnogości interpretacji i trwającej już ponad wiek dyskusji nad tymi fragmentami Smorczewski przychylił się

¹⁷ PLRE, I, s. 122, s.v. *Ael(ius) Casinus Atianus*. D.H. French, *Milestones of Pontus, Galatia, Phrygia and Lidia*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik” 1981, nr 43, s. 153–155, nr 6: publikuje kolejne inskrypcje dotyczące tego ekwickiego dygnitarza i rekonstruuje jego imię jako Aelius Quintianus.

¹⁸ D.H. French, *Milestones of Pontus...*, s. 155–156, nr 7.

¹⁹ Ibidem, s. 156–158, nr 8.

²⁰ Ibidem, s. 159, nr 10.

²¹ *Lat. Ver.*, II. 5. 7.

²² PLRE, I, s. 530, s.v. *Lucius, Crepereius Madalianus; consularis Ponti et Bithyniae*: CIL VIII. 5348 + 17490 = ILS 1228. Ta postać pojawia się w rozdziale II omawianej monografii.

w ten sposób do nowego spojrzenia, zaproponowanego przez Constantina Zuckermana²³. Potwierdzenie tego punktu widzenia znajdujemy w aktach Soboru w Nicei (325 r. n.e.), bowiem wśród biskupów, którzy podpisali się pod jego ustaleniami, występują reprezentanci *Provincia Armenia minoris* oraz *Provincia Armenia maioris*²⁴.

Rozdział II monografii zatytułowano „Administracja diecezji Pontu od IV do VII wieku”. Smorczewski zaczyna go od omówienia granic diecezji Pontu i konkluduje, że w jej składzie nie znalazły się wszystkie ziemie konstytuujące historyczny Pont w starożytności, a obejmujące południowe wybrzeże Morza Czarnego. Studia nad strukturą administracyjną rozpoczyna od czasów pryncypatu. Jego zdaniem już wówczas dochodziło do pierwszych „ruchów tektonicznych” w obrębie struktur stworzonych przez Flawiuszów (s. 83). Wiązały się one z podziałem prowincji Galacja-Kapadocja i Bitynia-Pont. Następnie omawia siedem struktur terytorialnych, które weszły w skład diecezji pontyjskiej w okresie późnego cesarstwa, i zauważa, że nie zmieniano zewnętrznych granic diecezji, lecz wszelkie korekty terytorialne przeprowadzano wewnątrz niej. Potem przechodzi do charakterystyki Bitynii (s. 85–89), Paflagonii i Honorias (s. 89–91, Honoriada występuje dopiero w tekście *Notitia Dignitatum*), Diospontus/Helenopontus i Pontus Polemoniacus (s. 94–98), prowincji kapadockich (s. 98–104), podzielonych dopiero w 372 r.²⁵, jak również prowincji armeńskich (s. 104–108).

Tę część rozdziału podsumowuje tabela umieszczona na s. 108. Moim zdaniem byłaby ona bardziej przejrzysta, gdyby zajmowała się kwestią obecności (bądź braku) tych prowincji w kolejnych katalogach administracyjnych cesarstwa (po *Liście Werońskiej* są to: *Laterculus Polemii Silvii*, *Notitia Dignitatum*, *Synekdemos*) i zmianą ich nazw w zależności od katalogu, z którego pochodzą.

Kolejny problem, który zainteresował autora, dotyczy przyrodniego brata Konstantyna, Hannibaliana, który jako *rex regum et ponticarum gentium/regionum* występuje w wielu źródłach z epoki (*Origo Constantini Imperatoris*, Ammianus Marcellinus, Pseudo-Aureliusz Wiktor, *Laterculus Polemii Sylwiusza*, *Chronicon Paschale*). Autor z dużą skrupulatnością odnosi się do problemu, co w zasadzie oznaczał tytuł, którym obdarzono Hannibaliana. W tym celu prezentuje dyskusję naukową dotyczącą tej kwestii, sięgając aż do Jacoba Burckhardta, a także prac

²³ C. Zuckerman, *Sur la Liste de Vérone et la Province de Grande Arménie, la division de l'Empire et la date de création des diocèses*, „Travaux et Memoires” 2002, nr 14, s. 628–635.

²⁴ J.D. Mansi, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. I, Florentiae 1759, col. 694. Armenię Minor reprezentują: Eulogius Sebastianus, Evethius Satalensis, a Armenię Maior: Arsapius Sophonensis, Acrites Diospontanus, Eutychianus Amaseus, Heraclius Zelonenis, Elpidius Ethoniensis Comanus.

²⁵ Autor przychylił się do tezy Sophie Métivier (*La Cappadoce IV^e–VI^e siècle. Une histoire provinciale de l'Empire Romain d'Orient*, Paris 2005, s. 40, przyp. 37), iż na początku IV wieku Kapadocja obejmowała także późniejsze tereny Armenii Minor.

Mommsena i Seecka, by ostatecznie przychylić się do tezy, że Hannibalian stanął na czele rzymskiego protektoratu obejmującego Armenię Minor, Albanie, Iberię i satrapie mezopotamskie, czyli tereny, które Rzym pozyskał na mocy traktatu z 299 r. (s. 119–120). Smorczewski słusznie zakłada, że władza Hannibaliana nie obejmowała żadnych obszarów wchodzących w skład rzymskiej diecezji Pontu (s. 120). Jeszcze innych problemów dostarcza informacja, jaką znajdujemy w dziele Ammiana (XVII. 7. 6), dotycząca utworzenia nowej diecezji, Pietatis, nazwanej tak na cześć żony Konstancjusza, Euzebii. Autor słusznie uznaje (wbrew sądowi Wilhelma Ensslina), że powołanie nowej diecezji nie wiązało się bynajmniej z podziałami Pontu, lecz z nadaniem nowej nazwy istniejącej diecezji, co nastąpiło najpóźniej w początku lata 358 r. (s. 132)²⁶. W takim kształcie diecezja dotrwała do czasów Justyniana. Jedyną zmianą było zastąpienie wikariusza komesem Pontu, co dokonało się przed 21 marca 413 r., bowiem na ten dzień datowana jest ustawa *CTh.*, VI. 13.1, w której zwierzchnik diecezji występuje już z nowym tytułem.

To Justynian (VI wiek) był władcą, który przeprowadził kompleksową reformę administracji terenowej, obejmującą również Pont. Jej postanowienia poznajemy dzięki serii ustaw z lat 535–536 skierowanych do prefekta Wschodu, Jana z Kapadocji. Autor ma rację, pisząc, że wzmacniały one pozycję prefekta Wschodu, którym był wtedy właśnie Jan (s. 136). Podkreśla, że działania Justyniana były „głębką i przemyślaną zmianą systemową” (s. 140). Najważniejszą z ustaw stanowiła *Novella* VIII, likwidująca diecezje Azji, Orientu i Pontu właśnie (s. 135). Część kompetencji zwierzchnika diecezji Pontu przekazano komesowi Galacji (*Nov.*, VIII. 3). Połączono prowincje Honorias i Paflagonia pod wspólną nazwą Paflagonia i powierzono jej administrowanie namiestnikowi z tytułem pretora (s. 138–140, *Nov.*, XXIX z 16 lipca 535 r.), a także obie prowincje pontyjskie pod nazwą Helenopontus (s. 138, 142, *Nov.*, XXVIII). Według *Nov.* XXIX. 2 pensja pretora nowo powołanej prowincji Paflagonia wynosiła 725 solidów, co powodowało, że jego pozycja, zdaniem Smorczewskiego, „nie była szczególnie prestiżowa” (s. 139). Tym samym jednak justyniański namiestnik Paflagonii otrzymywał takie samo uposażenie, co zarządzający znacznie obszerniejszym terytorium *moderator* Helenopontu (*Nov.*, XXVIII. 3). Może więc jego pozycji (i pensji) wcale nie brakowało prestiżu? W każdym razie w ograniczonym uposażeniu autor widzi przyczynę tego, że np. *moderator* Helenopontu z trudnością wywiązywał się ze swoich zadań dotyczących utrzymania porządku publicznego.

Inaczej postąpił Justynian z Kapadocją i Armenią. Tej pierwszej nie unifikowano ponownie, lecz zróżnicowano status jej namiestników. Zwierzchnik Kapadocji I został prokonsulem, miał też kompetencje cywilne, militarne i fiskalne, w tym ostatnim

²⁶ Podobnie S. Mitchell, s.v. *Pontica* [w:] O. Nicholson (red.), *The Oxford Dictionary of Late Antiquity*, t. II: J–Z, Oxford 2018, s. 1206.

zakresie przejmując pod opiekę urzędników *officium comes domorum per Cappadociam*, co zrównywało zdaniem cesarza jego pozycję z prefektem *praetorio* (Nov., XXX, 5).

Natomiast w przypadku rzymskiej Armenii *Novella XXXI* z 17 marca 536 r. nie tylko powoływała dominujące namiestnictwa²⁷, lecz także dzieliła Armenię na cztery prowincje. Spadło z kolei znaczenie Bitynii, której namiestnik stracił tytuł konsulara na rzecz prezesa (Nov., VIII). Kilkanaście lat później Justynian wycofał się z części wprowadzonych zmian i przywrócił wikariuszy Pontu i Tracji (*Edictum*, VIII z 548 r.). Przyczyny tej decyzji Justyniana autor widzi w słabości struktur lokalnych namiestników, którzy nie radzili sobie z falą zorganizowanej przestępczości. Mówimy tu o uzbrojonych bandach, które dokonywały wszelkiego rodzaju przestępstw (również morderstw), a ich ofiarami byli mieszkańcy prowincji (s. 145).

Zdaniem autora przywracając wikariaty, w tym pontyjski w 548 r., cesarz przyznawał się do fiaska swoich zamierzeń – przestępcy uciekali na tereny sąsiednich prowincji i nie byli pociągani do odpowiedzialności (s. 145). Zmieniając organizację terytorialną, cesarz mógł liczyć na większą koordynację. Nowy wikariusz Pontu reprezentował nie tylko prefekta *praetorio*, lecz także innych wysokich rangą urzędników cesarskiego *comitatus*, wyposażono go też w *ius gladii* (*Edict.*, VIII. 2) i zwolniono z obowiązku przestrzegania prawa azylu kościelnego (s. 146). Z kolei *Novella CXXXIV* z 556 r. powierzała wikariuszowi Pontu rozpatrywanie apelacji w sprawach, gdzie wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 500 sztuk złota.

Kończąc omawianie rozdziału II, pragnę jeszcze zwrócić uwagę na przegląd teorii dotyczących organizacji temowej – od poglądów autorów, którzy umiejscawiali powstanie temów w czasach panowania Herakliusza i widzieli w nim efekt kontaktów z Persją, po koncepcje badaczy, którzy traktowali powstanie temów jako proces znacznie rozciągnięty w czasie (s. 151). Zdaniem autora organizacja diecezjalna przetrwała co najmniej do początku VII wieku, tracąc jednak na znaczeniu ze względu na konflikty zbrojne, do jakich dochodziło na terenie imperium (s. 150–152).

W rozdziale III Smorczewski przechodzi do kompetencji zwierzchników diecezji i struktury ich *officium*. Jego celem jest omówienie pozycji prawnej wikariusza Pontu (s. 153). Według niego aktywność wikariusza Pontu jest widoczna na polach: sądowym, fiskalnym i nadzorczym oraz w zakresie ochrony ładu publicznego (s. 153).

Autor zauważa awans wikariuszy Pontu w hierarchii rang w imperium w IV–V wieku n.e., który był typowy również dla innych przedstawicieli administracji prowincjonalnej. Pierwsi wikariusze byli bowiem powoływani ze stanu ekwitów, stąd pierwszy *a.v.p.p.* obecny w Ancyrze (początek IV wieku) był *perfectissimus*, ale już wikariusze Pontu z lat 40. IV wieku zostali zaliczeni do *clarissimi*, podczas gdy po

²⁷ Podobnie jak w przypadku Kapadocji I oraz prowincji palestyńskich, gdzie Justynian I powołał zwierzchnika prowincji *Palaestina I* w randze prokonsula (Nov., CIII).

reformie Walentyniana I (364–375) uzyskali tytuł *vir spectabilis*²⁸. W *Notitia Dignitatum* wikariusz Pontu ustępował wikariuszowi diecezji *Asiana*, diecezji mniejszej terytorialnie, sam z kolei wyprzedzał wikariuszy Tracji i Macedonii. Jak już wcześniej wspomniano, wydana w 413 r. ustawa *CTh.*, VI. 13. 1 = *CJ.*, XII. 11. 1 tytułuje zwierzchnika diecezji pontyjskiej komesem, jednak w 435 r. jest on znowu wikariuszem wymienianym na końcu listy najważniejszych dostojników administracji terytorialnej Cesarstwa (s. 154 i 181, ustawa *CTh.*, VI. 28. 8).

Za najważniejsze pole działalności wikariusza Pontu autor uznaje sądownictwo. Jako przykład sądownictwa apelacyjnego wikariusza Pontu wskazuje oskarżenie, jakie wniósł anonimowy sofista z Nikomedii przeciwko Libaniosowi. Po rozpatrzeniu sprawy przez namiestnika Bitynii jako *iudex ordinarius* trafiła ona przed oblicze Fl. Filagriusza, wikariusza diecezji (s. 157–160)²⁹. Sytuacja zmieniła się w 361 r., kiedy ustawą *CTh.*, I. 6. 1 Konstancjusz II przyznał mieszkańcom Bitynii i Paflagonii prawo apelowania do prefekta Konstantynopola, okrajając tym samym kompetencje sądownicze wikariusza Pontu. Regulacja ta została podtrzymana przez Teodozjusza I w 385 r. (*CTh.*, I. 6. 10). Na marginesie warto zauważyć, że w IV wieku wikariusze często byli sędziami pierwszej instancji, zaś spadek ich znaczenia jako sędziów drugiej instancji od połowy IV wieku przedstawia Jacek Wiewiorowski w studium poświęconym zwierzchnikom diecezji³⁰.

Kolejną kompetencją wikariuszy była kontrola poboru świadczeń na rzecz państwa (s. 163–164). Wydawanie annony przez lokalnego *comes rei militaris* odbywało się z autoryzacją wikariusza diecezji (s. 165), a sąd ten autor formułuje na podstawie ustawy *CTh.*, VII. 4. 3 adresowanej do *comes rei militaris per Africam*. Z kolei cesarz Leon I ustawą *CJ.*, X. 23. 3.3 (1) z 468 r. powierzył w całym cesarstwie nominowanie *susceptores largitionarium titulorum* namiestnikom, w tym prokonsulom, prefektowi *Augustalis* i *officiom* wikariuszy (s. 166)³¹. Do zadań wikariuszy należało też obserwowanie stosunków własnościowych pośród miejskich kuriałów (s. 166).

Wikariusz Pontu nadzorował i kontrolował również prowincjonalne organy administracyjne, oceniał prawidłowość korzystania z usług *cursus publicus* oraz – co ciekawe – współpracował z hierarchią kościelną. Pierwszy z wymienionych aspektów obejmował m.in. rozpatrywanie petycji od osób prywatnych (s. 170

²⁸ Odrębny sąd: L.J. Cases, *Tensions and Jurisdictional Accomodations...*, s. 524–525; ustawy Walentyniana I nie nadawały wikariuszom rangi *spectabilis*.

²⁹ Filagriusz przerwał postępowanie dopiero po osobistej interwencji Fl. Filipa, prefekta Wschodu: *Lib., Or.*, I. 69–70; por. J. Wintjes, *Das Leben des Libanius*, Rahden 2005, s. 93–95.

³⁰ J. Wiewiorowski, *Sądownictwo...*, s. 282; idem, *Judiciary of Diocesan Vicars...*, s. 291. Już wcześniej pomijanie wikariuszy jako sędziów drugiej instancji zauważył A.H.M. Jones (*The Later Roman Empire*, Baltimore 1986, s. 374), który na tej samej stronie ocenił wikariuszy jako: *rather unnecessary wheel in the administrative machine*.

³¹ O ustawie: J. Wiewiorowski, *Sądownictwo...*, s. 220–221; R. Delmaire, *Largeesse sacrées et res privata. L'aerarium impérial et son administration du IV^e au VI^e siècle*, Paris 1989, s. 73, 162, 239, 244–247.

z odwołaniem do ustawy *CTh.*, I. 15. 1 z 325 r.). Wikariusze mogli też kontrolować *officia* namiestników, zwłaszcza pod kątem dokonywanych przez ich personel nadużyć (s. 170, *CTh.*, VIII. 1. 4 = *CJ.*, XII. 61. 2 z 344, VIII. 10. 2 = *CJ.*, XII. 61. 2). Ponadto ustawa *CTh.*, I. 15. 4 nakazywała korzystać z pośrednictwa wikariuszy w komunikacji namiestników prowincji z władzą na szczeblu centralnym (s. 171).

Interesujące są ustalenia autora w kwestii korzystania przez biskupów z usług poczty publicznej. Smorczewski uznaje bowiem, że uprawnienia do posługiwania się *cursus* mieli też biskupi (s. 173). Już wikariusz Afryki Aelafiusz (313–314) miał zaopatrywać biskupów podróżujących na synody w *evectiones*. Sam jednak autor zauważa, iż Grzegorz z Nazjanzu odmówił propozycji wikariusza Pontu Prokopiusza skorzystania z usług transportu rzymskiego (s. 177 z odwołaniem do Greg. Naz., *Ep.* 130). Nie odnosi się on jednak do wyników badań Anne Kolb w tej kwestii, dlatego warto przypomnieć, że zdaniem tej autorki nie można mówić o ciągłym korzystaniu z usług transportowych poczty w tym okresie przez biskupów udających się na synody³². Godne uwagi są z kolei opinie Smorczewskiego na temat współpracy wikariusza Pontu z hierarchią kościelną, w tym udział wikariuszy w organizacji synodów i depozycjach biskupów oraz pełnienie funkcji policyjnych w stosunku do grup nieortodoksyjnych. Ta współpraca może się okazać istotna w kontekście pytania postawionego wiele lat temu przez Manfreda Claussa: czy w późnym Cesarstwie Rzymskim istniał urząd, który zajmował się sprawami religii? Clauss sugerował, że taką rolę mógł spełniać *magister officiorum*³³. Istotna byłaby więc odpowiedź na pytanie: czy te zadania w kontaktach z hierarchią wikariusz Pontu wypełniał z racji sprawowania swego urzędu, czy też z racji delegowania ich na jego osobę przez wyżej stojącego w hierarchii rang dygnitarza, np. prefekta Wschodu?

Ostatnim elementem aktywności wikariusza Pontu omawianym przez autora jest ochrona ładu prawnego na terenach podległej mu diecezji. Jak się okazuje, chociaż wikariusz był *par excellence* dygnitarzem cywilnym, zdarzało mu się objąć komendę

³² A. Kolb, *Transport und Nachrichtentransfer im Römischen Reich*, Berlin 2001, s. 92: „die Kirchenvertreter keine Sonderstellung genossen hinsichtlich des Nutzungsrechtes für den cursus publicus. Sie erhalten evectiones zu denselben Bedingungen wie andere Privatleute: als Zeichen der besonderen Gunst des Kaisers”. Brak również tej pozycji w bibliografii; w nieco bardziej zniuansowany sposób ujął ten problem Lucas Lemcke (*Imperial Transportation and Communication from the Third to the Late Fourth Century: The Golden Age of the Cursus Publicus*, Bruxelles 2016), ale i ten autor stwierdza na s. 87, że biskupi „were not considered to be »regular« users”. Z kolei Timothy Barnes (*Ammianus Marcellinus and the Representation of Historical Reality*, Ithaca–London 1998, s. 89–90) sądzi inaczej, lecz wskazuje, że synody z czasów Konstancjusza, choć częste, były mniej liczne, np. synody w Arelate i Mediolanie gromadziły po ok. 30 biskupów. Dlatego kłasiwe uwagi Ammiana XXI. 16. 18 o tłumach biskupów podążających na synody, używając *cursus publicus*, są jego zdaniem przesadne i godne raczej satyryka niż historyka.

³³ M. Clauss, *Der magister officiorum in der Spätantike (4.–6. Jahrhundert). Das Amt und sein Einfluß auf die kaiserliche Politik*, München 1980, s. 82–98. Clauss uważał, że dotyczyło to nie tylko Kościoła, lecz także „in Aufgabenbereich des mag. off. auch die nichtchristlichen Religionen gehörten” (s. 95).

wojskową w obliczu zagrożenia porządku przez np. izauryjskich rozbójników, być może też dezterterów z armii (s. 178–180 z odwołaniami do źródeł). Wikariusze Pontu nie dowodzili jednak regularnymi oddziałami piechoty, lecz siłami policyjnymi pełniącymi straż w miastach Azji Mniejszej. W przypadku dezterterów, określanych mianem *latrones*, rząd centralny nakazywał wikariuszom kontrolę właścicieli majątków, którzy udzielali schronienia dezterterom (s. 180).

Następnie autor przechodzi do omówienia struktury *officium* wikariusza. *Notitia Dignitatum* ukazuje osiem szczebli hierarchii urzędniczej (s. 184). Ustawa CTh., I. 13. 12 z 386 r. ustala wielkość biura wikariuszy na maksymalnie 300 urzędników, ale – jak zauważa Smorczewski – nie mówi nic o *supernumerarii* i *vacantes*. Autor uznaje też, że nie ma podstaw, by podważać działanie cytowanej ustawy na terenie diecezji Pontu. Dla porównania przytacza informacje na temat innych *apparitores*. I tak *comes Orientis* mógł mieć 600 *apparitores* (s. 184 z odwołaniem do ustawy CTh., I. 13. 1 = CJ., XII. 56 (57) 1), zaś w aparacie wikariusza Azji mogło służyć jedynie 200 (s. 184–185 z odwołaniem do CTh., I. 15. 13 z 28 kwietnia 389 r.). Zdaniem autora czynnikiem decydującym była wielkość diecezji i stopień jej zurbanizowania (s. 185), choć ta ostatnia uwaga w odniesieniu do *diocesis Asiana* wydaje się niezbyt trafna – moim zdaniem jest to najbardziej zurbanizowana część rzymskiej Azji Mniejszej³⁴. Za to zgadzam się z tezą autora, że stanowiskiem *cornicularius* wieńczył swą trwającą nieco ponad czterdzieści lat karierę Jan Lidjczyk (s. 189).

Pracę uzupełnia aneks prozopograficzny obejmujący dwudziestu znanych z imienia *a.v.p.p.*, wikariuszy i *comites* diecezji Pontu. Znajdziemy wśród nich osoby nieuwzględnione przez wydawców I tomu *The Prosopography of the Later Roman Empire*, występujące tylko w źródłach hagiograficznych bizantyńskich. Uważam, że uzupełnienie danych z I tomu PLRE to istotne osiągnięcie badawcze. Smorczewski drobiazgowo analizuje wszystkie dane prozopograficzne dotyczące urzędników związanych z wikariatem Pontu, interesuje go także ich *milieu* kulturowe, nierzadko też poprawia dotychczasowe ustalenia na temat tych postaci. Całość wzbogacona jest o tabele przedstawiające ich pochodzenie oraz religię. Biogramy dygnitarzy zostały uporządkowane według kryterium chronologicznego i podzielone na cztery grupy: 1) *a.v.p.p.* działający na terenie Pontu do upadku Licyniusza (324 r. n.e.), 2) wikariusze Pontu od momentu objęcia przez Konstantyna samodzielnych rządów do końca panowania Arkadiusza, 3) wikariusze Pontu od Teodozjusza II do początków panowania Justyniana, 4) wikariusze z okresu po 548 r. Jak się okazuje, najwięcej danych prozopograficznych mamy w przypadku drugiej z wymienionych grup, zaś najwięcej uzupełnień do I tomu PLRE znajdujemy w pierwszej.

³⁴ A.H.M. Jones (*The Cities of Eastern Roman Provinces*, Oxford 1971, s. 94) dochodził do liczby 282 wspólnot miejskich na terenie prowincji *Asia* w czasach pryncypatu i 220 w czasach bizantyńskich.

Tematyka, którą podjął autor, nie doczekała się wcześniej odrębnej monografii, również poza naszym krajem. Moim zdaniem Smorczewski sprawnie posługuje się metodami: historycznoprawną i prozopograficzną. W rezultacie dostarczył nam rzetelną pracę – wyczerpującą i przedstawiającą różne aspekty powstania i funkcjonowania diecezji pontyjskiej aż do reform administracyjnych Justyniana, wykorzystując wszystkie możliwe kategorie źródeł.

BIBLIOGRAFIA

- Barnes T., *Ammianus Marcellinus and the Representation of Historical Reality*, Ithaca–London 1998.
- Barnes T., *The New Empire of Diocletian and Constantine*, Cambridge, Mass. 1982.
- Cases L.J., *Language and Administrative Structures. The „Vicarii” under Diocletian and Constantine (297–315)*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 2019, nr 68, s. 353–367.
- Cases L.J., *Tensions and Jurisdictional Accommodations in Africa in the Reign of Gratian. Vicarii, Proconsuls and the Jurisdiction over the Province of Africa Proconsularis*, „Latomus” 2021, nr 80, s. 513–536.
- Chaniotis A., Fujii T., *A New Fragment of Diocletian’s Currency Regulation from Aphrodisias*, „The Journal of Roman Studies” 2015, nr 105, s. 227–233.
- Clauss M., *Der magister officiorum in der Spätantike (4.–6. Jahrhundert). Das Amt und sein Einfluß auf die kaiserliche Politik*, München 1980.
- Crawford M., *Diocletian’s Edict on Maximum Prices at the Civil Basilica in Aphrodisias*, Wiesbaden 2023.
- Delmaire R., *Largesse sacrées et res privata. L’aerarium impérial et son administration du IV^e au VI^e siècle*, Paris 1989.
- Filipczak P., *Besprechung von: Łukasz Smorczewski, Administracja diecezji Pontu w późnym Cesarstwie Rzymskim. Bibliotheca Classica et Byzantina, vol. II. Poznań, Instytut Historii UAM 2019, pp. 265, ISBN 978-83-66355-08-8*, „Byzantinische Zeitschrift” 2021, nr 114, s. 1433–1439.
- Finley M., *Ancient History. Evidence and Models*, London 1985.
- French D.H., *Milestones of Pontus, Galatia, Phrygia and Lidia*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik” 1981, nr 43, s. 149–174.
- Gkoutzioukostas A., *The Reforms of Constantine the Great in the Provincial Administration: A Critical Approach to the Conclusions of Modern Research*, „Byzantina” 2015–2016, nr 34, s. 93–110.
- Hugoniot C., *Les légats du proconsul d’Afrique à la fin du IV^e siècle et au début du V^e ap. J.-C. à la lumière des sermons et lettres d’Augustin [w:] C. Khanoussi, P. Ruggieri, S. Vismara (red.), L’Africa Romana. Atti del XIV convegno di studio, Sassari, 7–10 dicembre 1998, t. 3, Roma 2000, s. 2067–2087*.
- Jones A.H.M., *Collegiate Prefectures*, „The Journal of Roman Studies” 1964, nr 54, s. 79–89.
- Jones A.H.M., *The Cities of Eastern Roman Provinces*, Oxford 1971.
- Jones A.H.M., *The Later Roman Empire*, Baltimore 1986.

- Jones A.H.M., Martindale J.R., Morris J., *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. I: 260–395 A.D., Cambridge 1971.
- Kelly Ch., *Bureaucracy and Government* [w:] N. Lenski (red.), *The Cambridge Companion to the Age of Constantine*, Cambridge 2007, s. 183–204.
- Kienast D., *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, Darmstadt 2004.
- Kolb A., *Transport und Nachrichtentransfer im Römischen Reich*, Berlin 2001.
- Lemcke L., *Imperial Transportation and Communication from the Third to the Late Fourth Century: The Golden Age of the Cursus Publicus*, Bruxelles 2016.
- Mansi J.D., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. II, Florentiae 1759.
- Métivier S., *La Cappadoce IV^e–VI^e siècle. Une histoire provinciale de l'Empire Romain d'Orient*, Paris 2005.
- Mitchell S., s.v. *Pontica* [w:] O. Nicholson (red.), *Oxford Dictionary of Late Antiquity*, t. II: J–Z, Oxford 2018, s. 1206.
- Migl J., *Die Ordnung der Ämter. Prätorianerpräfektur und Vikariat in der Regionalverwaltung des Römischen Reiches von Konstantin bis zur Valentinianischen Dynastie*, Frankfurt am Main–Berlin–Bern–New York–Paris–Wien 1994.
- Mommsen T., *Verzeichniss der römischen Provinzen* [w:] T. Mommsen, *Gesammelte Schriften*, t. V, Berlin 1908, s. 561–588.
- Noethlichts K. L., *Zur Entstehung der Diözesen als Mittelinstanz des spätrömischen Verwaltungssystem*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1982, nr 31, s. 70–81.
- Olszaniec S., *Administrative divisions of Illyrian Provinces in the 4th–6th Century: Preliminary Study* [w:] K. Balbuza, M. Duch, Z. Kaczmarek, K. Królczyk, A. Tatarkiewicz (red.), *Antiquitas Aeterna. Classical Studies dedicated to Professor Leszek Mrozewicz on His 70th Birthday*, Wiesbaden 2021, s. 271–282.
- Olszaniec S., *Prefektura praetorio Italii, Illyrikum i Afryki (312–425 n.e.)*, Toruń 2014.
- Seeck O., s.v. *Comites* [w:] *Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft*, t. IV/1, Stuttgart 1900, col. 622–678.
- Wiewiorowski J., *Comes Hispaniarum Octavianus – the special envoy of Constantine the Great (some Remarks)*, „Gerión” 2006, t. 24, nr 1, s. 325–340.
- Wiewiorowski J., *Comes Hispaniarum w czasach Konstantyna Wielkiego*, „Zeszyty Prawnicze” 2006, t. 6, nr 1, s. 257–278.
- Wiewiorowski J., *Sądownictwo późnorzymskich wikariuszy diecezji*, Poznań 2012.
- Wiewiorowski J., *Stanowisko prawne rzymskich dowódców wojsk prowincjonalnych – duces w prowincjach Scythia Minor i Moesia Secunda*, Poznań 2007.
- Wiewiorowski J., *The Judiciary of Diocesan Vicars in the Later Roman Empire*, Poznań 2015.
- Wintjes J., *Das Leben des Libanius*, Rahden 2005.
- Zuckerman C., *Sur la Liste de Vérone et la Province de Grande Arménie, la division de l'Empire et la date de création les diocèses*, „Travaux et Mémoires” 2002, nr 14, s. 617–637.

DIOCENSIS PONTICAE HABET PROVINCIAS NUMERO VII –
NOTES ON THE MONOGRAPH OF THE DIOCESE OF PONTUS
IN THE 4TH TO 7TH CENTURY AD

ŁUKASZ SMORCZEWSKI, *ADMINISTRACJA DIECEZJI PONTU
W PÓŹNYM CESARSTWIE RZYMSKIM*, POZNAŃ 2019, PP. 265

Abstract

The reviewing article is dedicated to the monograph by Łukasz Smorczewski, *Administracja diecezji Pontu w późnym Cesarstwie Rzymskim*, Poznań 2019, issued as a 2nd volume of the series "Bibliotheca Classica et Byzantina." The book by Smorczewski describes the history of Pontus dioecesis in the late Roman Empire from its creation at the beginning of the 4th century till the emergence of a thematic system. The author discusses the problems of shaping the dioecesis in the 4th century, its internal structure, as well as the competences of the head of this territorial unit: the vicar. The author offers a good description of the scientific discussion of the problems connected to that territorial unit of the Empire. An important part of the Smorczewski's monograph is played by prosopographical studies, placed at the end of this book.

Key words: late Roman Empire, vicar, diocese of Pontus, provinces, *Laterculus Veronensis*, *Notitia Dignitatum*

V. RECENZJE

MARIA ROGACKA-RZEWNICKA

Uniwersytet Warszawski, Polska

University of Warsaw, Poland

e-mail: m.rogacka_rzewnicka@wpia.uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-0714-2103>

**Jerzy Skorupka, *O początku prawa. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii*, Warszawa 2023, ss. 301;
O procesie sądowym w starożytnych Atenach. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii, Warszawa 2023, ss. 439**

Obie publikacje autorstwa prof. Jerzego Skorupki ukazały się w 2023 r. nakładem Wydawnictwa Wolters Kluwer i składają się na cykl obejmujący początkowe i kolejne etapy ewolucji procesu karnego. W związku z zastrzeżeniem Autora, że nie jest historykiem, należy przypomnieć pewną wypowiedź Hansa Thiemego. Ten znany niemiecki historyk prawa, profesor kilku uniwersytetów, w tym Uniwersytetu Wrocławskiego, powiedział, że często jest uważany za dobrego historyka przez prawników, a za dobrego prawnika przez historyków¹. Z pewnością był jednym i drugim na najwyższym poziomie naukowym. Kwalifikacje do profesjonalnego zajmowania się historią nie zależą tylko od uniwersyteckich dyplomów i naukowych tytułów w tej dziedzinie. Historia może być czystą pasją, zaś na miano historyka zasługuje również ten, kto w takim stanie ducha i intelektu eksploruje przeszłość, dociekając istoty minionej rzeczywistości. Pierwsza uwaga niniejszej recenzji polega zatem na sprecyzowaniu, że Autor publikacji poświęconych początkom historii procesu karnego nie jest zawodowym historykiem, lecz jest nim z pasji, co widać i o czym

¹ R.M. de Figureido Marcos, *Réflexions sur la compréhension actuelle l'histoire du droit* [w:] J. Pourmède (red.), *Histoire de l'histoire du droit*, Toulouse 2006, s. 471–483.

świadczy jego umiejętność analitycznej subsumcji faktów historycznych w badaniach prawnych, dociekliwość badawcza w ramach wykorzystania metody historycznej i jakże niezbędne w tym przypadku zdolności heurystyczne. Wskazane walory są generalnie charakterystyczne dla wielu publikacji prawniczych autorstwa Jerzego Skorupki, w których odniesienia do historii są ważną i cenną właściwością. Recenzowane publikacje są częściowo oparte na materiałach źródłowych, a w pozostałej części wykorzystują dorobek historyków, pisarzy i filozofów.

Obie pozycje są godne najwyższego polecenia. Grono odbiorców zostało określone przez Autora chyba zbyt minimalistycznie przez sugestię, że publikacje są przeznaczone dla studentów prawa, politologii, filozofii jako lektura uzupełniająca oraz dla wszystkich zainteresowanych prawem w ujęciu historycznym. Sądzę, że wyraźnie wskazanymi adresatami obu prac powinni być również historycy. Przedstawiona w omawianych publikacjach najdawniejsza historia przyjmuje za przedmiot analizy kształtowanie się procesu karnego. Ta specjalistyczna i zasadniczo hermetyczna rzeczywistość mówi nieskończenie wiele o ludzkiej cywilizacji w poszczególnych okresach, w jej najróżniejszych przejawach. O ile prawo generalnie jest faktem społecznym, o tyle prawo karne jest nim jakby podwójnie, za sprawą związków z rzeczywistością polityczną, zachodzących zjawisk i procesów społecznych, zakotwiczenia w systemie wartości, wreszcie przez emanację stanu cywilizacji w danym okresie dziejów. Prawo karne – przez naturalną kumulację wielu kontekstów – stanowi cenne źródło poznania w badaniach historycznych. Z kolei wzajemność tej relacji polega na zależności prawa od stanu historycznego rozwoju. Obie książki autorstwa Jerzego Skorupki znakomicie ukazują interakcje między prawem a historią w opisywanych okresach, dowodząc komplementarności tych dziedzin, a przede wszystkim kognitywnej roli historii w badaniach prawnych. Tymi pozycjami Autor potwierdza trafność słów Gustava von Hugo, przedstawiciela niemieckiej historycznej szkoły prawa, iż „historia stanowi połowę naukowej części prawa, to znaczy tej, która nie jest czysto ręczna ani rutynowa”². Nawiązując do intytulacji, należy także uznać, że podtytuły obu pozycji: *Szkic o historii procesu karnego* brzmią nazbyt skromnie w kontekście bogactwa i różnorodności powołanych faktów oraz ich wnikliwej konkludywnej interpretacji, potwierdzającej, że wiele ważnych i słusznych rzeczy w prawie wydarzyło się na długo przed nami, o czym czasem nieskromnie zapominamy lub czego po prostu nie jesteśmy świadomi. Z tej perspektywy obie recenzowane prace są cennym źródłem poznania początkowych dziejów procesu karnego, zaś wiedza ta jest niezbędna do zrozumienia współczesnej specyfiki tej dziedziny.

Zdecydowanie brakowało w literaturze prawniczej opracowań poświęconych najdawniejszej historii powszechnego procesu karnego. Żadna z dotychczasowych

² J.-L. Halpérin, *Histoire du droit* [w:] D. Alland, S. Rials (red.), *Dictionnaire de la culture juridique*, Paris 2003, s. 15.

pozycji podejmujących zagadnienie babilońskich i greckich korzeni współczesnego procesu karnego nie ma charakteru monograficznego. Poza tym w opisach odległych początków tej dziedziny dominuje perspektywa procesu rzymskiego, jako najczęściej jego wyjściowa cezura ewolucji. Obie prace Jerzego Skorupki pokazują, że początki procesu karnego istotnie wyprzedzają czasy rutynowej identyfikacji prawa z porządkiem abstrakcyjnych norm oraz sugestywnie dowodzą bogactwa prawa procesu karnego ustanowionego w czasach najstarszych cywilizacji. Przykładem jest wspomniane w pierwszej z prac i rozwinięte w drugiej znaczenie takich kategorii, jak sprawiedliwość i słuszność prawa, które zawdzięczamy starożytności. Podkreślając cywilizacyjne zaawansowanie Sumerów i Akadyjczyków, Autor pisze także o fragmentaryczności najstarszych praw, ich dwuznaczności, nieodróżnianiu porządków: materialnego i procesowego oraz o braku tak charakterystycznych dla późniejszego prawa rzymskiego cech, jak pewność, precyzja i subtelność. W odniesieniu do czasów greckich na pierwszy plan wysuwa się nieautonomiczność ówczesnego prawa za sprawą jego splotu z filozofią, co wiąże się z inną niż w czasach babilońskich percepcją tej sfery.

Wybór państw starożytnej Mezopotamii, skąd pochodzą najstarsze znane teksty prawne, tzn. prawa Urukaginy, kodeks z Esznunny, kodeks Lipit-Isztara oraz dwa najważniejsze, czyli kodeks Ur-Nammy i kodeks Hammurabiego, został przekonująco przez Autora uzasadniony, z zastrzeżeniem, że podstawowym jego celem jest analiza korzeni kontynentalnego procesu karnego. Prawo starożytnej Mezopotamii ma w tym pośredni udział, lecz – jak wyjaśniono – przez swe znaczące pierwszeństwo zasługuje na zainteresowanie naukowe. Wskazane pierwotne źródła prawa są najbardziej reprezentatywnymi przykładami początkowej ekspresji prawa karnego, lecz nie jedynymi, na co także zwrócono uwagę. Podejmując analizę prawa obowiązującego na obszarze starożytnej Anatolii, Autor wychodzi poza zasadniczy obszar geograficzny swych rozważań, tłumacząc to celowością ukazania dziedzictwa kulturowego indoeuropejskiego ludu Hetytów, wyróżniającego się rozwiniętym porządkiem społecznym, dobrze ukształtowanym prawem, a także świetną armią i kulturą materialną. O prawie hetyckim pisze się nieczęsto, dlatego koncepcja włączenia go do zasadniczych rozważań z pewnością była słuszna.

W chronologicznie pierwszej publikacji pt. *O początku prawa. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii* Autor przedstawia najdawniejsze etapy rozwoju prawa w Mezopotamii, gdzie początki cywilizacji są związane z praktyką prawa, przy całkowitym braku podstaw teoretycznych tej sfery. To oznacza, że kwestia początków i pochodzenia prawa wychodzi poza kadr czystej analizy prawniczej, a odpowiedź na te nurtujące pytania prowadzi przez znajomość historii i doświadczenie całych wieków funkcjonowania prawa. Z rozważań Autora na temat istoty ówczesnego prawa wynika, że odpowiedź na tak postawiony problem stanowi duże wyzwanie, któremu nie mogą sprostać współczesne definicje z leksykonu termi-

nów prawnych. Jednocześnie ich poszukiwanie ma pomóc w zrozumieniu istoty prawa. W tamtej rzeczywistości prawo było zjawiskiem wyjątkowo złożonym przez swą niewymierność, wielopostaciowość i nienormatywność, co dobrze pokazano przez opis różnych kontekstów jego obowiązywania: politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturowego. Dekoncentracja źródeł poznania ówczesnego prawa ma też istotny wpływ na dobór metod badawczych i w konsekwencji na zróżnicowanie doktrynalnych teorii na temat początków prawa. Odwołując się do koncepcji zaprezentowanych przez badaczy tego zagadnienia, zarówno przedstawicieli rodzimej, jak i zagranicznej nauki, interesująco ukazano w książce teorie narodzin prawa: od patronatu z niebios po powstanie z woli ludzkich fundatorów, będących pod natchnieniem bogów. Autor wyraża przekonujący pogląd, że najstarsze prawo nie zostało wymyślone przez człowieka, lecz powstało naturalnie, jako efekt ewolucji biologicznej, której jednym z ważnych skutków była świadomość istnienia prawa. Jeśli zaś chodzi o procedurę rozpoznawania i rozstrzygania sporów, to stanowi ona – w myśl wyrażonej tezy – efekt kultury człowieka. Jej kulminacyjnym momentem było powierzenie tego zadania zewnętrznemu arbitrowi, który ewoluował wraz postępowaniem organizacji państwowej. Powyższe tezy zostały starannie i wszechstronnie uzasadnione.

Oprócz rozważań o narodzinach prawa i jego najdawniejszych początkach na wstępną treść pierwszej publikacji cyklu poświęconej prehistorii prawa składa się także zagadnienie wpływu powstania państwa na kształtowanie się prawa i postępu tego procesu, wyrażającego się przejściem z sakralnych sposobów realizacji sprawiedliwości w formy laickie. Część analiz ogólnych kończy rozdział na temat znaczenia w badaniach dawnego prawa wynalazku w postaci pisma, co – jak pisze Autor – „stworzyło niezależny od pamięci zbiór informacji” i „umożliwiło uchwalanie prawa w postaci zbiorów czy kodeksów”. Ta cezura oznacza zamknięcie okresu prehistorii prawa. Szczęśliwie zachował się dość bogaty materiał dokumentujący te odległe czasy i może być odkrywany wciąż na nowo, w przeciwieństwie choćby do starożytnego Egiptu. Pierwsza z prac historycznego cyklu poświęconego procesowi karnemu autorstwa prof. Skorupki w ten właśnie sposób powinna być postrzegana.

Dalsza część książki *O początku prawa...* jest poświęcona analizie zbiorów prawa i praktyki prawniczej wybranych państw Mezopotamii, a jej zwieńczeniem jest wnikliwa prezentacja najważniejszych źródeł prawa na tym obszarze, jakimi są: pochodzący z ok. 2100–2050 r. p.n.e. kodeks Ur-Nammy oraz kodeks napisany ok. 1750 r. p.n.e. przez babilońskiego króla Hammurabiego.

Oba teksty prawne, zwane powszechnie, choć nie całkiem adekwatnie, kodeksami, posłużyły Autorowi do sformułowania wniosków na temat początkowych rozwiązań poświęconych organizacji sądownictwa, ustrojowi organów sądowych, cechom procesu sądowego i jego przebiegowi. Materiał zawarty w przypadku kodeksu Hammurabiego w 282 prawach nie przypomina – pod względem treści, formy

i innych atrybutów prawa – nowożytnych standardów legislacyjnych, stąd odczytanie z niego informacji na temat ówczesnej organizacji systemu sprawiedliwości i przebiegu procesu sądowego nie jest zadaniem prostym ani oczywistym. Odkrywanie prehistorycznego prawa polega na asocjacji zdarzeń i idei, co wymaga odmiennego podejścia od tradycyjnie stosowanego w badaniach prawnych. W pracy *O początkach prawa...* uwidacznia się wiedza i wyobrażenia Autora, których efektem jest pokazanie bogactwa treści prawnych badanych dokumentów. W tym celu efektywnie zostały wykorzystane istniejące źródła bibliograficzne, ale i doświadczenie prawnicze Autora w definiowaniu istotności eksplorowanych treści, w ich koncepcyjnym ujęciu i właściwym nazwaniu.

Wykorzystanie w analizie postanowień kodeksu Hammurabiego nowożytnej terminologii prawniczej oraz adaptacja w tym celu pojęć powstałych w nowoczesnej wersji wieki później jest zabiegiem z pewnością oryginalnym, lecz niepozbawionym ryzyka nadawania instytucjom historycznym znaczeń nieadekwatnych. Metoda nazwania językiem współczesnym najstarszych koncepcji prawnych pozwala sugestywnie zaprezentować korzenie starożytnego procesu karnego. Przypisując pewnym rozwiązaniom obowiązującym w procesie babilońskim nazwy współczesnych instytucji procesu karnego, Autor zastrzega, że chodzi o podobieństwo *in genere*. Inaczej tego rodzaju analogie byłyby narażone na błąd przesunięcia kategoryjnego. Poczynione przez Autora zastrzeżenie jest istotne także z tego względu, że w kodeksie Hammurabiego wiele obszarów regulacji jest niejasnych, co dotyczy zwłaszcza organizacji sądownictwa i praw karnych. Znaczenie ma też niekompletność i kazuistyka tych praw, nieułatwiające porównania ze współczesnymi prawami procesowymi, czy wreszcie fakt, że ani w języku akadyjskim, ani sumeryjskim nie występowały naturalne dla tej sfery terminy, jak „sąd”, oraz nie istniały jeszcze typowe dla późniejszych czasów formy instytucjonalizacji sprawiedliwości. Te okoliczności mają istotny wpływ na limitację analogii w porównaniach historycznoprawnych.

W sformułowanych w książce konkluzjach na temat prawa państw starożytnej Mezopotamii istotny jest też czynnik czasu, będący wówczas zupełnie inną kategorią niż współcześnie. Starożytna kraina na Bliskim Wschodzie, leżąca w dorzeczu Tygrysu i Eufratu, choć istniała przez niewyobrażalnie długi okres (między IV tysiącleciem p.n.e. a VI wiekiem p.n.e.) i cechowała się wielością oraz etniczną różnorodnością zamieszkujących ją ludów, zachowała wspólne dziedzictwo kulturowe, którego ważną częścią było obowiązujące prawo. Kodeks Hammurabiego pełnił nie tylko rolę prawa, ale był czymś więcej. Stanowił rodzaj pokojowego rozporządzenia dla całego cesarstwa, a także wyraz ówczesnych politycznych ideałów, zwłaszcza sprawiedliwości. Ten kontekst kodeksu został w pracy obszernie i interesująco omówiony. Autor ponadto podkreśla, że zbiory prawa „dają świadectwo tego, że w Mezopotamii istniał szeroki zakres wspólnych lub powszechnie uznawanych praw”. Pewne znaczenie miał też fakt izolacji tego terytorium. Te czynniki stanowiły gwarancję

kontynuacji i stabilności wypracowanych zasad oraz ustalonego porządku, co pozwala na sformułowanie w miarę pewnych wniosków badawczych, mimo że wiele faktów dotyczących najbardziej odległej historii ludzkiej cywilizacji wciąż wymyka się naszemu poznaniu.

Druga z recenzowanych publikacji pt. *O procesie sądowym w starożytnych Atenach. Szkic o historii procesu karnego w kontynentalnej Europie i Mezopotamii* stanowi kontynuację opowieści (określenie Autora) o ewolucji procesu karnego dokonującej się w starożytnej Grecji. Ten okres cechuje się odmiennymi od babilońskich mechanizmami rozwoju prawa, jego kształtowania i konotacji oraz innymi źródłami poznania ówczesnej organizacji sądownictwa i przebiegu procesu sądowego. Jak potwierdza Autor, dokumentów oryginalnych, w postaci praw ustanowionych przez kolejnych ateńskich prawodawców, zachowało się niewiele, a większość z nich obejmuje jedynie fragmenty inskrypcji, co stanowi istotne ograniczenie w procesie poznawczym. Bardziej dostępnym źródłem wiedzy o greckim procesie sądowym są dokumenty epigraficzne, a przede wszystkim dzieła literackie tamtych czasów, zwłaszcza mowy sądowe, z zastrzeżeniem jednak ich zróżnicowanego znaczenia dokumentacyjnego w poszczególnych okresach antycznej Grecji. Ilustracją ówczesnego prawa są liczne przekazy literackie, pochodzące zarówno z dzieł najbardziej znanych, jak i tych mniej znanych, które Autor przytacza i analizuje.

Odkrywanie prawa ożywionego przez poetów i pisarzy jest istotnie – jak pisze Jerzy Skorupka – fascynującą pracą. Jednocześnie podkreśla, że źródła prawa antycznej Grecji są rozproszone, fragmentaryczne i nie zawsze pewne. Jest oczywiste, że literatura zaświadcza o kwestiach prawnych nie może zastąpić kodeksów, podobnie jak filozofowie nie mogą zastąpić jurystów, co nie zmienia faktu, że elaboracja prawa przez odwołanie się do tych niekonwencjonalnych źródeł może być wciąż ciekawym wyzwaniem badawczym. Inną kwestią jest to, że głos największych filozofów starożytnej Grecji miał znaczący udział w kształtowaniu antycznych wyobrażeń o prawie i – co najważniejsze – przetrwał swoje czasy. Nie bez powodu w recenzowanym dziele znajduje się wiele odniesień do wypowiedzi filozofów.

Główne geograficzne i polityczne centrum rozważań na temat procesu sądowego starożytnej Grecji zostało umiejscowione w Atenach – najważniejszej greckiej *polis*, zaś temporalnie najszerzej obejmuje rzeczywistość przypadającą na IV wiek p.n.e. Właściwy wywód zapoczątkowują jednak czasy wcześniejsze, a mianowicie kultura minojska, której szczyt cywilizacyjny przypada na tzw. okres młodszych pałaców (ok. 1675–1450 p.n.e.). Słusznie nie został on pominięty, gdy uwzględni się znaczący wkład epoki kretańskiej w kulturę antycznej Grecji oraz ogólnocywilizacyjne znaczenie tego dorobku.

Zasadniczym kontekstem pracy na temat procesu sądowego w starożytnych Atenach jest charakterystyka prawodawstwa, obejmującego czasy od Drakona do Demostenesa. Najdłuższy wywód Autor poświęca panowaniu Solona, którego trafnie

tytułuje największym reformatorem tamtych czasów. Tłem dla prezentacji rozwiązań procesowych – podobnie jak w przypadku publikacji poświęconej procesowi w Mezopotamii – jest ustroj polityczny i organizacja sądownictwa w starożytnych Atenach. Wiele uwagi poświęcono ustrojowi demokracji ateńskiej i jego znaczeniu dla kształtowania się instytucji prawnych oraz wyobrażeń społecznych na temat prawa. Kwestie te są nieodzowne dla właściwego poznania ówczesnych zasad realizacji sprawiedliwości. Autor w szerokim zakresie wykorzystuje dostępne źródła poznania tej rzeczywistości, które składają się na szczegółowy opis organizacji sądownictwa i przebiegu procedury rozstrzygania sporów w starożytnych Atenach.

Ten jakże ważny materiał faktograficzny został poddany analizie pod kątem zmian w pojęciu prawa, myślenia o rozstrzyganiu sporów i wymierzaniu sprawiedliwości sprawcom przestępstw, zarówno w relacji do wcześniej przedstawionego przykładu Mezopotamii, jak i z uwzględnieniem przemian następujących w poszczególnych okresach cywilizacji greckiej. To porównanie wyraźnie pokazuje ewolucyjne przemieszczanie się prawa ze sfery nadprzyrodzonej w rzeczywistość władzy ludzi oraz powstanie idei prawa utożsamianego ze sprawiedliwością i moralnością, w miejsce wcześniejszego kojarzenia go z narzędziem w rękach despotycznego monarchy, choć z widocznym zakresem szlachetnej i postępowej motywacji. Różnice są też dostrzegalne w mechanizmach tworzenia prawa. W starożytnych Atenach jest to wysiłek kolektywny, w przeciwieństwie do wcześniejszego jednostkowego działania władców. Inną zaprezentowaną zmianą jest wyższy poziom instytucjonalizacji systemu sprawiedliwości w porównaniu z państwami Mezopotamii. W recenzowanej publikacji wnikliwie zostały omówione organy realizujące zadania z zakresu rozstrzygania spraw sądowych. W przedstawionym opisie pojawia się też uwaga o bardziej koncepcyjnej i rozwiniętej procedurze rozpoznawania spraw o przestępstwa, z sugestywnie pokazanym przez Autora przykładem przebiegu procesu o zabójstwo. W tym kontekście zwraca uwagę konkluzja o dostrzeżeniu przez Greków publicznego aspektu prawa karnego przez uznanie, że przestępstwo zabójstwa nie jest wyłącznie sprawą prywatną. Ostateczny podział na *delicta publica* i *delicta privata* przypada na późniejsze czasy rzymskie, ale teza o jego greckich początkach brzmi przekonująco.

We wnioskach Jerzy Skorupka podkreśla znaczenie wkładu starożytnych Greków w rozwój powszechnego procesu sądowego i postęp w tej sferze, w porównaniu z regulacjami istniejącymi w Mezopotamii, a zwłaszcza w Babilonii w czasach obowiązywania najważniejszego kodeksu, jakim był kodeks Hammurabiego. Wyrażony przez Autora dylemat celowości takich porównań wydaje się nieuzasadniony w sytuacji badania historii kształtowania się procesu karnego i przyjętej metodologii, co ostatecznie potwierdza uwaga, że podstawą komparatystycznej analizy obu porządków prawnych są jedynie konstytutywne cechy, czyli zasady procesowe, nie zaś procesowe detale. W podsumowaniu Autor eksponuje zbieżne właściwości porównywanych

rozwiązań, stwierdzając, że na poziomie generalnych właściwości nie występują istotne różnice między procesem sądowym w Babilonii i procesem w starożytnych Atenach. Jednocześnie podkreśla odrębności uwarunkowane innymi politycznymi realiami jego funkcjonowania, które – w ocenie Autora – wypadają pozytywnie dla koncepcji procesu w antycznej Grecji.

W konkluzji recenzji pragnę powtórzyć, że obie pozycje autorstwa prof. Jerzego Skorupki zasługują na najwyższą rekomendację, co stwierdzam z przekonaniem i z przyjemnością jako prawnik zajmujący się naukowo procesem karnym i historią z wykształcenia. Publikacje poświęcone początkom prawa, w tym procesowi karnemu, oraz procesowi sądowemu w starożytnej Grecji mają charakter erudycyjny, a zarazem są bezprecedensowe w polskiej literaturze prawniczej. Dotychczas nie powstały bowiem skreślone ręką profesora prawa dzieła o podobnej głębi i wszechstronności spojrzenia na historię procesu karnego. Pozostaje już tylko oczekiwanie na kolejne zapowiedziane przez Autora publikacje poświęcone dalszym dziejom tej dziedziny.

BIBLIOGRAFIA

- Figueredo Marcos R.M. de, *Réflexions sur la compréhension actuelle l'histoire du droit* [w:] J. Poumarède (red.), *Histoire de l'histoire du droit*, Toulouse 2006.
Halpérin J.-L., *Histoire du droit* [w:] D. Alland, S. Rials (red.), *Dictionnaire de la culture juridique*, Paris 2003.

JERZY SKORUPKA, *O POCZĄTKU PRAWA. SZKIC O HISTORII PROCESU KARNEGO W KONTYNTENTALNEJ EUROPIE I MEZOPOTAMII*, WARSZAWA 2023, PP. 301;
O PROCESIE SĄDOWYM W STAROŻYTNICH ATENACH. SZKIC O HISTORII PROCESU KARNEGO W KONTYNTENTALNEJ EUROPIE I MEZOPOTAMII, WARSZAWA 2023, PP. 439

Abstract

The subjects of the review are two books by Jerzy Skorupka, devoted to the most ancient history of the common criminal trial. The first deals with the origins of law, relating this caesura to the law of the states of ancient Mesopotamia, while the second focuses on the criminal trials of ancient Greece. Both publications consider the political, social, economic, and cultural context of the functioning of criminal justice at the time. Their cognitive qualities and the unprecedentedness in the Polish legal literature of such a thorough description of the Babylonian and Greek roots of the criminal process are essential reasons for recommending these important publications, which make up a series of further planned books on the continuing history of the criminal process.

Keywords: criminal process, ancient Mesopotamia, ancient Greece

GINTER DZIERŻON

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska

Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, Poland

e-mail: g.dzierzon@uksw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-5116-959X>

Christof Rolker, *Canon Law in the Age of Reforms (c. 1000 to c. 1150)*, Washington D.C. 2023, ss. 538

W prestiżowym wydawnictwie The Catholic University of America Press ukazała się interesująca monografia *Canon Law in the Age of Reforms (c. 1000 to c. 1150)* poświęcona prawu kanonicznemu okresu reform mających miejsce między 1000 a 1150 rokiem, autorstwa znakomitego badacza Christofa Rolkera. Jest to kolejny tom z wartej polecenia serii zatytułowanej „History of Medieval Canon Law”. Książka zawiera także rozdział autorstwa jednego z zasłużonych amerykańskich kanonistów Roberta Somerville’a. Zasadniczy korpus pokąźnego, bo liczącego ponad 500 stron dzieła tworzy sześć rozdziałów, z których pięć pierwszych napisał Rolker; zaś autorem ostatniego, szóstego rozdziału jest Somerville.

Rozdział pierwszy pt. *Canon Law and Canonical Collections: An Introduction* ma charakter wprowadzający. Podjęcie przez Rolkera takich wątków, jak próba średniowiecznej definicji kanonu, źródła ówczesnego prawa, wstępy do kanonicznych zbiorów oraz proces recepcji funkcjonujących w średniowieczu kolekcji, stanowi bazę hermeneutyczną dla dalszych wywodów i analiz Autora w kolejnych rozdziałach monografii.

W drugim rozdziale pt. *Burchard of Worms: Canon Law in a ‘Europe of Bishops’* uwaga badacza ogniskuje się wokół dokonań Burcharda z Wormacji. Swe wnikliwe analizy osadził on w szerszym kontekście, jakim w tym wypadku był opis uwarunkowań średniowiecznej Europy, w których ważkie znaczenie miała pozycja biskupa, ujęta przez Rolkera ze specyficznej perspektywy: możliwości bądź niemożliwości kontaktów ówczesnych biskupów z papieżem. Dysponując takim kontekstem, w podrozdziale 2.3 Autor podjął namysł nad głównym dziełem Burcharda, jakim

jest *Liber Decretorum*, badając jego genezę, strukturę oraz proces jego recepcji. Na tym jednak nie poprzestał, lecz odniósł to monumentalne dzieło do *Zbioru dwunastu części* (*Collectio duodecim partium*). Wyraził pogląd, iż przywołane dzieła były efektem współpracy dwóch ośrodków: Wormacji i Fryzycji, oraz skłonił się ku tezie, iż kompilowano je paralelnie. Odnosząc się do tej tezy, pragnę podkreślić, iż nie ma ona charakteru apriorycznego, ale jest rezultatem analizy komparatystycznej odnoszącej się do pewnych wątków tematycznych (hierarchia kościelna, relacja Rzymu do metropolii, prawo biskupów i dla biskupów, świeckie zasady a synody, małżeństwo i kazirodztwo).

W swoim wywodzie historyk prawa w szczególny sposób wyeksponował znaczenie stanowiska Burcharda przedstawionego w księdze siódmej, w którym optował on za przeszkodą zrywającą pokrewieństwa sięgającą do siódmego stopnia w komputacji kanonicznej. Jego doniosły walor wynikał z faktu, iż w ówczesnym prawie taki zakres obowiązywał aż do czasów IV soboru laterańskiego. Poruszając tę kwestię, Rolker nie abstrahował też od faktu, iż wśród uczonych nie ma zgodności opinii w kwestii znaczenia tego osiągnięcia. Niektórzy badacze burchardowemu podejściu do problemu małżeństw kazirodczych zarzucają laksyzm. Nie wszyscy jednak podzielają ten pogląd, utrzymując, iż ten wybitny niemiecki kanonista czynił to w celu wypracowania koherentnej doktryny w tej materii.

W ostatnim passusie tego rozdziału (*A Forgery to End All Forgeries: 'Forgery' and Legal Change*) Autor podjął frapujący problem, sformułowany w formie pytania: czy Burchard był fałszerzem? Odpowiadając na nie, zwrócił uwagę, iż w tej kwestii opinie uczonych są podzielone. Francuscy badacze skłaniają się ku tezie, że wysiłki Burcharda były podporządkowane władzy królewskiej; inni z kolei uważają, że w XI wieku manipulacje tekstem były czymś zwyczajnym.

W rozdziale trzecim przedmiotem uwagi Rolкера stało się prawo monastyczne (*Monastic Canon Law*). Swoje wywody poprzedził jednak wprowadzeniem, w którym odniósł się do tak sformułowanego tytułu, wyjaśniając, iż wyodrębnienie tej dziedziny prawa wiązało się z pewnym stanem faktycznym, jakim były konflikty między opactwami a biskupami. W pierwszej kolejności Autor pochylił się nad dokonaniem opata Abbona z Fleury, które znalazły wyraz w jego *Collectio canonum*, recypowanej w innych ówczesnych ośrodkach europejskich. Punktem wyjścia wywodów Rolкера stał się namysł nad datą powstania dzieła oraz nad źródłami, z których korzystał opat. Uwagę czytelnika przykuwa szczególnie prezentacja kontekstu powstania dzieła. Rolker wyraził pogląd, iż głównym celem jego napisania była obrona egzempcji opactwa przed roszczeniami biskupa. Według badacza specyficzny charakter tej kolekcji wynika z tego, iż opactwo w Fleury cieszyło się prawem odwołania się do papieża. Wyraził też pogląd, że interwencje papieskie na korzyść francuskich opactw stopniowo przyczyniły się do zmiany relacji pomiędzy opactwami, biskupami a papieństwem. Jego zdaniem na tym polegał niewątpliwy wkład z opata z Fleury w rozwój

prawa kościelnego, czego przykładem stał się zreformowany status opactwa w Cluny, które w 1024 r. otrzymało szereg przywilejów.

Kolejnym przedmiotem zainteresowania Rolкера stał się *Zbiór pięciu ksiąg* (*Collectio quinque librorum*). Za szczególnie interesujący należy uznać passus 3.3.4 *Monk on Marriage: The Collection in Five Books on Marriage, Sexuality, and Incest*. Według badacza tłem powstania tego zbioru był ówczesny monastycyzm. Zastosowana w kolekcji kompilacja kanoniczna była już bowiem znana w Italii przed Piotrem Damianem. Doktryna tego dzieła w kwestii pokrewieństwa była wszakże podobna do doktryny Burcharda z Wormacji, jednak w przywołanej kolekcji ukształtowała się niezależnie od stanowiska kanonisty z Wormacji, o czym świadczy fakt, iż w *Collectio quinque librorum* stosowana jest odmienna argumentacja.

Podrozdział 3.4 *The Collection in 74 Titles: The 'Manual of Monastic Reform'* Autor poświęcił kolejnemu zbiorowi, jakim jest *Zbiór siedemdziesięciu czterech tytułów* (*Collectio LXXIV titulorum*). W punkcie 3.4.3 *The Character of 74T: A Monastic Canon Law Collection* wyraził pogląd, iż jego kompilatorzy z jednej strony eksponowali prymat papieski, z drugiej – stali w obronie monastycznych przywilejów oraz egzempli opactw względem pozycji biskupów.

W podrozdziale 3.5 obiektem uwagi historyka prawa stały się zbiory pochodne, zależne od innych zbiorów (*Monastic 'Derivative Collections'*). W tym wypadku poddał on szczegółowej analizie *Sandionysiana*, *Collectio Burdegalensis*, *Collectio canonum Casinensis* oraz *Collectio canonum regesto Farfensi inserta*. Ustosunkowując się do ostatniego z wymienionych zbiorów, uznał, iż ma on charakter promonastyczny. Jego zdaniem celem zawartych w nim treści była obrona przywilejów opactwa w Farfie.

Wreszcie w podrozdziale 3.7 *Regular Canons, Monks, and Canon Law* Rolker zajął się kwestią wpływu prawa utrwalonego kulturą prawną ówczesnej Europy. Uznał, iż *spiritus movens* istotnych zmian była reguła augustyńska. W związku z tym podjął namysł nad kolejnymi zbiorami: *Collection in Twenty Books*, *Collection in Seventeen Books*, *Collection in Thirteen Books* oraz *Collection in Ten Parts*. Konkludując, przedstawił ciekawą tezę, iż poddane analizie zbiory nie odgrywały doniosłej roli w kulturze monastycznej oraz przedgracjańskiej historii prawa, lecz jego zdaniem w monastycznej kulturze XI i XII wieku korzystano z treści zawartych w tych zbiorach.

Rozdział czwarty (*The 'Gregorian' Collections*) został poświęcony zbiorom „gregoriańskim”. Już we wprowadzającym podrozdziale 4.1 *'Gregorian Collections': A Working Definition* Rolker zwrócił uwagę, iż podanie definicji tego typu zbiorów jest bardzo trudne. Za istotne czynniki w jej konstrukcji uznał: inspirację papieską, związek z papieżem, zawartość oraz strukturę dzieła. Przedmiotem jego namysłu stały się *Breviarium Attona* z San Marco, *Collectio canonum Deusdedita*, *Collectio canonum Anselma* z Lukki, *Liber de vita christiana* Boniza z Sutri, *Collectio Tarracensis* oraz inne zbiory z nią związane, a także *Polycarpus* Grzegorza z San Grisogno. W podsumowującym podrozdziale 4.8 *The Gregorian Collections Between Polemic and*

Canon Law Rolker wskazał, iż zbiory te charakteryzuje zróżnicowanie treściowe i strukturalne. Jego zdaniem celem ich opracowania było z jednej strony wsparcie legitymizacji władzy papieskiej, z drugiej – kategoryczny sprzeciw inwestyturze.

Na tematyce dorobku szkół kanonistycznych północnej Francji ogniskuje się uwaga Rolкера w rozdziale piątym (*The Schools of Northern France and Beyond*). Przedmiotem jego badawczego namysłu stały się kolekcja Lanfranka z Bec, *Collectio Britannica*, *Tripartita* i *Dekret* autorstwa Iwona z Chartres oraz dzieła Algera z Liège: *De misericordia*, *Panormia* i *Caesaraugustana*. W analizie poszczególnych dzieł można wyodrębnić zasadniczy układ. Wywody Autora poprzedza bowiem z reguły ukazanie kontekstu oraz struktury dzieła, po czym następuje odniesienie do źródeł formalnych jego powstania. Układ ten jednak nie ma sztywnego charakteru. Niejednokrotnie bowiem Rolker porusza wątki wiążące się ze specyficznym charakterem dzieła, czego przykładem są dokładne analizy poszczególnych wersji *Tripartita* i *Caesaraugustana*, kwestia tekstowych zmian w spuściznie Iwona z Chartres, problematyka papieskiego wyboru oraz inwestytury, a także tematyka istotnych zmian w prawie małżeńskim w dorobku Algera z Liège.

Za niezwykle cenne należy uznać wnioski przedstawione w podrozdziale 5.9 (*Conclusions: Ancient Authority, New Methods, and the Sacramentalisation of Canon Law*). Według Rolкера wartością dodaną prezentowanych dzieł było nawiązanie przez ich autorów do bogatej spuścizny patrystycznej, co w jego przekonaniu istotnie zmieniło naturę ówczesnego prawa kanonicznego. Dzięki temu prawo to nabrało bardziej „sakramentalnego” charakteru ze względu na pogłębiony namysł nad tematyką małżeństwa, chrztu, eucharystii, ekskomuniki oraz święceń.

Szósty rozdział pt. *Papal Councils, 1049–1179: Selected Topics*, którego Autorem jest Robert Somerville, ma charakter komplementarny wobec opracowań Rolкера. W tym wypadku badacz zaprezentował bowiem zagadnienia dotyczące papieskich soborów z lat 1049–1179. Punktem wyjścia jego analiz stało się ukazanie uwarunkowań historycznych tych zgromadzeń. Podjął też namysł na takimi zagadnieniami, jak kontrowersje wokół terminu „sobór generalny” czy szeroko rozumiana problematyka źródeł, w której poruszył wątki w rodzaju: teksty kancelaryjne bądź niekancelaryjne, źródła narracyjne oraz procedury soborowe. Ponadto zajął się tematyką kanonów soborowych, koncentrując uwagę na ich zawartości treściowej, problematyce ówczesnych encyklik, tematyce kolekcji dokumentów soborowych, a także zagadnieniu tekstów nieautentycznych.

Podsumowując, wydaje się, iż walor recenzowanej pozycji dla nauki prawa kanonicznego Christof Rolker ujął w słowach wprowadzających do jej zakończenia. Odnosząc się dokań kanonistów z XI i XII wieku, zauważył, iż wśród historyków okres ten uznawany jest za niezwykle ważny w historii prawa kanonicznego, gdyż zmiany w ówczesnej kulturze prawnej stanowią klucz hermeneutyczny do zrozumienia funkcjonowania Kościoła oraz społeczeństwa. W moim przekonaniu ten wysiłek

podjęli i w pełni zrealizowali autorzy tej znamienitej pozycji. W pierwszym rzędzie czytelnika uderza konsekwentna realizacja przyjętego celu badawczego. Badacze z reguły omawiają zagadnienia w szerszym kontekście, jaki stanowią uwarunkowania powstania poszczególnych dzieł. Pragnę zwrócić uwagę, iż zastosowanie takiej metodologii pozwala czytelnikowi na szerszy ogląd ówczesnej sytuacji Kościoła. Pod względem warsztatowym narracje Autorów nie mają charakteru deskryptywnego, lecz cechuje je głębia merytorycznych analiz. Oni nie opisują, ale wnikliwie badają, niejednokrotnie stosując metodę komparatystyczną w różnych wymiarach i obszarach, aby z tego namysłu wywieść własne konkluzje badawcze, często odbiegające od tych, które można było dotąd spotkać w literaturze przedmiotu. Stąd też treści zawarte w tej monografii należy uznać za istotny wkład w rozwój badań nad tak ważną dla kultury prawnej średniowiecznej Europy dziedziną, jaką było prawo kanoniczne.

CHRISTOF ROLKER, *CANON LAW IN THE AGE OF REFORMS (C. 1000 TO C. 1150)*,
WASHINGTON D.C. 2023, PP. 538

Abstract

The monograph by Christoph Rolker (with a contribution by Robert Somerville) traces the development of canon law collections during a period crucial to medieval canon law (c. 1000 to c. 1150). The authors successfully present the sources within a broad context. Rather than taking a merely descriptive approach, they employ a rich comparative method that results in an indepth analysis of the sources and their historical background. In many instances, they offer novel conclusions to issues that have been widely debated in the scholarship. This book makes a significant contribution to the state of the art in the study of medieval canon law.

Keywords: medieval canon law, medieval church reforms, medieval synods

MICHAŁ MATUSIAK

Uniwersytet Warszawski, Polska

University of Warsaw, Poland

e-mail: m.matusiak15@uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-3784-5608>

**Paweł Włodkowic, *Writings (1416–1432).*
The struggle for the Self-Determination of Central Europe,
Rzym–Warszawa 2023, ss. 664**

Recenzowana książka, wydana przez Angelicum University Press, stanowi tłumaczenie na język angielski wybranych pism Pawła Włodkowica. Autor był duchownym katolickim, prawnikiem, prorektorem Akademii Krakowskiej, żyjącym na przełomie XIV i XV wieku. Czas jego aktywności zawodowej i pisarskiej przypadł na okres konfliktu pomiędzy Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim a Zakonem Krzyżackim. Paweł z Brudzenia, jak bywa nazywany od miejsca pochodzenia, brał czynny udział w tym konflikcie jako prawnik. Tworzył prawne podstawy dla argumentacji polskiej delegacji na sobór w Konstancji, w którym brał czynny udział jako członek polskiej delegacji. Znana jest jego polemika z Janem Falkenbergiem, dominikaninem występującym po stronie krzyżackiej, w której argumentował polskie stanowisko w sporze i w którym papież przyznał mu ostatecznie rację. Warto nadmienić, że Paweł Włodkowic był człowiekiem dobrze wykształconym, studiował w Pradze i Padwie. Oprócz udziału w soborze w Konstancji pełnił też inne funkcje dyplomatyczne dla króla Władysława Jagiełły oraz uczestniczył w procesie beatyfikacyjnym królowej Jadwigi Andegaweńskiej.

Można jednak zastanowić się nad zasadnością pochylenia się nad pisarzem żyjącym sześć wieków wcześniej, który będąc prawnikiem zaangażowanym w spór polityczny, sporządzał argumentację dla jednej ze stron. Istotnie, konflikt na polu merytorycznym został wygrany przez Polskę i Litwę, które były jednak zmuszone toczyć kolejne wojny z Zakonem Krzyżackim, czemu nie zapobiegła rozgrywka na

niwie politycznej i prawnej. Nawiasem mówiąc, historia ta zakończyła się w istocie dopiero w 1945 r. Warto również zauważyć, że Paweł Włodkowic był częścią szerszego ruchu polskiej szkoły prawa międzynarodowego w średniowieczu, do którego należał też Stanisław ze Skarbimierza.

Tym, co stanowi o wartości pism Pawła Włodkowica, jest ich aktualność, a jednocześnie innowacyjność. Autor piszący w pierwszych dekadach XV wieku wzywał do postępowania według zasad, które w prawie międzynarodowym zostały skodyfikowane w formie umów międzynarodowych dopiero w XX wieku. Zagadnienia takie jak wojna sprawiedliwa, suwerenność państw czy tolerancja religijna nadal są ważne dla prawa międzynarodowego i stanowią istotne problemy dla doktryny, a właśnie nimi zajmował się Włodkowic. Jak żywe są to tematy, przedstawia chociażby Roman Kwiecień, który sięga do pojęcia wojny sprawiedliwej, odnosząc się do współczesnych problemów i obecnego stanu prawnego¹. Nie dziwi więc, że twórczość Pawła Włodkowica jest wciąż odkrywana na nowo i sięgają do niej kolejne pokolenia badaczy. W ostatnich latach jego pisma zostały przypomniane w zbiorach wydanych nakładem księgarni Teologii Politycznej w serii „Tradycje polskiej myśli prawa międzynarodowego w XV wieku”²; również liczni autorzy, w tym niżej podpisany, starali się przedstawić jego myśli w różnych kontekstach, zarówno międzynarodowoprawnym, jak i religijnym czy etycznym. Do propagowania myśli Włodkowica poza granicami Polski przyczynił się Stanisław Belch, tłumacząc jego dzieła na język angielski i wydając poświęconą im monografię³. Niedawno literatura została wzbogacona także o pozycję *Law and Christianity in Poland The Legacy of the Great Jurists* pod redakcją Franciszka Longchamps de Bérrier i Rafaela Domingo, w której znalazł się rozdział poświęcony Pawłowi Włodkowicowi i Stanisławowi ze Skarbimierza autorstwa Michała Kowalskiego⁴.

Mimo wysokiej wartości piśmiennictwa Pawła Włodkowica polska szkoła prawa międzynarodowego w średniowieczu nie jest szczególnie znana poza granicami Polski. Recenzowana pozycja może zmienić tę sytuację, ponieważ stanowi przekład wybranych dzieł Włodkowica na język angielski dokonany przez Charlesa S. Kraszewskiego. Książkę tę można podzielić na trzy części. Pierwszą stanowi przedmowa autorstwa Ewy Thompson, drugą – obszerne wprowadzenie napisane przez Paula

¹ R. Kwiecień, *Od „wojny sprawiedliwej” do „wojny z terroryzmem”. Siła zbrojna i reglamentacja jej używania (ius contra bellum) w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2019.

² M.A. Cichocki, A. Talarowski (red.), *Prawo ludów i wojna sprawiedliwa*, Warszawa 2018; L. Ehrlich, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Warszawa 2017; M. Cichocki, A. Talarowski (red.), *Paweł Włodkowic i polska szkoła prawa międzynarodowego*, Warszawa 2018.

³ S. Belch, *Paulus Vladimiri and His Doctrine concerning International Law and Politics*, Haga 1965.

⁴ M. Kowalski, *Stanisław of Skarbimierz (ca. 1365–1431) and Paweł Włodkowic (1370/73–1435/36)* [w:] F. Longchamps de Bérrier, R. Domingo (red.), *Law and Christianity in Poland. The Legacy of the Great Jurists*, New York 2023.

W. Knolla, po którym następuje tłumaczenie pism Pawła Włodkowica, *Saevientibus, Opinio Hostiensis, Articuli contra Cruciferos de Prussia, Iste Tractatus, Quoniam Error, Oculi, Ad videndum, Ad episcopum Cracoviensem*. Pozycję kończy bogata bibliografia, zawierająca źródła w języku polskim i językach obcych.

We wprowadzeniu do pozycji Ewa Thompson przedstawiła okoliczności, w jakich powstawały tłumaczone dzieła. Zagraniczny czytelnik może dowiedzieć się z niego, że Paweł Włodkowicz był przedstawicielem Polski, ale również bronił Prusów, którzy – jak wskazała autorka – sami nie mogli się bronić (s. 10). Odniosła się ona również do dzieł, które nie zostały zamieszczone w zbiorze, pisząc o przyczynach pojawienia się Zakonu Krzyżackiego w Europie Środkowej oraz o historii unii polsko-litewskiej. Następnie krótko przedstawiła przebieg konfliktu pomiędzy tymi państwami. Autorka omówiła też działalność Włodkowica w czasie soboru w Konstancji, w tym jego polemikę z Janem Falkenbergiem i Janem Urbachem, w której Krzyżacy zostali określani jako „pruska herezja” i zrównani z innymi herezykami, oraz sporządziła rodzaj listy zbrodni wojennych, które można porównać z tymi współczesnymi (s. 15). Autorka przypomniła brak prawnego uzasadnienia podbojów krzyżackich, które przyczyniły się do powstania późniejszego państwa pruskiego, a które Włodkowicz podważał, używając argumentów opartych na Piśmie Świętym. Po ukazaniu rezultatu zabiegów Włodkowica autorka przedstawiła jego dalszą twórczość po zakończeniu soboru, twierdząc, że przełamuje ona schematy myślenia o średniowieczu jako mrocznych wiekach. Jego pisma są dowodem na istnienie wolności słowa w XV wieku, ale także na istnienie chrześcijańskiej teorii stosunków międzynarodowych (s. 22–23). Autorka odniosła się do współczesnych pojęć, zauważając, że *cancel culture* nie stanowi nowości, ale była znana od wieków, co poskutkowało zapomnieniem nie tylko samego Włodkowica, ale też całego dorobku i osiągnięć Europy Środkowo-Wschodniej.

Wprowadzenie autorstwa Paula W. Knolla ukazuje czytelnikowi historyczny kontekst działalności Włodkowica. Poruszał on bowiem w swoich dziełach zagadnienie władzy świeckiej i duchownej, problem wojny i pokoju, koncepcję prawa naturalnego i prawa narodów oraz tożsamości narodowej i suwerenności. Knoll podkreślał przy tym prawnicze przygotowanie Włodkowica, ale też pozaprawne źródła, z których czerpał (s. 31). Przedstawił skrótkowo dzieje Polski od chrztu, wskazując, że ta będąc częścią Europy Wschodniej, która nie została objęta przez cesarstwo rzymskie, a później imperium karolińskie, bywa traktowana jako „młodsza” (s. 32). Dla zagranicznego odbiorcy interesujące może być ujęcie unii polsko-litewskiej jako związku opartego na wspólnych celach (s. 45). Autor przedstawił także życiorys Pawła Włodkowica, podkreślając jego wykształcenie – dla historyków prawa istotna może okazać się jego biegłość w prawie rzymskim, którą wykorzystał w sporze z Krzyżakami. Jednocześnie ukazał rolę uniwersytetów w średniowieczu, ze szczególnym uwzględnieniem Akademii Krakowskiej, co przeczy postrzeganiu tej epoki jako

„ciemnych wieków” i wskazuje, że życie Włodkowica zbiegło się z gwałtownym rozwojem życia naukowego w Europie Środkowej. Autor omówił też najważniejsze zagadnienia poruszane w poszczególnych pismach Włodkowica, a podsumował jego działalność, pisząc, że był on wraz z krakowską szkołą stosunków międzynarodowych ewenementem, którego myśli nie były kontynuowane w kolejnych wiekach, a pewne podobieństwa można znaleźć w rzadkich przypadkach. Należy zauważyć wartość wprowadzenia, które nie prezentuje analogii między pismami Włodkowica a współczesnymi normami prawa międzynarodowego, szczególnie międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, pozwalając czytelnikowi na własną refleksję, a jednocześnie odwołuje się do współczesnych pojęć i konstrukcji uznawanych za współczesne.

Pierwsze z pism Włodkowica umieszczonych w zbiorze to *Saevientibus*, pochodzące z 1416 r. Poruszony w nim jest problem władzy papieża i cesarza nad poganami. Włodkowic zadał w nim pytania o pojęcie wojny sprawiedliwej i wyraził potrzebę tolerancji religijnej dla pogan i żydów żyjących spokojnie między chrześcijanami, odrzucając możliwość nawracania siłą. Dopuszczał także możliwość istnienia państw władanych przez pogan. Interesujące jest odrzucenie przez Włodkowica niewolnictwa jako sprzecznego z naturą człowieka, z której wynika jego wolność.

Drugim przetłumaczonym tekstem jest *Opinio Hostiensis*. Włodkowic przedstawił w nim zarzuty wobec Zakonu Krzyżackiego, wskazując na ich niewdzięczność wobec dobroczyńców i kolejny raz rozważając kwestię podbijania ziem pogańskich przez chrześcijan, w tym rozróżniając władzę cesarską i papieską. Warto zauważyć tu odwołanie się do wszystkich rodzajów prawa: naturalnego, boskiego, kanonicznego i rzymskiego, które mają zakazywać najeżdżania ludzi żyjących w spokoju (s. 183). Ciekawym wątkiem jest nałożenie przez Włodkowica odpowiedzialności na dowódcę za zbrodnie popełnione przez jego podwładnych (s. 188).

Kolejna pozycja w zbiorze to *Articles contra Cruciferos de Prussia*. Włodkowic zarzucał w nim Krzyżakom herezję i oszustwa, za pomocą których uzyskali oni przywileje. Bronił przy tym stanowiska Polski, wskazując, że jej władca został ochrzczony, i wykazując nieprawdę w twierdzeniach o fałszywej wierze Polaków i Litwinów. Wyliczał zbrodnie krzyżackie, jak morderstwa, podpalenia i grabieże, dowodząc sprzeczności ich działań z nakazami wiary chrześcijańskiej. Pismo to wskazuje na dostrzeżenie przez Włodkowica problemu dozwolonych środków prowadzenia działań wojennych i konieczności ochrony ludności cywilnej, co stanowi jeden z celów współczesnego międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych.

W *Iste Tractatus* autor rozważał zagadnienie władzy cesarskiej i odmówił prawa do odbierania ziem spokojnie żyjącym poganom. Jest to odpowiedź na pisma Jana Falkenberga, który przedstawił swoje tezy w krótkich konkluzjach, zawierających argumenty zwalczające Królestwo Polskie i jego władcę. Innym pismem zawartym w zbiorze jest *Quoniam error*. W tym najobszerniejszym z zawartych w zbiorze

tekstów Włodkowic po raz kolejny rozważał rolę papieża w odniesieniu do spraw doczesnych oraz dopuszczalny zakres władzy cesarskiej. Podważał prawo Zakonu Krzyżackiego do prowadzenia podbojów, wskazując, że nie jest działalnością religijną odbieranie posiadłości innym państwom.

Ostatnie trzy pisma Włodkowica ujęte w zbiorze zostały sporządzone już po soborze w Konstancji. W *Oculi* udowadniał on polskie prawa do ziem zagarniętych przez Krzyżaków. *Ad vivendum* miało na celu ponownie podważyć nadane im przywileje. Ostatnie z pism, *Ad Episcopum Cracoviensem*, to list do Zbigniewa Oleśnickiego, w którym Włodkowic potępił działania krzyżackie, zarzucając im sprzeczność z Ewangelią.

Pisma, które znalazły miejsce w recenzowanej pozycji, stanowią świadectwo wielkości człowieka i jego otoczenia, a także epoki, która go ukształtowała. Zapoznanie się z myślą Włodkowica prowadzi do wniosku, jak istotna dla prawnika jest szeroka wiedza z różnych dziedzin, co powinno być uniwersalnym przesłaniem również współcześnie. Paweł z Brudzenia swobodnie operował argumentami opartymi na znajomości prawa, w tym prawa rzymskiego, czy Ewangelii. Szczegółowo powoływał się na historię dotyczącą danego problemu, ale potrafił też sięgnąć do przykładów ze starożytności. Opierał się na filozofii starożytnej i średniowiecznej. Należy pamiętać, że wszystkie te dziedziny stanowią potwierdzenie prawniczej argumentacji, świadczą jednak o kunszcie autora i o tym, jak wszechstronny rozwój nauki, w tym nauk historycznych, może przydać się w prawniczych sporach, nawet obecnie.

Z tych powodów recenzowaną pozycję należy ocenić pozytywnie. Przedstawia ona szerokiemu gronu zainteresowanych osiągnięcia polskiej myśli prawniczej. Mimo że Włodkowic pisał po łacinie, tłumaczenie na język angielski z pewnością umożliwi dostęp do jego dzieł osobom nieznającym tego języka, których jest coraz więcej. Oprócz waloru propagowania polskich osiągnięć niewątpliwą zaletą tego zbioru jest przedstawienie polskiej historii, równie nieznanej za naszymi granicami. W subtelny sposób ukazuje on aktualność zagadnień, odwołując się do współczesnych pojęć, ale pozostawiając czytelnikowi możliwość wyciągnięcia własnych wniosków i rozważań nad analogiami. Należy zatem wyrazić nadzieję, że recenzowana pozycja stanowi kamień milowy w prezentacji polskiej myśli za granicą, ponieważ zarówno średniowieczna szkoła prawa międzynarodowego, jak i myśl renesansowa jest godna uwagi i może stanowić przyczynek do dyskusji nad miejscem Polski i Europy Środkowej w światowej nauce.

BIBLIOGRAFIA

- Bełch S., *Paulus Vladimiri and His Doctrine concerning International Law and Politics*, Haga 1965.
Cichocki M., Talarowski A. (red.), *Paweł Włodkowic i polska szkoła prawa międzynarodowego*, Warszawa 2018.

Cichocki M.A., Talarowski A. (red.), *Prawo ludów i wojna sprawiedliwa*, Warszawa 2018.

Ehrlich L., *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Warszawa 2017.

Kowalski M., *Stanisław of Skarbimierz (ca. 1365–1431) and Paweł Włodkowic (1370/73–1435/36)* [w:] F. Longchamps de Brier, R. Domingo (red.), *Law and Christianity in Poland The Legacy of the Great Jurists*, New York 2023, s. 35–47.

Kwiecień R., *Od „wojny sprawiedliwej” do „wojny z terroryzmem”. Siła zbrojna i reglamentacja jej używania (ius contra bellum) w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2019.

PAWEŁ WŁODKOWIC, *WRITINGS (1416–1432).*
THE STRUGGLE FOR THE SELF-DETERMINATION OF CENTRAL EUROPE,
RZYM–WARSZAWA 2023, PP. 664

Abstract

This review concerns the book *Writings (1416–1432). The struggle for the Self-Determination of Central Europe*, a translation into English of the works of Paweł Włodkowic. The author of the review presents Paweł Włodkowic in short form, focussing on the content of the book. It is important to highlight that the translation is preceded by an extensive foreword and introduction. They familiarise Paweł Włodkowic and his works as well as the history of the conflict between Poland and the Teutonic Order. This conflict caused medieval Polish authors to engage in the problem of international law. In conclusion, the author of the review views the book positively, mainly because it presents to the foreign reader not only the Polish medieval school of international law but also Polish history.

Keywords: Paweł Włodkowic, just war, medieval, international law

ADAM LITYŃSKI

Akademia Humanitas w Sosnowcu, Polska

Humanitas University in Sosnowiec, Poland

e-mail: adam.litynski@humanitas.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-0899-9130>

O prawie i sądach rozliczających postępowanie w czasie II wojny światowej

**Adam Dziurok, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej
przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946,*
Katowice–Warszawa 2024, ss. 439**

Katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu opublikował książkę autorstwa Adama Dziuroka pt. *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946*. Ta obszerna monografia wpisuje się w nurt badań historycznych dotyczących sądownictwa oraz organów i wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej. Odnosi się to zwłaszcza do okresu tuż po II wojnie światowej, czasów stalinowskich, czyli lat, gdy w wyniku porozumień jałtańskich zostaliśmy oddani pod panowanie Związku Sowieckiego ze wszystkimi wiążącymi się z tym konsekwencjami dla społeczeństwa i państwa polskiego. Ramy czasowe książki są dość wąskie, gdyż obejmują tylko kilkanaście miesięcy, ale są oczywiste, bo były to miesiące funkcjonowania specjalnych sądów karnych – powołanych na mocy dekretu z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich¹. Sądy te zostały zlikwidowane dekretem z 17 października

¹ Dekret z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich (Dz.U. Nr 4, poz. 21).

1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych², a właściwymi do rozpoznawania spraw należących dotąd do specjalnych sądów karnych stały się sądy okręgowe. Katowicki Specjalny Sąd Karny istniał zaledwie kilkanaście miesięcy, bo Armia Czerwona, a dokładniej siły 1 Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa weszły do Katowic 27 stycznia 1945 r. i dopiero kilka tygodni później – jak podaje Autor w ślad za ustaleniami Konrada Graczyka³ – w tym samym budynku (obecnie przy placu Wolności), gdzie jeszcze niedawno działał Sondergericht (niemiecki specjalny sąd karny), zainstalował się polski Specjalny Sąd Karny w Katowicach. Później urzędował tam i do dziś urzęduje polski Sąd Rejonowy (obecnie: Sąd Rejonowy Katowice-Zachód).

W tym samym czasie Krajowa Rada Ministrów (organ Polskiego Państwa Podziemnego) wydała rozporządzenie tymczasowe z 3 maja 1944 r. o sądach karnych specjalnych⁴. Sądy karne specjalne powoływane na jego mocy były kompetentne do orzekania w sprawach o zbrodnie i umyślne występki, nienależące do właściwości sądów wojskowych, a popełnione po 31 sierpnia 1939 r. (art. 6). Właściwość miejscowa była w tym przypadku nieistotna (art. 8). Sąd karny specjalny mógł wymierzyć karę (aż do kary śmierci) niezależnie od przepisów zawartych w ustawach karnych, przy czym wprowadzono tu zasadę *lex retro agit* („Przepis niniejszego artykułu stosuje się również do czynów, popełnionych przed wejściem w życie prawa niniejszego” – art. 9 ust. 4). Sąd karny specjalny miał być utworzony w każdym województwie, a przy każdym sądzie miała istnieć prokuratura; sędziów i prokuratorów powoływał i odwoływał minister sprawiedliwości, przy czym „powołanie nie wymaga zgody powołanego; pełnienie obowiązków jest obowiązkiem obywatelskim” (art. 3 ust. 3). Co ważne, specjalnymi sądami karnymi stawały się z mocy omawianego rozporządzenia tymczasowego Krajowej Rady Ministrów sądy specjalne istniejące przy delegatach okręgowych (art. 17 ust. 1), czyli tzw. sądy cywilne Polskiego Państwa Podziemnego (które wbrew potocznej nazwie wcale nie były sądami cywilnymi, tylko karnymi dla osób cywilnych⁵).

Sądy te miały w toku postępowania zasadniczo stosować przepisy kodeksu postępowania karnego, chociaż z dużymi uproszczeniami wyraźnie mającymi przyspieszyć postępowanie (art. 10–16).

² Dekret z 17 października 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz.U. Nr 59, poz. 324).

³ K. Graczyk, *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.

⁴ Rozporządzenie tymczasowe z 3 maja 1944 r. o sądach karnych specjalnych (Dz.U. RP, cz. III, Nr 1, poz. 6). Powołując akty prawne z lat 1939–1945, korzystam z wydania: A.K. Kunert (red.), *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw i Monitor Polski 1939–1945*, słowo wstępne R. Kaczorowski, L. Wałęsa, przedmowa A. Strzembosz, Warszawa 1995.

⁵ Szerzej: S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009, s. 141, passim; L. Gondek, *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2011, s. 69 i n.

Tym samym Krajowa Rada Ministrów, reprezentująca Rząd Polski na Uchodźstwie, była szybsza w regulacji prawnej tworzącej specjalne sądy karne.

Natomiast władza komunistyczna wspomnianym dekretem z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich zapowiedziała powołanie w poszczególnych okręgach sądów apelacyjnych po jednym specjalnym sądzie karnym. W miarę przesuwania się frontu na zachód tworzone nowe specjalne sądy karne, a mianowicie w Warszawie (z tymczasową siedzibą w Łodzi, z uwagi na zniszczenie stolicy), w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Rzeszowie, Toruniu i we Wrocławiu; łącznie powstało dziewięć takich sądów i funkcjonujących przy nich prokuratur.

Recenzowaną monografię zdecydowanie uważam za dzieło bardzo dobrze wykonane, ale w naukach humanistyczno-społecznych nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej. Brakuje mi w strukturze tej rozprawy wyraźnego rozdziału (podrozdziału) na temat kompetencji specjalnych sądów karnych. Wiele jest o strukturze i kadrach katowickiego Specjalnego Sądu Karnego, a także Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego, zaś o kompetencjach niewiele, chociaż sprawa ta pojawia się w książce wielokrotnie, ale opisywana jest tak, jak gdyby było to coś znanego; a przecież nie każdy czytelnik wie, że zadaniem tych sądów było orzekanie w sprawach z tzw. sierpniówki.

Uzupełniając, warto podać, że dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego⁶ był pierwszym aktem prawa karnego komunistycznej władzy. Natomiast wcześniej, bo 30 marca 1943 r. Prezydent RP na Uchodźstwie wydał dekret o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne⁷; był to pierwszy na świecie akt legislacyjny w przedmiocie zbrodni wojennych⁸. Niewielki objętością dekret z 31 sierpnia 1944 r. zawierał wiele ważkich stanów faktycznych, od najcięższych zbrodni wojennych poczynając. Pierwotzór „sierpniówki” został wprowadzony w życie 30 maja 1944 r.⁹ i znalazł zastosowanie w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, przy czym tekst wojskowy był dokładnym

⁶ Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. Nr 4, poz. 16; t.j. Dz.U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377). Dekret był pięciokrotnie nowelizowany: 16 lutego 1945 r. (Dz.U. Nr 7, poz. 29); 10 grudnia 1946 r. (Dz.U. Nr 69, poz. 376); 22 października 1947 r. (Dz.U. Nr 65, poz. 390); 3 kwietnia 1948 r. (Dz.U. Nr 18, poz. 124); 27 kwietnia 1949 r. (Dz.U. Nr 32, poz. 238).

⁷ Dekret z 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne (Dz.U. RP Londyn, cz. I, nr 3, poz. 6).

⁸ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 115.

⁹ A. Wesołowski, *Sądownictwo polskich formacji wojskowych na froncie wschodnim (1943–1945)* Toruń 2003; A. Lityński, *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, „Problemy Prawa Karnego” 1995, t. 21, s. 25–26.

tłumaczeniem aktu radzieckiego z 1943 r. Warto przypomnieć, że przepisy karne o analogicznej w istocie treści zostały wprowadzone do kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. Znamienne, że były to przepisy karne, w których podmiot przestępstwa miał charakter ogólny – przestępstwo to, aczkolwiek umieszczone w kodeksie wojskowym, mógł popełnić każdy, nie tylko żołnierz¹⁰. Jest to efekt prac kodyfikacyjnych prowadzonych bez stosownej koordynacji między legislatorami wojskowymi i cywilnymi, co w warunkach 1944 r. można zrozumieć.

„Sierpniówka” – zgodnie z orzecznictwem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze – przewidywała, że zbrodnią był sam udział „w organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (NSDAP, SS, gestapo i inne). Za udział w dokonywaniu zabójstw oraz denuncjacji dekret przewidywał jako sankcję bezwzględnie określoną karę śmierci (art. 1), a także przepadek całego mienia. Represyjność „sierpniówki” zwraca uwagę i została przez Autora dostrzeżona i omówiona. Jak wskazuje Adam Dziurok, sędziowie katowickiego Specjalnego Sądu Karnego byli umiarkowanie represyjni, przestrzegali zasady domniemania niewinności i rozstrzygania wątpliwości na korzyść oskarżonego. Autor recenzowanej książki wskazuje, że aż 38% stanowiły wyroki uniewinniające, co wiąże ze złą pracą organów ścigania – prokuratury oraz funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego (s. 391).

Jak wiadomo, posłuszni komunistycznej władzy sędziowie dopuszczali się *crimenis laesae iustitiae*¹¹, skazując z przepisów „sierpniówki” żołnierzy Armii Krajowej oraz działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Katowicki Specjalny Sąd Karny szczęśliwie nie rozpatrywał ani jednego takiego przypadku. Autor omawianej monografii sądzi, że „wynika to z pewnością z faktu, iż taki proceder stosowano na szerszą skalę

¹⁰ Art. 185. § 1: Kto dobrowolnie bierze lub brał podczas wojny udział w znęcaniu się nad ludnością cywilną lub jeńcami wojennymi albo w zabójstwach, dokonywanych nad nimi, podlega karze śmierci. § 2: Kto dobrowolnie współdziała lub współdziałał podczas wojny z wrogią władzą w ściganiu i ujmowaniu osób przez tę władzę prześladowanych nie za przestępstwa pospolite albo kto osoby te ujmował w celu oddania ich w ręce wrogich władz, podlega karze śmierci. § 3: Kto wymusza lub wymuszał podczas wojny od powyższych osób, przez wrogie władze prześladowanych, świadczenia jakiegokolwiek rodzaju pod groźbą ujęcia ich i oddania w ręce wrogich władz, podlega karze więzienia. § 4: Sąd orzeka, w przypadkach przewidzianych w § 3, przepadek majątku skazanego, jego małżonka i dzieci z wyjątkiem mienia tych ostatnich, pochodzącego z własnego dorobku, darowizny lub spadkobrania, o ile darczyńca lub spadkodawca nie podlega karze za przestępstwo przewidziane w § 3.

¹¹ *Crimen laesae iustitiae* – zbrodnia obrazy sprawiedliwości – termin zaproponowany przez Witolda Kuleszę określający przestępstwo popełnione przez nadużywających swej władzy i wypaczających prawo sędziów i prokuratorów, obrażających w ten sposób sprawiedliwość, do służenia której zostali powołani. Kulesza utożsamia *crimen laesae iustitiae* z pojęciem zbrodni sądowej. Zob. W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.

od 1948 r., czyli w okresie późniejszym, już po likwidacji” Katowickiego Specjalnego Sądu Karnego (s. 390). Osobiście sędzę, że to przypuszczenie ma kruchą podstawę.

Przepisy „sierpniówki” stosowało się do czynów popełnionych od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r., a więc przyjęto tutaj zasadę *lex retro agit*. Kiedy kończyła się II wojna światowa, zasada *lex retro non agit* miała za sobą karierę niemal dwuwiekową, jeśli liczyć symbolicznie od daty pierwszego wydania (1764) wiekopomnej książeczki *O przestępstwach i karach* markiza z Mediolanu. Ta i inne jeszcze zasady niebezpiecznie były uważane za fundament praworządności w prawie karnym, podstawę przewidywalności poczyną władzy państwowej w zakresie prawa karnego, fundament bezpieczeństwa prawnego człowieka, co mu się z natury należy. Przeto Deklaracja praw człowieka i obywatela ogłaszała je (art. 4 i 8) za „naturalne, niepozbywalne i święte prawa człowieka”, których zabezpieczenie i przestrzeganie miało być niezbędne dla „szczęścia ogólnego”. Pojawily się wówczas koncepcje nadania nieretroaktywności charakteru ogólnego. W projekcie deklaracji praw człowieka Lafayette’a z 1789 r. tak to właśnie było ujęte. Jeszcze wyraźniej i dobitniej myśl niedziałania ustawy wstecz wyraził na posiedzeniu konstytuanty Honoré Mirabeau w 1790 r.¹² Zakaz stanowienia praw *ex post facto* znalazł się w amerykańskiej konstytucji, sformułowany tam dwukrotnie: w odniesieniu do praw federalnych oraz do praw stanowych¹³. Po 1944/45 r. nowy okupant (ZSRR) miał w swoim prawie (kodeksie) karnym od początku istnienia władzy komunistycznej ustanowioną zasadę analogii w prawie karnym, a to oznaczało nieuznawanie żadnej z zasad wykutych jeszcze w Oświeceniu. Zasada *lex retro non agit* pojawiła się w ustawodawstwie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dopiero w toku postalinowskiego demontażu prawa, w latach 1958–1960¹⁴.

Retroaktywna regulacja zawarta w „sierpniówce” uważana była za szczególną, wyjątkową. Trzeba się zgodzić z Andrzejem Paskiem, gdy ten, wskazując na dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa oraz dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego¹⁵, wywodzi, że „nastąpiło przecież upowszechnienie tej zasady [*lex retro agit* – A.L.] w innych przepisach prawnych, nie tylko związanych z rozliczeniem wojny i okupacji. W piśmiennictwie nie doszukiwano się przy tym żadnych nowych okoliczności uzasadniających takie decyzje ustawodawcy. Zaprezentowane wcześniej poglądy

¹² W. Wołodkiewicz, *Lex retro non agit* [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Warszawa 2001, s. 163.

¹³ Art. 1, dział 9.3 oraz dział 10.1.

¹⁴ A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, Warszawa 2017, s. 167, 169, 188.

¹⁵ Dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 50); dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego (Dz.U. Nr 5, poz. 46).

nabrały zatem charakteru uniwersalnego, ułatwiając ustawodawcy podejmowanie kolejnych, podobnych inicjatyw legislacyjnych”¹⁶.

Za szczególnie ciekawe fragmenty omawianej książki uważam te, które dotyczą ówczesnej praktyki postępowania donosicieli, urzędów bezpieczeństwa, prokuratury i samego Sądu Specjalnego w Katowicach. Autor pisze m.in.: „choć część zawiadomień o popełnieniu przestępstwa była fałszywa, to funkcjonariusze UB przyjmowali je bezkrytycznie. O skali bezpodstawnych oskarżeń najlepiej świadczy liczba umorzonych przez prokuraturę SSKKt postępowań oraz wyroków uniewinniających, wydanych z uwagi na słabość materiału dowodowego” (s. 94).

Kończąc ocenę monografii Adama Dziuroka, muszę stwierdzić, że wśród wielu dobrych monografii dotyczących sądów polskich w okresie sowietyzacji życia omawiana tu książka należy do najlepszych.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

- Dekret z 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne (Dz.U. RP Londyn, cz. I, nr 3, poz. 6).
- Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. Nr 4, poz. 16; t.j. Dz.U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377).
- Dekret z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich (Dz.U. Nr 4, poz. 21).
- Dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (Dz.U. Nr 10, poz. 50).
- Dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego (Dz.U. Nr 5, poz. 46).
- Dekret z 17 października 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz.U. Nr 59, poz. 324).
- Rozporządzenie tymczasowe z 3 maja 1944 r. o sądach karnych specjalnych (Dz.U. RP, cz. III, Nr 1, poz. 6).

Opracowania

- Gondek L., *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2011.
- Graczyk K., *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.
- Korboński S., *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009.
- Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.

¹⁶ A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 49.

- Kunert A.K. (red.), *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw i Monitor Polski 1939–1945*, słowo wstępne R. Kaczorowski, L. Wałęsa, przedmowa A. Strzembosz, Warszawa 1995.
- Lityński A., *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013.
- Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2017.
- Lityński A., *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, „Problemy Prawa Karnego” 1995, t. 21, s. 9–35.
- Pasek A., *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.
- Wesołowski A., *Sądownictwo polskich formacji wojskowych na froncie wschodnim (1943–1945)*, Toruń 2003.
- Wołodkiewicz W., *Lex retro non agit* [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Warszawa 2001.

ON THE LAW AND THE COURTS ACCOUNTING FOR CONDUCT DURING WORLD WAR II

ADAM DZIUROK, *OSĄDZENIE PRZESTĘPSTW OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ
PRZEZ SPECJALNY SĄD KARNY W KATOWICACH W LATACH 1945–1946*,
KATOWICE–WARSZAWA 2024, PP. 439

Abstract

Adam Dziurok's monograph, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946* [Judging Crimes of the Second World War by the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946], explores the judicial proceedings of the Katowice Special Criminal Court, established to prosecute Nazi war criminals under the decree of September 12, 1944. The court operated briefly from January 1945 until October 1946. The book examines the legal framework, structure, and personnel of the court, highlighting the challenges faced during this period. It discusses retroactive justice and the principle *lex retro agit* in post-war Poland, assessing the court's effectiveness and fairness, noting many acquittals due to inadequate evidence. This work enhances the understanding of the Polish judicial system's role in addressing wartime atrocities and Soviet influence on Polish law.

Keywords: Special Criminal Court, Katowice, World War II, retroactive justice, Nazi war crimes

VI. ROZMOWY W REDAKCJI

Z profesorem Tomaszem Giaro rozmawia Maciej Jońca

Tomasz Giaro to jeden z najlepiej rozpoznawalnych na świecie polskich romanistów i komparatystów, znany z opiniotwórczych studiów, wyrazistych poglądów oraz polemicznego temperamentu. Urodził się 22 stycznia 1951 r. we Wrocławiu. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w Warszawie, gdzie w 1968 r. zdał egzamin dojrzałości, po czym rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (WPiA UW). Ukończył je z wyróżnieniem w 1972 r. (pracę magisterską poświęconą *actio Publiciana* przygotował na seminarium Henryka Kupiszewskiego), a następnie rozpoczął pracę jako asystent w Zakładzie Prawa Rzymskiego na WPiA UW.

W roku akademickim 1974/1975 uczęszczał do Scuola di Perfezionamento in Diritto Civile na Uniwersytecie w Camerino. Równolegle uczestniczył w tłumaczeniu podręczników Aleksandra Woltera oraz Witolda Czachórskiego na język włoski. W semestrze letnim roku akademickiego 1975/1976 był uczestnikiem seminariów Maxa Kasera w Salzburgu. W 1978 r. na podstawie rozprawy o *excusatio necessitatis* w prawie rzymskim uzyskał tytuł doktora nauk prawnych (promotorem pracy był Henryk Kupiszewski, a jednym z recenzentów Max Kaser). W tym samym roku został zatrudniony na stanowisku adiunkta na WPiA UW. W roku akademickim 1984/1985 był stypendystą Fundacji Alexandra Humboldta na Uniwersytecie w Bonn. W 1988 r. habilitował się na WPiA UW w oparciu o monografię *Dogmatische Wahrheit und Zeitlosigkeit in der römischen Jurisprudenz* (recenzował ją m.in. uczeń Maxa Kasera – Rolf Knütel).

Od października 1990 do października 2006 r. był pracownikiem naukowym Instytutu Historii Prawa Europejskiego im. Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem. W Niemczech pracował też jako profesor kontraktowy na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem (1994–1995) oraz na Freie Universität w Berlinie (1995/1996). W roku akademickim 1999/2000 prowadził wykłady zlecone z historii

państwa i prawa rzymskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Gießen. W latach 2002–2006 kierował międzynarodowym projektem badawczym „Kultura prawna nowożytnej Europy Wschodniej”, realizowanym w Instytucie im. Maxa Plancka we Frankfurcie.

Od października 2006 r. ponownie był zatrudniony na WPiA UW. W 2007 r. został mianowany profesorem UW, a w 2009 r. – otrzymał tytuł profesora nauk prawnych. W 2009 r. utworzył na Wydziale Pracownię Europejskiej Tradycji Prawnej (w 2013 r. przekształconą w Zakład, a potem Katedrę). W 2010 r. przebywał jako *visiting professor* w University of Florida (Levin College of Law, Gainesville, USA), gdzie przez semestr prowadził wykład pt. European Legal Tradition. W tym czasie inicjował wiele działań nakierowanych na ściślejsze powiązanie polskich badań romanistycznych z teorią i dogmatyką współczesnego prawa cywilnego. Jest współautorem pionierskiego podręcznika *Prawo rzymskie. U źródeł prawa prywatnego*.

Jest laureatem nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych (2011). Był redaktorem naczelnym pisma „Studia Iuridica” (2013–2024), prodziekanem ds. nauki i współpracy zagranicznej WPiA UW (2008–2016), a następnie jego dziekanem (2016–2024), jak również przewodniczącym Rady Naukowej Stacji Naukowej PAN w Rzymie (2015–2019). Obecnie jest kierownikiem Centrum Prawa Transnarodowego na WPiA UW.

Maciej Jońca: Kto jest najwybitniejszym polskim prawnikiem na przestrzeni dziejów?

Tomasz Giaro: Trudne pytanie. Jeżeli muszę wybrać jednego, powiedziałbym, że Paulus Vladimiri, czyli Paweł Włodkowic.

M.J. A kto jest najwybitniejszym polskim prawnikiem w XX wieku?

T.G. Och, to zależy od perspektywy, dyscypliny i od wielu innych kryteriów...

M.J. Sprecyzuję pytanie: kogo najbardziej ceni Pan? Proszę o podanie jednego nazwiska.

T.G. Roman Longchamps de Bérier.

M.J. Coś podobnego! Obstawiałem Leona Petrażyckiego.

T.G. O Petrażyckim nie myślałem nigdy w kategoriach polskości. On jest uczonym trójnarodowym. Świetną pozycję wypracował sobie zwłaszcza w carskiej Rosji, gdzie obowiązywał system łączenia wynagrodzeń profesorów z liczbą studentów uczestniczących w ich wykładach. W Petersburgu stał się niekwestionowaną gwiazdą. Potem wiele się zmieniło. W Polsce jego blask przygasł. Właściwie niczego interesującego już tu nie napisał. W Warszawie opracował podobno jakąś „Socjologię” (proszę zauważyć, że nawet nie „Socjologię prawa”), lecz rękopis bezpowrotnie przepadł. Wieść niesie, że kopii było kilka i nie przetrwała żadna. Ostatnią posiadała jego żona.

Utraciła ją, kiedy w czasie powstania opuszczała Warszawę. Praca znajdowała się w teczce, którą na chwilę odłożyła na bok. W Pruszkowie złodziej połasił się na nią w nadziei, że znajdzie tam kosztowności lub przynajmniej jedzenie.

M.J. O Petrażyckim mówiono *der geniale Pole*.

T.G. Mówiono, oczywiście, ale gdzie? W Niemczech!

M.J. W części monografii *Leon Petrażycki i współczesna nauka prawa* przygotował Pan duży rozdział zatytułowany „*Civilpolitik* Petrażyckiego, czyli ideał miłości w gospodarce zdecentralizowanej”. Ile jest w nim Petrażyckiego, a ile Pana?

T.G. Opisałem Petrażyckiego tak, jak go widziałem. Dokonałem interpretacji jego wczesnych poglądów. Nie odnosiłem się do późniejszych prac z okresu rosyjskiego, które mają charakter *stricte* filozoficzny. Zacząłem je czytać, ale szybko dostrzegłem, że nie są dla mnie interesujące. Co innego twierdzenia sformułowane w Niemczech, które można uznać za pierwociny popularnego później nurtu „prawo i ekonomia”.

M.J. Nie opuszcza mnie wrażenie, że w tym tekście znajduje się jakieś Pańskie *credo*, które ukrył Pan za parawanem rozważań o Petrażyckim. Pewne akcenty zostały przecież wydobyte w sposób bardzo stanowczy.

T.G. Może coś w tym jest, ale nie taka była moja intencja. Dla mnie Petrażycki to wybitny prawnik „wielonarodowy”. Był Polakiem, ale znakomicie pisał również po rosyjsku i po niemiecku. Jego kariera rozpoczęła się w Niemczech. Od razu włączył się w dyskusję nad kształtem przygotowywanego właśnie kodeksu cywilnego (BGB), i to na bardzo wysokim poziomie. Trudno jednak uznać, że odniósł sukces. Wrócił do Rosji, skąd po rewolucji komunistycznej musiał uciekać. Potem słychać o nim coraz mniej.

M.J. Tablicę upamiętniającą Leona Petrażyckiego wmurowano na Wydziale Prawa i Administracji UW z Pańskiej inicjatywy?

T.G. Tak.

M.J. Czy wierzy Pan w istnienie jakiegoś polskiego (a przez to unikatowego) klucza do badań nad prawem rzymskim?

T.G. Nie. Nie wydaje mi się, że coś podobnego istnieje.

M.J. Proszę pozwolić, że spytam o Pańskie początki. Zawsze Pan chciał zostać prawnikiem?

T.G. Nie! To był zupełny przypadek, że trafiłem na ten kierunek. Szykowałem się na architekturę...

M.J. Nie...!

T.G. Tak. Dostyc dobrze rysowałem. Szło mi na tyle dobrze, że mój ojciec płacił mi nawet jakieś niewielkie pieniądze za każdy rysunek. Po maturze właśnie szedłem złożyć papiery na architekturę (bo wtedy jeszcze przychodziło się osobiście, by złożyć papiery), kiedy na obecnym placu Piłsudskiego spotkałem znajomego, który był koszykarzem. Zamieniliśmy słowo, po on czym mówi do mnie tak: „człowieku, jaka architektura? Przychodź do nas, składaj papiery na prawo! Dziekanem jest

Zbigniew Resich!". Trzeba wiedzieć, że prof. Resich był miłośnikiem sportu. Swego czasu sam grał w koszykówkę i nawet przez pewien czas był w reprezentacji Polski. Sportowcy mieli na „jego” wydziale łatwiej. Jako dziekan okazywał im wiele zrozumienia. Propozycja kolegi wydała mi się kusząca, ponieważ byłem wtedy zapalonym szermierzem.

M.J. Korzystał Pan potem z forów dla sportowców?

T.G. Nie korzystałem. Po rozpoczęciu studiów zrozumiałem, że nie będę miał czasu i na naukę, i na sport. Dlatego zrezygnowałem z szermierki. Inni jednak korzystali. Na myśl przychodzi mi chociażby Arkadiusz Godel, który zdobył sławę jako znakomity szermierz.

M.J. Deklaruje się Pan jako uczeń Maxa Kasera. Jaka jest Pańska opowieść o nim?

T.G. Zawdzięczam mu przede wszystkim pilotowanie wczesnych etapów mojej kariery naukowej. Zaczęło się od tego, że napisał recenzję mojego doktoratu. Co ciekawe, rozprawa ukazała się po polsku (dopiero później pojawiła się jeszcze jej włoska wersja).

M.J. To jak on napisał tę recenzję?

T.G. Specjalnie dla niego przygotowałem szczegółowe streszczenie, a on na tej podstawie sformułował własne obserwacje. Tyle wystarczyło. Tłumaczył mi później, że wprawny romanista skanuje tekst pod kątem tego, jakie źródła zostały zacytowane, jaki tok rozumowania został przyjęty i tak dalej. Momentami trochę zgadywał, ale co do meritum przyznaję mu rację. Jego synteza okazała się trafna i dogłębna.

M.J. Jaki był jako człowiek?

T.G. Bardzo miły w obejściu. Można go uznać za typowego przedstawiciela swojej generacji. Urodził się w roku 1905, więc jego pokolenie osiągnęło siłę wieku w okresie hitlerowskim i wojennym. Miał poczucie, że winien jakoś zadośćuczynić Polsce i Polakom. Pracował na różnych uniwersytetach niemieckich, ale koniec kariery uniwersyteckiej zastał go w połowie lat 70. XX wieku w Salzburgu, gdzie otrzymałem od niego jednosemestralne stypendium. Kiedy odszedł z uczelni, zamieszkał w czymś na kształt pensjonatu dla seniorów. Był to Hotel Ainring w Niemczech. Tam też go odwiedziłem.

M.J. Rozmawialiście kiedyś o wojnie?

T.G. Próbowalem go o to zagadywać, ale on nie chciał mówić. Kiedy raz zapytałem go o to wprost, stwierdził tylko: „Ach, das war eine schreckliche Zeit” (Ach, to był straszny czas). Chcę jednak podkreślić, że nie uważam go za człowieka skompromitowanego. Znam wielu innych, którzy bardziej powinni byli się wytłumaczyć.

M.J. W podejściu do źródeł i w sposobie ich porządkowania Max Kaser prezentuje dosyć konserwatywną postawę.

T.G. Zgadza się, ale wtedy jego konserwatyzm był nowością. Można u niego zaobserwować pewne ciekawe rozszczepienie. Był jednocześnie szermierzem

konserwatyizmu i wielkim innowatorem. Kiedy przebiegał się ze swoimi pomysłami, panującą doktryną wciąż pozostawał tzw. interpolacjonizm. A przecież mówimy o latach 60. XX wieku!

M.J. Za granicą zetknął się Pan z innowatorem Kaserem, a po powrocie do Polski zapragnął Pan dokonać małego przewrotu. To jakaś forma realizacji testamentu mistrza?

T.G. Mistrza Kasera?

M.J. Tak.

T.G. Nie, absolutnie nie. Niemniej obserwowałem go uważnie i niektóre rzeczy u niego podpatrzyłem. Max Kaser prezentował standardowy typ romanisty niemieckiego, co należy rozumieć tak, że był „skończonym prawnikiem”. Nie interesowało go produkowanie historycznych przyczynków. Skupiał się wyłącznie na badaniu prawa. Co ciekawe, nie wykladał prawa współczesnego, lecz wyłącznie rzymskie, a to łączy go z kolei z jego rówieśnikiem Franzem Wieackerem. Można uznać to za zjawisko wyjątkowe, ponieważ wszyscy romaniści zachodni Niemcy mieli wówczas obowiązek wykładania prawa współczesnego. Ci dwaj ze względu na ich autorytet zdołali się przed tym uchronić.

M.J. Byli prawnikami, chociaż nie wykładali prawa współczesnego?

T.G. Pełnokrwistymi prawnikami! Zresztą nie było innego wyjścia. Na niemieckich wydziałach prawa nigdy długo nie zagrzewali miejsca ludzie podobni do naszych historyków z prawniczym wykształceniem. Ci zadzierają nosa i uważają się za rodzaj dyplomatów reprezentujących jakieś eksterytorialne przedstawicielstwo historii na wydziale prawa. Dla nich zmiany w prawie, choćby najdonioślejsze, nie są ciekawe, ponieważ oni interesują się historią. Pół biedy, gdyby na tym się kończyło. Oni uważają jednak zajmowanie się dogmatyką prawa współczesnego za coś gorszego... Zdarza im się twierdzić, że to jest uprawianie nauki niższego rzędu...

M.J. Henryk Kupiszewski zachęcił Pana do zajęcia się tematem *excusatio necessitatis*?

T.G. Nie. Temat wymyśliłem sobie sam, ale świetnie, że przywołał Pan Kupiszewskiego właśnie teraz. Proszę zwrócić uwagę, że on też był romanistą-prawnikiem, mimo że przyszło mu pracować w Polsce, a na dodatek należał do uczniów Rafała Taubenschlaga. Tymczasem powszechnie wiadomo, że Taubenschlag znajdował wielkie upodobanie w prowadzeniu badań historycznych. Papirologia w jego wydaniu była przecież nauką historyczną *par excellence*. Nie miałem okazji obserwować ich relacji, ponieważ zacząłem studia w 1968 r., czyli w momencie, kiedy Taubenschlaga od dziesięciu lat nie było już wśród żywych. Kupiszewski po śmierci swego mistrza przeszedł jednak metamorfozę. To było widoczne i sam o tym mówił. Podkreślał, że na wydziałach prawa musimy znaleźć swoje miejsce jako romaniści-prawnicy. Taubenschlag był Taubenschlagiem, robił, co chciał, a wszyscy musieli go znosić

i akceptować. Jego następcy nie mieli już jednak takiego komfortu. Musieli jakoś się zasłużyć, zdobyć uznanie kolegów prawników, zyskać ich zrozumienie.

M.J. Rozumiem, że również dla Pana romanista powinien być w pierwszej kolejności prawnikiem?

T.G. Tak. Prawdą jest, że nasza dyscyplina ma charakter „łamany”. Jest synkretyczna. Funkcjonujemy jednak na wydziałach prawa. Musimy więc udowadniać prawnikom, że możemy być przydatni, że jesteśmy potrzebni. Prawo jest naszą wspólną dyscypliną, więc możemy i powinniśmy w pierwszej kolejności wносить coś do badań nad prawem, a nie nad historią.

M.J. Materiały, które po sobie pozostawił Rafał Taubenschlag, pokazują, że władał pięknym literackim językiem. Świetnie posługiwał się gawędziarskim stylem. Jego teksty naukowe są jednak mocno usztywnione.

T.G. To wynika z metody. On był wychowany na pandektystyce. Te właśnie schematy myślenia, ale i pisania, odnosił potem do swoich badań nad prawem grecko-rzymskim w Egipcie.

M.J. Henryk Kupiszewski pisał „ładniej”, ale to jeszcze nie jest to, co u Pana. Pan pisze dynamicznie. W Pańskich tekstach jest dramaturgia, jest akcja, nie stroni Pan od odważnych metafor, cytuje językowe „smaczki”. Gdzie się Pan nauczył tak pisać? Podpatrywał Pan kogoś?

T.G. Na nikim się nie wzorowałem i nie wzoruję. Pisząc, mam jednak ambicję, by moje teksty dobrze się czytało. Etap tzw. *Textverarbeitung*, czyli opracowywania tekstu, jest u mnie bardzo rozbudowany. Nigdy nie napiszę czegoś, by za chwilę ucieszyć się, jakie to jest genialne, i wysłać tekst do druku. Czytam raz za razem, siedzę i poprawiam. Pojawiają się kolejne wersje, a każda następna jest coraz bardziej oddalona od pierwowzoru. Gdybym dziś musiał od nowa napisać wszystko, co napisałem do tej pory, jestem pewien, że wiele rzeczy wyglądałoby inaczej. Przecież myśląc o jakimś temacie, za każdym razem otwierają się nam nowe horyzonty, przychodzą do głowy nowe ujęcia, przypominają się lub „wychodzą” nowe szczegóły...

M.J. Jak to się stało, że wyjechał Pan z Polski na dłużej?

T.G. Opuściłem kraj na początku lat 90. XX wieku, kiedy wokół w szalonym tempie dokonywały się zmiany. Państwo metodą prób i błędów przechodziło właśnie od systemu państwowo-socjalistycznego do liberalnego. Nowe okoliczności wywoływały m.in. ten efekt, że prawnicy zaczęli zarabiać pieniądze. Część uczonych „poszła” do zawodu, pootwierali kancelarie, zaczęli działać na rynku. Na uczelni prawdziwy *boom* przeżywało prawo spółek. Na tym można było sporo zarobić, więc natychmiast obrodziło w specjalistów. Inni zaangażowali się w politykę. Ci również trafili do kancelarii, ale innych. Pracowali dla prezydenta, premiera itp. Najślynniejszym przedstawicielem tej grupy był Lech Falandysz.

M.J. To chyba jednak żaden powód, żeby wyjeżdżać.

T.G. Na wydziale zrobiło się dla mnie zbyt pusto. Powiedziałem sobie wtedy: „Co ja tu będę siedział? Przecież tu nie ma nic do roboty! Trzeba udać się tam, gdzie coś się dzieje w nauce, znaleźć miejsce, gdzie ktoś jeszcze prowadzi badania, pracuje!”. Kiedy dostałem od prof. Dietera Simona ofertę przyjazdu do Frankfurtu nad Menem, przyjąłem ją bez wahania.

M.J. W jednym ze swoich tekstów pisze Pan: „cudzoziemcy widzą więcej”. Co Pana uderzyło w sposobie prowadzenia badań romanistycznych za granicą?

T.G. Henryk Kupiszewski zreformował swoje poglądy na prowadzenie badań naukowych w Polsce. Ja przeżyłem swoiste nawrócenie na *modus* prawniczy w Niemczech. Pobyt za granicą mocno mnie zmienił, chociaż nigdy nie stałem się w stu procentach taki jak wielu niemieckich kolegów. Oczywiście były momenty, kiedy mocno spierałem się z wybitnym prawnikiem niemieckim Reinhardem Zimmermannem, a równocześnie zainspirowałem się podejściem do badań, które nazwałbym dziś „zimmermanizmem”.

M.J. Na czym polega „zimmermanizm”?

T.G. Wiele lat spędziłem w Instytucie Maxa Plancka, który był wtedy wyspą „czystej nauki”. Zaangażował mnie tam prof. Simon i przez pewien czas znajdowałem się pod wpływem jego idei. Simon był bizantynistą. Wydawałoby się, że to wspaniała specjalizacja do prowadzenia badań historycznych. Ale to był Niemiec z wykształceniem prawniczym! Tymczasem z Niemca, który jest prawnikiem, trudno wytrzebić zamilowanie do prawniczego myślenia i prowadzenia badań o charakterze prawniczym. Simon mocno akcentował prawniczy charakter naszych badań.

M.J. U nas zdarza się, że jest odwrotnie.

T.G. U nas – dziwnym trafem – zawsze znajdują się koledzy, którzy za punkt honoru obierają sobie, by pracować na wydziale prawa i jednocześnie nie mieć nic wspólnego z prawem. To na szczęście w ostatnich latach się zmienia. Wielu młodych ludzi, którzy chcą się zajmować prawem rzymskim, działa równocześnie na rynku. Pracują w kancelariach, robią aplikacje itd. Krajobraz naszej dyscypliny wygląda więc inaczej niż w „epoce klasycznej” PRL-u.

M.J. Wróćmy jeszcze na chwilę do profesora Zimmermanna. Odnoszę wrażenie, że istnieje między wami jakieś napięcie. Zachowuje Pan powściągliwość wobec niektórych jego idei, zwłaszcza wobec tego, czy było, a jeżeli było, to czym było, *ius commune*. A jednocześnie deklaruje Pan nawrócenie na „zimmermanizm”?

T.G. W Niemczech, jak już wspomniałem, byłem związany z Instytutem Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem, a nie w Hamburgu, co niejako automatycznie pozycjonowało mnie jako antyzimmermanistę. Nie chodzi o to, że byłem niechętny badaniom nad prawem – przeciwnie! Wtedy wydawało mi się jednak, że podejście Zimmermanna do badań prawa rzymskiego jest trywialne, że spłyca problematykę badawczą przez poszukiwanie prostych porównań. Ustawianie fragmentów z Digestów obok regulacji z BGB uważałem za uproszczenie. Moja perspektywa zmie-

niła się jednak po powrocie do Polski. Tu ponownie zetknąłem się z romanistyką czysto teoretyczną, która kompletnie nie przejmuje się cywilistyką i nie zamierza do cywilistyki nawiązywać. Wtedy częściowo nawróciłem się na „zimmermanizm”. W Polsce dałem się poznać jako ktoś, kto nawołuje, by w badaniach nad prawem rzymskim zwracać większą uwagę na prawo obowiązujące i współczesną praktykę. Jako romaniści nie powinniśmy pisać sobie a muzom.

M.J. Pozostanmy jeszcze chwilę przy postaciach, które Pana irytowały bądź irytują. Skąd się wzięła awersja do Paula Koschakera?

T.G. Przyczyn mojej niechęci do Koschakera jest kilka. Po pierwsze, człowiek ten reprezentował wszystko, co można uznać za XIX-wieczny romanistyczny beton. Stąd brały się jego spory z Wieackerem. Ten ostatni określał nawet twórczość Koschakera mianem „pieśni o umarłej dyscyplinie”. Jeszcze bardziej drażni mnie jego koncepcja Europy. Jest bardzo okcydentalistyczna. Dla niego Europa Wschodnia nie istnieje ani jako fakt, ani pojęcie. Jest tylko Europa jako taka, przez którą on sam rozumie wyłącznie Europę Zachodnią. Europa Wschodnia to dla niego *contradictio in adiectio*.

M.J. W istocie, nie jest to miła perspektywa.

T.G. Ujęcie Koschakera było bardzo nie *fair* w stosunku do Polski oraz innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Człowiek ten twierdził, że na wschodniej granicy Niemiec Europa się kończy. Gdy nadszedł nazizm, powiełał w tym narrację hitlerowskiej propagandy. W efekcie kiedy żołnierze niemieccy wkraczali na tereny „pozaeuropejskie”, po przekroczeniu granicy z Polską w 1939 r., a potem ze Związkiem Sowieckim w 1941 r., wydawało im się, że mogą robić, co chcą. Uważali te ziemie za teren kolonialny. Jest spora literatura na ten temat.

M.J. Włożył Pan kij w mrowisko.

T.G. Zawsze lubiłem odkrywanie rewelacji. Dialog przeprowadzony ze zmarłym Koschakerem był zabiegiem nastawionym na przyciągnięcie uwagi, a jednocześnie na konkretny efekt. Chciałem pokazać moim czytelnikom, że on wcale nie był taki, jakim się ludziom wydaje.

M.J. Za granicą spędził Pan szesnaście lat. Trudno było zaaklimatyzować się po powrocie do Polski?

T.G. Nie, ponieważ z formalnego punktu widzenia moja sytuacja była nieskomplikowana. Nie przyjęto mnie tu wprawdzie z otwartymi ramionami, ale czekało na mnie miejsce. Mój pobyt w Niemczech udało się skonstruować tak, bym mógł przebywać za granicą w ramach długoterminowego urlopu. Będąc w Niemczech, nie pobierałem oczywiście żadnego wynagrodzenia w Polsce, ale stanowisko adiunkta na mnie czekało. Objąłem je po powrocie. Można więc powiedzieć, że jak wyszedłem, tak przyszedłem.

M.J. Kto wpadł na pomysł, by napisać podręcznik *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*?

T.G. Moi dwaj koledzy, a zarazem pozostali współautorzy – ks. prof. Franciszek Lonchamps de Bérrier oraz prof. Wojciech Dajczak. Postanowili wkroczyć na rynek z przytupem. Zabraliśmy się do pracy zaraz po moim powrocie z Niemiec.

M.J. Podręcznik, który napisaliście, to była ogromna nowość na rynku polskim. Jest Pan zadowolony z ostatecznego kształtu tej pracy?

T.G. Nie do końca. Książka mogłaby mieć lepsze proporcje. Na przykład prawo spadkowe jest tam, jak powiedzieliby Niemcy, *überdimensional* – ponadwymiarowe.

M.J. Układ podręcznika jest bardzo odważny, ale odnoszę wrażenie, jakbyście się zatrzymali wpół drogi. Nie przyjęliście żadnej systematyki współczesnej, ale również odrzuciliście rzymską. Operujecie jednak współczesnymi jednostkami podziału, jak prawo rzeczowe, prawo spadkowe. Obok tego pojawia się jednak np. zaskakujący rozdział „Osoby i rodzina”.

T.G. Proszę nie zapominać, że to praca opracowana na potrzeby dydaktyki. Trudno tu aspirować do stworzenia czegoś, co byłoby totalną nowością. Totalne nowości rzadko kiedy trafnie realizują potrzeby procesu dydaktycznego. Co zaś dotyczy rozdziału „Osoby i rodzina”, to jego nazwa i budowa bardzo dobrze nawiązują do realiów rzymskich. *Persona* jest dla Rzymian osobą przede wszystkim dzięki rodzinie i w rodzinie. *Familia* była dla starożytnych bardzo ważna.

M.J. Ale prawa rodzinnego, żadnego *ius familiare*, starożytni nie znali. A u was ono jest.

T.G. Nie znali żadnego z pandektystycznych określeń, które zostały wymyślone w XIX wieku, by opisywać działy prawa. Nie robimy z tego tajemnicy.

M.J. Nie myślał Pan o tym, żeby wyjąć którąś z części napisanych przez siebie (np. prawo osobowe, prawo rzeczowe) i opracować ją w sposób naukowy? Powstałaby książka profesorska wprowadzająca do zagadnienia. Myślę o czymś na kształt *Grundbegriffe des bürgerlichen Rechts* Hansa Hattenhauera. Dla naszych cywilistów mógłby to być bardzo ciekawy materiał.

T.G. Kiedy otrzymałem poszczególne zagadnienia do opracowania na potrzeby podręcznika, starałem się wykonać swoje zadanie najlepiej, jak potrafię. Nie chciałem lansować żadnej podwójnej prawdy pod pozorem tego, by wcisnąć studentom jakieś banialuki i jednocześnie czymś wypełnić rozdział. Podszedłem do swojej pracy poważnie. Być może dlatego po ukończeniu pracy nie myślałem już o tym, żeby rozwijać lub publikować odrębnie cokolwiek z tego, co napisałem w podręczniku. Wszystko, co wydawało mi się ważne, znalazło się tam. Poza tym w mojej szufladzie czekają na dokończenie trzy monografie.

M.J. Czego dotyczą te prace?

T.G. Pierwsza poświęcona jest Petrażyckiemu i jego ekonomicznej analizie prawa, druga nosi tytuł *European Legal Tradition*, a trzecia omawia zagadnienie *reductio ad absurdum* w piśmiennictwie jursprudencji rzymskiej. Szuflady są pełne.

Sam Pan rozumie, że nie wystarczyłoby mi teraz czasu, by jeszcze majstrować przy podręczniku.

M.J. *Le radici comuni del diritto europeo. Un cambiamento di prospettiva* to monografia, pod którą obok Pana podpisali się Pier Giuseppe Monateri i Alessandro Somma. Znalazły się w niej ciekawe syntezy, ale też postulaty nieco odbiegające od linii romanistycznej. Zresztą prof. Monateriego trudno chyba uznać za sprzymierzeńca prawa rzymskiego. Jego *Czarny Gajus* to wręcz antyromanistyczny manifest.

T.G. Dostało mi się za to... Mówiono o mnie: „ten, co pisze wspólnie z Monaterim”.

M.J. Sposób narracji Monateriego trudno uznać za zbieżny z naszym interesem.

T.G. We Włoszech od dawna toczy się walka o rząd dusz studentów I roku prawa. Do niedawna monopol na wprowadzenie ich w świat prawa mieli romaniści. Na niektórych uniwersytetach wyzwanie rzucili im jednak komparatyści. Tam, gdzie udało im się przeforsować własny punkt widzenia, prawo rzymskie zostało zepchnięte na dalszy plan, a na czoło wysunęły się przedmioty w rodzaju Wprowadzenie do prawa europejskiego. Tak się stało np. w Turynie, gdzie działa szkoła zmarłego niedawno Rodolfo Sacco, z której zresztą wywodzi się Monateri. W wielu innych ośrodkach trwa nieustanne zmaganie o to, kto przejmie kontrolę nad przedmiotami wprowadzającymi do prawa.

M.J. Co komparatystyka ma do zaproponowania studentom I roku?

T.G. Tamtejsi komparatyści przyjmują bardzo szeroką perspektywę. Nie zajmują się poszczególnymi instytucjami prawnymi. Interesuje ich raczej system. Porównują różne *sistemi giuridici*. Oto działanie bardzo w stylu Sacco i jego naśladowców. U nas na razie nie widać niczego podobnego. Tymczasem na wielu włoskich uniwersytetach sporą popularność jako zajęcia propedeutyczne zyskał sobie wykład *Sistemi giuridici comparati*. Porównuje się w jego trakcie zwłaszcza dwie zachodnie tradycje prawne: *civil law* i *common law*. Natomiast u nas obowiązuje model niemiecki, zgodnie z którym funkcję propedeutyczną pełni prawo rzymskie.

M.J. Czy ujęcie komparatystów włoskich jest Panu bliskie?

T.G. Z pewnością w jakimś stopniu wpłynęło ono na mnie. Zawsze miałem wiele sympatii do badań porównawczych. Wśród moich prac znajdzie Pan teksty, które mają charakter *stricte* komparatystyczny. Chodzi jednak właśnie o porównywanie systemów, czyli o makrokomparatystykę. Mikrokomparatystyki nigdy nie uprawiałem.

M.J. Co sprawiło, że zgodził się Pan wystąpić z Monaterim w jednej drużynie?

T.G. Zetknął nas ze sobą trzeci współautor tej monografii, czyli Alessandro Somma. On również przez jakiś czas przebywał w Instytucie Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem. Tam się poznaliśmy i tam połączyła nas przyjaźń. Po latach skontaktował mnie i Monateriego.

M.J. Jaki był cel waszej publikacji?

T.G. Rzuciliśmy wyzwanie romanistyce pragmatycznej, którą według nas należałoby raczej nazwać romanistyką oportunistyczną. Odnieśliśmy się też do innych trendów, jak np. ustawodawstwa modelowe. To był czas, kiedy niektórzy romaniści rozpoczęli współpracę z organami publicznymi nad stworzeniem „projektu wspólnej ramy odniesienia”: *Draft Common Frame of Reference* (DCFR). Żartowaliśmy sobie z tego, zanim ostatecznie okazało się, że projekt spalił na panewce.

M.J. W ostatnim czasie zaczął Pan zabierać głos na temat moralnej kondycji romanistyki niemieckiej. Co spowodowało niektóre Pana ostre reakcje?

T.G. Pewne refleksje nabrzmiewały we mnie od dłuższego czasu. Faktem jest jednak, że najbardziej zdecydowanie wypowiedziałem się w artykułach recenzyjnych, a tego rodzaju teksty zawsze powstają w reakcji na jakąś publikację. Zaczęło się od prac kolegów fińskich, zwłaszcza Kaiusa Tuoriego. Widzę tam zbyt dużo serdecznego zrozumienia dla różnych Koschakerów, Wieackerów i podobnych uczonych.

M.J. Mocne słowa.

T.G. Obaj wymienieni reprezentują różne podejście do badań nad prawem rzymskim, a zarazem różne wymiary uwikłania w kolaborację z systemem totalitarnym. Wieacker był bez wątpienia karierowiczem. Natomiast Koschaker miał przynajmniej początkowo jakiś światopogląd. U niego konserwatywne przekonania znalazły wspólny język z ideologią nazizmu. Z tego powodu nie miał oporów przed tym, by przymilać się hitlerowcom, a objęcie berlińskiej katedry wypędzonego z niej przed chwilą Rabla uznał za bezproblemowe. To mnie trochę zniesmaczyło. Koschaker był starym pandektystą, który jednak w końcu również zaprzedał się nazistom.

M.J. A Wieacker?

T.G. Wieacker był wtedy nazistą młodym. Cokolwiek robił, robił dla kariery.

M.J. Smutne.

T.G. Smutne jest to, że coraz mniej osób chce o tym wszystkim pamiętać. Zdarzają się jednak wyjątki. Niedawno miałem wykład na temat „denazyfikowania” ówczesnych publikacji. Obszerny komentarz do BGB, napisany w tamtym czasie, pokolenia prawników niemieckich znały jako *Palandt-Kommentar*, a to od nazwiska głównego redaktora. Książka wciąż cieszy się ogromnym wzięciem. Mówiono, że każdy profesor ma na biurku swojego *Palandta*. Po latach okazało się, że Otto Palandt był gorliwym nazistą. Pod rządami Hitlera piastował ważne stanowisko prezesa Urzędu Egzaminacyjnego Rzeszy, który zajmował się przeprowadzaniem państwowych egzaminów prawniczych. Pisał więc wstępy do regulaminów owych egzaminów. Dziś widać, że pisał w duchu bardzo zaangażowanym ideologicznie. Niedawno, częściowo z inicjatywy studentów, usunięto jego nazwisko z komentarza do BGB, który nadal ukazuje się na rynku niemieckim.

M.J. To przejaw modnego ostatnio trendu *cancel culture*. Ciekawe zjawisko, tak nawiasem mówiąc...

T.G. Tak, a proces ten w Niemczech dopiero się rozpoczął. Nie na jednego Palandta spadła *damnatio memoriae* dopiero po tylu dziesięcioleciach od zakończenia wojny. Podam inny przykład. Theodor Maunz i Günter Dürig zdobyli sławę jako współautorzy miarodajnego komentarza do prawa konstytucyjnego. Maunz gorąco popierał Hitlera, jednak po wojnie się nawrócił i został przykładowym demokratą, ale to nie do końca było prawdą. W dzień człowiek ten w bieżącym duchu komentował obowiązujące akty ustrojowe, a w nocy pisywał artykuły do rewizjonistycznego pismka, w którym zapowiadano m.in. powrót Niemców na wschód. Wydawnictwo C.H. Beck wykonało więc ostatnio ciekawy ruch. Otóż uznano, że Maunz nie powinien już figurować na okładce komentarza, którego jest współautorem.

M.J. Wydawnictwo C.H. Beck również ma w swojej historii kilka trudnych momentów.

T.G. Oczywiście! W chwili obecnej postanowili jednak dokonać ekspiacji przez przemianowanie. Z komentarza przez dekady znanego jako *Palandt* wyrzucono nazwisko Palandta, a z 7-tomowego komentarza do niemieckiej konstytucji, który w tym roku miał 105. wydanie (!), znanego jako *Maunz/Dürig*, wyrzucono Maunza. Obecnie nazywa się on *Dürig/Herzog/Scholz*. To interesujące posunięcie, ponieważ nie tylko wpływa na sposób cytowania tych prac, ale wymusza także korektę rynkowych zwyczajów. Dotychczas klient niemieckiej księgarni prawniczej, gdy chciał kupić najnowsze wydanie komentarza do BGB, mówił „poproszę o nowego *Palandta*”. Teraz już nie będzie używał takich wyrażań. Uznano, że to zwyczaj nawiązujący niepotrzebnie do nazistowskiej przeszłości.

M.J. Kiedy Pan zwrócił uwagę na to zjawisko?

T.G. Od razu. Po przebudzeniu się wydawców również ja zacząłem bardziej krytycznie patrzeć na postawy niektórych romanistów niemieckich. Na krytykę w moim odczuciu zasłużył zwłaszcza Franz Wieacker. Był to wielki prawnik i historyk prawa, ale to nie kompensuje w żaden sposób jego zaangażowania ideologicznego, porównywania nazistowskich ustaw rasowych ze starożytnym *conubium* itp. To samo zresztą należy powiedzieć o słynnym Carlu Schmitcie. O nim również pisano, że właściwie ciekawsze w nim jest to, jakim był prawnikiem, niż to, jakim był nazistą. Tym bardziej że potem rzekomo się zmienił. Jednak już w 1933 r. przedstawiał się jako „teoretyk, czysty naukowiec i nikt inny niż uczoney”, a potem nawet po przegranej przez Niemcy wojnie nie wyzbył się swego antysemityzmu.

M.J. A więc nie zawsze był oportunistą i karierowiczem?

T.G. Hm, dowcipna konkluzja.

M.J. Co Pan teraz czyta?

T.G. Muszę samokrytycznie przyznać, że dawno już nie czytałem niczego, co nie byłoby związane z moimi badaniami. W młodości jednak czytałem dużo. W klasie maturalnej przeczytałem całego Prousta, a jest to dzieło pokazne. Lubiłem też pisać, a język polski był w szkole moim ulubionym przedmiotem, ale przynajmniej

trzymałem się zasady, że aby coś napisać, trzeba najpierw coś przeczytać. W moich wypracowaniach szkolnych starałem się przedstawiać nawet tematy trudne w sposób przystępny. Może stąd bierze się mój styl, o który pytał Pan wcześniej.

M.J. Dalej Pan rysuje?

T.G. Niestety przestałem, zresztą nikt mi już nie płaci. Ojciec dawno zmarł...

M.J. A szybko zniechęca się Pan do ludzi?

T.G. Nie, skąd? A ktoś się skarżył?

M.J. Nie, skąd. Bardzo Panu dziękuję za rozmowę.

Maciej Jońca

Akademia Łomżyńska, Polska

Academy of Lomza, Poland

<https://orcid.org/0000-0003-4982-8936>

AN INTERVIEW WITH TOMASZ GIARO BY MACIEJ JOŃCA

Abstract

Tomasz Giaro is one of the most renowned Polish scholars of Roman law. Born on 22 January 1951 in Wrocław, he graduated from the Faculty of Law and Administration at the University of Warsaw in 1972. He defended his PhD there in 1978, with a dissertation on *excusatio necessitatis*, and obtained his habilitation in 1988 based on the monograph *Dogmatische Wahrheit und Zeitlosigkeit in der römischen Jurisprudenz*. Among his various appointments was a research position at the Max Planck Institute for European Legal History in Frankfurt am Main. In 2011, he was awarded the Foundation for Polish Science Prize for his interdisciplinary analysis of the concept of truth in legal doctrines from antiquity to the present. In this interview, Tomasz Giaro discusses the significance for legal history of figures such as Leon Petrażycki, Max Kaser, Henryk Kupiszewski, Reinhard Zimmermann, Paul Koschaker, and Pier Giuseppe Monateri.

Keywords: Roman law, German legal historiography, comparative law

VII. KRONIKA

Księga Jubileuszowa dla prof. dr hab., dr h.c. Dariusza Szopera

6 grudnia 2024 r. w Słupsku, w Instytucie Prawa i Administracji Uniwersytetu Pomorskiego odbyła się uroczystość wręczenia księgi jubileuszowej z okazji 60. urodzin Profesora Dariusza Szopera, organizatora Instytutu, współorganizatora najpierw Akademii Pomorskiej, a obecnie Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Była to okazja do spotkania historyków prawa i historyków myśli polityczno-prawnej, którzy zjechali z całej Polski – Krakowa, Wrocławia, Warszawy, Torunia, Gdańska i Poznania. Księgi jubileuszowe, niegdyś bardzo popularne, stają się rzadkością, a uroczystości związane z ich wręczaniem są coraz bardziej kameralne. Ta księga, licząca 994 strony, zawiera 67 tekstów 73 autorów, w kilku językach, nosi też piękny tytuł *Sapientia ars vivendi putanda est*. Księgę wydało gdańskie Wydawnictwo Arche. Na stronach 15–35 zamieszczono obszerny tekst *Profesor dr hab. Dr h.c. Dariusz Szoper. Szkic do portretu uczonego*. Skrupulatnie przedstawiono w nim działalność dydaktyczną, zatrudnienie, recenzje doktorskie, habilitacyjne, kontakty międzynarodowe, członkostwo w radach naukowych, kontakty międzynarodowe, odznaczenia i publikacje Jubilata. Spis tych ostatnich wypełnia strony 18–26. Profesor Szoper ma też wiele odznaczeń międzynarodowych, w tym doktorat *honoris causa* Tbiliskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwane Dżawachiszwilego nadany mu w 2015 r., oraz liczne medale, w tym litewskie i rosyjskie. Współpraca z nauką krajów, które odzyskały suwerenność po rozpadzie ZSRR, jest znakiem firmowym Dariusza Szopera; podobnie jak rozległość Jego zainteresowań historią prawa, co widać w tematyce prowadzonych doktoratów – najnowszy z nich dotyczy historii uniwersytetu wileńskiego, ale wiele publikacji i rozpraw obejmuje myśl polityczno-prawną. Tę wszechstronność i aktywność naukową Jubilata dobrze odzwierciedla tematyka ofiarowanych Mu tekstów. Dotyczą one zarówno historii prawa w XIX wieku, hi-

storii idei politycznych i prawnych, jak i historii szkolnictwa. Ponieważ pisanie do ksiąg pamiątkowych nie jest obowiązkiem uczonego, fakt, iż jest ona tak obszerna i różnorodna, świadczy o osobie Jubilata, o jego magnetyzmie, umiejętności przyciągania i integrowania ludzi oraz łączenia różnych środowisk. Nie ulega wątpliwości, iż Profesor Szpopier i Instytut Prawa i Administracji stanowią ważny filar Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku.

Można to było zauważyć także od strony organizacyjnej: pracownicy Instytutu bardzo dbali o komfort gości, wydali uroczysty obiad i widać było, że tworzą bliską wspólnotę. A sam Uniwersytet Pomorski, najmłodszy w Polsce, też stara się budować własną tradycję. Jej przejawem był orszak św. Mikołaja – Rektor i młodzież częstowali słodyczami spotkanych na kampusie studentów i gości, jako że właśnie były mikołajki.

Maria Zmierzczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland

<https://orcid.org/0000-0003-1116-3561>

**Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej
„»Niemand darf der Folter oder grausamer, unmenschlicher
oder erniedrigender Behandlung oder Strafe unterworfen werden«.
Folter und das Verbot der Folter in Mitteleuropa (bis 1989)»
[„»Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować
w sposób okrutny, nieludzki lub poniżający«.
Tortury i zakaz tortur w Europie Środkowej (do 1989 r.)],
Würzburg, 23–24 września 2024 r.**

W dniach 23–24 września 2024 r. w siedzibie Archiwum i Biblioteki Diecezji w Würzburgu odbyła się konferencja „»Niemand darf der Folter oder grausamer, unmenschlicher oder erniedrigender Behandlung oder Strafe unterworfen werden«. Folter und das Verbot der Folter in Mitteleuropa (bis 1989)» [„»Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować w sposób okrutny, nieludzki lub poniżający«. Tortury i zakaz tortur w Europie Środkowej (do 1989 r.)”]. Organizatorami konferencji były: Polska Misja Historyczna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Filozofii Uniwersytetu Juliusza i Maksymiliana w Würzburgu, Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Dom Niemieckiego Wschodu (instytucja kulturalna Bawarskiego Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych, Rodziny i Integracji), Śląska Fundacja Kultury oraz Instytut Herdera do Badań Historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią – Instytut Stowarzyszenia Leibniza.

Uczestników konferencji przywitani: Thomas Wehner (zastępca kierownika Archiwum i Biblioteki Diecezji w Würzburgu) oraz Benedikt Stegmayer – reprezentujący burmistrza Würzburga Christiana Schuchardta. Następnie głos zabrali przedstawiciele organizatorów konferencji: dr Renata Skowrońska (Polska Misja Historyczna UMK w Toruniu), prof. dr Thomas Baier, prof. dr Helmut Flachenecker i dr Lina Schröder (Wydział Filozofii Uniwersytetu Juliusza i Maksymiliana w Würzburgu) oraz prof. dr hab. Andrzej Radziwiński (UMK w Toruniu).

W pierwszym dniu konferencji (23 września) odbyły się cztery sesje. Moderatorem pierwszej z nich, zatytułowanej „Różne epoki – różne perspektywy? Wprowadzenie do tematu tortur w Europie”, był prof. dr Thomas Baier. Jako pierwsi wyniki swoich badań przedstawili dr hab. Marta Baranowska, prof. UMK i dr Paweł Fiktus z Wyższej Szkoły Prawa we Wrocławiu w referacie „Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. jako przyczynek do debaty na temat tortur w polskiej literaturze prawniczej i filozoficznej w latach 1977–1980”. Kolejnym referentem był dr Paul Srodecki z Uniwersytetu Południowej Danii w Sønderborgu, który przybliżył słuchaczom temat „Torturowanie innych: raporty na temat stosowania tortur odzwierciedlone w antyosmańskich i antyrosyjskich relacjach z późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności”.

Następna sesja (podzielona na dwie części) była poświęcona tematowi „Tortury jako środek do celu? Dyskusje i głosy krytyczne”. Pierwszą część prowadził prof. dr hab. Andrzej Radziwiński. Dr Magdalena Wilczek-Karczewska z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie wygłosiła referat poświęcony karze okaleczenia oraz karze śmierci w krakowskiej księdze złoczyńców w dobie nowożytnej. Następnie głos zabrał dr hab. Michał Kuran prof. UŁ, który przedstawił temat „Tortury, torturowani i ich oprawcy w *Europejskiej Kronice Sarmackiej* Aleksandra Gwagnina z 1611 r.”

Drugą część sesji prowadziła prof. dr hab. Danuta Janicka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pierwszą referentką była dr Michaela Grund z Gimnazjum św. Urszuli w Würzburgu, która przybliżyła słuchaczom krytykę tortur autorstwa XVII-wiecznego niemieckiego jezuita Friedricha Spee w *Cautio Criminalis* (pracy poświęconej procesom czarownic, w tym procesowi czarownic w Würzburgu). Drugą referentką była dr Nina Kreibitz z Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie. Temat jej referatu dotyczył Fryderyki Kempner – niemieckiej pisarki żydowskiego pochodzenia, która w swojej twórczości często poruszała kwestię stosowania kary odosobnienia w XIX-wiecznych Prusach.

Ostatnią sesję tego dnia konferencji, zatytułowaną „Tortury i zakaz tortur – spojrzenie na Polskę”, prowadził prof. dr hab. Janusz Tandecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tej sesji prof. dr hab. Danuta Janicka wygłosiła referat poświęcony torturom w Polsce w akademickiej dydaktyce historii prawa. Następnie prof. dr hab. Tomasz Ciesielski z Uniwersytetu Opolskiego przedstawił wyniki swoich badań w referacie „Tortury i kary poniżające w prawie wojskowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów na tle krajów Europy Środkowej w XVII i XVIII wieku”. Z kolei dr Katarzyna Grysińska-Jarmuła i dr Agnieszka Wedeł-Domaradzka z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy omówiły kontekst historycznoprawny międzynarodowego systemu zapobiegania i ochrony przed torturami w odniesieniu do polskich regulacji.

W drugim dniu konferencji (24 września) odbyły się trzy sesje. Dwie pierwsze były poświęcone tematowi kary sprawiedliwej. Pierwszą sesję prowadziła Lisa Haberkern. Wyniki swoich badań przedstawił w niej prof. dr hab. Mariusz Sawicki z Uniwersytetu Opolskiego, który przybliżył słuchaczom temat „Tortury w procesach o czary w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od XVII do XVIII wieku. Przyczynek do badań nad polskim sądownictwem epoki nowożytnej”. Problematyka procesu o czary stanowiła też przedmiot referatu prof. dr. hab. Leszka Zygniera z Państwowej Akademii Nauk Stosowanych im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie, zatytułowanego „Próba zimnej wody i tortury w procesach czarownic w ustawodawstwie synodalnym prowincji kościelnej gnieźnieńskiej od XVI do XVIII wieku (między normą prawną a rzeczywistością)”. Ostatni referat w tej sesji wygłosił prof. dr Wolfgang Wüst z Uniwersytetu Fryderyka i Aleksandra w Erlangen-Norymberdze, poświęcając go wczesnonowożytnej praktyce karnej w cesarskiej Norymberdze, odzwierciedlonej w dekreтах rady i księgach wyroków skazujących za przestępstwa.

Drugą sesję (również poświęconą karze sprawiedliwej) prowadziła dr Lina Schröder. Tematyka tej sesji odnosiła się do współczesności. Autorem pierwszego wystąpienia był Robert Wolff z Uniwersytetu Goethego we Frankfurcie nad Menem. Dotyczyło ono konstruktora bomb i materiałów wybuchowych Hermanna Feilinga oraz granic praworządności w walce z terroryzmem w latach 70. Natomiast dr Franziska Niedrist z Uniwersytetu w Innsbrucku przybliżyła problem wartości dowodowej zeznań w austriackim prawie karnym.

Ostatnia sesja dotyczyła zagadnienia „Tortury i zakaz tortur – rozwój, pamięć i edukacja”, a jej moderatorem był prof. dr Wolfgang Wüst. Jako pierwszy wystąpił dr Krzysztof Garczewski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jego referat o problematyce martyrologicznej odnosił się do pamięci o torturach i innych formach przemocy w XX wieku w niemieckim i polskim dyskursie publicznym. Ostatni referat, autorstwa dr Antje Johanning-Radziené z Instytutu Herdera, dotyczył działalności naukowej jej macierzystego Instytutu i był poświęcony ruchom wolnościowym w Europie Wschodniej po II wojnie światowej.

Każda sesja kończyła się dyskusją z udziałem innych uczestników konferencji oraz zaproszonych gości, stanowiąc inspirację do kolejnych badań naukowych. W przerwie między obradami można było podziwiać zabytki Würzburga, uczestnicząc w przygotowanej przez organizatorów wycieczce. Wybrane referaty, już w formie artykułów naukowych, zostaną opublikowane w roczniku naukowym „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej = Bulletin der Polnischen Historischen Mission”.

Marta Baranowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska
Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland
<https://orcid.org/0000-0002-0365-1023>

Paweł Fiktus

Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu, Polska
University of Law in Wrocław, Poland
<https://orcid.org/0000-0002-2937-6859>

VIII. IN MEMORIAM

Profesor Krzysztof Krasowski (1955–2025)

W dniu 11 marca 2025 r. w Poznaniu zmarł prof. dr hab. Krzysztof Krasowski. Jego odejście jest niepowetowaną i bolesną stratą nie tylko dla społeczności Wydziału Prawa i Administracji UAM, z którym przez blisko pół wieku Profesor Krasowski był związany, i dla kurczącego się poznańskiego środowiska historycznoprawnego, ale także dla całej wspólnoty akademickiej Poznania i – szerzej – polskiej nauki prawa. Również redakcja „Czasopisma Prawno-Historycznego” z wielkim smutkiem przyjęła informację o śmierci Profesora, który przez lata pełnił funkcję sekretarza redakcji. Tym samym wśród osób aktywnie zaangażowanych w działalność „Czasopisma” powstała kolejna dotkliwa wyrwa w ciągu zaledwie kilku lat.

Profesor Krzysztof Krasowski urodził się 30 sierpnia 1955 r. w Gnieźnie i gnieźnianinem pozostał do końca swego życia, zachowując szczególny sentyment dla tego miasta. Jego rodzicami byli Pankracy Krasowski, zawodowy wojskowy, i Helena z d. Wojtkowiak, gospodyni domowa. Ojciec Profesora pochodził z Kresów Wschodnich i część krewnych rodziny Krasowskich nadal mieszka w Ukrainie, dzieląc dziś dramatyczne losy tego państwa i narodu.

Profesor Krzysztof Krasowski często w rozmowach podkreślał niezwykle więzi, jakie łączyły go z ojcem, i wpływ, jaki miał on na jego rozwój. To właśnie Pankracy Krasowski, będąc aktywnym działaczem sportowym w regionie gnieźnieńskim, zaszczepił synowi miłość do sportu, a szczególnie żużla i futbolu, których Profesor Krasowski był namiętnym kibicem przez całe życie. Więź tę przerwała przedwczesna śmierć ojca, którą Profesor Krasowski przeżył niezwykle boleśnie, gdyż miała ona miejsce w niezwykle ważnym momencie dla każdego młodego człowieka – matury i podejmowania decyzji o studiach.

Profesor Krzysztof Krasowski ukończył bowiem w 1974 r. z wyróżnieniem („Złoty Medal”) I LO w Gnieźnie im. Bolesława Chrobrego, co według ówczesnych

przepisów zapewniało mu wstęp na wybrany kierunek studiów dowolnej uczelni, zgodny z profilem ukończonej klasy. Niestety, śmierć Pankracego Krasowskiego i trudna sytuacja materialna rodziny przekreśliła plany syna podjęcia studiów na wymarzonej geofizyce na AGH w Krakowie.

W tym trudnym momencie wielką pomoc Krzysztofowi Krasowskiemu okazał przyjaciel rodziny, prof. Jerzy Wisłocki (1928–2008), znawca prawa wyznaniowego, kanonista i historyk ustroju z Wydziału Prawa UAM. Połączyła ich na wiele lat silna relacja oparta na szacunku, przyjaźni, wreszcie naukowej inspiracji. To właśnie dzięki zachęcie prof. Wisłockiego Krzysztof Krasowski w 1974 r. został studentem I roku historii na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UAM. Pomimo bardzo dobrych ocen uzyskiwanych na studiach historycznych, które owocowały studenckimi stażami naukowymi odbywanymi na Bałkanach pod kierunkiem pioniera poznańskiej bałkanistyki prof. Włodzimierza Pająkowskiego (1934–1992), trudna sytuacja rodzinna zmusiła Krzysztofa Krasowskiego do porzucenia historii na rzecz studiów prawnych na Wydziale Prawa UAM, na które przeniósł się za zgodą rektora i dzięki wysokiej średniej.

Studia ukończył z wyróżnieniem w 1979 r. i z dniem 1 września tego roku został zatrudniony jako asystent stażysta, a następnie mianowany asystentem (1 lipca 1980 r.), w Zakładzie Historii Państwa i Prawa Polskiego XIX i XX wieku Instytutu Historii Państwa i Prawa, którym kierował prof. Zdzisław Kaczmarczyk (1911–1980). Dla prof. Kaczmarczyka, jednej z legend Wydziału, było to ostatnie zatrudnienie młodego pracownika naukowego w Instytucie gdyż zaledwie dwa tygodnie później, u progu polskiego Sierpnia, zakończył życie.

Z Zakładem Historii Państwa i Prawa Polskiego, a następnie Katedrą Historii Ustroju Państw, pomimo wielu zmian organizacyjnych, Profesor Krasowski był związany do końca życia. To właśnie w niej, mianowany w 1981 r. starszym asystentem, pod kierunkiem prof. Wisłockiego napisał i obronił pracę doktorską pt. *Próby unifikacji prawa wyznaniowego w II RP* (1984). Dysertacja ta, wydana drukiem cztery lata później przez PWN pod zmienionym tytułem jako *Związki wyznaniowe w II RP* (Warszawa 1988), stała się sensacją naukową i zwróciła uwagę na młodego badacza. Prof. Jerzy Wisłocki był także opiekunem naukowym rozprawy habilitacyjnej Krzysztofa Krasowskiego, którą ten poświęcił myśli polityczno-prawnej przedwojennej hierarchii kościelnej (*Episkopat katolicki w II RP. Myśl o ustroju państwa*, Poznań 1992). Uzyskanie habilitacji zintensyfikowało zarówno aktywność naukową, jak i organizacyjną Krzysztofa Krasowskiego, co zaowocowało w 1995 r. mianowaniem na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a dekadę później – nadaniem przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego tytułu naukowego profesora nauk prawnych (2007).

Awanse naukowe stanowiły odbicie rozległego diapazonu zainteresowań badawczych Profesora Krasowskiego. Historia ustroju Polski, porównawcza historia

państwa i prawa, prawo konstytucyjne, prawo o szkolnictwie wyższym, dzieje Kościoła, dzieje administracji i myśli administracyjnej, historia szkolnictwa wyższego w Polsce, dzieje Uniwersytetu Poznańskiego, a wreszcie prawo wyznaniowe, którego Profesor był czołową postacią w Polsce – to wszystko były przedmioty Jego rozważań naukowych. Do dziś prace Profesora poświęcone polskiemu konkordatowi z 1925 r., polityce wyznaniowej Polski Ludowej czy dziejom Uniwersytetu Poznańskiego uznawane są za podstawowe dla podejmujących badania nad poruszoną w nich tematyką.

Wraz z awansami naukowymi rozwijała się aktywność Profesora Krasowskiego na niwie organizacyjnej. Zresztą jak przyznawał w rozmowach, już od czasów liceum był politycznie i organizacyjnie zaangażowany, co uznawał za powinności uczonego i prawnika. Pełnił zatem liczne funkcje zarówno na macierzystym Wydziale, jak i w strukturach Uniwersytetu. Był kierownikiem Zaocznego Studium Prawa WPiA (1993–1995), prodziekanem ds. studenckich (1996–2002), członkiem i przewodniczącym wielu wydziałowych i uniwersyteckich gremiów i komisji. To właśnie Profesor opracował i przeprowadził reformę studiów prawniczych, a także dostosował studia na Wydziale Prawa i Administracji UAM oraz na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie do wymagań procesu bolońskiego. To również Jemu Uniwersytet zawdzięcza do dziś obowiązujący Statut UAM, nad którym przez trzy lata pracował jako przewodniczący Komisji Prawnej Senatu i wiceprzewodniczący Rectorskiej Komisji Statutowej. Ukoronowaniem tej działalności była godność prorektora UAM ds. nauki, którą społeczność akademicka powierzyła Profesorowi Krasowskiemu dwukrotnie w latach 2008–2016. Należał do licznych towarzystw naukowych i był członkiem redakcji kilku periodyków naukowych, w tym właśnie „Czasopisma Prawno-Historycznego” w latach 1984–2014. Niestety postępująca choroba zmusiła Profesora do przejścia na przedwczesną emeryturę na cztery lata przed śmiercią.

Profesor Krzysztof Krasowski był lubianym wykładowcą, choć surowym egzaminatorem. Egzaminował z historii ustroju państw, historii prawa publicznego, historii państwa i prawa Polski, wreszcie z historii administracji i prawa wyznaniowego. Profesor lubił dopytywać, stawiał niebanalne pytania, szukał u studenta iskry w myśleniu, co prowadziłyby do dialogu. Podobnie traktował kandydatów na studia prawnicze, w czasach gdy o przyjęciu decydował egzamin wstępny m.in. z historii i wiedzy o społeczeństwie. Dlatego Profesor nie lubił egzaminów pisemnych, które w okresie umasowienia studiów prawniczych stały się standardem, choć akurat przeniesienie egzaminów wstępnych wraz z wejściem nowej matury powitał z zadowoleniem.

A jakim Profesor Krzysztof Krasowski był człowiekiem? Piszący te słowa miał zaszczyt być uczniem Profesora i cieszyć się Jego przyjaźnią. Był On człowiekiem dobrym, mądrym, życzliwym światu i ludziom. Przez blisko pół wieku tworzył udany

związek małżeński ze swą pierwszą, licealną miłością – Barbarą. Był też szczęśliwym Ojcem i Dziadkiem.

Odszedł Człowiek i Uczony wielkiej wiedzy i kultury, o wspaniałym, ujmującym sposobie bycia, błyskotliwy kompan i gawędziarz. Będzie Go nam bardzo brakowało.

Maksymilian Stanulewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland

<https://orcid.org/0000-0002-0259-3570>

Profesor Władysław Rozwadowski (1932–2024). Wspomnienie o Mistrzu

Z ogromnym smutkiem przyjąłm wiadomość o śmierci mego Mistrza – Profesora Władysława Rozwadowskiego, ponieważ spotkanie Go na mojej drodze uznaję za jedno z najważniejszych i najbardziej kształtujących doświadczeń w moim życiu. Profesor Wojciech Dajczak w swoim tekście opublikowanym na łamach „CPH”¹ szczegółowo przedstawił drogę naukową i zawodową Profesora Rozwadowskiego, oddając hołd wybitnemu romaniście i swojemu poprzednikowi na stanowisku kierowniczym. Niniejszy tekst ma odmienny charakter – to osobisty wyraz uznania i wdzięczności oraz wspomnienie relacji ucznia z Mistrzem. Chciałabym rozpocząć to wspomnienie słowami, które moim zdaniem najlepiej oddają relację Mistrza i ucznia: „Ludzie są jak liście niesione nurtem rzeki, bywa tak, że kiedy jeden liść dotknie drugiego, zmienia trajektorię jego spływu na zawsze”. Profesor Rozwadowski istotnie wpłynął na moje życie i nadał mu kierunek, otwierając przede mną świat nauki i prawa rzymskiego, a jednocześnie świat wartości – odwagi i niezłomności w poszukiwaniu prawdy.

Moje pierwsze spotkanie z Profesorem miało miejsce podczas studiów. Na IV i V roku studiów prawniczych organizowałam konkursy z prawa rzymskiego jako członek ELSA Olsztyn. To właśnie podczas tych wydarzeń miałam okazję spotkać Profesora Rozwadowskiego, który pełnił rolę członka jury. Każde spotkanie z Profesorem było okazją do rozmów, podczas których opowiadał o swojej fascynacji prawem rzymskim, o fundamentalnych wartościach, jakie to prawo niesie ze sobą, oraz o precyzji i logice, jaką cechowały się instytucje stworzone przez rzymskich jurystów. Mówił o sile nauki i jej odpowiedzialności wobec społeczeństwa, o tym, że prawdziwy prawnik powinien nie tylko znać przepisy, ale przede wszystkim rozumieć ich istotę i ducha.

¹ W. Dajczak, *Władysław Rozwadowski (1933–2024)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2024, t. 76, z. 2, s. 357–361.

Z każdym kolejnym spotkaniem rosło moje uznanie dla Profesora, nie tylko jako naukowca, ale także jako człowieka. Jego pasja do nauki była zaraźliwa. To właśnie On zaszczerpił we mnie głębokie przekonanie, że prawo rzymskie to nie tylko historia, ale fundament, który kształtuje współczesne systemy prawne, i że zrozumienie go pozwala dostrzec współczesne prawo w zupełnie nowym świetle. Patrząc z perspektywy czasu, wiem, że tamte spotkania nie były przypadkowe – były początkiem mojej drogi naukowej. Dzięki Profesorowi uznałam, że świat nauki jest miejscem, w którym chcę się rozwijać.

Wsparcie Profesora pomogło mi rozpocząć pracę na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie zaczęłam badania nad prawem rzymskim oraz przygotowania do napisania pracy doktorskiej. Choć decyzja ta wynikała z coraz większego zainteresowania tą dziedziną, nie ulega wątpliwości, że to Profesor Rozwadowski był osobą, która mnie motywowała, inspirowała i prowadziła przez ten wymagający proces. Profesor nie tylko wskazywał mi kierunki, w jakich powinnam podążać, ale także uczył, jak skutecznie poszukiwać odpowiedzi na nurtujące pytania. Podpowiadał, gdzie warto udać się na kwerendę, jakie archiwa mogą kryć cenne materiały. Jego wiedza i doświadczenie były dla mnie jak latarnia morska, która rozświetlała drogę w gąszczu akademickich wyzwań. Profesor regularnie przyjeżdżał do Gdańska na wykłady z prawa rzymskiego, a każda Jego wizyta stanowiła kolejny etap w procesie kształtowania mojego warsztatu naukowego i dydaktycznego. Ten proces miał wiele warstw, a każda z nich była dla mnie ważną lekcją. Początkowo byłam przede wszystkim słuchaczem – wsłuchiwałam się w opowieści Profesora o jego własnej drodze do nauki, o tym, jak narodziła się Jego pasja do prawa rzymskiego i dlaczego tak bardzo lubił uczyć studentów. Chodziłam na Jego wykłady, uczestniczyłam w seminariach, obserwowałam Go w roli wykładowcy, podziwiając Jego swobodę i niezwykłą umiejętność przyciągania uwagi słuchaczy.

Z czasem jednak przyszły kolejne wyzwania i konieczność odnalezienia własnego miejsca w środowisku akademickim jako młody naukowiec. W tym okresie Profesor był doskonałym przewodnikiem – wskazywał, jak radzić sobie z wyzwaniami, które niesie ze sobą praca naukowa. Udzielając mi rad i wskazówek, często powtarzał słowa: „Nieważne, skąd przychodzisz, ważne, dokąd zmierzasz”, podkreślając, że o wartości naukowca decyduje determinacja, pasja i gotowość do ciągłego rozwoju. Przy tej okazji wspominał swoją pierwszą pracę, która nie miała nic wspólnego z nauką. Opowiadał, że będąc w klasie maturalnej, został niemal wydalony ze szkoły, ponieważ wystąpił w obronie koleżanki, którą przyłapano na czytaniu książki Hemingwaya. Władze szkoły chciały usunąć oboje z listy uczniów i nie dopuścić do egzaminu dojrzałości. Ostatecznie zdał maturę, jednak zaraz po niej Związek Młodzieży Polskiej zamieścił w Jego aktach zapis: „Do organizacji nie należy, zdecydowany wróg”. Z tego powodu nie mógł od razu rozpocząć studiów

prawniczych i przez pewien czas pracował w Gdańsku – najpierw jako kontroler paczek w urzędzie celnym, a później jako magazynier.

Profesor kładł jednocześnie ogromny nacisk na niezależność myślenia i odwagę w formułowaniu własnych poglądów. Wielokrotnie podkreślał, że prawdziwy naukowiec nie boi się wyrażać swojego zdania, nawet jeśli sprzeciwia się ono „mądrzejszym głowom”, pod warunkiem że jego stanowisko jest dobrze uargumentowane i oparte na źródłach.

W kolejnych etapach pracy naukowej coraz częściej pozwalałam sobie na własne interpretacje, na stawianie śmiałych tez. Nie zawsze zgadzałam się z Profesorem i nie raz zdarzyło się nam prowadzić dyskusję na temat poszczególnych zagadnień. Profesor jednak nigdy nie oczekiwał bezrefleksyjnego przyjmowania Jego zdania, wręcz przeciwnie – zachęcał do zadawania pytań i budowania własnej argumentacji. Dzięki Profesorowi Rozwadowskiemu rozumiałam, że w nauce nie chodzi o to, by ślepo podążać utartymi szlakami, lecz by odważnie i rzetelnie szukać własnej drogi. Jego wsparcie nie ograniczało się do udzielania wskazówek i cennych rad, ale kształtowało mnie jako badacza, nauczyciela i człowieka. I za to będę mu zawsze wdzięczna.

Podziwiałam warsztat dydaktyczny Profesora, którego swoboda i pewność siebie w roli wykładowcy były imponujące. Wykład był dla Niego nie tylko okazją do przekazywania wiedzy, ale też szansą na rozmowę ze studentami. Profesor potrafił wciągnąć w temat nawet tych, którzy wcześniej uważali prawo rzymskie za przedmiot trudny i nudny. Potrafił tłumaczyć skomplikowane zagadnienia w sposób jasny, przejrzysty i pełen pasji. Jedną z historii, którą przywoływał, a która najlepiej oddaje Jego niezwykłą postawę, była sytuacja, która miała miejsce podczas wykładu z prawa rzymskiego. W trakcie zajęć na uczelni nagle zabrakło prądu i w auli pełnej studentów, gdzie prowadził wykład, zgasło światło. Nie zważając na otaczającą go ciemność, kontynuował wykład, a studenci nie tylko uważnie słuchali go do końca, ale na zakończenie zajęć nagrodzili go owacją na stojąco.

Głównym elementem naukowej pasji Profesora Rozwadowskiego było rzymskie prawo prywatne, któremu poświęcił kilkadziesiąt tekstów naukowych. Jego zachwyt wzbudzały nie tylko poszczególne konstrukcje prawne, ale i cały jego obraz, a szczególną uwagę, również w dydaktyce, zwracał na ich wyjątkowe znaczenie dla kształtowania się współczesnego prawa prywatnego. Znajdowało to także odbicie w prowadzonych przez Profesora wykładach z prawa rzymskiego, które uznawał za swoim mistrzem profesorem Kazimierzem Kolańczykiem za niezbędną podgrywkę przed studiami nad prawem cywilnym. Zarówno w swoich badaniach, jak i w dydaktyce Profesor wykorzystywał konstrukcje prawne znane z tekstów klasycznych jurystów i porównywał je ze współczesnym prawem dla lepszego poznania i zrozumienia istoty prawa prywatnego. W swoich publikacjach do współczesnego prawa sięgał, gdy miało to użyteczne podłoże w prawie rzymskim, pisząc przede

wszystkim o przelewie wierzytelności², o posiadaniu³ czy własności⁴. Na szczególne uznanie zasługują również Jego prace, w których analizował wpływ tradycji prawa rzymskiego na współczesne prawo prywatne oraz wykorzystywał znajomość prawa rzymskiego do krytycznej refleksji nad obowiązującym prawem polskim. Refleksje Profesora znalazły swoje podsumowanie w rozdziałach zamieszczonych w wielu pracach zbiorowych⁵. Ten sposób myślenia o prawie rzymskim – jako narzędziu do głębszego rozumienia współczesnych instytucji prawnych – oraz naukowy dorobek Profesora miały istotny wpływ na kierunek moich badań i sposób, w jaki postrzegam prawo rzymskie.

Ta sama pasja do prawa rzymskiego towarzyszyła Profesorowi podczas wykładów, które zawsze cieszyły się ogromnym zainteresowaniem studentów. Aula wypełniona po brzegi, skupione twarze słuchaczy i bardzo przyjazna atmosfera to obrazy, które zapisały się w mojej pamięci. W Jego obecności prawo rzymskie przedstawiało być jedynie przedmiotem akademickim – stawało się pasjonującą podróżą do świata jurystów rzymskich. Podobnie było z seminariami magisterskimi, które Profesor prowadził, a w których wielokrotnie brałam udział. Spotkania te miały niemal rodzinny charakter. Już sama atmosfera przygotowań do seminarium była niecodzienna – studenci z radością przygotowywali kawę, herbatę i kroili ciasto, jakby oczekiwali na spotkanie z kimś bliskim. Podczas seminariów rozmawiano nie tylko o referatach i analizowanych zagadnieniach, ale także o szeroko pojętym prawie, historii, filozofii i życiu. Profesor zachęcał studentów do samodzielnego myślenia, do odwagi w formułowaniu własnych sądów. Jego otwartość i gotowość

² W. Rozwadowski, *Zmiana wierzyciela w prawie rzymskim a współczesny przelew wierzytelności* [w:] N. Szczęch (red.), *Księga jubileuszowa z okazji 5-lecia Wydziału Prawa Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Legnicy*, t. 1, Legnica 2010, s. 457–462.

³ W. Rozwadowski, *Il possesso nel diritto polacco dopo il 1946 alla luce del diritto romano*, „Index. Quaderni camerti di studi romanistici” 1988, nr 16, s. 231–244; idem, *Posiadanie w prawie polskim na tle prawa rzymskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, t. 41, z. 2, s. 17–33.

⁴ W. Rozwadowski, *Definicje prawa własności w rozwoju dziejowym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, t. 36, z. 2, s. 1–26; idem, *Rzymska koncepcja własności w kulturze prawnej Europy*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2010, nr 10.1, s. 23–28; idem, *Zasiedzenie nieruchomości w dobrej wierze w prawie cywilnym na tle prawa rzymskiego* [w:] M. Zieliński (red.), *W kręgu teoretycznych i praktycznych aspektów prawnoznawstwa. Księga Jubileuszowa Profesora Bronisława Ziemianina*, Szczecin 2005, s. 235–258.

⁵ W. Rozwadowski, *Das Studium und der Einfluss des römischen Rechts in Polen um die Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert unter besonderer Berücksichtigung des Sachenrecht* [w:] W. Dajczak, H.-G. Knothe (red.), *Deutsches Sachenrecht in polnischer Gerichtspraxis*, Berlin 2005, s. 31–50; idem, *Rzymska koncepcja własności w Kodeksie Napoleona a prawo polskie* [w:] *Polskie prawo prywatne w dobie przemian. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Młynarczykowi*, Gdańsk 2005, s. 723–733; idem, *Koncepcja treści prawa własności w prawie polskim* [w:] *O prawie i jego dziejach. Księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu*, Białystok – Katowice 2010, s. 895–904; idem, *Posiadanie w polskim prawie cywilnym. Przemiany strukturalne – potrzeba nowelizacji* [w:] E. Gajda, A. Sokała (red.), *Honeste vivere... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Bojarskiego*, Toruń 2001, s. 581–587.

do wysłuchania każdego, kto miał coś wartościowego do powiedzenia, sprawiała, że studenci chętnie angażowali się w dyskusje i nie bali się zadawać trudnych pytań. To, co najbardziej mi imponowało, to właśnie Jego relacja ze studentami – oparta na szacunku, ale i na autentycznym wsparciu ich rozwoju. Profesor nie traktował ich z góry, lecz jak młodych adeptów nauki, którym należy się przestrzeń do refleksji i poszukiwania własnych ścieżek intelektualnych.

Profesor Władysław Rozwadowski był człowiekiem, który uosabiał harmonię między nauką a życiem codziennym. Jako człowiek życzliwy, a jednocześnie pokorny z jednakową serdecznością odnosił się do wszystkich – niezależnie od ich pozycji w hierarchii akademickiej. Kilkakrotnie byłem świadkiem, jak Profesor jako pierwszy witał się z napotkanymi pracownikami Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego – nie zważając na to, czy był to profesor, doktorant, czy pracownik administracyjny. Z uśmiechem mówił wtedy do mnie: „Pani Beato, w pierwszej kolejności każdy z nas jest człowiekiem, a wszelkie tytuły są na dalszym miejscu”. Zawsze okazywał szacunek drugiemu człowiekowi, dlatego wszędzie, gdzie się pojawiał, tworzył atmosferę otwartości i serdeczności. W środowisku akademickim cieszył się nie tylko uznaniem jako naukowiec, ale przede wszystkim jako człowiek. W Jego towarzystwie można było odczuć, że nawet w świecie nauki, pełnym debat i różnych poglądów, najważniejsze pozostaje człowieczeństwo – prosty gest życzliwości, uśmiech, serdeczne słowo.

Pozytywne nastawienie mojego Mistrza do życia przejawiało się nie tylko w Jego relacjach zawodowych, ale także w sposobie, w jaki czerpał radość z codzienności. Do dziś słyszę w swojej pamięci Jego pełen życia głos, gdy odbierał telefon, będąc na kolejnej wyprawie w Alpy, czy na kolejnym rejsie po mazurskich jeziorach. Była w tym Jego charakterystyczna energia, radość i gotowość do działania. Profesor kochał podróże, które były dla Niego zarówno odpoczynkiem, jak i źródłem nowych inspiracji. Włochy zajmowały w Jego sercu szczególne miejsce – chętnie wracał tam zarówno w poszukiwaniu śladów prawa rzymskiego, jak i z czystej miłości do kultury, kuchni i atmosfery tego kraju. Podobnie wyjątkowym miejscem była dla Niego dacha w Tucznie – mówił o niej z nostalgią, bo była to przestrzeń w środku lasu, gdzie mógł naprawdę odpocząć.

Choć był człowiekiem niezwykle aktywnym, angażującym się w liczne przedsięwzięcia akademickie i samorządowe, zawsze znajdował czas dla rodziny, którą darzył ogromną miłością. Podczas rozmów często wspominał swoich bliskich. Mówił, jak bardzo jest z nich dumny, jak wiele dla Niego znaczą i jak wielką radość czerpie z chwil, które z nimi spędza. Obraz tej wyjątkowej więzi rodzinnej dopełniły poruszające i pełne ciepła wspomnienia, którymi podczas uroczystości pogrzebowych podzieliły się Jego dzieci. Sama ceremonia i ostatnie pożegnanie Profesora była wymownym świadectwem, jak dobrym był człowiekiem – wiele osób ze środowi-

ska prawniczego i naukowego zabrało głos, by w pełnych wdzięczności i szacunku przemowach oddać Mu hołd.

Spośród wielu wspomnień, jakie zachowałam w pamięci, jednym z najbardziej uroczych było spotkanie z Profesorem i Jego żoną Marią w ich domu w Poznaniu. Przyjęli mnie serdecznie, a Profesor, z charakterystycznym dla siebie zaangażowaniem, przygotował swoje popisowe danie – spaghetti bolognese (koniecznie *al dente*) podane z sałatą lodową, polaną sosem z oliwy, czosnku i cytryny. Był to moment, w którym po raz kolejny przekonałam się, że Profesor z taką samą pasją, jaką wkładał w nauczanie prawa rzymskiego, podchodził do codziennych czynności – czy to gotowania, czy rozmowy przy stole.

Nasze ostatnie spotkanie miało miejsce w Gdańsku, kiedy Profesor, mimo swego zaawansowanego wieku, nadal z entuzjazmem wykładał prawo rzymskie w Gdyni. Choć przekroczył już osiemdziesiąty rok życia, wciąż emanował energią. Można było odnieść wrażenie, że nauczanie nie było dla niego obowiązkiem – było powołaniem, które nadawało rytm Jego życiu. Po zakończeniu przez Profesora aktywności akademickiej pozostawaliśmy w kontakcie telefonicznym. Każda rozmowa z Nim była pełna optymizmu, Jego głos był zawsze donośny i pełen życia, a jednocześnie spokojny – głos człowieka, który z radością przyjmuje każdą chwilę, bo Profesor nigdy nie narzekał, nie poddawał się zwątpieniu – przeciwnie, w każdej sytuacji potrafił znaleźć coś wartościowego, coś, co inspirowało do działania. Głos Profesora na zawsze pozostanie w mej pamięci oraz Jego charakterystyczne, serdeczne pożegnanie: „Do zobaczenia, pani Beato, cześć pracy”. Były to słowa, które wyrażały Jego filozofię życiową – pogodną i pełną pasji. I choć nie usłyszę ich już więcej, wiem, że będą mi towarzyszyć zawsze, przypominając o Mistrzu, który inspirował, prowadził swoich uczniów i zostawiał w nich część samego siebie. Bo praca Mistrza przejawia się nie tylko w Jego dziełach, ale przede wszystkim w sercach i umysłach tych, których nauczał.

Beata J. Kowalczyk

Uniwersytet Gdański, Polska

University of Gdańsk, Poland

<https://orcid.org/0000-0002-6145-7261>

Non omnis mortuus est.
W trzydziestą rocznicę śmierci
prof. dr. hab. Donalda Steyera (1921–1994)

W maju ubiegłego lata minęło trzydzieści lat od śmierci prof. dr. hab. Donalda Steyera, wybitnego historyka i prawnika, żołnierza Armii Krajowej oraz uczestnika powstania warszawskiego, kawalera Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, a przede wszystkim pierwszego kierownika powstałej równolegle z Wydziałem Prawa i Administracji, a zlikwidowanej w 2013 r. Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego¹. Ja z kolei jako ostatni pełniłem tę funkcję do 30 września 2013 r. Profesor Donald Steyer był też moim pierwszym Mistrzem naukowym, stąd nie mogę oprzeć się wpleceniu w ten tekst refleksji osobistych.

Donald Roman Steyer urodził się 17 lipca 1921 r. w Toruniu w rodzinie inteligentnej. Jego ojciec, Włodzimierz Steyer (1892–1957), był oficerem Marynarki Wojennej, a w latach 1921–1922 odpowiadał za profil naukowo-dydaktyczny I Tymczasowego Kursu Instruktorskiego dla Oficerów w Toruniu, w trakcie którego szkolono żołnierzy z sił lądowych do pełnienia służby na morzu. Matką Donalda Steyera była pochodząca ze sfer ziemiańskich Janina z Boczkowskich (1899–1990), dość blisko spokrewniona z rodziną matki Józefa Piłsudskiego, z Billewiczami ze Żmudzi. W połowie października 1922 r. państwo Steyerowie przenieśli się do położonej nieopodal Gdańska Oliwy (Oliva bei Danzig), która dopiero cztery lata później stała się dzielnicą tego miasta. Niecały rok mieszkali w domu położonym przy Pelonker StraÙe (obecnie ul. Polanki), a w listopadzie 1923 r. opuścili terytorium

¹ Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego na Uniwersytecie Gdańskim istniała od 1970 r. Uległa likwidacji po 43 latach istnienia na skutek „reformy programowej” przeprowadzonej z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Jerzego Zajadły, przy istotnym poparciu ówczesnego dziekana prof. Jakuba Steliny. Zmiany te zmierzały do marginalizacji roli przedmiotów historycznoprawnych w edukacji prawniczej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Szerzej: D. Szpoper, P. Dąbrowski, M. Tarkowski, *List do Redakcji*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, t. 67, z. 1, s. 419–420.

Wolnego Miasta Gdańska, przenosząc się do Wejherowa, położonego już w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Te dość częste zmiany miejsca zamieszkania wynikały z charakteru służby ojca, Włodzimierza Steyera, wysokiego rangą członka korpusu oficerskiego tworzącej się wówczas polskiej Marynarki Wojennej², pełniącego w dwudziestoleciu międzywojennym m.in. funkcję komendanta Portu Wojennego w Gdyni, a od 1938 r. w randze komandora dowódcy Rejonu Umocnionego Hel, którego obroną kierował podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r., odpierając zmasowane ataki oddziałów Wehrmachtu, bombardowania Luftwaffe oraz ostrzał z okrętów Kriegsmarine³.

W grudniu 1924 r. Włodzimierz Steyer wraz z rodziną (w lipcu 1923 r. urodził się w Oliwie młodszy brat Donalda, któremu także nadano imię Włodzimierz⁴) wyjechał

² D. Steyer, *Notatki do biografii*, rkps, k. 1 (dziękuję synowi Donalda Steyera, Krzysztofowi Steyerowi, za ich udostępnienie).

³ H. Nakielski (*Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989, s. 5–8) podaje, że kontradmirał Włodzimierz Steyer urodził się 15 lipca 1892 r. w Montrealu, ukończył Korpus Morski w Sankt-Petersburgu, a następnie służył w cesarskiej – rosyjskiej marynarce wojennej na krążowniku „Askold” (od 1913 r.). Podczas I wojny światowej walczył na Morzu Śródziemnym, brał m.in. udział w walkach o cieśninę Dardanele. Następnie przeniesiono go na terytorium Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, a dalej skierowano do Murmańska. W 1919 r. wstąpił do tworzących się polskich sił zbrojnych, w których dowodził m.in.: III Batalionem Morskim, okrętem szkolnym ORP „General-Haller”, kanonierką ORP „Komendant Piłsudski”, szkolnym okrętem artyleryjskim ORP „Mazur”, dywizjonem torpedowców i potem kontrtorpedowców. Po kapitulacji Helu trafił do obozu jenieckiego. Początkowo był to Stalag XC Nieburg nad Wezerą (gdzie w 1939 r. Niemcy osadzili dużą liczbę oficerów polskiej Marynarki Wojennej), następnie Stalag XVIII B Spittal w Karyntii, a potem (w początkach 1940 r.) Oflag II L w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew, koło Strzelec Krajeńskich w województwie lubuskim). Po wojnie, już w 1945 r., powrócił do kraju i objął w 1946 r. dowództwo Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a w 1947 r. został – w stopniu kontradmirała – zwierzchnikiem polskiej Marynarki Wojennej. W 1950 r. władze komunistyczne odwołały go z tej funkcji, przenosząc w stan spoczynku, nakazując zarazem opuszczenie Wybrzeża. Zamieszkał wówczas w Ostrołęce, podejmując pracę zarobkową kolejno: na poczcie, w miejscowej ekspozyturze PKO oraz w Zarządzie Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni na stanowisku starszego referenta w Dziale Zaopatrzenia. Zezwolono mu na powrót na Wybrzeże po wydarzeniach 1956 r. W lipcu 1957 r. zamieszkał w Gdańsku, zmarł też w tym mieście po niespełna trzech miesiącach. Został pochowany na cmentarzu Obrońców Wybrzeża w Gdyni Redłowie, przy ul. Legionów, róg ul. Lucjana Cyłkowskiego. Włodzimierz Steyer zasłynął także jako literat, pisząc pod pseudonimem Bruno Dzimicz. Jest autorem książek o tematyce marynistycznej: *Samotny krążownik* (1936), *Skaza marynarska* (1937), *Eskadra niescalona* (1939). Po II wojnie światowej wydał książkę dla młodych czytelników: *Przygody mata Moreli* oraz wspomnienia z obrony Półwyspu Helskiego: *Samotny Półwysep* (1957).

⁴ Włodzimierz Steyer (1923–2012) – żołnierz Armii Krajowej, ps. „Grom”, od końca 1943 r. w batalionie „Zośka”. Aresztowany przez Gestapo, więzień Pawiaka, wysłany do obozu koncentracyjnego Stutthof (Sztutowo, nr obozowy 35629), z którego zbiegł pod koniec 1944 r. W 1945 r. aresztowany przez NKWD, zwolniony i w 1949 r. ponownie aresztowany przez UB. Skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na karę 15 lat pozbawienia wolności za próbę „obalenia siłą ustroju Polski Ludowej”. Po wyroku przebywał w więzieniach we Wronkach, w Płocku, Warszawie na Mokotowie oraz w Obozie Pracy Przymusowej nr 3 w Warszawie. Zwolniony w początkach maja 1956 r.

do Francji. Początkowo przebywali w Paryżu, a następnie w Tulonie (Toulon Cap Brun), co wiązało się ze studiami w ulokowanej tam szkole oficerów artylerii (École des Officiers Canonniers). Zakończenie w niej nauki przez ojca przypadło na maj 1926 r. i poprzez Warszawę oraz Bydgoszcz (maj–lipiec 1926 r.) Donald Steyer wraz z najbliższymi wrócił na polskie Wybrzeże, zamieszkując początkowo na Oksywiu. Cekał go jeszcze kilkumiesięczny pobyt w Opatiji (luty–czerwiec 1930 r.), mieście obecnie położonym w Chorwacji, na Półwyspie Istria (wówczas Abbazia w Królestwie Jugosławii), po którym rodzina zamieszkała już w Gdyni, w kamienicy przy ul. 10 lutego 29. Nieopodal domu znajdowała się też Szkoła Powszechna nr 1, do której to III klasy zaczął wówczas uczęszczać Donald Steyer. We wrześniu 1934 r., po ukończeniu w niej nauki, kontynuował edukację w gdyńskim Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej przy ul. Morskiej 79. Na ten okres przypadła aktywna działalność w szeregach Związku Harcerstwa Polskiego oraz sukcesy odnoszone w lekkiej atletyce. W 1938 r. zdał „małą maturę”, uczestniczył w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego oraz ukończył teoretyczny kurs podharc mistrzowski w Gdyni. 27 lutego 1939 r. objął funkcję prezesa Samorządu Szkolnego Towarzystwa Szkół Średnich.

We wrześniu 1939 r. jako licealista ochotnik wziął udział w walkach o Gdynię, angażując się przede wszystkim w struktury Obrony Przeciwlotniczej. Po zajęciu miasta rankiem 14 września przez wojska niemieckie rozpoczął się czas okupacji, a tym samym masowe wysiedlenia Polaków. Wówczas to z młodszym bratem i matką 26 października samodzielnie opuścili Gdynię, udając się do Torunia. Deportacje były organizowane przez władze niemieckie zbiorowo bądź za ich zgodą możliwe były wyjazdy indywidualne osób deklarujących narodowość polską. U ich genezy leżała decyzja o stworzeniu, zarówno na terenie miasta Gdyni, jak i portu, bazy hitlerowskiej marynarki wojennej (Kriegsmarine) i ograniczeniu z tego powodu populacji miejskiej przede wszystkim do żywiołu rdzennie niemieckiego⁵. Wybór Torunia jako miejsca osiedlenia nie był przypadkowy. Donald Steyer wraz z matką przypuszczali, że wojna zakończy się raczej szybciej niż później, a zatem powrót do położonej niezbyt daleko Gdyni (oba miasta ulokowane były w województwie pomorskim w okresie międzywojennym) nie przysporzy dużych problemów. W Toruniu rodzina miała też grono zaprzyjaźnionych i bliskich im osób, jeszcze z czasów, kiedy w latach 1921–1922 tam mieszkała⁶.

W 1994 r. występował w roli świadka oskarżenia w procesie prowadzonym przeciwko funkcjonariuszom byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jego grób znajduje się w Warszawie na cmentarzu Bródnowskim. Szerzej: Archiwum Muzeum Stutthof, *Relacje i wspomnienia*, t. 18, Relacja Włodzimierza Steyera dat. 28 kwietnia 1977 r.; K. Steyer, *Biogram Włodzimierza Steyera*, mpis, k. 1–15 (dziękuję autorowi za jego udostępnienie).

⁵ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 1; K. Steyer, *Biogram Włodzimierza Steyera*, k. 2–3; G. Piwnicki, *Polski wrzesień 1939 r. w Gdyni*, „Zeszyty Gdyńskie” 2009, nr 4, s. 183; M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer (1921–1994)*, „Rocznik Toruński” 1996, t. 23, s. 139.

⁶ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 1; K. Steyer, *Biogram Włodzimierza Steyera*, k. 2.

Wymuszona przez władze hitlerowskie przeprowadzka do Torunia rozpoczęła nowy etap w życiu Donalda Steyera. Zmuszony do utrzymywania siebie i bliskich rozpoczął pracę fizyczną w charakterze robotnika, m.in. w miejskim Ogrodzie Botanicznym. Na pobyt w Toruniu przypadły także jego pierwsze doświadczenia konspiracyjne, kiedy w 1940 r. nawiązał, wykorzystując swoje harcerskie relacje, początkowo dość luźne kontakty z organizacją „Grunwald”⁷, a kilka miesięcy później z grupą dywersyjno-wywiadowczą „Michał”, do której trafił wraz z młodszym bratem dzięki swemu gdyńskiemu koledze, synowi byłego dyrektora szkoły powszechnej, Franciszkowi Kamrowskiemu. Ujawnił on, że pozostaje w strukturach komórki wywiadowczej o kryptonimie „Michał”, powiązanej i wykonującej rzekomo zadania na rzecz powstałej na terenie Związku Sowieckiego Armii Polskiej, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Kierował tą organizacją konspiracyjną pochodzący ze wschodnich rubieży Polski, a pracujący i mieszkający w okresie międzywojennym na Wybrzeżu dziennikarz, a przy tym kapitan rezerwy Wojska Polskiego Mikołaj Arciszewski, który we wrześniu 1939 r. został internowany na terytorium Republiki Litewskiej. Po zajęciu jej przez Sowietów w czerwcu 1940 r. trafił do jednego z obozów jenieckich w głębi Rosji. Tam został zwerbowany do kolaboracji z wojskowym wywiadem sowieckim w ramach stworzonej w Griazowcu nieopodal Wołogdy grupy „Michał”, a następnie jej członkowie zostali przerzuceni do okupowanej przez Niemców Polski, w sierpniu 1941 r.⁸ Podejmując współpracę konspiracyjną z tym środowiskiem, ani Donald Steyer, ani jego młodszy brat Włodzimierz nie byli świadomi politycznego – sowieckiego kontekstu jego powstania oraz prawdziwego oblicza rzeczywistych mocodawców. Kierując się pobudkami *stricte* patriotycznymi, pozyskiwali informacje o ruchach i rozmieszczeniu oddziałów Wehrmachtu oraz monitorowali funkcjonowanie lotniska wojskowego w Toruniu, przede wszystkim startów i lądowań samolotów Luftwaffe. W kwietniu 1942 r., podczas procedury wpisywania Polaków na Niemiecką Listę Narodowościową, rodzina uzyskała zgodę władz okupacyjnych na opuszczenie Pomorza i wyjazd na terytorium Generalnego Gubernatorstwa, do Warszawy. Konieczność ewakuacji z Torunia była spowodowana hitlerowską akcją Eingedeutsch, mającą na celu pozyskanie ludzi do służby w Wehrmachcie; masowo zmieniano więc osobom narodowości polskiej status prawny z bezpaństwowców na obywateli III Rzeszy, jednak pozbawionych pełni praw przysługujących rdzennym Niemcom. Matce, Janinie z Boczkowskich, jako żonie wojskowej rangi oficera Wojska Polskiego, udało się wówczas uzyskać zezwolenie dla siebie i synów na osiedlenie poza Pomorzem. Rodzina zamieszkała w Warszawie u zbiegu ulic Złotej i Żelaznej, w kamienicy zwanej „Pekinem”,

⁷ K. Steyer (*Biogram Włodzimierza Steyera*, k. 2) informuje, że miała ona charakter cywilno-wojskowy, działała konspiracyjnie na obszarze Pomorza od końca 1939 do przełomu 1940/1941 r.

⁸ Ibidem, k. 3; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 326; J. Ziółkowski, *Grupa „Michał” nadaje*, Warszawa 1975, s. 89–95, 101, 150–151, 261.

która przetrwała II wojnę światową. Donald Steyer wraz z bratem Włodzimierzem kontynuowali tu aktywność konspiracyjną w ramach grupy „Michał”, ale zaczęli też sceptycznie zapatrywać się na jej związek z Armią dowodzoną przez gen. Władysława Andersa. Dostrzegając te wątpliwości, ich dowódca, Mikołaj Arciszewski, wykorzystując osobiste relacje, pomógł braciom wejść w struktury pionu militarnego Stronnictwa Narodowego – Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Jej członkowie nie posługiwali się pseudonimami, lecz nadawano im numery. Donald Steyer otrzymał numer 1613, a Włodzimierz 1614. 27 czerwca 1942 r. Donald Steyer zdał na tajnych kompletach maturę. Kilka tygodni później, 28 lipca 1942 r., w Józefowie pod Warszawą hitlerowcy zlokalizowali radiostację grupy „Michał”, zatrzymując przy tym Mikołaja Arciszewskiego, który w maju 1943 r. został rozstrzelany na terenie getta w Warszawie. Donald Steyer tuż po akcji w Józefowie zakonspirował się w Wygnance, wsi nieopodal Mszczonowa, zresztą na krótko, bowiem już w sierpniu 1942 r. ponownie pojawił się w Warszawie. Aresztowanie Mikołaja Arciszewskiego spowodowało utratę wielu kontaktów, jednak nadal pozostawał członkiem Narodowej Organizacji Wojskowej. W tym samym 1942 r. jej część, a wraz z nią Donald Steyer, w ramach akcji scaleniowej została włączona do struktur Armii Krajowej. Stał się wówczas żołnierzem plutonu szkoleniowego dowodzonego przez por. „Romana” (por. rezerwy Juliusz Sobolewski), działającego na Ochocie i w Śródmieściu. Pozostał w nim do 1 sierpnia 1944 r.⁹



Profesor Donald Steyer
(ze zbiorów autora)

Powstanie warszawskie zastało Donalda Steyera 1 sierpnia 1944 r. w Warszawie. W swoich notatkach z tego okresu zapisał:

Z powodu nawalenia łączności wybuch powstania zaskoczył mnie około godziny 16:30 na Nowym Świecie. Według planu rozpoczęcia akcji miałem być ze swym plutonem na Raszyńskiej, jednak plan alarmowy nie został odpowiednio przeprowadzony i nie zawiadomiono mnie na czas. Dotarłem do placu Trzech Krzyży, róg Mokotowskiej, gdzie miałem znajomych.

⁹ K. Steyer, *Biogram Donalda Steyera*, mpis, k. 1 (w zbiorach K. Steyera); idem, *Biogram Włodzimierza Steyera*, k. 3–4; D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 2; W. Radzikowski, *Wspomnienia o Januszu Biesialskim ps. „Poraj”*, „Biuletyn Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej IV Obwodu OCHOTA Okręgu Warszawa”, Informacja nr 82, Warszawa, grudzień 2014, s. 17; J. Ziółkowski, *Grupa „Michał”...*, s. 231–237.

W pierwszą noc powstania z 1 na 2 sierpnia brał udział w budowie barykad na ul. Mokotowskiej i w Alejach Ujazdowskich na rogu placu Trzech Krzyży. Zanotował jednak, że „Plac Trzech Krzyży, al. Ujazdowskie, Wiejska, pod ostrzałem z Banku Gospodarstwa Krajowego, Sejmu, domów na ulicy Wiejskiej”. Pod datą 2 sierpnia zapisał natomiast, że jeszcze w nocy w rejonie placu Trzech Krzyży, który określał jako „teren »bezpieński« pozostający jednak pod ostrzałem wroga, następowało organizowanie się napływających oddziałów Armii Krajowej, których żołnierzy wyróżniały jedynie noszone opaski w barwach narodowych z literami: W.P.”. Donald Steyer podkreślał też w swojej relacji wielki zapal mieszkańców Warszawy, któremu towarzyszyły niewyczerpane zasoby optymizmu, być może w jakiś sposób pobudzone widokiem biało-czerwonych flag i oficjalnymi komunikatami władz powstańczych, kolportowanymi w formie publicznych obwieszczeń¹⁰.

W kolejnych tygodniach powstania Donald Steyer walczył na obszarze Śródmieścia w szeregach batalionu Armii Krajowej „Miłosz” (dowódca: mjr Stefan Jastrzębski „Miłosz”), w składzie Sekcji Wypadowej I plutonu, dowodzonego przez ppor. Mieczysława Kostaneckiego („Kłos”), stanowiącej część 3. kompanii kpt. „Redy” Franciszka Miszczaka. Jako żołnierz Armii Krajowej uczestniczył w walkach i zdobyciu gmachu Soldatenheimu (dawne Gimnazjum im. Królowej Jadwigi) w nocy z 4 na 5 sierpnia 1944 r., a także w akcjach na terenie nieistniejącego już szpitala św. Łazarza przy ul. Książęcej 2, których celem było odbicie z rąk Niemców tego kompleksu budynków oraz otaczających go terenów (7–11 sierpnia 1944 r.). Oddziałowi, w którym walczył, 11 sierpnia udało się odeprzeć wraz z żołnierzami 1. kompanii por. „Bradla” (Kazimierz Leski) silny atak policji niemieckiej, który nastąpił od strony ul. Wiejskiej, mający na celu odbicie zajętego szpitala. W kolejnych dniach walki te były ze zmiennym szczęściem kontynuowane, zaś – jak zapisał pod datami 16 i 23 sierpnia w swoich notatkach dziennych – w tym czasie „Łazarz kilkakrotnie przechodzi z rąk do rąk”. I dodawał: „Przeważnie bezpieczni. Patrole nasze względnie niemieckie chodzą”¹¹.

Pluton Donalda Steyera 15–29 sierpnia brał udział w walkach w Śródmieściu, m.in. na ulicy Frascati i alei na Skarpie, a także zajął przejściowo willę architekta Bohdana Pniewskiego oraz budynki ambasad chińskiej i francuskiej¹². 29 sierpnia, brał również udział w odparciu ataku Niemców na plac Trzech Krzyży, który nastąpił od strony ul. Wiejskiej. W ostatnich dniach powstania, 23–28 września, ponownie odpierał zmasowane ataki niemieckie na plac Trzech Krzyży i ul. Książęcą¹³ oraz na budynek YMCA przy ul. Konopnickiej 6, róg Prusa¹⁴. Uczestniczył też w bojach

¹⁰ D. Steyer, *Chronologia wydarzeń w okresie powstania*, k. 1, rkps, zapisy z 1–2 sierpnia 1944 r. (w zbiorach K. Steyera).

¹¹ Ibidem, k. 10, zapisy z: 7–10, 11, 12, 16 i 23 sierpnia 1944 r.

¹² Ibidem, k. 1–1v, zapis z 2 września 1944 r.

¹³ Ibidem, k. 2, zapisy z: 8–10, 11, 13, 14 i 15 września 1944 r.

¹⁴ Ibidem, k. 1–1v, zapis z 3–4 września 1944 r.

o siedzibę Instytutu Głuchoniemych, zdobyciu głównego gmachu Szpitala św. Łazarza, o który to budynek żołnierze batalionu „Miłosz” stoczyli zwycięską walkę 3–4 września 1944 r.¹⁵

Wojenne bohaterstwo i wysiłek powstańczy Donalda Steyera zostały docenione. Rząd emigracyjny w Londynie pozytywnie zweryfikował nadane mu podczas powstania w 1944 r.: Order Virtuti Militari V klasy oraz Krzyż Walecznych. W kolejnych latach już po wojnie, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otrzymał: Krzyż Partyzancki (1969 r.), Medal Zwycięstwa i Wolności (1969 r.), Medal za Warszawę (1970 r.) oraz Warszawski Krzyż Powstańczy (1983 r.). Władze brytyjskie z kolei w uznaniu zasług wojennych przyznały mu odznaczenie „War Star”¹⁶.

Po kapitulacji powstania warszawskiego opuścił Warszawę ze swoim zgrupowaniem 5 października 1944 r. Został internowany w obozie przejściowym w Ożarowie, a następnie znalazł się w Stalagu X B Sandbostel w podblizu Bremy (północne Niemcy). W marcu 1945 r. przeniesiono go na teren Austrii, do jednego z największych niemieckich obozów jenieckich – Stalagu XVIII-C Markt Pongau w okolicach Salzburga, a następnie do Stalagu XVIII A w Wolfsbergu w Karyntii¹⁷. Wolność przyniósł mu 5 maja 1945 r. oddział armii Stanów Zjednoczonych – 101. Dywizja Spadochronowa. Kolejnym krokiem Donalda Steyera stało się zgłoszenie do służby w strukturach II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Realizując ten zamiar, w sierpniu 1945 r. znalazł się we Włoszech, tam zaś został wcielony do 17. Kompanii Zaopatrywania II Korpusu, stacjonującej wówczas w San Basilio (Apulia). Jako jej żołnierz uczestniczył w poświęceniu polskiej nekropolii wojennej na Monte Cassino (1–3 listopada 1945 r.). Podczas pobytu we Włoszech, w okresie od 19 listopada 1945 r. do czerwca 1946 r., kształcił się w Szkole Podchorążych, której ukończenie przyniosło mu awans na stopień starszego sierżanta podchorążego. We wrześniu 1946 r. został przeniesiony służbowo do Szkocji. Udał się tam na pokładzie statku „Medina Victory”, poprzez Neapol i Gibraltar, docelowo do Glasgow. Jego pobyt w Wielkiej Brytanii trwał jednak krótko, gdyż już 26 listopada 1946 r., zaokrętowany na statek „Marine Raven”, rozpoczął podróż powrotną do Gdańska, do którego przybył 2 grudnia i został tam na dwa dni skierowany do wojskowego obozu repatriacyjnego (punktu przejściowego) „Narwik” położonego przy obecnej ul. Marynarki Polskiej.

Pierwsze kilka miesięcy do marca 1947 r. Donald Steyer spędził na Wybrzeżu w Gdyni. Zamieszkał wówczas na Oksywiu. Następnie wyjechał do rodzinnego Torunia, w którym trwał jeszcze proces tworzenia, powołanego oficjalnie dwa lata wcześniej, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Rozpoczął wówczas, po weryfikacji

¹⁵ Ibidem, k. 1–1v, zapis z 6 sierpnia 1944 r.

¹⁶ D. Steyer, *Wniosek o nadanie orderu-odznaczenia*, rkps, k. 1 (w zbiorach K. Steyera); M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 14; K. Steyer, *Biogram Donalda Steyera*, k. 2.

¹⁷ D. Steyer, *Chronologia wydarzeń...*, k. 2v.

świadczenia dojrzałości, w marcu i kwietniu 1947 r., traktowane przez niego jako „przedterminowe i eksperymentalne”, studia na II semestrze filozofii. We wrześniu tego roku podjął też pracę w strukturach reaktywowanego po II wojnie światowej Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, co zbieгло się ze złożeniem przez niego egzaminów wstępnych na Wydział Prawno-Ekonomiczny UMK. Na około 400 zdających wówczas kandydatów Donald Steyer uzyskał wysoką, drugą lokatę. Został również I sekretarzem Bratniej Pomocy. Jesienią 1947 r. wstąpił w związek małżeński z poznaną jeszcze w okresie okupacji, podczas pracy w toruńskim Ogrodzie Botanicznym, Barbarą Zell¹⁸, wówczas studentką I roku malarstwa w pracowni prof. Stanisława Borysowskiego na Wydziale Sztuk Pięknych.

Studia prawnicze trwające w latach 1947–1951 Donald Steyer nadal łączył z pracą w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a następnie 1 listopada 1949 r. został zatrudniony w pionie administracji swojej uczelni w Dziale Planowania i Inwentaryzacji. Był to też okres rozpoczynających się represji stalinowskich, co wiązało się z aresztowaniem jego młodszego brata (13/14 stycznia 1949 r.) oraz z wymuszonym odejściem ojca z funkcji dowódcy polskiej Marynarki Wojennej (lipiec 1950 r.). Będąc jeszcze studentem IV roku studiów prawniczych, rozpoczął w listopadzie pracę jako zastępca asystenta w Katedrze Teorii Państwa i Prawa, a po obronie pracy magisterskiej w 1951 r. – jako młodszy asystent w tej samej jednostce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pod kierunkiem prof. Wiktora Kornatowskiego (1911–1975), pełniącego wówczas funkcję jej kierownika. Rok później, w czerwcu 1952 r., w związku z likwidacją Wydziału Prawno-Ekonomicznego Donald Steyer zakończył pracę naukową. Rychło jednak okazało się, że nie było to definitywne rozstanie z nauką. Już bowiem w lipcu wziął udział w kursie asystenckim w Warszawie, a 1 kwietnia 1953 r. został zatrudniony w Zakładzie Historii Pomorza Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Toruniu. Pozwoliło mu to na przygotowanie rozprawy doktorskiej pod kierunkiem naukowym prof. Franciszka Ryszki (1924–1998), obronionej 19 lutego 1958 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, a zatytułowanej *Problemy robotnicze Gdyni 1926–1939*. Już jako doktor podjął też, w wymiarze połowy etatu, dodatkową pracę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1961 r., na podstawie dysertacji habilitacyjnej *Organizacje robotnicze na terenie województwa pomorskiego w latach 1920–1939*, uzyskał stopień doktora habilitowanego (15 października 1961 r.), co umożliwiło mu powrót do pełnego etatu na stanowisku docenta w Instytucie Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i rozstanie z pracą w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk¹⁹. 9 paź-

¹⁸ Barbara Steyer, z domu Zell (1925–1988), artysta malarz, studiowała na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu (1947–1952), a potem pracowała na tym fakultecie (1962–1986), od 1966 r. jako adiunkt, a od 1976 r. jako docent. Od 1958 r. należała do Grupy Toruńskiej.

¹⁹ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 3; M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 141–142.

dziennika 1968 r. odebrał nominację profesorską (profesor nadzwyczajny), a trzy dni później – nominację do stopnia podporucznika²⁰.

W okresie pracy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu Donaldowi Steyerowi dane było pełnić szereg ważnych funkcji akademickich: prodziekana Wydziału Humanistycznego (1962–1964), dziekana tego fakultetu (1964–1969), a następnie zastępcy dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki (1969–1970)²¹. 1 października 1970 r. Profesor Donald Steyer rozpoczął pracę na drugim etacie w nowej uczelni – tworzącym się właśnie Uniwersytecie Gdańskim, obejmując funkcję kierownika Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego. Po upływie roku (1 października 1971 r.) to ta szkoła wyższa miała stać się jego podstawowym i zarazem ostatnim miejscem pracy. Kilka miesięcy później zdecydował się wraz z rodziną na opuszczenie Torunia i pod koniec kwietnia 1972 r. na stałe osiadł w górnym Sopocie, zamieszkując przy ul. Stefana Żeromskiego²².

Decyzja o opuszczeniu przez niego Torunia była pochodną jego marynistycznych pasji i ukochania polskiego morza, któremu poświęcił *par excellence* jedno ze swoich dzieł, ostatnie wielkie – syntetyczną monografię opatrzoną tytułem *Półwiecze Polski na morzu*, wydaną nakładem Wydawnictwa Morskiego w Gdańsku, której ukazanie się zbiegło się z tragicznymi wydarzeniami grudnia 1970 r. w tym mieście. W swoich biograficznych zapiskach podkreślał, że temu ostatniemu wydarzeniu towarzyszyły jego „wielkie emocje”²³. Przywiązaniu do polskiego Wybrzeża i Bałtyku dał wyraz we wspomnianej książce, na kartach której szeroko zarysował wysiłki kilku pokoleń Polaków, od 1918 r., na rzecz rozwoju polskiej gospodarki oraz polityki morskiej, aż do 1970 r., tj. do ukończenia prac nad tą pozycją²⁴.

Fascynacja sprawami morza nie tylko przyczyniła się do podjęcia decyzji o opuszczeniu rodzinnego Torunia i stałym związaniu się z Trójmiastem, ale także wyznaczała wiele szlaków jego życia. Najbardziej trafnie, jak się wydaje, ujął to w pośmiertnym wspomnieniu o Donaldzie Steyerze prof. Jerzy Serczyk, pisząc na łamach toruńskiego dziennika „Nowości” w maju 1994 r.:

Jego miłość do morza i spraw morskich była przemożna. Nie wyobrażał sobie, żeby można było spędzić wakacje gdzie indziej niż nad morzem – a już najlepiej na Helu. Decyzja przeniesienia się na ostatnie lata życia na Wybrzeże była skutkiem tego umiłowania *mare nostrum*. Jeżeli Pan Bóg pozwala душom z zaświatów spoglądać na ziemię, to nie może być wątpliwości, że Donald patrzy w stronę Gdyni i Helu, a może czasem zerknie w stronę Torunia...²⁵

²⁰ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 4.

²¹ M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 142.

²² D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 4; M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 142.

²³ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 4.

²⁴ M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 143.

²⁵ J. Serczyk, *Profesor Donald Steyer (1921–1994)*, „Nowości”, 13 maja 1994 r., nr 96, s. 3.

Podczas pracy w Uniwersytecie Gdańskim Donald Steyer nie tylko pełnił funkcję kierownika Katedry Historii Państwa i Prawa Polski (do chwili przejścia na emeryturę w 1991 r.), ale społeczność akademicka powierzyła mu także na kadencję 1974–1978 godność dziekana Wydziału Prawa i Administracji²⁶. Z kolei w latach 1976–1979 (II kadencja) oraz 1979–1983 (III kadencja) zasiadał w Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów w Warszawie²⁷. Po wielu latach od śmierci Donalda Steyera prof Katarzyna Sójka-Zielińska (1931–2019) z Uniwersytetu Warszawskiego w rozmowie ze mną wspominała o ogromnej pozytywnej roli, jaką Profesor Donald Steyer odegrał w tych właśnie latach, jako członek i recenzent Centralnej Komisji, w kwestiach rozwoju środowiska historyków prawa oraz ustroju, doceniając w pełni jego wkład w to dzieło. Trzeba podkreślić, że nie był to pogląd odosobniony i nader często pojawiał się również w wypowiedziach innych badaczy.

Z trójmieskim okresem aktywności Donalda Steyera wiąże się też uzyskanie kolejnej nominacji, tym razem na stanowisko profesora zwyczajnego. Jej wręczenie nastąpiło w Belwederze 9 października 1975 r.²⁸

Okresowi pracy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego towarzyszyło wielkie zaangażowanie w działalność pozaakademicką realizowaną w ramach wielu organizacji o charakterze społecznym i o profilu naukowym. Tytułem ilustracji należy wskazać, iż Profesor Donald Steyer przewodniczył: Komitetowi Redakcyjnemu „Rocznika Toruńskiego” (1971–1974), Radzie Muzealnej Muzeum Stutthof (od 1968 r.) oraz Radzie Naukowej Polskiego Towarzystwa Nautologicznego (1974–1979). Był też wiceprzewodniczącym Rady Muzealnej Muzeum w Gdyni, członkiem Stowarzyszenia Marynistów Polskich (od 1968 r.), Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Powstańców Warszawskich. Zasiadał w wielu kolegiach redakcyjnych czasopism naukowych²⁹. W sferze *stricto* naukowej Profesor Donald Steyer oprócz czterech monografii pozostawił ponad 100 artykułów, recenzji i pozycji ze sfery popularnonaukowej, przeznaczonej dla szerokiego grona, niekoniecznie profesjonalnych czytelników³⁰. Był też promotorem około 15 doktoratów i 300 prac magisterskich, w tym mojej, obronionej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w 1987 r. Była to też ostatnia praca magisterska, którą przed odejściem na emeryturę promował.

Czasy, na które przypadły lata kariery zawodowej Donalda Steyera, należały do raczej trudnych, stąd tematyka okresu dwudziestolecia międzywojennego, którą się naukowo zajmował, wymagała dużej biegłości w sztuce omijania politycznych raf. Tak pisał o tym profesor Jerzy Serczyk:

²⁶ M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 142 i 143.

²⁷ B. Sitek (red.), *Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów (1991–2020)*, Warszawa 2020, s. 163.

²⁸ D. Steyer, *Notatki do biografii*, k. 5.

²⁹ D. Steyer, *Wniosek o nadanie orderu-odznaczenia*, k. 1v.

³⁰ M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 143.

Zajmowanie się tą problematyką [...] nie było w PRL rzeczą łatwą i prostą. Gdynia – twór Drugiej Rzeczypospolitej – była przedmiotem należącym do spraw politycznie podejrzanych. Aby móc prowadzić źródłowe badania i publikować ich wyniki drukiem, trzeba było wynajdywać tytuły, uspokajające urzędową podejrzliwość, wzmożoną wobec syna przedwojennego kontradmirała (któremu w latach stalinizmu nie pozwolono nawet na zamieszkanie na Wybrzeżu [...]). Donald Steyer pisał więc o sprawach morskich w książkach o „Problemach robotniczych w Gdyni 1926–1939” czy o „Organizacjach robotniczych na terenie województwa pomorskiego w latach 1920–1939”. Dopiero następująca po 1956 r. pewna dość zresztą ograniczona liberalizacja życia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozwoliła profesorowi Donaldowi Steyerowi w sposób bardziej otwarty przedstawić wyniki swoich badań oraz wyprowadzać w nich wnioski. Uczynił to tak w przywołanym już w „Półwieczu Polski na morzu” z 1970 r., jak i we wcześniejszej nieco monografii swojego pióra zatytułowanej „Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945” wydanej w Gdańsku nakładem Instytutu Bałtyckiego w 1967 r. W tej pracy, która stała się impulsem dla badań prowadzonych również przez innych uczonych, jej Autor zajął się analizą polityki okupacyjnych władz hitlerowskich na obszarze Pomorza, skierowanej wobec zamieszkujących te tereny przedstawicieli ludności polskiej³¹.

W opinii profesora Jerzego Serczyka dzieło to – oraz jego kontynuacja na kartach licznych artykułów naukowych – miało wymiar bez mała prekursorski, stanowiąc jedną z najbardziej istotnych pozycji w całokształcie dorobku Profesora Steyera.

Jego zaangażowanie na niwie naukowej, dydaktycznej i społecznej zostało uhonorowane licznymi wyróżnieniami resortowymi na szczeblu centralnym oraz przyznanymi przez władze regionalne. Uzyskał m.in.: Nagrodę Ministra Żeglugi I stopnia, Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki II stopnia (1 października 1977 r.), Nagrodę Naukową I stopnia Wojewody Bydgoskiego (1 maja 1968 r.) oraz Nagrodę I stopnia Wojewody Gdańskiego w dziedzinie nauki (29 marca 1977 r.)³². Oprócz odznaczeń o charakterze militarnym nadano mu także: Złoty Krzyż Zasługi (12 listopada 1966 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (26 kwietnia 1972 r.), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (27 sierpnia 1980 r.) i Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Profesorowie Jerzy Serczyk i Mieczysław Wojciechowski, pisząc wspomnienia o Donaldzie Steyerze krótko po jego śmierci, zgodnie podkreślali szacunek i popularność, które go otaczały, tak w Toruniu, jak i w następnych latach już na Wybrzeżu, na którym dane mu było spędzić jesień swego życia. W tym właśnie kontekście prof. Jerzy Serczyk, a w ślad za nim prof. Mieczysław Wojciechowski, posługując się tymi

³¹ J. Serczyk, *Profesor Donald Steyer...*, s. 3.

³² D. Steyer, *Wniosek o nadanie orderu-odznaczenia*, k. 1; M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 143.

samymi słowami, w sposób niezwykle elegancki, a zarazem kurtuazyjny ilustrowali postać Profesora Donalda Steyera:

Odważny jako żołnierz [...] był jednocześnie człowiekiem z gatunku tych, o których mawiało się dawniej, że można ich do rany przyłożyć. Środowisko naukowe [...] bywa nierzadko terenem konfliktów i ambicjonalnych rozgrywek. Donald Steyer nigdy nie brał w nich udziału, a jego pogodny sposób bycia rozbrajał sytuacje, w których mogły tkwić zarzewia sporów³³.

W mojej pamięci, jako jego ucznia, Profesor Donald Steyer pozostał człowiekiem o wykwintnych manierach, rzadkiej precyzji wypowiedzi, a jednocześnie o ogromnej wiedzy, szczególnie ukierunkowanej na dzieje Pomorza, Wybrzeża, polskiej Marynarki Wojennej oraz byłego wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska. Charakteryzowało go także niezwykle sympatyczne poczucie humoru oraz duży dystans nie tylko do szarej peerelowskiej rzeczywistości, ale także czasami do siebie i osób mu bliskich. Pozwalało mu to także pozostawać poza wszelkimi sporami o podłożu personalnym, które rozgrzewały i emocjonowały wówczas część pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, tworzonego przez osoby przybyłe na Wybrzeże z różnych ośrodków akademickich Polski.

Z nostalgią wspominam też jego wykłady kursowe z przedmiotu historia państwa i prawa polskiego na I roku studiów prawniczych w wymiarze 60 godzin, odbywające się dwa razy w tygodniu w semestrze zimowym, zwykle pomiędzy godziną 7.15 a 9.00. Po nich Profesor udawał się na swój tradycyjny spacer na sopockie moło, zwykle dokarmiając z niego mewy i łabędzie. Egzamin kursowy, co podkreślali nawet studenci uzyskujący ocenę niedostateczną, był z uwagi na osobę Profesora i jego zachowanie wobec egzaminowanych postrzegany przez pryzmat klasy i nienagannych obyczajów Profesora Donalda Steyera. Mówiło się wręcz, że „nawet dwójki [otrzymuje się wówczas] z olbrzymią przyjemnością”.

Po walce z nieuleczalną chorobą Profesor Donald Steyer zmarł w Gdańsku 5 maja 1994 r., a pięć dni później spoczął w grobie obok swojej żony na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie, przy ul. Jacka Malczewskiego. W ostatniej drodze towarzyszyło mu wielu przedstawicieli uczelni, z którymi pozostawał związany, uczniowie, przyjaciele i jego najbliżsi.

Na zawsze też pozostał w naszej pamięci.

Dariusz Szpoper

Uniwersytet Pomorski w Słupsku, Polska
Pomeranian University in Słupsk, Poland
<https://orcid.org/0000-0002-8593-2821>

³³ J. Serczyk, *Profesor Donald Steyer...*, s. 3; M. Wojciechowski, *Profesor Donald Steyer...*, s. 144.

